Indeks 347957

ISSN 1429-7507

ARCHITECTUS



NR 1(11)2002



ARCHITECTUS

NR 1(11) 2002



Wydawca

Wydział Architektury
Politechniki Wrocławskiej

Rada redakcyjna

Zbigniew Bać
Eugeniusz Bagiński
Edmund Małachowicz
Elżbieta Trocka-Leszczyńska

Redakcja naukowa

Ewa Łużyniecka
(redaktor naczelny)
Danuta Sowińska
(sekretarz redakcji
oraz opracowanie
redakcyjne i typograficzne)
Mirosława Głos
(z-ca sekretarza redakcji)
Marzena Łuczkiewicz
(tłumaczenia)

Projekt okładki

Artur Błaszczyk

Skład i łamanie

Krzysztof J. Dawidowicz

Adres redakcji

Wydział Architektury
Politechniki Wrocławskiej
ul. B. Prusa 53/55
50-317 Wrocław
tel. (0 71) 320 65 39
fax (0 71) 321 24 48

Spis rzeczy

Ernest Niemczyk, *Kamienna księga starożytnego Egiptu – świątynia Horusa w Edfu (237 p.n.e.–71 n.e.)* 3

Rafał Czerner, *Nisze z antycznych domów w Marinie el-Alamein. Przykłady zastosowania aleksandryjskich form architektonicznych* 7

Ewa Łużyniecka, *Przeobrażenia architektury średniowiecznego klasztoru cysterskiego w Rudach na podstawie badań architektonicznych prowadzonych w 2001 r.* 23

Monika Jędrusik, *Dekoracja architektoniczna gotyckich chrzcielnic kamiennych na Śląsku* 45

Andrzej Legendziewicz, *Drzwi z ornamentem snycerskim w architekturze średniowiecznej na Śląsku* 51

Oleg Mycak, *Philibert de l'Orme (1514–1570). Prekursor rozpowszechniania rysunkowych technik stereotomii w praktyce architektonicznej* 61

Regina Maga-Jagielnicka, *Kościół św. Józefa w Krzeszowie. Część I* 81

Wojciech Brzezowski, Piotr Wanat, *Barokowe elewacje klasztorów w Henrykowie i Kamieńcu Ząbkowickim* 91

Barbara Gronostajska, *Historia powstania oranżerii* 105

Anna Gajda, *Wybrane place w przestrzeni Wrocławia* 115

Ewa Cisek, *Niderlandzki „begijnhof" – wspólnotowy model mieszkaniowej zabudowy gniazdowej* 121

Bogusław Wowrzeczka, *Współczesne modele parków technologicznych w Wielkiej Brytanii* 129

Eugeniusz Bagiński, *Człowiek i miejsce. Szkic o mobilności współczesnego człowieka* 141

Joanna Świtlińska-Robutka, *Analiza kompozycji przestrzennej Przedmieścia Oławskiego we Wrocławiu* 145

Magdalena i Krzysztof Śliwowie, *Rozwój społeczno-przestrzenny Bolesławca po 1945 r.* 151

Anna Jurkowska, *Idea projektowania uniwersalnego w planowaniu przestrzennym* 155

Nasi mistrzowie

Tadeusz Kozaczewski (1916–1992) 159

Olgierd Czerner 165

Recenzje

Francis Fukuyama, *Wielki wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego* 173

ARCHITECTUS

NO. 1(11) 2002

Contents



Ernest Niemczyk, *The stone book of ancient Egypt – the Temple of Horus in Edfu (237 B.C.–71 A.D.)* 3

Rafał Czerner, *Niches from antique houses in Marina el Alamain. Alexandrian architectonic forms – examples of use* 7

Ewa Łużyniecka, *Architecture transformations of the mediaeval Cistercian monastery in Rudy on the basis of architectural investigations carried out in 2001* 23

Monika Jędrusik, *Architectural detail on Gothic, stone baptismal fonts in Silesia* 45

Andrzej Legendziewicz, *Doors with wood-carving ornament in mediaeval architecture of Silesia* 51

Oleg Mycak, *Philibert de l'Orme (1514–1570) as a precursor in propagating stereotomie in architectural practice* 61

Regina Maga-Jagielnicka, *The Church of St. Joseph in Krzeszów. Part I* 81

Wojciech Brzezowski, Piotr Wanat, *Baroque elevations of the monasteries in Henryków and Kamieniec Ząbkowicki* 91

Barbara Gronostajska, *The story of the origin of greenhouses* 105

Anna Gajda, *Some public squares in Wrocław* 115

Ewa Cisek, *Belgian and Dutch Begijnhof – model of a community dwelling centre* 121

Bogusław Wowrzeczka, *Contemporary models of technological Parks – Great Britain* 129

Eugeniusz Bagiński, *Man and locality. An outline of the mobility of contemporary man* 141

Joanna Świtlińska-Robutka, *Compositional analysis of the Oławski Suburb in Wrocław* 145

Magdalena i Krzysztof Śliwowie, *Some facts concerning the social and spatial development of the town of Bolesławiec, after 1945* 151

Anna Jurkowska, *The idea of "universal designing" in spatial planning* 155

Our Masters

Tadeusz Kozaczewski (1916–1992) 159

Olgierd Czerner 165

Presentation

Francis Fukuyama, *The great disruption* 173



Architectus

2002
Nr 1(11)

Ernest Niemczyk

Kamienna księga starożytnego Egiptu – świątynia Horusa w Edfu (237 p.n.e.–71 n.e.)

W klasycznej klasyfikacji sztuki dzieła architektury są zwykle uważane za część sztuk nieprzedstawiających. Jednak najczęściej są one także nośnikami określonych znaczeń, symboli i idei, nadawanych budowlom przez ich twórców (fundatorów, architektów, elity społeczne). Niekiedy także są odczytywane, a czasem nawet interpretowane, niezgodnie z ich pierwotnymi znaczeniami.

Architektura i jej formy były we wczesnych cywilizacjach częścią zrozumiałego powszechnie systemu znaków i symboli, przekazywanych najczęściej ustną tradycją. Dlatego też pierwotne znaczenia wielu budowli, nieutrwalone dokumentami pisanymi, uległy zapomnieniu. Większość wielkich dzieł architektury – zwłaszcza antycznych – prezentuje jedynie „czystą" formę geometryczną. Niekiedy jedynie z wielkim trudem udaje się odczytać ich pierwotne przesłanie. Pozostają one z reguły hipotetyczne, bowiem ich rekonstrukcja opiera się wyłącznie na źródłach pośrednich i analogiach.

Do wyjątków należą takie budowle, które – dzięki wprowadzonym na nie inskrypcjom – umożliwiają pełne odczytanie ich pierwotnego przeznaczenia, okoliczności budowy, przebiegu procesu inwestycyjnego, treści funkcjonalnych, kultowych i zamierzonej symboliki.

Z trzech wielkich cywilizacji Starego Świata: Mezopotamii, Egiptu i Grecji, najwięcej i najlepiej zachowanych inskrypcji architektonicznych zawdzięczamy Egiptowi. (W Mezopotamii liczne były stereotypowe, zwykle ukryte, bo przeznaczone dla bogów, napisy, w Grecji – zdecydowanie ich unikano, Rzymianie natomiast stosowali obficie oficjalne inskrypcje fundacyjne, zwłaszcza w okresie Cesarstwa).

Trwałe miejsce w dekoracji świątyń egipskich zajęły hieroglificzne inskrypcje, tworzące pasy napisów o charakterze ornamentalnym. Były to połączenia przedstawień figuralnych z hieroglificznymi napisami o wytwornej kaligrafii, bogato polichromowane i złocone. Ortografia i kierunek pisma były ściśle związane z kompozycją architektoniczną, w której zasadniczą rolę pełniła oś symetrii, będąca zarazem kultową drogą, wiodącą do sanktuarium.

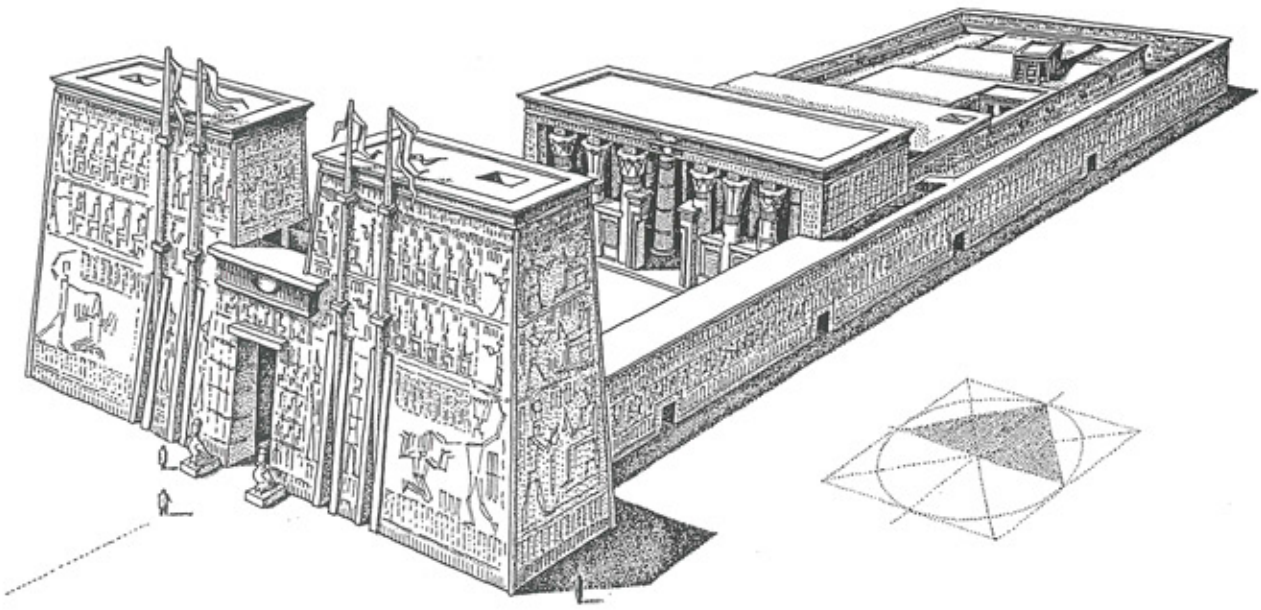
Pierwsze, obszerne teksty – pomijając stereotypowe i nader skąpe inskrypcje grobowe – pojawiają się we wnętrzu piramidy Unasa (2380–2350 p.n.e.). Zapewne po to, aby na zawsze utrwalić kult ofiarny, konieczny do podtrzymania bytu królewskiego ducha, powracającego do piramidy. Ofiary i formuły kultowe działały bowiem dzięki napisom, nawet bez udziału recytatorów i ofiarników. Są to tak zwane *Teksty Piramid*, będące najstarszym, utrwalonym dziełem literackim ludzkiej egzystencji na ziemi.

Liczne są zachowane świątynie egipskie pokryte inskrypcjami, figuralnymi wyobrażeniami i ornamentyką hieroglificzno-kultową. Do wyjątkowych należy, najlepiej zachowana i zawierająca najobszerniejsze inskrypcje, będące rodzajem encyklopedii wiedzy o starożytnym Egipcie, świątynia boga Horusa w Edfu. Wydaje się, że stanowi ona rodzaj testamentu, ostatniego przesłania zamierającej starej kultury i wierzeń świata faraonów.

Dzięki szczelnie ją pokrywającym inskrypcjom można ją porównać do kamiennej księgi – napisanej przez kilka pokoleń kapłanów, być może świadomych radykalnych zmian, w otaczającym ich obcym świecie grecko-rzymskim. Część napisów to trudne do odczytania kryptograficzne formy, charakterystyczne dla okresu ptolemejskiego. Kapłani stosowali wówczas formy zaszyfrowanych napisów, aby ukryć swą wiedzę i jednocześnie odseparować się od obcego im świata hellenistycznego.

Świątynia Horusa w Edfu, reprezentująca typowe formy architektoniczne, jest nie tylko znakomicie zachowana; jej szczególnym walorem są inskrypcje pokrywające ją całkowicie, wyłączając jedynie stropy i posadzki.

Świątynia, będąca rodzajem gigantycznej, kamiennej księgi, zawiera rozległe informacje, prezentowane za pomocą rozmaitych form literackich, służąc zarówno funkcjom kultowym, jak i przekazując wiedzę o astronomii, geografii,



Ryc. 1. Świątynia Horusa w Edfu
Fig. 1. The temple of Horus in Edfu

ekonomii, zarządzaniu, zasadach teologicznych i kultowych; prezentuje również sentencje i dzieła poetyckie.

Budowana była w okresie ptolemejskim; zaczęto ją wznosić 23 VIII 237 r. p.n.e., zakończono natomiast w 71 r. n.e. Przed nią istniały tam świątynie sięgające czasów Starego Państwa, a potem okresu Ramzesa III (1184–1153 p.n.e.). Napisy wykonywano 180 lat. Koniec jej funkcjonowania przypada na czasy panowania cesarza Teodozjusza I (379–395). Zachowała się tak dobrze, była bowiem fortecą osiedla fellachów. Na jej stropie było usytuowanych 64 lepianek z suszonej cegły.

Rozmiary świątyni są pokaźne: jej powierzchnia liczy 7000 m^2, długość wszystkich jej murów wynosi prawie 1 km, długość całkowita budowli – 137,28 m, szerokość – 47 m, wysokość pylonu (wieżowej bramy) – 35 m (wysokość współczesnej budowli mieszkalnej o 11 kondygnacjach!).

Od 1860 roku zaczęto oczyszczać świątynię, zasypaną przez 1500 lat! lotnymi piaskami aż po jej strop. Inskrypcje zinwentaryzował i opublikował w 14 tomach Emile Chassinat, poświęcając na to 40 lat pracy. W 1985 roku ukazał się tom 15. Do 1975 roku przetłumaczono zaledwie 10% tekstów. Tłumaczenie nastręcza bowiem trudności. Kapłani używali nie tylko znanych znaków hieroglificznych (700 –800), ale stosowali także formy nowe w kryptograficznych, zaszyfrowanych zapisach. Znaków jest w sumie około 7000!

Na całej powierzchni muru obwodowego (zarówno we wnętrzu, jak i na zewnątrz) umieszczono ok. 100 r. p.n.e. obszerny opis, zawierający obok rzeczowych danych budowlanych również kwieciste porównania: wielki dziedziniec to *Dziedziniec tłumów* bądź *ofiar*, a nawet *Doskonały pałac bogini Nut*, szczyty masztów przed pylonami (znaki boga *nuczer*) to *Izyda i Neftyda, przebijające chmury Niebios*, same pylony *wołają do Nieba, do dusz wszystkich bogów*.

Ścisłe mieszkanie boga – sanktuarium w głębi założenia – to *wysoki tron*. Z wielu pomieszczeń świątyni, szczególne zainteresowanie skupia obok *Domu poranka*, będącego miejscem rytualnego oczyszczenia, także *Dom książki*, o ścianach zaopatrzonych w nisze do przechowywania zwojów ksiąg. Po nich zachowały się jedynie napisy z tytułami. Były tam przechowywane podręczniki kultu,



Ryc. 2. Rzygacz w kształcie lwa
Fig. 2. A gorgoyle in the shape of a lion – the Temple of Horus

magiczne zwroty, recepty laboratoryjne, obserwacje astronomiczne, a nawet metody polichromowania i inkrybowania ścian.

Wspomniane *laboratorium* było raczej rodzajem składu aptecznego i drogeryjnego, dysponując substancjami leczniczymi, maściami, olejami, balsamami i kadzidłami.

Z innych pomieszczeń warto wymienić *skarbiec*, przeznaczony do przechowywania materiałów na amulety i posągi. Drogie kamienie to *łzy słoneczne* i *ochraniające światło*; miały ponadto skłonić boga, by zaświecił swymi boskimi oczami, przysparzając mieszkańcom Ziemi łaski i bogactwa.

Ważną funkcję kultową pełniły magiczne napisy odpędzające złe moce. Złe moce odpędzały także wizerunki faraona gromiącego tradycyjnych wrogów Egiptu, umieszczone na pylonie. Funkcję apotropeiczną pełniły także rzygacze o formach protomów lwów, odprowadzające strugi ulewy i burz z tarasów świątyni. Inskrypcje umieszczone na lwach użyczały im samym głosu: lwy są nazywane *Silnymi na dachu świątyni, którzy odpędzają zło*. Być może, celowo nie użyto własnych imion lwów, aby nie obudzić ich prawdziwej mocy! Każdy z nich przemawia własnym głosem: *Jestem dziko patrzącym lwem, który uderza swymi łapami, przepędzając swych wrogów obliczem, wywołującym strach. Jestem lwem o wielkiej sile, przepędzającym buntowników z obu krain*. Chociaż jest to krótki fragment, to jest w nim jednak czytelna charakterystyczna forma orientalnej poezji – paralelizm syntetyczny, polegający na powtórzeniu w drugim wierszu rozbudowanej treści poprzedniego. Dalszą, trudną do oddania cechą jest onomatopeja, polegająca, w wypowiedzi lwa, na zastosowaniu takich wyrazów, których gardłowe dźwięki mają naśladować sapanie i prychanie lwów.

Liczne teksty religijne były najczęściej utrwaleniem odprawianych w świątyni rytuałów, np. hymnu zapisanego na frontonie sanktuarium, śpiewanego zapewne przez kapłanów o świcie, w celu przebudzenia bóstwa. Framugi portalu wiodącego z boku do świątyni, przeznaczonego dla kapłanów, pokrywał napis mający przestrzegać ich przed wkraczaniem do wnętrza w stanie nieczystości rytualnej. Napis zawiera znaną formułę negatywnej spowiedzi, składanej przez każdego zmarłego Egipcjanina przed obliczem bogów – sędziów w Podziemiach.

Szczególnie wytworną formą poetycką cechuje się hymn śpiewany zapewne przez samego króla, pokazanego na reliefie w scenie składania bogini Hathor ofiary w postaci wielkiego bukietu kwiatów:

Weź pole ofiarne wraz z polem przepychu – wszystkie pokryte „włosami Ziemi" (roślinami),
Pole Uto – takie, jakie być powinno,
Pole Selkis – w jego typie,
Wszystkie – z ich kwiatami
Wszystkie ogrody całej Ziemi,
Wszystkie ukochane niwy z ich kwiatami,
Będą one ofiarowane Tobie (dosłownie „Twojej duszy ka"),
Aby zaspokoić Twe serce,
Aby rozpogodzić Twe oblicze,
Tym, czego źródłem jest Ziemia (dosłownie: „bóg Ziemi Geb")
Obyś rozkoszowała się tym, co jest plonem pola,
Twe Serce weseli się roślinami wodnymi,
Twój Majestat łączy się z tym, co wyrosło z Twego potu,
Abyś radowała się tym, co żyje dzięki Twemu światłu.

Częstą formą literacką, charakterystyczną dla starożytnego Egiptu, były sentencje, znane dzięki biblijnym księgom: Przysłów, Koheleta czy Mądrości Syracha. Skierowane do czytelników, przyjmują formę najczęściej krótkich wezwań bądź przestróg lub napomnień etycznych, czasami zaopatrzonych w boski imperatyw.

Skierujcie swe oczy na świątynię boga,
w której was ustanowił Jego Majestat.
Przymierza on Niebo i spogląda w dół,
Jest zadowolony, gdy żyjecie zgodnie z jego prawem.

Świątynia Horusa w Edfu jest przykładem ścisłego związku literatury z architekturą. Związek ten miał najczęściej charakter formalny, architektura bowiem pełniła jedynie rolę trwałego nośnika zapisu, zastępując nietrwały papirus i pergamin.

Jednak czasami związek zapisu literackiego z architekturą przybierał szczególną formę. Inskrypcja wyjaśniała bowiem nie tylko funkcję utylitarną i symboliczną architektury, ale przybierała magiczną formułę ożywiającą posągi, ściany, portale i podpory, przywołując duchy i bogów. Właśnie słowo, magiczny zapis, czyniło z masy kamienia miejsce spotkania boga z człowiekiem, tak jak dzięki czytelnikowi ożywają karty współczesnych ksiąg. Kamienna księga – świątynia Horusa w Edfu, może być więc także ilustracją rozważań filozoficznych Romana Ingardena nad istnieniem dzieła literackiego i dzieła architektury.

Dzieło literackie istnieje w momencie odczytywania. Słowo w przekonaniu Egipcjan powoływało do życia także mury i posągi, stwarzając z nich podstawę bytową ulotnych istot boskich i ludzkich dusz, chociaż były także skrzącym się złotem i kolorem dziełem architektonicznym. Także i ono odczytujemy jak księgę, poruszając się w jej wnętrzu i otoczeniu, jakby przewracając kolejne karty – podobnie jak możemy wkroczyć w intencjonalny świat *kamiennej księgi* – świątyni Horusa w Edfu.

Ryciny autora

Figures by the author.

Bibliografia

[1] Assmann Jan, *Moses der Ägypter. Entzifferung einer Gedächtnisspur*, Frankfurt n. M. 2000.
[2] Dieter Kurt, *Edfu. Ein ägyptischer Tempel gesehen mit den Augen der alten Ägypter*, Darmstadt 1994.
[3] Dieter Kurt, *Treffpunkt der Götter. Inschriften aus dem Tempel des Horus von Edfu*, Zürich 1994.
[4] Erman Adolf, *Die Literatur der Ägypter*, Lipsk 1923.
[5] Jacq Christian, *Folge deinem Herzen solange du lebst*, Reinbek 1999.
[6] Świderkówna Anna, *Rozmowy o Biblii*, Warszawa 2000.

The stone book of ancient Egypt – the Temple of Horus in Edfu (237 B.C.–71 A.D.)

This is one of the most well known ancient temples and it is an inexhaustible source of knowledge on Egyptian culture. Inscriptions, which cover it fully – apart from the floor and the ceiling – inform us not only about its building process, the designations and functional purposes of the particular parts, but also religious celebrations which took place in the temple, have been recorded. These temple inscriptions have allowed us to reconstruct the state of its library, its treasury and laboratory.

The religious texts present hymns, maxims of wisdom and magic formulas. Consequently, the temple, with its stone walls replacing impermanent parchment and papyrus, became a kind of monumental book of lasting cognitive and aesthetic value.

Architectus

2002
Nr 1(11)

Rafał Czerner

Nisze z antycznych domów w Marinie el-Alamein Przykłady zastosowania aleksandryjskich form architektonicznych

Prezentowane opracowanie stanowi część szerzej zakrojonych studiów nad tak zwanym *aleksandryjskim*, antycznym detalem architektonicznym. Podjąłem je na terenie wykopaliskowym w Marinie, niedaleko el-Alamein, w północnym Egipcie, gdzie od kilkunastu lat są prowadzone przez polskie i egipskie misje badania archeologiczne i konserwacja reliktów hellenistycznego miasta i nekropolii[1]. Osada, której relikty odkryto w Marinie, jest identyfikowana na podstawie antycznych opisów wybrzeża Morza Śródziemnego z miastem *Leucaspis* i portem *Antiphrae* [5, s. 14–16], [12, s. 108–118]. Na podstawie znalezisk oraz wyników badań sądzić można, że funkcjonowała ona w długim okresie od II w. p.n.e. do VI w. n.e. [3, s. 12], [10, s. 5]. Domy mieszkalne, w ich głównej masie, w najstarszej fazie roboczo można datować na koniec I i na II wiek [8, s. 117–154], chociaż są również znajdowane nieliczne relikty pochodzące z czasów wcześniejszych. Później, chociaż niewiele zmieniało to ich układy, również domy były przebudowywane. Czas powstania struktur, w których były umieszczone opisywane nisze, jest jednak określany na koniec II i na III stulecie. Podobnie na 2. połowę II wieku lub początek III stulecia jest określany na podstawie stylistyki czas wykonania polichromii, która pokrywała wnętrze jednej z nisz [9, s. 9].

Już w początkowym okresie prac badawczych, prowadzonych na terenie antycznego miasta w ruinach domów odnajdowano relikty nisz ściennych. Edykuły te były umieszczone w domach w reprezentacyjnych wnętrzach *andronów*, największych w grupach pomieszczeń, tzw. *andronitis*[2]. Doskonale zachowana ponad połowa elementów niszy z domu H9, który jako pierwszy zamierzano poddać konserwacji, dała wyobrażenie o formach i dekoracyjności tego rodzaju obiektów. Wprawdzie została ona odnaleziona w postaci osobnych elementów kamieniarki, ale dawały się one złożyć ze sobą i możliwa tym sposobem była rekonstrukcja wyglądu edykuły. Poświadczają to ówczesne fotografie (ryc. 1), rysunki inwentaryzacyjne i opisy [11, s. 45–46]. Pozostawione bez zabezpieczenia przez okres



Ryc. 1. Dom H9. Relikty edykułu – stan z 1987 r.
Fig. 1. House H9. Relics of an aedicula – state in 1987

[1] Pozostałości hellenistycznych budowli zostały odkryte w roku 1986, na terenie przeznaczonym wówczas pod budowę wioski turystycznej. Badania archeologiczne architektury miasta podjął i prowadził do roku 1995 zespół egipskich archeologów z aleksandryjskiego oddziału Rady Antyczności, kierowany przez Mohammeda Ali Abd el-Razka, eksplorację zaś zachodniej nekropolii prowadzi od 1987 r. misja archeologiczna Polskiego Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Warszawskiego, kierowana przez Prof. Wiktora A. Daszewskiego. W latach 1988–1993 Polskie Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej sponsorowało kolejne misje konserwatorskie: najpierw prowadzone przez arch. Włodzimierza Bentkowskiego, następnie jako wspólne polsko-egipskie misje pod kierunkiem arch. Jarosława Dobrowolskiego. W 1995 roku rozpoczęła pracę polsko-egipska misja konserwatorska, której również jestem członkiem, kierowana przez Stanisława Medekszę z Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej.

[2] „*Andronitis* – część greckiego domu przeznaczona tylko dla mężczyzn" [7, s. 58]; Analizę układów przestrzennych domów z Mariny przedstawił Stanisław Medeksza [5].

ośmiu lat elementy te, niestety, ulegały erozji; stan ich zachowania w momencie rzeczywistego podejmowania prac konserwatorskich był bardzo zły. Niektóre fragmenty trzeba było rekonstruować na podstawie dawnych pomiarów, nie pod każdym względem wystarczająco dokładnych oraz oprzeć na wynikach, już wówczas (od 1997 r.) przez nas prowadzonych, studiów teoretycznych nad *aleksandryjskim* detalem. W efekcie znane są główne wymiary niszy, jej formy i układ, częściowo przeprowadzono też jej anastylozę i rekonstrukcję. Pewnych fragmentów edykułów, przede wszystkim partii zwieńczenia, nie udało się już jednak odtworzyć. Gorzej przedstawia się sprawa niszy z sąsiedniego domu H9a. Jej ślady istnieją dziś praktycznie jedynie we wspomnieniach badaczy, którzy jej relikty mieli okazję widzieć w latach osiemdziesiątych. Można zatem mieć wprawdzie pewność, że i w tej willi nisza taka istniała, że również tam znajdowała się ona w którejś ze ścian andronu, ale praktycznie nic więcej o niej nie wiadomo. Nie można zrekonstruować ani jej wymiarów, ani wyglądu – ewentualnie jedynie w przybliżeniu. Aż do ostatniego sezonu badawczego, czyli do roku 2001, kiedy to odnaleziono kilka brakujących fragmentów, liczne skądinąd elementy niszy, pochodzącej z innego jeszcze domu H21c„N" nie były również wystarczające do wykonania rekonstrukcji jej wyglądu.

Przełomowe w studiach nad detalem architektonicznym z Mariny, zwłaszcza nad ściennymi niszami, było odkrycie w 1988 r. elementów składających się na kompletny edykuł. Odnaleziono je w zasypanym andronie domu H10; jej parapet tkwił *in situ* wbudowany w mur, co po raz pierwszy wskazało bezspornie na taką a nie inną lokalizację niszy we wnętrzu domu, a także wyjaśniło szczegóły jej umieszczenia w ścianie. Wnętrze niszy było pokryte dekoracją malarską. Przetrwało z niej w około 25% malowidło, o znacznej artystycznej wartości, przedstawiające w zachowanej części trzy biusty postaci nad obłokami. Jego interpretację treściową, datowanie i szczegółowy opis przedstawił w 1999 r. Stanisław Medeksza [8, s. 117–154]. Rekonstrukcji samej architektonicznej oprawy edykułu i modularnego porządku, w jakim został wybudowany, poświęciłem rok później osobny artykuł [1, s. 3–14]. Studia te w sposób istotny poszerzyły wiedzę o detalu architektonicznym z Mariny i tym samym w ogóle *aleksandryjskim*, i umożliwiły systematyzację informacji o jego proporcjach.

Detal architektoniczny o szczególnych formach, który cechują daleko idące uproszczenia i dekoracyjna stylizacja, określany tutaj, i w ogóle ostatnio w pracach studialnych, jako *aleksandryjski*, występujący jako niemal jedyny rodzaj w Marinie, został po raz pierwszy odkryty w Petrze; zaczęto go zatem początkowo nazywać *nabatejskim* (bo pochodzącym z kraju *Nabatejczyków*) [6]. Ostatnio uważa się, że ośrodkiem, w którym się wykształcił była Aleksandria i pobliski rejon. Licznie jest reprezentowany na Cyprze i właśnie w stosunkowo niedawno odkrytej osadzie w Marinie. Opinię tę zgodnie głoszą i zarazem, niezależnie od siebie, wprowadzają nową nazwę – Wiktor A. Daszewski i Patrizio Pensabene. Pierwszy, przedstawiając opinię o aleksandryjskim rodowodzie form zwanych *nabatejskimi*, rozważa istnienie modelu, jak go nazwał, *egipsko-aleksandryjskiego* [4, s. 121–123]. Drugi z badaczy również nie używa określenia *nabatejskie*, lecz formy te konsekwentnie uważa za należące do *stylu aleksandryjskiego*, zresztą nie jako jedyne [10, s. 63, 131].

Detal, jaki odkryto w Petrze, jest swoisty i tak dalece odmienny od wszelkich klasycznych porządków architektonicznych, że przyjęło się mówić o osobnym architektonicznym porządku nabatejskim. Mimo natomiast sporadycznego pojawiania się również dokładnie tego rodzaju form, w Marinie, Aleksandrii czy na Cyprze, o wiele częściej stosowano podobne w szczegółach i charakterze stylizacji, a jednak trzy różne porządki, które mimo uproszczeń można określić jako: dorycki, joński i koryncki o formach *nabatejskich*, albo też – bądźmy konsekwentni – o formach *aleksandryjskich*. Te bowiem trzy porządki, a może przede wszystkim dwa z nich, odpowiadające jońskiemu i korynckiemu, mieli na myśli badacze wprowadzający taką nazwę.

Trzy porządki architektoniczne występujące w Marinie oraz zasady ich stylizacji przedstawiłem we wspomnianym artykule [1, s. 9]. Znacznie dokładniej porządki o formach aleksandryjskich opisali wspomniani już badacze [4], [10]. Daszewski skoncentrował się na porządku odpowiadającym korynckiemu, Pensabene natomiast przedstawił bardzo obszerny katalog tego rodzaju detali odnalezionych w rejonie Aleksandrii. Tutaj jedynie bardzo skrótowo powtórzę niezorientowanemu czytelnikowi zasady tworzenia trzech rodzajów form i to, co je odróżnia od trzech porządków klasycznych.

Bardzo niewiele wiadomo o belkowaniach i gzymsach doryckiego porządku z Mariny. Ich formę poświadczać mogą jedynie sporadycznie znajdowane fragmenty fryzów z tryglifami i bardzo prostych gzymsów. Z kolei partie architrawów i gzymsów dwóch pozostałych porządków praktycznie, sądząc ze znalezisk, nie różniły się między sobą. Były uproszczone w stosunku do klasycznych, aczkolwiek nieznacznie, prawdopodobnie natomiast najczęściej były pozbawione strefy fryzu. O różnicach między poszczególnymi porządkami decydowały zatem prawie wyłącznie kształty kolumn, półkolumn i pilastrów, a ściślej jeszcze – ich głowic, bo i bazy oraz dekoracja trzonów były podobne lub takie same.

Kolumny porządku doryckiego z Mariny właściwie niewiele odbiegają od tych z klasycznego greckiego. Nieskomplikowana głowica z prostym abakusem i stożkowatym echinusem wieńczyła walcowy trzon kolumny bez kanelur, w każdym razie bez kanelur rzeźbionych. Takich, czyli rzeźbionych, nie miały zresztą żadne spośród kolumn, jakich relikty odnaleziono w Marinie. Porządek joński jest bardziej specyficzny. W głowicy można wprawdzie wyróżnić dwie prawidłowo rozmieszczone woluty oraz echinus i abakus, ale uproszczone woluty od czoła są płaskie, bez uformowanej linii zwinięcia. W inny też, niż w porządku klasycznym, sposób jest kreślony ich profil. Znacznie uproszczone są także wszystkie pozostałe elementy kapitelu. Baza natomiast ma skromną formę odwróconego ściętego stożka, podpartego prostą listwą. Taką samą bazę ma porządek koryncki z Mariny. Jego głowica natomiast uległa jeszcze dalej idącej stylizacji. Podstawową formą, jaka ją tworzy, jest ścięty stożek, rozszerzający się ku górze. Góra takiego stożka rozszerza się w abakus o półkoliście wcię-

tych bokach, podobnie jak to się dzieje w porządku klasycznym. Narożniki abakusa stanowią wierzch masywnych wolut z płaskimi okrągłymi oczkami, podwiniętych pod spód. Nie wyprowadza się z nich jednak w dół już żaden zwój. Bardzo znacznej stylizacji uległy dwa rzędy liści akantu. To podobieństwo jest już wyłącznie symboliczne i sprowadza się praktycznie do ilości i umieszczenia występujących przed lico tarcz zastępujących liście. Sprawia to wrażenie formy nieukończonej, która miałaby ulec dalszej obróbce rzeźbiarskiej. Te stylizowane liście były praktycznie jedyną prócz wolut dekoracją kapiteli. Wieniec tarcz zawierał ich, dla pełnego obwodu głowicy, szesnaście, z których co druga znajdowała się nieznacznie wyżej. Technika ich wykonania polegała na pozostawieniu występującego przed lico poziomego walcowego pierścienia, obiegającego kapitel dookoła, a następnie nacinaniu go piłą pionowo, dzieląc na szesnaście części. Z nich dopiero dalej, po ścięciu co drugiej od góry, a co drugiej od dołu, odkuwano poszczególne tarcze–liście. Niekiedy stylizacja szła jeszcze dalej i pozostawiano głowicę z obejmującym ją pierścieniem.

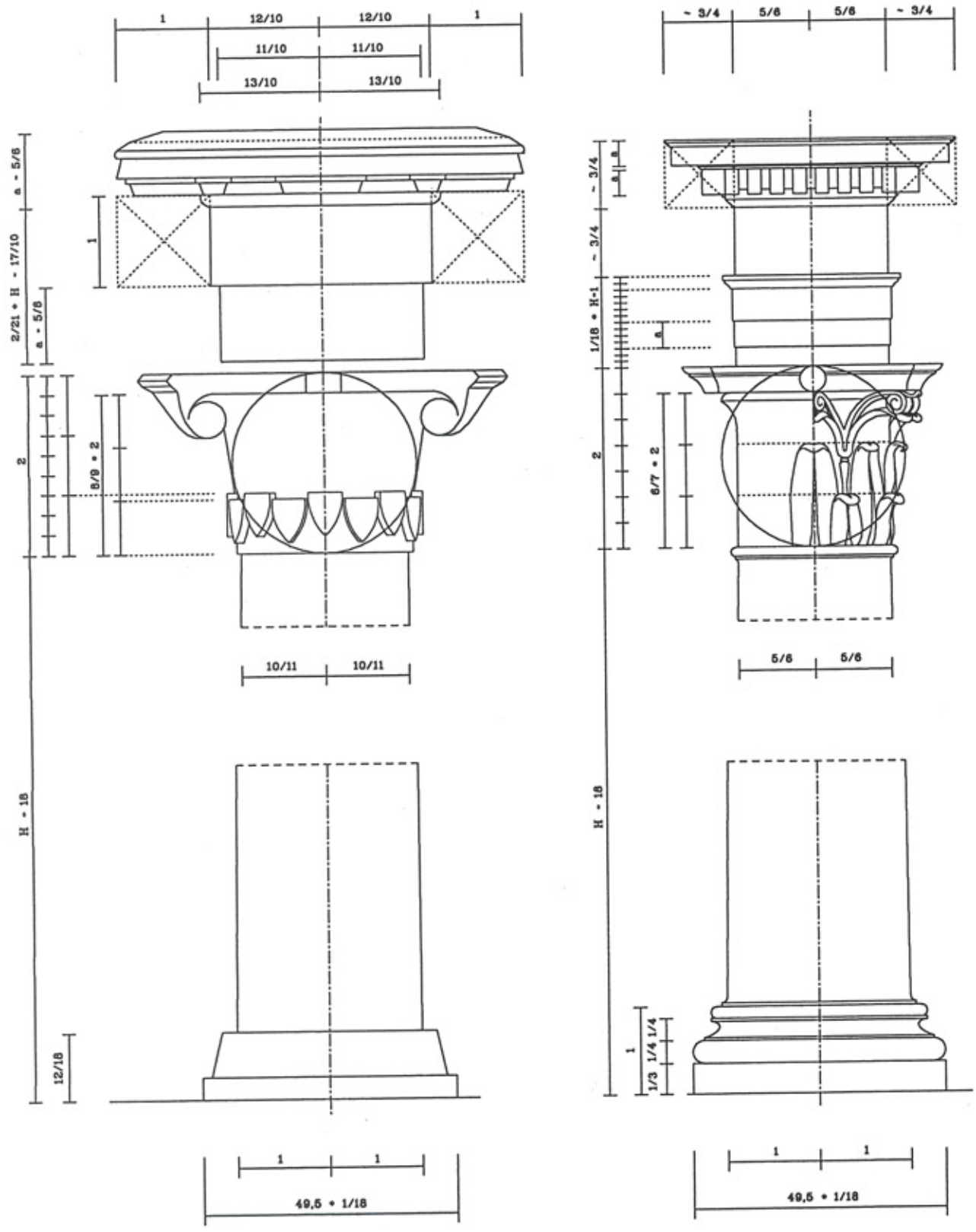
Na terenie wykopaliskowym w Marinie odnaleziono, oprócz tych, które pochodzą z opisywanych nisz, 2 głowice o formach zbliżonych do doryckich oraz z pełniej zachowanych 23 jońsko-aleksandryjskie i 10 takichże koryncko-aleksandryjskich [4, s. 111–113]. Wieńczyły one kolumny, półkolumny lub pilastry o znacznych rozmiarach, należące do portyków lub wystroju fasad albo wspierające stropy komór grobowych. Z wyjątkiem dwóch kolumn doryckich, podtrzymujących sufit jednej z takich komór, żadna z tych podpór nie zachowała się *in situ* w pełnej wysokości. Kapitele, podobnie jak bębny, składające się na trzony kolumn, były rozrzucone i tylko w jednym wypadku zachował się ich komplet, z pewnością należący do jednej kolumny, co szczęśliwie umożliwiło określenie jej wysokości i proporcji. Była to jedyna kolumna z jedynego portyku domu H2. Oprócz tego, zachowała się znaczna liczba baz, w większości ustawionych w ich oryginalnej pozycji, i wiele różnorakich elementów belkowań, które trudno zazwyczaj przypisać do poszczególnych miejsc, często zestawić ze sobą, a tym bardziej powiązać z konkretnymi kolumnami.

W tej sytuacji można było prowadzić studia jedynie nad techniką wykonania i wykończenia lub też nad modularnymi proporcjami poszczególnych elementów. Prawie niemożliwe natomiast było, a w każdym razie niepewne i utrudnione, rozpoznanie układu i proporcji całych porządków, portyków i dekoracji fasad. Wiele wątpliwości budziła przede wszystkim forma belkowań porządków jońskiego i korynckiego. Zachowała się wprawdzie znaczna liczba ich architrawów, ale pochodziły one wyłącznie z dekoracji przyściennych, wbudowanych w strukturę muru. Zupełnie niezachowane natomiast były fryzy. Pojawiły się zatem dwa domniemania: że architrawy w portykach były, zważywszy znaczne rozpiętości, wykonane z drewna, oraz że porządki joński i koryncki w wydaniu z Mariny bywały w ogóle pozbawione fryzów w belkowaniu. To drugie nie było wbrew pozorom oczywiste, zważywszy że przecież fryz na ścianie ponad architrawem mógł być po prostu namalowany, podobnie jak malowane na echinusach głowic bywały wole oczka, co stwierdzono kilkakrotnie. Jeśli zaś architrawy nad pełnymi kolumnami w portykach byłyby drewniane, to taka również mogła być partia fryzowa.

Ostatecznie kwestia materiału, z jakiego były wykonane architrawy w portykach, pozostaje nadal nierozstrzygnięta, możliwość braku fryzów w belkowaniach potwierdziły natomiast rekonstrukcje nisz ściennych. Z drugiej strony, nie można tego przyjąć za rozwiązanie standardowe dla wszystkich architektonicznych dekoracji wykonanych w tych porządkach. W pierwszych latach po odkryciu zinwentaryzowano, zrekonstruowano i sfotografowano części architektonicznych opraw portali, zawierające w partii belkowania fryzy w zgeometryzowanych ramach [4, s. 121, fig. 3, 16, 17]. Detale te nie zachowały się do dzisiaj.

Rekonstrukcje nisz ściennych wyjaśniły również, a właściwie potwierdziły, smukłość kolumn, podobną do tej, którą charakteryzowały się podpory z porządków klasycznych. Proporcje owe skodyfikował i opisał w swoim traktacie Witruwiusz. Pisał on, że *Kolumny korynckie, z wyjątkiem kapiteli, mają takie same proporcje jak kolumny jońskie* [13, Ks. IV, R. 1, 1], czyli że miały wysokość równą 9 średnicom przy podstawie [13, Ks. IV, R. 1, 8]. Gdy przyjąć, jak zresztą uczynił to Witruwiusz, za jednostkę modularną połowę takiej średnicy, to wysokość tych kolumn można określić jako równą 18 modułom. Z niewiadomych przyczyn wysokość taka dotychczas wydawała się zbyt znaczna, zarówno badaczom studiującym architekturę Mariny, jak i autorom pierwszych projektów konserwatorskich. Widzieli ją raczej równą 16 modułom. Przypomnę, że rozważanie to do pewnego czasu było teoretyczne, gdyż nie istniały zachowane *in situ* kompletne kolumny jońskie czy korynckie. Wspomniana jedyna kolumna domu H2, której rozrzucone bębny składały się na smukły trzon wysokości 18 modułów, mogła stanowić wyjątek. Dyskusja odżyła po zakończeniu prac konserwatorskich w roku 1999 i 2000, kiedy to tym razem, opierając się już na większej liczbie analogii, na naukowej podstawie dokonano anastylozy i rekonstrukcji kilku podpór do wysokości 18 modułów. Być może, obawy rodziły się w związku z wyobrażeniem sobie nadbudowy o wysokie belkowanie z szerokimi fryzami, co wiązałoby się z wysokością portyków i w konsekwencji całych budynków, rzeczywiście nadmierną wobec stosowanej technologii wznoszenia murów. Fryzów nad architrawami jednak, jak już wiemy, w tych architektonicznych porządkach najczęściej nie było. Osiemnastomodułowej wysokości półkolumny niszy z domu H9 i na dodatek nowo odkrytej z domu H10 stanowiły dwa kolejne, potwierdzające takie proporcje przykłady, w sezonie roku 2000 zaś dalszych argumentów dostarczyły kolejne znaleziska.

Jak widać, nieocenionym materiałem studialnym są pozostałości obiektów architektonicznych o małej skali, takie właśnie jak oprawy nisz, które dają się teoretycznie zrekonstruować w pełnym kształcie, a zatem są podstawą rozpoznania, nawet w drobnych szczegółach, architektonicznego porządku, w jakim je wykonano. Rekonstrukcja, najpierw teoretyczno-rysunkowa, następnie rzeczywiste zestawienie z niemal kompletu zachowanych elementów edykułu znalezionego w domu H10, umożliwiły poczynie-



A – edykuł z domu H10

B – kanon witruwiański

Ryc. 2. Edykuł domu H10. Proporcje architektonicznego porządku korynckiego w odmianie *aleksandryjskiej* (A) w porównaniu z kanonem witruwiańskim (B)

Fig. 2. Aedicula in house H10. Proportions of the architectonic Corinthian order in the *Alexandrian* modification (A) compared to the Vitruvian canon (B)

nie uogólnienia i podjęcie próby określenia zasad konstruowania porządku, opartych na systemie modularnym.

Rekonstrukcji takiej podjąłem się na podstawie szczegółowych pomiarów i studiów elementów architektonicznej oprawy niszy z domu H10, wykonanej w *aleksandryjskiej* odmianie porządku korynckiego i przedstawiłem we wspomnianym już artykule. Zawarłem tam obliczenia proporcji i poszczególnych wielkości w stosunku do modułu, za jaki, podobnie jak Witruwiusz, przyjąłem połowę średnicy kolumny u podstawy. Przedstawiłem w końcu rysunkowy schemat konstruowania porządku, zestawiając go z analogicznym witruwiańskim schematem kreślenia porządku korynckiego [1, s. 10–13, ryc. 5]. Porównanie to przyniosło bardzo interesujące i poniekąd niespodziewane wyniki, unaoczniając znaczne, wbrew pozorom, różnice między dwoma pokrewnymi porządkami architektonicznymi (ryc. 2). Jak wspomniałem, podczas dawniejszych wykopalisk znaleziono wiele elementów porządków architektonicznych, przede wszystkim kapiteli i składowych części belkowań: architrawów i profili gzymsów, których, w większości niestety nie można było precyzyjnie umieścić w żadnym kontekście. Na podstawie pomiarów i studiów porównawczych tych poszczególnych, osobnych elementów można było wyrobić sobie błędne przekonanie, że całe porządki mają proporcje bardzo zbliżone do tych, jakimi charakteryzowały się klasyczne porządki antyczne. Podobieństwo było bowiem znaczne w odniesieniu właśnie do proporcji poszczególnych elementów. Niezależnie od charakterystycznych, opisanych już uproszczeń i stylizacji, czy to stosunki wysokości do szerokości głowicy, proporcje jej podziału na strefy, czy też szerokości bazy, wysokości architrawu i wielu innych składowych elementów, wyrażonych miarą modularną, były bardzo zbliżone, a czasem wręcz identyczne z witruwiańskimi. Zapominając, że jednak w porządkach z Mariny zostały pominięte pewne składowe elementy, można było przenieść podobieństwo proporcji na kompletny porządek. Tymczasem, po uwzględnieniu tych właśnie pominięć, okazało się, że proporcje całości różnią się w sposób wyraźny i że najogólniej rzecz ujmując, mimo zachowania tych samych 18 modułów wysokości kolumny, cały porządek *aleksandryjski* jest o wiele mniej smukły od swego klasycznego odpowiednika.

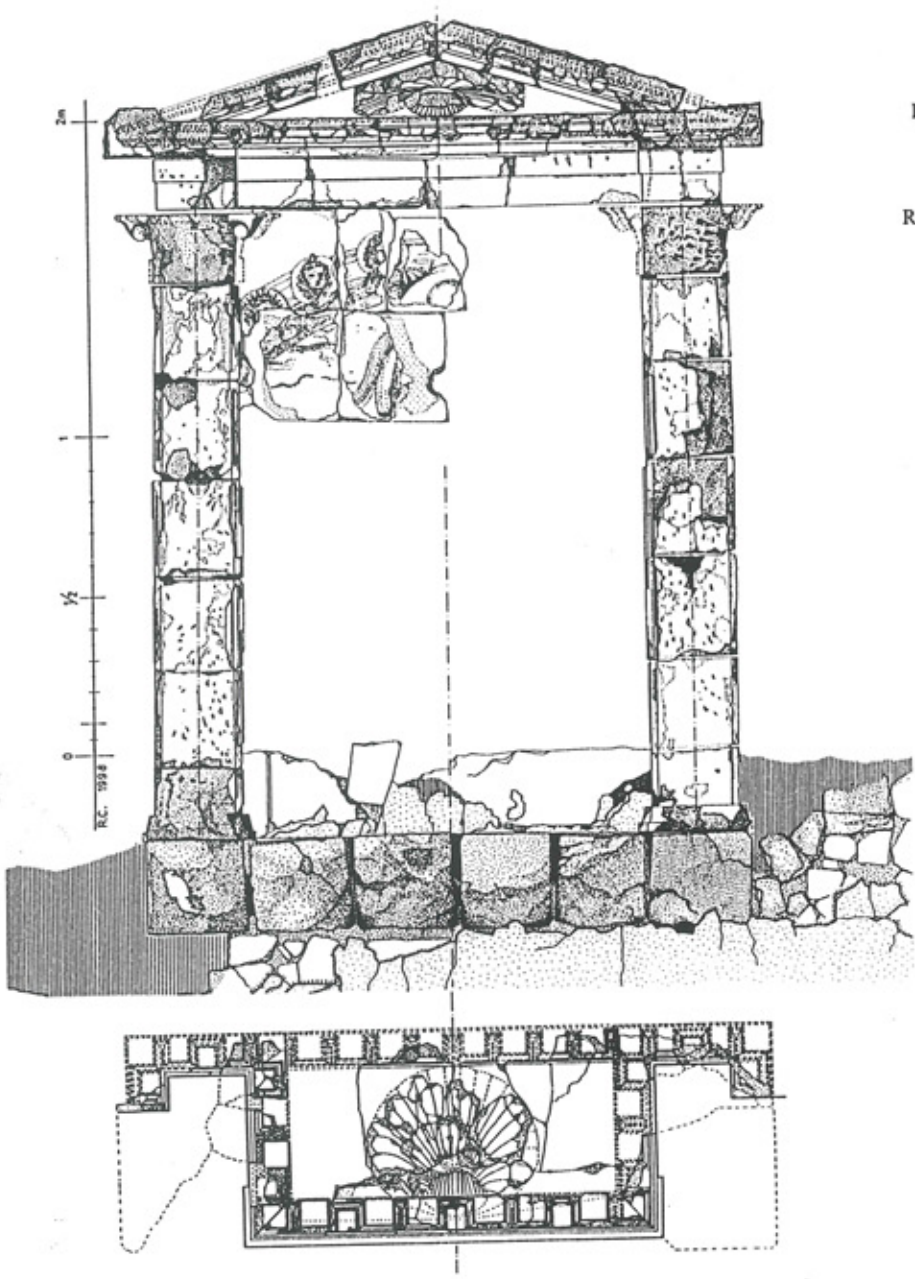
Jednoznaczność i precyzja wykonanej rekonstrukcji – która nie rodzi wątpliwości co do wymiarów i proporcji niszy z domu H10 oraz co do odtworzonych proporcji *aleksandryjsko*-korynckiego porządku architektonicznego, zastosowanego w tym obiekcie – jeżeli byłaby jedyną, to musiałaby jednak pozostawić pewne wątpliwości odnoszące się do rekonstrukcji sposobu konstruowania porządku przez antycznych rzeźbiarzy lub budowniczych. Czy rzeczywiście tak właśnie obliczali poszczególne wymiary, wyrażając je takim, a nie innym, zbliżonym ułamkiem miary modularnej? Wydaje się, że tak; wszak oparłem się w rekonstrukcji na analogicznych obliczeniach sporządzonych przez Witruwiusza. Czy jednak rzeczywiście tak obliczano wszystkie z potrzebnych wymiarów? Znaczna, sięgająca 1 mm, dokładność wykonanych pomiarów umożliwia precyzyjne określenie wielkości poszczególnych elementów. Pozwala jednak również zauważyć, że dokładność pracy antycznych kamieniarzy, czy też ta, którą zachowywano przy trasowaniu, była znacznie mniejsza. Te same elementy z jednej i drugiej strony niszy różnią się niekiedy wymiarem o ponad milimetr, czasem o kilka. A przecież zajmujemy się obiektem o niedużej skali. Niewielkie niedokładności wykonania rodziły tu proporcjonalnie znaczne odstępstwa od założonych, obliczonych teoretycznie prawidłowych wymiarów. Warto by zatem prawidłowość rekonstrukcji tych obliczeń sprawdzić na większej liczbie rekonstruowanych obiektów, a najlepiej na obiektach większych.

Należy też pamiętać, że podczas gdy proporcje pewnych składowych części porządków architektonicznych były sztywne i niezmienne, to wymiary innych elementów mogły się zmieniać, bądź to w zależności od skali całego obiektu, bądź w pewnych granicach wręcz dowolnie. Witruwiusz wyraźnie niektóre wymiary podaje jako mieszczące się w określonych przedziałach. Dlaczegoż by zasada ta nie miała dotyczyć również konstruowania architektonicznych porządków stosowanych w Marinie? Które elementy miały proporcje sztywne, a które nie, w jakich granicach się one mogły zmieniać? Wszystko to można wyjaśnić jedynie na podstawie studiów nad większą liczbą przykładów.

Wreszcie interesująca byłaby odpowiedź na pytanie czy oprócz powtarzalności stosunków wielkości w obrębie architektonicznego porządku, ustalone były też proporcje wymiarów całej niszy. Czy niezależnie od jej rozmiarów taki sam na przykład był stosunek wysokości do szerokości i głębokości. Wstępne spostrzeżenia oparte na pomiarach dwóch zachowanych nisz zdawały się potwierdzać taką regularność. Pewności jednak nabrano dopiero po studiach porównawczych na większej grupie podobnych edykułów, którą po kolejnych odkryciach i pomiarach stanowi w tej chwili zespół pięciu takich obiektów, dających się w różnym stopniu rekonstruować, w tym jednego kompletnego.

Układ architektonicznych opraw nisz

Materiałem do wspomnianych studiów i zestawień mogą być obecnie mniej lub bardziej kompletne, dające się w pełni rekonstruować nisze z czterech domów, nazwanych na potrzeby badawcze H9, H10, H21c i H21c„N" oraz fragmenty edykułu, odnalezione w domu H10a. Nisza pochodząca z domu H9a nie zachowała się zupełnie. Nie przytaczam tu rozplanowania osady w Marinie i dokładnej w niej lokalizacji wspomnianych willi [por: 9]. Niezorientowanemu czytelnikowi należy się jednak jakieś przybliżenie sytuacji. Należy zatem wspomnieć, że zespoły domów H9, H9a oraz H10, H10a leżały w bardzo niewielkiej od siebie odległości, w sąsiednich *insulach*, po dwóch stronach ulicy biegnącej z południa na północ ku morzu. Od wybrzeża jednak owe *insule* były znacznie oddalone, mieszcząc się w środkowej części miasta, na wschód od jego centralnej, reprezentacyjnej części. Z kolei domy H21c i H21c„N" przylegały do siebie bezpośrednio w ten sposób, iż dom H21c, jako późniejszy dobudowano do starszego sąsiada. Oba jednak mieściły się w zupełnie innej części osady niż grupy H9, H10, blisko nabrzeża, daleko na północny zachód



Ryc. 3. Edykuł domu H10. Rekonstrukcja oraz inwentaryzacja odnalezionych elementów
Fig. 3. Aedicula in house H10. Reconstruction and inventory of the elements found

od centrum. Wreszcie wspomniany uprzednio dom H2 leży w jeszcze innej okolicy, stosunkowo najbliżej centrum osady, na północ od niego.

Wspomniane już nisze z domów H10 i H9 zachowały się bardzo dobrze: pierwsza z nich praktycznie kompletnie (ryc. 3), z drugiej w chwili odnalezienia brakowało jedynie jednego boku oprawy. Drugi bok oraz partia zwieńczenia były w doskonałym stanie (ryc. 1). Z czasem niezabezpieczone uległy one erozji, a gzyms i naczółek prawie całkowitemu zniszczeniu. Odczytać się jednak dają podstawowe wymiary niszy, pozostałe zaś zostały zapisane na dawnych rysunkach inwentaryzacyjnych[3]. Niewielkich rozmiarów, odkuty z jednego bloku wapienia edykuł wydobyto spod nawarstwień w roku 2000, podczas eksploracji zasypanego wnętrza andronu domu H21c. Jest on zatem oczywiście absolutnie kompletny, jeśli idzie o zestaw elementów tworzących jego architektoniczną oprawę (ryc. 4). Proces erozji kamienia postąpił w nim jednak tak dalece, że jest utrudnione odczytanie niektórych wymiarów, tym bardziej, że mamy do czynienia z naprawdę bardzo małym obiektem. Znacznych natomiast rozmiarów, największa z wszystkich pięciu wspomnianych była nisza z sąsiedniego domu H21c„N". Większość zachowanych jej elementów wydobyto jeszcze podczas najdawniejszych wykopalisk, prowadzonych przez archeologów egipskich. W części zostały wówczas złożone w magazynie, w części pozostawione na stanowisku. Dopiero w sezonie 2001, po zebraniu ich w jednym miejscu i odnalezieniu jeszcze kilku elementów, zrekonstruowano z nich prawie kompletną górną część niszy z częścią podpory, obiema głowicami, belkowaniem obszernymi partiami gzymsów i naczółkiem (ryc. 5). Podczas czyszczenia do konserwacji terenu domu H10a w se-

[3] Posłużyły one, wraz z wynikami ogólnych studiów nad sposobem konstruowania i wykuwania *aleksandryjskich* korynckich głowic, do częściowej rekonstrukcji niszy w sezonach 1999 i 2000. Rekonstrukcji dokonał artysta konserwator Piotr Zambrzycki.

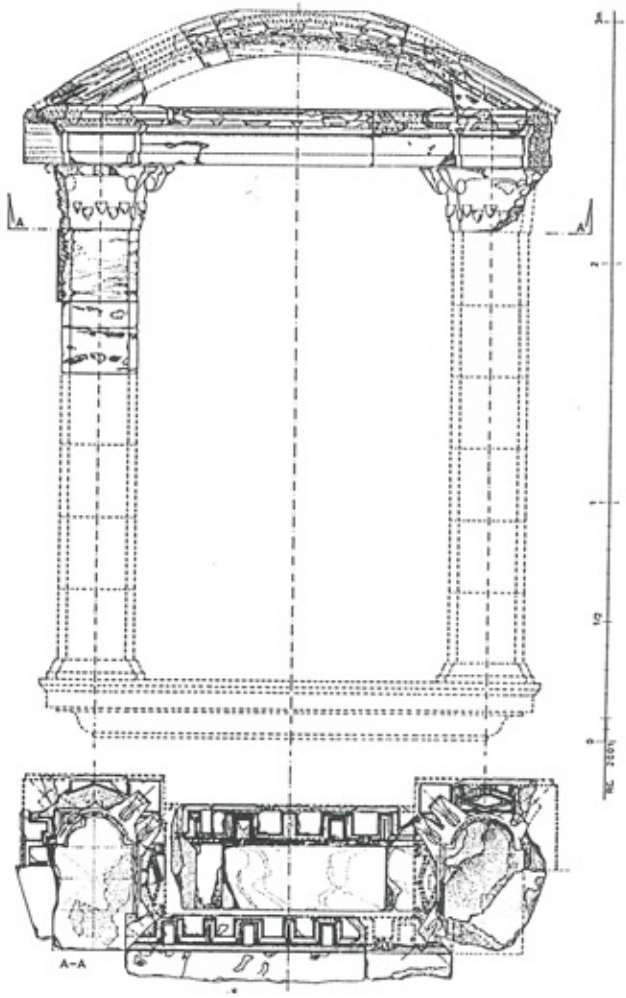
zonie 2000, odnaleziono w pobliżu jednej ze ścian andronu mocno zerodowaną dolną połowę lewego obramienia niszy (ryc. 6) i doskonale zachowany gzyms wieńczący prawą stronę oprawy (ryc. 7). Pomiary obydwóch wskazują, że mogły pochodzić z jednego edykułu. Za materiał do studiów porównawczych służyć może przede wszystkim element tworzący gzyms.

Wszystkie wymienione nisze miały taki sam układ architektonicznych opraw, różniły się przede wszystkim formą naczółków: półokrągłych lub trójkątnych oraz rozmiarami. Oprawy edykułów tworzyły elementy porządku *aleksandryjskiego*, korynckiego. Na wydatnych parapetach, podpartych simą, ustawione były dwie, występujące przed lico ściany półkolumny. Każdej półkolumnie towarzyszył od strony wnętrza niszy płaski pilaster o tej samej wysokości i proporcjach. Zaczątek podobnego pilastra sąsiadował też z każdą z półkolumn od przeciwnej, zewnętrznej strony.

Najprawdopodobniej trzony półkolumn wszystkich nisz były ozdobione kanelurami. Pozostałości kaneli, wykonanych w technice narzutu tynkowego, odnaleziono na elementach półkolumn niszy z domu H10. Co ciekawe, taki sam tynk naniesiony na pilastry nadawał im powierzchnię gładką, bez żłobkowań. W dolnych partiach półkolumn niszy w tej samej technice wykonano profile attyckich baz, niewątpliwie związanych z przekształceniem edykułów w jakiś czas po wybudowaniu, a również powiązanych z półokrągłymi zaczątkami kanelur. To przywiodło mnie onegdaj do fałszywego wniosku, że kanelury pojawiły się



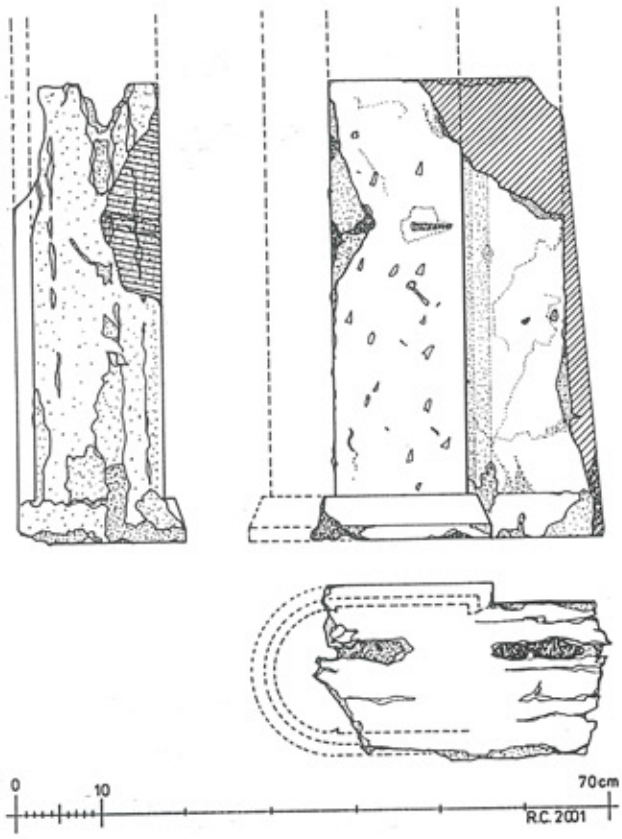
Ryc. 4. Edykuł domu H21c
Fig. 4. Aedicula in house H21c



Ryc. 5. Edykuł domu H21c„N". Rekonstrukcja oraz inwentaryzacja odnalezionych elementów
Fig. 5. Aedicula in house H21c"N". Reconstruction and inventory of elements found

dopiero w drugiej fazie budowlanej, a pierwotnie trzony półkolumn pozostawały gładkie [1, s. 8, przypis 12, ryc. 3, 4]. Odkrycie w ostatnim sezonie, tj. w roku 2001, w centrum miasta prawie niezniszczonego jońsko-*aleksandryjskiego* kapitelu z górnym fragmentem kolumny (ryc. 8) pokazało, że kanelurami o szczególnym profilu, niezakończonymi półokrągło, lecz dochodzącymi aż do głowicy, pokrywano trzony kolumn *aleksandryjskich* od samego początku[4]. Tak więc w późniejszej fazie półkolumny niszy z H10 pokryto już drugimi, innymi kanelurami, których zaczątki wiążą się z attyckimi bazami, ale i pierwotnie trzony miały kanele. Taka zresztą była pierwotna hipoteza, sformułowana bezpośrednio po odkryciu, a później modyfikowana [1, s. 8, przypis 12]. Ledwo zarysowujące się ślady wykutych kanelur dają się odczytać na zniszczonych półkolumnach maleńkiego edykułu z H21c, zaś nakucia pod tynk na trzonach półkolumn niszy z H9 (ryc. 1) świadczą, że i tutaj mogły być kanele, wykonane w technice sztukatorskiej, tak samo jak to zrobiono w niszy z domu H10.

[4] Odkrycia dokonał zespół archeologów Polskiej Misji Archeologicznej pod kierunkiem prof. Wiktora A. Daszewskiego.

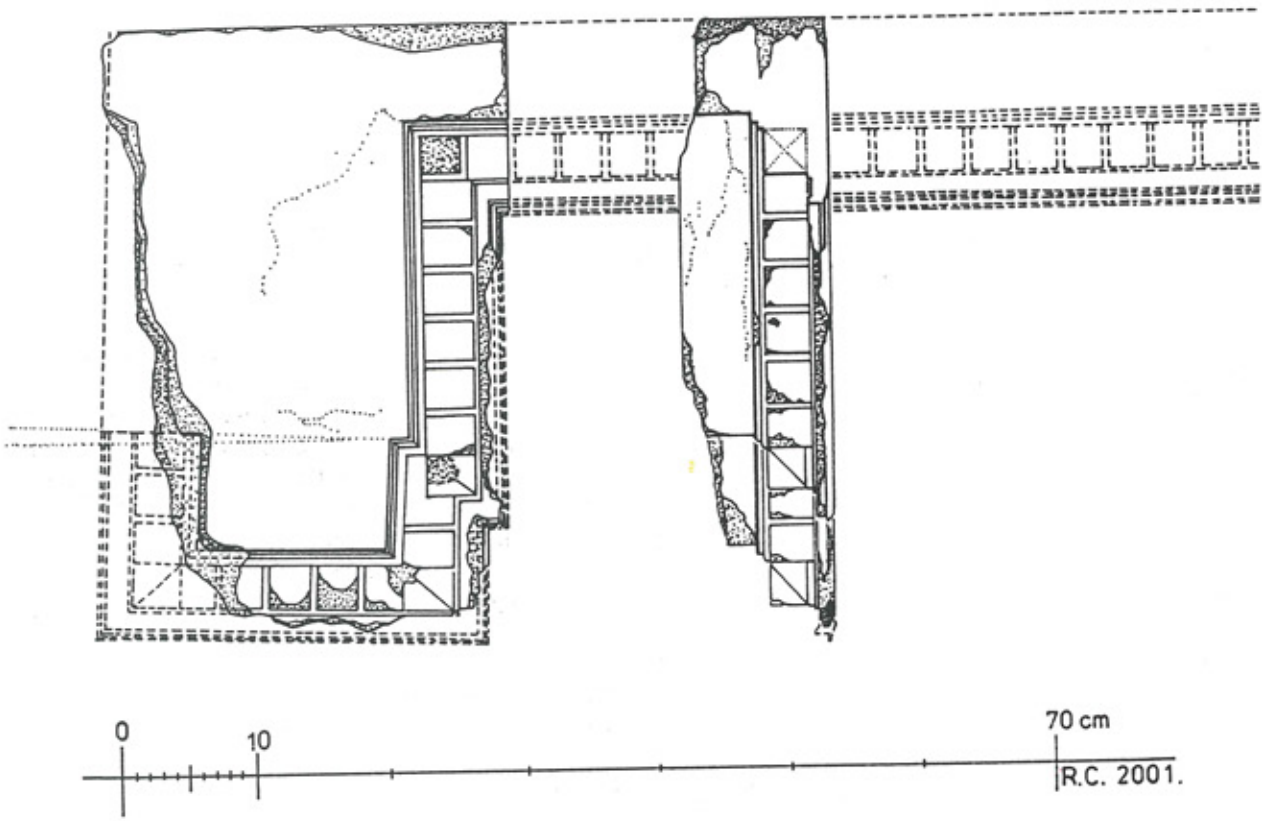


Ryc. 6. Edykuł domu H10a. Fragment lewego obramienia niszy
Fig. 6. Aedicula in house H10a. Fragment of the left-hand side framework of the niche

Na głowicach półkolumn i pilastrów spoczywały architrawy. W planie miały narysy podków, obejmujących edykuły z trzech stron. Jedynie w niszy z domu H21c„N" narys ten był w planie podkową półokrągłą. Poza półkolumnami i pilastrami architrawy opierały się bezpośrednio na ścianach nisz. Architrawy miały różne podziały na pasy. Ponad architrawami nie było fryzów. Wyjątkowo fryz miała nisza z domu H21c. W pozostałych płyty gzymsów spoczywały bezpośrednio nad architrawami, oddzielone niewysokimi piętkami. Obrys gzymsów dokoła nisz powtarzał w planie układ architrawów. Przy tym dekoracja zarówno architrawów, jak i gzymsów zakręcała raz jeszcze na zewnątrz niszy, ponad zaczątki zewnętrznych pilastrów i ich głowic.

Na spodniej płaszczyźnie płyt gzymsów, wysuniętej poza architraw, była umieszczona dekoracja w formie zębnika lub uskokowo biegnącego profilu, tworzącego na przemian konsole o uproszczonych, schematycznych formach i szersze uskoki o planie kwadratu. Niekiedy, w szczególnych miejscach, pole między sąsiednimi konsolami zajmował romb o identycznym jak one profilu. Wszystkie te dekoracje były podparte niewielką piętką, taką samą jak ta, która podbudowywała cały gzyms, ale delikatniejszą.

O skrajne, zewnętrzne gzymsy opierały się płyty tympanonów. Miały takie same formy dekoracji jak gzymsy, to znaczy miały ten sam profil na brzegu płyt od frontu, od spodu natomiast dekorację w formie uskokowo biegnącego profilu z konsol i uskoków o planie kwadratu albo wyłącznie z konsolek. Podparte były taką samą piętką. Gzymsy wieńczyły delikatne simy. Naczółki półokrągłe były wraz z gzymsami wykrępowane w planie w formę podkowy, trój-



Ryc. 7. Edykuł domu H10a. Prawa strona gzymsu wieńczącego
Fig. 7. Aedicula in house H10a. Right-hand side of the crowning mould



Ryc. 8. Jońsko-*aleksandryjski* kapitel pochodzący z portyku w centralnej części miasta

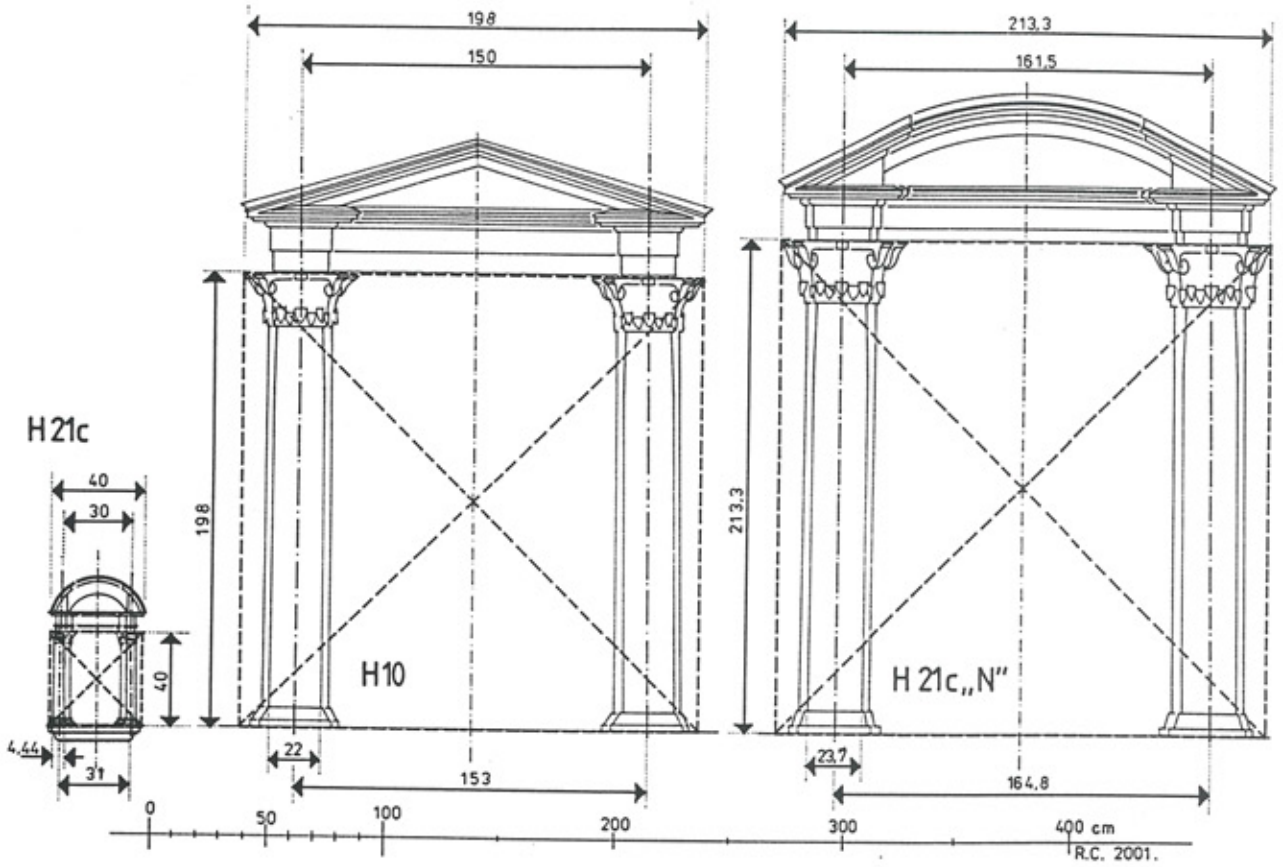
Fig. 8. Ionic-*Alexandrian* capital from a portico from the central area of the town

kątny tympanon niszy z domu H10 nie był natomiast wykrępowany i tworzył prosty daszek nakrywający całą niszę. W podniebieniach naczółków, na środku umieszczano dekoracje w postaci otwartych muszli.

W tych edykułach, gdzie dało się to stwierdzić, a więc w kompletnie zachowanych niszach z domów H10 i H21c, zestawy składające się z pilastrów i półkolumny, po prawej i lewej stronie nisz, nie były ustawione dokładnie pionowo. Nachylono je nieznacznie w stronę środków nisz. Zapewne było to zasadą. Dzięki takiemu zabiegowi oprawa edykułów wydawała się optycznie smuklejsza i wyższa.

Wymiary opisywanych nisz różnią się dość znacznie i nie zależą od wielkości domów lub *andronów*, w których się mieściły (ryc. 9). Największa z nich ma wysokość i szerokość równą pięciokrotności odpowiednich wymiarów edykułu najmniejszego. Przy tym już porównanie dwóch pierwszych poddanych pomiarom i studiom nisz pokazało, że wymiary te pozostają w stałym stosunku, podobnie zresztą jak jest stała zależność wysokości kolumn do ich średnicy przy podstawie. Pomierzenie kolejnej odnalezionej kompletnej niszy potwierdziło tę obserwację.

Tak więc najmniejsza z nisz, pochodząca z domu H21c, ma półkolumny o średnicy 4,44 cm, co pomnożone przez 9 (18 modułów równych promieniowi kolumny przy podstawie) daje wysokość podpór wynoszącą 40 cm. Określający szerokość edykułu, odstęp między półkolumnami, mierzony w ich osiach, wynosił w tym edykule: na górze 30,3 cm, a na dole 31 cm. Pamiętajmy bowiem, że nisze zwężały się



Ryc. 9. Porównanie wymiarów i proporcji nisz z domów H21c, H10 i H21c„N"

Fig. 9. Comparison of dimensions and proportions of niches in houses: H21c, H10 and H21c"N"

nieznacznie ku górze, dla wzmocnienia perspektywicznego efektu.

Kolejna co do wielkości, najwcześniej odkryta, zachowana w części nisza z domu H9 miała półkolumny o średnicy 13 cm i dziewięciokrotnie większej, równej 117 cm wysokości. Odległość między osiami półkolumn u góry wynosiła, jak poświadczają dawne pomiary, około 88,5 cm. Wymiary te pozostają w tych samych stosunkach, co odpowiadające im wielkości z niszy domu H21c. Obliczony zatem analogicznie dystans między osiami podpór u podstawy wynosić powinien 90,4 cm[5]. Proporcje między wszystkimi czterema przytaczanymi wymiarami są dokładnie takie same w najlepiej dotychczas zbadanej i rekonstruowanej niszy z domu H10. Średnica półkolumny ponad bazą wynosi tutaj 22 cm, jej wysokość 9 razy tyle, czyli 198 cm. Między osiami obu półkolumn u góry było 150 cm, a u dołu 153 cm. Wreszcie w największej z nisz, tej z domu H21c„N" znane są dwa z porównywanych wymiarów, dwa kolejne zaś można jedynie obliczyć. Znana jest średnica trzonu półkolumny w dolnej części (podobnie jak w niszy z domu H10 odpowiadające entazie zwężenie uzyskano na wysokości ostatniego od góry bębna, zachowane zaś są dwa górne) i wynosi 23,7 cm. Można zatem rekonstruować jej wysokość jako 213,3 cm. Obliczony na tej podstawie odstęp między osiami półkolumn u góry mieć powinien 161,5 cm i taki był rzeczywiście, co da się zmierzyć po zestawieniu zachowanych elementów zwieńczenia niszy. W tej sytuacji z rekonstrukcji wynika, że odległość między osiami podpór u podstawy wynieść powinna 164,8 cm. Jedynym wymiarem spośród rozpatrywanych, jaki można odczytać z dwóch fragmentów niszy z domu H10a jest średnica półkolumny. Wynosi ona około 15,5 cm. Oczywiście można teoretycznie na tej podstawie zrekonstruować wysokość podpór 139,5 cm i ich odstępy: u góry 105,7 cm i u dołu 107,8 cm. Nie ma jednak żadnego materialnego potwierdzenia takich wymiarów tego kolejnego edykułu.

[5] Taki wymiar przyjęto podczas anastylozy i rekonstrukcji dolnych partii niszy w sezonach 1999 i 2000.

Rozważania na temat proporcji

We wszystkich rozpatrywanych niszach, jak już wspomniano, średnica półkolumny przy podstawie i szerokość pilastra mieszczą się dokładnie 9 razy w ich wysokości. Przyjmując zatem połowę tych szerokości za moduł, ustalić go wypada na 2,22 cm dla niszy z domu H21c, 6,5 cm dla niszy z H9, 11 cm dla H10, 11,85 cm dla H21c„N" i ewentualnie 7,75 cm dla H10a. Jeśli liczy się w ten sposób, to półkolumny i pilastry miały wysokość 18 modułów. Jest to proporcja dla porządków jońskiego i korynckiego podana przez Witruwiusza. Posługując się tymi modułami rozmierzmy w niszach szczegóły kolumny i resztę porządku. Niestety, poszczególne nisze, ze względu na różny stan zachowania, będą przydatne niejednakowo w tych rozważaniach. Niewątpliwie najciekawsze i umożliwiające zagłębienie się w najdrobniejsze szczegóły będzie porównanie nisz z domów H10 i H21c„N", nie tylko dobrze zachowanych, ale i największych. Nisza z domu H9 umożliwi przybliżenie przede wszystkim proporcji elementów kolumn i pilastrów. Te bowiem jej części są zachowane do dziś. Na uschematycznionych rysunkach inwentaryzacyjnych z czasów odkrycia nie zawsze można w pełni polegać i zatem studia nad wyższymi partiami oprawy edykułu nie mogą być dokładne. Z kolei nisza z H21c jest wprawdzie kompletna i może być doskonałym materiałem do określenia proporcji głównych wymiarów, ale jej mała wielkość i duży stopień zniszczenia szczegółów nie pozwolą na studia nad nimi właśnie.

Rekonstruujemy zatem proporcje *aleksandryjskiego* porządku korynckiego. Wysokość podpór jest nam już znana i wynosi 18 modułów. Podczas gdy jednak pilaster zachowywał niezmienną szerokość na całej wysokości, to półkolumna zbiegała się ku górze. Owo zwężenie trzonu kolumny według Witruwiusza było tym łagodniejsze, im ona sama wyższa. Największy zbieg dla najniższej kolumny wysokości 15 stóp określił jako $^{5}/_{6}$, co stanowiło proporcję między górną i dolną średnicą[6]. Zastosowanie do modułów nisz z Mariny dałoby średnicę pod nasadą głowicy równą dla H21c, H9, H10, H21c„N" odpowiednio: 3,7 cm, 10,8 cm, 18,3 cm i 19,75 cm. Półkolumny jednak z opisywanych opraw, tam gdzie się to dało ustalić, nie zbiegały się tak znacznie. Górna średnica wynosiła w H9 12,2 cm, w H10 natomiast 20 cm, co przekracza nawet proporcję $^{7}/_{8}$, wskazaną przez Witruwiusza dla kolumn, sięgających wysokością od 40 do 50 stóp. Najwyższe natomiast z tutaj opisywanych miały tylko 7–7,5 stóp.

Baza dla klasycznego porządku korynckiego powinna mieć profil attycki lub joński i wraz z plintą wysokość równą modułowi. Takie właśnie klasyczne attyckie bazy miały jednak wyłącznie podpory z maleńkiego edykułu z domu H21c. Bazy te miały też rzeczywiście wysokość jednego modułu, czyli około 2,2 cm. Być może, w tej drobno zdobionej wnęczce, bardziej rzeźbie niż dziele architektonicznym, pozwolił sobie kamieniarz na zastosowanie w pewnych partiach bardziej dekoracyjnych form klasycznych. Rzecz jednak zdaje się wyjątkowa, bo oto we wszystkich innych znanych w Marinie kolumnach korynckich, z jednym wyjątkiem i jońskich występuje zupełnie inna baza, również w podporach z pozostałych nisz, a nawet w kilku wysokich kolumnach z dziedzińca domu H21c, które równie nietypowo miały z kolei klasyczne kapitele. Taka *aleksandryjska*, uproszczona baza jest niska, o jednoelementowym profilu, tym samym bliższa raczej toskańskiej. Nie stoi też na plincie. Jeśliby jej wysokość obliczyć na podstawie proporcji porządku toskańskiego, to powinna ona wynosić pół modułu. Taka jednak nie była. Bazy, których części się zachowały, miały wysokość równą mniej więcej dwunastu partom ($^{12}/_{18}$ modułu). Tej proporcji zgodnie odpowiadają bazy z nisz H9, H10, a także H10a, której odnaleziony frag-

[6] Witruwiusz – dalej dla wyższych kolumn przyjmował proporcje $^{5,5}/_{6,5}$, $^{6}/_{7}$, $^{6,5}/_{7,5}$ oraz $^{7}/_{8}$ itd. [13, Ks. III, R. 3, 12].

ment ma dobrze zachowany dół pilastra z bazą (ryc. 6). Wysokość bazy *aleksandryjskiej* nie odpowiada zatem proporcjom z żadnego klasycznego porządku. Szerokość natomiast była zbliżona do proporcji witruwiańskiej, to znaczy 49,5 part. Nie jest to raczej dziełem przypadku, bo jest tak również w reliktach opraw wszystkich trzech nisz, chociaż, jak wynika z inwentaryzacji innych baz z terenu Mariny, ich szerokość i wysokość się zmieniały.

Również wymiary kapiteli nie odpowiadają dokładnie kanonowi klasycznemu. Równe dwa moduły wysokości mają jedynie głowice z niszy w domu H10, co w tym wypadku wyniosło 22 cm. Pozostałe są nieznacznie wyższe: w H21c – 4,9 cm (2 moduły wynoszą 4,44 cm), w H9 – 14,4 cm (13 cm) i w H21c„N" – 26 cm (23,7 cm). Wysokości owe wyrażone w mierze modularnej są jednak takie same i wynoszą $^{10}/_{9}$ modułu. Ta powtarzalność proporcji może jednak być przypadkowa lub dotyczyć jedynie małych form architektonicznych. Znane bowiem głowice pełnych korynckich kolumn, pochodzące z portyków z Mariny wykazują zmiany tego wymiaru. Dwa rodzaje głowic, znalezione w domu H19, różniące się jednak między sobą wymiarami, mają znowu wysokość dokładnie dwóch modułów, trzy inne pomierzone zaś, pochodzące z domów H1, H10 i okolic H9a są niższe od tego wymiaru wyrażonego modułem.

Kolejnym istotnym wymiarem jest szerokość abakusa. Ta, wyrażona jego przekątną powinna według Witruwiusza odpowiadać czterem modułom. W głowicach opraw nisz z domów H9, H10 i H21c„N" wymiar ten był większy i niejednakowy, sięgając pięciu, a w H10 nawet niemal sześciu modułów. Bardzo szerokie abakusy zdają się kolejną osobliwością małych form architektury, takich jak opisywane edykuły. Ich stosowanie miało, być może, na celu zrekompensowanie małych wymiarów, którym towarzyszyło jednocześnie wysokie, w stosunku do pozycji obserwatora, umieszczenie całych nisz w murze. Oto bowiem wspomniane *aleksandryjskie* kapitele korynckie z dużych kolumn miały przekątne abakusów bardzo bliskie kanonowi witruwiańskiemu: około 4,45 modułu w H1 i H10 oraz równe 4 moduły w obu rodzajach głowic z H19. Można zatem przyjąć, że również w porządku korynckim, w odmianie *aleksandryjskiej*, ten wymiar, o ile w ogóle regularny, powinien być zbliżony do klasycznych 4 modułów. Skoro zaś także wysokość kapitelu oscyluje wokół witruwiańskich 2 modułów, jest nieco większa w formach małych i bywa mniejsza w dużych, to i ją można przyjąć także dla tej odmiany porządku za klasyczną.

Znaczniejsze od klasycznego poszerzenie głowicy ku górze znajdowało oczywiście odzwierciedlenie w odpowiedniej szerokości architrawu, znacznie większej niż górna, a nawet dolna średnica półkolumny. Tam, gdzie kapitele były węższe i miały proporcje klasyczne, również szerokość architrawu u dołu była zapewne klasyczna, równa górnej średnicy kolumn.

Wysokość abakusa była w niszy z domu H10 zdecydowanie niższa od podawanej przez Witruwiusza, bo równa $^{1}/_{9}$ wysokości kapitelu (2,45 cm), a nie $^{1}/_{7}$. Jak jednak pamiętamy, kapitele tej oprawy miały wymiary inne od regularnie powtarzającej się proporcji głowic z pozostałych nisz. Również w tym wypadku kapitele z nisz w domach H9 i H21c„N" mają abakusy o innej wysokości, zbliżonej do prawidłowej $^{1}/_{7}$ wysokości głowicy.

W pewnym stopniu klasycznemu rozmierzeniu odpowiada rozmieszczenie tarcz–liści. Zgadza się ich liczba i rozmieszczenie w planie. Czytelne jest wydzielenie dla nich pasa wysokości $^{1}/_{3}$ wysokości głowicy. Jednak w układzie klasycznym co drugi liść sięgał kolejnej $^{1}/_{3}$, tu zaś jest umieszczony tylko nieznacznie wyżej. Wydzielenie dolnej $^{1}/_{3}$ wysokości jest zresztą potraktowane dość swobodnie. W głowicach z H10 to górne „liście" sięgają $^{1}/_{3}$ wysokości całej głowicy wraz z abakusem i to precyzyjnie, natomiast w H21c„N" właśnie dolne. Górne zaś mocno wystają ponad tę granicę. W H9 pas odpowiadający wieńcowi liści–tarcz pozostawiono niepodzielony. Jak wspomniano, rzecz taka nie była wyjątkowa. Tutaj pas ten sięga powyżej $^{1}/_{3}$ wysokości kapitelu, co odpowiada rozwiązaniu z H21c„N". Różnica poziomów górnych i dolnych tarcz–liści jest też różna i nie wykazuje żadnej regularności, także w innych kapitelach z Mariny.

Przegląd zinwentaryzowanych kapiteli koryncko-*aleksandryjskich* z Mariny pokazuje, że wszystkie one charakteryzowały się pewnymi odstępstwami od proporcji klasycznych. Przy tym bliższe im były kapitele większe, pochodzące z kolumn portyków. Mniejsze głowice były znacznie rozszerzone u góry, z bardzo szerokim, a czasem bardzo płaskim abakusem. Przy tym proporcje nie były tu w każdym wypadku jednakowe. Nawet wysokość głowic nie zawsze miała wymiar równych dwóch modułów. We wszystkich też pomierzonych kapitelach obiegający je wieniec liści mieścił się z grubsza jedynie w dolnym pasie $^{1}/_{3}$ wysokości.

Półkolumny i pilastry były ustawione na występujących przed lico ściany parapetach. W różnym stopniu zachowały się takie jedynie w niszach z H10 i H21c. W wypadku pierwszego, profil podpierającego go gzymsu uległ zniszczeniu i oprócz narysu simy niewiele umożliwia jego rekonstrukcję. Dużo lepiej przedstawia się stan zachowania gzymsu pod parapetem maleńkiej niszy z H21c. Znany jest praktycznie cały jego wygląd, wszystkie elementy i proporcje. Składał się z podpartej piętką wysokiej simy, która podbudowywała, podparty kolejna piętką, pas ząbków i sfazowany od góry parapet nad nim. Wysokość tego elementu wynosiła 3 moduły, podczas gdy w H10 jedynie 2 moduły. Nie była zatem stała. Podział na simę i część górną w proporcji 5 : 4 powtarza się w obu przypadkach. Jeśli całość podzielić zatem na 9 części, to w niszy z H21c, w strefie górnej, po jednej z czterech z nich zajmują parapet i podbudowa zębnika, on sam zaś dwie części. Sima zajmuje cztery z pięciu dolnych części. Podobne w proporcjach podziały na simę i jej nadbudowę mają też inne, znalezione w Marinie gzymsy, najpewniej wieńczące niegdyś nadproża.

Opierające się na głowicach architrawy były w niszach, z wyjątkiem maleńkiej z H21c, szersze niż w układzie klasycznym. Wspomniano już o tym. Przyczyną była większa szerokość, znajdujących się bezpośrednio poniżej, abakusów kapiteli. Jeśli się respektuje zasady układu klasycznego, to szerokość architrawu na dole powinna być równa górnej średnicy półkolumny. Między zaś kimationami, tu wobec zarówno braku ich, jak i fryzu, raczej między piętka-

mi gzymsu, powinna się równać dolnej jej średnicy. Tak było w niszy z H21c, ale w niej, będącej maleńkim dziełem rzeźbiarskim, zastosowano pewne rozwiązania klasyczne. Nie jest nawet wykluczone, że całkowicie dziś zniszczone kapitele miały w niej klasyczne formy korynckie. Podobnie prawidłową, witruwiańską szerokość miał chyba architraw w niszy z domu H10a, gdzie zachowała się część partii gzymsu. Może i tu spodziewać się należy form bliższych klasycznym, korynckim nieodnalezionego na razie kapitelu. Gzyms bowiem jest ozdobiony, tak jak w klasycznym rozwiązaniu, zębnikiem.Takie same szerokości architrawu mogły być w dużych kolumnach, które, jak wspomniano, miewały zgodną z kanonem szerokość kapiteli i abakusów. Przyjmiemy zatem tę klasyczną proporcję jako najbardziej prawidłową dla porządku korynckiego *aleksandryjskiego*. Nisze z domów H9, H10 i H21c„N" natomiast, jak już zauważono, odbiegają proporcjami od typowych rozwiązań stosowanych w większych rozmiarami portykach. Głowice są w tych niszach szersze, rozpatrywane wymiary architrawów są zaś proporcjonalne do nich i oba przekraczają odpowiednie średnice półkolumn.

Inną kwestią jest wysokość architrawu. Ponieważ w oprawie niszy, między architrawami a gzymsem nie było pasa fryzu, można sądzić, że ten brak został skompensowany większą wysokością samych architrawów. Tak jednak było jedynie w niszy z H10, gdzie mając 19 cm, przewyższają one wszelkie wymiary podawane przez Witruwiusza od $^1/_{18}$ wysokości kolumny (11 cm), wskazanego dla kolumn o wysokości 12–15 stóp, po $^1/_{12}$ (16,5 cm) właściwego kolumnom wysokości 25–30 stóp [13, Ks. III, R. 5, 8]. W H21c„N" natomiast sam architraw miał względnie najbardziej prawidłową wysokość 16,5 cm, co odpowiadało wielkości podanej przez Witruwiusza dla kolumn 15–20-stopowych [13, Ks. III, R. 5, 8]. Wprawdzie półkolumna miała w tym edykule ledwie 7,5 stopy, ale zapewne powtórzona tu została zasada, zastosowana w obliczaniu zwężenia półkolumn ku górze, uwzględniająca umieszczenie całej niszy dość wysoko w ścianie. To zaś powodowało, że belkowanie znalazło się na wysokości nieomal owych 15 stóp nad posadzką, było zatem oglądane w znacznym skrócie perspektywicznym i zastosowanie większej wysokości architrawu było uzasadnione.

W maleńkiej niszy z domu H21c, która, jak wspomniano, miała oprawę bogatszą, bliższą klasycznej korynckiej, zastosowano, jak się wydaje, inny rodzaj belkowania. Nie jest to pewne, bo te partie niszy są mocno zerodowane. Jednak ledwo czytelne ślady zdają się wskazywać, że mamy tu do czynienia ze szczególnym układem, takim jaki miała wspominana już, dziś nieistniejąca, oprawa portalu z domu H9, której opis, rysunek i fotografię przedstawił Daszewski [4, s. 121, fig. 3, 16, 17]. Układ ten charakteryzowały: niepodzielony na pasy architraw o jak najbardziej prawidłowej wysokości 1 modułu (tutaj: 2,22 cm), czyli $^1/_{18}$ wysokości półkolumny, zalecanej przez Witruwiusza dla kolumn najniższych oraz bardzo wysoki (4,44 cm), dwukrotnie wyższy od architrawu fryz. Witruwiusz dla fryzów zalecał ledwie $^3/_4$ wysokości architrawu.

Wiąże się z tym sprawa wysokości całego belkowania od spodu architrawu po wierzch gzymsu. Nie zawsze było to proste zestawienie, utrzymanych we właściwych proporcjach wysokości, architrawu i gzymsu z pominięciem fryzu. Według Witruwiusza wysokość gzymsu powinna wynieść nieco ponad $^3/_4$ wysokości architrawu (dokładnie $^1/_7 + ^8/_{12} + ^1/_{18}$). Dla architrawu z H10, wysokości na 19 cm, powinno to wynieść około 16,4 cm. Wymiar ten jest natomiast mniejszy i praktycznie równy wysokości gzymsu, obliczonej w ten sposób od teoretycznej wielkości architrawu, jaki według kanonu odpowiadałby wymiarowi półkolumny, czyli od 11 cm. Wynosi on 9,5 cm.

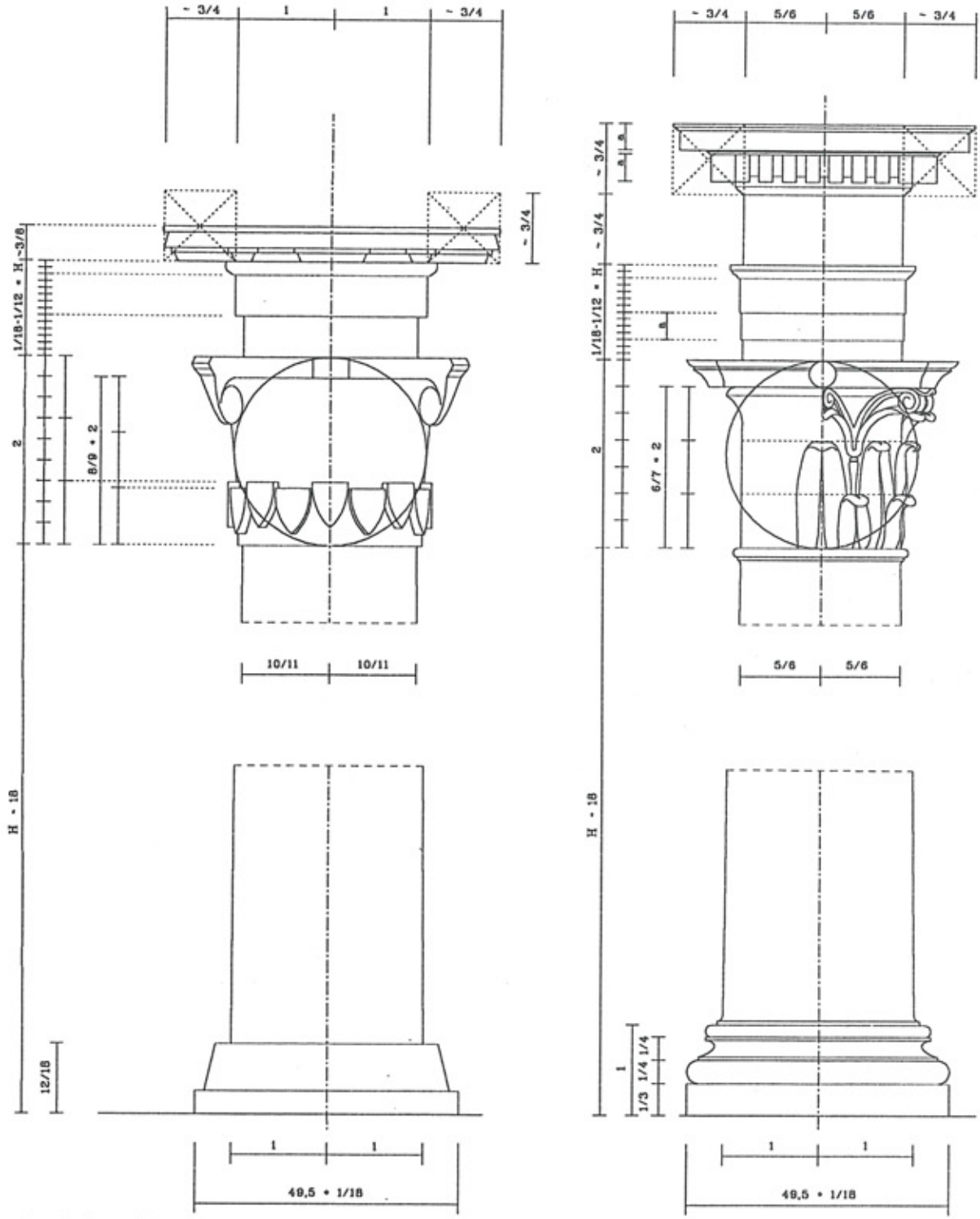
Wysokość gzymsu w H21c„N" jest natomiast o około połowę niższa niż owe nieco ponad $^3/_4$ wysokości architrawu (ta powinna mieć 14,27 cm) wynikające z kanonu witruwiańskiego, a w pewnym sensie zrealizowane w H10. Wynosi ona 8 cm. Jednak Witruwiusz rozdzielał gzyms na pas ząbków i gzyms wieńczący (bez simy), każdemu z nich przypisując wysokość równą wysokości środkowego pasa architrawu [13, Ks. III, R. 5, 9–11]. Skoro zaś gzyms ze zwieńczenia niszy H21c„N" jest pozbawiony zębnika, to mógłby być mniej więcej o połowę niższy. Wysokość wieńczącego gzymsu w maleńkim edykule z domu H21c jest zgodna z kanonem, wynosi bowiem około 1,9 cm, co stanowi nieco ponad $^3/_4$ wysokości architrawu. Dodać wypada, że znane są też w architekturze *aleksandryjskiej* liczne przykłady podobnych belkowań, gdzie gzymsy są kompletne, czyli nie tylko dekorowane konsolami, ale także podparte zębnikiem [10, Tav. 95–97]. Z kolei zębnik bez konsol miał gzyms niszy z H10a. Zachował się jedynie blok kamienia mieszczący ten element oraz górny fragment architrawu lub może fryzu o nieznanej wysokości. Można jednak zauważyć, że gdy moduł wynosi 7,75 cm, wysokość półkolumny jest wtedy równa osiemnastokrotności tego wymiaru, czyli 139,5 cm i obliczona od tego wysokość architrawu równa $^1/_{13}$ wysokości podpory, wtedy zębnik ma zgodne z porządkiem witruwiańskim $^4/_{12}$ architrawu, czyli około 3,5 cm.

Skomplikowane obliczenia pokazują, że w proporcjach belkowania koryncko-*nabatejskiego* można dostrzec konstrukcję opartą na klasycznym kanonie, chociaż jej związek z regułami klasycznego porządku korynckiego nie zawsze jest ścisły. Porządek ten w wydaniu *nabatejskim* miał swoje proporcje, zmieniające się od bardzo bliskich klasycznym, przez swoiste, ale względnie powtarzalne, charakteryzujące przede wszystkim duże, pełnoplastyczne kolumny z portyków i niektóre nisze, po rozwiązania szczególne, takie jak te z edykułu w domu H10.

Ostatnim wieńczącym elementem każdej z nisz jest tympanon. Mógł on być łukowy, jak w niszach H21c, H9 i H21c„N" lub mieć formę trójkątnego naczółka. Wysokość tympanonu, na osi, do podstawy wieńczącego go gzymsu według Witruwiusza powinna się równać $^1/_9$ odległości między kimationami dolnego gzymsu [13, Ks. III, R. 5, 12]. Odległość ta w opisywanych niszach, tych w których da się ją pomierzyć, jest *nota bene* równa dokładnie wysokości podpór, czyli 18 modułom. Wynosi zatem 40 cm dla H21c, 198 cm dla H10 i 213,3 cm dla H21c„N". Obliczona od tych wielkości $^1/_9$ wynosi 2 moduły, czyli odpowiednio 4,44 cm, 22 cm i 23,7 cm. Tyle też wysokości rzeczywiście miały naczółki nisz z domów H10 i H21c„N", a także, o ile można to odczytać z dawnych fotografii i rysunków, naczółek niszy z domu H9. Półkolisty naczółek maleńkiego edykułu z H21c był natomiast 2,5 raza wyższy, sięgając wysokości około 11 cm.

Podsumowanie

Opisywane nisze miały nie tylko taki sam układ architektonicznej oprawy, ale i dokładnie te same główne proporcje (ryc. 9). Z dużą dokładnością powtarzają się w czterech niszach, dających się w tych partiach pomierzyć, stosunki ich szerokości do wysokości, ujmujących je z boków półkolumn. Szerokość całej oprawy między kimationami gzymsu i wysokość podpór są sobie wszędzie równe. Niezmienna jest wysokość półkolumny równa dzie-



A – odmiana *aleksandryjska*

B – kanon witruwiański

Ryc. 10. Proporcje rekonstruowanego architektonicznego porządku korynckiego w odmianie *aleksandryjskiej* (A) w porównaniu z kanonem witruwiańskim (B)

Fig. 10. Proportions of the reconstructed architectonic Corinthian order in the *Alexandrian* modification (A) compared to the Vitruvian canon (B)

więciu średnicom u podstawy. Proporcje te pozostają stałe, niezależnie od wielkości nisz, różniąc się między największą a najmniejszą pięciokrotnie. Wszystko to poświadcza istnienie kanonów ich rozmierzenia. Oczywiście kanon taki, podobnie jak w klasycznej greckiej architekturze, był zastosowany w najdrobniejszych szczegółach do konstruowania architektonicznego porządku, jaki tworzył oprawy nisz. Ów koryncki porządek w specyficznej, *aleksandryjskiej* odmianie różnił się w szczegółach formą od swego klasycznego odpowiednika. Inne też były kanony konstruowania obydwóch.

Różnice powodowało przede wszystkim pomijanie strefy fryzu i chęć zrekompensowania tego braku znaczniejszymi rozmiarami pozostałych elementów belkowania. Przeskalowanie takie najwyraźniejsze jest w odniesieniu do niszy z domu H10, której wymiary i kanon architektonicznego porządku jako pierwszej zostały zrekonstruowane. Najbardziej zatem jej proporcje odbiegają od przeciętnych, które można by uznać za typowe dla *aleksandryjsko*-korynckiego porządku. W innych niszach, bądź jak w tej z domu H21c wykonano fryz, bądź po prostu fryz opuszczono niezmieniając lub zmieniając nieznacznie proporcje pozostałości. Stąd pozornie niewytłumaczalna nieproporcjonalność niektórych wymiarów, jak choćby to, że architraw w niszy z H21c„N" jest niższy niż w tej z H10, która jest przecież mniejsza. Jednak to w niej, dość nietypowo przeskalowano ten element, a w pozostałych tego nie uczyniono. W efekcie kanon w nich zastosowany znacznie mniej różni się od klasycznego i zatem ten właśnie można przyjąć za właściwy. Najlepiej reprezentuje go nisza z domu H21c„N"; dodatkowe korekty można wprowadzić do jego rekonstrukcji na podstawie obserwacji i studiów dużych kolumn pochodzących z portyków. Rekonstrukcję taką (ryc. 10) tutaj przedstawiłem.

Ryciny: 1 – W.A. Daszewski, pozostałe ilustracje autora.

Figures: 1 – W.A. Daszewski, the remaining – by the author.

Bibliografia

[1] Czerner R., *Aedicula z domu H10 w Marinie el-Alamein w Egipcie. Analiza architektoniczna, rekonstrukcja*, „Architectus" 2000, nr 2(8), s. 3–14.

[2] Czerner R., Medeksza S., *Konserwacja grecko-rzymskiej osady w Marinie el-Alamein*, „Architectus" 1999, nr 2(6), s. 13–20.

[3] Daszewski W.A., *Marina el Alamein. The Site of an Unknown Graeco-Roman Settlement on the Mediterranean Coast of Egypt*, [w:] Marina el Alamein. Archaeological Background and Conservation Problems. The Polish-Egyptian Preservation Mission at Marina 1988. The Polish Excavation Mission at Marina 1987–1989, vol. 1, Warszawa 1991.

[4] Daszewski W.A., *Nouvelles recherches sur la côte Nord de l'Egypte. Un type méconnu de chapiteaux*, „Études et Travaux", Travaux du Centre d'Archéologie Méditerranéenne de l'Academie Polonaise des Sciences, 1990, XV, s. 109–124.

[5] Daszewski W.A., *Témoignage de l'urbanisation de la Côte Méditerranéenne de l'époque hellénistique et romaine dans la lumi re des fouilles de Marina el Alamein*, „Bulletin de la Société Française d'Égyptologie", 1995, 132.

[6] Kammerer A., *Pétra et la nabat ne. L'Arabie Pétrée et les Arabes du nord dans leurs rapports avec la Syrie et la Palestine jusqu' l'Islam*, Paris 1930.

[7] *Mała encyklopedia kultury świata antycznego*, t. 1, Warszawa 1958.

[8] Medeksza S., *Marina El-Alamein grecko-rzymskie miasto w Egipcie. Badania architektoniczno-urbanistyczne i restauracja reliktów architektury mieszkalnej*, [w:] Conservatio est aeterna creatio (Księga dedykowana Janowi Tajchmanowi), Toruń 1999, s. 117–154.

[9] Medeksza S., *Konserwacja reliktów architektury i malarstwa ściennego w Marinie el-Alamein*, „Architectus" 2000, nr 1(7), s. 5–18.

[10] Pensabene P., *Elementi Architettonici di Alessandria e di altri siti egiziani*, „Repertorio d'Arte dell'Egitto Greco-Romano", Serie C, Vol. III, Roma 1989.

[11] Radzik J., *Aedicula*, [w:] *Archaeological background and conservation problems*. The Polish-Egyptian Preservation Mission at Marina 1988. The Polish Excavation Mission at Marina 1987–1988, vol. 1, Warszawa 1991, s. 45–46.

[12] Twardecki A., *Marina – nowe polskie stanowisko archeologiczne w Egipcie. Próba lokalizacji na mapie Egiptu grecko-rzymskiego*, „Studia i Materiały Archeologiczne" 1992, t. 9, s. 107–118.

[13] Witruwiusz, *O architekturze ksiąg dziesięć*, Warszawa 1956.

Niches from antique houses in Marina el Alamain Alexandrian architectonic forms – examples of use

Studies of the antique so-called *Alexandrian* architectonic detail, are the subject of this article. The results of these studies, in the area of archeological excavations in Marina near El-Alamain in north Egypt, have been presented. They were carried out on the examples of wall niches (*aedicula*), situated in representative accommodations, called an *andron*, of antique Greek-Roman houses. In Marina, relics of five such niches were found, variously preserved and allowing reconstruction in different degrees. A sixth niche is known to have existed.

The architectonic setting of the niches was created by elements of the Corinthian order in its particular modification, described as *Alexandrian*. Simplification and stylization is characteristic to it. The architectonic detail stylized in this manner was earlier called Nabataean. This was due to the discovery of the first examples in Petra (the land of the Nabataeans). The special architectonic order occurring there is still the *Nabataean*. It also appears in Marina, in Cyprus and in the region of Alexandria. However, more frequent in those places is the occurrence of three similarly stylized, different orders. They correspond to the classic Doric, Ionic and Corinthian orders. It is lately believed that Alexandria and the neighbouring region was the centre where these forms took shape. Hence, the definition of these orders as Doric, Ionic and Corinthian in the *Alexandrian* modification. The framework of the niches described was executed in the Corinthian order.

These niches being small objects, on the borderline between sculpture and architecture, allow us almost complete reconstruction. This is why they constitute a better material for studies on the arrangement and architectonic proportions of an order than objects of a larger scale and more monumental. Such are, for exam-

ple, the columns and other portico elements only partly preserved in Marina. After finding the elements of a complete aedicula and its reconstruction, studies aiming at recreating the canon of construction of the *Alexandrian*-Corinthian order were undertaken by the author, in the years 1999–2000. For a more convincing recreation of these rules an analysis of more than one object is necessary. It has been conducted in this article. The proportions of several niches and individual elements of portico columns have been compared.

All the niches compared had an almost identical architectonic arrangement of the framework. On either side, on the sill, were placed attached columns, which stood out from the wall face. From the interior side of the niche each column had a flat pilaster of the same height and properties. On the capitals of the attached columns and pilasters and inside the niches, against the wall, rested architraves. In plan they had the shape of a horseshoe embracing the aedicula from three sides. Above the architraves there were no friezes, apart from one niche. Higher up, were mouldings. They ran around the niche, repeating with their outline the architraves' arrangement. On the bottom surfaces of the mouldings, extending beyond the architraves, a stylized decoration was placed. It had the form of simplified consoles or an offset profile composed of such consoles, squares and sometimes rhombs. One of the niches had a moulding of classic forms. The edges of the tympanums rested on the outer, extreme sections of the mouldings. They were triangular or arched.

The comparison of the niches' proportions showed that they all had the same ratio of attached columns' height to the diameter of their base and to the width of the niche. The height of the attached columns was nine times the diameter of the base and equal to the whole framework of the aedicula. The ratio of their height to the distance between them was also constant for all the niches described. This was not dependent on their size. The distance between the largest and the smallest niche differed fivefold.

Obviously, there must have existed a canon of constructing the architectonic order, which created the niches' framework. Such a canon also existed in the classic Corinthian order. It has been described by Vitruvius and comparison with his description was the basis of reconstructing of the *Alexandrian*-Corinthian canon. This canon, as it appears, was not always fully respected. Sometimes, in small objects, an attempt was made to make up for the small proportions of the whole by increasing the size of certain elements. It was so in the case of the aedicula from the house denoted as H10, reconstructed in the years 1999–2000. Proportions of the orders creating the settings of the other niches are more regular, very near to the classic, Vitruvian proportions and recurring in all of them. A drawn reconstruction presents the theoretical measurements of the canon of the *Alexandrian*-Corinthian order.

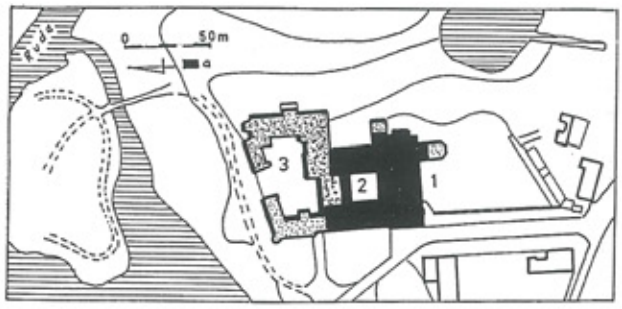
Architectus

2002
Nr 1(11)

Ewa Łużyniecka

Przeobrażenia architektury średniowiecznego klasztoru cysterskiego w Rudach na podstawie badań architektonicznych prowadzonych w 2001 r.

Zespół budynków dawnego klasztoru cysterskiego w Rudach koło Raciborza jest położony w pobliżu rzeczki Rudy, której pierwotne koryto było zlokalizowane prawdopodobnie w miejscu obecnego stawu (ryc. 1). Klasztor jest usytuowany na terenie opadającym ku rzece; w najwyższym miejscu jest położony kościół Wniebowzięcia N.M. Panny, dawna świątynia konwentualna, obecnie parafialna. Od północy przylega do niej budowla złożona z budynku klauzury i dawnego opactwa, przekształconych w XIX i XX w. w pałac książąt raciborskich. W roku 1998 klasztor i opactwo stało się własnością Diecezji Gliwickiej i wówczas utworzono Ośrodek Formacyjno-Edukacyjny w Rudach. Kieruje nim ks. Jan Rosiek, którego działania zasługują na najwyższe uznanie. W dość krótkim czasie Ośrodek zgromadził bogatą dokumentację projektową [18], zebrał liczny zbiór komputerowy fotografii archiwalnych i zainicjował wiele prac remontowych sprawiając, że znaczna część klasztoru jest udostępniana zwiedzającym. Jest to również możliwe dzięki współpracy z ks. Bonifacym Mandlą, proboszczem parafii, której własnością jest kościół. Życzliwość tych osób sprawiła, że pomysł ponownego przeprowadzenia badań architektonicznych spotkał się z dużą przychylnością. Chcę serdecznie podziękować ks. Janowi Rośkowi i ks. proboszczowi Bonifacemu Mandli za wsparcie i wszechstronną pomoc. Pragnę także wyrazić wyrazy wdzięczności Pani Ewie Święckiej, członkowi Prezydium PKN ICOMOS, za informacje dotyczące wystroju kościoła oraz Panu Janowi Gołaszkowi za udostępnienie materiałów, dotyczących odkrytej przez niego unikatowej kolumienki nadwieszonej z kościoła.



Ryc. 1. Plan sytuacyjny: a – część z zachowanymi średniowiecznymi reliktami, 1 – kościół pw. Wniebowzięcia N.M. Panny, 2 – budynek klauzury, 3 – pałac opacki

Fig. 1. Location plan: a – part with preserved mediaeval relics, 1 – Church of the Assumption of Our Lady, 2 – enclosure building, 3 – abbot's palace

Wstęp

W okresie po drugiej wojnie światowej można zaobserwować wzmożone zainteresowanie architekturą klasztoru cysterskiego w Rudach. Jest to w pełni uzasadnione, ponieważ obiekt w tym czasie nie był użytkowany, trwały prace remontowe i oczyszczono z tynku wszystkie ściany części mieszkalnej. Istniały więc, i przez pewien jeszcze czas będą istnieć, prawie nieograniczone możliwości prowadzenia badań architektonicznych i archeologicznych. Sytuacja jest wyjątkowa, ponieważ większość zespołów cysterskich w Polsce jest zagospodarowana i z tego względu prawie niedostępna.

Autorka od wielu lat prowadzi badania architektury cysterskiej na Śląsku i po badaniach klasztorów w Lubiążu, Henrykowie, Kamieńcu Ząbkowickim, Krzeszowie i Mogile [12], [13], postanowiła w 2001 r. dokładniej prześledzić architekturę opactwa rudzkiego. Ostatnie badania

architektoniczne tego zespołu zakończono sześć lat temu. W tym czasie, zwłaszcza w ciągu ostatnich trzech lat, kontynuowano remont i m.in. usunięto tynki z nieoczyszczonych jeszcze fragmentów ścian, odgruzowano piwnice, wzmocniono konstrukcje sklepień. Te działania uczytelniły stratygrafię ścian i doprowadziły do odsłonięcia kolejnych szczegółów zabudowy średniowiecznej, które nie były znane poprzednim badaczom. Celem więc podjętych przez autorkę prac było uzupełnienie dotychczasowej wiedzy na temat średniowiecznego zespołu i wyjaśnienie wątpliwości, które nasunęły się w trakcie analizy poprzednich rekonstrukcji.

Stan badań

Literatura przedmiotu jest bardzo bogata; zainteresowanie dziejami i architekturą klasztoru w Rudach sięga XVIII w. Po drugiej wojnie światowej powstały opracowania prezentujące w sposób obszerny stan badań historyków, historyków sztuki, architektów itd. Do tego typu publikacji należy praca Mariana Kutznera z 1969 r. [9, s. 30–32, 70–80], Stanisława Rybanta z 1997 r. [19], Heinricha Grügera z 1981 r. [6] oraz opracowania zbiorowe *Monasticon Cisterciense Poloniae* z 1999 r. [14, s. 361–369], a także *Opactwo cysterskie w Rudach na Górnym Śląsku* z 2001 r. [15]. Przedstawiony artykuł dotyczy średniowiecznej części klasztoru, dlatego omówiono tylko te publikacje, które prezentują zmiany poglądów na temat historii budowy i przekształceń architektury obiektu od XIII do XV w.

Pierwsze tego typu opracowania zespołu rudzkiego autorstwa Alfreda Potthasta [17] i Joachima Heimborda [7] pochodziły z połowy XIX w. i dotyczyły głównie faktów historycznych związanych z budową obiektu. W tym wieku powstał również opis ówczesnego stanu architektury autorstwa Hansa Lutscha [11, s. 363–369]. Z lat 40. XX w. pochodziły natomiast prace Dagoberta Freya [4, s. 448] i Ernsta Königera [10, s. 8–9, 56], w których autorzy wiązali architekturę kościoła rudzkiego z cysterską architekturą małopolską. Wiele nowych informacji o budowie średniowiecznego kościoła dostarczyły badania architektoniczne prowadzone przez Macieja Kilarskiego [8] w trakcie remontu budowli. Opis wyników tych badań zamieścił także Zygmunt Świechowski [22, s. 56–59], [23, s. 225–230], który opublikował inwentaryzacje rysunkowe i fotograficzne kościoła oraz opis architektury, zwłaszcza kościoła. Według tego autora pierwotny klasztor rudzki wzniesiono w trzeciej ćwierci XIII w., po 1258 r.; składał się on wówczas z kościoła i skrzydła wschodniego klauzury, z której przetrwały relikty zakrystii i kapitularza. Z publikacji tej wynika także, że w trakcie powojennego remontu kościoła odsłonięto rozetę w ścianie zachodniej i ślad po szczyciku portalu zachodniego. Odtworzono także maswerk w ścianie wschodniej prezbiterium i uzupełniono otwory okienne w korpusie nawowym. Zrekonstruowano gurty arkad międzynawowych oraz bazy i głowice służek. Zamurowano wejście do korytarzyka umieszczonego w grubości muru północnego nawy, który prowadził do okrągłej wieżyczki osadzonej na wsporniku i mieszczącej schody wiodące nad sklepienia nawy głównej. W trakcie remontu usunięto wspomnianą wieżyczkę i zamurowano ślady po schodach umieszczonych w północno-zachodnim narożu transeptu, które prowadziły do dormitorium. Zatynkowano także ślad po portalu prowadzącym z wschodniego skrzydła krużganku do nawy północnej. W trakcie prac stwierdzono także, że średniowieczna zakrystia składała się z dwóch kwadratowych przęseł przykrytych sklepieniami krzyżowo-żebrowymi i była oddzielona szerokim gurtem od kwadratowego pomieszczenia zachodniego, prawdopodobnie armarium. Świechowski zamieścił również opis i inwentaryzacje średniowiecznych polichromii, usuniętych w trakcie prac remontowych. W latach 50. XX w. ukazały się prace z opisami historii i stanu budowli autorswa Hansa Tintelnota [24, s. 55], A. Gessnera [5] oraz Jerzego Zanozińskiego [26], który wskazywał na współczesność budowy kościoła i klauzury rudzkiej oraz uważał kościół za przykład architektury pogranicza Małopolski i Śląska, wskazując na podobieństwa do architektury klasztorów w Trzebnicy i Mogile. Wcześniejsze datowanie klasztoru powtórzyli Jan Zachwatowicz [25, s. 181–182] i Maria Pietrusińska [16, s. 752] w opracowaniu z 1968 r. Dokładniejszy opis klauzury rudzkiej zamieścili w publikacji z 1960 r. Janina Eyssmont i Zenon Bradtke [3], którzy postawili tezę o wielofazowej budowie gotyckiego *claustrum*. W pracy z roku 1969 Kutzner [9] datował budowę kościoła w Rudach na lata 1260–1270, czas powstania klasztoru określał natomiast na czwartą ćwierć XIII w. lub lata około 1300 r. Na szczególną uwagę zasługuje powstałe w latach 70. opracowanie L. Stanisza [20], który w trakcie badań architektonicznych zlokalizował wiele nowych średniowiecznych elementów oraz wyróżnił m.in. dwie główne fazy budowy średniowiecznego klasztoru. Według tego autora w pierwszej fazie, w drugiej połowie XIII w., wzniesiono kościół i trzy skrzydła klasztoru. Stanisz przedstawił propozycję układu pomieszczeń średniowiecznej klauzury. W skrzydle wschodnim miały się znajdować: na parterze – prostokątny kapitularz, kryty sklepieniami krzyżowo-żebrowymi opartymi na dwóch kolumnach, parlatorium, przejście do ogrodu, klatka na piętro i fraternia; na piętrze – dormitorium i ewentualnie biblioteka. W tym czasie miał powstać krużganek oraz południowe i zachodnie skrzydło budynku klauzury, czyli skrzydło konwersów. Stanisz zlokalizował przejście z tego budynku do północnej nawy kościoła, omówił budowę elewacji zachodniej budynku oraz natrafił na ślad po belce, interpretowany jako relikt zadaszenia krużganku. Według tego autora w drugiej fazie (druga połowa XIV w.) w niewielkim stopniu przebudowano *claustrum* – wykonano wówczas piwnice w skrzydle konwersów. W monografii historycznej z 1977 r. Rybant [19] stwierdził, że kościół i trzyskrzydłowe *claustrum* wzniesiono około 1300 r. Godne odnotowania są również szeroko zakrojone prace inwentaryzacyjne i projektowe, które rozpoczęto w 1989 r.; zaowocowały one piętnastoma pracami magisterskimi, opracowywanymi na Wydziale Budownictwa Politechniki Śląskiej w Gliwicach, przy znacznej pomocy merytorycznej ks. Rośka.

W latach 1992–1995 zespół badawczy z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego, kierowanany przez

Leszka Kajzera prowadził badania archeologiczno-architektoniczne klasztoru. W latach 1994–1997 zespół ten opublikował piętnaście artykułów [1, przyp. 9, s. 12, 13] z przedstawieniem wyników badań. Do najistotniejszych odkryć tego zespołu należy odsłonięcie nieznanych do tej pory średniowiecznych reliktów skrzydła wschodniego, zwłaszcza wystroju architektonicznego kapitularza. W roku 1998 autorka, w pracy dotyczącej klasztorów cysterskich na Śląsku, dokonała nieudanej próby przedstawienia przeobrażeń architektury klasztoru rudzkiego [13, s. 185], opierając się na badaniach terenowych poprzedników. W roku 2001 ukazała się publikacja podsumowująca badania łódzkiego zespołu badawczego [15], w której przedstawiono opis prac terenowych i rekonstrukcje m.in. pięciu średniowiecznych faz budowlanych. Według autorów opracowania w I etapie budowy, trwającym od drugiej połowy XIII w. do początku XIV w., wzniesiono w pierwszej fazie wschodnią część kościoła klasztornego oraz piętrowe wschodnie skrzydło budynku klauzury, w drugiej fazie korpus nawowy świątyni. W II etapie budowy, datowanym na pierwszą połowę XIV w., zbudowano podpiwniczone skrzydło zachodnie klauzury, w III etapie, w połowie XIV w., przedłużono na południe skrzydło wschodnie i wzniesiono skrzydło południowe *claustrum*. Według tych badaczy w IV etapie, datowanym również na połowę XIV w., wzniesiono krużganek , w etapie V, trwającym od końca XIV w. do pierwszej połowy XV w. zbudowano piwnice w skrzydle konwersów.

Przekazy historyczne związane z budową klasztoru

Do dziś nie przetrwało wiele informacji dotyczących dziejów budowy średniowiecznego klasztoru w Rudach, o czym najlepiej informuje nas obszerna monografia historyczna Rybanta [19]. Za czas powstania klasztoru cysterskiego w Rudach, noszącego pierwotnie nazwę *Wladislavia*,uważa się rok 1258. Wówczas został wydany w Raciborzu dokument fundacyjny przez księcia Władysława III Opolskiego, za zgodą wrocławskiego biskupa Tomasza I. Z analizy treści tego dokumentu wynika, że był on jedynie rozwinięciem i uzupełnieniem pierwotnego, niezachowanego rękopisu; w 1258 r. klasztor był już zamieszkały przez zakonników. Istnieje także hipoteza, że cystersi z małopolskiego cenobium w Jędrzejowie przybyli do Rud około 1255 r., po nieudanej próbie założenia swej siedziby w pobliskich Woszczycach. Podstawą egzystencji klasztoru były własności, czyli wsie, tereny leśne, a także dziesięciny, czynsze, nadania, prawa do orki. Na terenie klasztoru i w dobrach klasztornych znajdowały się winnice, uprawiano także chmiel, produkowano piwo, hodowano bydło i trzodę; istotna była także gospodarka rybna. Historycy jednak dość zgodnie twierdzą, że uposażenie i dochody klasztoru rudzkiego nie były wielkie, w porównaniu z innymi klasztorami cysterskimi. Należał on do diecezji wrocławskiej; związki z nią ukazują dokumenty biskupów wrocławskich z lat 1261, 1264, 1318. Napisana w XIII w. książka *Liber sanctae Marie de Wladislawia scriptus anno domini M. CC LXX V* [19t, s. 148] świadczy o istnieniu w klasztorze skryptorium.

W roku 1303 książę Przemysław z Raciborza obdarzył klasztor pieniędzmi na oświetlenie świątyni. Z roku 1339 pochodzi dokument, w którym był wymieniony Jan piwowar *de Glywicz*; w 1385 r. natomiast Jan *braseator monasterii in Ruda*. W roku 1366 wydano dokument papieski wymieniający młyny klasztorne [15, s. 34].

Przedstawione przekazy źródłowe nie umożliwiają odtworzenia budowy średniowiecznego klasztoru, który w okresie nowożytnym został znacznie przebudowany. Po raz pierwszy klasztor przebudowano w latach 1671–1680 pod kierunkiem mistrza murarskiego Melchiora Wernera z Nysy. Wówczas przebudowano budynki klasztorne i zakrystię przy kościele. W roku 1680 podwyższono mury nawy głównej, transeptu i prezbiterium, wykonano nową więźbę dachową i kościół pokryto dachówką. Zamurowano także maswerk we wschodniej ścianie prezbiterium, południową kaplicę boczną nakryto kopułą oraz pod kierunkiem cieśli G. Roskoscha wzniesiono nową drewnianą dzwonnicę w miejscu starej. W roku 1685 do zachodniej elewacji kościoła dostawiono kruchtę wraz z przybudówkami, a pięć lat później, w 1700 r., wykonano niektóre elementy wnętrza świątyni: chór organowy, boczne ołtarze, ambonę; sklepienia nawy głównej ozdobiono freskami. W latach 1723–1726 do południowego ramienia transeptu dobudowano kaplicę Mariacką. Pożar zniszczył większość dachów klasztornych i dzwonnicę w 1724 r. i wówczas rozpoczęto budowę obecnego zachodniego masywu wieżowego, ukończonego do 1734 r. W roku 1753 wiedeński malarz Jaeger ozdobił wybudowany nieco wcześniej ołtarz główny, który powstał wraz z lożą opacką, obrazem Wniebowzięcia N.M. Panny. W tym czasie także przekryto wspólnym dachem nawy kościoła i krużganek klasztoru oraz zamurowano okna północne nawy głównej. W roku 1785 rozpoczęto, prawdopodobnie pod kierunkiem J. Schuberta modernizację klasztoru. Ściany i sklepienia kościoła ozdobiono stiukami, wstawiono nowe ambony, ołtarze, stalle i prawdopodobnie wykonano rzeźbiarski wystrój loży opackiej oraz ołtarza głównego. W kaplicy Mariackiej stanął nowy ołtarz. W trakcie prac zakończonych około 1790 r. wykonano także dekorację stiukową elewacji kościoła i pałacu opackiego.

W roku 1810 nastąpiła kasacja klasztoru rudzkiego. Rok później nastąpiła aukcja mienia klasztornego, w 1812 r. zaś król pruski powierzył administrację dobrami klasztornymi pruskiemu ministrowi księciu Wilhelmowi Luwikowi Jerzemu zu Sayn-Wittgenstein. W zabudowaniach klasztornych umieszczono w latach 1813–1814 szpital wojskowy, w 1820 r. zaś przekazano klasztor z dobrami langrafowi von Hessen-Rheinsfeldt-Rothenburg. W roku 1840 właścicielem klasztoru został Wiktor von Hochenloche Waldenburg-Schillingfurst, który otrzymał tytuł księcia raciborskiego. Wówczas rozpoczęła się przebudowa klasztoru i pałacu opackiego na siedzibę magnacką; świątynia klasztorna pełniła funkcję kościoła parafialnego. Modernizację klasztoru wykonywano według projektu C. Ludeckego z 1859 r. Rozebrano wówczas niektóre budynki, zdemontowano murowane ogrodzenie klasztoru i założono nowy park angielski. Kolejne prace prowadzono w latach

30. XX w., w których wyniku głównie zmieniono układ oraz wystrój wnętrz budynku klauzury.

Pod koniec II wojny światowej, w 1945 r., budynki klasztorne zostały częściowo zniszczone przez pożar, w którego następstwie zawaliła się część filarów i sklepień kościoła. Kilka lat później podjęto odbudowę obiektu, którą prowadziły głównie Pracownie Konserwacji Zabytków. W latach 1947–1950 odbudowano wnętrze kościoła wykonując jego regotycyzację. Usunięto średniowieczne i barokowe tynki oraz sztukaterie i odsłonięto ceglane mury. W latach 1958–1961 korpus nawowy świątyni przykryto dachem. W roku 1981 odnowiono kaplicę Mariacką i fresk w kaplicy św. Krzyża oraz odnowiono fasadę zachodnią kościoła. Budynek klauzury i opactwo rozpoczęto remontować w latach 70. XX w. i do 1986 r. odgruzowano część wnętrz klasztornych oraz wymurowano na nowo niektóre fragmenty klasztoru, np. krużganki północny i zachodni. W latach 1997–1999 wyremontowano i otynkowano część parafialną klasztoru. Po przerwie, w 1992 r. przystąpiono do kontynuacji remontu *claustrum*. Prace te nasiliły się od 1998 r., kiedy klasztor i opactwo stało się własnością Diecezji Gliwickiej i utworzono Ośrodek Formacyjno-Edukacyjny. W tym czasie odgruzowano i oczyszczono kolejne pomieszczenia budynku, w 2000 r. wstawiono nowe okna w budynku konwersów, otynkowano niektóre pokoje i udostępniono zwiedzającym.

Opis badań architektonicznych

Celem terenowych badań architektonicznych autorki było uzupełnienie dotychczasowej wiedzy na temat średniowiecznej zabudowy klasztoru rudzkiego. Powtórzono dlatego niejednokrotnie zakres badań poprzedników, po raz pierwszy natomiast od czasu powojennego remontu wykonano badania architektoniczne kościoła. Prace badawcze autorka prowadziła w 2001 r. na terenie części parafialnej (kościół, zakrystia z armarium oraz południowy krużganek *claustrum*) oraz w części diecezjalnej (budynek klauzury i opactwo). Podczas badań korzystano z inwentaryzacji kościoła z 1947 r. i pomiarów *claustrum* z lat 1999–2001, udostępnionych przez ks. Rośka. Po przeanalizowaniu ikonografii (rysunków i fotografii) obrazującej stan obiektu przed konserwacją wykonano prace terenowe. W ramach tych prac rozwarstwiono dostępne mury kościoła oraz ściany budynku klauzury wykonując inwentaryzację budulca, badając stratygrafię ścian i oczyszczając z tynku wybrane węzły pomieszczeń. Wykonano także pomiary detalu architektonicznego i zinwentaryzowano kluczowe pomieszczenia oraz fragmenty elewacji wewnętrznych i zewnętrznych zespołu.

Badania części parafialnej klasztoru

Oddzielona ścianami od *claustrum* część parafialna, jak już wspomniano, została w okresie powojennym wyremontowana i częściowo zrekonstruowana, dlatego przed przystąpieniem do badań dokonano analizy autentyczności tych elementów, które obecnie mają formy średniowieczne. Do omawianej części należy kościół, który jest bazyliką o rzucie krzyża łacińskiego, składający się z jednoprzęsłowego prezbiterium i kaplic bocznych na wschodzie, trójprzęsłowego transeptu i czteroprzęsłowej nawy głównej. W tej części kościoła przęsła mają formy kwadratowe, w nawach bocznych natomiast zastosowano przęsła prostokątne. Do części parafialnej należy także zakrystia złożona z trzech pomieszczeń głównych i magazynku, przejście do krużganku, klatka schodowa, południowe skrzydło krużganku oraz południowy pokój skrzydła zachodniego. Większość ścian wymienionych wnętrz została otynkowana podczas ostatniego remontu

Badania architektoniczne tej części klasztoru rozpoczęto od rozpoznania architektury kościoła i prowadzono je w przyziemiu świątyni oraz na poziomie strychów (ryc. 2). Początkowo porównano faktury budulca oraz techniki spoinowania i stwierdzono, że badaniom można poddać formaty cegieł w wydzielonych miejscach. Badania metryczne budulca polegały na wykonaniu kilku serii po dziesięć pomiarów cegieł w każdym fragmencie funkcjonalnym kościoła. Można na tej podstawie zauważyć, że do jego budowy użyto najniższych cegieł w prezbiterium i wyższych w transepcie oraz korpusie nawowym (tab. I, 1 a–b). W całym wnętrzu cegły są przedzielone spoinami, które mają formę trójkątną i są zrekonstruowane.

W trakcie badań wytypowano także autentyczne detale architektoniczne i wykonano ich inwentaryzacje. Stwierdzono, że w elewacjach zewnętrznych świątyni (ryc. 3) znajdują się zrekonstruowane po wojnie średniowieczne okna i częściowo odtworzony fryz; elementy te wzniesiono z cegieł i kształtek ceramicznych. Okna naw mają ostrołukowe i rozglifione ościeża, otwory okienne wypełniają zaś wąskie trójlistne maswerki. Okno prezbiterium ma profilowane, rozglifione ościeże i trójdzielny maswerk, w całości zrekonstruowany. Fryz podokapowy o dekoracji złożonej z kratownic i pod kątem ustawionych główek ceglanych, jest w dużej części autentyczny.

Na podstawie prac porównawczych we wnętrzu kościoła można stwierdzić, że formy systemu konstrukcyjnego budowli nie uległy istotnym zniekształceniom w trakcie ostatniego remontu (ryc. 4). Podstawowym elementem tego systemu są ceglane pilastry nadwieszone oraz pilastry z wtopionymi służkami (ryc. 5). Trzony służek zostały wzniesione z kształtek ceramicznych; ich głowice i bazy wykonano z kamienia. Bazy mają profil składający się z wałka z przecięciem oraz spłaszczonego talerza, wychodzącego poza obrys cokołu bazy. Głowice są zwieńczone masywnym abakusem o profilu złożonym z płyty, półkolistego wałka i wklęski. Najczęściej spotykaną formą są głowice kostkowe pokryte dekoracją palmetową. Występują one w prezbiterium, transepcie i nawie głównej; w prezbiterium mają one smuklejsze kształty od pozostałych. W transepcie zarejestrowano także głowice dekorowane motywami roślinnymi, przypominającymi liście dębu oraz wiązkę liści (ryc. 6).

Tabela I

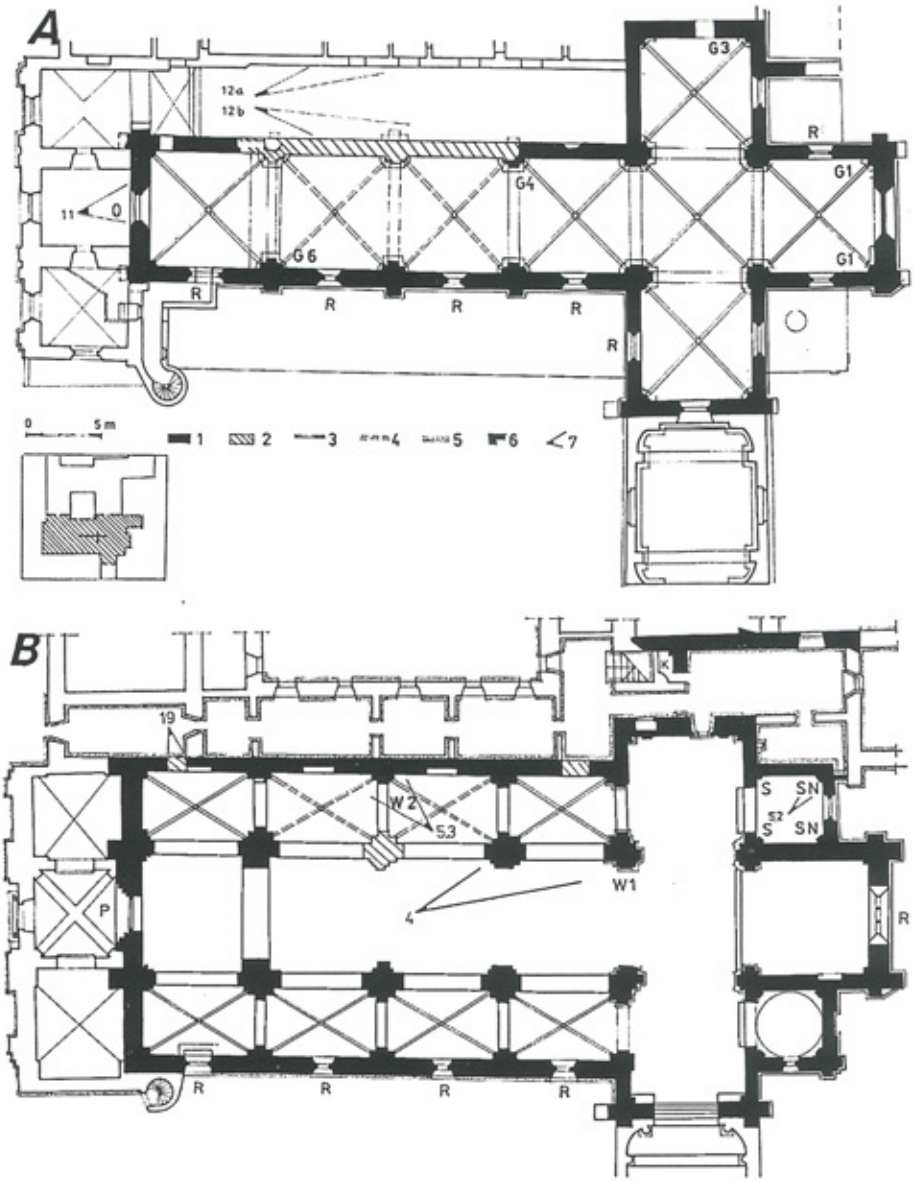
Wymiary (w cm) i układy cegieł, których użyto do budowy średniowiecznego klasztoru rudzkiego

Faza / Wątek	Kościół	Skrzydło wschodnie	Skrzydło zachodnie
I wendyjski	1. Przyziemie a) prezbiterium 26,7–28,1 × 13,0–13,7 × 8,7–9,5 b) transept i nawy 27,5–28,4 × 13,5–14,5 × 9,2–9,9 2. Strychy 27,6–28,9 × 13,2–14,4 × 9,4–10,2	3. Zakrystia i karcer 26,8–28,2 × 13,1–13,8 × 8,8–10,0 4. Kapitularz 27,2–28,1 × 13,2–13,7 × 8,7–9,9	5. Piwnice i parter 27,2–29,2 × 13,8–14,9 × 8,7–10,2
II gotycki	×	6. Krużganek wschodni 26,2–27,8 × 11,4–12,8 × 9,2–10,6	7. Ściany piwnic nr 2, 3 26,0–27,7 × 11,6×13,0 × 9,1–10,2
III gotycki	×	×	8. Ściany, sklepienie piwnicy nr 1 25,5–26,2 × 11,5–12,2 × 8,0–8,5

Tabela II

Wymiary cegieł (w cm) użytych do budowy części nowożytnej o układzie blokowym

Faza	Datowanie	Wymiar	Lokalizacja
IV	XVII–XVIII w.	26,2–27,8 × 12,0–14,0 × 6,9–7,8 27,4–30,0 × 13,6–14,7 × 7,0– 8,0	Klauzura, zachodnie skrzydło opactwa, wieża kościoła
V	XIX w.	26,5–27,5 × 12,9–13,9 × 7,0–7,8	Klauzura, opactwo
VI	XIX w.	24,5–26,5 × 11, 4–12,5 × 6,0–6,5	Klauzura, opactwo



Ryc. 2. Rozwarstwienie murów i lokalizacja detalu architektonicznego w części parafialnej klasztoru: A – rzut strychów, B – rzut przyziemia, 1 – mury z drugiej połowy XIII w., 2 – mury zrekonstruowane w latach 1947–1950, 3 – sklepienia autentyczne, 4 – sklepienia rekonstruowane, 5 – mury nowożytne, 6 – wiązanie murów, 7 – nr ryciny z fragmentem architektury, G – autentyczna głowica, R – elementy zrekonstruowane, O – *oculus* z rozetą, P – portal główny, W – autentyczny wspornik, S – autentyczna służka, SN – autentyczna służka nadwieszona, K – autentyczna kolumienka

Fig. 2. Stratification of the walls and localization of architectonic detail in the parish part of the monastery: A – projection of the attics, B – projection of the ground floor, 1 – walls from the second half of the 13th century, 2 – walls reconstructed in the years 1947–1950, 3 – authentic vaults, 4 – reconstructed vaults, 5 – contemporary walls, 6 – wall bonding, 7 – number of the figure with architecture fragment, G – authentic capital, R – reconstructed elements, O – *oculus* with a rosette, P – main portal, W – authentic cantilever, S – authentic column, SN – authentic overhanging column, K – authentic small column



Ryc. 3. Elewacja południowa kościoła, stan z 2001 r.

Fig. 3. South elevation of the church, state in 2001



Ryc. 4. Wnętrze kościoła, stan z 2001 r.

Fig. 4. Interior of the church, state in 2001

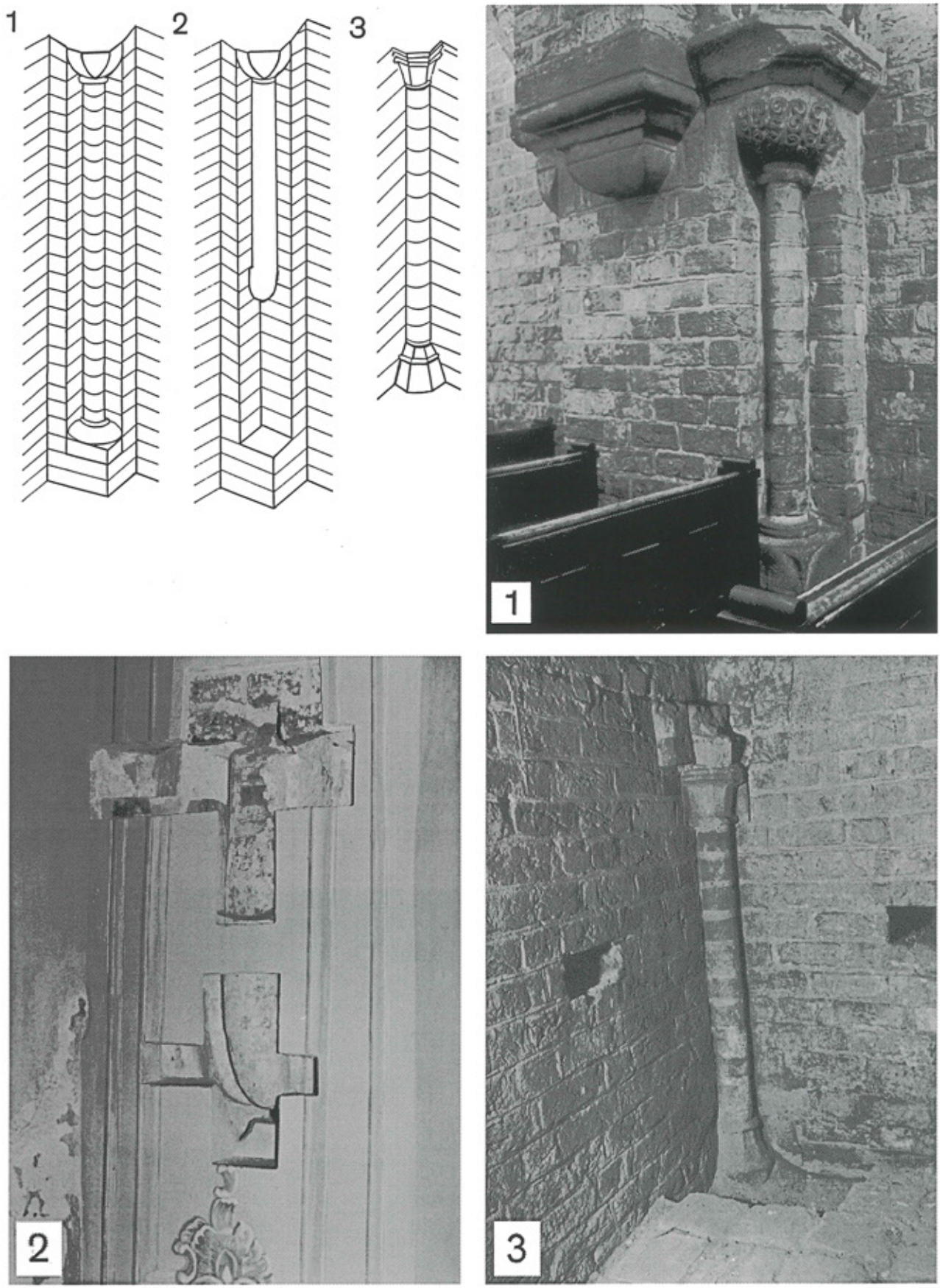
W nawie głównej zinwentaryzowano także głowicę z dekoracją geometryczną oraz głowice kielichowe, prawdopodobnie zrekonstruowane, w nawie bocznej natomiast zarejestrowano głowicę z ornanentem geometrycznych wici.

W trakcie ostatnich prac konserwatorskich, prowadzonych w kaplicy północnej kościoła, Jan Gałaszek odsłonił spod barokowego tynku średniowieczne pilastry z wtopionymi służkami. Służki odkryte w południowo-zachodnim i północno-zachodnim narożniku kaplicy zostały znacznie zniszczone, ale można stwierdzić, że ich formy odpowiadają analogicznym elementom w pozostałych częściach świątyni. Odmiennie uformowano natomiast służki w północno-wschodnim i północno-zachodnim narożniku kaplicy. Służka umieszczona we wnętrzu pilastra nie była sprowadzona do poziomu posadzki, lecz została nadwieszona i na wysokości 1,60 m tworzyła „kolanko" i wchodziła w narożnik kaplicy (ryc. 5–2,2a). Jest ona wykonana z kamienia, w odróżnieniu od większości kolumienek rudzkich, których trzony uformowano z kształtek ceramicznych; kamienne są jedynie kolumienki w portalu zachodnim.

W kościele pilastry z wtopionymi służkami są związane żebrami i gurtami przyściennymi, szerokie gurty międzyprzęsłowe przechodzą natomiast w filary przyścienne lub w pilastry nadwieszone. Formy wsporników tych pilastrów są zestawieniem profili zastosowanych w abakusach głowic służek lub w gzymsach. Odmienne formy mają wsporniki eksponowane w lapidarium klasztoru. W całym wnętrzu kościoła na gurtach opierają się krzyżowo-żebrowe sklepienia o mocno podniesionym kluczu, które w większości są autentyczne. Jedynie w dwóch środkowych przęsłach korpusu nawowego sklepienia zostały zrekonstruowane. W nawach bocznych żebra sklepienne mają prostą formę wklęskową, w nawie głównej zaś złożony profil o formie trójlistnej z ostrym noskiem i wklęskami oraz piórem. Zworniki sklepień są analogiczne do formy zarejestrowanej w lapidarium i mają formę profilowanych talerzy.

Znakomitym reliktem średniowiecznego wystroju jest ostrołukowy portal uskokowy w pierwotnej fasadzie zachodniej kościoła, dziś ukryty w przyziemiu jej masywu wieżowego (ryc. 10). Ościeże portalu o nadprożu w kształcie trójliścia zostało wzniesione z piaskowca i kształtek ceramicznych. W uskokach dolnej części portalu, na wysokich bazach są ustawione kamienne kolumienki o głowicach kostkowych, z wydatnymi abakusami. Nad abakusami w ostrołucznej arkadzie nadproża są umieszczone bazy kolejnych kamiennych kolumienek, których trzony nie są zwieńczone głowicami, lecz zbiegają się w kluczu arkady. Głowice dolnych kolumienek są ozdobione ornamentami, przedstawiającymi przeważnie gałązki dębu z żołędziami. Pojedyncze kapitele są pokryte dekoracją przypominającą liście klonu, palmetę oraz wić roślinną o geometrycznych kształtach. Bazy w proporcjach przypominają analogiczne elementy zastosowane we wnętrzu kościoła. Ich profil jest złożony z wałka z przecięciem oraz spłaszczonego talerza, wychodzącego poza obrys cokołu, który jest wysoki i uformowany uskokowo. Bazy są również ozdobione bardzo prostymi żabkami, które przechodzą w spływy podkreślające narożnik cokołu bazy.

Jak wspomniano, badania klauzurowej części parafialnej były utrudnione, ponieważ większość pomieszczeń

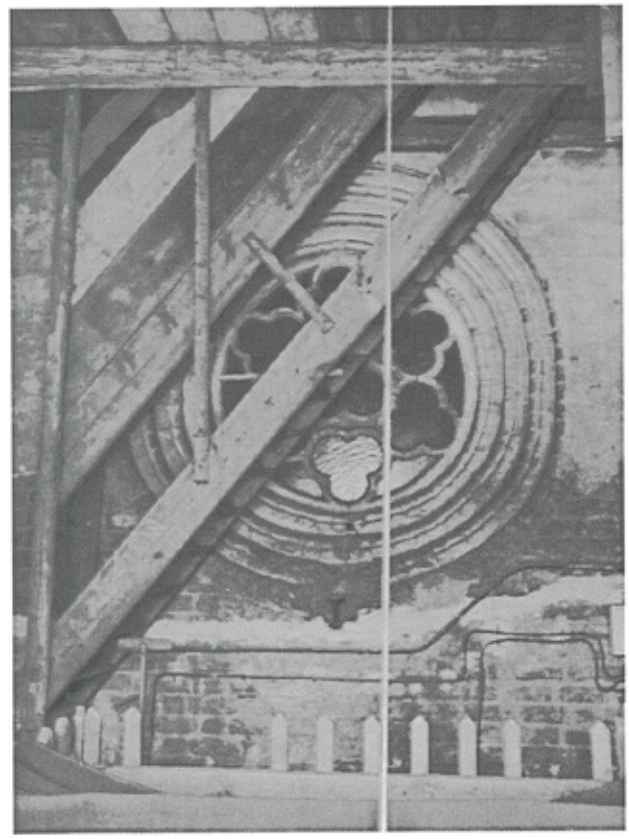


Ryc. 5. Elementy konstrukcyjne w części parafialnej klasztoru. Widoki wybranych przykładów (stan z 2001 r.) i schematy graficzne: 1 – pilaster z wtopioną służką w kościele, 2 – pilaster z wtopioną służką nadwieszoną w kaplicy wschodniej, 3 – kolumienka w armarium

Fig. 5. Construction elements in the parish part of the monastery. Views of chosen examples (state in 2001) and graphical schemes: 1 – church pilaster with an embedded column, 2 – pilaster with an overhanging embedded column, in the east chapel, 3 – small column in the armarium

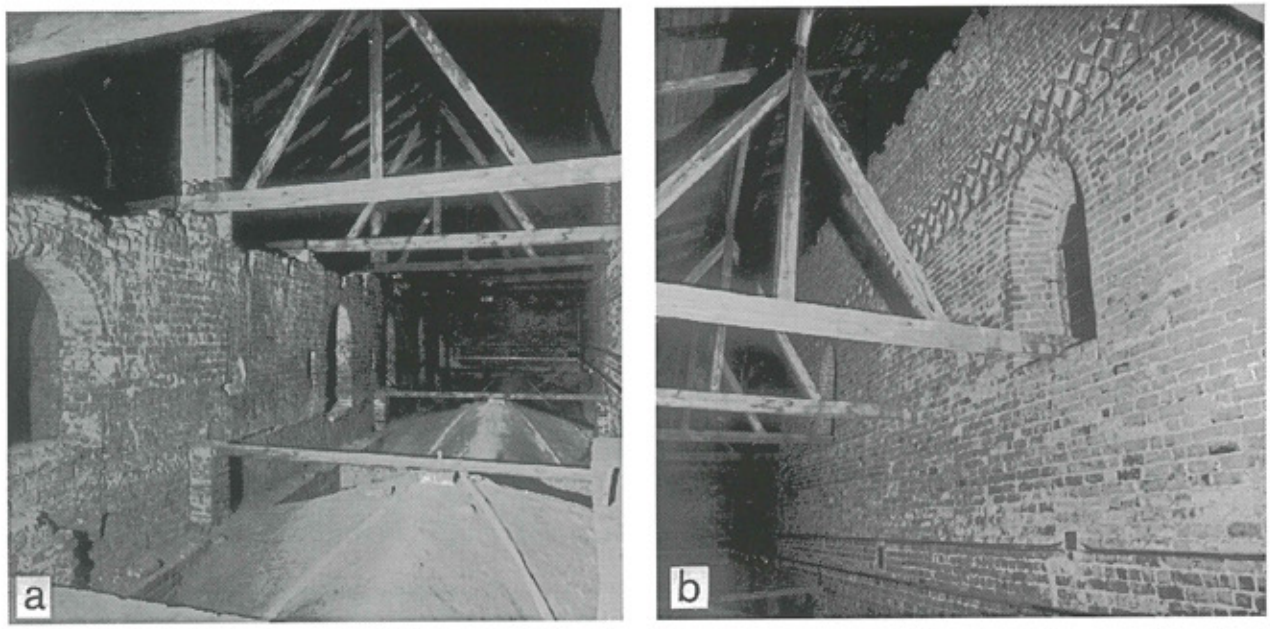
została niedawno otynkowana. Wyjątek stanowi wnętrze umieszczone obecnie pod schodami, pierwotnie prawdopodobnie armarium, przylegające od zachodu do zakrystii. Ściany tego pomieszczenia zostały wzniesione z cegieł palcówek o układzie wendyjskim (tab. I, 3). W jego południowo-wschodnim narożniku zachowała się również kolumienka. W odróżnieniu od służek w kościele nie jest ona wtopiona w pilaster, lecz jest elementem samoistnym. Kamienna baza i głowica kolumienki mają podobne formy, o rzutach stanowiących wycinek dwunastoboku. Nad głowicą kolumienki zachowały się fragmenty gurtu przyściennego i żebra o profilu wklęskowym. Większość murów zakrystii jest otynkowana od wnętrza i na zewnątrz. W roku 2001, podczas remontu, odsłonięto elewację północną piętrowej zakrystii. Jak już wcześniej przypuszczano, jej część zachodnią tworzy mur wzniesiony z cegieł palcówek o układzie wendyjskim (tab. 1, 3), do którego dostawiono mur nowożytny, stanowiący kontynuację elewacji. Otwory okienne zakrystii zostały wykonane z cegieł nowożytnych.

Po zanalizowaniu architektury przyziemia kościoła i części parafialnej klauzury przystąpiono do badań dwóch poziomów strychów świątyni (ryc. 2, B), do których prowadzi klatka schodowa, usytuowana przy południowej nawie bocznej. Niżej są położone pomieszczenia barokowego masywu wieżowego, dostawionego do ściany zachodniej kościoła. W tej części przetrwał okazały fragment fasady zachodniej, wzniesionej z cegieł o układzie wendyjskim i o formacie występującym w nawach kościoła (tab. I, 2). Analiza północnego zakończenia tej ściany, dostępnego z arkady barokowego przejścia z pomieszczenia S2 wykazała, że mur zachodni jest przewiązany z murem północnym nawy głównej; obecnie zniszczone zewnętrzne narożе wzmacniały dwie przypory ustawione pod kątem prostym. Zinwentaryzowano także okazały *oculus* o ościeżach perspektywicznych z wałkami umieszczonymi w uskokach

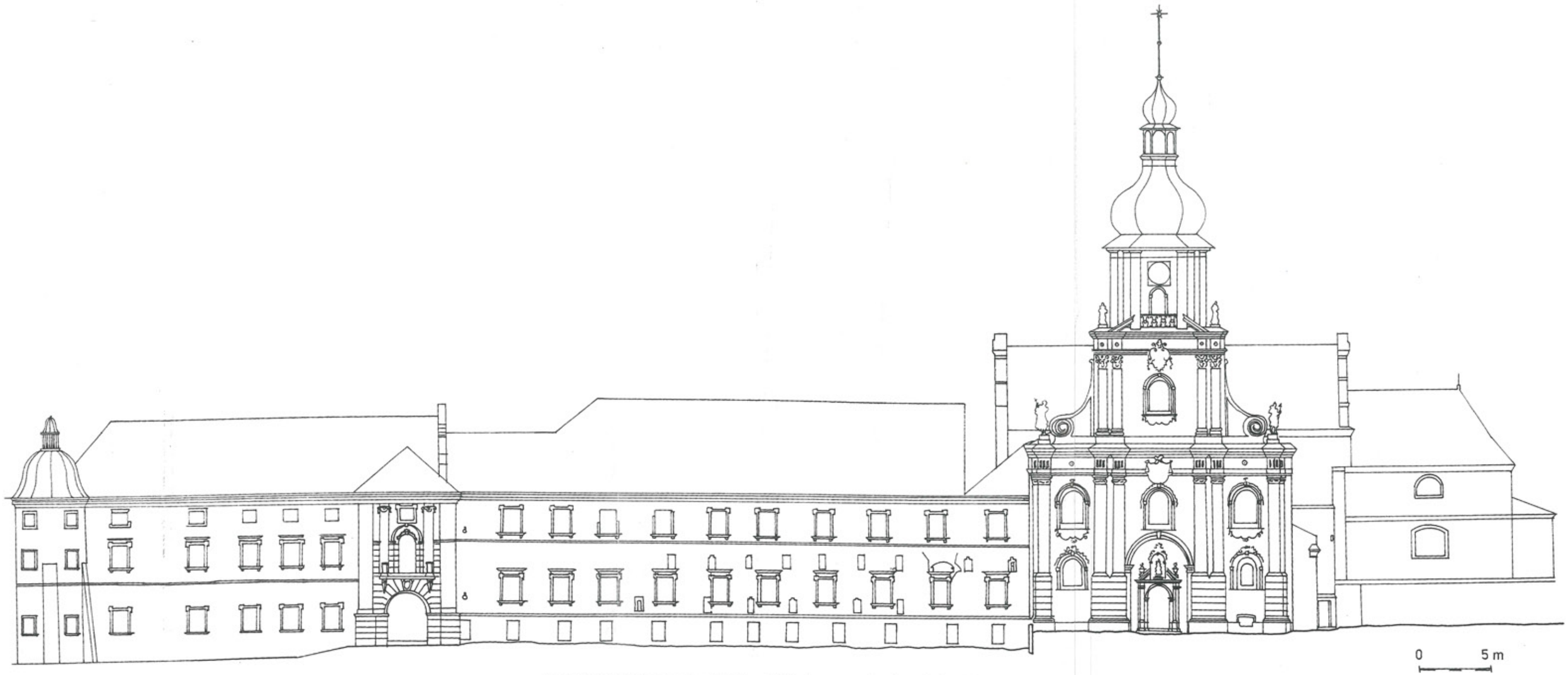


Ryc. 11. *Oculus* w zachodniej fasadzie kościoła, stan z 2001 r.
Fig. 11. *Oculus* in the west church facade, state in 2001

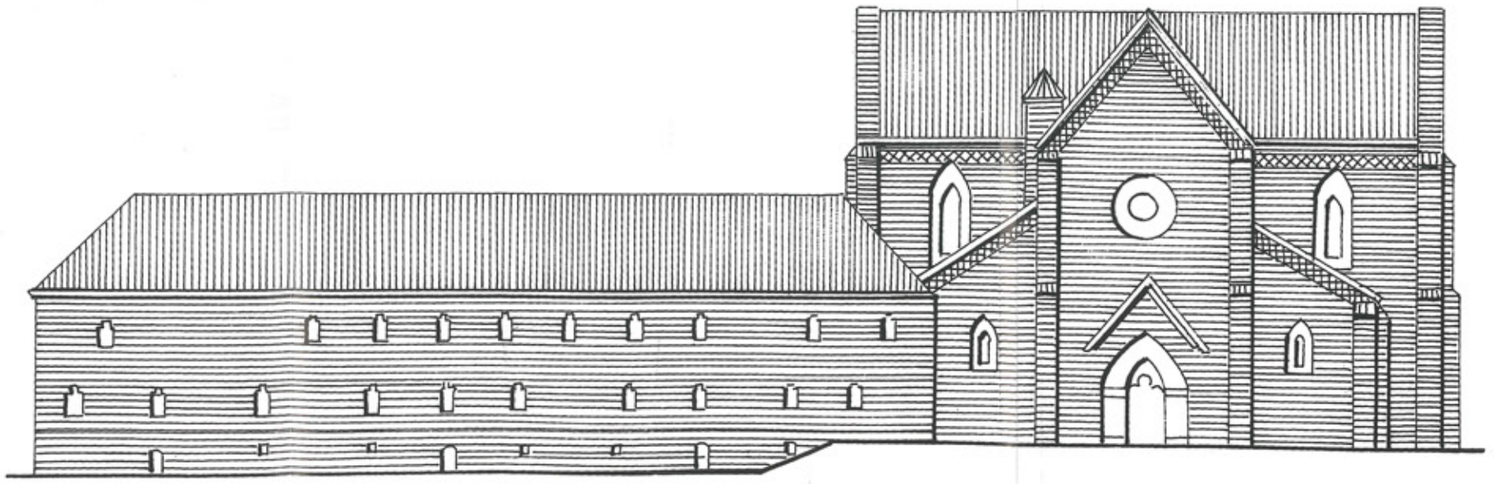
(ryc. 11). We wnętrzu otworu została umieszczona rozeta, złożona z centralnego trójliścia i ułożonych promieniście kolejnych sześciu trójliści. Budowę tego elementu można dokładnie przeanalizować wchodząc na drewniane schody umieszczone przy ścianie strychu. Okazuje się, że okrągłe



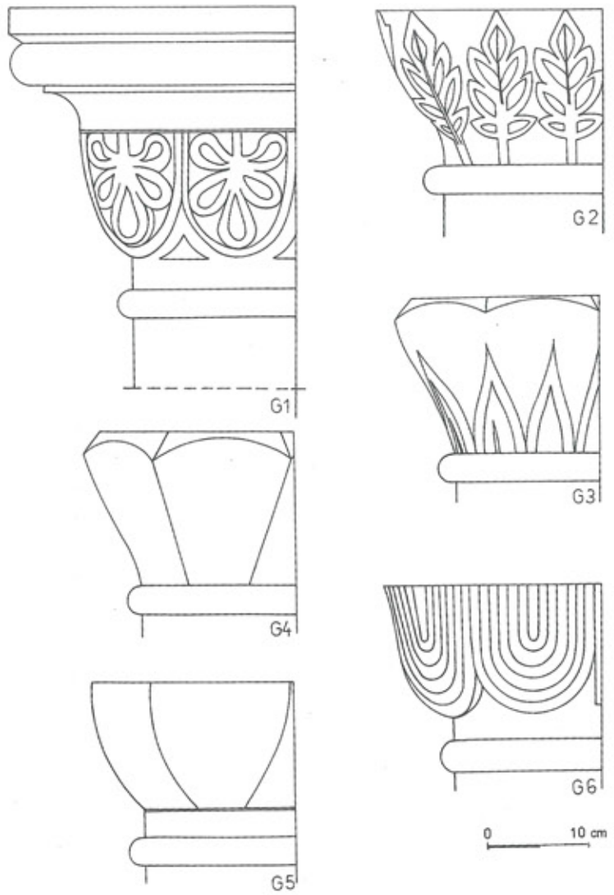
Ryc. 12. Wnętrze strychów nad północną nawą boczną kościoła, stan z 2001 r, a – sklepienia nawy, b – fragment północnej ściany nawy głównej
Fig. 12. Interiors of attics above the north church aisle, state in 2001, a – nave vaults, b – north wall fragment of the nave



Ryc. 7. Inwentaryzacja elewacji zachodniej zespołu klasztornego na podstawie pomiarów z 1947 r. i 2000 r
Fig. 7. An inventory of the west elevation of the monastic complex, on the basis of measurements carried out in 1947 and 2000

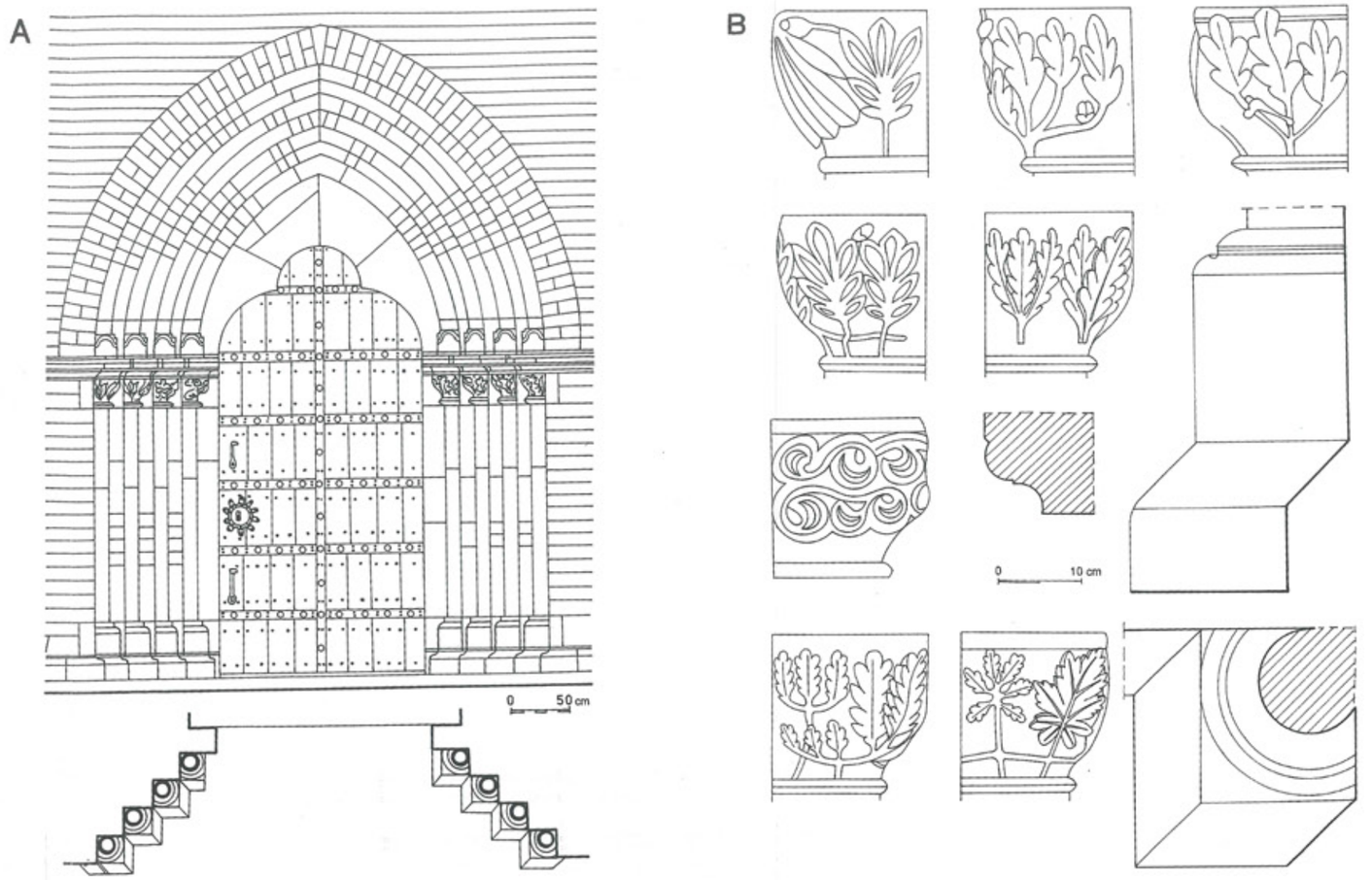


Ryc. 8. Rekonstrukcja średniowiecznej elewacji zachodniej kościoła i budynku klauzury
Fig. 8. Reconstruction of the mediaeval west elevation of the church and enclosure building



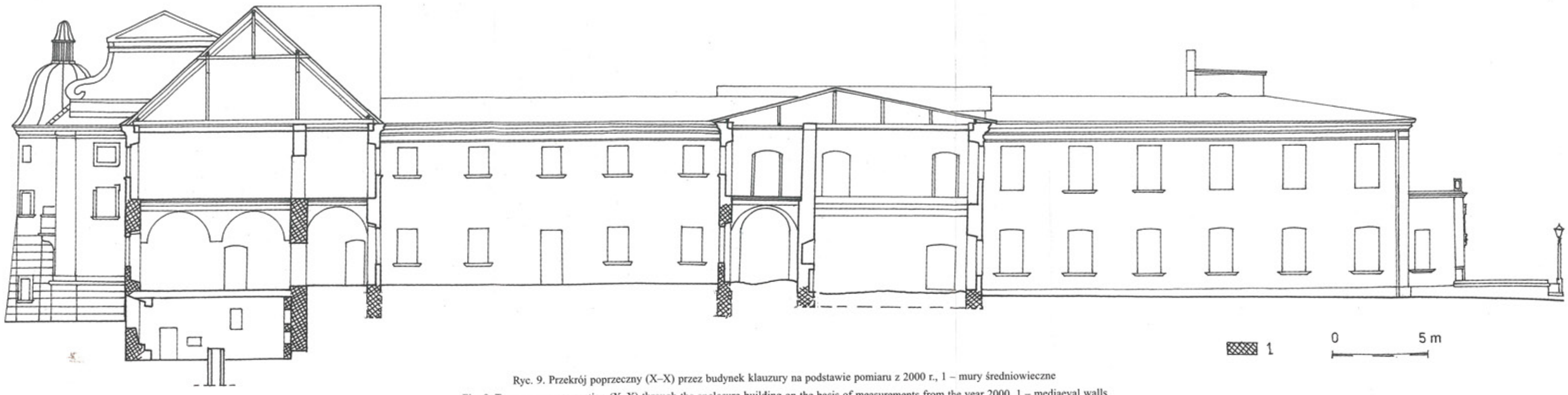
Ryc. 6. Rodzaje dekoracji głowic we wnętrzu kościoła: G1 – prezbiterium, transept, nawa główna, G2, 3 – transept, G4, 6, 7 – nawa główna, G5, 8 – nawa boczna

Fig. 6. Types of capital decorations in the church interior: G1 – presbytery, transept, nave, G2,3 – transept, G4,6,7 – nave, G5,8 – aisle



Ryc. 10. Inwentaryzacja portalu zachodniego na podstawie pomiaru z 1949 r. (A) oraz inwentaryzacja głowic i bazy portalowej (B)

Fig. 10. An inventory of the west portal on the basis of measurements from 1949 (A) and an inventory of the capitals and portal base (B)



Ryc. 9. Przekrój poprzeczny (X–X) przez budynek klauzury na podstawie pomiaru z 2000 r., 1 – mury średniowieczne

Fig. 9. Transverse cross-section (X–X) through the enclosure building on the basis of measurements from the year 2000, 1 – mediaeval walls

ościeże zostało zdeformowane przez średniowiecznych muratorów, którzy nadali mu nieregularną, lekko zwężoną formę. Ta deformacja miała również wpływ na rozmieszczenie i wymiary trójlistnych elementów rozety. Inne średniowieczne elementy wystroju elewacji zachodniej nad *oculusem* są – niestety – zasłonięte z jednej strony warstwą grubego betonowego tynku, z drugiej zaś, w części szczytowej wtórną, ceglaną oblicówką. Z pierwszego piętra masywu wieżowego można wejść do pomieszczenia nad sklepieniami północnej nawy bocznej, w którym są widoczne fragmenty wysokości 8,50 m zachodniej ściany północnego ramienia transeptu i północnej ściany nawy głównej (ryc. 12). Stwierdzono, że mury te są w dużej części autentyczne, jedynie środkowa część ściany nawy została zrekonstruowana, zasięg tej rekonstrukcji wyznaczają dwa pęknięcia. Cegły użyte do budowy ścian są ułożone w wątku wendyjskim, mają rozmiary podobne do formatów spotykanych we wnętrzu kościoła (tab. I, 2), spoiny je przedzielające są trójkątne. Po odczyszczeniu z tynku i rozkuciu cegieł połączenia ściany transeptu i nawy stwierdzono, że obie te ściany są ze sobą przewiązane. Nie zarejestrowano także zaburzeń układu cegieł w ścianie transeptu i w autentycznej części muru nawy; zdobiący ją kratownicowy fryz podokapowy jest pierwotny.

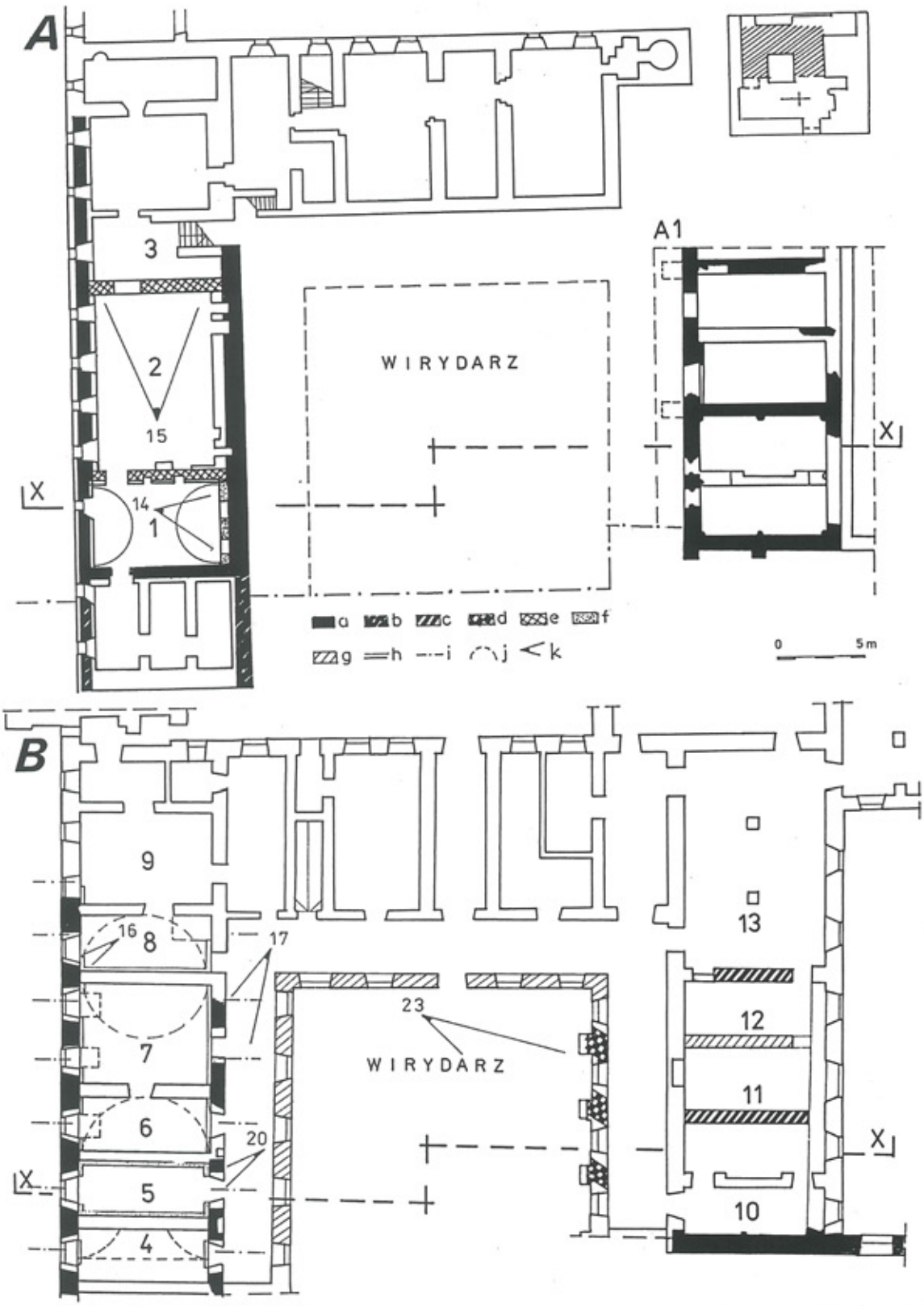
Drugi poziom strychów znajduje się nad nawą główną, transeptem i prezbiterium. Widoczne w tej części nad sklepieniami mury są nowożytne i przewiązane ze sobą. Można także stwierdzić, że klucze sklepień umieszczono na wysokości obecnych murłat więźby dachowej.

Badania budynku klauzury

W trakcie badań architektonicznych prowadzonych w 2001 r., autorka częściowo powtórzyła zakres badań poprzedników, zarejestrowała nowe elementy i w miejscach uzasadnionych oczyściła z zaprawy lica, korony i wiązania murów. Prace prowadzono w piwnicach oraz na pierwszym piętrze skrzydła zachodniego i wschodniego budynku klauzury (ryc. 9, 13).

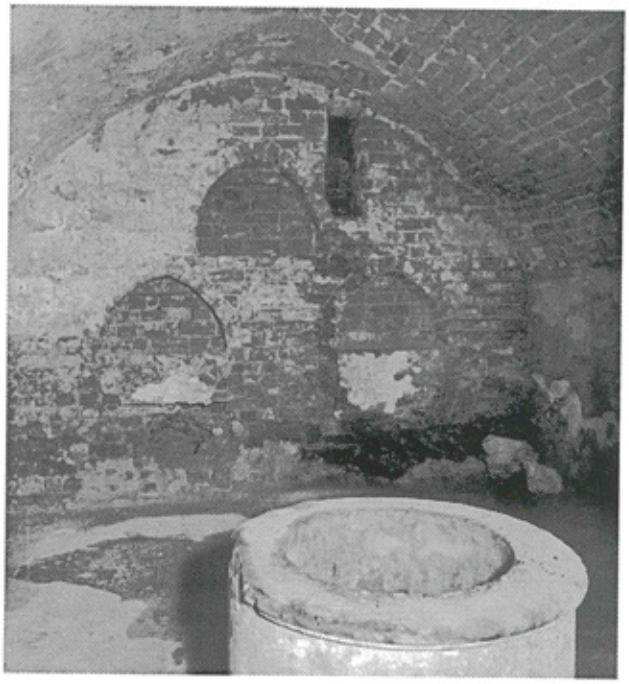
W przyziemiu skrzydła zachodniego *claustrum* jedynie w trzech obecnych piwnicach są widoczne relikty średniowiecznej zabudowy. Piwnica nr 1 (ryc. 14) została przykryta sklepieniem kolebowym o przekroju eliptycznym, które wzniesiono z łączonych zaprawą wapienną cegieł palcówek o układzie gotyckim (tab. I, 8), Na wysokości około 1,60 m od poziomu obecnej posadzki powłoka sklepienia została wzmocniona oblicówką z cegły maszynowej. Po oczyszczeniu wschodniego styku sklepienia z murem okazało się, że koleba jest posadowiona na celowo przyciętych cegłach licowej warstwy ściany wschodniej piwnicy, która jest dwuwarstwowa. Jej struktura została ujawniona dzięki wykonanemu w tym miejscu współczesnemu wykopowi konstrukcyjnemu. Wnętrze ściany stanowi mur, wzniesiony z łączonych zaprawą wapienną cegieł palcówek o układzie wendyjskim (tab. I, 5), którego fragmenty są widoczne we wnętrzach trzech ostrołucznych wnęk. Wnęki te zostały uformowane w oblicówce muru, która schodziła około 0,70 m poniżej jego fundamentu i została wzniesiona z łączonych zaprawą wapienną cegieł o układzie gotyckim (tab. I, 8). Lica ściany zachodniej piwnicy nr 1 zostały zbudowane z łączonych zaprawą wapienną rozbiórkowych cegieł palcówek i cegieł nowożytnych. Podobną budowę mają lunety doprowadzone do otworu okiennego i przejściowego. Piwnica nr 2 (ryc. 15) została przykryta sklepieniem kolebowym, które wzniesiono z łączonych zaprawą wapienną cegieł palcówek o układzie na przemian główkowym i wozówkowym We wschodniej powłoce koleby są wykonane wnęki i otwory kominowe, ukazujące przekroje dwuwarstwowej ściany. Wewnętrzną warstwę stanowi mur zbudowany z cegieł palcówek, ułożonych na zaprawie wapiennej. Do niego jest dostawiona powłoka koleby, schodząca około 0,40 cm poniżej jego posadowienia. Z cegieł nowożytnych zostały zbudowane lunety i filar przy ścianie południowej, który wzniesiono z łączonych zaprawą wapienną cegieł palcówek o układzie gotyckim (tab. I, 7) i częściowo przelicowano. Analogicznie jest zbudowany mur północny pomieszczenia, w którym w części środkowej został umieszczony wtórny otwór wejściowy. Nad nim zachowało się autentyczne nadproże pierwotnego przejścia. Otwór ten i lico wzniesione z cegieł palcówek o układzie gotyckim (tab. I, 7) jest również widoczne w piwnicy nr 3.

Sklepienia i mury piwnic można także obserwować we wnętrzach pomieszczeń parteru, które w czasie prowadzenia badań były pozbawione podłóg. Trzeba także dodać, że ściany parteru nie zawsze są zbudowane na murach piwnic, czasami są posadowione na sklepieniach. W taki sposób została wzniesiona ściana działowa między pokojami nr 4 i 5. W pomieszczeniu nr 4 zarejestrowano widoczną od góry koronę muru południowego piwnicy nr 1, który został wzniesiony z cegieł palcówek o układzie wendyjskim (tab. I, 5). W identyczny sposób została zbudowana ściana wschodnia i zachodnia pomieszczenia nr 4. W tych ścianach, na głębokości około 1,0 m poniżej poziomu posadzki, zachowała się odsadzka, wysunięta przed lico węższego muru o 6,0–10 cm, która jest fragmentem pierwotnej ławy fundamentowej. Pozbawiona odsadzki jest natomiast ściana południowa i północna pokoju, którą zbudowano z rozbiórkowych cegieł palcówek i cegieł nowożytnych. W podobny sposób wzniesiono ościeża otworu okiennego i wejściowego, które są wypełnione uszakowymi obramieniami kamiennym, nad którymi znajdują się współczesne łęki odciążające. Podobne formy znajdują się w pokoju nr 5, który w czasie ostatniego remontu został otynkowany. W pokojach nr 6 i 7 jest od góry widoczne sklepienie piwnicy nr 2. Ściany działowe między tymi pokojami zostały zbudowane z rozbiórkowych cegieł palcówek o układzie zaburzonym i główkowym, mur wschodni i zachodni wzniesiono natomiast z cegieł palcówek o układzie wendyjskim (tab. I, 5). W ścianie zachodniej pomieszczeń zachowały się także fragmenty odsadzek i wcześniej znanych otworów okiennych. Zasada budowy piętra najlepiej jest czytelna w pokoju nr 8 (ryc. 16). Poniżej poziomu posadzki jest widoczny mur zachodni i wschodni z odsadzką, wzniesiony z cegieł palcówek o układzie wendyjskim (tab. I, 5). Wstawiona między te mury ściana południowa pokoju w dolnej części została zbudowana z cegieł palcówek o układzie gotyckim (tab. I, 7); w górnej części



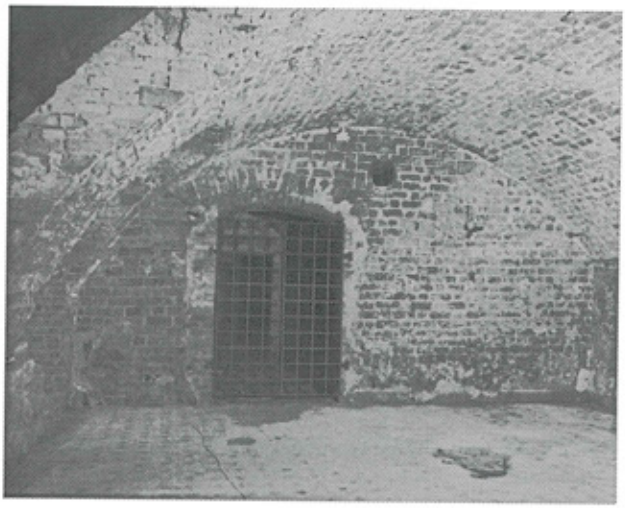
Ryc. 13. Rozwarstwienie średniowiecznych murów i lokalizacja detali architektonicznych w części diecezjalnej klasztoru: A – rzut piwnic, A1 – rzut murów średniowiecznych odkrytych przez łódzki zespół badawczy w 1993/94 r. [15, ryc. 4], B – rzut parteru, a – mury z drugiej połowy XIII w., b – fundamenty z drugiej połowy XIII w., c – korony murów z drugiej połowy XIII w., d – mury gotyckie z II fazy, e – mury gotyckie z pierwszego etapu III fazy, g – mury zrekonstruowane w latach 1947–1950, h – średniowieczne mury widoczne nad sklepieniami, i – rekonstrukcja usytuowania średniowiecznych podciągów, j – sklepienia widoczne od góry, k – numer ryciny z wizerunkiem fragmentu architektury

Fig. 13. Stratification of the mediaeval walls and location of architectonic details in the diocesan part of the monastery: A – projection of the cellars, A1 – projection of the mediaeval walls discovered in 1993/94 by the research group from Łódz [15, Fig. 4], B – projection of the ground floor, a – walls from the second half of the 13th century, b – foundations from the second half of the 13th century, c – wall copings from the second half of the 13th century, d – Gothic walls from the 2nd phase of building, e – Gothic walls from the first stage of the 3rd phase of building, g – walls reconstructed in the years 1947–1950, h – mediaeval walls visible above the vaults, i – reconstruction of the mediaeval main beam location, j – vaults visible from the top, k – number of the figure with an architecture fragment



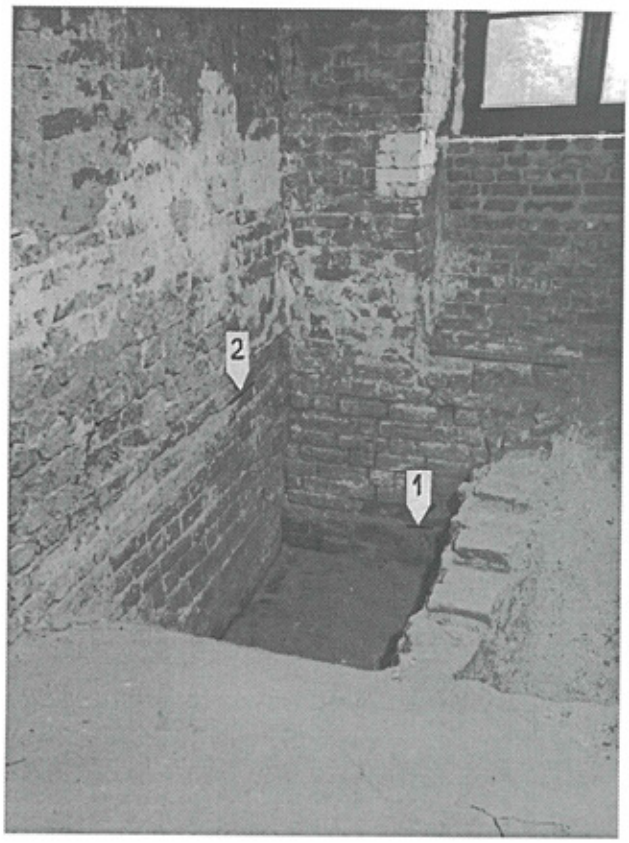
Ryc. 14. Wnętrze piwnicy nr 1 w zachodnim skrzydle budynku klauzury, stan z 2001 r.

Fig. 14. Interior of cellar no. 1 in the west wing of the enclosure building, state in 2001



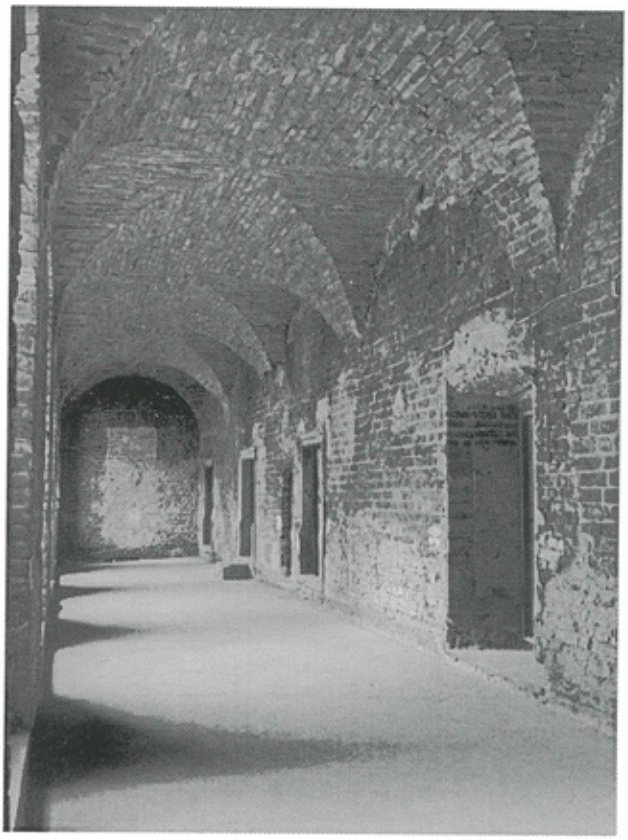
Ryc. 15. Wnętrze piwnicy nr 2 w zachodnim skrzydle budynku klauzury, stan z 2001 r.

Fig. 15. Interior of cellar no. 2 in the west wing of the enclosure building, state in 2001



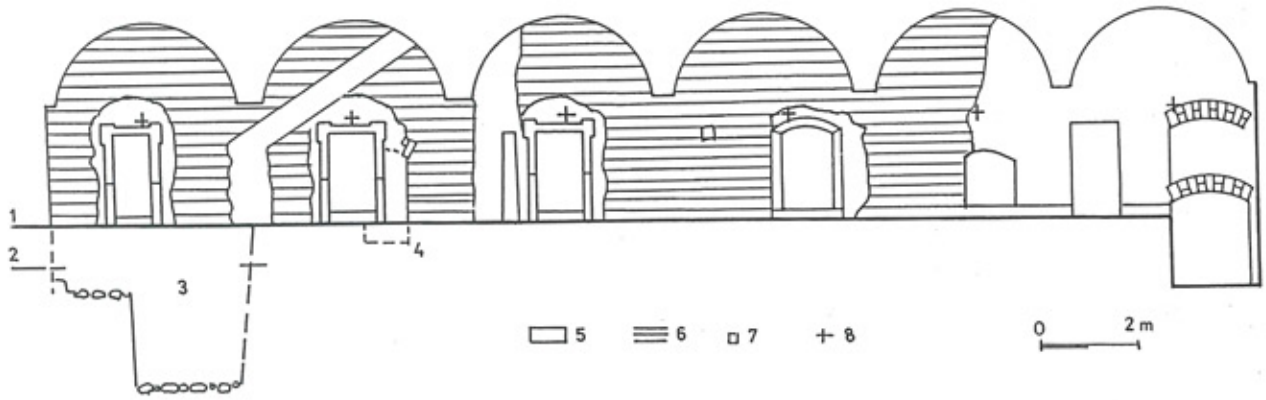
Ryc. 16. Widok odsadzki ściany wschodniej (1) oraz muru południowego piwnicy nr 3 (2) widoczne w wyprowadzeniu sklepienia pod poziomem posadzki pokoju nr 5, stan z 2001 r.

Fig. 16. View of the east wall offset (1) and the south wall of cellar no. 3 (2) visible in the leading out of the vault under the level of the floor of room no. 5, state in 2001



Ryc. 17. Widok ogólny wnętrza obecnego krużganka zachodniego, stan z 2001 r.

Fig. 17. General view of the present west cloister interior, state in 2001

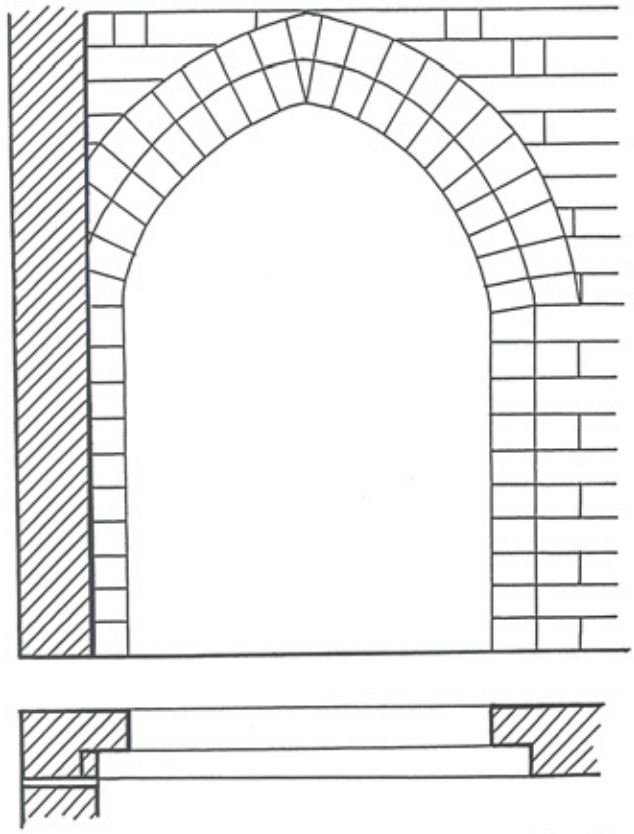


Ryc. 18. Badania stratygraficzne muru wschodniego zachodniego skrzydła klauzury widocznego we wnętrzu obecnego krużganka zachodniego, stan z 2001 r.: 1 – obecny poziom terenu, 2 – poziom średniowiecznej odsadzki, 3 – średniowieczny fundament odsłonięty przez łódzki zespół badawczy [15, ryc. 7], 4 – próg średniowiecznego wejścia, 5 – mury nowożytne, 6 – mury z drugiej połowy XIII w., 7 – ślad po belce, 8 – rekonstrukcja usytuowania średniowiecznych podciągów

Fig. 18. Stratigraphy of the east wall of the enclosure's west wing, visible in the interior of the present west cloister, state in 2001: 1 – present level of the terrain, 2 – level of the mediaeval offset, 3 – mediaeval foundation uncovered by the Łódz research group [15, Fig. 7], 4 – threshold of the mediaeval entrance, 5 – contemporary walls, 6 – walls from the second half of the 13th century, 7 – trace of a beam, 8 – reconstruction of the mediaeval binders' location

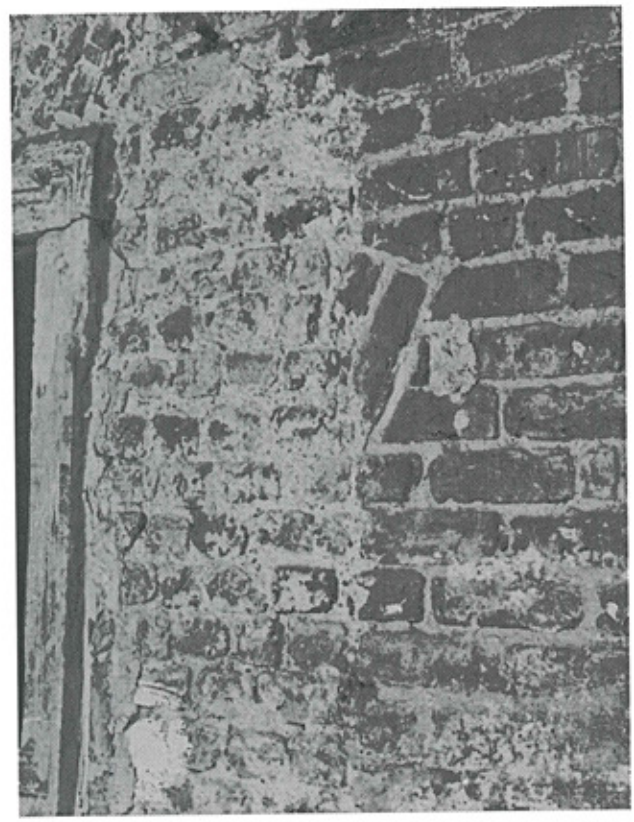
tworzą ją rozbiórkowe cegły palcówki i cegły nowożytne o układzie główkowym. Ostatnia warstwa cegieł o układzie gotyckim jest położona 1,0 m wyżej od odsadzki zachodniego muru, wzniesionego z cegieł o układzie wendyjskim. Kontynuacja tego muru zachowała się w pokoju nr 9 i jest widoczna w południowo-zachodnim narożniku pomieszczenia oraz jest zbudowana z cegieł palcówek o układzie wendyjskim (tab. I, 5).

Największy fragment ściany średniowiecznego klasztoru został odsłonięty w trakcie remontu budowli, po usunię-



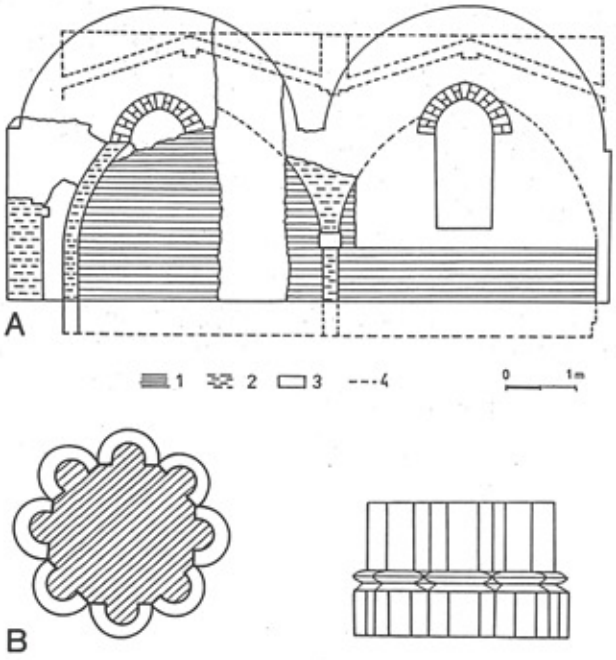
Ryc. 19. Widok portalu prowadzącego ze skrzydła zachodniego klauzury do nawy bocznej kościoła, rysunek na podstawie fotografii z 1995 r. [15, fot. 36]

Fig. 19. View of the portal leading from the west wing of the enclosure to the aisle, drawing on the basis of a photograph from 1995 [15, Fig. 36]



Ryc. 20. Widok reliktu nadproża wejścia do zachodniego skrzydła klauzury, stan z 2001 r.

Fig. 20. View of the lintel relic of the entrance to the enclosure's west wing, state in 2001

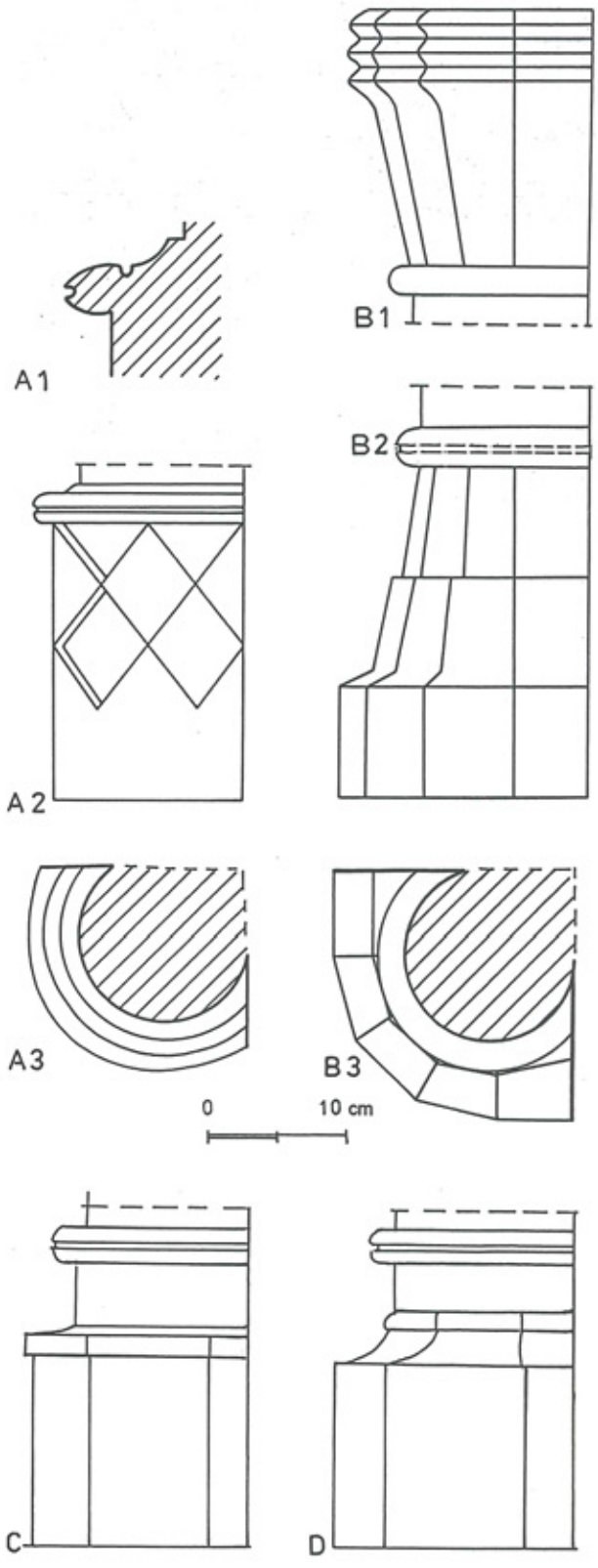


Ryc. 21. Badania stratygraficzne ściany południowej kapitularza (A) oraz rekonstrukcja filara środkowego odkrytego w 1995 r. przez zespół łódzki (B): 1 – lica muru z 2. poł. XIII w., 2 – zniszczone kolumienki i sklepienia z 2. poł. XIII w., 3 – mury nowożytne, 4 – rekonstrukcja przebiegu murów i sklepień z 2. poł. XIII w.

Fig. 21. Stratigraphy of the south wall of the chapter house (A) and reconstruction of the central pillar discovered in 1995 by the Łódz research group (B): 1 – wall faces from the second half of the 13th century, 2 – damaged columns and vaults from the second half of the 13th century, 3 – contemporary walls, 4 – reconstruction of walls and vaults from the second half of the 13th century

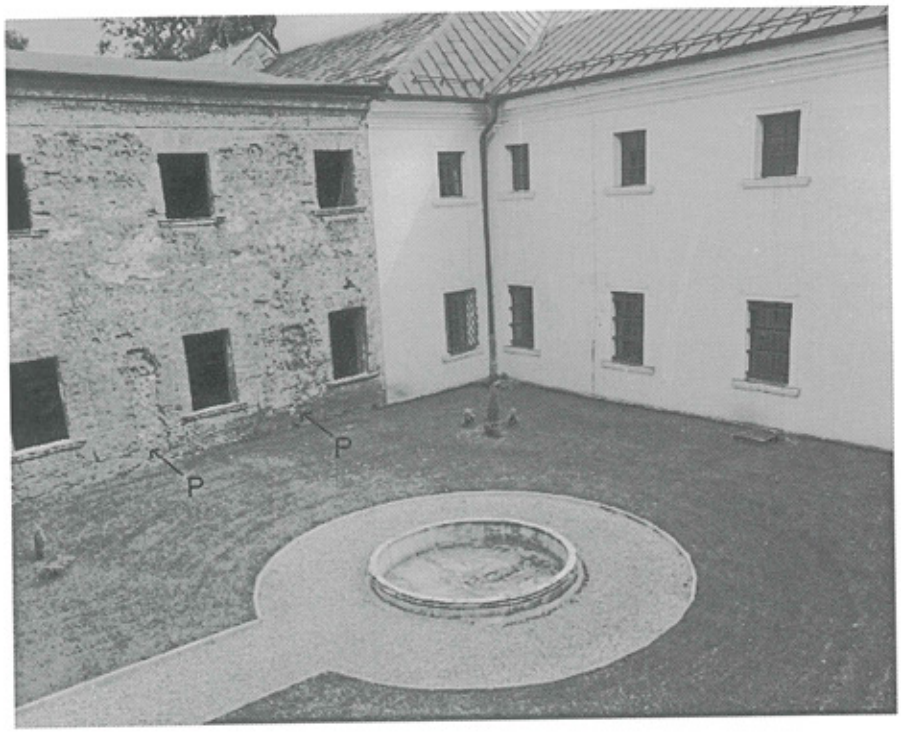
ciu tynków z zachodniej fasady skrzydła zachodniego budynku klauzury (ryc. 7). Obecnie jest to trzykondygnacyjny i dziesięcioosiowy budynek, którego kondygnacje są przedzielone profilowanymi gzymsami. Dolna piwniczna kondygnacja z prostokątnymi oknami jest boniowana. W ścianach górnych poziomów znajdują się otwory okienne, obwiedzione uszakowymi opaskami kamiennymi. Mur ograniczony gzymsami międzykondygnacyjnymi został wzniesiony w dużej części z cegieł o układzie wendyjskim (tab. I, 5). W nim są widoczne dwa poziomy zamurowanych obecnie okienek szczelinowych. Jedno z nich, wyeksponowane w czasie poprzednich badań, miało prostokątne uskokowe ościeże z prostym nadprożem, wspartym na wspornikowo ustawionych cegłach. Oprócz okienek w tej elewacji reliktowo zachowała się odsadzka pierwotnej ławy fundamentowej, posadowiona na wysokości około 2,70 m, wysunięta przed lico elewacji około 6–10 cm i odpowiadająca odsadzce we wnętrzu budowli.

Okazały fragment elewacji wschodniej skrzydła konwersów zachował się we wnętrzu obecnego krużganka zachodniego (ryc. 17, 18). Elewacja ta została wzniesiona z łączonych zaprawą wapienną cegieł palcówek o układzie wendyjskim (tab. I, 5). W jej południowej części przetrwał fragment łęku odcinkowego nadproża pierwotnego wejścia, które miało inną formę niż wejście do kościoła (ryc. 19); zostało ono później zniszczone w trakcie wstawiania portalu uszakowego (ryc. 20). W środkowej części ściany natomiast zarejestrowano na wysokości 2,0 m nad posadz-



Ryc. 22. Inwentaryzacja detali skrzydła wschodniego klauzury: A – baza służki z kapitularza, przekrój przez talerz (A1), widok z boku (A2), przekrój (A3); B – służka w armarium, głowica (B1), baza (B2), przekrój (B3); C,D – bazy służek z kapitularza, obecnie zasypane

Fig. 22. Inventory of details from the west wing of the enclosure: A – base of a column from the chapter house, cross-section through the disk (A1), side view (A2), cross-section (A3); B – column in the armarium, capital (B1), base (B2), cross-section (B3); C, D – bases of columns from the chapter house, at present covered up



Ryc. 23. Wnętrze wirydarza klasztornego z zachowanym reliktem gotyckiego krużganka, stan z 2001 r., P – ślady przypór

Fig. 23. Interior of the monastic cloister with a preserved relic of the Gothic cloister, state in 2001, P – traces of buttresses

ką jedno gniazdo po belce o wymiarach 0,24–0,30 m. Poza tym w niektórych miejscach lico opisanej ściany zostało wymienione podczas wykonywania przewodów instalacyjnych i kominowych oraz montażu portali uszakowych, z okazałymi konstrukcyjnymi łękami nadprożowymi. Licznym modernizacjom uległo również lico ściany, które znajduje się w rejonie zejścia do piwnicy.

Średniowieczne skrzydło wschodnie klasztoru przetrwało do dziś w dużo gorszym stanie niż skrzydło zachodnie. Jego relikty są obecnie widoczne w pomieszczeniach parteru nr 10–13. W pokoju 10 zachował się od dawna znany relikt ściany południowej pierwotnego kapitularza, wzniesionej z łączonych zaprawą wapienną cegieł palcówek (tab. I, 4) o układzie wendyjskim (ryc. 21). W licu tej ściany przetrwały pozostałości po narożu południowo-zachodnim, relikty przyściennych gurtów sklepiennych oraz zniszczona środkowa służka sklepienna. Inne, odkryte w trakcie ostatnich wykopalisk, pozostałości średniowiecznej zabudowy zostały zasypane i są dzisiaj prawie niewidoczne w pomieszczeniach nr 11–13. Stosunkowo najlepiej jest obecnie czytelna w pomieszczeniu 11, zachowana na poziomie podłóg, korona muru, wzniesiona z cegieł o układzie wendyjskim (tab. I, 4) i okrągła baza służki, usytuowana przy styku tego muru ze ścianą zachodnią (ryc. 22). Baza ta jest złożona z talerza z przecięciem wychodzącego znacznie poza obrys niżej usytuowanego cokołu, który został ozdobiony płasko rzeźbioną dekoracją rombową. Ostatni widoczny relikt zabudowy skrzydła wschodniego przetrwał w pokoju nr 13 i jest to zachowany do wysokości około 30 cm mur południowy wzniesiony z ułożonych na zaprawie wapiennej cegieł o układzie wendyjskim (tab. I, 4). Układ gotycki cegieł oraz różne ich rozmiary (tab. I, 4, 6) można natomiast zaobserwować w ścianie zachodniej krużganka wschodniego (ryc. 23). W jej licu zewnętrznym są widoczne ślady po zniszczonych przyporach i pozostałości po pierwotnych otworach okiennych. Pozostałe części budynku klauzury zostały w późniejszym okresie całkowicie przebudowane i w ich wnętrzach nie zachowały się relikty średniowiecznej zabudowy.

Wnioski

Na podstawie przeprowadzonych w 2001 r. terenowych badań architektonicznych można wydzielić fazy budowlane średniowiecznego klasztoru cysterskiego w Rudach oraz przedstawić ich rekonstrukcje oraz datowanie (ryc. 24).

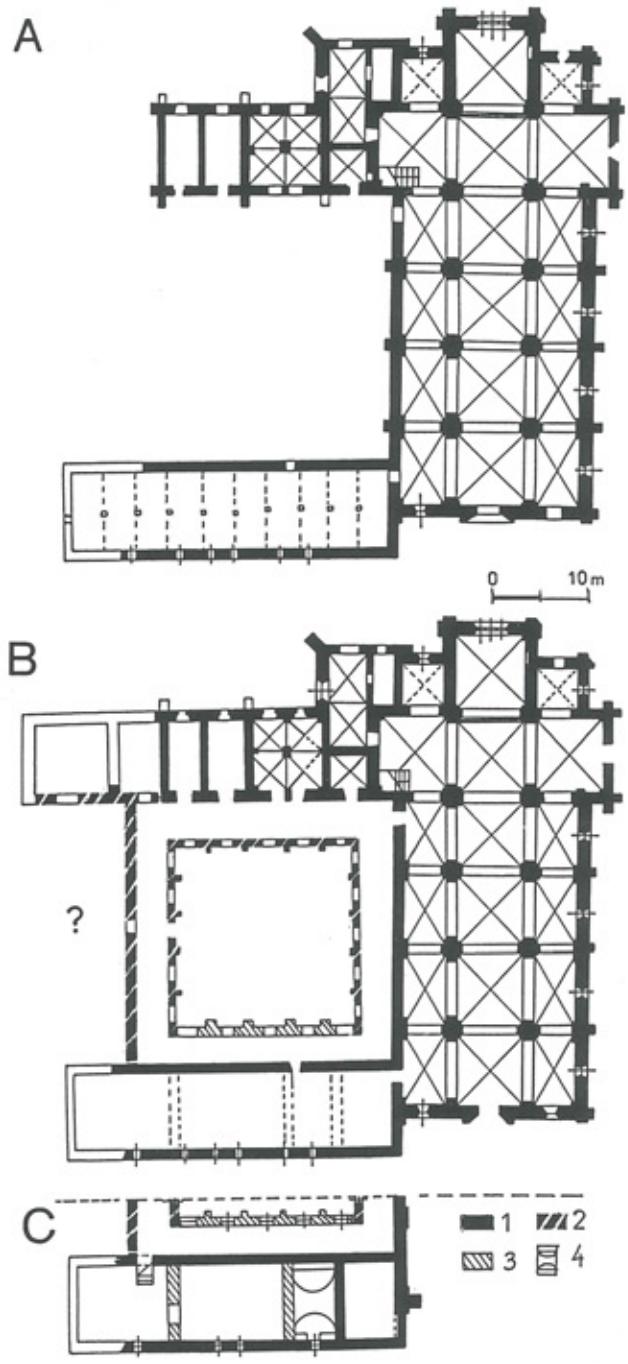
Fazy budowlane

Najważniejszym problemem badawczym było wydzielenie faz budowlanych kościoła, który w założeniach klasztornych jest budowlą najistotniejszą, zastosowane w nim rozwiązania formalne i technologiczne są natomiast punktami odniesienia podczas analizy pozostałych obiektów klasztornych. Na podstawie terenowych badań autorki można stwierdzić, że kościół rudzki jest budowlą jednofazową. Przemawia za tym wiele faktów. Rzut budowli jest rozmierzony konsekwentnie i według jednej zasady, system konstrukcyjny, polegający na zastosowaniu pilastrów z wtopionymi służkami i pilastrów nadwieszonych, jest jednorodny, we wszystkich przęsłach zastosowano sklepienia krzyżowo-żebrowe. Formy detalu są podobne w całym wnętrzu kościoła. Okna i portale mają formę ostrołukową, często z trójlistnym nadprożem, kratownicowy fryz podokapowy występuje na wszystkich elewacjach. Roślinna i geometryczna dekoracja głowic o podobnych formach występuje zarówno w części wschodniej, jak i w portalu zachodnim. Zasada łączenia elementów kamiennych z ceglanymi jest stosowana konsekwentnie w całym kościele; jedynie nadwieszone służki w kaplicach wschodnich i ko-

lumienki w portalu zachodnim są w całości kamienne. Ściany kościoła na całej wysokości zostały wzniesione z cegieł o układzie wendyjskim, jedynie ich wymiary różnią się i są najmniejsze w części wschodniej, największe zaś w zachodniej. Wszystkie dostępne narożniki budowli są ze sobą przewiązane, co wyklucza wystąpienie faz w tych miejscach. Badania połączenia ściany północnej nawy głównej ze ścianą zachodnią północnego ramienia transeptu potwierdziły jednoczesność ich powstania, co umożliwia podważenie tezy łódzkiego zespołu badawczego o wystąpieniu w tym miejscu etapowania budowy. Na jednofazowość wznoszenia kościoła wskazuje również jednorodna budowa ścian oraz ich lic zewnętrznych i wewnętrznych; jedyne dylatacje zarejestrowano w miejscu powojennego remontu nawy głównej.

Zgodnie z wnioskami większości dotychczasowych badaczy należy przyjąć, że wraz z kościołem wzniesiono skrzydło wschodnie budynku klauzury. Wskazuje na to kilka faktów. Zachowane mury zostały wzniesione z cegieł o układzie wendyjskim i wielkości odpowiadającej wymiarom budulca części wschodniej kościoła. Wnętrza zostały przykryte sklepieniami krzyżowo-żebrowymi, żebra zaś mają profil występujący w sklepieniach nawy bocznej kościoła. Zasada przyjęta w kościele – łączenia elementów kamiennych z ceramicznymi – jest stosowana również przy formowaniu detali skrzydła wschodniego. Odsłonięte przez zespół łódzki profile portalu wejściowego do kapitularza odpowiadają formom zastosowanym w *oculusie* fasady zachodniej kościoła. Proporcje kolumienek wzniesionych w zakrystii i kapitularzu nawiązują do proporcji kolumienek wtopionych w pilastry kościoła; w bazach kapitularza i armarium wykonano część talerzową z przecięciem, identyczną jak analogiczne elementy w kościele. Trzeba jednak przyznać rację Kutznerowi, że formy dekoracji głowicy armarium i baz kapitularza nie powtarzają form występujących w kościele. Nie znamy natomiast form głowic kapitularza i nie możemy wykluczyć, że były podobne do kapiteli w kościele. Wymienione różnice natomiast mogą się wiązać z późniejszym wykonaniem elementów w kościele i klasztorze, ale także mogą wypływać z jednoczesnej pracy, np. dwóch kamieniarzy, którzy zachowują podobne proporcje, lecz detale formują odmiennie.

Terenowe badania autorki potwierdziły tezę Stanisza o budowie skrzydła konwersów wraz z kościołem i skrzydłem wschodnim klasztoru [20]. Według natomiast łódzkiego zespołu badawczego budynek konwersów powstał w drugim etapie, po wzniesieniu kościoła [15, s. 268]. Argumentem wspierającym tę tezę jest przesłonięcie części ościeża portalu przez ścianę wschodnią budynku klauzury. Obecnie te elementy zostały zamurowane i otynkowane, jedynym więc materiałem analitycznym jest fotografia stanu z 1995 r. (ryc. 19). Na jej podstawie można wykonać rekonstrukcję portalu, z której wynika, że pierwszy uskok portalu został zakryty przez ścianę klauzury na odcinku jedynie około 4 cm, drugi uskok i otwór wejściowy natomiast nie zostały przesłonięte. Wskazuje to jedynie na pomyłkę murarską, umieszczenie w tym miejscu portalu do kościoła świadczy natomiast niezbicie o planowaniu budynku klauzury. Z dotychczasowych badań średniowiecznej architektury śląskiej wynika, że nie zawsze mury z jednej fazy były



Ryc. 24. Rekonstrukcja przeobrażeń rzutu klasztoru średniowiecznego: A – I faza, przyziemie z 2. poł. XIII w., B – II i III faza, przyziemie, C – II i III faza, piwnice i fundamenty, 1 – mury z 2. poł. XIII w., 2 – mury z XIII/XIV w. – połowa XIV w., 3 – mury wznoszone w X w., 4 – mury z XV/XVI w.

Fig. 24. Reconstruction of the transformations of the mediaeval monastery projection: 1 – 1st phase, ground floor from the second half of the 13th century, B – 2nd and 3rd phase, ground floor, C – 2nd and 3rd phase, cellars and foundations, 1 – walls from the second half of the 13th century, 2 – walls from the 13th/14th century to the second half of the 14th century, 3 – walls built in the 15th century, 4 – walls from the 15th/16th century

przewiązane, czasami je dostawiano, zwłaszcza gdy wytyczały różne bryły lub rzuty o skomplikowanych formach (np. kaplice wschodnie w Kamieńcu Ząbkowickim, zamek w Chęcinach). Taka sytuacja zaistniała w Rudach, gdzie omawiany styk występuje między kościołem a budynkiem

klauzury. Oprócz tego teren w tym miejscu gwałtownie opadał na północ, co utrudniało prace murarskie. Dlatego zapewne zakończono budowę budynku klauzury dopiero po wzniesieniu całej ściany nawy bocznej świątyni i po zdemontowaniu rusztowań. Taka kolejność prac murarskich była zapewne powodem wystąpienia opisanej pomyłki, która polegała na przesunięciu narożnika wnętrza o około 4 cm, czyli o $^1/_6$ długości cegły. Według badaczy łódzkich skrzydło zachodnie nie zostało rozmierzone współcześnie z budową kościoła. Nie jest to zgodne z faktami. Ściana południowa skrzydła jest kontynuacją muru północnego nawy bocznej, szerokość budynku natomiast jest równa modułowi metrycznemu kościoła i skrzydła wschodniego. Wymiary wewnętrzne kwadratowych przęseł kościoła są równe 7,20–7,50 m, długości boków kwadratowych kaplic wynoszą natomiast 4,20–4,30 m. Modułem metrycznym kościoła jest więc kwadrat o boku równym około 8,0 m. Taką szerokość we wnętrzu ma kapitularz w skrzydle wschodnim klauzury, szerokość zaś we wnętrzu pomieszczeń piwnicznych skrzydła zachodniego wynosi około 8,10 m. Za jednoczesnością powstania kościoła i skrzydła zachodniego najbardziej przemawia natomiast budowa ścian skrzydła klauzury, które zostały wzniesione z cegieł o układzie i wymiarach analogicznych do budulca zachodniej części kościoła (tab. Ib, 2, 5). Oprócz tego autentyczne spoiny w elewacji wschodniej skrzydła konwersów i elewacji północnej nawy głównej kościoła mają identyczne trójkątne formy, okienka szczelinowe klauzury są zaś zakończone nadprożami o formie nawiązującej do trójliści nadproży okienek w kościele. Odmienność natomiast form okien i wejścia w budynku konwersów można wytłumaczyć podrzędną funkcją skrzydła zachodniego. Podobne odróżnienie wystroju skrzydła zachodniego od detalu kościoła występuje w cysterskim klasztorze małopolskim w Mogile i opactwie pomorskim w Kołbaczu.

W drugiej fazie budowy klasztoru nastąpiła rozbudowa budynku klauzury. Prawdopodobnie przedłużono na północ wschodnie jej skrzydło; kamienne fundamenty tej części odkrył zespół łódzki [15, s. 102, 107–109]. Również w tym czasie, zgodnie z ustaleniami Stanisza i zespołu łódzkiego, powstał czteroskrzydłowy krużganek. Autorzy ci zakładali jednoetapowość budowy krużganka, ale odkryte przez nich różnice budowy jego fundamentów przeczą tej tezie. Obecnie jest jedynie widoczna część nadziemna ściany zachodniej krużganka wschodniego; została ona wzniesiona z cegieł palcówek o układzie gotyckim (tab. I, 6). Wiadomo natomiast z opisu Stanisza [20, s. 22–30], że nadziemna część ściany północnej południowego skrzydła krużganku była zbudowana z cegieł o układzie gotyckim i wendyjskim. Zgodnie z opisem badań badaczy łódzkich partia fundamentowa ściany zachodniej została zbudowana z cegieł o układzie wendyjskim [15, s. 118], podobnie do fundamentu ściany południowej krużganka północnego, ale odmiennie od fundamentu ściany wschodniej krużganka zachodniego, który został zbudowany z cegieł o układzie gotyckim [15, s. 130]. Można więc przypuszczać, że w drugiej fazie wzniesiono jedynie trzy skrzydła krużganku, rozpoczynając murowanie cegieł w układzie wendyjskim i kończąc w gotyckim.

W trzeciej fazie natomiast zbudowano krużganek zachodni, wznosząc jego fundamenty z cegieł o układzie gotyckim. Jego budowa była zapewne połączona z pierwszym etapem modernizacji wnętrza skrzydła zachodniego, w którym zmieniono poziomy użytkowe. Nowy poziom określa stratygrafia północnej ściany piwnicy nr 3, która jest widoczna w pokoju nr 8 nad sklepieniem (ryc. 16). Reliktem drugiego etapu trzeciej fazy, czyli modernizacji skrzydła zachodniego klauzury, jest jedynie wymieniana wcześniej piwnica nr 1, uważana przez dotychczasowych badaczy za realizację wcześniejszą. Nie powstała ona jednocześnie ze ścianami działowymi piwnicy nr 2, ponieważ jej ściana wschodnia i sklepienie zbudowano ze znacznie mniejszych cegieł (tab. II, 8). Być może w tym etapie powstały także inne części klasztoru, ale zostały w baroku zdemontowane.

Podsumowując przedstawione rozważania można stwierdzić, że średniowieczny klasztor cysterski w Rudach powstawał w trzech fazach. W pierwszej wzniesiono kościół oraz wschodnie i zachodnie skrzydło klauzury, w drugiej fazie zbudowano trzy skrzydła krużganka, w trzeciej natomiast, wraz z budową krużganka zachodniego, przebudowano zachodnie skrzydło klauzury. W trakcie tej przebudowy, w pierwszym etapie podwyższono piwnice w części południowej i środkowej skrzydła, w drugim zaś zbudowano północną piwnicę, przykrytą sklepieniem kolebowym.

Rekonstrukcje faz budowlanych

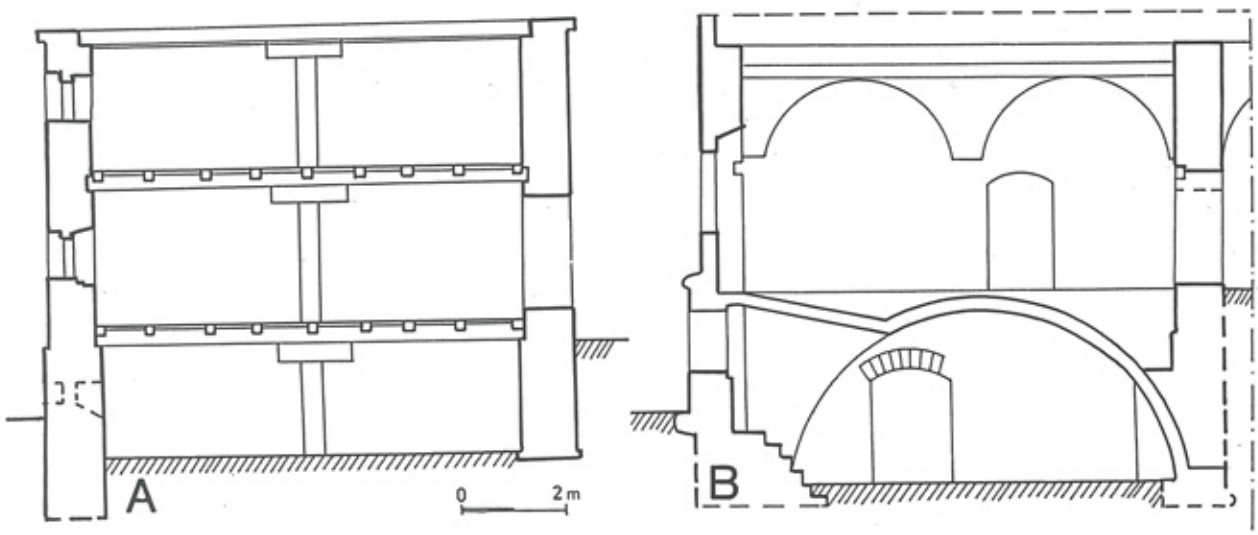
Na podstawie prowadzonych prac terenowych można również przedstawić hipotetyczne rekonstrukcje poszczególnych faz budowlanych. Jak wspomniano, w pierwszej fazie wzniesiono m.in. kościół. Była to bazylika o rzucie krzyża łacińskiego, składającego się z jednoprzęsłowego prezbiterium i kaplic bocznych na wschodzie, trójprzęsłowego transeptu i czteroprzęsłowej nawy głównej. Podstawowymi elementami konstrukcyjnymi kościoła były mury obwodowe, wzmocnione na zewnątrz przyporami i we wnętrzu pilastrami nadwieszonymi, pilastrami z wtopionymi służkami, na których częściowo oparto sklepienia krzyżowo-żebrowe o znacznie podniesionym kluczu. W elewacjach zewnętrznych były umieszczone ostrołuczne okna, dwa portale znajdowały się w północnej nawie bocznej, portal główny natomiast umieszczono w fasadzie zachodniej. Zgodnie z opisami Zygmunta Świechowskiego [22, s. 57] nad tym portalem znajdował się pierwotnie trójkątny szczycik, powyżej został umieszczony, zachowany do dziś, *oculus*. Należy także wspomnieć o, znanych jedynie z opisów, nieistniejących schodach [22, s. 57], z których jedne prowadziły z transeptu kościoła na piętro klauzury, drugie zaś wiodły z północnej nawy bocznej na strychy kościoła.

Zgodnie z przedstawioną wcześniej kolejnością prac budowlanych, jednocześnie z kościołem wzniesiono na północy piętrowe skrzydło wschodnie budynku klauzury, którego ściany zostały od zewnątrz wzmocnione przyporami. Przy transepcie kościoła umieszczono w parterze znaną z opisów Świechowskiego [22, s. 58] dwuprzęsłową zakrystię z armarium na zachodzie. Do zakrystii przylegał przebadany przez zespół łódzki [15, s. 93] czteroprzęsłowy kapitularz i dwa pomieszczenia. Kapitularz był przykryty sklepieniami krzyżowo-żebrowymi, wspartymi na kolumienkach przyściennych i filarze środkowym. Na podstawie

analizy zachowanych śladów w ścianie południowej kapitularza można przypuszczać, że wysokość całkowita sklepień o podniesionym kluczu wynosiła w świetle około 4,20 m, wysokość natomiast całej kondygnacji z konstrukcją sklepień i podłogi około 4,50 m. Trudno natomiast określić funkcję i sposób przekrycia dwóch północnych pomieszczeń skrzydła. Wprawdzie łódzki zespół badawczy na rekonstrukcji przedstawił w jednym z pomieszczeń sklepienia krzyżowo-żebrowe [15, ryc. 18], ale nie zachowały się po nim ślady w postaci służek i nie natrafiono na przyporę, która podobnie jak w kapitularzu wzmacniałaby system konstrukcyjny [15, ryc. 4]. Również rekonstrukcja klatki schodowej zaproponowana przez tych autorów nie jest zasadna. Podstawą bowiem tej rekonstrukcji były odsłonięte odsadzki szerokości 20 cm [15, s. 102], które w istocie nie muszą się wiązać ze schodami. Definitywnie takiej interpretacji przeczy rekonstrukcja wykonana przez samych autorów [15, ryc. 18], ponieważ bieg schodów wychodzi ze ściany, a więc nie można na niego wejść. Na piętrze skrzydła wschodniego budynku klauzury było prawdopodobnie umieszczone skryptorium, wymieniane w źródłach pisanych oraz dormitorium, do którego prowadziły wspomniane schody, umieszczone w północnym ramieniu transeptu. Wysokość całkowita wschodniego skrzydła klauzury wynosiła ok. 7,50 m i odpowiadała zapewne wysokości piętrowej zakrystii (jej ścianę odsłonięto ponownie w 2001 r.), powiększonej o różnicę poziomów użytkowych. Wynika z tego, że górna kondygnacja skrzydła wschodniego klauzury z konstrukcją sufitu wynosiła około 3,0 m.

W pierwszej fazie budowy, zgodnie z poprzednimi ustaleniami, powstało również skrzydło zachodnie budynku klauzury. Według łódzkiego zespołu badawczego była to budowla parterowa, z krytą drewnianym stropem piwnicą wysokości około 2,7 m. Nad nią, zgodnie z hipotezą tych autorów, znajdowało się jednoprzestrzenne wnętrze z otwartą więźbą dachową i ze ścianami wysokości 5,5 m, w których umieszczono dwa poziomy otworów oświetleniowo-wentylacyjnych [15, s. 268–269]. Rekonstrukcja ta jest dyskusyjna. Na wstępie należy przypomnieć funkcję skrzydła konwersów, które w klasztorach polskich i zagranicznych było złożone z *cellarium*, czyli magazynu konwentu oraz części konwersów, w której znajdowało się zawsze dormitorium, czyli sypialnia oraz czasami refektarz – jadalnia konwersów i latryny. Cellarium, ze względów funkcjonalnych, zajmowało dolną kondygnację, dormitorium zaś górną. Jeśli zestawimy tę zasadę z rekonstrukcją badaczy łódzkich, to okaże się, że sypialnia mnichów jest krytym otwartą więźbą dachową wnętrzem długości 32 m, wysokości około 10 m, do kalenicy dachu i wentylowanym dwoma poziomami okien. Taka rekonstrukcja w polskich warunkach klimatycznych jest nieuzasadniona. Należy pamiętać, że sypialnie i większość pomieszczeń klasztornych nie była ogrzewana; ogrzewanym pokojem klauzury z piecem lub kominkiem było kalifaktorium, lokalizowane zwykle w południowym jego skrzydle. Zwłaszcza w sypialniach, dążono dlatego do maksymalnego ograniczenia przepływu powietrza, by utrzymywać nieco wyższą temperaturę wewnętrzną. W tym celu oknom nadawano formę zwężoną, budowano bardzo niskie kondygnacje i zmniejszano liczbę otworów wejściowych, stosowano także drewniane okiennice lub drewniane przesłony okien, których ślady zarejestrował zespół łódzki w Rudach. Ta zasada jest bardzo dobrze widoczna we wzniesionym w połowie XIII w. budynku konwersów w klasztorze mogilskim [12, s. 73]. Nadziemna część budynku ma wysokość 5,10 m, jego dwie kondygnacje zaś oświetlane szczelinowymi oknami, mają wysokość ok. 2,40 m we wnętrzu. Podobne wysokości kondygnacji zarejestrowano w XIII-wiecznym budynku konwersów w Kołbaczu [2]. Według łódzkiego zespołu badawczego argumentem przemawiającym za jednoprzestrzennością omawianego parteru jest brak śladów po belkach stropowych. Nie przeszkodziło to jednak tym autorom w zrekonstruowaniu stropu piwnicy, którego nośne belki miały być oparte na „odsadzkach ścian" [15, s. 269]. Nie jest to jednak możliwe ze względów konstrukcyjnych, ponieważ szerokość odsadzek wynosiła od 4–10 cm i z pewnością takie oparcie nie mogło utrzymać belek o przekroju około 18 × 30 cm, przekrywających wnętrze o rozpiętości 8,10 m. W piwnicach więc i w całym budynku zastosowano system konstrukcyjny, którego ślady nie przetrwały do dziś (ryc. 25). Na identyczne rozwiązanie natrafiono w starszym o 50 lat budynku konwersów w opactwie mogilskim [12, s. 79], w którym również nie zachowały się ślady po belkach. Przyczyną tego stanu była wykonana w XVIII w. zmiana poziomów użytkowych budynku i wówczas w miejscu gniazd po belkach wykonano otwory okienne (ryc. 26). W klasztorze rudzkim postąpiono identycznie. W trakcie barokowej przebudowy w miejscu gniazd w ścianie zachodniej umieszczono otwory okienne (ryc. 27), w ścianie wschodniej natomiast otwory portalowe. Jeśli uwzględnimy takie rozmieszczenie niezachowanych śladów po konstrukcji, to można przypuszczać, że skrzydło konwersów było trzykondygnacyjne, oświetlane przez trzy poziomy okien, z których zachowały się dwa górne. Dolna kondygnacja, wysokości ok. 2,60 m, zapewne cellarium, była podobnie do cellarium lubiąskiego [12, s. 47], od strony wschodniej całkowicie zagłębiona w ziemię, od zachodniej zaś jedynie częściowo. Dzięki temu w przyziemiu elewacji zachodniej skrzydła konwersów można było prawdopodobnie umieścić małe okienka i niskie wejścia. Można także przedstawić propozycję rekonstrukcji drewnianej konstrukcji wnętrza budynku. Kolejne dwie kondygnacje wysokości w świetle 2,90 i 2,70 m mogły być oddzielone stropami drewnianymi. W średniowiecznych budowlach śląskich znamy wnętrza szerokości 8,0 m, kryte stropem belkowym bez słupa, ale wówczas ślady po belkach musiałyby wystąpić w odległości około 1,0 m. W skrzydle zachodnim klauzury rudzkiej natomiast hipotetyczne ślady po belkach są rozmieszczone w odległościach około 2,10–2,20 m i dlatego zapewne belki pełniły funkcję podciągów, które w połowie rozpiętości podparto drewnianymi słupami, na nich w odstępach ok. 1,0 m umieszczono belki stropowe podtrzymujące podłogę z desek. Z cellarium do pomieszczeń parteru prowadziły zapewne schody, umieszczone prawdopodobnie w miejscu obecnego zejścia do piwnicy.

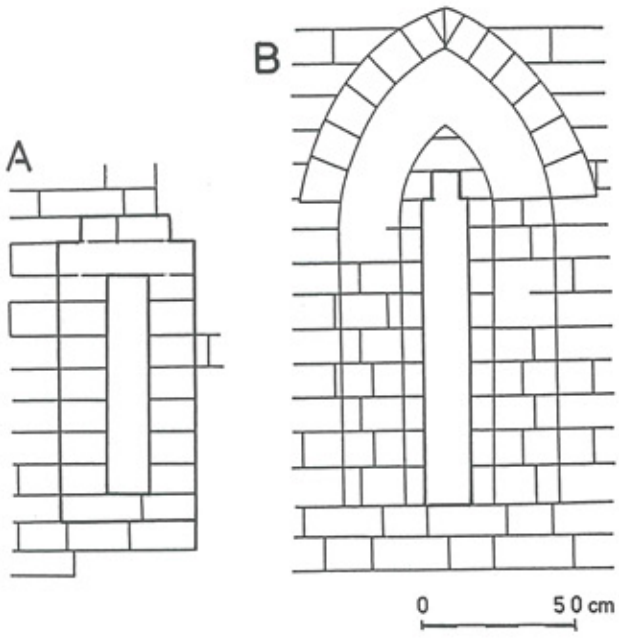
Nie wiadomo gdzie umieszczono schody prowadzące na górną kondygnację. Można jedynie przypuszczać, że być może ślad po belce, zachowany we wschodniej elewacji skrzydła konwersów, jest reliktem po zewnętrznej klatce schodowej. Ślad ten był przez Stanisza [20, s. 16] i zespół



Ryc. 25. Rekontrukcja przekroju przez XIII-wieczną konstrukcję skrzydła konwersów (A) oraz stan obecny po barokowej przebudowie (B)

Fig. 25. Reconstruction of the cross-section through the lay brothers' wing from the 13th century (A) and the present state, after the Baroque rebuilding (B)

łódzki [15, s. 123] interpretowany jako pozostałość po więźbie drewnianego ganka. Na podstawie jednak analizy dokładnie oczyszczonego w 2001 r. lica ściany wschodniej budynku można stwierdzić, że otwór po belce jest jeden i znajduje się na poziomie 2,0 m nad posadzką krużganka i około 10 cm nad kluczem pierwotnego wejścia. Gdyby istotnie był pozostałością po konstrukcji zadaszenia, to byłby śladem belki poziomej i obok niego powinny zachować się kolejne otwory po belkach, rozmieszczone rytmicznie co ok. 1,0 m oraz minimum 1,0 m nad nim powinny przetrwać ślady po belkach połaci dachu, które również powinny występować w odległościach co 1,0 m. Oprócz tego lokalizacja ganka w tym miejscu jest nieuzasadniona funkcjonalnie, ponieważ przejście do nawy bocznej jest umieszczone we wnętrzu skrzydła konwersów; idąc proponowanym gankiem wchodzi się w ścianę kościoła.

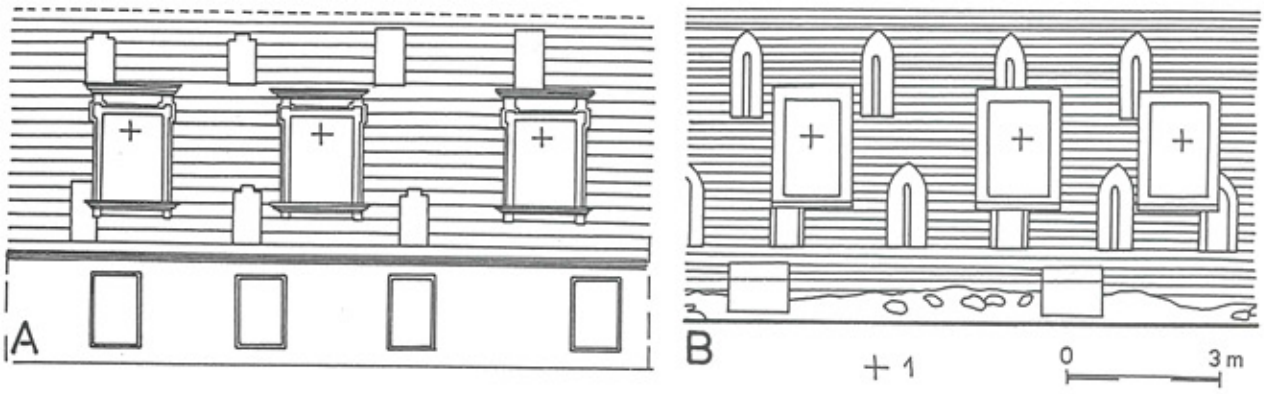


Ryc. 26. Okna szczelinowe w elewacji skrzydła konwersów: A – 2. poł. XIII w., klasztor w Rudach, B – połowa XIII w., klasztor w Mogile

Fig. 26. Crevice windows in the elevation of the lay brothers' wing: A – second half of the 13th century, monastery in Rudy, B – middle of the 13th century, monastery in Mogiła

W drugiej fazie budowy klasztoru, zgodnie z sugestiami łódzkiego zespołu badawczego, przedłużono skrzydło wschodnie klauzury [15, s. 270] i wzniesiono dwa pomieszczenia kryte sklepieniami krzyżowo-żebrowymi. Z tego założenia pozostały jedynie fragmenty kamiennych fundamentów, dlatego zaprezentowana rekonstrukcja sklepień jest nieuzasadniona. Wraz z rozbudową skrzydła wschodniego wzniesiono zapewne krużganek, którego ściany od zewnątrz są wzmacniane rytmicznie ustawionymi przyporami. Przypory zwykle są ustawiane na granicy przęseł sklepiennych, dlatego można przypuszczać, że również krużganek rudzki mógł być przykryty sklepieniami. Istniejące ściany zostały jednak w rejonie hipotetycznych sklepień znacznie przebudowane, trudno więc jednoznacznie ustalić sposób przekrycia krużganka.

Według łódzkiego zespołu badawczego wraz z krużgankiem powstało skrzydło północne budynku klauzury, łączące istniejące wcześniej części *claustrum* [15, s. 270]. Budowa krużganka nie jest jednoznaczna z budową skrzydła północnego klasztoru, ponieważ znamy przykłady krużganków wolno stojących, stanowiących jedynie ciągi komunikacyjne. W Polsce średniowieczne budynki klauzury są fragmentarycznie zachowane oraz słabo jeszcze rozpoznane i jedynie w pomorskim klasztorze w Pelplinie zachował się wolno stojący krużganek zachodni. W cysterskiej architekturze zachodniej takich przykładów jest więcej i krużganki wolno stojące wzniesiono w kilku najbardziej znaczących klasztorach europejskich. Wolno stojący krużganek zachodni zbudowano we francuskich klasztorach w Fontenay i Silvacan, we włoskim opactwie Santes Creus; wolno stojące krużganki północne znajdują



Ryc. 27. Fragmenty elewacji zachodnich skrzydeł konwersów: A – 2. poł. XIII w., klasztor w Rudach, B – połowa XIII w., klasztor w Mogile, 1 – rekonstrukcja usytuowania podciągów

Fig. 27. Fragments of the west elevations of the lay brothers' wings: A – second half of the 13th century, monastery in Rudy, B – middle of the 13th century, monastery in Mogiła, 1 – reconstruction of the location of the binders

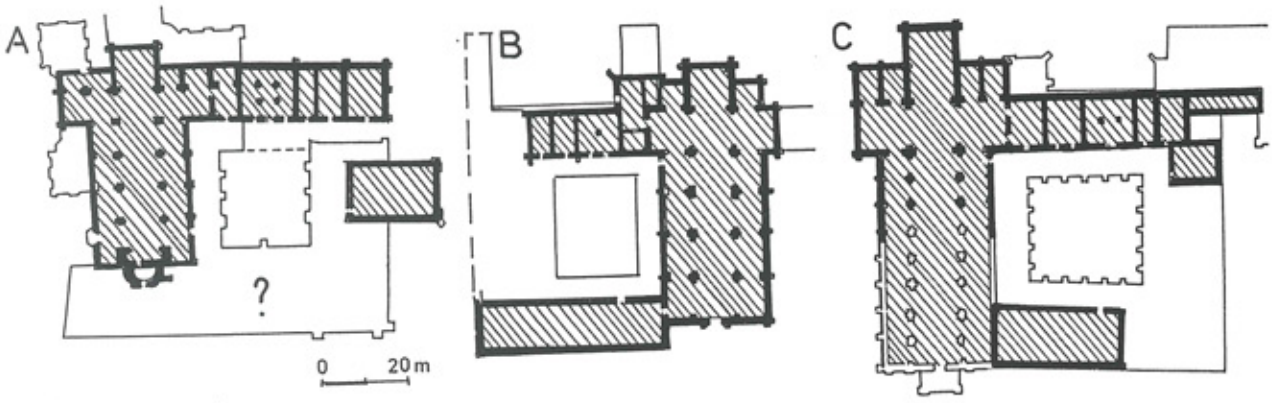
się we francuskich klasztorach Le Thoronet oraz Fontfroide. Oprócz tego wątpliwe jest stwierdzenie badaczy łódzkich, że o istnieniu i pośrednio wielkości skrzydła północnego klasztoru świadczy znaczna ilość budulca rozbiórkowego, użytego do barokowej przebudowy [s. 270]. Nie można bowiem zapominać, że budulec ten pochodził także zapewne z budynków gospodarczych, np. kuchni, stodoły lub spichlerza, browaru, które mogły być usytuowane w miejscu barokowego opactwa i musiały być rozebrane przed budową nowego zespołu. Oprócz tego poziom terenu w rejonie skrzydła północnego jest niższy około 2,0 m od poziomu terenu przy kościele. Ta różnica poziomów sprawiała, że aby ujednolicić poziomy posadzek w klasztorze należało w tym miejscu wznieść założenie dwukondygnacyjne, np. wolno stojący refektarz z piwnicą.

Jak wcześniej wspomniano, w trzeciej fazie wzniesiono krużganek zachodni oraz przebudowano zachodnie skrzydło klauzury. W trakcie tej przebudowy w pierwszym etapie podwyższono piwnice w części południowej i środkowej skrzydła. Reliktem tej przebudowy jest fragment średniowiecznej ściany w pokoju nr 8, wymurowany 1,0 m ponad wysokość powstałej w poprzedniej fazie odsadzki w murze sąsiednim, nad nią jest posadowiony mur nowożytny. To wskazuje na podniesienie wysokości podłóg parteru o ok. 1,0 m, które od tej pory znajdowały się na wysokości parapetów okien. Omawiane piwnice prawdopodobnie nadal były przykryte stropami, nie zaś sklepieniami, jak sugerował zespół łódzki [15, s. 270]. Zachowane bowiem sklepienia w piwnicach nr 1 i 2 nie powstały współcześnie ze ścianami działowymi. Sklepienie piwnicy nr 2 jest barokowe, ponieważ zostało wzniesione z cegieł rozbiórkowych o układzie nowożytnym – na przemian główkowym i wozówkowym. Sklepienie piwnicy nr 1 natomiast wprawdzie zostało wzniesione z cegieł o układzie gotyckim, ale ich wymiary znacznie różnią się od budulca ścian działowych. Dlatego należy przypuszczać, że sklepienie to powstało w drugim etapie trzeciej fazy, po wykonaniu oblicówki wcześniejszego muru wschodniego, w którym wykonano trzy ostrołuczne wnęki pełniące rolę półek.

Przedstawione rekonstrukcje wykonano na podstawie istniejących reliktów zabudowy i dlatego wśród wymienionych jej elementów nie znalazły się kuchnia, latryna, kalifaktorium. Nie ma natomiast wątpliwości, że musiały one od początku funkcjonować, jedynie trudno w tej chwili określić ich lokalizację i budowę. Bez wątpienia istniały także budynki gospodarcze (stajnia, stodoła, spichlerz, młyn) i mieszkalne czeladzi, które prawdopodobnie były drewniane.

Datowanie

Na podstawie przedstawionych badań terenowych i zgodnie z sugestiami większości autorów można przypuszczać, że część klasztoru w Rudach w I fazie budowy wzniesiono w drugiej połowie XIII w., po przybyciu cystersów z Jędrzejowa w 1255 lub 1258 r. Zasięg tej realizacji wyznacza układ wendyjski budulca, który zarejestrowano w kościele oraz we wschodnim i zachodnim skrzydle klauzury. Taki układ był stosowany na terenie Śląska jedynie do końca XIII w.; w dotychczasowych badaniach architektury śląskiej nie natrafiono na budowlę o takim wątku, datowaną źródłowo na XIV w. Należy także przypuszczać, że w czasie 40 lat budowy nie wszystkie elementy klasztoru wznoszono jednocześnie i nie wszystkie ukończono w tym samym roku. Kościół budowano prawdopodobnie zaczynając prace od części wschodniej, w prezbiterium i kaplicach budulec jest bowiem najniższy i detal nieznacznie różni się od elementów w pozostałej części kościoła. Formy baz i głowic umożliwiają, zgodnie z tezą Zygmunta Świechowskiego [22, s. 57], określenie czasu ich wykonania na trzecią ćwierć XIII w. Nie wyklucza to jednak ich późniejszego montażu w części zachodniej kościoła, w której użyto do budowy cegieł najwyższych, o wymiarach podobnych do budulca w skrzydle zachodnim. W skrzydle wschodnim natomiast wzniesiono mury z cegieł niższych, analogicznych do budulca w transepcie kościoła, ale formy detali różnią się niektórymi cechami od elementów wystroju kościoła, można je jednak również datować na trzecią ćwierć XIII w. Odmiennie natomiast ukształtowane okienka i wejście do skrzydła zachodniego wykonano zapewne w drugiej połowie XIII w., a ich uboższe formy są konsekwencją podrzędnej funkcji skrzydła konwersów. Podobne okienka szczelinowe zbudowano w połowie XIII w., w budynku konwersów klasztoru mogilskiego, a otwory zwieńczone nadprożami



Ryc. 28. Zestawienie rzutów klasztorów cysterskich z końca XIII w.: A – Jędrzejów, B – Rudy, C – Mogiła
Fig. 28. Comparison of projections of Cistercian monasteries from the end of the 13th century in: A – Jędrzejów, B – Rudy, C – Mogiła

w kształcie łęku odcinkowego wykonano w XIII-wiecznym spichlerzu w klasztorze lubiąskim.

Przedstawione cechy formalne i technologiczne umożliwiają przedstawienie następującej kolejności prac w trakcie I fazy. Prawdopodobnie w początkowym okresie, stosując moduł długości około 8,0 m, rozmierzono kościół i skrzydła klasztoru; nie można także wykluczyć wytyczenia fundamentów w terenie. Następnie wykonano część detalu oraz z pierwszej partii produkcyjnej cegieł wybudowano kaplice i przyziemie prezbiterium kościoła. W trakcie produkcji kolejnych cegieł kontynuowano rzeźbienie detali i następnie wzniesiono przyziemie transeptu oraz części korpusu nawowego kościoła, parter skrzydła wschodniego i od północy rozpoczęto budowę piwnic skrzydła zachodniego. Być może, z następnej partii budulca wykonano część zachodnią kościoła oraz strefę sklepienna całego wnętrza, wzniesiono piętro skrzydła wschodniego i zakończono budowę skrzydła zachodniego.

Czas rozbudowy klasztoru w II fazie można określić jedynie na podstawie formatu i układu budulca, nie natrafiono bowiem na zachowany *in situ* detal architektoniczny. Ściany wschodniego, północnego i południowego skrzydła krużganka zostały wzniesione w części fundamentowej z cegieł o układzie wendyjskim i gotyckim, w części nadziemnej zaś z cegieł o układzie gotyckim. Historycy architektury uważają obecnie, że po raz pierwszy na Śląsku wiązanie gotyckie pojawiło się w latach 90. XIII w. (Wrocław: kościół św. Krzyża, II faza kościoła św. Wojciecha, I faza ratusza). Dlatego prawdopodobnie prace budowlane rozpoczęto na przełomie XIII i XIV w. i zapewne kontynuowano w pierwszej połowie XIV w.

Najtrudniejsze jest natomiast wyznaczenie czasu prac budowlanych w III fazie. Z tego okresu pochodzi zachodni krużganek klauzury oraz ściany działowe piwnic w zachodnim jej skrzydle. Brak detalu architektonicznego uniemożliwia precyzyjne datowanie architektoniczne; w tym przypadku zawiodła również metoda archeologiczna, polegająca na datowaniu murów na podstawie stratygrafii zinterpretowanych warstw osadniczych i opracowaniu ceramiki oraz innych przedmiotów. Układ gotycki cegieł natomiast był stosowany w architekturze śląskiej od ostatniej ćwierci XIII w. do początków XVI w. Pewną wskazówką w datowaniu tej fazy może być natomiast wielkość cegieł użytych do budowy piwnicy nr 1 w skrzydle konwersów, które mają widocznie mniejszą wysokość od budulca zastosowanego w innych częściach klasztoru. Na podstawie dotychczasowych badań architektury średniowiecznej na Śląsku można stwierdzić, że mała wysokość budulca i układ gotycki jest charakterystyczny dla końca wieku XV lub początku XVI. Ponieważ wspomniana piwnica powstała w drugim etapie III fazy, zakończenie tych prac budowlanych można więc wyznaczyć na koniec XV lub początek XVI wieku.

Na podstawie badań architektonicznych klasztoru cysterskiego w Rudach, prowadzonych w 2001 r., można stwierdzić, że większa część zachowanego do dzisiaj średniowiecznego *claustrum* powstała w drugiej połowie XIII w. Ówczesny kościół klasztorny był budowlą jednofazową, w odróżnieniu od innych średniowiecznych kościołów w klasztorach cysterskich na Śląsku. Wytyczając jego rzut zastosowano tzw. schemat bernardyński, nawiązujący do planów małopolskich kościołów w macierzystym klasztorze jędrzejowskim i w filii lubiąskiej w Mogile (ryc. 28). W tym czasie na Śląsku wznoszono części wschodnie świątyń z ambitem i wieńcem kaplic (Henryków, Lubiąż, faza II, Kamieniec Ząbkowicki). System konstrukcyjny, polegający na zastosowaniu pilastrów z wtopionymi służkami nie ma analogii w cysterskiej architekturze śląskiej; detalem wyjątkowym jest nadwieszona służka, wtopiona w pilaster kaplicy północnej, odkryta w 2001 r. Najstarszą XIII-wieczną klauzurę w klasztorze rudzkim, złożoną ze skrzydła wschodniego i zachodniego, usytuowano na północy i wysunięto przed fasadę zachodnią świątyni, podobnie do innych średniowiecznych klasztorów śląskich (Lubiąż, Trzebnica, Kamieniec Ząbkowicki). Nie można jednak wykluczyć, że i w tym wypadku wzorowano się na małopolskim klasztorze macierzystym; skrzydło zachodnie cenobium w Jędrzejowie jest bowiem do tej pory nierozpoznane.

Ryciny – autorki.

Figures by the author.

Bibliografia

[1] Andrzejewski A., Kajzer L., Pietrzak J., *Dom konwersów w Rudach*, [w:] *Klasztor w społeczeństwie średniowiecznym i nowożytnym*, red. A. Pobóg-Lenartowicz, M. Derwich, Opole 1996.

[2] Borkowska U., *Dom konwersów w Kołbaczu*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe Cystersów na Pomorzu*, Szczecin 1995.

[3] Eysymontt J., Bradtke Z., *Studium historyczno-architektoniczne pałacu w Rudach Raciborskich, dawny zespół klasztorny cystersów*, maszynopis [w:] Archiwum Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Katowicach.

[4] Frey D., *Die Kunst im Mittelalter*, [w:] *Geschichte Schlesiens*, t. 4, Breslau 1938, s. 448.

[5] Gessner A., *Abtei Rauden in Oberschlesien, Quellen und Darstellungen zur schlesischen Geschichte*, Kitzingen–Main 1952.

[6] Gruger H., *Rauden. Zisterzienserabtei*, „Jahrbuch der schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universitat zu Breslau", Wurzburg am Mein 1981, Bd XXII, s. 42–49.

[7] Heimbord J., *Das Cistercienser Kloster zu Rauden in Oberschlesien*, „Schlesisches Provinzial Blätter" 1840, nr 112, s. 28–39, 249–250.

[8] Kilarski M., *O właściwą fakturę muru zabytkowego*, „Ochrona Zabytków" 1955, t. VIII, s. 23–33.

[9] Kutzner M., *Cysterska architektura na Śląska w latach 1200 –1330*, Toruń 1969.

[10] Königer E., *Kunst in Oberschlesien*, Breslau 1938.

[11] Lutsch H., *Verzeichnis der Kunstdenkmaller der Provinz Schlesien*, t. IV, Breslau 1894.

[12] Łużyniecka E., *Architektura klasztorów cysterskich na Śląsku*, Poznań 1998.

[13] Łużyniecka E., *Architektura średniowiecznych klasztorów cysterskich filiacji lubiąskiej*, Wrocław 1995.

[14] *Monasticon Cisterciense Poloniae*, Tom II, Katalog męskich klasztorów cysterskich na ziemiach polskich i dawnej Rzeczypospolitej, Poznań 1999.

[15] *Opactwo cysterskie w Rudach na Górnym Śląsku w świetle badań terenowych w latach 1992–1995*, red. L. Kajzer, Katowice 2001.

[16] Pietrusińska M., *Katalog i bibliografia zabytków*, [w: 21].

[17] Potthast A., *Geschichte der ehemaligen Cisterzienseabtei Rauden in Oberschlesien*, Leobschutz 1858.

[18] *Projekt adaptacji i rehabilitacji pocysterskiego zespołu klasztorno-pałacowego w Rudach*, Praca dyplomowa inżynierska, Politechnika Śląska Wydział Budownictwa, w tym opracowania: K. Stabla *Projekt adaptacji i rehabilitacji zespołu klasztornego*, M. Chmiel, *Projekt adaptacji i rehabilitacji kondygnacji piwnicznej na zaplecze techniczno-gospodarcze*, J. Ślusarek, *Projekt adaptacji i rehabilitacji części skrzydła południowo-wschodniego na bibliotekę z węzłem komunikacyjnym*, B. Tkocz, *Projekt adaptacji i rehabilitacji części skrzydła południowo-wschodniego na część muzealną*, A. Cyran, *Projekt adaptacji i rehabilitacji części skrzydła północno-wschodniego na Dom Pielgrzyma*, S. Zipser, *Projekt adaptacji i rehabilitacji części skrzydła północno-wschodniego na zaplecze noclegowe*, R. Król, *Projekt adaptacji i rehabilitacji części skrzydła północno-wschodniego na węzeł gastronomiczny*, A. Kilian, *Projekt adaptacji i rehabilitacji części skrzydła północno-zachodniego na część techniczną schroniska młodzieżowego*, A. Cnota, *Projekt adaptacji i rehabilitacji części skrzydła północno-zachodniego na część noclegową schroniska młodzieżowego*, Rybnik 2000, [w:] Archiwum Fundacji Odbudowy Pocysterskiego Zespołu Klasztorno-Pałacowego w Rudach.

[19] Rybant S., *Średniowieczne opactwo cystersów w Rudach*, Wrocław 1977.

[20] Stanisz L., *Rudy Wielkie. Zespół klasztorno-pałacowy. Badania architektoniczne*, Wrocław 1974, maszynopis [w:] Centrum Dziedzictwa Kulturowego Górnego Śląska w Katowicach.

[21] *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII w.*, red. M. Walicki, Warszawa 1968.

[22] Świechowski Z., *Architektura na Śląsku do połowy XIII wieku*, Warszawa 1955.

[23] Świechowski Z., *Budownictwo romańskie w Polsce, Katalog zabytków*, Wrocław 1963.

[24] Tintelnot H., *Die mittelalterliche Baukunst Schlesiens. Quellen und Darstellungen zur schlesischen Geschichte*, Kitzingen–Main 1951.

[25] Zachwatowicz J., *Architektura*, [w: 21].

[26] Zanoziński J., *Kościół pocysterski w Rudzie i jego związki z architekturą cysterską w Małopolsce i na Śląsku*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego", 1950, t. 5, s. 53–58.

Architecture transformations of the mediaeval Cistercian monastery in Rudy on the basis of architectural investigations carried out in 2001

Architectural investigations were carried out in the church and enclosure building in 2001. Their aim was to supplement the existing knowledge on the transformations of the mediaeval monastic buildings. That is the reason why, in many cases, former examinations were repeated. However, for the first time since the after-the-war repairs, architectural investigations of the church were carried out. After analysing drawn iconography and photographs illustrating the state of the object before preservation, the following works, among other things, were carried out: examination of the stratigraphy of the accessible walls, an inventory of the building materials, chosen accommodation junctions were cleaned of plaster. Also, architectonic details were measured, and the main accommodations as well as fragments of the inner and outer elevations of the complex were listed.

On the basis of architectural field investigations, it is possible to ascertain that the mediaeval Cistercian monastery in Rudy came into being in three phases. The church and the east and west wings of the enclosure building were built during the first phase (the second half of the 13th century). In the second phase (13th/14th century – first half of the 14th century) three wings of the gallery were built, while in the third phase, together with the building of the west gallery the west wing of the enclosure was rebuilt. During this rebuilding, in the first stage, the cellars in the south and central part of the wing were made higher (15th century), and in the second stage, the north cellar covered with a cradle vaulting was built (15th/16th century).



Architectus

2002
Nr 1(11)

Monika Jędrusik

Dekoracja architektoniczna gotyckich chrzcielnic kamiennych na Śląsku

Celem opracowania jest przedstawienie różnorodnych form dekoracji architektonicznej gotyckich chrzcielnic kamiennych. Praca uwzględnia chrzcielnice z terenu Śląska w jego granicach z początku XVI w. [11], z pominięciem księstwa bytomskiego, i obejmuje obiekty datowane na okres od I poł. XV w. do ok. poł. XVI w. Jest to wybór z katalogu dekorowanych gotyckich chrzcielnic kamiennych na Śląsku, sporządzonego w latach 1999–2001 [5] i obejmującego 42 obiekty, których czaszę, trzon bądź stopę pokrywa dekoracja.

W początkowej fazie zbierania materiału potrzebnego do przedstawienia różnorodności dekoracji architektonicznej na śląskich chrzcielnicach posłużył katalog zabytków sporządzony przez Hansa Lutscha [9]. Pewnym uzupełnieniem był również katalog średniowiecznych chrzcielnic kamiennych w Polsce autorstwa Jadwigi Kuczyńskiej [8]. Aby potwierdzić istnienie zachowanych obiektów posłużono się kartami inwentaryzatorskimi zabytków ruchomych, dostępnymi u wojewódzkich. konserwatorów zabytków. Analizę materiału poprzedzono badaniami terenowymi, polegającymi na wykonaniu inwentaryzacji fotograficznej i opisie obiektów.

Na podstawie katalogu wydzielono sześć podstawowych grup chrzcielnic, za kryterium przyjmując kształt o podobnych formach, nawiązujących do kształtu kielicha. W każdej z nich wyróżniono chrzcielnice, na których pojawia się dekoracja architektoniczna. Wyróżnione grupy obejmują tylko część gotyckich chrzcielnic kamiennych na terenie Śląska. Jest to próba usystematyzowania obiektów ze względu na ukształtowanie czaszy, trzonu i stopy. Wiele obiektów pozostało poza tym zbiorem, gdyż bardzo często są to odosobnione przykłady.

Pierwszą wyróżnioną grupę stanowią trzy chrzcielnice kielichowe na planie ośmioboku, których czasza jest profilowana i zwęża się uskokowo. Należą do niej trzy obiekty: w Lubszy, Strzelnikach i Głubczycach [8, s. 70].

Cechy wyróżniające drugą, złożoną z czterech obiektów, grupę są następujące: ośmioboczna, misowa czasza, przechodząca w łukowo zwężający się trzon oraz kwadratowa stopa. Łączy je również dekoracja architektoniczna w postaci laskowania biegnącego od czaszy chrzcielnicy aż po stopę. Pola czaszy są w tej grupie podzielone na prostokątne płyciny, również obwiedzione laskowaniem. Należą do niej chrzcielnice z Opola, Krapkowic, Nysy i Wrocławia (kościół N.M. Panny na Piasku).

Kolejna wyróżniona grupa, trzecia, obejmuje dwie chrzcielnice: w Stroni i w Wabienicach. Formą są zbliżone do chrzcielnic drugiej grupy, jednakże tutaj czaszę od trzonu oddziela nodus, brakuje również laskowania. Mniejszy jest także łuk wygięcia ścianek trzonu.

Czwarta grupa złożona z trzech chrzcielnic charakteryzuje się lekko zaokrągloną u nasady czaszą oraz zwężonym w połowie wysokości trzonem, opasanym nodusem. Całość bardzo bliska jest strukturze ośmiobocznego kielicha mszalnego. Na czaszy w głębokich płycinach występuje dekoracja. Na grupę tę składają się chrzcielnice z Jankowa, Wojtkowic i Oławy.

Kolejną, piątą grupę stanowi sześć chrzcielnic, których czasza zwęża się ostrym załamaniem ścianek. Należą do niej dwie chrzcielnice z Wrocławia: z kościoła pw. św.św. Jakuba i Krzysztofa (Psie Pole) i z katedry oraz z Rościsławic, ze Ścinawy, Maniowa Wielkiego (obecnie w Muzeum Narodowym we Wrocławiu) i z Konar.

Szósta grupa obejmuje trzy chrzcielnice z okolic Złotoryi: z Nowej Wsi Grodziskiej, z Zagrodna i z Olszanicy. Wszystkie mają niemal identyczny kształt, sugerujący wspólnego twórcę. Swoją formą przypominają chrzcielnice czwartej grupy, jednakże tutaj trzon jest prosty i przewiązany plecionką, stopa jest natomiast kwadratowa. Dodatkowo na co drugim polu czaszy, przy trzonie, są umieszczone gładkie tarcze.

W każdej z grup wszystkie lub kilka obiektów zawierają elementy dekoracji architektonicznej.

Chrzcielnice z pierwszej grupy, z Lubszy i Głubczyc, poza inskrypcją i rozetkami są również zaopatrzone w elementy dekoracji architektonicznej w postaci konsolek na

czterech z ośmiu ścianek czaszy. W Lubszy są one pięcioboczne i u dołu sfazowane, w Głubczycach zostały umieszczone natomiast w czterech narożach i zaopatrzone we wsporniki o formie masek.

W drugiej grupie każdy z obiektów jest zaopatrzony w jakąś formę dekoracji architektonicznej. Może to być tylko motyw laskowania, jak np. w Krapkowicach lub, jak w wypadku chrzcielnicy z Nysy i z Opola, może być to motyw maswerku, zdobiący czaszę. Sposób wykonania chrzcielnicy z Krapkowic sugeruje, iż była ona wykonana na wzór chrzcielnicy z Opola, i, być może, obie pochodziły z tego samego warsztatu. Istnieje przypuszczenie, że chrzcielnice z Opola i z Nysy wykonał ten sam twórca[1]. Chrzcielnica wrocławska została wykonana przez warsztat Jodoka Tauchena [1, s. 126–142]. Chociaż nie ma tak płynnego przejścia między czaszą a trzonem jak we wcześniej wspomnianych obiektach, to formą odpowiada ona wyróżniającym grupę cechom. Szczególną uwagę zwraca bogato dekorowana czasza, gdzie dekoracja figuralna wychodzi poza wytyczone ramy. Trzon jest pokryty motywem wici roślinnej, w dolnej zaś partii znajdują się stylizowane liście oraz niemal pełnoplastyczne przedstawienia zwierząt [1, s. 126–129]. Na chrzcielnicy wrocławskiej pojawia się dekoracja architektoniczna dwojakiego rodzaju. Z jednej strony jest to dekoracja trzonu, podzielonego na pola laskowaniem i w górnej części pokrytego maswerkami. Z drugiej zaś integralna część dekoracji figuralnej, pokrywającej czaszę chrzcielnicy: wieża w przedstawieniu św. Barbary oraz jednonawowy kościół z wieżą i transeptem w przedstawieniu św. Jadwigi.

Do opisywanej grupy należy również dodać chrzcielnicę z Kłodzka. Chociaż nie ma ona stopy, która najprawdopodobniej nadal znajduje się pod posadzką kościoła [2, s. 66][2], to jednak pewne cechy, takie jak: ośmioboczna czasza, zwężający się trzon i laskowanie, zbliżają ją do chrzcielnicy opolskiej i wrocławskiej. Dekoracja architektoniczna ogranicza się tutaj do trzonu, gdzie profilowane laskowanie zbiega się, przybierając kształt łuku ostrego. Chrzcielnica, powstała w 1517 r. z fundacji Ulricha von Hardeck, zawiera bardzo interesujący program heraldyczny. Poza herbem fundatora na chrzcielnicy znajduje się herb arcybiskupstwa praskiego oraz herb Arnošta z Pardubic, w owym czasie otoczonego wielką czcią fundatora kościoła [3, s. 44]. Jest tam także umieszczony herb braci z Podiebradu, których Ulrich był szwagrem i od których kupił ziemię kłodzką [6, s. 196]. Krzyż maltański wskazuje na gospodarzy kościoła – zakon joannitów, lew kłodzki i litera „g" umieszcza natomiast chrzcielnicę w konkretnym miejscu: w Kłodzku (Glatz). Chrzcielnica kłodzka jest młodsza od pozostałych, co może wskazywać, iż jej twórca opierał się na wzorze np. chrzcielnicy wrocławskiej. Z drugiej jednak strony taka forma chrzcielnicy była również znana na terenie Czech (Znojmo), [8, s. 67–68] i, niezależnie, mogła wpłynąć na twórców chrzcielnic w Opolu, Wrocławiu i Kłodzku [12, s. 159].

W kolejnej wyróżnionej grupie, obie tworzące ją chrzcielnice, w Wabienicach i w Stroni mają dekorację architektoniczną w formie ukośnej kraty i czteroliścia (Wabienice) oraz czteroliścia i maswerku (Stronia). Prawdopodobnie wykonał je ten sam warsztat, o czym świadczy gmerk, data (1517) oraz niemal identyczny kształt. Możliwe, iż z tego samego warsztatu wyszła jeszcze jedna chrzcielnica, znajdująca się obecnie w Kobylinie (Wielkopolska), [7, s. 91].

Bliskie kształtem obiektom z tej grupy są chrzcielnice w Strzegomiu (kościół pw. św. Barbary), w Brzostowie oraz w Oławie (dawniej w Brzezimierzu). Jedynie strzegomska chrzcielnica ma dekoracje odwołującą się do dekoracji architektonicznej. Czasza jest zdobiona ciągłym motywem pionowych półwałków, pokrytych ornamentem geometrycznym; u podstawy i na zwieńczeniu pojawiają się motywy maswerkowe i rozety.

Czwarta grupa trzech chrzcielnic obejmuje obiekty w Jankowie, Wojtkowicach i Oleśnicy. Dwie pierwsze prawdopodobnie wykonał ten sam warsztat. Wskazuje na to zarówno bardzo podobny kształt, jak i znak kamieniarski.

Dodatkową cechą łączącą oba obiekty jest pozostawienie bez dekoracji dwóch ścianek czaszy. Pozostałe ścianki pokrywa dekoracja z motywami roślinnymi oraz architektonicznymi: maswerk i kratownica (Wojtkowice) oraz maswerk (Janków). Oleśnicką chrzcielnicę wyróżnia rozbudowana dekoracja figuralna. I tutaj odnaleźć można element dekoracji architektonicznej, jaką stanowi dekoracja grobu Chrystusa z przedstawienia *Chrystus ukazujący rany*.

Zbliżone kształtem do chrzcielnic z grupy czwartej są chrzcielnice z Zebrzydowa i z Rui. W obu wypadkach dekoracja czaszy nie jest podzielona na kwatery i formą nawiązuje do dekoracji architektonicznej; stanowi nieprzerwany fryz maswerkowy (Zebrzydów) lub romboidalny (Ruja). W obu chrzcielnicach trzon nie ma charakterystycznego przewężenia, stopa natomiast jest kwadratowa.

Dekoracja piątej grupy chrzcielnic wykazuje duże zróżnicowanie i w dwóch wypadkach (Psie Pole, Rościsławice) obejmuje także powierzchnię trzonu. W tej grupie chrzcielnic najciekawszą dekoracją architektoniczną charakteryzują się dwie chrzcielnice: wrocławska – z kościoła pw. św. św. Jakuba i Krzysztofa (Psie Pole) i z Rościsławic. W wypadku pierwszej krawędzie czaszy i trzonu są pokryte laskowaniem, które na stopie przechodzi w formę półkolumn, wspartych na cokolikach o skręconych formach. Dalej, na stopie, tworzy ośmioramienną, zdobioną przedstawieniami zwierzęcymi, gwiazdę. Ścianki trzonu chrzcielnicy wypełniają maswerki i liście akantu, podobnie jak na innej, wcześniej już wspomnianej, wrocławskiej chrzcielnicy. Na rościsławickiej chrzcielnicy natomiast dekoracja architektoniczna obejmuje tylko czaszę. Jej powierzchnia została podzielona pinaklami na prostokątne płyciny. Znajdujące się w nich przedstawienia figuralne umieszczono pojedynczo w arkadach o formie oślego grzbietu, zdobionych czołgankami i zwieńczonych kwiatonami. Elementy architektoniczne pojawiają się także w przedstawieniach figuralnych (wieża św. Barbary).

[1] Kuczyńska łączy chrzcielnicę w Nysie z kamieniarzem Mikołajem Hirzem, który rozpoczął w 1474 r. budowę wieży dzwonów przy kościele św. Jakuba. Jego znak kamieniarski znajduje się na chrzcielnicy opolskiej, bardzo bliskiej formą chrzcielnicy nyskiej, co – wg Kuczyńskiej – wskazywałoby na ten sam warsztat kamieniarski [4, s. 66].

[2] W baroku chrzcielnicę obudowano dwustopniowym podwyższeniem, pod nim prawdopodobnie znalazła się część trzonu i stopa chrzcielnicy.


1


2


3


4


5


6


7


8


9

Ryciny: Chrzcielnice – 1. Małujowice. Kościół pw. św. Jakuba Apostoła. 2. Piekary. Kościół pw. św. Jana Chrzciciela. 3. Zebrzydów. Kościół pw. Matki Boskiej Szkaplerznej. 4. Konary. Kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. 5. Wabieniec. Kościół pw. Wniebowzięcia NMP. 6. Wojtowice. Kościół pw. św. Jana Nepomucena. 7. Oleśnica. Kościół pw. św. Jana Ewangelisty. Detal. Chrystus ukazujący rany. 8. Rościsławice. Kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. 9. Detal tej samej chrzcielnicy

Figures: Fonts – 1. Małujowice. Parish church of St. Jakub Apostoł (Jacob the Apostle). 2. Piekary. Parish church of St John the Baptist. 3. Zebrzydów. Parish church of the Scapular Mother of God. 4. Konary. Parish church of the Elevation of the Holy Cross. 5. Wabienice. The Church of the Assumption of the Holy Virgin Mary. 6. Wojtkowice. The Church of St. Jan Nepomucen. 7. Oleśnica. Parish church of St. John the Evangelist. Christ showing his wounds, 8. Rościsławice. Parish church of the Elevation of the Cross. 9. Rościsławice. Detail



10



11



12



13

Ryciny: 10. Kłodzko. Kościół pw. Wniebowzięcia NMP. 11. Stronia. Kościół pw. Matki Boskiej Różańcowej. Detal. 12, 13. Janków. Kościół pw. św. Michała Archanioła

Figures: 10. Kłodzko. Parish church of the Assumption of the Holy Virgin Mary. 11. Stronia. Church of the Mother of God of the Rosary. Detail. 12, 13. Janków. The Church of St. Michael the Archangel

W szóstej grupie tylko chrzcielnica z Nowej Wsi Grodziskiej jest jeszcze gotycka; jej czaszę pokrywa nawiązujący do motywu maswerku fryz.

Spośród chrzcielnic które nie znalazły się w wyróżnionych grupach warto jeszcze zwrócić uwagę na trzy, ze względu na dekorację architektoniczną. Są to chrzcielnice z Małujowic, Piekar i Skałki.

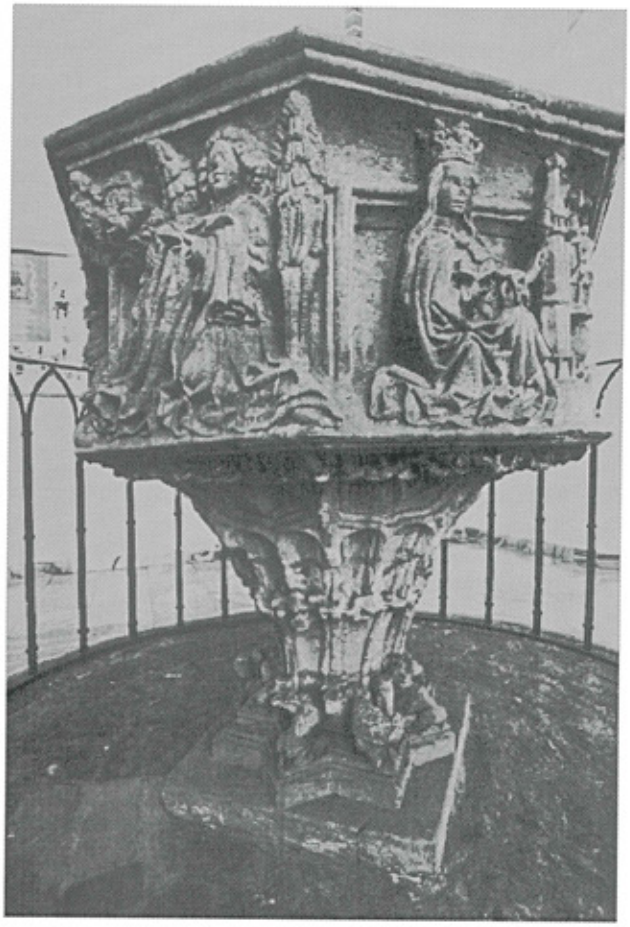
W Małujowicach czasza jest u podstawy lekko zaokrąglona, w górnej części pokrywa ją płaskorzeźbiona dekoracja w formie arkadek maswerkowych (po dwie na ściankę).

W Piekarach chrzcielnica ma formę ośmiobocznej czaszy, wspartej na trzonie o kształcie skręconej, kanelowanej kolumny. Między czaszą a trzonem znajdują się dwa pasy płaskorzeźbionych tarcz herbowych o gładkich polach. Czaszę obiega pas minuskułowej inskrypcji: *hoc opus Coprauit petir Jungenickel 1492*.

Na chrzcielnicy ze Skałki dekorację architektoniczną tworzą półkolumienki, umieszczone w narożach i wydzielające pola na ośmiobocznej czaszy.



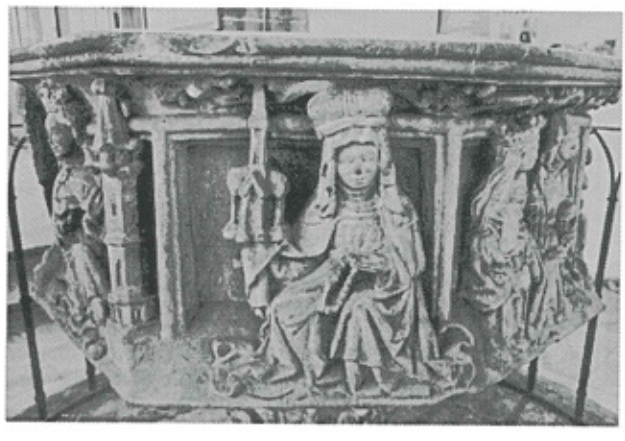
Ryc. 14. Wrocław. Kościół pw. św.św. Jakuba i Krzysztofa (Psie Pole)
Fig. 14. Wrocław. Parish church of St. Jacob and St. Christofer (Psie Pole)



Ryc. 15. Wrocław. Kościół pw. NMP na Piasku
Fig. 15. Wrocław. Parish church of the Holy Virgin Mary on the Sand

Śląskie chrzcielnice reprezentują bardzo zróżnicowany program dekoracji. Elementy dekoracji architektonicznej są tutaj bardzo częste. Spośród nich można wyróżnić kilka grup, przyjmując za kryterium rodzaj motywu i stopień jego samodzielności. Pierwszą grupę stanowi motyw maswerku, pojawiający się jako samodzielna dekoracja jednej ze ścianek chrzcielnicy, jak np. w Wojtkowicach. Następną tworzy motyw dekoracyjny nawiązujący formą do maswerku, często występujący jako ciągły fryz, obiegający czaszę chrzcielnicy, jak np. na chrzcielnicy w Zebrzydowie. Kolejną grupę stanowi motyw laskowania, bardzo często pojawiający się na trzonach chrzcielnic, nawiązujący formą do profilu żeber sklepiennych, jak np. we Wrocławiu (Psie Pole). Czwartą tworzy motyw ramy architektonicznej. W tym wypadku rozbudowana dekoracja architektoniczna tworzy zarazem ramę dla przedstawienia figuralnego, jak np. w Rościsławicach. Ostatnim wyróżnionym motywem jest motyw architektoniczny, będący integralnym elementem przedstawienia figuralnego, jak np. wieża w przedstawieniach św. Barbary (ryc. 15 i 16).

Warto nadmienić, iż poza dekoracją architektoniczną na chrzcielnicach pojawiają się także herby miast zarządzających wsią, jak np. w Brzostowie (obecnie Oława), [8, s. 58–64]. Spotkać można również herby fundatorów chrzcielnic, jednego, np. w Kłodzku czy w Nysie lub kilku – w Lubnowie.



Ryc. 16. Detal z tej samej chrzcielnicy – św. Jadwiga
Fig. 16. Detail of the same font – St Jadwiga

Wielokrotnie pojawiają się również inskrypcje, wśród których można wyróżnić dwa rodzaje: dewocyjne, odnoszące do tekstu z Ewangelii (Lubsza) lub do samej ceremonii chrztu (Pastuchów) i autorskie, będące podpisem twórcy (Jugowa). Mogła się też pojawiać tylko data, np. w Skałce i w Strzegomiu (kościół pw. św. Barbary).

Wyróżniającą cechą śląskich chrzcielnic były przedstawienia figuralne, których program ideowy ściśle się wiązał z treścią ideologiczną chrztu.

Kończąc należy wspomnieć, że istnieją przekazy mogące wskazywać, iż warsztaty wytwarzające chrzcielnice prawdopodobnie niekiedy zajmowały się również innymi elementami wyposażenia kościoła. Dobrym przykładem jest chrzcielnica z kościoła N.M. Panny na Piasku (Wrocław) powstała między 1464 a 1472 rokiem w warsztacie Jodoka Tauchena [1, s. 132]. Twórca ten jest autorem sakramentarium w kościele św. Elżbiety (Wrocław). Łączy się go również z brązową chrzcielnicą z kościoła św. Elżbiety [10, s. 27–43]. Innym przykładem może być chrzcielnica z kościoła św. św. Jakuba i Krzysztofa (Psie Pole, Wrocław) oraz pochodzące również z tego kościoła sakramentarium. Sposób wykonania i rysunek detalu na obu obiektach wskazują, iż prawdopodobnie mają wspólnego twórcę. Możliwe również, że chrzcielnicę i płytę nagrobną rycerza joannity Zygmunta von Keltsch w kościele św. św. Piotra i Pawła w Strzegomiu wykonał ten sam warsztat . Taki wniosek, na podstawie związków formalnych detalu dekoracji, sformułowali B. Czechowicz i Arkadiusz Dobrzyniecki w swoim artykule [4, s. 113–117]. Można przypuszczać, iż niekiedy chrzcielnice powstawały w warsztatach zajmujących się przebudową lub rozbudową kościoła. Tak mogło być w wypadku chrzcielnicy z Kłodzka. Prawdopodobnie została wykonana w tym samym warsztacie, który w 1512 r. ukończył budowę zachodniej empory. Może na to wskazywać dobór herbów oraz osoba fundatora. Jeden z użytych herbów pojawił się wcześniej w kaplicy Bractwa Jakobitów fundacji Podiebradów, powstałej w latach 1500–1501 [6, s.196]. Często jednak nie ma pewności czy znajdująca się w danym kościele chrzcielnica była pierwotnie dla niego przeznaczona. Taka sytuacja utrudnia określenie wspólnych dla wystroju kościoła cech warsztatowych.

Wszystkie ryciny wykonała autorka.

Alls the figures by the author.

Bibliografia

[1] Bąk J., *Późnogotycka chrzcielnica w kościele NMPanny na Piasku we Wrocławiu*, „Biuletyn Historii Sztuki", 1973, XXXV, nr 2.

[2] Broniewski T., *Kłodzko*, Wrocław 1970.

[3] Cetwiński M., *Pradzieje i średniowiecze*, [w:] *Kłodzko, dzieje miasta*, red. R. Gładkiewicz, Kłodzko 1998.

[4] Czechowicz B., Dobrzyniecki A., *Nagrobek rycerza-joanity w Strzegomiu*, „Karkonosz" 1993, nr 2–9.

[5] Jędrusik M., *Gotyckie chrzcielnice kamienne z dekoracją plastyczną na Śląsku*, mpis, Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001.

[6] Kaczmarek R., Witkowski J., *Zarys dziejów sztuki w Kłodzku*, [w:] *Kłodzko, dzieje miasta*, red. R. Gładkiewicz, Kłodzko 1998.

[7] Kuczyńska J., *Średniowieczne chrzcielnice kamienne w Polsce*, Katalog, Lublin 1984.

[8] Kuczyńska J., *Średniowieczne chrzcielnice kamienne w Polsce.*, „Rocznik Historii Sztuki", t. XIV, Wrocław 1984.

[9] Lutsch H., *Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien*. t. II–V.

[10] Lutze K., *Der Breslauer Meister Jost Tauchen und das Bronzetaufbecken der Elisabethkirche zu Breslau*, „Roczniki Sztuki Śląskiej", t. XVII, Wrocław 1999.

[11] Pysiewicz R., *Granice Śląska*, Wrocław 1998.

[12] Zlat M., *Sztuki śląskiej drogi do gotyku*, [w:] *Późny gotyk*, Warszawa 1965.

Architectural detail on Gothic, stone baptismal fonts in Silesia

Architectural details on some Silesian baptismal fonts are presented. Six groups have been distinguished. Fonts were classified according to the shape of the bowl, the stem and the foot.

In the first group there are three octogonal baptismal fonts, whose bowls are roll formed. This includes fonts from Lubsza, Strzelniki and Głubczyce. Fonts from Opole, Krapkowice, Nysa and Wrocław are in the second group. Their bowls and stems are octogonal, but the foot is square. The tracery joins the bowl with the foot. The third group includes two fonts, in Stronia and Wabienice. They are very similar to fonts from the second group, but there is no tracery, and the bowl is separated from the stem by the nodus. The next, fourth group, consists of three fonts, in Janków, Wojtkowice and Oława. Their shape is almost the same as the shape of the chalice, even the nodus in the middle of the stem. On the bowl there are rectangle panels with low reliefs. In the fifth group there are six fonts, from Rościsławice, Ścinawa, Maniów Wielki, Konary, and two from Wrocław. The last, sixth, group includes three fonts from: Nowa Wieś Grodziska, Zagrodno and Olszanica. Their shape is very similar to fonts from the fourth group and they were probably made by the same sculptor.

The ornament of the Silesian fonts has a very differentiated and rich iconographic design. Architectural motifs are not rare. It is possible to distinguish a few groups classified according to the type of motif and its individuality. First – tracery, which appears on the bowl as a separate motif (Wojtkowice). Next – some form of tracery such as a frieze around the rim of the font (Zebrzydów). We can also find some architectural motifs in figural sculpture, where they constitute an integral part of the presentation (St. Barbara's Tower)

Architectural motifs can be found on the bowl as well as on the stem and on the foot of the font.



Architectus

2002
Nr 1(11)

Andrzej Legendziewicz

Drzwi z ornamentem snycerskim w architekturze średniowiecznej na Śląsku

Zagadnienie średniowiecznej stolarki, w kontekście rozwoju architektury europejskiej, stanowi jeden z ciekawszych obszarów badawczych. Bogactwo form i detali, wpisanych w zmiany epok stylowych, tworzy bogatą mozaikę elementów wypełniających dostojne wejścia romańskich i gotyckich budowli. Wiele katedr, kościołów, ratuszy i zamków, uznanych za wybitne osiągnięcia myśli ludzkiej, swój indywidualizm zawdzięczają unikatowemu detalowi wnętrz, także drzwiom, będącym integralnym elementem portali. Pośród wielu zachowanych przykładów, oprócz zamknięć metalowych, niewielką acz interesującą grupę stanowią drzwi drewniane, zdobione elementami snycerskimi. Możemy je podzielić na dwie grupy formowania awersu:

– drzwi opierzane listwami drewnianymi (i nakładanymi elementami rzeźbionymi),

– drzwi z ornamentami snycerskimi.

Drzwi opierzane listwami drewnianymi i nakładanymi elementami rzeźbionymi

Geneza formy drzwi drewnianych, podobnie jak i metalowych (spiżowych), tkwi w sztuce antycznej. Wspólne korzenie kształtujące kompozycje awersu, z uwagi na różnice w obróbce materiałów, z jakich zostały wykonane, powodowały nie tylko rozbieżności w rozwiązaniach konstrukcyjnych skrzydeł, ale także umożliwiały różnorodne formowanie awersów drzwi. Często wykorzystywanym elementem w kształtowaniu ornamentu skrzydeł stała się listwa, która w drzwiach spiżowych była pokrywana bordiurą, na drewnianych natomiast – zdobiona motywami snycerskimi.

Za jeden z najstarszych egzemplarzy możemy uznać zamknięcia pochodzące z kruchty kościoła Santa Sabina w Rzymie. Wykonano je z drewna cedrowego ok. 430 r.; stanowią jeden z najwybitniejszych przykładów wyrobów snycerskich w sztuce wczesnochrześcijańskiej[1]. Składają się z 18 prostokątnych kwater z reliefowymi scenami historycznymi i symbolicznymi, pochodzącymi ze Starego i Nowego Testamentu. W przedstawieniach figuralnych oraz ramach zdobionych wicią roślinną widać wiele śladów i wpływów nawiązujących do sztuki antycznej [2, s. 56].

Na obszarze Afryki, z uwagi na bardzo korzystne warunki klimatyczne, znajduje się kilka dobrze zachowanych drewnianych skrzydeł, z umieszczonymi listwami w układzie prostokątnej kraty na awersie. Jednymi z najstarszych są pochodzące z IX w. drzwi z koptyjskiego kościoła w Bawuit (Sudan)[2]. Poprzez nałożenie na drewnianą konstrukcję przecinających się prostopadle listew o delikatnym profilowaniu, uzyskano stylizację kratownicy o 10 polach.

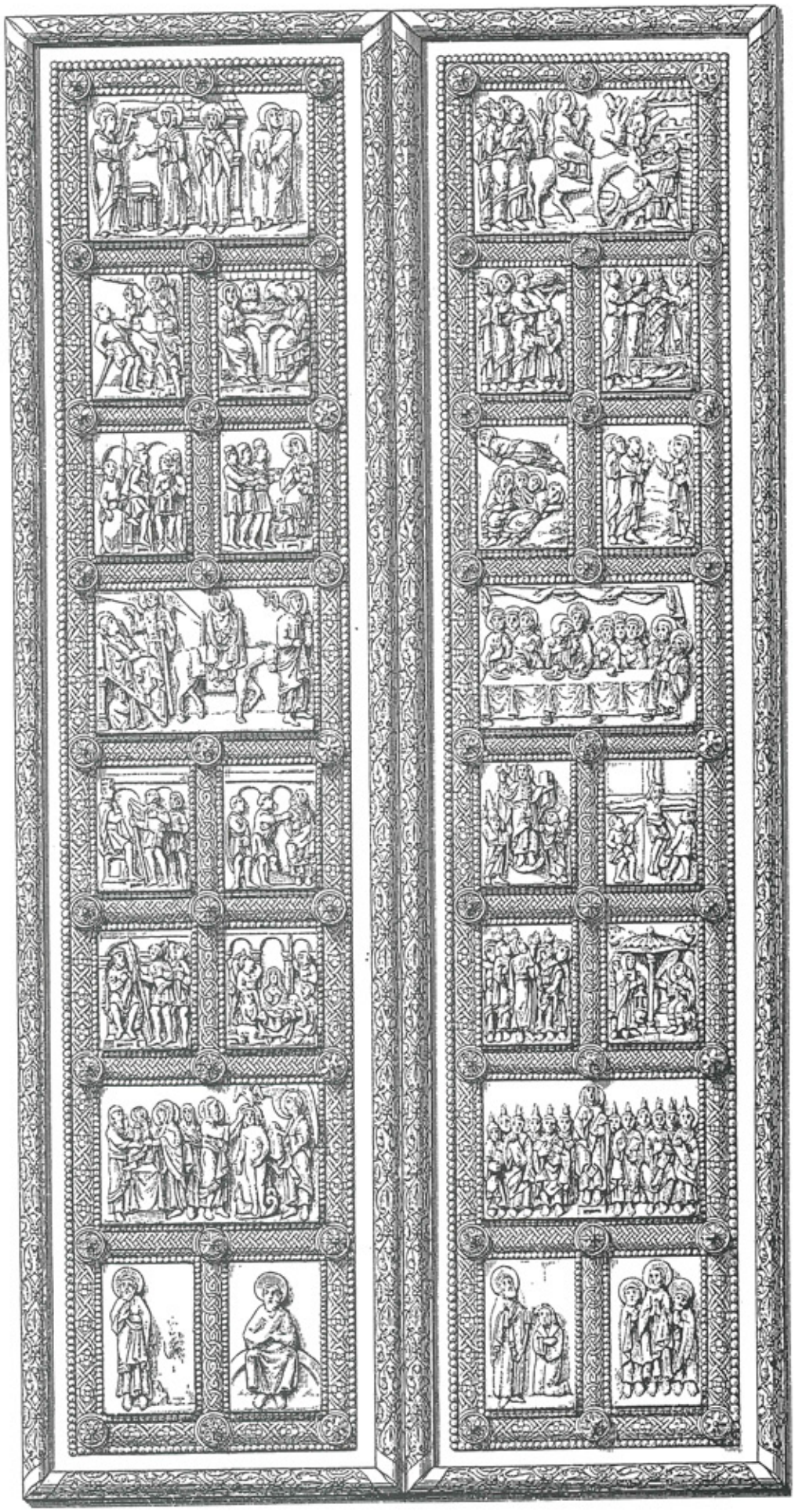
W okresie średniowiecza powielano historyczne wzorce, nawiązując do wybitnych przykładów antycznych. W kościele St. Maria na Kapitolu w Kolonii znajduje się jeden z najpiękniejszych przykładów romańskich podwoi (ryc. 1). Na dwóch skrzydłach umieszczono 26 kwater przedstawiających życie Jezusa z Nazaretu [17, s. 150–153].

Motyw nałożenia listew w układzie kraty pojawia się dość często w gotyckiej architekturze, głównie Europy Zachodniej. Takie rozwiązanie w XIV w. zastosowano na skrzydle w kościele w Grannat (Francja), [21, s. 373–374], a wiek później w wejściach do dwóch budowli w Beaune: kościoła Notre Dame (ryc. 2) i Hôtel-Dieu[3] [21, s. 360–361]. O ile wypełnienie pól w wejściu do hospicjum stanowi stylizacja diamentów, o tyle zespół skrzydeł portali zachodnich kolegiaty jest bogato zdobiony fantazyjnie rzeźbionymi maswerkami.

[1] Z tego okresu pochodzą też drewniane podwoje z kościoła pod wezwaniem św. Ambrożego w Mediolanie.

[2] Obecnie są eksponowane w Luwrze – *www.louvre.fr.*

[3] Hôtel-Dieu ufundował książę Burgundii w 1443 r. [8, s. 596].



Ryc. 1. Drzwi drewniane ze scenami z Nowego Testamentu z kościoła St. Maria w Kolonii (za: [9])

Fig. 1. Wooden door with scenes from the New Testament, from the Church of St. Mary in Cologne



2



3



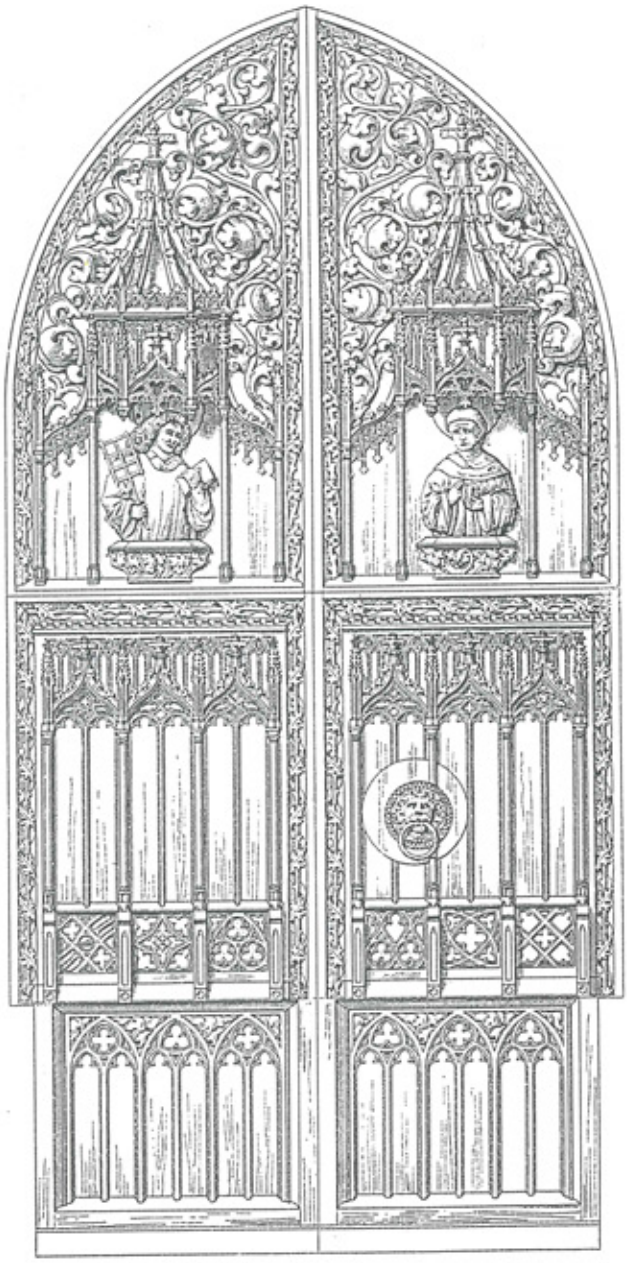
4



5

Ryciny: 2 – fragment drzwi kościoła Notre Dame w Beanne (Francja), 3 – drzwi szafy z ornamentem roślinnym z 1518 r., zbiory Muzeum w Nysie, 4 – drzwi z listwami pokrytymi ornamentem roślinnym i kwiatami z imionami ewangelistów z Ratusza w Świdnicy, 1536 r., 5 – 2-skrzydłowe drzwi z XVII w. z ornamentem snycerskim w portalu kościoła w Kazimierzu Dolnym n. Wisłą

Figures: 2 – a fragment of the Notre Dame church door in Beaune (France), 3 – cubboard door with a plant ornament, from 1518, 4 – a door with wooden strips covered with a plant ornament and panels with names of the Evangelists, from the Town Hall in Świdnica (1536), 5 – double-winged door from the 17th century with a wood-carving ornament, from the church portal in Kazimierz Dolny n. Wisłą (by the River Vistula)



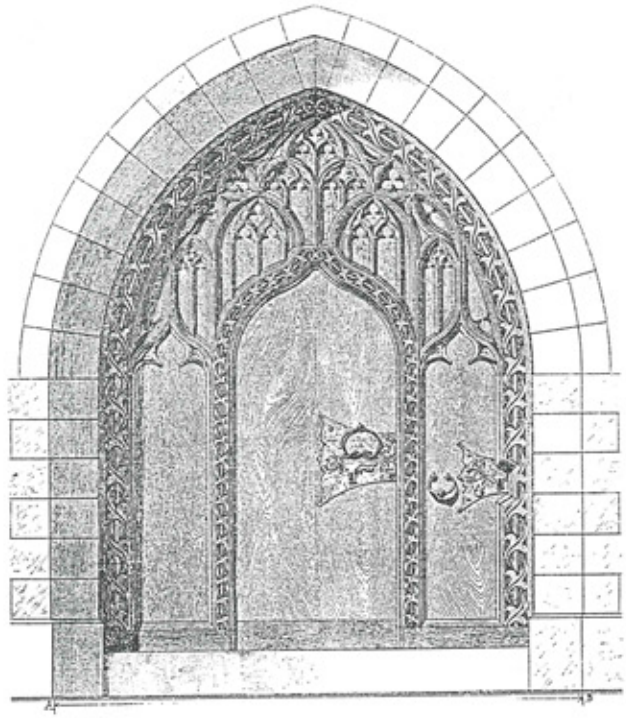
Ryc. 6. Drzwi z XV w. z kościoła św. Wawrzyńca w Norymberdze: antaba – głowa lwa z XIII w.; postaci świętych dodano w 1824 r. (za: [9])

Fig. 6. A 15th century door from the church called St. Lorenzkirche in Nurnberg: handle – a 13th century lion's head; the figures of saints were added in 1824 [8]

Bardzo interesująco są natomiast kształtowane listwy drzwi w kościele Santa Anastasia w Weronie [9, s. 133, rys. 225]. Dzięki półkolistym wycięciom elementów nakładanych, pola kraty mają formę gwiazd.

Na obszarze Niemiec większość obiektów prezentujących tę formę ornamentu, zdobiącego awers skrzydła drewnianego, powstało w XV i XVI w. Do najciekawszych należą powstałe około 1470 r. podwoje z kościoła św. Wawrzyńca (St. Lorenzkirche) w Norymberdze (ryc. 6). Dwuskrzydłowe zamknięcia ozdobiono rzeźbionymi motywami roślinnymi i bogatą ornamentyką architektoniczną [9, s. 133–134, rys. 228][4].

[4] Drzwi te bardzo mocno ucierpiały podczas II wojny światowej [18, s. 3–42, ryc. 41–43].



Ryc. 7. Drzwi kaplicy z listwami i dekoracją architektoniczną (XV w.) z kościoła w Sterzing (Niemcy), (za: [9])

Fig. 7. Chapel door with strips and architectonic decoration (15th century) from the church in Sterzing (Germany), [8]

Podobne połączenie motywów możemy zaobserwować na – wykonanych w tym samym okresie – skrzydłach z kościoła w Sterzing (Niemcy), [9, s.134, rys. 229; 12, tabl. II], gdzie, oprócz zdobionych listew, górną partię skrzydła wypełniają fantazyjne maswerki (ryc. 7). Na nakładanej kracie drzwi kościoła w Parchtiz (Austria, Tyrol) umieszczono natomiast motywy wici roślinnej i inskrypcję [9, s.133, rys. 226–227]. Podobnie ozdobiono wypukłe elementy w kościele w Schluderns (Niemcy), gdzie oprócz wici roślinnej umieszczono jeszcze datę fundacji – rok 1526 [12, tabl. IV]. Odmienną metodę zdobienia przyjęto dla listew na drzwiach zamku Křivoklát w Czechach [11]. Nałożono tu kuty ażurowy ornament z motywami geometrycznymi [10, s.12, 120].

W kontekście form europejskich warto zwrócić uwagę na wytwory rzemiosła arabskiego na Półwyspie Iberyjskim. Także i tu pojawiają się motywy drewnianych listew nakładanych na skrzydła. Same geometryczne motywy ornamentowe, tkwiące w kulturze islamu, odbiegają od wytworów chrześcijańskich. Do ciekawszych przykładów należą zapewne drzwi w sypialni królów arabskich w Alkazarze w Sewilli, pokryte fantazyjną kompozycją geometryczną [20, s. 218–219].

Drzwi opierzane drewnianymi listwami znajdują się w Polsce głównie na Pomorzu i na obszarze dawnego Państwa Krzyżackiego. Prawdopodobne ich pojawienie należy łączyć właśnie z Zakonem NMP, który wiele wzorów sprowadził z basenu Morza Śródziemnego. Najbardziej znany i interesujący przykład, prezentujący taką formę kształtowania awersu skrzydła, to podwoje tzw. Złotej Bramy – wejścia do kościoła konwentualnego pw. Panny Marii na Zamku Wysokim w Malborku [1, s. 152–155, rys. 799]. Na powstałych w początkach XIV w. skrzydłach zastoso-

wano połączenie dwóch motywów: kraty prostokątnej na partii ruchomej i prostokątnej z krzyżakami – na części nieruchomej w tympanonie[5].

[5] Wiele przykładów kratowego awersu drzwi znajduje się w gotyckich kościołach Gdańska i Torunia.

Przedstawione obiekty obrazują formę skromniejszą niż podwoje o kwaterowym ornamencie awersu. Przenikanie się wpływów bizantyjskich i zapewne arabskich oraz ewolucja konstrukcji opierzanej spowodowały wykształcenie się dwóch odmiennych układów zdobień, o wyraźnie wspólnych cechach.

Drzwi z ornamentami snycerskimi

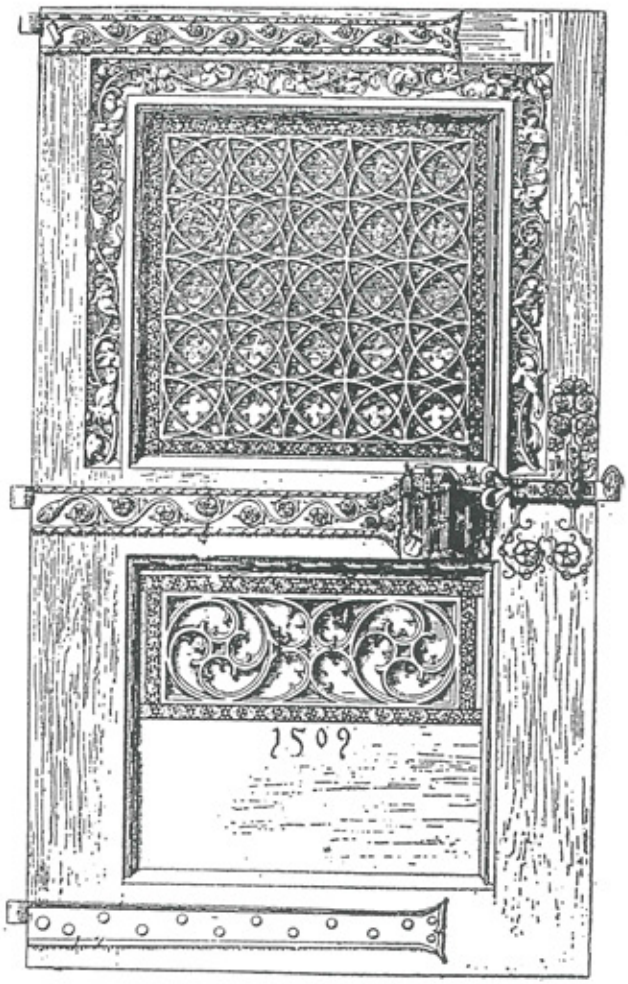
Pośród omawianych form zdobień awersu średniowiecznych drzwi, ornament snycerski już parokrotnie pojawiał się w wypełnieniach kwater lub zdobień listew. Skromna liczba obiektów zdobionych jedynie tym motywem zdobniczym, wykonanym na konstrukcji skrzydła, uniemożliwia pełny zarys rozwoju[6]. Jego geneza prawdopodobnie tkwi w ornamentach drewnianych skrzydeł opierzanych listwami; powstał poprzez rezygnację z nakładania drewnianych elementów.

Najstarsze egzemplarze drzwi, w których zastosowano motywy snycerskie, to przede wszystkim drewniane skrzydła o kompozycji kwaterowej, występujące w sztuce wczesnośredniowiecznej, choćby wspomniane już wcześniej z kruchty kościoła Santa Sabina w Rzymie [2, s. 56] czy z kościoła St. Maria na Kapitolu w Kolonii [17, s. 150–153]. Oprócz nielicznych wyrobów rzemiosła środkowoeuropejskiego, należy zwrócić uwagę na obszar Norwegii, gdzie do dziś zachowały się zdobione elementy drewnianych podwoi, pokryte rzeźbionymi, fantazyjnymi ornamentami [9, s.133, rys. 224]. W zbiorach Germanisches National Museum w Norymberdze znajdują się drzwi z przełomu XV i XVI w. o konstrukcji filungowej, których kwatery pokrywają fantazyjne ornamenty roślinne[7]. Nieco inne motywy wyrzeźbiono na skrzydle w ratuszu w Ulm (Niemcy), (ryc. 8). Ornament kwadratowej górnej płyciny stanowią przenikające się okręgi z rybimi pęcherzami. Są one otoczone wicią roślinną. W dolnej płycinie umieszczono prostokątne pole z motywem rybich pęcherzy oraz cyfrę 1509 – datę wykonania skrzydła [22, s. 2, rys. 37].

Odmienne motywy zdobnicze znajdujemy na niewielkich obiektach z obszaru Czech i Węgier, głównie na zamknięciach tabernakulów, słupkach stalli [12]. Poprzez zbliżone formy wykazują one wyraźnie silne związki artystyczne ze Śląskiem, widoczne w nielicznych przykładach gotyckich wyrobów snycerskich. Znane polskie przykłady drzwi o snycerskim opracowaniu awersu pochodzą głównie z późniejszych okresów[8].

Niewielka liczba europejskich i polskich wyrobów wyłącznie z motywami snycerskimi gotyku, uniemożliwia dokonanie nawet zarysu rozwoju tej formy drzwi.

Trudno jest stwierdzić, kiedy listwy oraz ornamenty snycerskie, jako ozdobne opracowanie awersu drewnianego skrzydła, pojawiły się na Śląsku po raz pierwszy. Najstarsze przykłady zastosowania ornamentu snycerskiego pojawiają się na meblach, gdzie często w ten sposób zdobiono drewniane elementy, m.in. stalli, szaf[9].



Ryc. 8. Drzwi drewniane z motywami snycerskimi z 1509 r. z ratusza w Ulm (Niemcy); [22]

Fig. 8. Wooden door with wood-carving motifs (1509) from the Town Hall in Ulm (Germany)

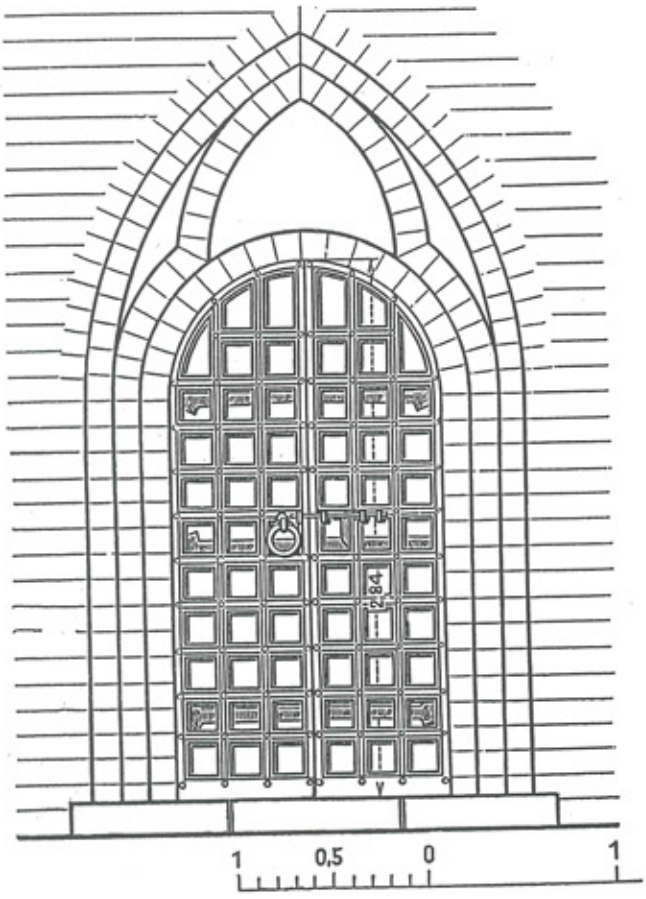
Niestety, obecnie na Śląsku nie zachowały się drzwi opierzane listwami drewnianymi. Przed II wojną światową taki ornament zdobił skrzydła drzwi o konstrukcji desko-

[6] Informacje o średniowiecznych wyrobach snycerskich zawarte są w literaturze omawiającej ogólny obraz rzemiosł Europy i poszczególnych krajów, np. Węgier [12].

[7] Skrzydło to pochodzi zapewne z obszaru Flandrii lub Nadrenii, *www.gnm.de.*

[8] Skrzydła z kościoła parafialnego w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą pochodzą z XVII w. Ogólne opracowanie wyrobów średniowiecznego rzemiosła snycerskiego w Polsce, niestety, bez uwzględnienia drzwi, przedstawia Jan Samek [16, s. 133–141, 267–281, ryc. 95–102, 190–202].

[9] Do najwybitniejszych śląskich przykładów snycerskich wyrobów rzemiosła należą: pochodząca z 1455 r. szafa kanonika Jana Paszkowica (obecnie w Muzeum Archidiecezjalnym we Wrocławiu) oraz stalle w kościele św. Elżbiety we Wrocławiu z II poł. XV w. Motywy zdobnicze znajdujące się na górnej i dolnej listwie szafy Paszkowica są podobne do ornamentów z kościoła w Kłodzku. Omówienie wybitnych przykładów wyrobów snycerskich obszaru Polski prezentuje J. Samek [16, s. 133–141, 267–281].



Ryc. 9. Niezachowane drzwi wejścia głównego. Awers pokryty kratownicą drewnianą, kościół św. Jerzego w Oleśnicy [3]

Fig. 9. No longer existing door of the main entrance. Obverse covered with wooden lattice work. Oleśnica, the Church of St. Jerzy (George)



Ryc. 10. Drzwi w nawie południowej. Awers opierzony listwami drewnianymi, kościół farny św.św. Stanisława i Wacława w Świdnicy [3]

Fig. 10. Door in the south nave. Obverse decorated with wooden strips. Świdnica, the parish church of St. Stanisław and St. Wacław

wo-spągowej w kościołach św. Jerzego w Oleśnicy (ryc. 9) i św.św. Stanisława i Wacława w Świdnicy (ryc. 10) [3, s. 658–660, ryc. 6, 7][10].

Na objętym badaniami obszarze Śląska znaleziono jedynie trzy przykłady skrzydeł pokrytych motywami snycerskimi[11], gdzie zastosowano podobną konstrukcję deskową[12]. We wszystkich wypadkach skrzydło powstało z połączenia na styk pionowych desek i usztywnienia ich za pomocą dwóch lub trzech spągów (szpungów) o profilowanych krawędziach.

Skrzydła obu grup wzbudzały już zainteresowanie badaczy niemieckich. Drzwi opierzane listwami drewnianymi przedstawił i zinwentaryzował Frantz Borowski [3, s. 658–660, ryc. 6, 7]. W swoim opracowaniu Hans Lutsch publikuje rysunki fragmentów dwojga drzwi z Kaplicy Ogrójcowej kościoła parafialnego pw. Wniebowzięcia NMP w Kłodzku [13, tabl. 192, s. 293] oraz dwie kwatery ze skrzydła z Sali Rajców ratusza w Świdnicy, uważając wszystkie te obiekty za wyroby średniowieczne [13, tabl. 194, s. 293]. Takie datowanie dla podwoi w kościele w Kłodzku popiera Tadeusz Broniewski, trafnie komentując stan zachowania obiektów pokrytych farbą olejną [4, s. 55][13].

Niezachowane dwuskrzydłowe drzwi kościoła św. Jerzego w Oleśnicy opierzone były na awersie gęstą prostokątną kratownicą (ryc. 9). Skrzydło z kościoła farnego w Świdnicy ozdobiono natomiast listwami o wklęsłym profilu, które tworzyły sześć prostokątnych pól (ryc.10).

Niewielka liczba zachowanych przykładów z motywem snycerskim utrudnia prześledzenie rozwoju tej formy zdobienia drzwi na obszarze objętym kwerendą. Przeprowadzone wcześniej badania budowli, w których znajdują się opisywane drzwi, umożliwiają precyzyjne ich datowanie. Przypuszczać możemy, że wykonanie zdwojonego portalu wraz ze skrzydłami było sprzężone z ukończeniem około 1482 r. Kaplicy Ogrójcowej kościoła w Kłodzku[14]. Z uwagi na duże oddziaływanie sztuki czeskiej doby luksemburskiej na architekturę fary kłodzkiej, należy przypuszczać, że właśnie wpływ Pragi umożliwił powstanie tych drzwi. Ostatnie ustalenia, dotyczące pierwotnej lokalizacji drzwi

[10] Za informację na temat tych skrzydeł dziękuję Panu prof. Janowi Tajchmanowi.

[11] Oprócz skrzydeł w portalach, w zbiorach Muzeum w Nysie znajdują się drzwiczki szafki podobnie zdobione, pochodzące z 1518 r. (ryc. 3).

[12] Zagadnienie drewnianej konstrukcji skrzydeł drzwiowych omówił Jan Tajchman [20].

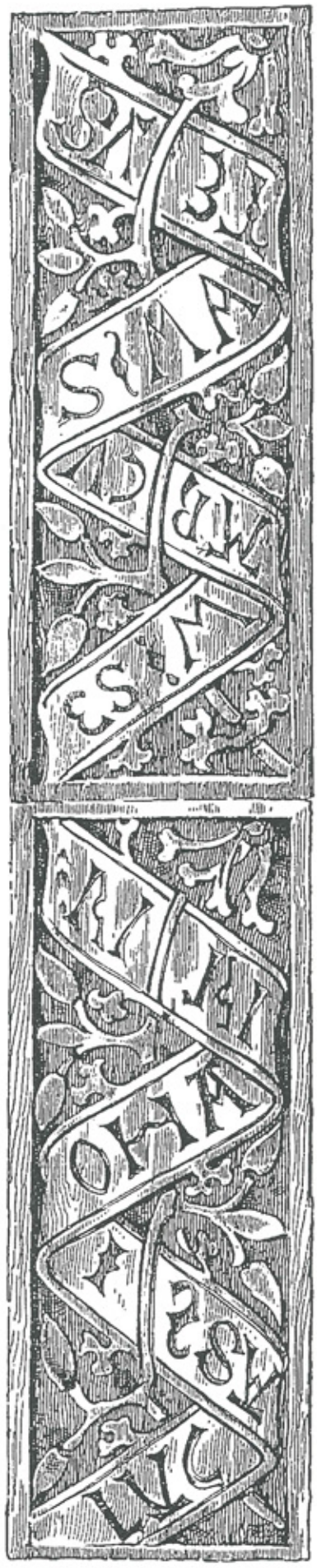
[13] Niestety, w powojennych opracowaniach drzwi nie doczekały się wielu wzmianek. Do wyjątków należy zaliczyć wspomnianą pracę.

[14] Kaplicę Ogrójcową ukończono w 1482 r. [1, s. 108].

z ratusza w Świdnicy (ryc. 11), umożliwiły wiązanie ich z wejściem do archiwum Sali Rajców[15]. W roku 1528 uległa zniszczeniu w wyniku pożaru duża część miasta wraz z ratuszem[16]. W osiem lat później, tj. w 1536 r. oddano do użytku wspomnianą salę [5 s.140][17]. Możemy przypuszczać, że właśnie wtedy wykonano ozdobne drzwi, zasłaniające wejście do pomieszczenia archiwum.

Jak już wspomniano, drzwi w kościele parafialnym w Kłodzku znajdują się w bogato profilowanym portalu ze słupkiem, na którym umieszczono na ażurowej konsoli postać św. Jana Chrzciciela pod baldachimem. W tym układzie oba skrzydła są ułożone prawie symetrycznie. O ile jeszcze sześć zawiasów pasowych (po trzy na każdym skrzydle) oraz dwa zamki stanowią symetrię, to ornament snycerski różni się zdecydowanie w każdym z czterech pól[18] (ryc. 12). Każde z nich składa się z powtarzanych elementów: czterech rodzajów kwiatów, lilii i łodyżek tworzących rybie pęcherze. W górnych polach układ składa się z trójkątnych „modułów", dolne natomiast z przenikających się kwadratów. Ornament zachodniego skrzydła wydaje się bogatszy, o większym nasyceniu detalem[19]. Zakończenie pasów zawiasów stanowią lilie, podobne do użytych w kompozycjach rzeźbionych. Całość daje wrażenie przemyślanego i zakomponowanego układu, mimo nieznacznie nachodzących na kwatery listków okucia. Brak wykonania rzeźbionych detali w dolnej partii skrzydeł sugeruje, że nie są one ukończone. Możemy jedynie przypuszczać, że jest to spowodowane albo brakiem funduszy na ukończenie dzieła, albo śmiercią rzemieślnika.

We wschodniej ścianie Sali Rajców ratusza w Świdnicy, w portalu prowadzącym do archiwum, znajdowały się drewniane drzwi o konstrukcji deskowo-spągowej. Awers w układzie dwóch kwater kształtują zdobione listwy. Rzeźbione motywy roślinne tylko w pionowych elementach są symetryczne, w poziomych natomiast stanowią stylizację gałęzi z liśćmi dębu. Na środku obu kwadratowych pól skrzy-



Ryc. 11. Fragment drzwi z 1536 r. ratusza w Świdnicy; kwatery z imionami ewangelistów [13]
Fig. 11. A door fragment (1536) from the Town Hall in Świdnica; panels with names of the Evangelists

[15] Drzwi te były dotychczas uznawane za zamknięcie szafy. Prowadzone przez autora badania i inwentaryzacja, umożliwiły ustalenie pierwotnej lokalizacji skrzydła drzwi w kamiennym portalu archiwum we wschodniej ścianie Sali Rajców.

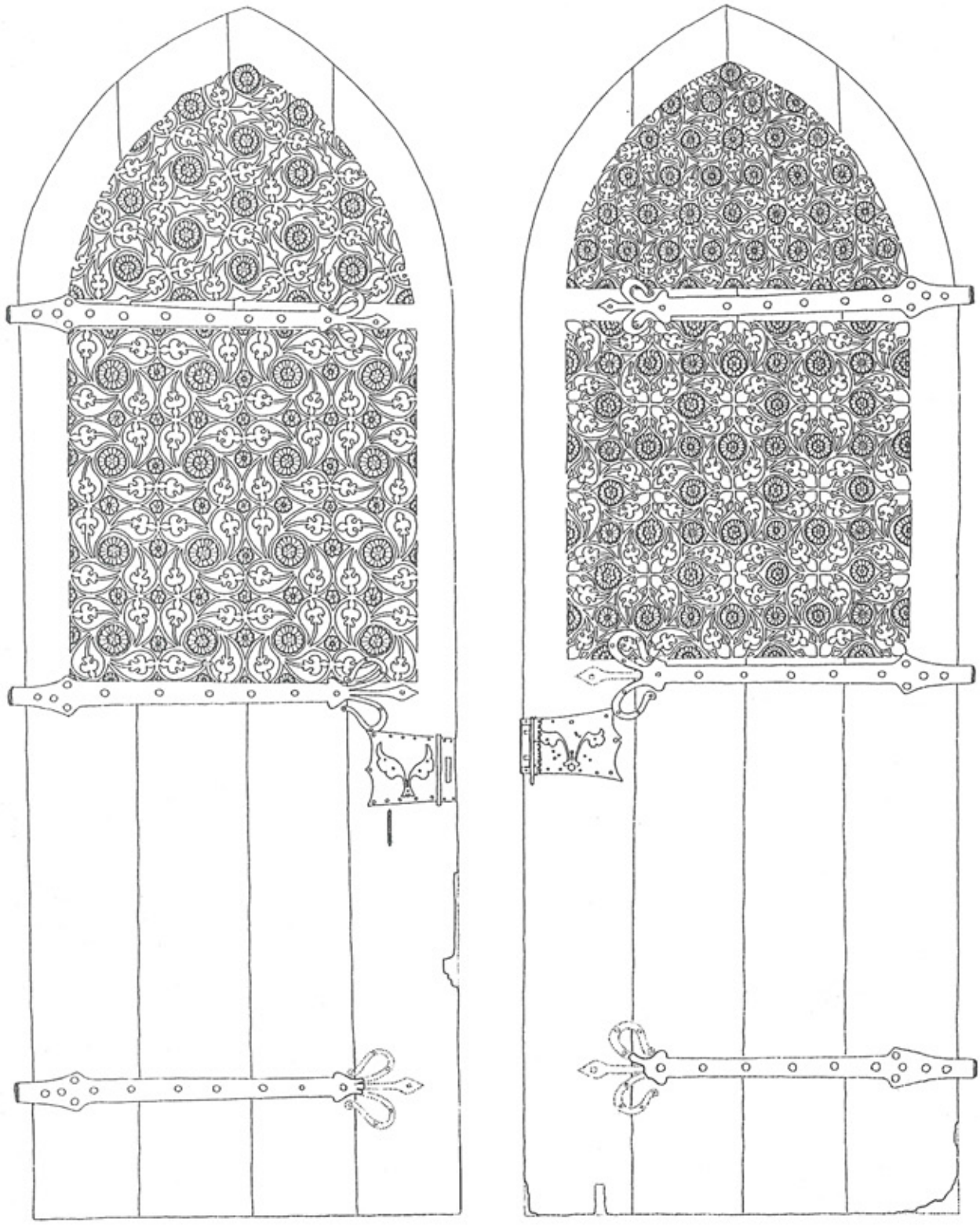
[16] O pożarze Świdnicy w 1528 r. wspomina kilka źródeł historycznych, niektóre nawet opisują zniszczenia [5, s. 137], [7, s. 140], [15].

Za udostępnienie informacji na temat historii Sali Rajców chciałbym w tym miejscu podziękować panu doktorowi Czesławowi Lasocie.

[17] O historii samej Sali Rajców ratusza w Świdnicy piszą Rafał Czerner i Czesław Lasota [6, s. 102–106].

[18] Co ciekawe, oryginalna jest tylko plakieta z zachodnich drzwi, mechanizm zaginął. Szyld i zamek ze skrzydła wschodniego zostały wymienione w XIX w.

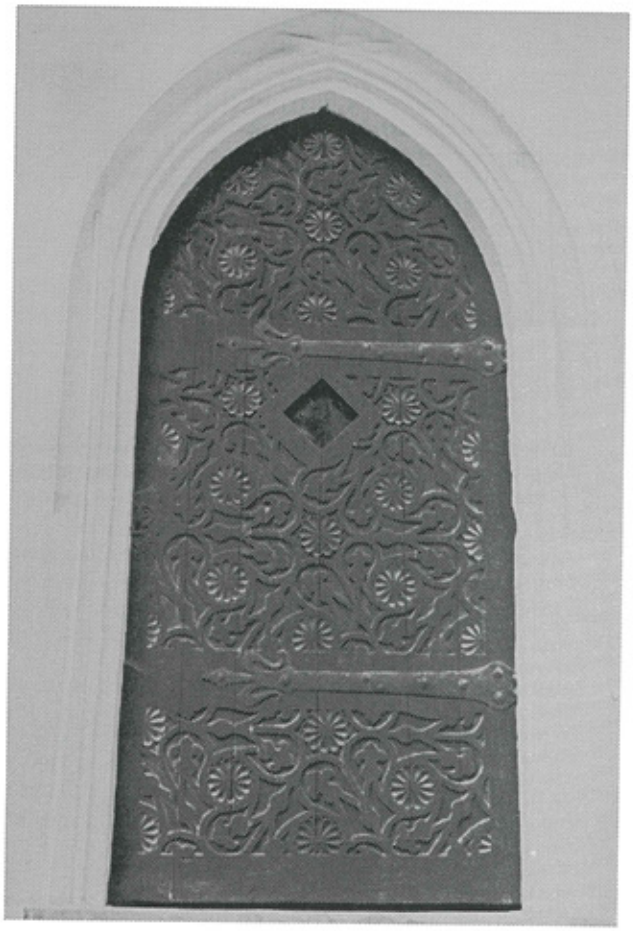
[19] Elementy użyte w omawianym ornamencie są uniwersalne dla średniowiecza i szeroko rozpowszechnione w średniowiecznych wyrobach snycerskich, np. pochodząca z XV w. malowana na czerwono (kwiaty) i zielono (liście) dekoracja słupka klęcznika w kościele w Spisškiej Kapitule (Szepeshely) na Słowacji [12, s. 30, ryc. 27, 28].



Ryc. 12. Drzwi Kaplicy Ogrójcowej z ornamentem snycerskim (ok. 1482 r.) z kościoła pw. Wniebowzięcia NM Panny w Kłodzku
Fig. 12. Chapel door with wood-carving ornament (*c.* 1482) from the Church of the Assumption of the Holy Virgin Mary in Kłodzko

dła umieszczono kwatery z taśmą, zawierającą imiona czterech ewangelistów (od dołu Lucas, Johannes, Marcus, Mateus), przeplatającą się z liściastą wicią (ryc. 11). Na drzwiach znajdują się zachowane powłoki malarskie, podkreślające plastyczność ornamentów. Konstrukcję deskową, jako wypełnienie kwadratowych pól skrzydła, pokryto kolorem bordowym, motywy snycerskie – złotym, wypełnienia pól ornamentowych natomiast – niebieskim. Jest to jedyny zachowany przykład malarskiego opracowania skrzydła drewnianego na Śląsku (ryc. 4).

Niestety, stan skrzydeł tych drzwi nie jest najlepszy. Podczas inwentaryzacji zauważono wyraźne zniszczenia biologiczne, poczynione przez szkodniki, mechaniczne –



Ryc. 13. Drzwi domu mieszkalnego na zamku w Grodźcu. Ornament awersu wzorowany na ornamencie drzwi w kościele farnym w Kłodzku

Fig. 13. House door from Grodziec castle. Ornament of an annex based on the parish church door ornament in Kłodzko

wynikłe z prowadzonych prac budowlanych i przemieszczania obiektu oraz ubytki okuć[20]. Konieczne wydaje się dlatego podjęcie natychmiastowych prac konserwatorskich obu obiektów. Wykonanie prac oraz otwarcie wejścia przez Kaplicę Ogrójcową umożliwiłoby podziwianie interesujących detali, tworzących bogate i niespotykane obecnie, późnośredniowieczne wejście do kościoła. Odtworzenie historycznej kolorystyki ornamentów drzwi ze Świdnicy, umieszczenie ich jako historycznego i pierwotnego zamknięcia wejścia do archiwum w Sali Rajców – wzbogaci natomiast i uzupełni wystrój tej najważniejszej sali ratusza.

Jak widać z przedstawionych przykładów, ornament snycerski jest rzadko spotykany w gotyckich wejściach, zarówno na Śląsku, jak i w całej Polsce[21]. Te cenne ornamenty drzwi z Kłodzka oraz z Sali Rajców należy zatem objąć szczególnie troskliwą opieką. Unikatową wartość artystyczną oraz historyczną skrzydeł kłodzkich docenili badacze już na przełomie XIX i XX w. Oprócz wspomnianego już Lustcha, szczególnym entuzjastą i propagatorem był Bodo von Ebhardt[22]. Podczas swoich prac projektowych i konserwatorskich prowadzonych na zamku Grodziec, poszukiwał on szczególnie cennych przykładów średniowiecznego rzemiosła artystycznego z obszaru Śląska. Prawdopodobnie właśnie wtedy zetknął się z drzwiami z kłodzkiego kościoła parafialnego, których ornament poddany został analizie i po przestylizowaniu pojawił się na dwojgu drzwiach prowadzących do budynku mieszkalnego (ryc. 13). Jest to jeden z najciekawszych przykładów czerpania wzorów ze spuścizny artystycznej Śląska.

[20] Niestety, drzwi w Kłodzku nie zostały wystarczająco zabezpieczone podczas malowania ścian kościoła, występują na nich wyraźne zachlapania farbą i wapnem. Zniszczone są również zakończenia trzech pasów (dwóch dolnych i środkowego). Same skrzydła należałoby poddać dodatkowym pracom, mającym na celu usunięcie powłoki farby olejnej, o której wspominał już w swoim opracowaniu Tadeusz Broniewski [4, s. 55]. Skrzydło ze Świdnicy przez długi czas było przechowywane w magazynie muzealnym na strychu ratusza. Częste przemieszczanie i brak zabezpieczenia spowodowały uszkodzenia powłok malarskich oraz elementów drewnianych.

Ryciny 2–5, 12, 13 – wykonał autor.

[21] Na obszarze Polski znajduje się niewiele przykładów drzwi o snycerskich motywach awersu. W gotyckim portalu zachodniego wejścia do kościoła parafialnego św.św. Jana Chrzciciela i Bartłomieja w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą (pow. Puławy) znajdują się dwuskrzydłowe drzwi z manierystycznym ornamentem. Na deskowej konstrukcji umieszczono podział na dwa pola. W górnych wyrzeźbiono symetryczne ornamenty roślinne – wijące się gałęzie akantu. W dolnych partiach skrzydeł wykonano natomiast dwie ośmioramienne gwiazdy z kwiatami lilii między ich ramionami oraz monogramami IHS i Maryja. Drzwi wiszą na dwóch zawiasach pasowych, umieszczonych na rewersie. Skrzydła z Kazimierza Dolnego są datowane na pierwszą połowę XVII w.

[22] Bodo von Ebhardt prace rewaloryzacyjne w zamku Grodziec prowadził w latach 1906–1908. Obejmowały one restaurację budynku mieszkalnego, przebudowę sali na piętrze na kaplicę, dobudowę wykusza, rekonstrukcję maswerków okiennych oraz blanków murów, rekonstrukcję bramy i zespołu przedbramia, odbudowę murów z krenelażem i gankiem oraz zabezpieczenie wieży południowej [1, s. 91].

Figures 2–5, 12, 13 – by the author.

Bibliografia

[1] *Architektura gotycka w Polsce,* pod red. Teresy Mroczko i M. Arszyńskiego, t. 2, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 1995.

[2] Arral-i-Altet X., *Wczesne średniowiecze (od późnego okresu antycznego do roku tysięcznego),* Taschhen, Kolonia 1998.

[3] Borowski F., *Genagelte und Füllungstüren des Mittelalters,* „Zeitschrift für Bauwesen", 1920, nr 70, s. 649–676.

[4] Broniewski T., *Śląsk w zabytkach sztuki – Kłodzko,* Ossolineum, Wrocław 1970.

[5] *Chronik Michael Steinbergs, Scriptories Rerum Silesiacarium,* Bd. 11, Schönborn, Breslau 1878.

[6] Czerner R., Lasota C., *Blok ratuszowy w Świdnicy do połowy XVI wieku,* Wydawnictwo PWr, Wrocław 1997.

[7] *Die Thommendorf'sche Familienchronik,* Scriptories Rerum Silesiacarium, Bd. 11, Schimmelpfennig, Breslau 1878.

[8] Erlande-Brandenburg A., *Gothic Art,* Abrams, Nowy Jork 1989.

[9] *Handbuch der Architektur. Die Baustile. Die romanische und die gotische Baukunst* von Josef Drum, II teil, 4 Band, Bergstrsser Verlagsbuchhandlung, Stuttgart 1903.

[10] *Hrady a zámky,* Wyd. *Olympia,* Praga 1985.

[11] Kaše J., Outrata J.J., Helfert Z., *Křivoklát*, Stedočeské Nakladatelstvi a Knihkupectvi, Praga 1983.
[12] Kovalovszki J., *Gothic and Renaissance furniture*, Magyar Helikon Corvina Kiadó, Budapeszt 1980.
[13] Lutsch H., *Register zum Verzeichnisse der Kunstdenkmäler Schlesiens*, Breslau 1903.
[14] Nolte-Bürner L., *Türen und Tore aus Deutschland, Österreich und der Schweiz*, Hoffman, Stuttgart 1921.
[15] *Notitzen eines Schweidnitzer Chronisten*, Archiwum Państwowe we Wrocławiu, zespół Św. 326.
[16] Samek J., *Polskie rzemiosło artystyczne. Średniowiecze*, WAiF, Warszawa 2000.
[17] Schäfke W., *Kölns romanische Kirchen – Architektur, Geschichte und Ausstattung*, DuMont Buchverlag, Kolonia 1996.
[18] Stoltz G., *St. Lorentz. Türen – Tore – Portale*, Verein zur Erhaltung der St. Lorentzkirche, Norymberga 1997.
[19] *Sztuka świata*, t. 4, *Arkady*, Warszawa 1990.
[20] Tajchman J., *Drewniane drzwi zabytkowe na terenie Polski (Systematyka i problematyka konserwatorska)*, „Ochrona Zabytków" 1991, nr 4, s. 269–277.
[21] Viollet-le-Duc E., *Dictionnaire Raisonné de L'Architecture Française du XI au XVI siécle*, t. 6, Paryż 1863.
[22] Zetzsche C., *Die Kunstformen der schmiedeisernen Beschlage*, Coleman, Lubeka 1912.

Doors with wood-carving ornament in mediaeval architecture of Silesia

The subject of mediaeval wood-carving in the context of development of European architecture, is one of the more important areas of investigation. The richness of forms and details imprinted in the changes of style periods, creates an ample mosaic of elements filling the stately entrances of Romanesque and Gothic buildings. Amongst many preserved examples, wooden doors decorated with wood-carving elements, constitute a group, not large but interesting. We may divide them into two groups of the forming of the door obverse:

– doors decorated with wooden strips (and imposed carved elements),

– doors with wood-carving elements.

The origin of form of both groups of wooden doors is rooted in antique art. The porch door of the Santa Sabina Church in Rome may be considered as one of the oldest examples. It was made of cedar wood around the year 430. In the Middle Ages these patterns were copied, referring to outstanding antique prototypes. In the Church of St. Mary on the Capitol in Cologne, there is a door made around 1065, with scenes from the life of Jesus of Nazareth.

In Africa, due to advantageous climatic conditions, there is a certain amount of wooden door wings with lattice work of rectangular arrangement. One of the oldest, from Bawuit in Sudan, comes from the 9th century.

The motif of imposing the strips of wood in an arrangement of similar lattice work, appears fairly often in Gothic architecture of Western Europe: in France – the doors of churches in Grannat (14th century) or Beaune (15th century), in Italy – the Church of Santa Anastasia in Verona, or in Germany – the door in the church called St. Lorenzkirche in Nurnberg, or the church door wings in Sterzing.

In Poland, doors decorated with wooden strips may be found mainly in Pomorze (Pomerania) and in the area of the former State of the Teutonic Knights' Order – in Malbork (Złota Brama – the Golden Gate), also church portals in Gdańsk and Toruń.

Only three doors covered with wood-carving motifs have been found in the region of Silesia. From literature we know of two, no longer existing, door wings decorated with wooden strips, from the Church of St. Jerzy (George) in Oleśnica and the parish church in Świdnica.

The double-winged door of the parish church in Kłodzko is located in a richly profiled portal with a post. We may assume, that the construction of a doubled portal together with the wings, took place at the same time as the completion of the Garden of Olives chapel, around 1482. In this arrangement, both wings are placed almost symmetrically, however, with differently shaped motifs of wood-carving ornaments.

In the east wall of the Hall of Councillors of the Town Hall in Świdnica, in the portal leading to the archives, there was a wooden door with an obverse in the arrangement of two casements. Sculptured motifs with a panel containing the names of the four Evangelists (from the bottom: Lucas, Johannes, Marcus, Mateus), were placed in the centre. We may assume, that the construction of the door should be linked with the rebuilding completion of the Town Hall, around 1536.

As may be seen from the examples presented, the wood-carving ornament may not be often found in Gothic entrances, both in Silesia as well as in Poland. The unique artistic and historic value of the door wings in Klodzko has already been appreciated by architecture researchers at the turn of the 19th and 20th century, especially by Bodo von Ebhardt, who during works carried out in the castle of Grodziec used a similar motif for door decoration.



Architectus

2002
Nr 1(11)

Oleg Mycak

Philibert de l'Orme (1514–1570) Prekursor rozpowszechniania rysunkowych technik stereotomii w praktyce architektonicznej

Słowo wstępne

Średniowiecze zahamowało rozwój geometrii[1] i rozpowszechnianie jej znajomości wtedy, kiedy umiejętności budowlane mistrzów XII i XIII wieku osiągnęły szczególnie wysoki poziom, wraz z zastąpieniem pełnych sklepień kamiennych przez konstrukcje oparte na żebrach kamiennych, rozmieszczonych w niezwykle dekoracyjnych, efektownych, i czasem bardzo skomplikowanych układach kompozycyjnych. Wzajemne przenikania takich sklepień, będące często krzywymi o podwójnej krzywiźnie, jakich nie można było wykreślać i rozwijać na powierzchniach płaskich, nieskończenie wzmogły trudność wykonania. Sprawiło to, że sztuka wykonania zwornika złożonego sklepienia, przekrywającego czasami nieregularny plan budowli, zwłaszcza zwornika zwanego *le clef pendant* (zwornik wiszący [stalaktytowy]), była ówczesnym szczytem techniki. Dlatego zworniki, traktowane szczególnie, często jak bogato zdobione arcydzieła[2], były niepodważalnym dowodem kunsztu wykonawcy, jego doświadczenia i wiedzy[3].

Nie powinno zatem dziwić, że także w późniejszych wiekach wiedza ta była traktowana jak nauka tajemna, zazdrośnie strzeżona przed rozpowszechnianiem przez murarzy i kamieniarzy zrzeszonych w stowarzyszeniach znanych we Francji pod nazwą *Cotterie*[4], których celem było konsekwentne utrzymanie sekretów tej sztuki jedynie w gronie członków organizacji. Profesor Tadeusz Broniewski podaje inną nazwę „loża" na określenie zespołu pracowników, złożonego z mistrza, starszyzny i robotników, zobowiązanych przysięgą do zachowania tajemnicy, zwłaszcza wszelkich doświadczalnie uzyskanych wiadomości dotyczących statyki budowli[5]. Także stosowane nazewnictwo tworzyło ściśle hermetyczny język murarzy i kamieniarzy, posługujących się określeniami zwyczajowo ustalonej terminologii wykonawczej.

Całość umiejętności, składających się na sztukę projektowania, trasowania, wykonywania i zespalania kamien-

[1] „Gęste ciemności otaczające wtedy ludzkość całą nie wydały ani jednego uczonego, któremuby zawdzięczano jaki taki postęp w geometryi; można tylko wspomnieć, że liczne świątynie wzniesione w téj epoce, które, według wyrzeczenia wielkiego poety, dlatego były liczne i śmiałe, że przedstawiały jedyne, dozwolone wówczas uzewnętrznienie inteligencyi ludzkiej, świadczą o tém, iż część nauki, niezbędna dla każdego budowniczego, była podówczas ogólnie znaną" [8, s. 6, 7].

[2] De Morant [9, s. 314–316] pisząc o sprowadzonych przez króla Franciszka I włoskich artystach wykonujących w latach 1533–1543 dekoracje zamku w Fontainebleau, jako ilustrację wynikającej stąd we Francji mody, podaje [il. 526] „dekorację sklepienia kaplicy Świętego Ducha w Rue (departament Somme)" za przykład „wzrastającego upodobania do przeładowanych dekoracji".

[3] „Cependant comme ces voûtes ne sont qu'un assemblage d'arc en pierre de taille, dont les intervalles sont remplis par les panneaux de maçonnerie, ilen résulte que la plus grande difficulté se trouve dans les clefs communes, auxquelles se réunissent les differents parties d'arcs simples qui composent chaque travée de voûtes; c'est pourquoi ils regardoient ces clefs comme des chefs-d'sæuvres qui méritoient toute leur attention". (Wszelako gdy sklepienia te są jedynie złożeniem łuku z obrobionych kamieni, w którym odstępy wypełnione są płytami murarki, [to] wynika stąd, że największa trudność znajduje się we wspólnych zwornikach, w których łączą się różne części pojedynczych łuków, które tworzą każde przęsło sklepień; dlatego właśnie uważali oni zwornik za arcydzieło, które zasługiwało na całą [szczególną] ich uwagę), [6, s. 94].

[4] „C'est une espèce de franc-maçonnerie, dont les ouvriers qui en étoint membres prenoient le nom de *Cotterie*". (Jest to rodzaj francuskiej masonerii, gdzie robotnicy, którzy byli jej członkami przyjęli miano Koterii [kliki]), [6, s. 94].

[5] „Mistrz i starszyzna przebywali na budowie w baraku, w którym, podobnie jak dziś, deponowano narzędzia, rachunki i plany. Od budynku (franc. *lodge*, niem. *Hütte*) nazywano wtajemniczony zespół pracowników „lożą" (u nas – ostatnio, a niefortunnie – strzechą)" [2, s. 24].

nych elementów budowli, nazywano we Francji *l'art du trait de la coupe des pierres* (sztuką rysunku dla profilowania kamieni)[6] lub stereotomią[7]. Rolę architekta pełnił najwyżej opłacany[8], zarządzający budową mistrz cechowy, artysta biegły w sztuce budowania i geometrii[9], posiadający znajomość sporządzania potrzebnych rysunków, przekazywaną na drodze demonstracji i ustnego przekazu arkanów wiedzy, wyłącznie sukcesorom profesji. Technika rysunkowa polegała na sporządzaniu odrębnych i niepowiązanych jednorodną metodą rzutowania rysunków, z których każdy był innym stopniem wtajemniczenia. Relację między elementami teorii a elementami praktyki kształtowała zdecydowana dominacja praktyki wykonawczej, co prowadziło czasem do zawiłych realizacji, niekoniecznie najbardziej optymalnych konstrukcyjnie i funkcjonalnie, jakie jednak stanowiły demonstrację biegłości wykonawcy[10]. Kontynuację tradycji rzemiosła zapewniał ustny przekaz wiedzy, choć sporządzano na własne potrzeby opracowania, takie jak album Villarda de Honnecourta[11]. Obowiązek zachowania tajemnicy powodował jednak programowy brak jakiegokolwiek rozpowszechniania tych praktycznie zdobytych doświadczeń poza kręgiem zaprzysiężonych członków loży.

Traktat *Le premier tome de l'Architecture* [3] Philiberta de l'Orme'a stanowi pierwszą znaną publikację[12], w której prócz opisów porządków arcitektonicznych, roli architekta, oraz zasad poprawnej konstrukcji i wykonawstwa, zamieszczono pewną część stosowanych wtedy rysunkowych sposobów zapisu kształtu elementów budowli. Sam autor napisał: „Dodam, że [pośród] rzeczy opisanych [żadne] nie dają tyle rozkoszy, przyjemności i instrukcji dla wyciągnięcia z nich owocnych korzyści, jak te, które są doświadczone własnoręcznie, tak jak to jest w rysunkach geometrycznych, jakie wam proponuję, nigdy nie zasłyszawszy aby [już] o tym było coś wcześniej napisane, [także] przez Architektów dawnych i współczesnych".

Amédée-François Frézier, zapomniany prekursor geometrii wykreślnej stwierdził w 1737 r.: „Philibert de Lorme, Jałmużnik Henryka II jest, jak powiada się pierwszym, który napisał o tym, nieumyślnie, ale przy okazji, w swoim *Traité d'Architecture*[13], opublikowanym w 1567 r., widać że data nie jest zbyt odległą (...)". Wspominając dzieło Philiberta de l'Orme'a wielu następnych uczonych nawiązywało potem do tych słów w swoich komentarzach [vide przyp.12].

Do rozważań w niniejszej pracy posłużyło oryginalne wydanie traktatu, pochodzące ze zbiorów starodruków Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, oznaczone sygnaturą nr 363 294. Nawiasy { } powtórzono według zapisu tekstu traktatu, w nawiasach ( ) zamieszczono tłumaczenie podanych wcześniej kursywą kwestii w języku francuskim, w nawiasach [ ] zawarte są uwagi autora niniejszej pracy, pozycje spisu literatury oraz numery wybranych rycin. Przytoczone teksty źródłowe zamieszczono zgodnie z pisownią oryginałów. Dla zwięzłości pracy jednak – zwłaszcza w przypisach, obszerniejsze ich fragmenty podano jedynie w przekładzie na język polski. Wszystkie tłumaczenia wykonał autor.

---

[6] „(...) enfin, la distribution des joints, le direction des *coupes*, la manière de tracer d'aprčs l'épure chacune des pierres qui doit entrer dans la composition d'une voûte & toutes ces difficultés réunies, avoient fait regarder l'art du trait de la *coupe des pierres* (...)" (na koniec rozmieszczenie złączy, kierunek przekrojów, sposób trasowania według rysunku wykonawczego każdego z kamieni, które powinny złożyć się na kompozycję sklepienia i wszystkie te połączone trudności zebrane razem, uważano za sztukę profilowania kamienia), [6, s. 94].

Frézier natomiast napisał [7, s. vij]: „Znaczenie, jakie przypisano nazwie »profilowanie kamieni« nie jest tym, które przychodzi tutaj na myśl; pojęcie to nie oznacza dokładnie dzieła rzemieślnika, który tnie kamień, ale wiedzę matematyka, który go prowadzi w rysunku, jakim uformował on sklepienie lub ciało pewnej figury przez złożenie licznych małych części". [Określenie *coupe des pierres* dosłownie należałoby tłumaczyć jako „cięcie kamieni" lub „obróbka kamieni", autor niniejszej pracy proponuje jednak termin „profilowanie kamieni", jako lepiej ilustrujący intencje Fréziera].

[7] *Vide* tytuł traktatu [7].

[8] „(...) pewien duchowny skarżył się, że mistrzowie strzech budowlanych pobierają wyższe wynagrodzenie niż mistrzowie kamieniarscy, chociaż wałęsają się tylko po budowie z tyczką w ręce i wydają zarządzenia. I dodaje jeszcze: *Et nihil laborant* (i wcale nie pracują)" [11, t. 1, s. 142, 143].

[9] „Część architektów średniowiecznych systematycznie studiowała geometrię antyczną w *quadrivium*, gdzie wykładano ją jako sztukę wyzwoloną, więc nie bez przyczyny w dokumentach średniowiecznych określa się często architektów mistrzami geometrii, uczonymi geometrii, prawdziwymi mistrzami geometrii (*un vero maestro di geometria*)" [9, s. 80].

[10] „Podziwiano od dawna w wielu kościołach zworniki wiszące, które nadal zaskakują swoim widokiem. Jednym z najzuchwalszych [w konstrukcji] jest ten, który znajduje się po środku transeptu kościoła St. Etienne-du Mont de Paris; klucz ten zwisa w rzeczywistości ponad dwanaście stóp [12 pieds = 388,8 cm] poniżej sklepienia" [6, s. 94].

Krytyczny natomiast jest Frézier: „W naszych starych kościołach występuje wiele dziwactw w tych podziałach [podziałach sklepień]; niekiedy łuki podwójne [złożone z łuków dwóch okręgów] arkad zostają usunięte pomiędzy skrzyżowaniami ostrołuków, które przecinają nerwy [żebra] przechodące równolegle do ostrołuków przez zworniki żeber w ten sposób, że ich [żeber] projekcja pozioma tworzy figurę siatki kwadratów lub rombów, jak to widać na rys. 18, co sprawia, że siła rozporu wypycha te żebra w obie strony w kierunku otwarcia sklepienia, czasami wydzielone żebra Sklepienia w miejscu skrzyżowania ostrołuków opadają w dół na kształt *Cu-de-Lampes* [zworników wiszących] *des Guimberges* [?] i innych ozdób Architektury Gotyckiej, podwieszonych za pomocą żelaznych sztab, które obecnie są powszechnie zaniechane przez architektów, jako będące [efektem] sytuacji wymuszonych i braku wytrzymałości" [7, t. 3, s. 28].

[11] „Księgi wzorników, które pozostały po ówczesnych teoretykach, wychodziły jednak z założeń zgoła odmiennych niż te, którymi kierowali się włoscy myśliciele artyści w dobie Odrodzenia. Najbardziej znany nam i bliski dzięki temu teoretyk średniowieczny, francuski architekt Villard de Honnecourt, zwraca się do swych następców, podobnie nieco jak Dürer – chcąc pomóc im w pracy, ale wskazuje inne sposoby. Villard nie uczy podstaw sztuki, lecz rozwiązań; nie uczy zrozumienia podstaw i zasad twórczości, lecz radzi jak łatwiej pracować. Książka jego służyć ma *pour legierement ouvrier* (ulżeniu [ułatwieniu pracy] robotnikom). Toteż księga Villarda jest zbiorem przykładów, rzemieślniczym wzornikiem, a nie naukowym traktatem jak renesansowe pisma o teorii sztuki" [1, s. XXIV, XXV].

[12] „Jakoż w piętnastym i przy początku szesnastego wieku, lubo bardzo wiele mechanicznych sposobów znali, nie przyszli ieszcze do téy myśli, aby teoryą nauki wyłożyć; zaledwie przy końcu szesnastego wieku gdzie nauki wzięły daleko większy postępek, o niektórych sposobach wspomniał *Philibert de l'Orme* Jałmużnik Henryka II Króla Francuzkiego w swoyém dziele Architektury w roku 1567 który prędzéy był przypadkiem iak umyślnie na tę myśl natrafił; czterdzieści kilka rysunków zaymuiących blisko czwartą część dzieła iego w owym czasie uważano za rzecz nadzwyczayną; mało wprawdzie wyłuszczenia, iednak w tém co wyłożył wielu mu przypisuią pierwszeństwo w tym zawodzie" [12, s. 17, 18].

[13] Freziér nie podaje poprawnego tytułu traktatu – pozycja [4] bibliografii.

Philibert de l'Orme – zarys biografii[14]

We Francji XVI wieku, jednym z najbardziej ożywionych miast królewstwa i prężnym ośrodkiem, będącym rodzajem zwornika między Francją a Włochami był Lyon. Tam też, między 3 a 9 stycznia 1514 r. urodził się człowiek, który przetwarzając średniowieczne techniki rysunku w podwaliny nowoczesnej nauki dał początek rozpowszechnianiu stereotomii.

Philibert Delorme [lub raczej jak sam pisał: de l'Orme], był synem murarza. Trzeba tu jednak dodać, że był to murarz, który w 1530 r., pracując na potrzeby elity Lyonu, prowadził firmę zatrudniającą około 300[!] robotników o wysokich kwalifikacjach. Bez wątpienia byli to fachowcy, którzy podtrzymywali przy życiu tradycję romańskiej sztuki budowlanej południowej Francji, a także kontynuowali i inicjowali na swoje potrzeby sztukę rysunku wykonawczego. Pierwsze kroki w dziedzinie tradycyjnego budownictwa Philibert stawiał pod kierunkiem swojego ojca i jego doświadczonych mistrzów. Ta szczególna relacja, jaką miał zatem ze środowiskiem murarzy, wydaje się bardzo istotna dla zrozumienia i umiejscowienia jego dzieła w historii architektury oraz znaczenia przydomku *dieu de maçons* (bóg murarzy), jakim obdarzyli go niechętni i zawistni konkurenci.

Philibert de l'Orme posiadł wiedzę techniczną i humanistyczną, szukając jej także u źródeł architektury antycznej podczas swoich podróży włoskich. Po raz pierwszy udał się do Italii w 1533 r., jako szesnastoletni młody architekt, aby poszukiwać użytecznych zasad mających ożywić i unowocześnić architekturę francuską. Studiował i mierzył części starożytnych budowli wzniesionych zgodnie z kanonami proporcji[15]. Ku swojemu zaskoczeniu odkrył twórczą różnorodność architektury antycznej, wielka zaś współczesna architektura włoska ujęła go swoją jakością. W Rzymie uczęszczał do pracowni Antonia Sangalla młodszego (1483–1546), wtedy między innymi autora zbudowanych w latach 1511–1534 dolnych kondygnacji Palazzo Farneze, bez watpienia studiując wykonywane tam projekty. W Weronie zapoznał się z dziełami Michele'a Sanmichellego (1484–1559), we Florencji ogromne wrażenie wywarły na nim dzieła i inwencja Michała Anioła, którego swoboda i moc kreacji rozbudziła zapewne u de l'Orme'a wiarę we własne możliwości. Młody Philibert, obracający się wcześniej w kręgu humanistów Lyonu, podczas pobytu w Rzymie został zauważony przez Marcella Cerviniego i kardynała Jeana du Bellaya. Zwłaszcza ten ostatni, rzymski ambasador króla Francji Franciszka I de Valois (1494– 1547), stał się jego protektorem, a niebawem także zleceniodawcą.

Dzięki jego wstawiennictwu [3, s. 133] de l'Orme został zwolniony ze służby u papieża Pawła III i po trzech latach pobytu w Italii powrócił[16] do Francji w 1536 r., przeniknięty ideami rzymskimi, a także ze świadomością własnej siły twórczej, pewnością siebie i przekonaniem o potrzebie uwolnienia architektury francuskiej z wpływów włoskich. Karierę zawodową rozpoczął w wieku 30 lat, modernizując między innymi dom w Lyonie dla skarbnika wojennego Bullioda, a także zamek i ogród w Anet[17] dla Diany de Poitiers (1499–1566), gdzie harmonijny, podporządkowany bryle zamku układ całości połączył idee klasyczne z tradycją miejscową. Pracując dla niej w 1547 r. de l'Orme nosił tytuł *architecte de Mgr le Dauphin* (architekt Jego Wysokości Następcy Tronu). Tym następcą tronu, od 1536 r. był syn króla Franciszka I, niebawem król Francji, Henryk II (1519–1559), człowiek gwałtowny, zwalczający reformację i ulegający wpływom, którego faworytą była słynąca z urody i wpływów Diana de Poitiers. Niezaprzeczalnej kompetencji własnej i bez wątpienia także poparciu pani de Poitiers zawdzięczał de l'Orme, że 3 kwietnia 1548 r. został mianowany przez Henryka II *architecte du roi, commissaire ordonné et député sur le fait de ses bâtiments* (architektem królewskim, komisarzem powołanym i delegowanym do budowy jego budynków) i od tej chwili, poza Luwrem, wszystkie obiekty królewskie przez 12 lat były pod jego wyłączną pieczą.

Do jego obowiązków należała konstrukcja i utrzymanie zamków i budynków użytkowych, obiektów fortyfikacji Bretanii, organizacja świąt i wystąpień, a także obowiązek administrowania i kontroli finansowej robót – po raz pierw-

---

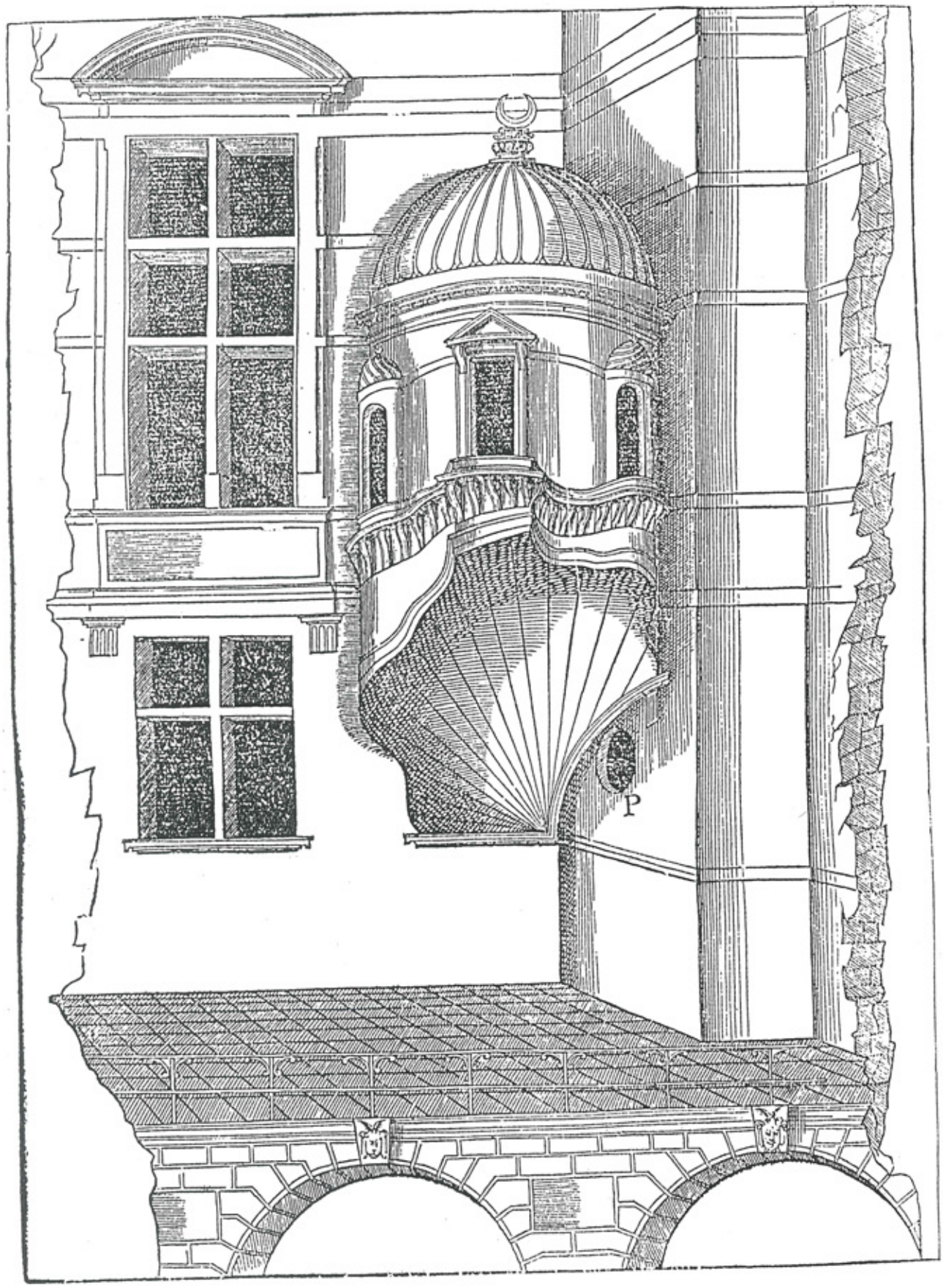
[14] Hasło „DELORME (Philibert) 1514–1570", opracowane przez Françoise Boudona. Dorobek i sylwetka Philiberta de l'Orme'a są, zwłaszcza we Francji, przedmiotem wielu opracowań i publikacji. Obszerne ich zestawienie znajduje się tam na s. 134 i 135 [5, t. 7, s. 129–135].

Według prof. T. Broniewskiego [2, s. 304, 305]: „Philibert Delorme (de l'Orme; 1512–1570), [F. Boudon podaje jednak rok 1514 jako ustaloną przez francuskich badaczy datę urodzin de l'Orme'a] po odbytych studiach w Italii, buduje kilka obiektów w Lyonie i Paryżu. Ok. 1540 r. wznosi rezydencję Saint-Maur (il. 621) z włoskim dziedzińcem wewnętrznym, lecz bez krużganków; urozmaica natomiast bryłę podcieniami. Ryzality narożne nawiązują do tradycji umocnień obronnych. Imponujący grobowiec Franciszka I i jego żony w Saint-Denis (1548 r.), zbudowany na wzór rzymskich łuków tryumfalnych, odznacza się szlachetnymi proporcjami i klasyczną czystością detalu (il. 622). Zamek Anet nad rzeką Eure (1552 r.) świadczy o dobrym wyczuciu formy antycznej, owianej gallicką wytwornością. Zamek zbudowany dla faworyty Henryka II, Diany de Poitiers, zburzyła Wielka Rewolucja. Na dziedzińcu paryskiej Akademii Sztuk Plastycznych wzniesiono z resztek część elewacji budowli (il. 623). Jako architekt nadworny buduje Delorme liczne rezydencje, przebudowuje i rozbudowuje średniowieczny zamek Fontainebleau (il. 624). W 1564 r. rozpoczyna budowę pałacu Tuilerie (wówczas) pod Paryżem (il. 625). Delorme drukuje rozprawy o architekturze rozpowszechniając m.in. łukowe więzary dachowe (il. 626). Przypisują mu też autorstwo tzw. porządku francuskiego (il. 612)".

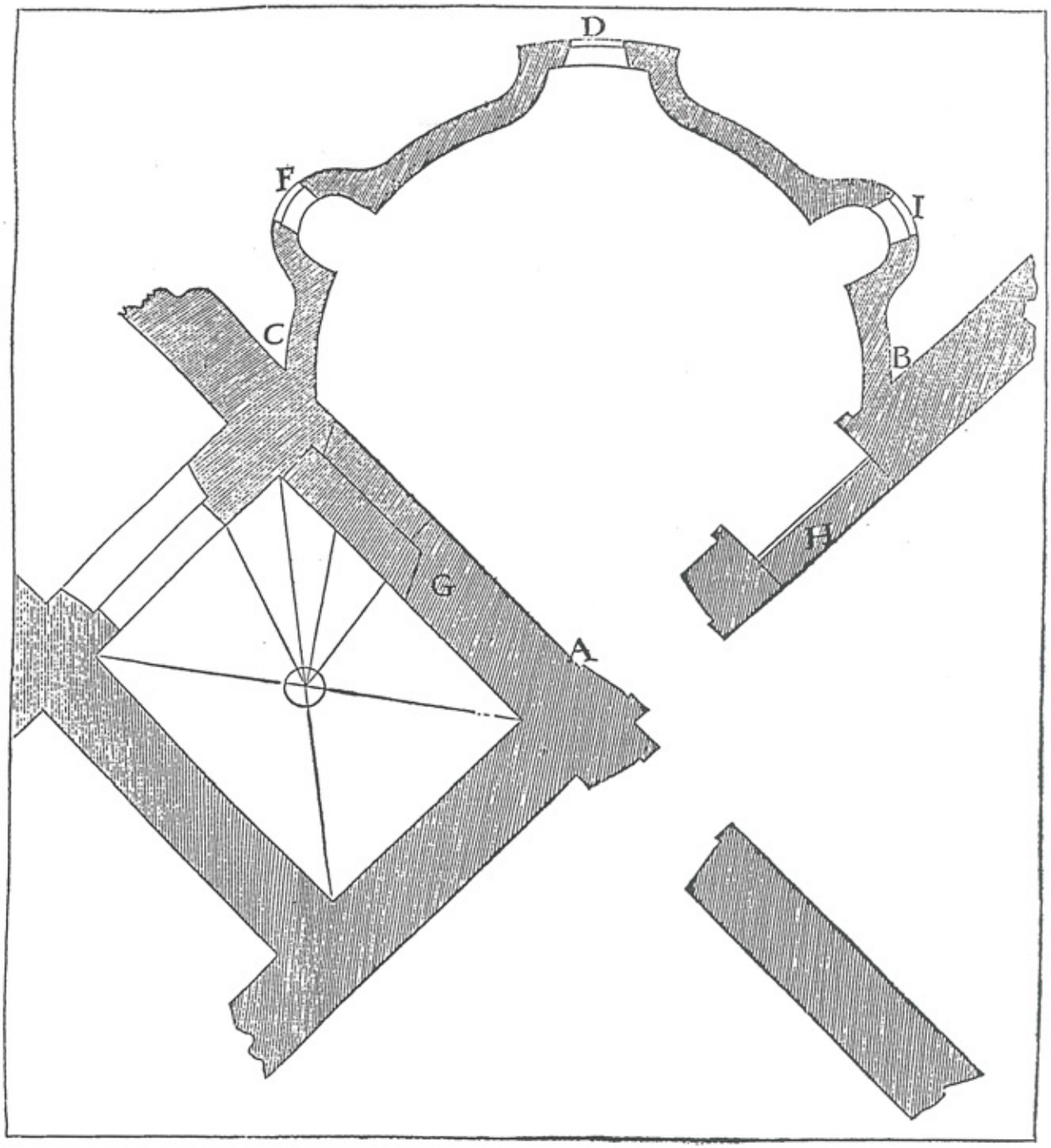
[15] „...wiadomo, że wielki architekt w czasie pobytu w Rzymie zwiedzał willę Hadriana i dokonywał tam pomiarów zabytków starożytności" [3, s. 137].

[16] Jego powrót zbiegł się z wybuchem dwuletniej wojny francusko-włoskiej, jednej z dziewięciu jakie toczyły się w latach 1494 –1559, w których wojska francuskie, niemieckie i hiszpańskie dokonały we Włoszech wielkich spustoszeń.

[17] „Niezależnie od dyskusji na temat samego pałacu, nie ulega wątpliwości, że wszystko co było »na zewnątrz« stanowi dzieło Philiberta Delorme" [3, s. 134]. „W projekcie otoczenia zamku w Anet przejawiła się siła i oryginalność talentu Philiberta Delorme, który potrafił połączyć idee klasyczne z tradycją miejscową. Poszczególne części równoważą się harmonijnie, podporządkowane bryle zamku, która rządzi całym założeniem. Logiczny rozwój tego układu doprowadzi do wielkiej koncepcji ogrodu XVII wieku" [ib., s. 138].



Ryc. 1. Widok perspektywiczny gabinetu, opartego na sklepieniu trompy, zbudowanego dla króla Henryka II na zamku Annet [4, s. 89 *recto*]
Fig. 1. Perpective view of the study of King Henry II at Annet castle [4, p. 89]



Ryc. 2. Plan gabinetu na trompie z zamku Annet: G, H – mury nośne, A, C, F, D, I, B – zarys gabinetu nadwieszonegow narożniku, między licami murów [4, s. 91 *verso*]

Fig. 2. Plan of the study with a pendentive vault, from Annet castle: G, H – load-bearing walls, A, C, F, D, I, B – outline of the study overhanging in the corner, between the wall faces [4, p. 91]

szy wykonywany przez profesjonalistę, co było ewenementem w historii architektury francuskiej. Prowadził i nadzorował prace we wspomnianym już zamku Anet i w Saint-Léger. Ponadto często interweniował zmieniając pracę poprzedników w Fontainebleau, Madrid, Vincennes, Chenonceau, Bois de Boulogne, Limour, Boncourt i wielu innych miejscach.

Powodzenie materialne towarzyszyło mu zawsze. Poparcie króla i jego własne zabiegi sprawiały, że w latach 1547–1558 otrzymał pięć opactw i nigdy, aż do samej śmierci, nie miał ich mniej niż trzy. Tak hołubiony przez fortunę Philibert de l'Orme był także bezspornie znakomitym i wszechstronnym fachowcem. Wiedział jak prowadzić budowę i kierować robotnikami, wybrać odpowiednie drewno i kamień oraz zdecydować o posadowieniu fundamentów. Umiał sporządzić rysunek budynku od planu ogólnego, aż do detali okładzin oraz zredagować kosztorys robót. Był w stanie dorzuconymi do umowy zastrzeżeniami zagwarantować sobie prawo decyzji dotyczących wyboru profili, ornamentów i detali architektonicznych. Umiał

wreszcie użyć swojej sztuki aby zmodernizować zespół istniejącej zabudowy[18], a także uczynić ze starego budynku nowoczesne mieszkanie, czego przykładem jest słynny *cabinet sur trompe*[19] (gabinet na trompie), (ryc. 1, 2) w zamku Anet.

Korzystając ze swojej znajomości stereotomii, wyprowadził z kształtu łuku kamiennego, eliminując wielkie belki i skomplikowane węzły, wynalazek nowej, montowanej *à petits bois* (z małych kawałków drewna), oszczędnej i lekkiej krążynowej więźby dachowej, która w 1555 r. została przedstawiona królowi i wkrótce także zastosowana w Montceaux i w La Muette. System ten, umożliwiający pokonanie dużych rozpiętości, udoskonalany i stosowany w XVIII w., swój wyraz znalazł także później, w stalowych konstrukcjach XX w.

Sukcesy Philiberta de l'Orme'a, powodzenie materialne, jego pełna świadomość własnej wyższości nad konkurentami oraz nieustanne trwanie w uporze, aby wynieść architekturę na poziom *art liberal* (sztuki wyzwolonej) i ustanowić nowy standard zawodu architekta, były jednak także powodem niechęci i intryg[20]. Po śmierci Henryka II [10 VII 1559] został on, podobnie jak Diana de Poitiers, oddalony z dworu królewskiego, kiedy władzę w imieniu swojego syna, Karola IX (1550–1574) objęła królowa Katarzyna Medycejska, zawsze darząca wielką niechęcią faworytę swojego zmarłego małżonka. Choć książęcy zleceniodawcy nie opuścili de l'Orme'a w niepowodzeniu, bo od Diany de Poitiers dwa miesiące później otrzymał zamówienie na realizację prac w zamku Beyene, to oczywiście, w porównaniu z okresem poprzedzającym czas niełaski, liczba zlecanych mu prac musiała zmniejszyć się gwałtownie.

Sprawiło to, że odtrącony de l'Orme, człowiek Kościoła, duchowny i architekt pracujący wcześniej intensywnie niemal wyłącznie na potrzeby króla, pogrążył się w medytacji i podjął prace nad intelektualnym przetworzeniem swojej wiedzy i praktyki w teorię. W roku 1561 wydał traktat *Nouvelles Inventions pour bien bastir et à petiz fraiz* (Nowe wynalazki aby budować dobrze i po małych kosztach), zawierający m.in. opis wspomnianej nowatorskiej więźby. Wymuszona przerwa w działalności zawodowej była dla niego także okazją do drugiej podróży do Włoch, gdzie zobaczył niedawne realizacje Michała Anioła.

Po powrocie do kraju de l'Orme powrócił do łask dworu. Katarzyna Medycejska zleciła mu prawdopodobnie w 1563 r. powiększenie zamku Saint-Maur, a w następnym roku budowę pałacu w Tuileries. Wtedy także Philibert de l'Orme napisał swoje największe dzieło, pełne autobiograficznych refleksji i filozoficznych rozważań, zadedykowawszy je przezornie królowej Katarzynie. Jak o tym już wspomnieliśmy, był to pierwszy traktat architektoniczny, w którym oprócz kontynuacji podejmowanego już w pracach poprzedników[21] wątku definiowania uniwersalnej misji architekta oraz humanistycznych i technicznych aspektów architektury, po raz pierwszy poświęcono więcej uwagi budowie sklepień i zamieszczono przykłady sposobów ich rysunkowego przedstawienia. Traktat został wydany w Paryżu w 1567 r. pod tytułem *Le premier tome de l'Architecture de Philibert de l'Orme conseiller et aumosnier ordinaire du Roy, & Abbé de S. Serge lez Angiers* (Pierwszy tom Architektury Philiberta de l'Orme'a, doradcy i przybocznego jałmużnika Króla, oraz opata [klasztoru] św. Sergiusza z Angiers), wywołując wielkie zainteresowanie. Mimo zapowiedzi[22], Philibert de l'Orme nie zdołał kontynuować swoich rozważań w nowych, bardziej szczegółowych rozprawach, zmarł w Paryżu 8 stycznia 1570 r.

---

[18] „To miejsce wydaje mi sie właściwe, aby lepiej przedstawić użycie rysunków geometrycznych i ukazać wygodę, jaka im towarzyszy, dla uniknięcia niedogodności, na jakie można natknąć się czasami: także aby dostosować stare budynki do nowych [budynków], tak jak można mieć z tym do czynienia, czego dzieło to wymaga dla swojej doskonałości, piękna i dekoracji. Ponieważ za pomocą rysunków, o których mowa, nie tylko usuwa się poczynione błędy, nie tylko [rozważa] sprzeczności i uporządkowanie [hierarchię] pomieszczeń, ale jeszcze czyni się budynki bardziej zachwycającymi, solidnymi i przyjemnymi do oglądania: z wielką oszczędnością z powodu użycia starych materiałów, których użycie razem z nowymi jest pożądane, tak jak rozpoznacie to na przykładzie tego rodzaju, który wam przedstawiam" [4, s. 65 verso].

[19] Trompa jest to zwykle sklepienie w kształcie połowy stożka, który jest widoczny od strony podstawy, jak wylot trąbki albo rogu myśliwskiego, który jest rodzajem lejka którędy wydobywa się hałas dźwięku, a ponieważ dawniej ten instrument nazywano *Trompe* nadano tę samą nazwę sklepieniu, które częściowo go naśladuje, ta etymologia jest oczywista i ukazuje infantylność wyobrażenia tych, którzy powiadają razem z Davilerem [Augustin-Charles d'Aviler (1653–1700), architekt, autor słownika *Explications des termes d'Architecture*], że nazwa ta pochodzi od tego, iż sklepienie myli i zaskakuje tych, którzy je oglądają bez znajomości sztuki jego wykonania [franc. *tromper* oznacza między innymi: oszukiwać, zwodzić, zdradzać], [7, t. I, s. 409].

Omawiając sklepienia pałaców budowanych w Persji w okresie od IV do VI w. n.e. prof. T. Broniewski pisze [2, s. 101, 102]: „Sklepiając kwadratową salę budowniczy perski podpiera ją w kątach dodatkowymi wysklepkami, tzw. trompami (il. 178). W ten sposób kwadrat ścian przechodzi w górze w ośmiobok, na którym spoczywa kopuła". Dalej w opisie architektury islamu [ib., s. 118]: „Kopuły o ile nie spoczywają na murach kolistych, zawieszone bywają na żaglach, częściej jednak na trompach, bardzo skomplikowanych, ...", następnie w opisie katedry w Pizie [ib. s. 146]: „Na skrzyżowaniu naw głównych wznosi się elipsoidalna kopuła na bębnie wspartym trompami".

[20] „(...) Architekt jest gwałtownie poddawany wielu oszczerstwom i fałszywym donosom, które się o nim opowiada: przez co [właśnie] powinien mieć pewność, że im bardziej będzie cnotliwy i uczony, [tym] bardziej będzie pracować gnębiony przez złe donosy ignorantów i złośliwców: im bardziej dzieło postąpi naprzód i powiększy [swoje] piękno, tym bardziej będzie szkalowany i gnębiony na różne sposoby" [4, s. 281 recto].

[21] Marcus Vitruvius Polio, *De architectura libri decem*, 27–23 p.n.e. [*O architekturze ksiąg dziesięć*, Warszawa, PWN, 1956]; Lorenzo Ghiberti, *Commentatori*, ok. 1447; Leo Battista Alberti, *De re aedificatoria*, 1452, [*Ksiąg dziesięć o sztuce budowania*, Warszawa, PWN, 1960]; Jacomo Barozzi da Vignola, *Regola delli cinque ordini d'Archi-tettura*, 1562, [*O pięciu porządkach w architekturze*, Warszawa, PWN, 1955].

[22] „Wszelako jeżeli ujrzę, iż nikt się tym nie zajmuje, i Bóg mi da życie i czas aby to móc dokazać, dokonam wysiłku, aby uczynić jeszcze kilka rozpraw osobnych i wystarczająco obszernych o wymienionych sześciu figurach geometrycznych, aby ukazać dowód i doświadczenie [przykład] każdej rzeczy" [4, s. 128 recto].

O traktacie Philiberta de l'Orme'a

Całość, jaką stanowi dziewięć ksiąg napisanych przez wybitnego praktyka i teoretyka, to witruwiańska w duchu próba ogarnięcia wiadomości z dziedziny architektury i budownictwa – stosownie do potrzeb tamtych czasów. We wstępie do swojego traktatu, zatytułowanego *Aux Lecteurs beneuoles Salut* (Pozdrowienie życzliwym Czytelnikom), autor napisał: „Przez tych [czytelników] pewien jestem dobrego przyjęcia i utrzymania reputacji, które osądzi ich wiedza: oni też i im podobni pobudzili mnie do rozwinięcia wprost sztuki i metody dokładnego wykreślania, posadowienia i realizacji wszystkich rodzajów budowli, zgodnie z wielkością, symetrią [kompozycją] i miarami, jakie im dać należy, łącznie z ornamentami i innymi rzeczami, które są wymagane i należą do prawdziwej sztuki Architektury" [4, s. 1].

Dalej autor stwierdza, iż niewielu już jest obecnie prawdziwych architektów, a wielu z nich zasługuje raczej na miano *maitres maçons* (mistrzów murarskich). Wynika to z poświęcenia się wielu jedynie wykonawstwu, bez interesowania się *des lettres & disciplines* (pismami i naukami). Inni zaś przeciwnie: „...pozostali jedynie przy pismach i dowodach Geometrycznych, bez stosowania ich w działaniu, co sprawiło, że podążali za cieniem Architektury nieosiągając prawdziwej znajomości i stosowania sztuki, tak jak już Witruwiusz mocno zaznaczył na początku swojego dzieła" [4, s. 1]. Szczególnie jest podkreślona, podobnie jak później u Fréziera[23], potrzeba harmonijnego łączenia teorii i praktyki, bowiem: „Ci, którzy zechcieli poznać i połączyć jedno z drugim, to znaczy pisma i nauki z zastosowaniem i praktykowaniem sztuki lub, jak kto woli, połączyć teorię i praktykę, ci podobnie jak ludzie dobrze zaopatrzeni we wszystkie rodzaje broni i wyposażenia, zdobyli wielką sławę i szczyt swoich oczekiwań" [4, s. 1].

Zwięzła definicja architektury[24] podkreśla znaczenie posiadania wiedzy technicznej zawartej w jej siedmiu dziedzinach, ale w dalszej części jest jednak zaakcentowana potrzeba dysponowania także innymi umiejętnościami. Pojawia się także motyw kosmicznej harmonii siedmiu planet i metafizyczna potrzeba poszukiwania *Divines proportions*[25] (Boskich proporcji), które Bóg zawarł w dziele stworzenia świata i przekazał świętym[26], co z kolei nielicznych Architektów zdolnych je odszukać prowadzić ma do umiejętności kreowania architektury doskonałej[27].

W konsekwencji tych rozważań, w dziewiętnastu rozdziałach księgi pierwszej autor zawarł obok wskazówek, m.in. o dobrej lokalizacji budynków, także uwagi dotyczące roli architekta i wiedzy jaką powinien dysponować. Wynika z nich, że zdaniem de l'Orme'a, architekt jako człowiek wszechstronny powinien znać nie tylko *lettres* (pisma), to znaczy całkowicie humanistyczną wiedzę filozoficzną i naukową – zwłaszcza zaś geometrię i astronomię, nie tylko mieć pogłębioną znajomość architektury antycznej, ale jeszcze dodatkowo opanować praktyczną znajomość jej wykonawstwa. Te wysokie wymagania, ponownie powtórzone w *Conclusion* (konkluzji) zakończenia traktatu, zgodnie z duchem wieku owładniętego pasją nauk tajemnych, są tam przez autora traktatu zilustrowane dwoma alegorycznymi, przeciwstawnymi wizerunkami dobrego (ryc. 3) i złego (ryc. 4) architekta.

Dobry architekt[28], z uskrzydlonymi stopami, słyszący czworgiem uszu i spoglądający trojgiem oczu, z instrukcją

---

[23] Pisząc o traktacie [7] Fréziera, Quatremere de Quincy stwierdza [6, s. 95]: Po la Rue, Frézier, główny inżynier w Landaw [Landau], uczynił nowy traktat o profilowaniu kamieni, złożony z trzech tomów formatu 4°, w którym chciał połączyć teorię i praktykę.

Frézier rozpoczynając swój traktat pisze [7, t. 1, s. j]: „Pozwalam sobie w Dziele tym przedstawić Teorię Przekrojów Ciał, tym bardziej, że jest ona niezbędna, w takim zakresie, jaki jest konieczny aby zademonstrować jej stosowanie w Architekturze do konstrukcji Sklepień oraz profilowania kamienia i drewna, czego nikt jeszcze nie uczynił. Ponieważ podążam inną drogą niż ci, którzy traktowali o tej materii, i którzy tak zagłębiali się w Praktykę wydając się nie ufać Teorii bądź pomijając ją: postaram się udowodnić jej [Teorii] użyteczność" oraz dalej [ib. s. ij] „Nie zamierzam tutaj pomniejszać wartości doświadczenia, wiem jak niezbędne jest ono w wielu rzeczach...".

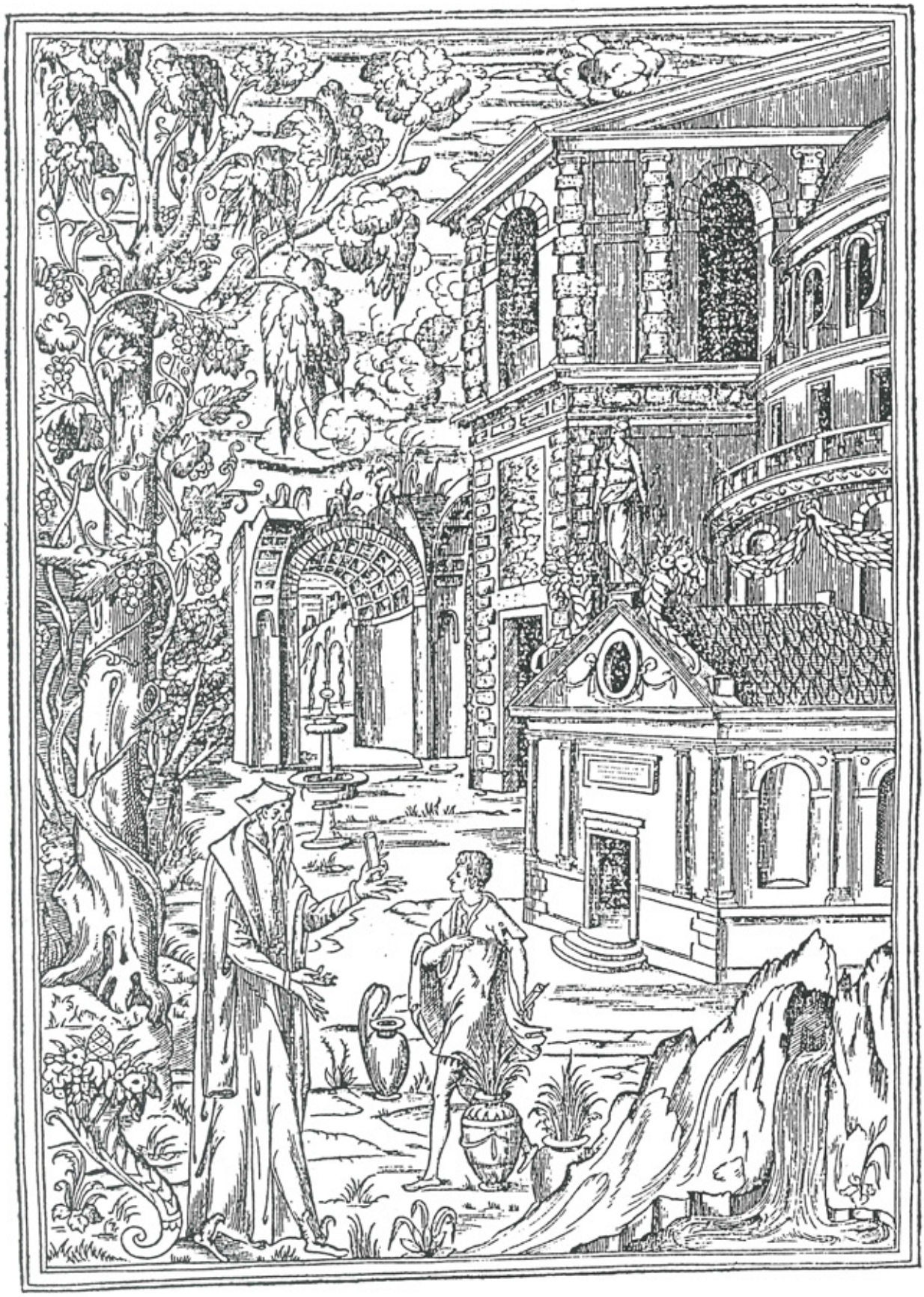
[24] „Krótko [mówiąc] Architektura jest sztuką i nauką bardzo wspaniałą, zawierającą i obejmującą tyle dziedzin i sztuk, ile członów i części stanowią oraz ile materiałów zawierają w sobie budynki, które ukazuje [proponuje] ona do zbudowania. Istnieją one w liczbie siedmu: to znaczy, Mury, bez których nie może istnieć budynek, ani bezpieczeństwo mieszkańców, Drzwi, aby tam wejść, Kominki [kominy], aby go ogrzewać, Okna, aby tam dać [zapewnić] światło, Plac [budowlany] i bruk [ulica], aby go podtrzymać [posadowić] i [móc tam] chodzić, Stropy gdzie są tramy i belki, dla zamknięcia i ograniczenia sal, pokoi i innych miejsc, aby w ten sposób było tam cieplej, oraz jako ostatnia [dziedzina architektury]. Pokrycia więźby dachu dachówką lub łupkiem, do..." [4, s. 2 verso, recto].

[25] „Jednak, niestety! niewielu Architektów otrzymało tyle łaski i względów Boga, aby je móc rozpoznać i zrozumieć, tak bowiem spodobało mu się odsłonić zmysły i inteligencję każdego, aby mu dać świadomość swoich dzieł oraz proporcjonalność miar, nie mówię [tylko] Architektury, ale także wszystkich innych rzeczy, które on sam powołał w dniu stworzenia, pod pewnymi miarami, ciężarem i ilością, w taki sposób jak bardziej wyczerpująco to wywiedziemy pewnego dnia {z Bożą pomocą} w naszym Tomie i dziele o Boskich proporcjach, w którym będziemy radzić każdemu, aby zechciał naśladować miary i proporcje, które nazywamy boskimi ze słusznych i sprawiedliwych powodów, a w rezultacie przeznaczonymi, aby podążać za nimi bardziej, niż za tymi, które zostały zapisane, wynalezione i uczynione przez człowieka, zarówno w budowlach starożytnych, jak i nowoczesnych, w ten sposób jak to widać jeszcze w różnych miejscach" [4, s. 3 recto, 4 verso].

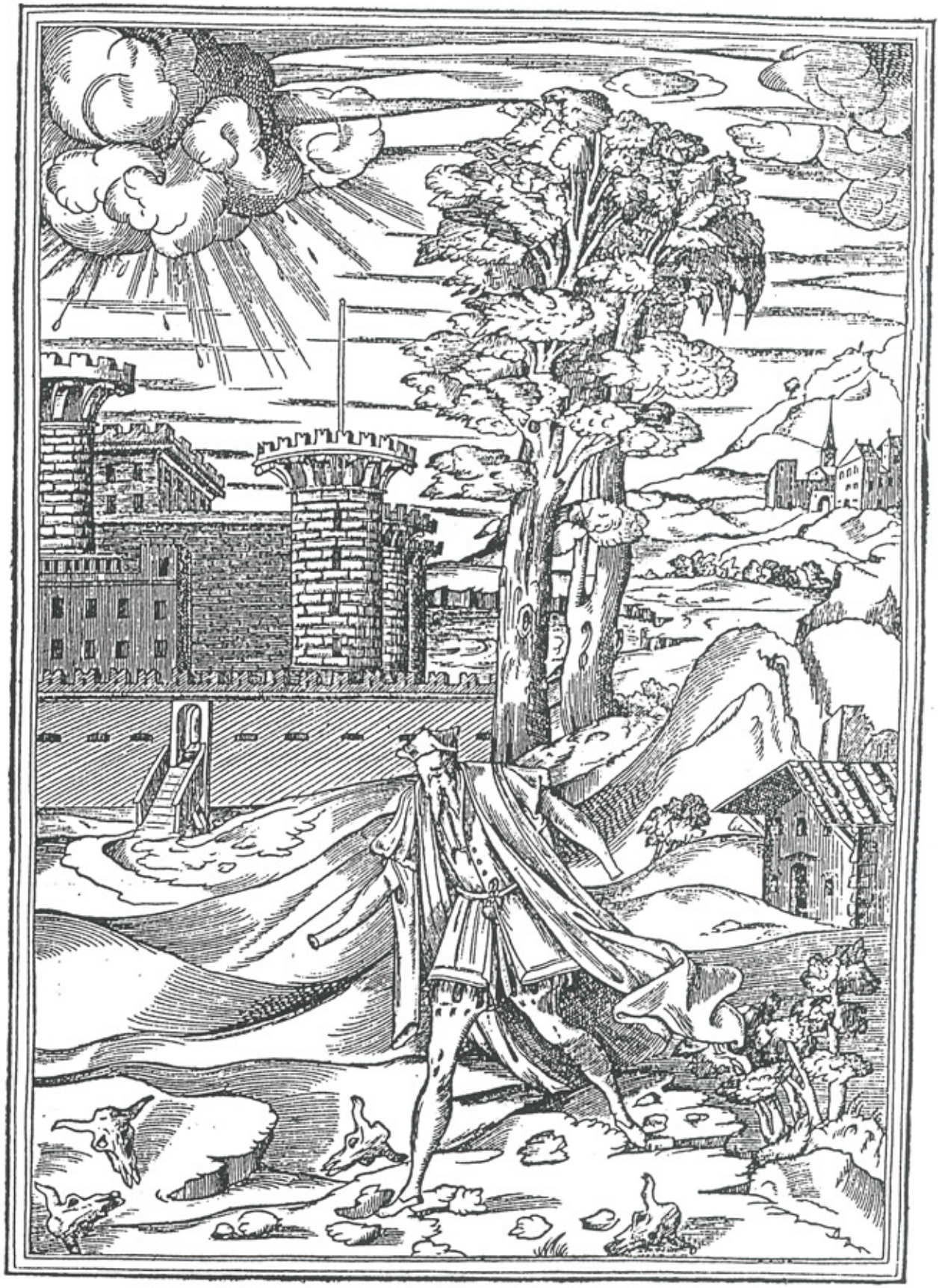
[26] „(...) świętych i boskich miar i proporcji danych przez Boga świętym ojcom starego testamentu: tak jak swojemu Patriarsze Noemu, aby zbudować Arkę przeciwko kataklizmowi i potopowi: [jak] Mojżeszowi dla [budowy] Tabernakulum ołtarza, stołów, zasłon, dziedzińca [przed świątynią] i innych: [jak] Salomonowi dla [budowy] Świątyni, którą wzniósł w Jeruzalem, i dwóch domów, które uczynił, jeden dla niego, drugi dla swojej żony, córki Faraona. Podobna okoliczność u Ezechiela, widzi się człowieka, który zjawił się u niego, wyglądając jak [odlany] ze spiżu i trzymając w jednej dłoni sznur, a w drugiej trzcinę albo laskę, przynosząc miary i proporcje, które sam Bóg mu okazał dla odnowy i odbudowy Świątyni Jerozolimskiej), [4, s. 4 verso].

[27] „O wpaniały i nadnaturalny Architekcie, który zechciałeś tak obdarzyć Architekturę i wspomagać Architekta, [i] jedynie jemu przesłać z wysokich niebios i wygłosić przez swoje najświętsze usta prawdziwe miary i proporcje, którymi powinien się posługiwać, nie dla uczynienia dzieł, które zbliżają się do tych [dzieł] świętych ojców starego testamentu, ale o wiele bardziej wspaniałych niż te, które Architekci Cesarzy, Królów i Książąt zbudowali do dnia dzisiejszego" [4, s. 4 verso, recto].

[28] „(...) człowiek uczony, znajdujący się w ogrodzie przed świątynią oracji i posiadający troje oczu. Jedno, aby podziwiać i adoro-



Ryc. 3. Alegoryczny wizerunek dobrego architekta [4, s. 283 *recto*]
Fig. 3. An allegoric likeness of the good architect [4. p. 283]



Ryc. 4. Alegoryczny wizerunek złego architekta [4, s. 281 *recto*]
Fig. 4. An allegoric likeness of the bad architect [4. p. 281]

w jednej z czterech dłoni, naucza swojej sztuki w ogrodzie z potokiem i fontanną mądrości, w otoczeniu antycznych budowli i bujnej zieleni pełnej owoców.

Zły architekt[29], obdarzony jedynie ustami, pozbawiony uszu i nosa, ślepy i bezręki, rozrywając wspaniałe szaty na krzewach, potykając się o kamienie i wyschnięte zwierzęce czaszki, błąka się bezradnie pod burzowym niebem na dziwacznej pustyni architektonicznego chaosu.

Wieloznaczny jest także (ryc. 5) frontyspis strony tytułowej. Po obu stronach prostokątnej, bogato ornamentowanej, zwieńczonej gzymsem zdobionym rzeźbiarską, pełną symboli dekoracją ramy, która otacza oprawę eliptycznego lustra, umieszczono jak świece w lichtarzach dwudziestościan i dwunastościan – ostatnie z pięciu platońskich brył foremnych. Tytuł traktatu jest widoczny na tafli lustra jak odbicie prawdy i mądrości, a tajemnicze figury geometrycznych rysunków widnieją obok i ukrywają się w narożnikach ramy, intrygując swoją obecnością czytelnika. Traktat obejmuje jednak tylko pewną część stosowanych wtedy przedstawień rysunkowych. Sam Philibert de l'Orme informuje o tym następująco: „...Architekt powinien znać nieskończenie wiele tego rodzaju rysunków; dodam wam, że jest ich jeszcze ponad dwieście bardzo pięknych, odmiennych od tych, które ja przedstawiłem tu powyżej [w tekście traktatu]"[30]. Reasumując dalej teoretyczne założenia swojej metody Philibert de l'Orme powiada: „...,myślałem wiele razy, że tak długa droga i wykład mogą się wyróżniać przez wyrazistość i znajomość natury sześciu rodzajów rysunków lub figur geometrycznych wywiedzionych z [prac] Euklidesa i Archimedesa" [4, s. 128].

Według niego zatem:

– „Pierwszy rodzaj [rysunków lub figur geometrycznych] posłuży do wszelkich zejść i sklepień piwnic, tak dziwnych jak tylko zechcemy, jak to powiedzieliśmy i pokazaliśmy na początku księgi trzeciej,

– inny [rodzaj] posłuży znajomości wszelkiego rodzaju łuków i drzwi [wejść],

– trzeci, [wyznaczaniu] wszelkich *trōpes* [tzn. sklepień tromp opieranych na załamaniach murów],

– czwarty, do wszelkiego rodzaju sklepień sferycznych i inaczej uczynionych,

– piąty, do wszelkich wzorów schodów,

– szósty, do wszelkich rodzajów śrub" [4, s. 128].

Najciekawsza dla niniejszych rozważań jest zawartość pierwszych czterech ksiąg, która jest warta przedstawienia w bardziej szczegółowy sposób. Znamienne, że w księdze pierwszej autor zaleca, aby oprócz płaskich rysunków sporządzać także w kilku wersjach modele całych budynków. Opisuje ponadto zarówno określanie kosztu budowli i zapotrzebowania materiałów, jak i sposoby pozyskiwania piasku, kamienia i marmuru, sporządzania zaprawy, cegieł i dachówek. Rozprawia o drewnie potrzebnym do konstrukcji i wykonania okien i drzwi, a także o potrzebnych rzemieślnikach różnych specjalności.

W księdze drugiej, w dwunastu rozdziałach są zawarte wiadomości będące rodzajem kursu geometrii i kreślarskiej techniki posługiwania się narzędziami, co jest niezbędne zdaniem autora traktatu do prawidłowego sporządzania planów i realizacji budowli. Na uwagę zasługuje fragment prologu tej księgi, gdzie de l'Orme pisze: „o pierwszej [najważniejszej] figurze geometrycznej, utworzonej z dwóch krzyżujących się pod kątem prostym linii, na kształt krzyża, co jest początkiem każdego dzieła, i bez czego nie można by nic uczynić" [4, s. 31]. Dla Philiberta de l'Orme'a, dwie przecinające się pod kątem prostym linie [osie] stanowią zatem rodzaj układu odniesienia, za którego pomocą buduje on potem wiele swoich przedstawień rysunkowych.

W rozdziałach od I do VI opisuje między innymi wyznaczanie zarysu fundamentów budynku za pomocą linii prostopadłej, wyprowadzonej z początku innej linii prostej. Po opisie sposobu badania i korygowania poprawności

---

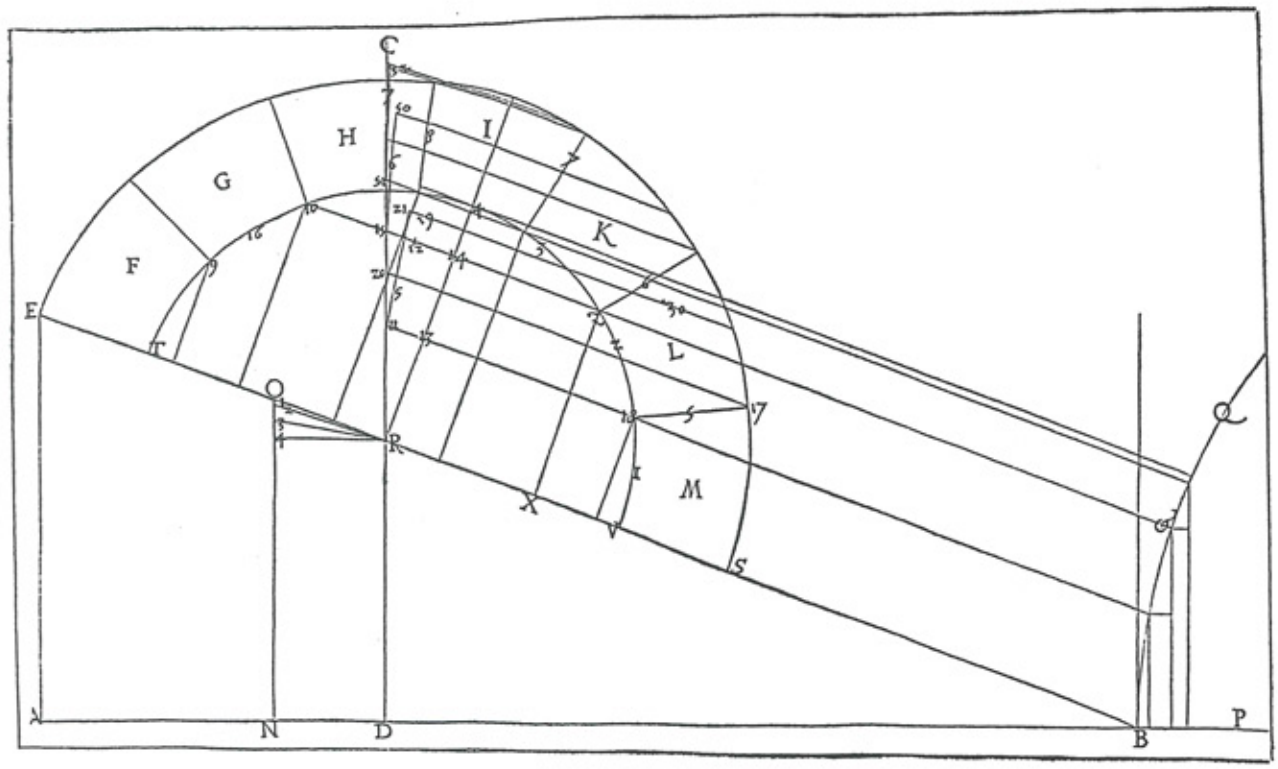
wać święty ideał Boga, i kontemplować jego dzieła tak zdumiewające, a także aby zauważać czas miniony. Inne [oko], aby obserwować i mierzyć czas teraźniejszy i nadawać porządek [wydawać polecenia], by dobrze prowadzić i kierować tym, co się nadarza. Trzecie [oko], aby przewidywać przyszłość i czas nadchodzący, aby uchronić się i uzbroić przeciwko tylu niedostatkom, zniewagom, oszczerstwom, i wielkim niedolom tego nędznego świata, na którym jest się skazanym na otrzymanie tylu potwarzy, tylu zmartwień i trudów, że niemożliwe jest ich wyliczenie. Przedstawiam go także z czworgiem uszu, ukazując, że należy o wiele bardziej słuchać niż mówić, (...) wyobrażam go zaopatrzonego w cztery dłonie, aby ukazać, iż należy czynić i władać wieloma rzeczami jednocześnie, jeżeli chce się osiągnąć [znajomość] nauk, jakich się od niego wymaga. Jako dowód przewagi [pierwszeństwa] trzyma on rozprawę i instrukcję w swych dłoniach, aby udzielać wskazówek i nauczać tych, którzy go o to proszą, z wielkim pośpiechem [starannością] i pracowitością [łac. *sādulitās, ātis f* skrzętność, pracowitość, natarczywość] przedstawionymi przez skrzydła, które ma u stóp, wskazujące, że nie pragnie on być gnuśnym i leniwym w swoich interesach i przedsięwzięciach. Ukazuje on ponadto, że przed tymi wszystkimi, którzy go odwiedzą lub przybędą obejrzeć jego ogród, nie zatai swoich pięknych skarbów cnoty, swoich rogów obfitości wypełnionych pięknymi owocami, swoich waz pełnych wielkich bogactw i sekretów, swoich potoków i fontann mądrości, ani swoich pięknych drzew, winorośli i roślin, które kwitną i wydają owoce przez cały czas. Widzicie także na tym rysunku wiele pięknie rozpoczętych budynków, pałaców i świątyń, które wymieniony uczony i mądry Architekt ukaże i objaśni ich budowę za pomocą właściwej i doskonałej metody, zauważcie uczącego się młodzieńca, przedstawiającego młodość, która powinna poszukiwać uczonych i mędrców, aby kształcić się zarówno słownie [drogą ustnego przekazu wiedzy], jak i poprzez rozprawy, pisma, rysunki i modele: tak jak zostało to wam wyobrażone poprzez rozprawę włożoną w dłonie tego młodzieńca, posłusznego [nauczycielom] i chciwego nauki i poznania Architektury" [4, s. 282 verso, recto].

[29] „... ubrany jak uczony, wszelako mocno zgrzany [spocony] i ponaglany [pełen pośpiechu], jakby biegł wielce zakłopotany, i znajduje [na swojej drodze] kilka wyschniętych czaszek wołowych {które symbolizują pospolity i tępy umysł}oraz wiele kamieni, o które się potyka, i krzewy, które go pociągają [zatrzymują] i rozrywają jego szatę. Człowiek, o którym mowa nie ma wcale dłoni, aby ukazać, że ci, których przedstawia nie umieją nic zrobić. Nie ma także żadnych oczu na [swoim] czole, aby [móc] oglądać i rozpoznawać dobre przedsięwzięcia: ani uszu do słuchania i rozumienia uczonych, ani zupełnie [nie ma] nosa, bowiem nie ma świadomości [wyczucia] dobrych rzeczy. Krótko mówiąc, ma on jedynie usta, aby [móc] dobrze paplać i oczerniać oraz biret uczonego wraz z takimże habitem, aby udawać wielkiego doktora, i robić dobrą minę, aby na koniec myślano, że jest z niego ktoś wielki i aby miał pewne poważanie i dobrą opinię u ludzi" [4, s. 280 recto].

[30] W księgach III i IV zamieścił w sumie 53 rysunki, z tego dwa przedstawiają plan zespołu budynków, dwa rzuty poziome pomieszczeń, a jeden widok perspektywiczny sklepienia ze zwornikiem stalaktytowym.



Ryc. 5. Frontyspis tytułowej strony traktatu: pomniejszona kserokopia z oryginalnego wydania z 1567 r. [4]
Fig. 5. Frontispiece of the title page of the treatise: a reduced Xerox copy of the original 1567 edition [4]



Ryc. 6. Sposób wykonania zejścia (sklepionego półkolistym, siedmiodzielnym łukiem F, G, H, I, K, L, M) z poziomu E, do piwnicy na poziomie BP (łuk sklepienia piwnicy – B, Q), [4, s. 59 *verso*]

Fig. 6. The manner of construction of the descent (vaulted with a semicircular, septapartite arch F, G, H, I, K, L, M) from level E to the cellar at the level BP (BQ – the arc of the cellar's vault), [4. p. 59]

kształtu węgielnicy zajmuje się podziałem odcinków na jednakową nieparzystą liczbę części, za pomocą kilku prostych równoległych. Dalej zajmuje się okręgiem opisanym na trójkącie równobocznym i praktycznym tego zastosowaniem: do wykreślania planów budowli, do pomiarów wszelkich *destours* (zakrętów), pomiarów kątów prostych, ostrych i rozwartych, do pomiarów narzędzi, *chasteau* (zamków) lub innych miejsc z wszystkimi nieregularnościami aby móc je przedstawić w *la uraye forme et figure, avec ses mesures* (prawdziwym kształcie i figurze ze swoimi wymiarami) na papierze bądź pergaminie.

Rozdziały od VII do XII są poświęcone sprawom budowlanym, takim jak: ustalaniu szerokości i grubości fundamentów – zależnie od rozmiarów opartych na nich murów, rozpoznaniu jakości gruntów pod fundamenty i sposobom posadowienia budowli w złych warunkach gruntowych, potrzebie stosowania wielkich głazów w fundamentach i zaradzeniu brakowi wielkich kamieni, wykopom kontrolnym, fundamentom mostów, bram morskich i budowli wodnych.

Trzecia księga rozpoczyna się ponownie prologiem o roztropności i przymiotach jakimi powinni odznaczać się architekci. W rozdziałach od I do III są zawarte wskazówki dotyczące: lokalizacji, rozmieszczenia i wykorzystania piwnic, wymogów zdrowotnych i sanitarnych (odprowadzenia ścieków z kuchni, kloak, łaźni itp.) oraz zapewnienia warunków do przechowywania oliwy, wina, sera, słoniny i innych produktów.

Tu następuje początek geometrycznej części traktatu, w której autor przedstawia „wykład i doktrynę [naukę] rysunków geometrycznych"[31] w następującej kolejności i zakresie:

Rozdział IV jest poświęcony przedstawieniu i omówieniu narzędzi i instrumentów, jakimi posługują się robotnicy, co umożliwia lepsze zrozumienie treści dalszych rozdziałów i rysunków geometrycznych.

[Pierwszy rodzaj rysunków lub figur geometrycznych][32].

Rozdział V zawiera: „Rysunki geometryczne, które ukazują jak należy obrabiać i ciąć kamień, aby wykonać wejście i zejście [sklepienie ponad nimi] w odniesieniu do kondygnacji zagłębionych w ziemi; jak kuchnie, odpływy, łaźnie i podobne, gdzie nie można poruszać się na tym samym poziomie i trzeba zejść na dół"[33] (ryc. 6).

Rozdział VI: „Rysunki *descente biaise, & droicte par le deuant des caves* (zejścia ukośnego i prostego przez front piwnic), gdzie widać jak należy, zarówno dla sklepienia całej piwnicy, jak i [dla] sklepienia nad zejściem, uczynić szablony, aby wykreślić [podziały] *les doyles* ([płyt] podniebień), *les ioncts* (styków) i *les commissures* (złączy)".

---

[31] „Aby przystąpić do wykładów i doktryny rysunków geometrycznych rozpoczniemy od piwnic" [4, s. 58 recto].

[32] Philibert de l'Orme podaje, że w swoim wykładzie dzieli rysunki na sześć rodzajów, nie uczytelnia jednak tego podziału w treści traktatu. Autor niniejszej pracy dla porządku wprowadził takie zapisy w nawiasach kwadratowych.

[33] Ujęta w cudzysłów treść tego i wszystkich dalszych rozdziałów jest autorskim tłumaczeniem oryginalnych zapisów traktatu [4]. W nawiasach ( ) podano tłumaczenie niektórych słów i określeń, w nawiasach [ ] są zawarte uwagi autora niniejszej pracy.

Rozdział VII: „Okienka i okna piwnic, spiżarni, kuchni, jadalni, ustępów i łaźni; w tym samym rozdziale przedstawiono rysunki dwóch sklepień regularnych ukazanych od frontu i sklepień przez nie przechodzących".

Rozdział VIII: „Sztuka rysunków geometrycznych użytecznych gdy się chce uczynić pięknym i doskonałym budynek źle rozpoczęty, niewygodny, stary dom mieszkalny lub inny, przystosowując wszystkie [jego] człony i części na nowo".

[Drugi rodzaj rysunków lub figur geometrycznych]

Rozdział IX: „Sztuka rysunków geometrycznych użytecznych do uczynienia drzwi sklepionych zależnie od potrzeb w połowie lub w całości, a także aby uczynić sklepienie, które nada się do wielkiej sieni budynku lub do jakiegoś mostu".

Rozdział X: „O przejściu [drzwiach] ukośnym i prostokątnym z obu stron".

Rozdział XI: „Aby uczynić przez wykreślenie wejście [drzwi] ukośne lub pewne sklepienie, które powinno być postawione nad wejściem [drzwiami] w biegnącej ukośnie ścianie".

Rozdział XII: „O drzwiach i sklepieniu, które można uczynić w prostym lub ostrym narożniku budynku, jak dalej opisano".

Rozdział XIII: „Aby uczynić, rysunek wejścia [drzwi] przebitego do wnętrza przez ścianę krągłą od zewnątrz i od wnętrza lub [rysunek] sklepienia [łuku] opartego na murze okrągłej wieży".

Rozdział XIV: „Aby uczynić wejście lub sklepienie w [ścianie] okrągłej wieży".

Rozdział XV rozprawia: „O wejściu do okrągłej wieży, które może prowadzić ukośnie i na wiele innych sposobów".

Rozdział XVI: „Rysunek wejścia na narożniku o kącie ostrym, o jednym boku łukowym i »wydrążonym« w środku, drugi zaś bok narożnika jest prostym, biegnącym ukośnie murem".

Rozdział XVII: „Jak można uczynić dwoje drzwi lub dwa wejścia zarazem, [umieszczone] w narożniku o kształcie okrągłym od wnętrza i prostokątnym na zewnątrz, aby dostosować się do niedoskonałości budynku".

Rozdział XVIII: „Jak można uczynić na kształcie [planie] trójkąta równobocznego, trzy wejścia innego rodzaju lub troje drzwi, sprowadzonych do jednego wejścia [gdzie ich sklepienia się łączą]".

[Trzeci rodzaj rysunków lub figur geometrycznych]

Księgę czwartą rozpoczyna prolog o użyteczności Arytmetyki i Geometrii, po którym w rozdziale I autor z dumą[34] i satysfakcją pisze: „O sklepieniu *trompe* (trompy), jakie rozkazałem uczynić na zamku Annet[35], niosącym *cabinet* (gabinet), (ryc. 1, 2), połączony z pokojem gdzie zamieszkuje zwykle jego królewska mość Król Henryk".

Rozdział II zawiera: „Plan *de la trompe* (trompy) i podwieszonego w powietrzu wykusza wymienionego królewskiego pomieszczenia oraz [opis] jak należy wykonywać podobne trompy" (ryc. 2).

Rozdział III: „Sposób, w jaki można zrozumieć rysunki [przedstawiające] sklepienie trompy w zamku Annet oraz wyznaczanie [wykonanie] szablonów do obróbki kamienia mających zastosowanie jeśli się zdarzy takie dzieło".

Rozdział IV: „Inna figura sklepienia trompy z zamku Annet i demonstracja [jego] planu i rysunku z liniami nachylenia, liniami przedłużonymi i szablonami płyt, gdzie pokazano sposób, w jaki należy wyznaczyć i uczynić wszystkie szablony płyt, wyrysy linii krzywych i złącza wraz z przystępnym opisem, aby wykonać obróbkę kamieniarską sklepienia trompy podobnej do tej z zamku Annet".

Rozdział V: „Jak należy postępować, aby uczynić sklepienie trompy [na planie] kwadratowym [umieszczonej] w rogu o kącie prostym lub ostrym, nazywane przez robotników *la trompe sur le coing* (trompa na [w] narożniku)".

Rozdział VI: „Wykreślenie sklepienia trompy półokrągłej z zewnątrz i usytuowanej [w narożniku murów] o kącie rozwartym, którego połowa [jedno z ramion] jest okrągłym [fragmentem łuku muru], a drugie prostym [odcinkiem muru]".

Rozdział VII: „Rysunek wklęsłego od zewnątrz sklepienia trompy położonej w rogu muru, o wyższym z jednej niż z drugiej strony poziomie oparcia oraz także obniżonym [spłaszczonym] łuku".

[Czwarty rodzaj rysunków lub figur geometrycznych]

Rozdział VIII: „ O sklepieniach nowoczesnych, które mistrzowie murarscy mają zwyczaj wykonywać w kościołach i domach wielkich panów" (ryc. 7).

Rozdział IX: „O innym rodzaju nowoczesnego sklepienia, pospolicie nazywanego *croupé* (określenie dobrze rozbudowanego końskiego zadu [!]), lub lepiej *cœur de l'eglise* (serce kościoła), wykonywanym na wprost wielkiego ołtarza kościoła".

Rozdział X: „O sklepieniu o skrzyżowanych żebrach *ayant une clef surpendue* (mającym zwornik wiszący)" (ryc. 8).

Rozdział XI: „Inne rodzaje sklepień do stosowania w kościołach lub innych miejscach gdzie to jest potrzebne: po pierwsze o tym, które jest praktykowane i wykonywane w formie sferycznej".

Rozdział XII: „O sklepieniu w kształcie żagla kwadratowego dziedzińca, [sklepieniu] innego rodzaju niż poprzednie".

Rozdział XIII: „Jeszcze o innym rodzaju sklepienia sferycznego, które będzie wydłużone i niedokładnie kwadratowe jak poprzednie, to znaczy dłuższe niż szersze, jednak uczynione w kształcie żagla".

Rozdział XIV: „O sklepieniu sferycznym na piec w formie [na planie] trójkąta równobocznego".

Rozdział XV: „Rysunek figury zupełnie okrągłego i obniżonego sklepienia na sposób [sklepienia] pieca".

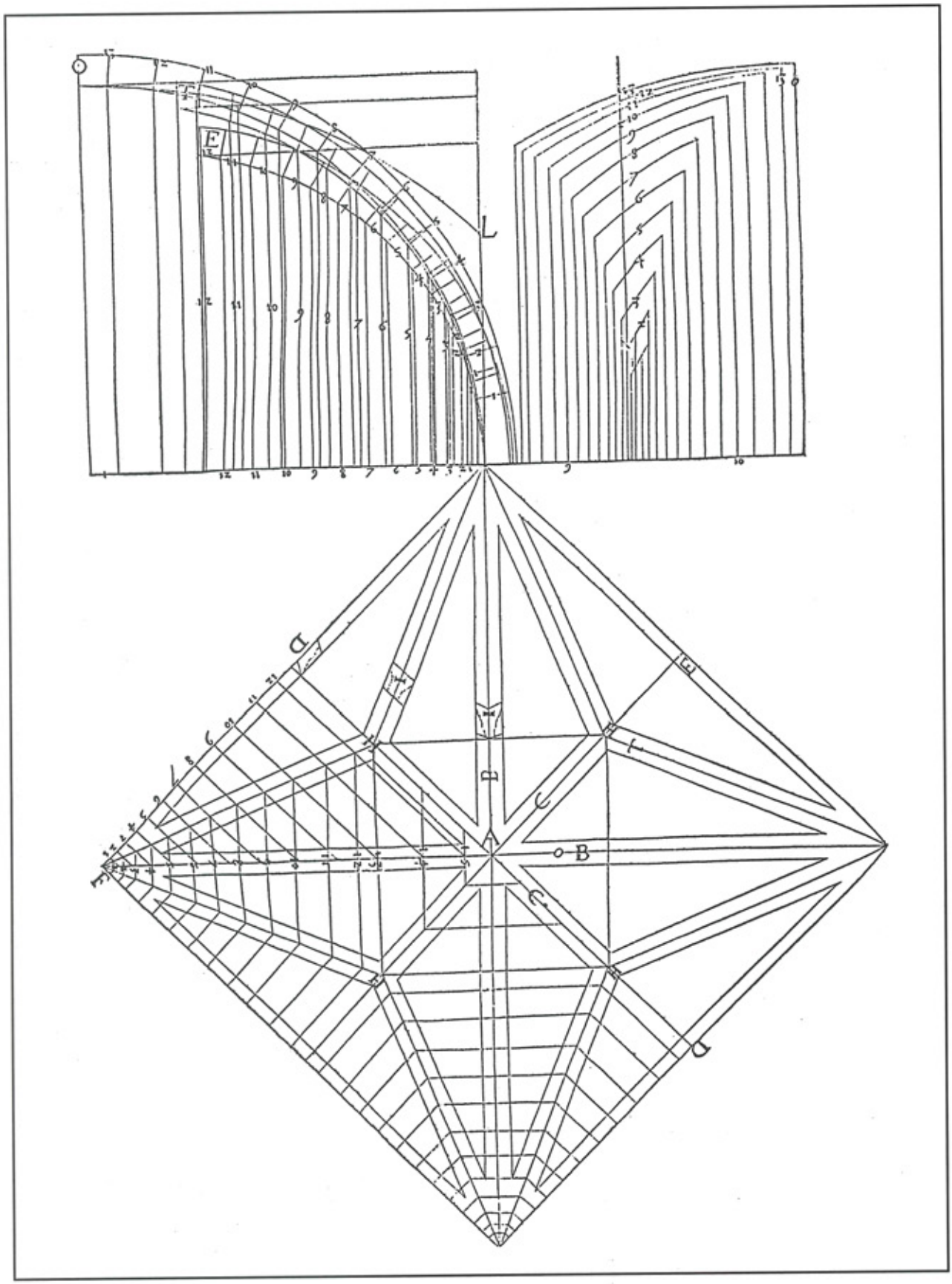
Rozdział XVI: „Rodzaj sklepienia do przekrycia okrągłej wieży lub wierzchu śruby [klatki schodowej] w formie muszli ślimaka".

[Piąty rodzaj rysunków lub figur geometrycznych]

---

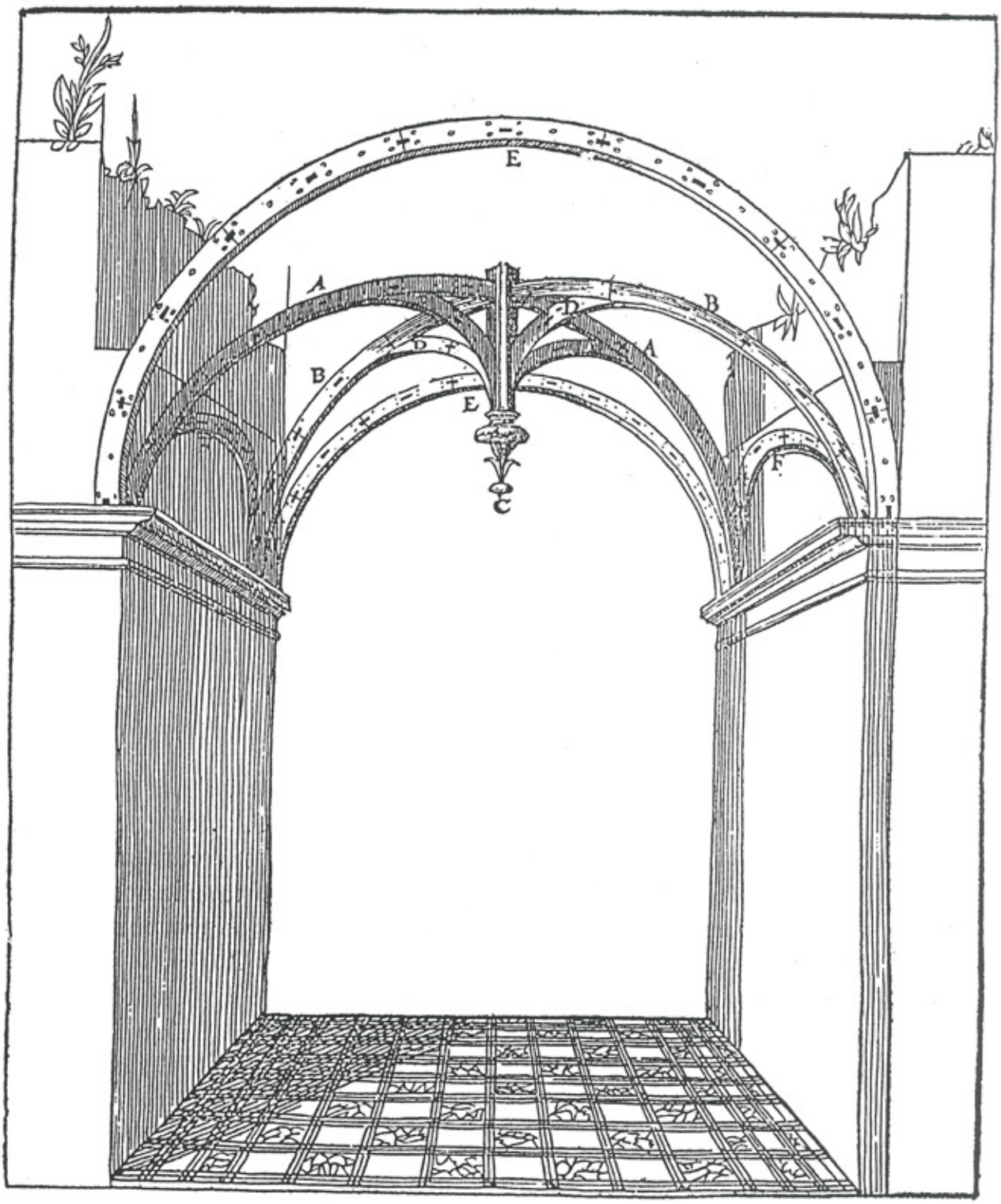
[34] „Philibert de l'Orme przygotowuje sklepienia tromp galerii zwanej *Galeria Philiberta de l'Orme'a*, [przy] ulicy Juiviere nr 8, pracę, z której był bardzo dumny i jakiej opis podał w IV księdze swoich dzieł razem ze sklepieniem tej trompy, którą wykonał w zamku Anet" [10, s. 31]. Wg de l'Orme'a *Annet*, współcz. *Anet*.

[35] Renesansowy zamek budowany [modernizowany?] według projektu Philiberta de l'Orme'a w latach 1548–1559 dla Diany de Poitiers [*vide* także przyp. 14, 17].



Ryc. 7. Rysunek konstrukcyjny planu *la voûte moderne* (sklepienia nowoczesnego), [tu: gwiaździste sklepienie żebrowe *la mode français* (na sposób francuski)]; po lewej u góry – przedstawienie widoków żeber O, T, E; po prawej – przekroje pionowe [oznaczone na planie liniami 1–12 – prostopadłymi do linii F, D], ukazujące wysokość i nachylenie jednej z powierzchni sklepienia [4, s. 108 *verso*]

Fig. 7. Constructional drawing of the plan *la voûte moderne* (modern vault), [here: star-shaped ribbed vault *la mode français* (French manner)]; at the top, on the left – view of the ribs O, T, E; on the right – vertical intersections [marked on the plan by lines 1–12 – perpendicular to line F, D], showing the height and inclination of one of the vault's surfaces [4, p. 108]



Ryc. 8. Widok perspektywiczny sklepienia krzyżowo-żebrowego o zworniku wiszącym [stalaktytowym] i o specjalnym sposobie łączenia elementów żeber sklepienia, nawiązującym do konstrukcji nowatorskiej więźby dachowej, opisanej w traktacie *Nouvelles Inventions pour bien bastir et à petiz frais* (Nowe wynalazki aby budować dobrze i po małych kosztach) z 1561 r. [4, s. 111 *recto*]

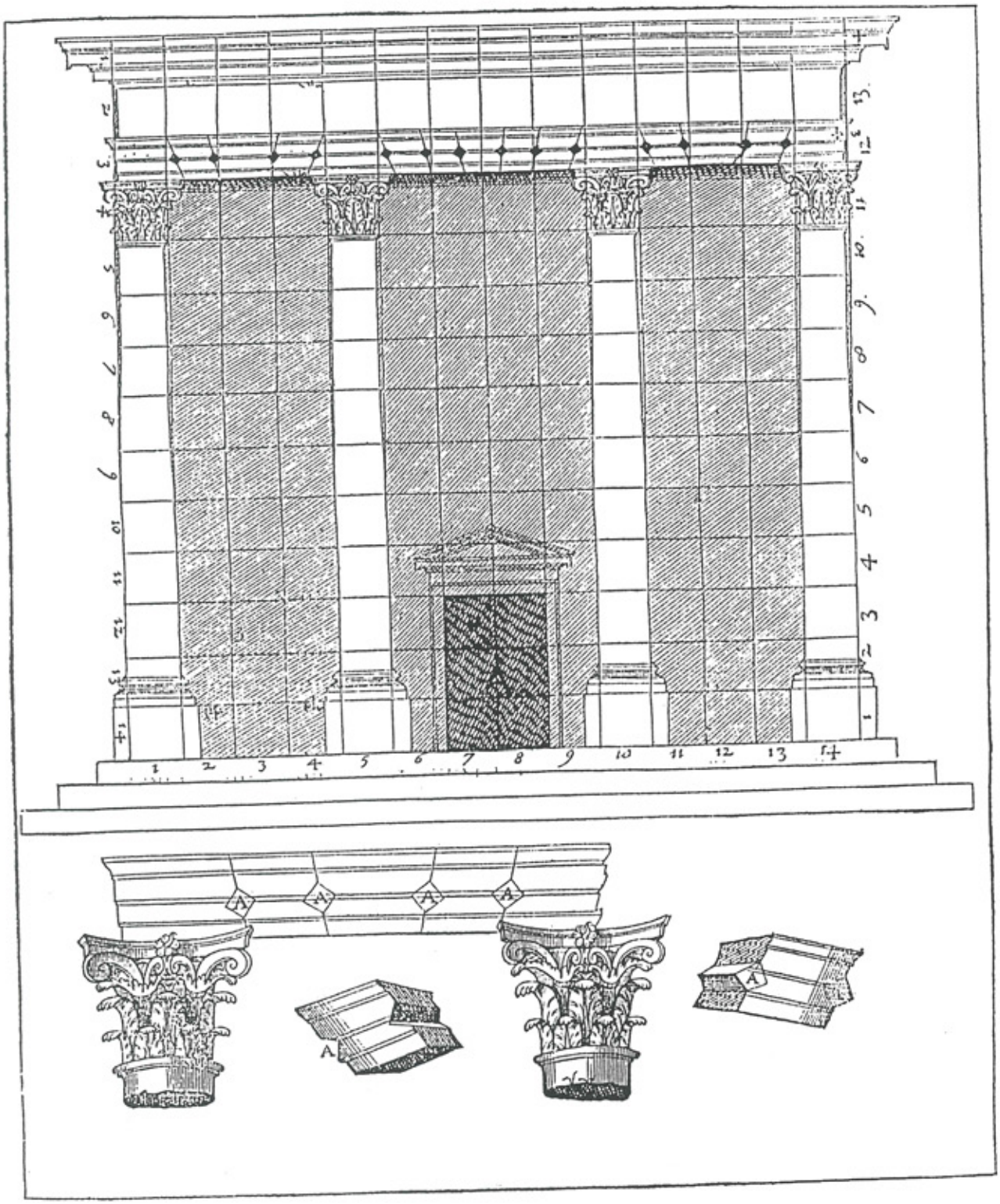
Fig. 8. Perspective view of the cross-ribbed vault with a pendant (stalactitic) keystone and the special way of connecting elements of the vault ribs, referring to the innovative rafter framing, described in the treatise: *Nouvelles Inventions pour bien bastir et à petit frais*, from 1561 [4, p. 111]

Rozdział XVII prezentuje: „Schody śrubowe do obsługi kondygnacji sal, komnat i poddaszy budynków, wyprowadzone z ćwiartki [obwodu] śruby podwieszonej."

Rozdział XVIII rozprawia: „O podwójnych schodach śrubowych [zbudowanych] z elementów."

[Szósty rodzaj rysunków lub figur geometrycznych]

Rozdział XIX: „Inny rodzaj śruby i wejścia [na górę], które może być przekryte [sklepieniem] między *noyau* ([centralnym] słupem) a zamykającym śrubę murem, jakie będzie sklepieniem zupełnie *droicte* [ułożonym prostopadle mię-



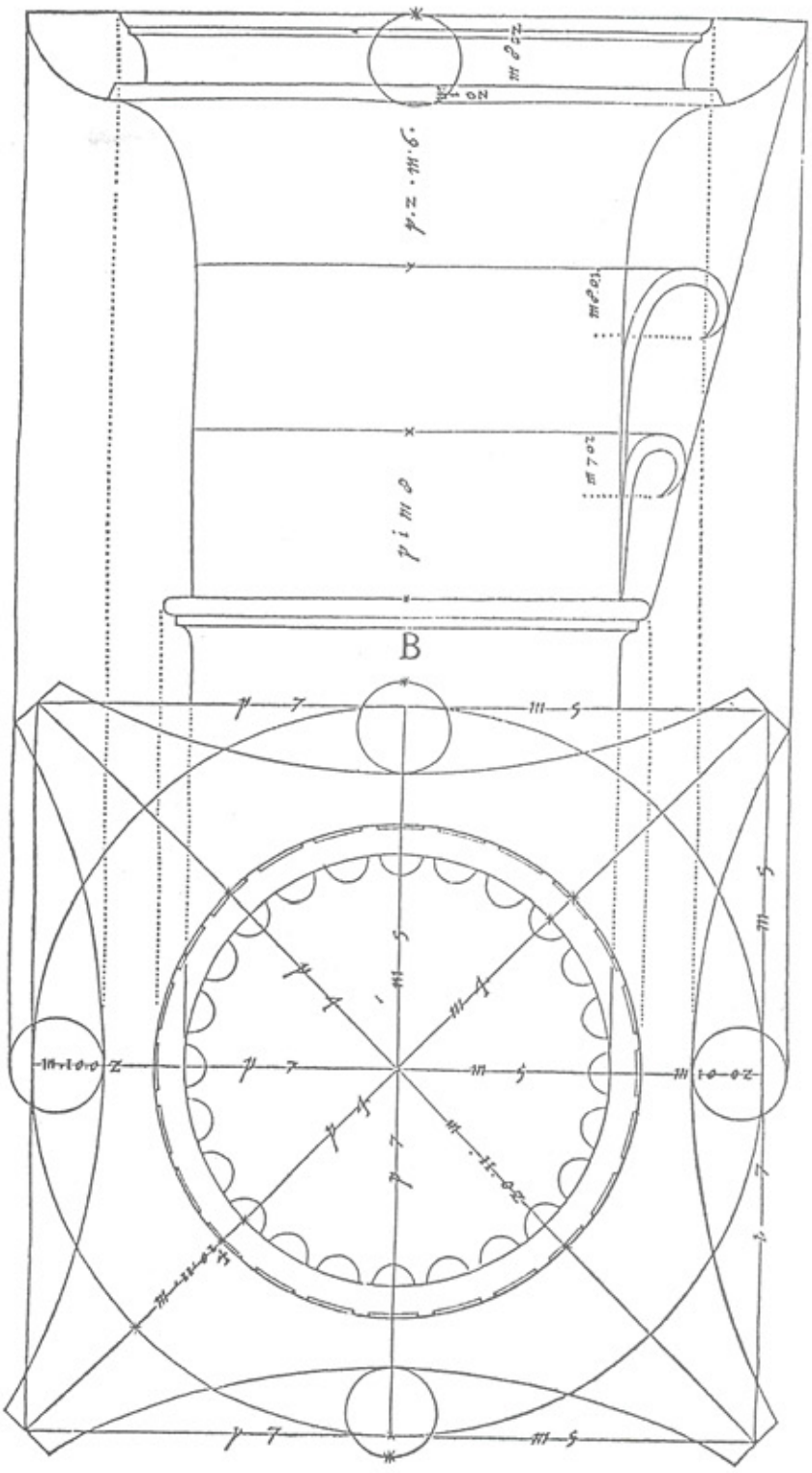
Ryc. 9. Rysunek naniesiony na siatce kwadratów, wyjaśniający zasadę rozplanowania czterokolumnowego portyku dla porządku korynckiego, z detalem sposobu konstrukcji architrawu, zapewniającym – zdaniem autora – wytrzymałość większą od monolitycznej belki [4, s. 226 *recto*]

Fig. 9. Drawing plotted on a square grid, explaining the layout principle of a four-column portico of the Corinthian order, with a detail of the architrave construction, in the author's opinion ensuring greater strength than a monolithic beam [4, p. 226]

dzy nimi], i które zamierzymy w taki sposób, jak wykonuje się sklepienie [oparte] na słupie, [podążające] w górę śruby, *ou bien rempante* (lub dobrze [odpowiednio] wspięte) aby [mogło] nieść schody, *comme la vis sainct Gilles* (tak jak śruba św. Gillesa)".

Rozdział XX: „Rysunek innego rodzaju śruby, *montée rampante* (wznoszącej się pochyło [wspiętej]) na sposób śruby św. Gillesa".

Rozdział XXI: „Rysunek podejścia schodów lub śruby na kwadracie, uczyniony w kształcie śruby św. Gillesa".



Ryc. 10. *Fort belle inscription* (bardzo piękny rysunek) ortogonalnie zestawionego planu i widoku kapitelu kolumny z rzymskiego Panteonu [4, s. 182 *recto*]

Fig. 10. *Fort belle inscription* (very beautiful drawing) of an orthogonally compiled plan and the view of a column's capital from the Roman Pantheon [4, p. 182]

Księgi od piątej do dziewiątej zawierają opisy porządków architektonicznych, proporcji i ornamentów ich elementów (ryc. 9, 10), oraz różnych części budynków; bram, okien, kominków i kominów[36]. Dla de l'Orme'a porządek architektoniczny był żywym elementem kompozycji[37], który powinien adaptować się do kontekstu. Kiedy kamieniołomy francuskie nie były w stanie zapewnić dostawy bloków kamiennych, umożliwiających

[36] Bardzo ciekawy jest rysunek przedstawiający widok i przekrój kominka ze wspomaganiem ciągu spalin strumieniem pary, wydobywającej się z wypełnionej wodą metalowej kuli, rozgrzanej płomieniami paleniska [4, s. 271 *verso*] oraz rysunek ozdobnego zwieńczenia komina, przeciwdziałającego zadymianiu pomieszczeń, ukazanego w przekroju poziomym i w ortogonalnie zestawionej elewacji – częściowo uplastycznionej perspektywicznie [4, s. 273 recto].

[37] „Wygrawerowany w »Pierwszym tomie...« [zamieszczony w księdze VII] model bazy kompozytowej wywołał skandal w Akademii, głowica z dwoma rzędami liści laurowych z kaplicy zamku Anet nie należy do żadnego z zestawu [znanych] porządków" [5, s. 134].

wykonanie całości trzonu kolumn z jednego elementu, traktując porządek na „sposób francuski"[38], podzielił je na części maskując złącza ozdobnymi pierścieniami ornamentu, czego rysunkowe przykłady i uzasadnienie zamieścił w traktacie.

Ukazane w wymienionym już wcześniej rozdziale VIII księgi trzeciej zasady postępowania podczas adaptacji i przebudowy istniejącego zespołu budynków, tworzą rodzaj kursu projektowania, dowodzącego użyteczności rysunków geometrycznych w większej skali.

[38] „... traktował porządki [kolumny] na *sposób francuski* [jako wykonane z] połączonych bębnów z pierścieniami dla zamaskowania złączy" [5, s. 134].

Podsumowanie

Dzieło Philiberta de l'Orme'a bez wątpienia kontynuuje witruwiańską tradycję włoskich renesansowych traktatów architektonicznych. Żaden z tych traktatów nie zawierał jednak równie rozbudowanej części poświęconej geometrii rysunków do budowy sklepień.

Przytoczone zapisy traktatu de l'Orme'a ilustrują, opartą na romańskiej i gotyckiej tradycji murarskiej, autorską renesansową doktrynę stosowania geometrii w praktyce architektonicznej. Publikując rysunki sklepień i schodów wraz z objaśnieniami, de l'Orme wziął na siebie jednocześnie odpowiedzialność za ich rozpowszechnianie. W zamkniętym świecie budowniczych i kamieniarzy, zobowiązanych do przekazu ustnego *arcanium magisterium* (arkanów mistrzowskich) sekretów architektury było to wtedy faktem bez precedensu. Postulowany przez niego podział na sześć rodzajów rysunków został powiązany z analizą problemów technicznych, powstających podczas kolejnej realizacji poszczególnych części budowli. Każdy z rysunków jest odrębną konstrukcją, wymagającą zapamiętania i komentowaną tradycyjnymi specjalistycznymi terminami wziętymi z języka, jakim posługiwali się murarze i kamieniarze. Komentarze operacji sporządzania rysunków geometrycznych nie zawierają opisu techniki rzutowania i dowodzenia przyczyn uzyskanych rezultatów. Wskazówki dotyczące posługiwania się przyrządami i opisy rysunków tworzą praktyczną instrukcję, prowadzącą do wykreślenia i wykonania wykrojów szablonów w naturalnej wielkości, niezbędnych do prac kamieniarskich.

Traktat Philiberta de l'Orme'a, dla kontynuatorów pozostał bardzo ważnym punktem wyjściowym w późniejszych rozwinięciach tego tematu. W *Encyclopédie méthodique* [6] napisano: „Metoda jaką proponuje Philibert de l'Orme wyjaśniając rysunek różnych *pieces* (elementów) nie jest wystarczająco szczegółowa, znajduje się tam wiele błędów, które zostały odkryte przez autorów, jacy pisali po nim o tej materii, takich jak Mathurin Jousse[39], Le Père Derand[40] & la Rue[41], którzy jaśniej rozważali ten temat, i którzy posługiwali się tą samą metodą" [6, s. 95].

Nie została zaakceptowana i zrozumiana[42] nowa metoda Désarguesa, którą w 1643 r. niejasno i zawile swoim traktatem przedstawił Abraham Bosse[43]. Szczytowe, obecnie zapomniane, osiągnięcie stereotomii stanowi traktat Amédée-François Fréziera, w którym teoria wydzielona została po raz pierwszy w odrębnym tomie[44]. Gaspard Monge pisząc w latach 1795–1799 swoją fundamentalną pracę *Geometrie descriptive* bez wątpienia musiał dysponować pełną wiedzą o dziełach swoich znakomitych poprzedników[45].

Znajomość historii dokonań, tworzących prawdziwe korzenie geometrii wykreślnej, jest zdaniem piszącego niezbędna architektom i inżynierom. Brakuje jednak jej szerokiej popularyzacji oraz łatwego dostępu do publikacji[46]

[39] M. Jousse, *Secrets d'Architecture* (Sekrety architektury), 1642.

[40] P. [François] Derand, *L'architecture des voûtes ou l'art des traits, et coupe des voûtes*, Paris 1643, (Architektura sklepień albo sztuka rysunków i profilowanie sklepień).

[41] La Rue, *Traité de la coupe des pierres* (Traktat o profilowaniu kamieni), 1728.

[42] Abraham Bosse i Désargues, którzy chcieli odciąć się od metody powszechnie stosowanej, nie zostali zrozumiani i zaledwie uznani za ludzi [przedstawicieli] rzemiosła [6, s. 95].

[43] Abraham Bosse, *La pratiqve du trait a prevves de Mr Désargves Lyonnois, Pour la Coupe des Pierres en l'Architecture*, (Praktyka rysunku [według] dowodzenia Pana Désargues'a z Lyonu, do obróbki [profilowania] kamieni w Architekturze), 1643.

[44] Część teoretyczna jest zawarta w pierwszym tomie traktatu [7], którego treść, zdaniem autora niniejszego tekstu stanowi ostateczną bazę wyjściową do geometrii wykreślnej Gasparda Monge'a.

[45] Nie można wśród nich pominąć Albrechta Dürera (1471–1528), który po podróżach do Włoch, w latach 1494–1495 (Wenecja) i w latach 1505–1506 (Wenecja i Bolonia) przyswoił sobie założenia i styl Odrodzenia, a wiążąc je z tradycją późnogotyckiej sztuki niemieckiej twórczo przeniósł idee włoskiego Renesansu do Europy Północnej. W wydanym w 1525 r. traktacie *Underweysung der messung mit dem zirckel und richtschneyt* (Pouczenie o mierzeniu cyrklem i linijką) powiązał znakomicie reguły tworzenia obrazu perspektywicznego z zasadami projekcji ortogonalnej [*vide* 1].

[46] Oprócz zamieszczonych w bibliografii [1], [4], [5], [7], [8], [10], [13] można podać inne opracowania, w których, w różnym ujęciu znaleźć można informacje dotyczące historii powstawania geometrii wykreślnej: Peter Jeffrey Booker, *A history of engineering draving*, London 1963, Jadwiga Diani, *Zarys historyczny geometrii wykreślnej i jej recepcji w Polsce do końca XIX wieku*, [w:] Studia i materiały z dziejów nauki polskiej, seria C, z. 18, Warszawa PWN 1974; Józef Tomasz Frazik, 1. *Ze studiów nad warsztatem architekta i budowniczych w średniowieczu*, Politechnika Krakowska, Monografie, Kraków 1990; 2. *Technika średniowiecznych rysunków architektonicznych*, Teka Komisji Urbanistyki i Architektury, t. XXVII, Kraków 1995; Joachim Peter Heinsel, *Antike Bauzeichnungen*, Wissenschaftliche Buchgesellschatt, Darmstadt 1993; *Historia matematyki od czasów najdawniejszych do początku XIX stulecia*, w trzech tomach, pod redakcją A. P. Juszkiewicza, Warszawa, PWN, 1975; Gino Loria, 1. *Storia della geometria descrittiva dalle origini sino ai giorni nostri*, Milano 1921; 2. *Storia delle matematiche, dall'alba della civitŕ al tramonto del secolo XIX*, Milano 1950; Oleg Mycak, *Amedée-François Frézier (1682–1773) jako prekursor zastosowania geometrii wykreślnej w praktyce inżynierskiej – zarys biografii*, Materiały Seminarium geometrii i grafiki inżynierskiej, zeszyt 8, Gliwice, grudzień 1999; Michał Rembacz, *Krótko zebrana historya geometrii wykreślnej*, Stanisławów 1891; H. Straub, *Die Geschnichte der Bauingenieurkunst*, Basel, Boston, Berlin, Birkhauser Verlag 1996; H. Ricken,

dotyczących tych zagadnień. Niezrozumiała jest wyjątkowa tylko obecność rozdziałów poświęconych historii rozwoju tej dyscypliny w podręcznikach akademickich[47] do nauki geometrii wykreślnej. Prowadzi to obecnie do błędnego przekonania, w myśl którego, studentom wielu polskich uczelni technicznych geometria wykreślna jawi się jedynie jako twór genialnej wyobraźni Gasparda Monge'a. Pozbawiona humanistycznego bagażu swojej fascynującej przeszłości jest postrzegana jedynie jako trudna i żmudna nauka „kresek".

Sądzę, że jest konieczne prowadzenie dalszych badań i edukacja w tej dziedzinie, w celu zmiany tej niekorzystnej sytuacji.

Der Bauingenieur. Geschnichte eines Berufes, Berlin, Verlag für Bauwessen 1994; Anna Wancław, *Działalność naukowo-dydaktyczna Katedry Geometrii Wykreślnej Politechniki Lwowskiej w latach 1844–1941*, praca doktorska, Inst. Historii Nauki PAN, Warszawa 2000.

[47] Tomasz Bogaczyk, Teresa Romaszkiewicz-Białas, *Grafika Inżynierska, Teoria*, Wrocław, Wydawnictwo Politechniki Wrocławskiej, 1990. Jedyny znany autorowi polski podręcznik akademicki do nauki geometrii wykreślnej, w którym zamieszczono (s. 4–14) syntetyczny zarys historii rozwoju tej dyscypliny.

Bibliografia

[1] Białostocki Jan, *Albrecht Dürer jako pisarz i teoretyk sztuki*, Ossolineum, Wrocław 1956.

[2] Broniewski Tadeusz, *Historia architektury dla wszystkich*, Osolineum, Wrocław 1990.

[3] Charageat Marguerite, *Sztuka ogrodów*, Warszawa 1978.

[4] Delorme Philibert, *Le premier tome de l'Architecture de Philibert de l'Orme Conseiller et Aumosnier ordinaire du Roy, & Abbé de S. Serge lez Angiers*, A Paris chez Frederic Morel, rue S. Jean de Beauuais, 1567. Avec privilege du Roy.

[5] *Encyclopedia Universalis*, t. 7, Paris 1990.

[6] *Encyclopédie méthodique, ou par ordre de matičres savans et d'artistes; Précédeé d'un Vocabulaire universel, servant de Table pour tout L'Ouvrag, ornée des Portraits de MM. Diderot et D'Alembert*, premiers Editeurs de l'Encyclopedie, Architecture par Quatremere de Quincy, Tome second, A Paris, chez Henri Agasse, Imprimeur-Libraire, rue des Poitevins, N°. 18 AN IX [1802].

[7] Frézier Amédée-François, *La theorie et la pratique de la coupe des pierres et des bois pour la construction des voutes et autres parties des bâtiments civils & militaires, ou Traite de stereotomie a lusage de l'architecture*, Par M. Frézier, Strasbourg, Paris, t. I, 1737, t. II, 1738, t. III, 1739 r.

[8] Loria Gino, *Przeszłość i stan obecny najważniejszych teoryj geometrycznych*, przekł. S. Dickensteina, Warszawa 1889.

[9] Morant Henry de, *Historia sztuki zdobniczej od pradziejów do współczesności, Arkady*, Warszawa, 1983.

[10] Niemczyk Ernest, *Ambicje architektów średniowiecznych a granice sztuki geometrycznej*, [w:] Z badań trzynastowiecznej architektury na Śląsku i w Czechach, Prace Nauk. Inst. Hist. Archit. Sztuki i Techn. PWr. Nr 15, Seria: Studia i Materiały Nr 8, Wrocław 1981.

[11] Noël Pierre, *Technologie de la pierre de taille*, Société de Diffusion des Techniques du Batiment et des Travaux Publics, 9 rue La Pérouse, 75-Paris (XVI^{e}), 57153. – Imp. Kapp et Lahure, Paris 1968.

[12] Pevsner Nicolaus, *Historia architektury europejskiej, Arkady*,Warszawa 1979.

[13] Sapalski Franciszek, *Rozprawa o teoryi Stereotomii czyli Geometryi wykreślnéy. Czytana na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego w dniu 16. Listopada 1817. Roku przez Franciszka Sapalskiego, teyże Umiejętności i Matematyki zastosowanéy w Uniwersytecie Krakowskim Professora Doktora Filozofii, bywszego Oficera Artylleryi, ozdobionego Orderem Krzyża Woyskowego, i Towarzystwa Naukowego Członka*, Kraków 1818.

Philibert de l'Orme (1514–1570) as a precursor in propagating stereotomie in architectural practice

The Middle Ages impeded the development of geometry and the spreading of its knowledge, when building skills of the masters of the 12th and 13th century achieved a particularly high level. Full stone vaults began to be replaced with constructions supported by stone ribs erected in extremely decorative, effective and sometimes very complicated compositional arrangements. Intersections of vaults such as these, often being curves with a double curvature, which were impossible to draught and unfold on flat surfaces, infinitely increased the difficulty of realization. The craft of producing a keystone for the complex vaulting, sometimes covering an irregular plan of the building, especially *le clef pendant* (pendant [stalactitic] keystone), was a contemporary triumph of technique. Keystones, treated in a special way, often as richly decorated masterpieces, were an undeniable proof of the executor's masterly skill, his experience and knowledge. In the after ages, that knowledge was treated as a secret art, jealously guarded from general propagation, by masons and stone-cutters who were members of unions, each one called a *Cotterie*, whose aim was a consequent keeping of the secrets of that craft only among the members of the given union. The onomatology used, created a strictly hermetic language of masons and stone-cutters who made use of customary executive terminology. The whole complex of skills creating the art of projecting, tracing, executing and connecting stone units of buildings was, in France, called *l'art du trait de la coupe des pierres* (the art of drawing stone mouldings) or stereotomie. The treatise: *Le premier tome de l'Architecture de Philibert de l'Orme conseiller et aumosnier ordinaire du Roy, & Abbé de S. Serge lez Angers* (The first volume of Architecture by Philibert de l'Orme the advisor and adjutant almoner of the King, & Abbot of St. Sarge [monastery] in Angers), is the first known publication where, besides the descriptions, a certain part of contemporarily used drawing methods of recording the shapes of building elements, was inserted. By presenting the drawings of vaults and stairs together with the explanations, the author also took upon himself the responsibility for their propagation. In the enclosed world of builders and stonecutters, obligated to a verbal transfer of the *arcanium magisterium* (the master's arcana), the secrets of architecture, this was an unprecedented fact. Philibert de l'Orme , a great architect, practician and theortician, working almost exclusively for the needs of the king of France, Henry II, wrote in his work: "I will add, that [among] things described [none] give as much joy, pleasure and instructions to derive profitable benefits from them, as those which are experienced personally, just as it is with the geometrical drawings that I am proposing to you, never [before now] having heard it being written about, [also] by former or present Architects." His treatise remained an important starting point for later continuators in the development of methods and techniques of drawn presentations of buildings.

Architectus

2002
Nr 1(11)

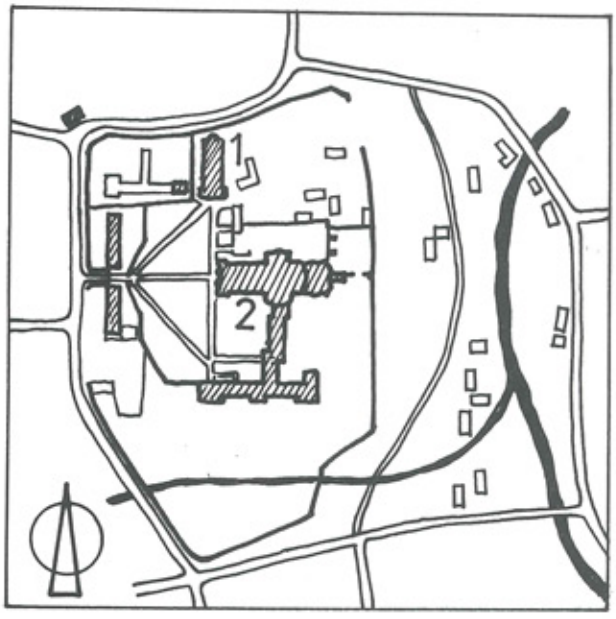
Regina Maga-Jagielnicka

Kościół św. Józefa w Krzeszowie. Część I

Prace dokumentacyjne dotyczące obiektów zabytkowych stanowią szczególny rodzaj zabezpieczenia różnorodnych wartości zawartych w przestrzeni, którą klasyfikuje się jako obszar dziedzictwa kulturowego. Wykonywane przez architektów dokumentacje inwentaryzacyjne mają charakter swoistej „gwarancji" dla dalszych losów użytkowania obiektów. Różnorodne prace rejestrujące aktualny stan obiektów mają niejednokrotnie znaczenie ratunkowe, gdy stwierdza się, postępującą w znacznym tempie, degradację wartości obiektu i potrzebne jest szybkie podjęcie działań zabezpieczających.

W niniejszym artykule zaprezentowano część niepublikowanych dotychczas prac dokumentacyjnych, wykonywanych przy okazji prowadzonego w latach 80. ubiegłego stulecia remontu kościoła św. Józefa w Krzeszowie. Przystąpienie do sporządzenia dokumentacji inwentaryzacyjnej elewacji kościoła miało charakter ratunkowy, stan zniszczeń wielu detali architektonicznych, rzeźbiarskich, a także konstrukcyjnych wymagał szybkiego zarejestrowania aktualnego stanu obiektu. Stan techniczny kościoła przyczyniał się do coraz większych kłopotów z zabezpieczeniem unikatowego w skali europejskiej cyklu fresków autorstwa Michaela L. Willmanna. Wykonywane opracowanie spełniało rolę działań pomocniczych w stosunku do właściwych prac remontowych i konserwatorskich prowadzonych w kościele. Prace zostały zainicjowane w 1975 r. przez ks. biskupa Wincentego Urbana, pełniącego wówczas funkcję Wikariusza Kapitulnego; w późniejszych latach wspierane były przez Metropolitę Archidiecezji Wrocławskiej, ks. Henryka Kardynała Gulbinowicza. Dokumentacja inwentaryzacyjna, wykonana na zlecenie Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej, której dyrektorem był w tamtym okresie ks. Adam Drwięga, utrwaliła stan obiektu z roku 1981 [4].

Wybrane publikacje, dotyczące kościoła św. Józefa w Krzeszowie [1–3], [8–10] posłużyły autorce do przygotowania syntetycznego opracowania na temat uwarunkowań przestrzennych i funkcjonalnych powstania obiektu. W krzeszowskim zespole klasztornym w okresie baroku najwcześniej wybudowano kościół św. Józefa. Budowa obiektu stanowiła jedno z wielu przedsięwzięć szeroko prowadzonej akcji budowlanej, która w drugiej połowie XVII wieku ogarnęła wiele miejscowości należących do opactwa. Czas kontrreformacji wykorzystywano do wszechstronnej odnowy w życiu Kościoła. Przywracaniu jego dawnej potęgi służyły m.in. intensywnie prowadzone prace budowlane. Istniejące kościoły poddawane były barokizacji, zmieniano wystrój i wyposażenie wnętrz, powstawały też nowe monumentalne obiekty architektoniczne. Historia budowy kościoła św. Józefa w Krzeszowie zawiera interesujące „wątki dziejowe", które odzwierciedlają ówczesną atmosferę w dziedzinie ideologii, są świadectwem przeobrażeń stylu, charakterystycznych dla wczesnobarokowej



Ryc. 1. Usytuowanie kościoła św. Józefa w krzeszowskim zespole klasztornym: 1 – kościół św. Józefa, 2 – kościół klasztorny

Fig. 1. Location of St. Joseph's Church in the monastic complex of Krzeszów. 1 – Church of St. Joseph, 2 – monostic church

architektury na Śląsku, a także informują o możliwościach warsztatowych prowadzonej akcji budowlanej.

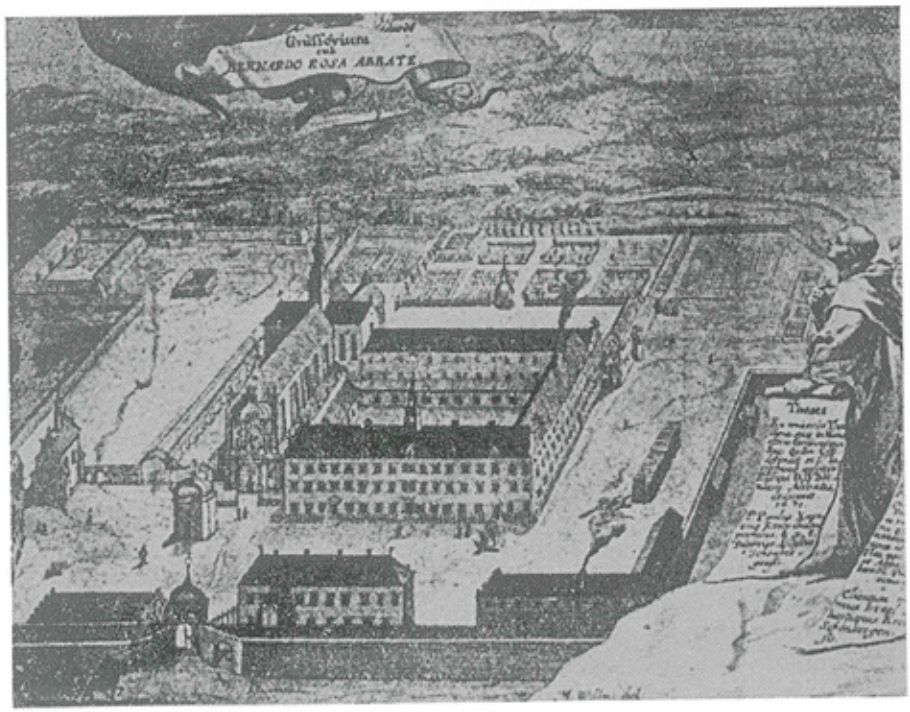
Niniejsza publikacja rysunków elewacji kościoła, opracowanych na podstawie wykonanej inwentaryzacji rysunkowej i fotograficznej, umożliwi pełniejszą obecność w opracowaniach naukowych obiektu wyróżniającego się wśród realizacji doby baroku na Śląsku. Kościół św. Józefa spełnia rolę kościoła pomocniczego; jest usytuowany po północno-zachodniej stronie głównego kościoła klasztornego, który od 1998 r. stanowi bazylikę mniejszą (ryc. 1). Można zatem stwierdzić, iż kościół ten znajduje się w cieniu bazyliki krzeszowskiej, w dosłownym i przenośnym znaczeniu tego określenia. Strefa cienia rzucanego przez bryłę kościoła głównego miała znaczenie podczas wykonywania zdjęć detali architektonicznych na fasadzie kościoła św. Józefa (wybrane zdjęcia zostaną zaprezentowane w następnych publikacjach). Barokowe obiekty na Śląsku nie są jeszcze w wystarczającym stopniu udokumentowane i, być może, dokumentacja z tego artykułu przyczyni się do wyjścia z cienia obiektów, które pod wieloma względami zasługują na pełniejsze zainteresowanie w pracach badawczych historyków architektury.

Funkcjonalno-przestrzenne uwarunkowania budowy kościoła

Powstanie kościoła św. Józefa w zespole klasztornym w Krzeszowie wiąże się z ambitnymi i konsekwentnie prowadzonymi pracami budowlanymi, zainicjowanymi w drugiej połowie XVII w. przez opata Bernarda Rosę, pełniącego funkcję wikariusza generalnego klasztorów cysterskich na Śląsku w latach 1660–1696. Kościół wzniesiono na potrzeby bractwa św. Józefa i licznych w owym czasie pielgrzymów. Bractwo św. Józefa w Krzeszowie założył opat Rosa w 1669 r.; było ono wzorowane na sodalicji powstałej w Lilienfield w Dolnej Austrii. Założenie bractwa uznaje się za konsekwencję ustanowienia w 1654 roku przez cesarza Ferdynanda III postaci świętego patronem Czech. Wśród dziewięciu śląskich bractw pw. św. Józefa, krzeszowskie było najliczniejsze (w okresie największego rozkwitu liczyło ok. 100 tys. członków) i najbardziej liczące się, o czym świadczy fakt, iż uczestniczyło m.in. w rzymskiej konfraternii stolarzy i cieśli, dedykowanej postaci świętego. Do krzeszowskiego bractwa należeli zakonnicy ze Śląska, Czech, Moraw, Austrii, Bawarii, Nadrenii i Westfalii, a także ludzie świeccy i duchowieństwo diecezjalne. Krzeszów jest uznawany za kolebkę kultu św. Józefa na Śląsku. Z inicjatywy miejscowego bractwa powołano trzy dalsze konfraternie cysterskie: w Jemielnicy, Trzebnicy i Łagiewnikach Dzierżoniowskich, a także bractwa w kilku parafiach diecezjalnych i przy klasztorze cystersów w Henrykowie.

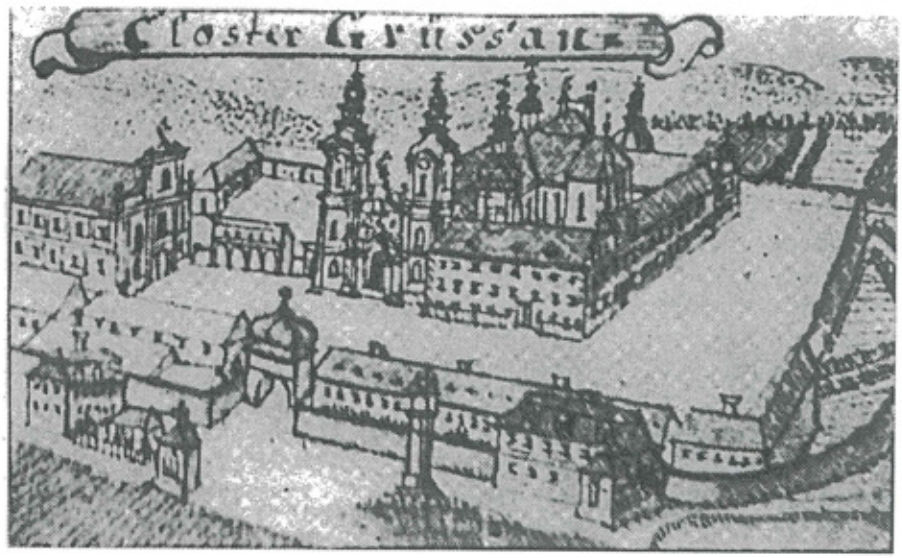
Początkowo potrzebom bractwa w Krzeszowie służył parafialny gotycki kościółek św. Andrzeja, usytuowany po północno-zachodniej stronie głównego kościoła klasztornego (ryc. 2). Kościół wybudowano prawdopodobnie w XIV wieku, w czasach panowania książąt piastowskich. W latach dwudziestych XVII wieku był prowadzony remont; odbyło się ponowne wyświęcenie, z zachowaniem dotychczasowego wezwania, a w ołtarzu głównym umieszczono figurkę św. Andrzeja. W latach siedemdziesiątych, już z myślą o potrzebach bractwa św. Józefa, kościółek otrzymał sygnaturkę, nowe miedziane pokrycie dachu, wzbogaceniem wystroju wnętrza stały się natomiast nowy ołtarz główny, ławki i konfesjonały.

Bractwo św. Józefa, oprócz prac o charakterze religijnym, prowadziło szeroką działalność społeczną, a niektóre zamożne konfraternie fundowały m.in. ołtarze, zajmowały się renowacją obiektów sakralnych. Każdego roku odbywało się 12 spotkań brackich; główne święto przypadało na 19 marca i wówczas rzesze pątników przybywały do



Ryc. 2. Fragment rysunku Willmanna z około 1680 r. Widok krzeszowskiego zespołu klasztornego od strony zachodniej

Fig. 2. A fragment of Willmann's drawing from around 1680. View of the monastic complex of Krzeszów, from the west



Ryc. 3. Widok krzeszowskiego zespołu klasztornego z połowy XVIII w. Rysunek F.B. Wernhera

Fig. 3. View of the Krzeszów monastic complex, from the middle of the 18th century

Krzeszowa. Przypuszczalnie były to wielotysięczne tłumy, jak podaje ks. Tadeusz Fitych [3], w roku 1680 do spowiedzi i komunii św. przystąpiło około trzech tysiący osób, w 1696 zaś już sześć tysięcy trzysta. Postanowiono wybudować obszerny kościół, który lepiej spełniałby funkcję kościoła odpustowego i parafialnego, wyburzono kościół św. Andrzeja i na jego miejscu w 1690 r. rozpoczęto budowę nowego kościoła, pod wezwaniem św. Józefa.

Na rysunku Michaela L. Willmanna z ok. 1680 r. jest jeszcze widoczny kościółek św. Andrzeja, usytuowany równolegle do głównego kościoła klasztornego (ryc. 2). Rysunek Friderika B. Wernhera z połowy XVIII w. przedstawia już nowy kościół bracki, który usytuowano wzdłuż osi północ–południe, z wejściem od strony południowej (ryc. 3). Porównanie obu rysunków nasuwa refleksję na temat zmiany funkcjonowania przestrzeni wokół głównego kościoła klasztornego. Z pewnością lokalizacja nowego obiektu stwarzała lepszą organizację przestrzeni dla pielgrzymów, zgromadzonych przed fasadą kościoła klasztornego, w kompozycji całego założenia klasztornego zapewniała natomiast wyraźniejszą ekspozycję fasady nowego kościoła. Prostopadle względem siebie ustawione fasady obu kościołów utworzyły wnętrze urbanistyczne, wyraźniej akcentujące ważność miejsca spotkań uczestników liturgii. W dniu odpustu przybywały z różnych stron do Krzeszowa barwne, rozśpiewane procesje z krzyżami, sztandarami i orkiestrami i gromadziły się przed fasadą głównego kościoła. Po liturgii mszalnej, wystawieniu Najświętszego Sakramentu i procesji, w kościele brackim corocznie odbywały się wybory zarządu bractwa [3]. Krzeszowskie bractwo św. Józefa przestało istnieć w 1810 r. w ramach kasaty pruskiej; od niedawna działalność kongregacji została reaktywowana, jej rektorem jest obecnie ks. inf. Władysław Bochnak z Legnicy.

Przedstawione historyczne uwarunkowania, dotyczące podjęcia budowy nowego kościoła w krzeszowskim zespole klasztornym, skłaniają do sformułowania wniosku na temat usytuowania i zamierzeń programowych podjętej inwestycji. Kościół św. Józefa powstawał z myślą o spełnieniu wymagań funkcjonalnych i artystycznych, które odpowiadałyby potrzebom rozwijającego swą działalność bractwa. Usytuowanie obiektu sprzyjało dobrej organizacji uroczystości religijnych, program ideowy był związany z osobą patrona bractwa – św. Józefa. Można przypuszczać, że w obu tych aspektach budowy kościoła opat Rosa odegrał znaczącą rolę. Problematyka ideowa była główną domeną pracy opata, przypisuje się mu m.in. autorstwo treści modlitwy odmawianej podczas różańca do św. Józefa, składającego się z 15 tajemnic: 7 radości, 7 boleści i tajemnicy „Trójcy stworzonej" (Jezus, Maryja, Józef). Jako inwestor i mecenas miał przypuszczalnie sprecyzowane wymagania wobec wszystkich wykonawców, biorących udział w realizacji obiektu.

Wielu było inspiratorów, pomysłodawców i wykonawców, których udział sprawił, że kształt przestrzenny obiektu, aranżacja wnętrza i kompozycja elewacji kościoła św. Józefa w Krzeszowie ma niejednorodny charakter.

Trudności z ustaleniem autorstwa

Prawdopodobnie nie tylko w sferze ideowej, ale także w koncepcji architektonicznej, inspiracje ze strony opata Rosy miały duże znaczenie. Konsekwentnie prowadzone przez niego liczne prace na rzecz umacniania katolicyzmu, propagowanie najnowszych prądów artystycznych sprawiły, że jest uznawany przez historyków [9] za wybitnego zleceniodawcę i mecenasa w drugiej połowie XVII w. na Śląsku. Korzystał z własnych doświadczeń z podróży do Włoch i umiał twórczo inspirować wykonawców. Do lepszej własnej świadomości artystycznej przyczyniły się zapewne także liczne kontakty z Włochami, osiedlonymi w Pradze. Dzięki postawie Bernarda Rosy, jako propagatora nowych prądów ideologicznych i estetycznych, Krzeszów osiągnął wyjątkową pozycję i stał się w owym czasie jednym z głównych ośrodków kształtowania stylu barokowego po północnej

stronie Sudetów. Konwent krzeszowski za jego rządów wybudował m.in. nowe kościoły w Chełmsku, św. Józefa w Krzeszowie, w Starych Bogaczowicach, a także przebudował zamki w Wierzbnie i Zastrużu oraz wybudował dom opacki i kąpielisko w Cieplicach.

Budowę kościoła św. Józefa w Krzeszowie rozpoczęto w 1690 r. z myślą o uczczeniu czterechsetnej rocznicy założenia klasztoru. Jubileusz obchodzono w 1692 r. i wówczas wmurowano w jeden z filarów kamień węgielny. Od rozpoczęcia budowy do 1693 r. pracami kierował Marcin Urban, budowniczy pochodzący z Lubawki, który wybudował wcześniej dla krzeszowskiego opactwa kościoły w Chełmsku i Starych Bogaczowicach. Na temat wzajemnych relacji opata i budowniczego Urbana istnieją przypuszczenia, które poddał analizie Konstanty Kalinowski [8], [9] umieszczając w opracowaniu na temat architektury barokowej na Śląsku w latach 1680–1700 następujące stwierdzenia: „Urban niewątpliwie nie był budowniczym najwyższej klasy, reprezentował jednak, jak na prowincjonalne śląskie wyszkolenie, niezły poziom. W jakim stopniu indywidualność tak wybitnego mecenasa jakim był Rosa, oddziałała na kształtowanie się twórczości Urbana nie wiemy. Wydaje się jednak, że była ona znaczna, chociaż różna w poszczególnych budowlach. Italianizm dekoracji i podziałów, wyważone proporcje wnętrza kościoła św. Józefa (...) stanowią prawdopodobnie wynik jego inspiracji" [8, s. 151]. Kalinowski sformułował następujący wniosek co do autorstwa Urbana w kościoła św. Józefa: „...Urban musiał posługiwać się dostarczonymi mu przez opata Rosę podkładami" [9, s. 103]. W okresie baroku na Śląsku niewielu było zleceniodawców, którzy umieli, w sposób tak znaczący, wpłynąć na artystyczną świadomość warsztatów miejscowych wykonawców, narzucając im włoskie formy i wzory.

W 1693 roku budowniczy Marcin Urban został oddalony, z powodu katastrofy budowlanej. Na temat wydarzeń z października 1693 r. nie ma pełnej zgodności w opracowaniach Henryka Dziurli [1] i Konstantego Kalinowskiego [8]. Dziurla przedstawia następującą chronologię wydarzeń: 9 października runęła lewa wieża kościoła, trzy dni później, tj. 12 października, zawaliła się wieża prawa; wieże były prawdopodobnie doprowadzone do wysokości ok. 40 m; katastrofę mogły spowodować zbyt duże prześwity. Kalinowski, powołując się na Hansa Lutscha, podaje datę katastrofy – 13 października 1693 r.

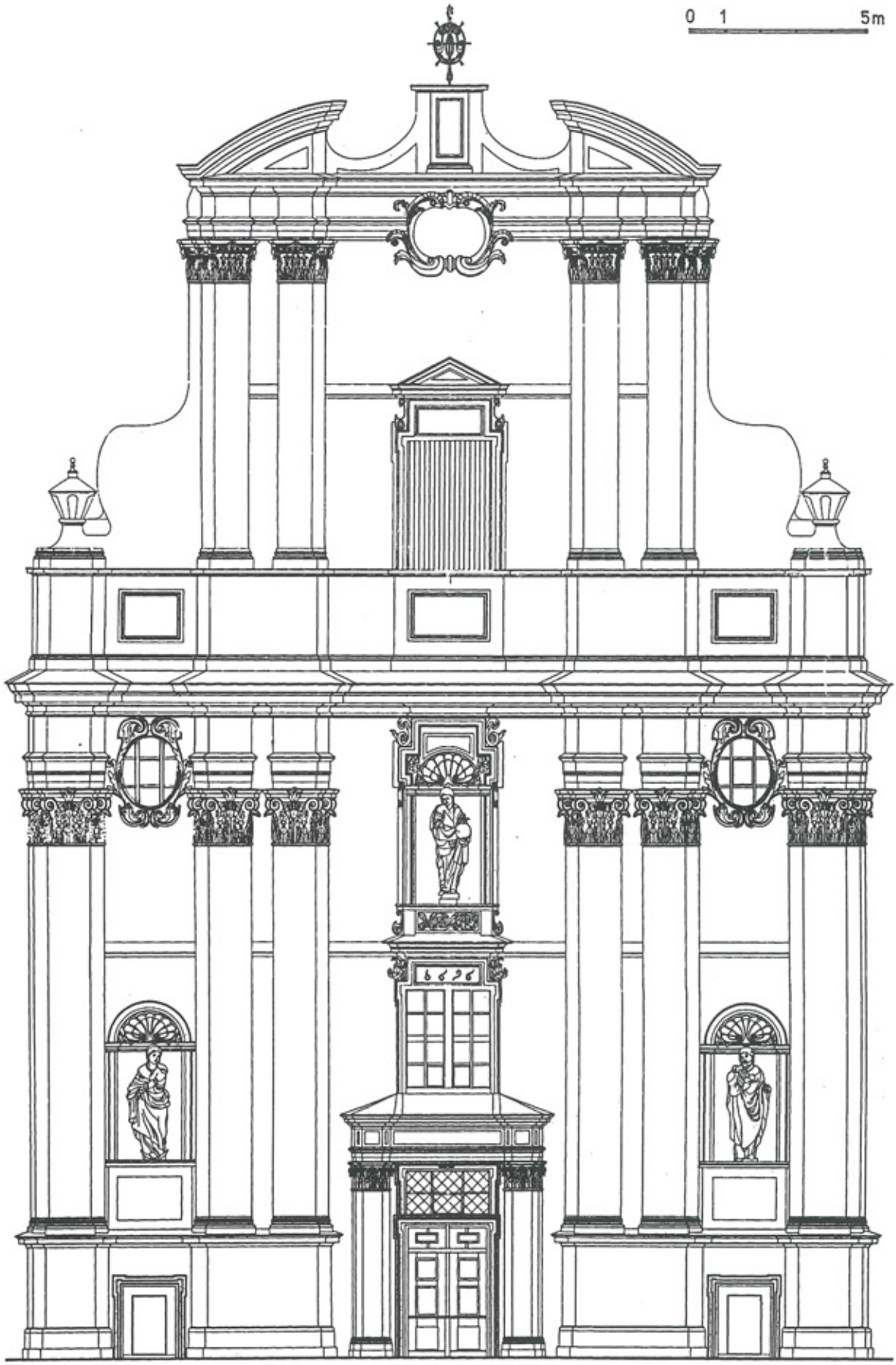
Kolejnym inspiratorem tworzenia kształtu przestrzennego kościoła był prawdopodobnie Michael Leopold Willmann, który już w 1692 r. przybył do Krzeszowa, aby przygotowywać projekty polichromii. W tym samym roku nastąpiło wmurowanie kamienia węgielnego.

Wnętrze kościoła św. Józefa jest przykładem pełnego podporządkowania architektury planom dekoracji, która – starannie opracowana – realizowała barokowy program artystyczny w celu uczczenia postaci świętego patrona. Willmann i współpracujący z nim syn Michael oraz pasierb, Krzysztof Linka, wykonywali w latach 1693–1698 cykl fresków, obejmujący 50 kompozycji, wśród których wyróżniają się trzy grupy tematyczne: na sklepieniu – *Przodkowie Świętej Rodziny*, na ścianach kaplicy zachodniej – *Siedem radości św. Józefa*, na ścianach kaplicy wschodniej – *Siedem smutków św. Józefa*. Na temat roli Willmanna w powstawaniu kształtu przestrzennego kościoła, Dziurla wyraził następującą opinię: „Projekt architektoniczny został z góry przygotowany do całego cyklu malarstwa ściennego. Zapewne sam Willmann był konsultantem architektonicznego projektu" [2, s. 53]. Wiadomo także, iż Willmann był członkiem bractwa św. Józefa i wielkim czcicielem postaci świętego.

Po katastrofie budowlanej prowadzenie dalszych prac objął Michał Klein. Katastrofa oznaczała dla dotychczasowego budowniczego Urbana koniec pracy dla opactwa, dla kształtu przestrzennego zaś budowanego obiektu zasadnicze zmiany, chociaż prawdopodobnie jeszcze w latach dwudziestych XVIII w., kiedy były kończone prace przy zwieńczeniu fasady, rozważano dokończenie fasady jako dwuwieżowej. Interpretację trudności z wybudowaniem wież Henryk Dziurla [1] opiera na skojarzeniu stanu budowy w 1693 r. z zaawansowaniem prac malarskich we wnętrzu. Swoje przypuszczenia opisał w następujący sposób: „Zapewne zawaliły się jedynie górne, wystające ponad połać dachową partie wież, gdyż groźniejsza katastrofa musiałaby spowodować zniszczenie co najmniej części willmannowskich malowideł" [1, s. 34]. Kleinowi przypisuje się odpowiedzialność za prace przy zachodniej elewacji kościoła, za ukształtowanie zasadniczej części fasady ukształtowanej prowizorycznie jako trójdzielnej, bezwieżowej, z parami wielkich pilastrów kompozytowych (zauważa się podobieństwo do fasady jezuickiego kościoła w Nysie, gdzie wcześniej prace budowlane prowadził Klein jako mistrz murarski) i prawdopodobnie także, jak pisze Kalinowski [8], za detal architektoniczny wnętrza.

Uroczyste poświęcenie kościoła odbyło się 7 maja 1696 r., w tym też roku zmarł opat Bernard Rosa. Pozostało jeszcze ostateczne dokończenie fasady. Na podstawie stanu obiektu przedstawionego na miedziorycie, wykonanym przed rokiem 1723, Henryk Dziurla wywnioskował, iż kościół został nakryty dachem czterospadowym, ocalałe partie wież zakończono natomiast daszkami namiotowymi, które sprawiały wrażenie prowizorycznego zabezpieczenia.

Dokończenie budowy nastąpiło prawdopodobnie po roku 1723 i, być może, nowa fasada ze szczytem jest dziełem Feliksa Hammerschmidta – budowniczego, który był wówczas zatrudniony przez klasztor. Lata dwudzieste XVIII wieku to także początek największej barokowej realizacji w Krzeszowie. Na miejscu istniejącego głównego kościoła klasztornego rozpoczęto budowę nowego obiektu. W pierwszej kolejności zburzono portalową przybudówkę kruchty wybudowanej w 1667 r., z barokowym zwieńczeniem w formie wspartego na kolumnach hełmu zakończonego koroną. W prześwitach między kolumnami były ustawione rzeźby figuralne, wykonane z drewna obitego blachą. Figury te, przedstawiające Chrystusa, Maryję i Józefa, umieszczono w niszach na fasadzie kościoła św. Józefa. W roku 1700 wykonano prospekt organowy. Dalsze dzieje kościoła to okresy postępującego niszczenia, kolejne renowacje i remonty, które zostaną opisane w następnych publikacjach.



Ryc. 4. Fasada kościoła św. Józefa w Krzeszowie
Fig. 4. Facade of St. Joseph's Church in Krzeszów

Charakterystyka typologiczna

Autorzy opracowań, w których można zapoznać się z ustaloną przez nich klasyfikacją kościoła św. Józefa, zwracają uwagę na szczególne cechy architektury tego obiektu, stanowiące świadectwo wpływu wielu czynników o charakterze formalnym na rozplanowanie rzutu, kształt przestrzenny wnętrza i kompozycję elewacji. Przedstawiając charakterystykę rozwiązania przestrzennego kościoła, Dziurla podaje: „Artykulacja, dająca wyraźnie przewagę elementom wertykalnym, podtrzymuje proporcje bryły, której znaczna wysokość w stosunku do rzutu odpowiada jeszcze gotyckiemu modułowi i świadczy o manierystycznych cechach tej architektury" [2, s. 51]. Autor określa schemat układu przestrzennego kościoła jako odmianę halową typu ścienno-filarowego. W omówieniach architektury barokowej końca XVII w. Kalinowski [8] zwraca uwagę na czytelne, w koncepcji architektonicznej kościoła, próby połączenia zasadniczych cech typu emporowo-halowego z niektórymi elementami typu emporowo-bazylikowego, takimi jak dwuwieżowa fasada i system ciągłego belkowania we wnętrzu. Jan Wrabec [10], w typologii kościołów jednonawowych z kaplicami bocznymi, rozwiązanie przestrzenne krzeszowskiego kościoła św. Józefa uznaje za kompromisowe między dwiema odmianami: pseudohalową i pseudobazylikową. Autor formułuje tezę o ukształtowaniu się typu barokowego kościoła jednonawowego z kaplicami bocznymi, jako „...wyniku nałożenia się porenesansowych inspiracji o genezie włosko-jezuickiej na lokalne tradycje w zakresie estetycznej i funkcjonalnej organizacji przestrzeni i konstrukcji" [10, s. 46]. Wyjaśniając tę tezę, autor stwierdza, iż źródłem inspiracji katolickich inwestorów i budowniczych były średniowieczne kościoły halowe i bazylikowe bez transeptu, w których zastosowano późnogotycki sposób wprowadzania szkarp do wnętrza naw bocznych, organizacja przestrzenna wnętrza za pomocą empor naśladowała natomiast formy przestrzenne, spotykane w budownictwie zborów protestanckich.

Przedstawione ustalenia typologiczne umożliwiają określenie pozycji rozwiązania przestrzennego krzeszowskiego kościoła św. Józefa wśród innych wczesnobarokowych kościołów na Śląsku. W drugiej połowie XVII wieku na Śląsku pojawiły się tendencje do wznoszenia kościołów jednoprzestrzennych, bez transeptu i kopuły, z kaplicami bocznymi, w których wnętrze tworzyła nawa z rzędami kaplic z emporami i płytkie prezbiterium. Taki typ kościołów wykształcił dwie podstawowe odmiany: pierwsza – określana jako emporowo-bazylikowa i druga emporowo-halowa. Kościół św. Józefa w ogólnej klasyfikacji reprezentuje odmianę drugą, emporowo-halową.

Program przestrzenny tego kościoła jest porównywany do rozwiązań konstrukcyjno-formalnych niektórych kościołów budowanych później – w XVIII w. Podobieństwo w ukształtowaniu wnętrza i kompozycji fasady dostrzec można w kościele św. Karola Boromeusza w Wołowie, którego budowę rozpoczęli karmelici wprawdzie dopiero w 1712 r., lecz, jak podaje Wrabec [10], jest prawdopodobne, iż karmelici mogli uzyskać projekt od cystersów. Fundacja wołowska została zatwierdzona przez biskupa w 1691 r., kontakty z cystersami odbywały się, zapewne, nieprzypadkowo; w poświęceniu kamienia węgielnego wziął udział opat z Lubiąża. Do krzeszowskiego kościoła św. Józefa są także porównywane: kościół w Pszowie na Górnym Śląsku, budowany w latach 1743–1746 według projektu budowniczego Fryderyka Gansa z Karniowa i kościół Magdalenek w Nowogrodźcu nad Kwisą, budowany w latach 1788–1793.

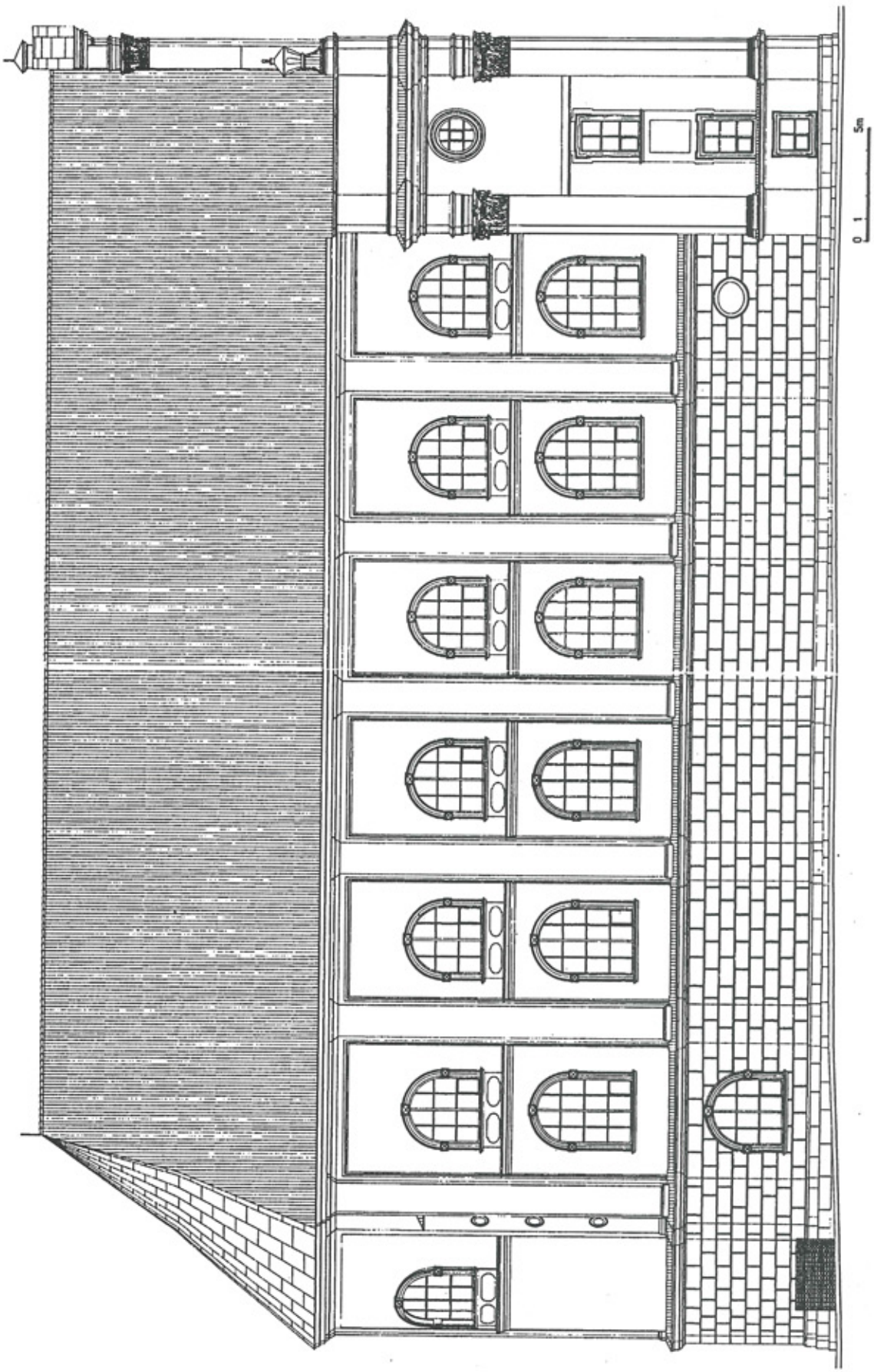
Uzupełnienie dokumentacji dotyczącej kościoła św. Józefa w Krzeszowie rysunkami elewacji, publikowane w niniejszym artykule, umożliwi dalsze wnikliwe badania typologiczne.

Ogólna charakterystyka kompozycji obiektu

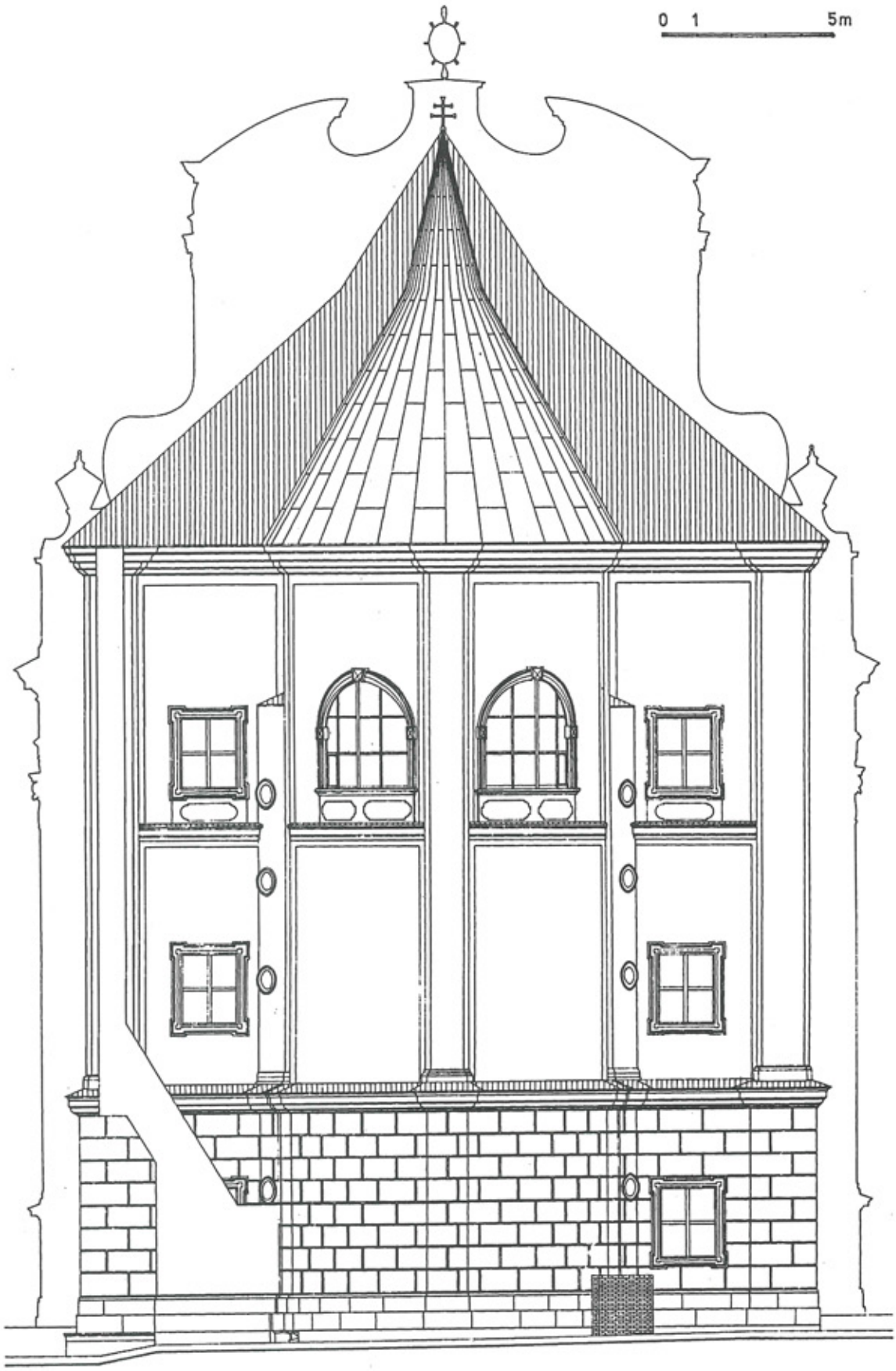
Analiza budowy formy architektonicznej kościoła skłania do zastanowienia się nad spójnością programu ideowego, artystycznego i możliwości warsztatowych. Kompozycja rozplanowania rzutu obiektu [2, s. 52] i aranżacja wnętrza zostały przygotowane w sposób spójny, w celu jak najlepszej ekspozycji fresków, rozmieszczonych na kolebkowym sklepieniu nawy, ścianach prezbiterium i w kaplicach. Kościół rozplanowano na rzucie wydłużonego prostokąta, w którym wyróżniają się: pięcioprzęsłowa nawa z kaplicami i emporami, wyraźnie oddzielone przęsło południowe, stanowiące dolną kondygnację niezrealizowanych wież fasady i prezbiterium zamknięte półkoliście – wąskie i długie z przylegającymi po bokach zakrystiami. W wielu opracowaniach, m.in. [1], [2], [8], [9], analizowano szczegółowo sposób organizacji przestrzennej wnętrza kościoła. Zdaniem autorów, we wnętrzu przygotowano wspaniałe warunki do prezentacji malarstwa ściennego – oświetlenie pośrednie. Duże powierzchnie ścian pod polichromie uzyskano dzięki wyeliminowaniu okien w kaplicach i w prezbiterium (oprócz części przysklepiennej). Okna znajdują się w dwóch poziomach, na wysokości empor i ponad belkowaniem.

Rzut kościoła można „obrysować" prostokątem o proporcjach zbliżonych do 3 : 5. Po odniesieniu tej proporcji do wysokości obiektu uzyskuje się informację na temat stosunku szerokości bryły do wysokości, która jest podobna i wynosi także ok. 3 : 5. Proporcje bryły obiektu w poszczególnych widokach przedstawiają się jednakowo, cztery elewacje kościoła „wpisują się" w prostokąt o stosunku boków ok. 3 : 5. Bryła kościoła była nakryta siodłowym dachem ceramicznym. Poza obrysem zasadniczej bryły obiektu jest czytelne – jako niewielka absyda – prezbiterium, nakryte odrębnym, półstożkowym dachem.

Zewnętrzne ukształtowanie bryły kościoła przedstawia się w sposób niejednorodny, odzwierciedla zmiany koncepcji budowy obiektu. Korpus kościoła jest zwarty, słabo zróżnicowany, ubogi w detale architektoniczne i rzeźbiarskie. Odmiennie prezentuje się fasada, która pozostaje w wyraźnej dysharmonii do zasadniczej bryły budowli. Udział wielu autorów i wykonawców w realizacji obiektu



Ryc. 5. Elewacja zachodnia kościoła św. Józefa
Fig. 5. West elevation of St. Joseph's Church in Krzeszów



Ryc. 6. Elewacja północna kościoła św. Józefa
Fig. 6. North elevation of St. Joseph's Church in Krzeszów

najwyraźniej jest widoczny w rozwiązaniach detali elewacji frontowej, w mniejszym stopniu jest także czytelny na fragmentach, porównywalnych ze sobą, elewacji wschodniej i zachodniej.

W roku 1981 wykonano szczegółową inwentaryzację licznych zniszczeń, widocznych na elewacjach kościoła. Dokumentacja fotograficzna utrwaliła szczegółowo stan tynków, ubytki w wielu detalach architektonicznych i rzeźbiarskich, stan pokrycia dachu, zniszczenia stolarki. Wybrane do następnych publikacji zdjęcia umożliwią ocenę zakresu prac remontowych i konserwatorskich, wykonywanych podczas ostatniego remontu kościoła. Elewacje wymagały wielu uzupełnień; prezentowane w niniejszej publikacji rysunki nie zawierają jeszcze wszystkich korekt stanu technicznego obiektu, gdyż podlegały one stopniowemu uzgadnianiu i opracowywaniu pod nadzorem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Jeleniej Górze.

Najbogatsza w formy geometryzujące kształt przestrzenny jest fasada (ryc. 4). Elewacja frontowa, ze względu na bogactwo detalu architektonicznego i rzeźbiarskiego, będzie przedmiotem szczegółowej analizy, przygotowywanej do następnych publikacji. Rozwiązanie formalne zostało wykonane jako „tuszujące" ślady pierwotnej wersji elewacji frontowej dwuwieżowej i sprawia wrażenie kurtyny niezależnej od zasadniczej bryły kościoła.

Na wschodniej i zachodniej (ryc. 5) elewacji kościoła wyróżniają się, swoim uporządkowaniem, ściany boczne, tworzące prostokąt o proporcjach 1 : 2, z regularnym podziałem na pola wypełnione sześcioma parami okien, usytuowanych między pilastrami. Na ścianach całego korpusu można wydzielić w poziomie podziały na dwie strefy. Dolna część, oddzielona gzymsem i zajmująca jedną czwartą wysokości ściany, jest boniowana od strony północnej (ryc. 6) i zachodniej (ryc. 5), górna zaś jest wypełniona parami półkoliście zakończonych okien. Pas podokienny górnego rzędu okien na wschodniej elewacji nie ma dekoracji. Prawdopodobnie wschodnia ściana była zakończona najwcześniej, jeszcze w okresie kierowania budową przez Urbana i dlatego na elewacji nie zauważa się niektórych detali, jakie występują od strony zachodniej i północnej, przy których przypuszczalnie pracował późniejszy budowniczy kościoła – Klein.

Niniejsza ogólna charakterystyka kompozycji kościoła będzie w kolejnych opracowaniach uzupełniana dalszymi analizami, które umożliwią pełniejsze poznanie i ocenę wartości obiektu o ponad 300-letniej historii użytkowania.

Podsumowanie

Historia budowy każdego obiektu architektonicznego i dzieje późniejszego trwania w czasie i przestrzeni dostarczają wiedzy o wielu czynnikach wpływających na tworzenie wartości kulturowych obiektu [5], [7]. Podobnie jest w odniesieniu do kościoła św. Józefa w Krzeszowie. Rozumienie procesów i zjawisk zachodzących w przestrzeni pomaga w ocenie i klasyfikacji różnorodnych „całości przestrzennych". Uznanie za zjawiska kulturowe poszczególnych obiektów architektury, a także większych zespołów kompozycyjnych o skali urbanistycznej lub planistycznej, umozliwia analizowanie dóbr powstałych w przestrzeni, w odniesieniu do bardzo istotnych czynników, jakimi są indywidualne i społeczne potrzeby człowieka [6].

Przedstawione w niniejszym artykule zagadnienia dotyczyły szeroko rozumianego kontekstu kulturowego – czytelnego w dziejach budowy kościoła św. Józefa w Krzeszowie, obejmującego m.in. intencje pomysłodawców, ideologię czasu kontrreformacji, siłę osobowości zleceniodawcy, potrzeby i zachowania użytkowników obiektu, ambicje i talent projektantów, ograniczenia i możliwości warsztatowe wykonawców. Analiza zjawisk kulturowych powinna zawierać opis zależności trzech powiązanych ze sobą czynników: formy – znaczenia – wartości. Zgromadzone dotychczas informacje o kościele św. Józefa w Krzeszowie można już potraktować jako szczególny rodzaj dowodów na potwierdzenie tezy, iż owe zależności określają poziom reprezentowanych przez dany obiekt, czy inną całość przestrzenną, wartości kulturowych.

Znaczenie podjętej ponad trzysta lat temu inwestycji i forma przestrzenna, jaka wówczas powstawała, zaowocowały przekazaniem wielu wartości kulturowych konkretnej, interesującej się tym obiektem, społeczności. Dalsze opracowania, wraz z przedstawieniem sporządzonej dokumentacji będą poszerzaniem wiedzy na temat kulturowego kontekstu trwania w czasie i przestrzeni kościoła św. Józefa w Krzeszowie.

Ryciny: 1 (wg [2]), 4–6 – autorka.

Drawings: 1 (according to [2]), 4–6 – author.

Bibliografia

[1] Dziurla H., *Krzeszów*, Ossolineum, Wrocław, 1964.

[2] Dziurla H., *Krzeszów*, Ossolineum, Wrocław, 1974.

[3] Fitych T., *Kult św. Józefa na Śląsku w XVII i XVIII w.*, [w:] Misericordia et veritas, Wrocław 1986 r.

[4] Jagielnicki R., Maga-Jagielnicka R., Natusiewicz Ł., Sobański F., *Inwentaryzacja elewacji kościoła św. Józefa w Krzeszowie*, Kuria Metropolitarna Wrocławska, (maszynopis powielony), Wrocław 1988.

[5] Maga-Jagielnicka R., *Nie tylko dziedzictwo kulturowe (z badań nad kulturowym kontekstem kształtowania i odbioru przestrzeni miejskiej)*, [w:] Czynnik kreacji w projektowaniu urbanistycznym. Materiały konferencyjne, Kraków 1999.

[6] Maga-Jagielnicka R., *Identyfikacja przestrzeni miejskiej jako zjawiska kulturowego, na przykładzie osiedla Sępolno we Wrocławiu (zarys problematyki)*, [w:] Wrocław i strefa przymiejska jako układ osadniczy (w interdyscyplinarnych badaniach planistów przestrzennych), pod red. E. Bagińskiego, Wrocław 2000.

[7] Maga-Jagielnicka R., *Dylematy wyboru wartości w kształtowaniu krajobrazu miejskiego*, [w:] III Forum Architektury Krajobrazu, Materiały konferencyjne pod red. P. Wolskiego, Warszawa 2000.

[8] Kalinowski K., *Architektura barokowa na Śląsku w drugiej połowie XVII wieku*, Ossolineum, Wrocław, 1974.

[9] Kalinowski K., *Architektura doby baroku na Śląsku*, PWN, Warszawa, 1977.

[10] Wrabec J., *Barokowe kościoły na Śląsku w XVIII. Systematyka typologiczna*, Ossolineum, Wrocław, 1986.

The Church of St. Joseph in Krzeszów. Part I

An analysis of functional and spatial conditions of localization of the Church of St. Joseph in the monastic complex of Krzeszów, has been presented as well as a general characteristic of the object's composition. The drawings of the church's elevations have been made on the basis of cataloguing documentation, registering the state of the object in 1981. Historical circumstances of the erection of the church, as the first object among Baroque buildings in the monastic complex of Krzeszów, have been described. An analysis of the state of hitherto investigation results, related to the authorship and typological classification of the object, has been carried out. The directions of further investigations have been proposed, making use of information and analyses presented in the elaboration.

Architectus

2002
Nr 1(11)

Wojciech Brzezowski, Piotr Wanat

Barokowe elewacje klasztorów w Henrykowie i Kamieńcu Ząbkowickim

Klasztory cysterskie w Henrykowie i Kamieńcu Ząbkowickim stanowią istotne ogniwo w kształtowaniu się barokowego oblicza architektury śląskiej. Przebudowa obu obiektów w latach osiemdziesiątych XVII w., zrealizowana przez Mathiasa Kirchbergera i jego warsztat, pochodzący z pogranicza bawarsko-tyrolskiego, wprowadziła, prócz nowych rozwiązań przestrzennych, niespotykane na Śląsku, poza tymi dwoma obiektami, techniki opracowania faktury tynków. Wykonane, przy okazji prac remontowych (1998–1999), badania stratygraficzne ujawniły ponadto niezwykle bogatą pierwotną kolorystykę elewacji obu budowli. Wytypowano miejsca, w których wykonano odkrywki, pobrano także próbki polichromii i zapraw i obserwowano pod mikroskopem stereoskopowym. W przypadku niektórych zapraw wykonano także specjalistyczne badania, mające na celu określenie ich składu[1].

[1] Część badań zapraw z Kamieńca Ząbkowickiego w ramach dokumentacji projektowej wykonał Maciej Małachowicz [11].

Henryków

Zarys dziejów i historia przekształceń architektonicznych klasztoru[2]

Początki cysterskiego opactwa w Henrykowie sięgają dwudziestych lat XIII w. Po zniszczeniu pierwszych drewnianych zabudowań klasztornych podczas najazdu Mongołów odbudowano klasztor i kościół już jako murowany, przy czym szczyt działalności budowlanej przypadł na początek XIV w. Następnym okresem, który przyniósł istotne zmiany w architekturze klasztoru był wiek XVI, kiedy to po zniszczeniach spowodowanych przez wielokrotne najazdy husytów, kolejni opaci odbudowali kompleks opactwa.

Po kolejnych zniszczeniach, jakich doznał klasztor podczas wojny trzydziestoletniej ze strony wojsk saskich (1632) i szwedzkich (1636 i 1639), za rządów opata Melchiora Weltzela odbudowano w 1673 r. kościół klasztorny wraz z wieżą, która ucierpiała od uderzenia pioruna w 1633 r. Wielką akcję budowlaną, dzięki której opactwo otrzymało swój obecny kształt, podjęto za rządów opata Heinricha Kahlerta, kiedy to kościół poddano gruntownej barokizacji, a siedzibę konwentu, po niemal całkowitym rozebraniu średniowiecznego *claustrum*, wzniesiono od nowa. Zbudowano także nowy szpital dla ubogich na miejscu wzmiankowanego jeszcze w 1318 r. *domus hospitum*, który stał przy północnej bramie klasztornej, zwanej Dolną.

Za rządów następcy Kahlerta, opata Tobiasa Ackermanna (1702–1722) zbudowano przylegające od wschodu do klasztoru skrzydło mieszczące infirmerię i nowicjat[3]. Ponadto powstała wówczas zachodnia kruchta kościelna, wieża otrzymała nowy hełm, zbudowano oranżerię i pawilon w ogrodzie opackim, a także ciąg domów dla rzemieślników klasztornych, tzw. *Neustadt*, wzdłuż głównego traktu biegnącego przez Henryków.

Po sekularyzacji klasztor, wraz ze znaczną częścią należących do niego dóbr, nabyła w 1812 r. siostra króla Fryderyka Wilhelma III – Fryderyka Luiza Wilhelmina, żona Wilhelma Orańskiego, po jej śmierci zaś, w 1837 r. dobra odziedziczyła córka – Marianna Orańska i jej mąż Albrecht

[2] Rozdział opracowano na podstawie informacji zawartych w pracy dotyczącej klasztorów cysterskich na terenie Polski [13, s. 65 i n]. Z opracowań wcześniejszych na szczególną uwagę zasługuje praca H. Grügera [4] i niepublikowane studium H. Dziurli [1]; to ostatnie głównie z powodu dokumentacji fotograficznej ukazującej elewacje klasztoru przed remontem, wykonanym w latach siedemdziesiątych XX w.

[3] Zachodnia ściana infirmerii ma szczyt o kompozycji wykazującej wyraźne cechy manierystyczne, co wskazuje, że należała ona do wcześniejszego budynku, wzniesionego zapewne jeszcze w pierwszej połowie XVII w.

Hohenzollern. Od roku 1863 aż do 1945 r. Henryków był rezydencją książąt Sachsen-Weimar-Eisenach. Po wojnie część klasztoru była użytkowana przez przybyłych tu z Polski cystersów, część zaś została przekazana w 1965 r. Wrocławskiemu Przedsiębiorstwu Hodowli Roślin i Nasiennictwa. W latach 1971–1973 dokonano remontu elewacji według projektu opracowanego we wrocławskim oddziale PP PKZ przez A. Kazanowskiego. Od roku 1990 mieści się w klasztorze Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne.

Przed dwoma laty przystąpiono do prac remontowych i konserwatorskich elewacji klasztoru[4].

Opis elewacji

Wzniesiony w latach 1682–1695 czworobok *claustrum* jest znacznie wysunięty przed fasadę kościoła, a skrzydło wschodnie przedłużono w kierunku południowym. Elewacja zachodnia klasztoru, flankowana przez dwie sześcioboczne wieże, o osiowym i symetrycznym układzie, pełni funkcję dominującego elementu w kompozycji całości założenia. Umieszczono tu trzy portale o podobnym schemacie kompozycyjnym, różniące się jedynie dekoracją rzeźbiarską. Zewnętrzne elewacje klasztoru zostały rozwiązane według zbliżonego schematu. Kondygnacja parteru, pełniąca funkcję cokołu, ma wysokość nieomal równą dwu wyższym piętrom. Artykulacja architektoniczna parteru sprowadza się do układu prostokątnych pól, wydzielonych przez płaskie lizeny, powiązane gładkim fryzem, w których umieszczono zdwojone otwory okienne i portale. Obie wyższe kondygnacje spinają kompozytowe pilastry wielkiego porządku, wspierające fryz i rozbudowany gzyms okapowy. Poniżej simy znajduje się pas ornamentu w formie wolich oczu oraz fryz kostkowy. Dolny pas belkowania stanowi dwudzielny architraw, zdobiony pasem astragalu i ornamentem perełkowym.

Zdwojone okna na wszystkich kondygnacjach mają proste uszakowe opaski kamienne. Ponad oknami parteru i pierwszego piętra znajdują się naprzemiennie rozmieszczone trójkątne i odcinkowe naczółki, w których umieszczono dekorację sztukatorską: na parterze w formie festonów i pęków owoców, a na piętrze kartuszy w akantowych obramieniach. Na architrawach obramień okien pierwszego piętra umieszczono dekorację sztukatorską, przedstawiającą uskrzydlone głowy aniołków. Okna drugiego piętra wieńczą płaskie gzymsy, wspierające sztukatorską dekorację w formie antytetycznie ustawionych akantowych ślimacznic, umieszczoną w partii fryzu gzymsu wieńczącego elewację. Na cokołach okien umieszczono owalne, pilastrów zaś prostokątne lustra, wykonane z barwionej zaprawy, w których powierzchnię powciskano lancetowate kawałki szkła. Płaszczyznę ściany na pierwszym i drugim piętrze pokrywa tynkowy narzut w postaci płaskich krążków.

Elewacja wschodnia zachowuje generalny układ kompozycyjny pozostałych elewacji, ale wyeliminowano tu detal sztukatorski, pilastry zastąpiono natomiast lizenami.

Elewację południową skrzydła wschodniego wieńczy, ujęty w wolutowe spływy, szczyt z trójkątnym tympanonem, wspierającym się na parach pilastrów.

Technika i technologia wykonania detalu architektonicznego

Pierwotnie wszystkie detale architektoniczne, z wyjątkiem opasek okiennych i portali na elewacji zachodniej, zostały wykonane w zaprawie wapienno-piaskowej. Większe elementy, takie jak naczółki nadokienne, kapitele wraz z impostami wykonano na uprzednio wmurowanych w lico muru kształtkach ceglanych. Większość detali wykonano w wielowarstwowym narzucie. Spodnią warstwę tworzy zazwyczaj średnioziarnista zaprawa wapienno-piaskowa o charakterystycznym żółtym lub jasnokremowym zabarwieniu. Ma ona grubość od ok. 0,5 do kilku centymetrów, w zależności od grubości detalu. Na niej znajduje się drobnoziarnista zaprawa wyrównująca o białym zabarwieniu, spowodowanym zapewne większą zawartością wapna. Większość detalu na powierzchni jest pokryta cienką warstwą pobiały wapiennej, czasem zabarwionej w masie, która tworzy na powierzchni detalu rodzaj gładzi. Często dopiero na niej znajduje się właściwa warstwa polichromii. Precyzyjne detale wypełniające naczółki nadokienne (girlandy) zostały wykonane w zaprawie wapiennej z kruszywem marmurowym jako wypełniaczem[5], prawdopodobnie w technice ręcznego modelunku.

Część sztukaterii wykonano w zaprawie wapiennej, barwionej w masie na pomarańczowo (za pomocą drobno mielonej mączki ceglanej) lub czarno (sadzą lub mielonym węglem drzewnym). Zaprawy te charakteryzują się pewną różnorodnością nasycenia barw, przy czym niektóre z nich są tak intensywne, że najpewniej do ich barwienia użyto także dużych ilości pigmentów, tak iż stanowią one zarazem wypełniacz zaprawy.

Większość prostych elementów architektonicznych wykonano bezpośrednio na elewacji. Do grupy tej należą wszystkie profile ciągnione: opaski naczółków nadokiennych, poszczególne profile gzymsu wieńczącego, w kapitelach profile ciągnione (abakus i dolny półwałek) oraz ich trzony. Do tej grupy zaliczyć też można wszystkie wykonywane z ręki lub za pomocą szablonów detale: lustra podokienne i lustra w cokolikach pilastrów (niezachowane) oraz lustra w wolutach nadokiennych, prawdopodobnie woluty kapiteli, ślimacznice nad oknami II piętra i fryz kostkowy strefy belkowania. Kostki fryzu powstały zapewne przez nałożenie świeżej zaprawy na związany (stwardniały) prosty profil i wymodelowanie za pomocą szablonu gzymsu o przekroju prostokątnym, w którym przed związaniem wy-

[4] Projekt kolorystyki elewacji opracował Marek Oktaba, badania stratygraficzne wykonał Piotr Wanat, nadzór konserwatorski sprawował Wojciech Brzezowski, koordynatorem prac ze strony inwestora, tj. Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu, był ks. Grzegorz Trawka.

[5] Badane próbki zapraw rozpuszczały się niemal całkowicie w kwasie solnym, w ok. 90% zawierały węglan wapnia; analizy petrograficzne wykazały obecność kruszywa marmurowego, stanowiącego ok. 20% składu zaprawy. Dodatkowo w spoiwie stwierdzono występowanie kazeiny. Szczegółowe wyniki badań w: [13].

cięto w równych odstępach kostki. Bardziej skomplikowane i rozbudowane, a także powtarzalne detale, takie jak liście akantu kapiteli, astragal i perełki czy wole oczy w strefie fryzu belkowania i w kapitelach, być może także uskrzydlone głowy aniołków, ubito najprawdopodobniej w formach klejowych lub gipsowych – świadczy o tym powtarzalność poszczególnych detali – i po częściowym lub całkowitym związaniu na zaprawę doklejono na elewacji.

Liście kapiteli złożono z dwóch elementów, także odlanych lub odciśniętych w formach – górnego (wywiniętej końcówki liścia) i dolnego (trzonu) i zostały osadzone na zaprawę na zbrojeniu z rozklepanych kotew żelaznych.

Elementami architektonicznymi wykonanymi z kamienia są opaski okien i portale. Powierzchnię opasek, o fakturze kamieniarskiej nadanej płaskim szerokim dłutem, wykuto z drobnoziarnistego, jasnoszarego, miejscami jasnożółtego piaskowca. Wtórnie, a być może pierwotnie były malowane farbami; na większości opasek okien na obu badanych elewacjach zachowały się dwie warstwy farby. Portale wykuto z jasnoszarego marmuru i prawdopodobnie były częściowo polichromowane – herby w zwieńczeniach.

Pierwotna kolorystyka elewacji i detalu architektonicznego

Badania ujawniły pozostałości pierwotnej kolorystyki elewacji budynku klauzury. Na powierzchni detalu zachowały się pozostałości trzech warstw kolorystycznych. Ponieważ sztukaterie zachowały się w bardzo złym stanie, nie zawsze jest więc możliwe odtworzenie pełnej kolorystyki wszystkich detali, utrudnione przez oczyszczenie lub znaczne zastąpienie zniszczonego detalu często nieudolnym naśladownictwem podczas trzech renowacji elewacji w XIX i XX w.

Pierwotna kolorystyka elewacji łączyła elementy wykonane w zaprawach barwionych w masie, na części detalu wykonano polichromię farbami, zapewne wapiennymi. Nie zachowały się ślady pierwotnej polichromii na kamiennych opaskach okiennych, całkowitemu zniszczeniu uległy pierwotne tynki oraz podokienniki I p. z lustrami.

Na podstawie wyników badań mozna przypuszczać, że pierwotnie poszczególne elewacje budynku były w różny sposób ukształtowane. Elewacja frontowa, najbardziej reprezentacyjna, realizowała pełny program kolorystyczny, elewacje od strony dziedzińca południowego miały kolorystykę zredukowaną.

Najbardziej reprezentacyjna elewacja, zachodnia, została częściowo ozdobiona tynkami barwionymi w masie na różne kolory, część detalu architektonicznego pokryto wielobarwną polichromią.

Górny pas belkowania (gzyms okapowy, wieńczący) o profilu simowym, wykończony gładzią wapienną w odcieniu jasnougrowym, był pierwotnie najprawdopodobniej w całości malowany na czerwono, z wyjątkiem wąskiego ćwierćwałka biegnącego pośrodku, wzdłuż całej elewacji. Profil ten wykonano w zaprawie barwionej w masie na czarno i prawdopodobnie nałożono na już pomalowany gzyms (świadczą o tym pozostałości czerwonej farby pod czarną zaprawą). Dobrze zachowana czerwona farba występuje tylko na niewielkim odcinku lewej skrajnej osi, na niektórych odcinkach gzymsu zachowały się jedynie czerwone plamki lub śladowe ilości farby.

Poniżej gzymsu znajduje się pas wolich oczu, nałożony na czarną zaprawę barwioną w masie. Poszczególne elementy fryzu (wole oczy i oddzielające je „strzałki") były pierwotnie malowane na żółto lub pomarańczowo; zachowały się dobrze wyraźne pozostałości farby. Znaczne partie fryzu kostkowego i znajdującego się poniżej odwróconego profilu simowego (piętka) oraz powierzchnia środkowego pasa belkowania zachowały się dość dobrze. Na ich powierzchni dobrze zachowała się gładź wapienna. Tło fryzu kostkowego i powierzchnie boczne kostek były malowane na czarno. Powierzchnie czołowe i spodnie kostek oraz simowy profil poniżej, nie były przypuszczalnie pierwotnie malowane. W pasie zębnika na narożach impostów występują kiści winogron, których trzony w warstwie powierzchniowej są wykonane z czarnej zaprawy, z powtykanymi białymi gronami. Na powierzchni środkowego pasa belkowania, między impostami, zachowały się wyraźne pozostałości jasnoróżowoej farby, występującej na pobiale. Ślimacznice nad oknami II piętra, powierzchnie środkowego bloku impostu i liście akantu w jego centralnym polu na powierzchni wykończono białą gładzią wapienną. Lustra, znajdujące się w wolutach, wykonano z zaprawy, barwionej w masie na ciemnopomarańczowy kolor, w którą przed związaniem powtykano „na sztorc" lancetowate szkiełka wysokości ok. 6–8 cm i szerokości 1–2 cm. Dolny pas belkowania (architraw) wykonano w wierzchniej warstwie z pomarańczowej zaprawy, barwionej w masie pigmentem lub drobno mieloną cegłą. Zdobiący pas astragalu nałożono na czarną zaprawę i pomalowano jasnougrową farbą. Podobnie pomalowano pas perełek poniżej.

Kapitele wykonano także w technice wielobarwnej zaprawy. Pierwotnie trzon i tło pasa wolich oczu były wykonane z zaprawy barwionej na czarno węglem drzewnym. Także abakusy i półwałki u nasady kapiteli były barwione w powierzchniowej warstwie na pomarańczowo, jednak stan zachowania kapiteli na elewacji zachodniej był bardzo zły i zostały one w znacznym stopniu wtórnie uzupełnione zaprawą cementowo-wapienną; o ich pierwotnej kolorystyce można wnosić z lepiej zachowanych trzech pierwszych kapiteli na elewacji południowej. Wole oczy były malowane na żółtopomarańczowo, pozostałe elementy (liście akantu i woluty) były białe.

Naczółki nad oknami I piętra również wykonano w technice wielobarwnych tynków. Obramienia naczółków wykonano w ten sam sposób jak dolny pas belkowania (architraw): powierzchniowe warstwy wykonano z barwionego w masie na pomarańczowo tynku. Następnie naniesiono warstwę ok. 0,5–1 cm czarnej zaprawy, stanowiącej jego tło. Centralne pola kartuszy, podobnie jak lustra wolut, wykonano z barwionej na ciemnopomarańczowo zaprawy, w którą powtykano drobno tłuczone szkła. Obramienia luster, a także odcinki belkowania nad oknami i uskrzydlone głowy aniołków były pierwotnie białe.

Naczółki w strefie parteru miały odmienną kolorystykę: profile ciągnione, tło i rdzeń girlandy były wyprowadzone z normalnej zaprawy piaskowo-wapiennej. Precyzyjny detal girland wykonano z zaprawy wapiennej z kruszywem

marmurowym jako wypełniaczem. Na całej powierzchni wykonano gładź wapienną barwioną w masie na żółto. Tło naczółków pomalowano następnie na czerwono, festony farbami wapiennymi i klejowymi na biało lub pomarańczowo. Owoce pozostawiono w kolorze żółtej gładzi wapiennej, choć na jednym z jabłek dobrze się zachowały czerwone podmalowania. Jedynym elementem wykonanym z zaprawy barwionej w masie były kiście winogron: w czarną zaprawę powtykano białe grona. Belki architrawu nad oknami były pierwotnie również białe. Czerwone smugi, które odkryto na większości badanych elementów są najprawdopodobniej zaciekami, powstałymi wskutek wypłukiwania czerwonej farby z tynków ścian (w trakcie badań natrafiono na pozostałości zapewne pierwotnych, malowanych na czerwono tynków wapiennych).

Bardziej uproszczony program kolorystyki miała elewacja południowa. Mimo że uległa ona większym zniszczeniom i zmianom niż elewacja zachodnia, to można próbować rekonstruować jej pierwotny wygląd.

W znacznym stopniu zniszczeniu uległ gzyms wieńczący. Niemal cały górny profil simowy z ćwierćwałkiem uległ zniszczeniu i został odtworzony w szarej zaprawie cementowo-wapiennej. Z kolorystyki i technologii występującej na elewacji zachodniej powtarza się użycie czarnej zaprawy w tle pasa wolich oczu, kiści winogron i astragalu, a także kolorystyka kapiteli, przy czym pełną wielobarwną kolorystykę mają tylko kapitele trzech skrajnych osi z lewej strony. W pozostałych pięciu występuje jedynie czarne tło pasa wolich oczu. Także użycie ceglastoczerwonej zaprawy w lustrach wolut i naczółków nad oknami I piętra, wraz z wciskanymi w powierzchnię zaprawy kawałkami szkła, jest wiernym powtórzeniem technologii z elewacji zachodniej.

Redukcja programu kolorystycznego występuje w środkowym i dolnym pasie belkowania, w strefie gzymsu wieńczącego. Pas architrawu jest wykonany z „normalnej" niebarwionej zaprawy. Jedynie użycie czarnej zaprawy do osadzenia astragalu nawiązuje do sąsiedniej elewacji. Na ornamencie (astragal i pas perełek) nie znaleziono pozostałości pierwotnej polichromii. Nie zachowały się one także na wolich oczach na kapitelach i w strefie fryzu w obrębie gzymsu. Zachowana dość dobrze czerwona farba jest wtórna (występuje ona na powierzchni astragalu i perełek), na wtórnej warstwie ugru. Także fryz kostkowy nie był pierwotnie malowany. Z redukcją kolorystyki mamy także do czynienia w opaskach naczółków nadokiennych, w strefie I piętra, które wykonano z białej zaprawy i pierwotnie prawdopodobnie nie były malowane.

Osobną kwestią w interpretacji wyników badań jest brak śladów czarnej zaprawy na trzonach kapiteli i w tłach naczółków I piętra, na pięciu osiach z prawej strony. Zamiast niej występuje biała zaprawa wapienna. Może to świadczyć o rezygnacji z ich wykonania w trakcie realizacji prac budowlanych lub mogły one ulec zniszczeniu i zastąpiono je zwykłą zaprawą wapienną. Za drugą tezą przemawia fakt, że na pierwszym naczółku z lewej strony, na elewacji zachodniej skrzydła wschodniego w strefie I piętra zachowało się bardzo dobrze czarne tło.

Technologia i technika wykonania oraz kolorystyka naczółków parteru nie uległy zmianie.

Różnice, jakie występowały w obrębie poszczególnych elewacji tłumaczyć można reprezentacyjnym charakterem elewacji zachodniej. Prawdopodobnie, ze względu na większy koszt wykonania detalu w zaprawach barwionych w masie, odstąpiono od ich wykonania na dwóch pozostałych, mniej eksponowanych elewacjach. Przypuszczać należy, że wielobarwna kolorystyka wystąpi też na ośmiobocznych wieżach, co jednak będzie można stwierdzić po wykonaniu badań w tych partiach elewacji.

Zachowane pozostałości wtórnej kolorystyki odbiegają od pierwotnej historycznej. Drugi program kolorystyki wiązać można z remontem elewacji klasztoru w XIX w., który zapewne nastąpił po zmianie właściciela obiektu. Z tego okresu pochodzi dwubarwna kolorystyka, utrzymana w tonacji ugrowej. Jednolicie pomalowano zarówno elewację zachodnią, jak i południową, zapewne także zachodnią elewację wschodniego skrzydła, nadając budowli jednolity charakter. Eksponowano przy tym większość zapraw barwionych w masie (lustra w naczółkach I piętra i w wolutach w strefie belkowania, czarne tło pasa wolich oczu), zamalowano natomiast i częściowo zatynkowano zniszczone partie czarnych tynków na trzonach kapiteli i w tłach naczółków nad oknami I piętra. Dodatkowo pomalowano na czerwono wole oczy i ornamenty – astragalowy i perełkowy, przynajmniej na elewacji południowej.

Trzecia warstwa kolorystyki wykonanej podczas remontu w latach 70. w znacznym stopniu odbiega od pierwowzoru i nie przedstawia wartości historycznej.

⟶

Henryków. Ryciny: 1 – widok ogólny elewacji zachodniej przed rozpoczęciem prac konserwatorskich (1998), 2 – elewacja zachodnia; fragment belkowania w dolnej części impostu, widoczna dobrze zachowana warstwa powierzchniowej zaprawy, barwionej w masie na pomarańczowo oraz barwiona na czarno zaprawa w tle astragalu; na powierzchni pasów ornamentu dobrze zachowane pozostałości jasnougrowej farby, 3 – fragment jednego z przęseł elewacji zachodniej przed rozpoczęciem prac konserwatorskich, 4 – fragment jednego z przęseł elewacji zachodniej po zakończeniu prac konserwatorskich (2001), 5 – elewacja zachodnia; fragment ornamentu wolich oczu w strefie gzymsu wieńczącego; widoczne zachowane pozostałości polichromii i zaprawy barwionej w masie na czarno, stanowiącej tło fryzu, 6 – elewacja zachodnia; detal sztukatorski w strefie gzymsu wieńczącego; widoczne zachowane pozostałości różowej polichromii i zaprawy barwionej w masie na czerwono, w którą pierwotnie powtykano lancetowate szkiełka, na powierzchni profilu i woluty dobrze zachowana gładź wapienna

Henryków. Figures: 1 – a general view of the west elevation before the commencement of conservation works (1998), 2 – the west elevation; a fragment of the entablature in the lower part of the impost; a well preserved layer of surface mortar mass coloured orange as well as mortar coloured black in the astragal background, on the surface of the ornament strips, well preserved remains of light ochre paint, 3 – a fragment of one of the west elevation spans before the commencement of conservation works, 4 – a fragment of one of the west elevation spans after conservation works (2001), 5 – the west elevation; a fragment of egg and dart ornament in the area of the cornice; remains may be seen of polychromy and mortar mass coloured black, constituting the frieze background, 6 – west elevation; stucco detail in the cornice area; pink polychromy remains may be seen, as well as red tinged mortar mass in which, originally, lancet shaped pieces of glass were embedded; a well-conserved finishing coat of lime is found on the profile surface and volute



1↑



2↑

3↓



4↓



5↓



6↓



Kamieniec Ząbkowicki

Zarys dziejów i historia przekształceń architektonicznych klasztoru[6]

Klasztor cystersów w Kamieńcu wzniesiono w drugiej połowie XIII w. Niszczony przez pożary (1416, 1524) i najazdy husyckie (1428–1429) został odbudowany w 1570 r. W czasie wojny trzydziestoletniej był pustoszony przez wojska króla Palatynatu – Fryderyka, zwanego *królem zimowym*, ale zniszczenia nie dotknęły w większym stopniu zabudowań. Już za rządów opata Friedricha Steinera (1666–1681), który zatrudnił pochodzącego z Pragi mistrza murarskiego Martina Rahmera, powstały nowe cele mieszkalne, a w skrzydle północnym nowy refektarz [8, s. 66], ale gruntownej barokizacji opactwa dokonano za rządów opata Augustina Neudecka (1681–1702), w latach 1683–1685. Wzniesiono wówczas nowe skrzydło opackie, będące przedłużeniem w kierunku wschodnim północnego skrzydła klasztornego. Strzępia, pozostawione na wschodnim krańcu fasady nowego skrzydła, świadczą o zamierzonej kontynuacji rozbudowy, która zapewne miała na celu utworzenie, na wschód od czworoboku średniowiecznego klasztoru, nowego wirydarza otoczonego przez trzy nowe, barokowe skrzydła. Elewacje starego klasztoru otrzymały wystrój, powtarzający układ fasady skrzydła opackiego, a nad skrzydłem wschodnim wzniesiono barokową sygnaturkę.

Cystersi pozostawali w Kamieńcu aż do sekularyzacji w 1810 r. Dobra zakonne wraz z klasztorem, podobnie jak Henryków, nabyła w 1812 r., za znacznie zaniżoną cenę Fryderyka Luiza Wilhelmina, siostra Fryderyka Wilhelma III, a następnie w 1837 r. odziedziczyła dawne dobra zakonne córka Fryderyki – Marianna Orańska i jej mąż Albrecht Hohenzollern. Początkowo skrzydło opackie pełniło funkcję rezydencji właścicieli, ale po wybudowaniu na pobliskim wzgórzu okazałego neogotyckiego zamku, który należał do Hohenzollernów aż do 1945 r., zabudowania poklasztorne przeznaczono na biura i mieszkania oficjalistów.

Po pożarze klasztoru i kościoła w 1817 r. rozebrano skrzydło wschodnie, część skrzydła północnego oraz krużganki średniowiecznego *claustrum*. W trakcie odbudowy, na elewacji południowej dawnego skrzydła opackiego, w miejscu, w którym pierwotnie przylegało skrzydło wschodnie, dodano trzy przęsła, powtarzając schemat barokowej kompozycji fasady. Wzorowano się przy tym na formach wystroju siedemnastowiecznej części elewacji. Wskutek wyburzeń dawne skrzydło opackie stało się budynkiem wolno stojącym. Elewacja zachodnia otrzymała artykulację i detal wzorowany na tylnej, północnej, elewacji klasztoru.

W czasie odbudowy zmieniono formę przykrycia budynku. Zamiast pierwotnego dachu dwuspadowego, z wolutowym szczytem wieńczącym elewację wschodnią i lukarnami w bogatych architektonicznych obramieniach, wprowadzono prosty dach naczółkowy.

Na początku XX wieku dodano eklektyczny wykusz na pierwszym piętrze w elewacji wschodniej. Zapewne w tym samym czasie salę na parterze, przylegającą od wschodu do klatki schodowej, przeznaczono na sień, wprowadzając w niej bieg schodów łączący się z podestem międzykondygnacyjnym głównej klatki schodowej.

Od roku 1994 budynek dawnego skrzydła opackiego jest własnością Archiwum Wojewódzkiego we Wrocławiu i pełni funkcję magazynu archiwaliów.

W latach 1996–1998 wykonanono remont obiektu wraz z konserwacją elewacji[7]. Przy tej okazji wykonano badania stratygraficzne, które umożliwiły rekonstrukcję pierwotnej kolorystyki[8].

Opis elewacji

Obecny wolno stojący budynek stanowił pierwotnie wschodnią część północnego skrzydła klasztoru, z którego do chwili obecnej przetrwała ponadto zachodnia część skrzydła północnego oraz skrzydło zachodnie. Najbardziej okazałą formę ma elewacja południowa, trzykondygnacyjna i czternastoprzęsłowa. Skrajna wschodnia jej część jest jedynie częściowo otynkowana i ma pozostawione strzępia o wątku z nieobrobionego kamienia. Kompozycyjnie fasada została rozbita na dwie strefy: arkadowego parteru, stanowiącego blisko połowę wysokości elewacji, i dwu wyższych kondygnacji, spiętych pilastrami kompozytowymi wielkiego porządku.

Arkadowania parteru są wpisane w prostokątne pola, utworzone przez płaskie lizeny, spięte górą płaskim fryzem. W trzech przęsłach zachodnich, nieznacznie zryzalitowanych, arkady są ślepe.

Na pierwszym i drugim piętrze, pośrodku przęseł wydzielonych przez pilastry, umieszczono zdwojone otwory okienne w uszakowych kamiennych obramieniach. Okna pierwszego piętra ustawiono na postumentach, ozdobionych parami luster wykonanych z barwionej na czarno zaprawy, w którą wciśnięto lancetowate kawałki szkła. Ponad oknami umieszczono na przemian trójkątne i odcinkowe naczółki z dekoracją sztukatorską o formach roślinnych. Ponad naczółkami, poniżej parapetów okien drugiego piętra znajdują się kartusze, ujęte w obramienia o formie uproszczonych akantów. Pola kartuszy są wykonane z zabarwionej na czerwono miałem ceglanym zaprawy, w którą wciśnięto na płask kawałki szkła.

Lustra i kartusze przęseł drugiego i trzeciego, licząc od zachodu, są niezbyt wiernym naśladownictwem detalu barokowego, wykonanym podczas odbudowy po pożarze z 1817 r. Powtórzono kolorystykę barwnych zapraw, ale pominięto dekorację kawałkami szkła, efekt fakturalny próbowano natomiast uzyskać przez użycie gruboziarnistego kruszywa.

[6] Tę część opracowano głównie na podstawie opublikowanego ostatnio opracowania, dotyczącego konwentów cysterskich na terenie Polski [13, s. 121 i n]. Z wcześniejszych publikacji najcenniejszym źródłem informacji o dziejach klasztoru jest praca G. Frömricha [2], proboszcza parafii w Kamieńcu Ząbkowickim.

[7] Projekt kolorystyki elewacji opracowali Wojciech Brzezowski i Marzanna Jagiełło-Wenzel, nadzór konserwatorski sprawował Maciej Małachowicz.

[8] Badania stratygraficzne wykonał Piotr Wanat.



7



8

Kamieniec Ząbkowicki. Ryciny: 7 – elewacja południowa skrzydła klasztoru, widok po zakończeniu prac konserwatorskich (1999), 8 – płaszczyzna tynku zdobiona okrągłymi plackami zaprawy na elewacji północnej skrzydła klasztoru, widok przed rozpoczęciem prac konserwatorskich (1995?), 9 – detal sztukatorski jednego z przęseł elewacji przed rozpoczęciem prac konserwatorskich – widoczny znaczny stopień zniszczenia, 10 – detal sztukatorski jednego z przęseł elewacji po zakończeniu prac konserwatorskich, 11 – elewacja południowa; fragment ornamentu w strefie gzymsu wieńczącego, widoczne zachowane pozostałości zaprawy barwionej w masie na czarno stanowiącej tło pasa wolich oczu i fryzu palmetowego, 12 – jeden z kapiteli oraz detal sztukatorski w partii belkowania, widok po konserwacji

Kamieniec Ząbkowicki. Figures: 7 – the south elevation of the monastery wing, view after conclusion of conservation works (1999), 8 – plaster surface of the north elevation of the monastery wing decorated with circular splotches of mortar, view before commencement of conservation works (1995?), 9 – a stucco detail of one of the elevation spans before the commencement of conservation works – a considerable degree of devastation of the stucco detail may be seen, 10 – a stucco detail of one of the elevation spans after conclusion of conservation works, 11 – the south elevation; a decoration fragment in the area of the crowning moulding; remains may be seen of black coloured mortar mass constituting a background for the egg and dart ornament and palmette frieze, 12 – one of the capitals and a stucco detail in the entablature part, view after conservation

9



11



10



12



Okna drugiego piętra są znacznie niższe, umieszczone tuż pod belkowaniem i zwieńczone antytetycznie ustawionymi wolutami spływającymi na oś nadproża.

Głowice pilastrów nie są identyczne. Jedynie głowica pilastra drugiego, licząc od wschodu, ma poprawną, zbliżoną do klasycznych, formę. W pozostałych głowicach liście akantu zostały znacznie uproszczone, a ich formę próbowano uplastycznić przez linearną podmalówkę wykonaną czerwoną farbą.

Płaszczyznę tynku na wysokości obu pięter pokryto tynkowym narzutem w formie płaskich krążków.

Elewację wieńczy rozbudowany gzyms, ozdobiony w dolnej partii pasem wolich oczu, fryzem kostkowym i ornamentem w formie stylizowanych listków akantu. Pasy architrawu rozdziela pas ornamentalny o formie astragalu i stylizowanych listków akantu.

Elewacja północna ma znacznie skromniejszy wystrój niż fasada. Pokryta jest w całości tynkiem gładkim z narzutem krążkowym. Poszczególne kondygnacje oddzielają płaskie gzymsy kordonowe. Zdwojone otwory okienne są ujęte w proste uszakowe kamienne opaski. Ponad oknami parteru wprowadzono okna ślepe, tworząc iluzję dodatkowej kondygnacji. Okna obu pięter są ustawione na postumentach ozdobionych parami luster – prostokątnych, wypełnionych czerwoną zaprawą na pierwszym piętrze, na drugim zaś – zamkniętych po bokach półkoliście i zabarwionych na czarno.

Obie elewacje boczne powtarzają układ elewacji północnej, z tym że w elewacji wschodniej na pierwszym piętrze jest umieszczony trójosiowy wykusz, wsparty na krokstynach i przykryty namiotowym dachem krytym dachówką.

Technika i technologia wykonania detalu architektonicznego[9]

Pierwotnie wszystkie detale architektoniczne, z wyjątkiem opasek okiennych, wykonano w zaprawie wapienno-piaskowej. Większe elementy, takie jak naczółki nadokienne, kapitele, wykonano na – uprzednio wmurowanych w lico muru – kształtkach ceglanych i fragmentach łupku, z ewentualnym dodatkowym zbrojeniem, w postaci żelaznych gwoździ (obramienia kartuszy II p., putta pod kartuszami II p.) i rozklepanych kotew (liście kapiteli). Większość detali wykonano w narzucie. Spodnią warstwę tworzy zazwyczaj średnioziarnista zaprawa wapienno-piaskowa o charakterystycznym jasnożółtym lub jasnokremowym zabarwieniu. Ma ona grubość od ok. 0,5 do kilku centymetrów, w zależności od grubości detalu. Na niej znajduje się drobnoziarnista zaprawa wyrównująca o białym zabarwieniu, spowodowanym prawdopodobnie większą zawartością wapna. Na powierzchni części detalu, zwłaszcza dobrze zachowanego w osłoniętych górnych partiach belkowania i w naczółkach nadokiennych, zachowały się wyraźne ślady polichromii. Mają one postać dobrze przylegającej do podłoża powłoki farby, w oglądzie makroskopowym nie daje się wyróżnić warstwy gruntu.

Część sztukaterii została wykonana w zaprawie wapiennej, barwionej w masie na czarno (prawdopodobnie z użyciem sadzy lub mielonego węgla drzewnego, z ewentualnym dodatkiem zendry kowalskiej) lub pomarańczowo (pigmentem lub mieloną mączką ceglaną).

Większość prostych elementów architektonicznych wykonano bezpośrednio na elewacji: wszystkie profile ciągnione – opaski naczółków nadokiennych, poszczególne profile gzymsu wieńczącego, profile ciągnione kapiteli i trzony głowic pilastrów. Do tej grupy zaliczyć też można wszystkie wykonywane z ręki lub za pomocą szablonów detale: lustra podokienne I p., lustra w cokolikach pilastrów oraz prawdopodobnie fryz kostkowy strefy belkowania. Kostki fryzu powstały zapewne przez nałożenie świeżej zaprawy na związany (stwardniały) prosty profil i wymodelowanie szablonem gzymsu o przekroju prostokątnym, w którym przed związaniem wycięto w równych odstępach kostki.

Bardziej skomplikowane i rozbudowane detale, takie jak woluty i liście akantu kapiteli, uskrzydlone głowy aniołków, obramienia kartuszy II p., być może motywy roślinne naczółków modelowano z narzutu z ręki szablonem (w kartuszach zachowały się ryte w tynku linie pomocnicze).

Pola kartuszy I i II p. wypełniono barwioną w masie na czerwono (mączka ceglana) i czarno (węgiel drzewny z dodatkiem zendry kowalskiej?) zaprawą wapienną, w którą powtykano lancetowate szkiełka długości ok. 5–7 i szerokości 1–1,5 cm. Szkła te układano na płasko, z dominującym ukierunkowaniem pionowym. Lustra baz pilastrów wypełniono tłuczonym szkłem.

Elementy powtarzalne – liście akantu, astragal czy wole oczy – w strefie kapiteli czy fryzu belkowania ubito najprawdopodobniej w formach klejowych lub gipsowych – świadczy o tym powtarzalność poszczególnych detali – i po częściowym lub całkowitym związaniu doklejono, najczęściej na czarną zaprawę na elewacji. Większość detalu zapewne pierwotnie malowano, prawdopodobnie oryginalne są czerwone wymalowania na liściach kapiteli i astragalu w partii belkowania, być może, oryginalne są również pozostałości jasnougrowych wymalowań na detalu i białej farby na trzonach pilastrów.

Tynk zarówno na płaszczyznach ścian, jak i w pasie fryzu belkowania jest zdobiony okrągłymi płaskimi (grubości ok. 1–2 cm) krążkami o soczewkowatym przekroju i chropowatej powierzchni, rozrzuconymi nieregularnie na kierunkach diagonalnych, pokrywającymi dość gęsto całą jego powierzchnię i rozbijającymi optycznie jego duże płaszczyzny. Nie zachowały się najmniejsze pozostałości wymalowań na tynku, co mimo złego stanu zachowania powierzchni pozwala przypuszczać, iż był on zawsze pozostawiony w naturalnym kolorze. Świadczyć o tym mogą powstałe na jego powierzchni nawarstwienia korozyjne i dobrze zachowane powłoki farby ugrowej, na wykonanych w zaprawie dzwonkach pod uszakami opasek okiennych.

Wtórne elementy sztukatorskie z pocz. XIX w. są wykonane z ręki, z zaprawy piaskowo-wapiennej o szarożółtym zabarwieniu, czarne tła gzymsu są malowane, jedyną

[9] W opisie korzystano z wyników badań zawartych w: [11] i [15].

zaprawą barwioną w masie jest wypełnienie pól kartuszy podokiennych II p. Poziom wykonawstwa jest nieporównanie słabszy od oryginału.

Większość sztukaterii wykonano z zaprawy piaskowo-wapiennej o następującym składzie: 1 część wapna i 4 części kruszywa, którym był piasek rzeczny lub mielony węgiel drzewny czy cegła.

Jedynymi elementami architektonicznymi wykonanymi z kamienia są opaski okien. Opaski te, o gładkiej powierzchni kamieniarskiej, bez wyraźnego śladu opracowania kamieniarskiego, wykuto z drobnoziarnistego, jasnoszarego, miejscami jasnożółtego piaskowca. Są pokryte cienką, dość równomierną warstwą szaroczarnych nawarstwień; nie zachowały się pozostałości opracowań malarskich kamienia, jedynie na dwóch skrajnych przęsłach od strony wschodniej, na powierzchniach bocznych, zachowało się kilka (do 6) warstw polichromii (pobiał) wapiennych.

Jeśli się porównuje detal sztukatorski klasztoru henrykowskiego z kamienieckim, to wyraźnie widać redukcję zarówno bogactwa form, jak i różnorodności detalu, czego najjaskrawszym przykładem są głowice pilastrów o uproszczonym rysunku liści akantu – jedynie druga od prawej głowica ma formę identyczną z kapitelami henrykowskimi. Poza tym jednym kapitelem tylko pas astragalu jest powtórzony w tej samej formie, w jakiej występuje w Henrykowie. Forma detalu występującego w strefie belkowania, w naczółkach nadokiennych, a przede wszystkim poziom warsztatu rzeźbiarskiego (jaskrawie widoczny w porównaniu sposobu modelowania uskrzydlonych głów aniołków) świadczą, naszym zdaniem, o niższych kwalifikacjach warsztatu kamienieckiego, których nie da się usprawiedliwić niższą rangą i skalą obiektu.

Pierwotna kolorystyka elewacji i detalu architektonicznego

Ze względu na znaczny stopień destrukcji elewacji, trudno jest odtworzyć jej pierwotną kolorystykę. Najmniej wątpliwości budzą tynki barwione w masie, które wykazują analogie do henrykowskich – tła pasów ornamentowych, lustra w podokiennikach. Dużą trudność sprawia ocena pozostałych śladów polichromii – zachowały się dobrze czerwone wymalowania na pasie astragalu w strefie gzymsu wieńczącego, podmalowania wolut nad oknami II piętra oraz imitacje podziałów i „unerwienia" liści na głowicach kapiteli. Występują one konsekwentnie na większości detalu w partii XVII-wiecznej; wydaje się, że te, które pojawiają się na części dobudowanej w XIX w. mają inny charakter. W obrębie części elementów zachowały się także czarne polichromie w tle fryzu kostkowego (tło i boczne ścianki kostek) i konturowe, linearne podmalowamia w zagłębieniach detalu (głowy aniołków, palmety w naczółkach oraz jajownik i liście kapiteli). Niestety, powierzchnie tynku i większości sztukaterii, zwłaszcza w strefie gzymsu wieńczącego, są w znacznym stopniu wypłukane; wyraźnie zachowane są ugrowe polichromie palmet w polach naczółków i częściowo liści kapiteli. Nigdzie jednak nie znaleziono wykończenia powierzchni detalu gładziami wapiennymi, podobnymi do tych z Henrykowa.

W Kamieńcu wyraźnie w mniejszym stopniu występuje zróżnicowanie kolorystyczne, osiągnięte w Henrykowie za pomocą barwionych tynków i polichromii. Ogólnie można powiedzieć, że zarówno forma detalu, jak i kolorystyka na elewacji klasztoru kamienieckiego charakteryzują się podobnym warsztatem artystycznym, lecz z widocznymi uproszczeniami.

Analiza

XVII wiek był na Śląsku okresem ścierania się wielu wątków, prowadzącym do wykrystalizowania się w miarę spójnej konwencji stylu, jaką przyjęła śląska architektura barokowa w XVIII w. Ciągle żywe były jeszcze tradycje manierystyczne, widoczne zarówno w dokonaniach lokalnych twórców, jak i licznych budowniczych napływowych, którzy przynosili ze sobą nierzadko bardzo zróżnicowane konwencje stylowe. Dominujący ton narzucili w owym czasie dość licznie reprezentowani przybysze z północnych Włoch, ale poza nimi u schyłku wieku XVII, prócz coraz wyraźniej zaznaczających swój udział budowniczych miejscowych, pojawili się także twórcy z południowych krajów niemieckich. Do nich należeli członkowie zespołu zatrudnionego w Kamieńcu Ząbkowickim i Henrykowie. Kierujący warsztatem Mathias Kirchberger pochodził z terenów położonych nad Innem, na południowy wschód od Monachium, być może z Au koło Bad Aibling, gdzie znana była rodzina budowniczych Kirchbergerów, której przedstawiciele pracowali w końcu XVII w. w Fuldzie i Monachium, a także w Ołomuńcu [4, s. 628]. Spośród 11 znanych członków warsztatu Kirchbergera czterech pochodziło z oklic Aibling[10], po dwóch z Monachium[11], Tyrolu i okręgu Aichach oraz jeden z górnoaustriackiego Mühlviertel[12].

Zapisy w księgach parafialnych w Kamieńcu Ząbkowickim potwierdzają pobyt Kirchbergera i jego warsztatu co najmniej od lutego 1683 r., kiedy to odnotowano ślub murarza Georga Teisenrittera[13]. W tym samym roku wstąpili w związki małżeńskie dwaj inni murarze: Simon Wiedemann i Wolfgang Hagen[14]. W tym samym roku

[10] Oprócz Kirchbergera Simon Wiedemann występujący w 1683 r. jako murarz w Kamieńcu, w latach 1685–1687 jako polier w Henrykowie i od roku 1687 aż do śmierci w 1700 r. przy budowie klasztoru krzyżowców z czerwoną gwiazdą we Wrocławiu [6, s. 90, 7, s. 97].

[11] Kaspar Mayr (czeladnik ciesielski, być może identyczny z odnotowanym w 1674 r.) i Georg Bauer.

[12] Murarz Jakob Rauscher, czynny potem przy budowie kościoła pielgrzymkowego w Bardzie [4, s. 267].

[13] *14. Februarii copulatus est Georgius Deusenritter, murarius ex Bavaria*; za: [13, s. 169].

[14] *25. Julii copulatus est Simon Weithmann, murarius ex Bavaria; 21. Novembris copulatus est Wolffgangus Haagen, faber murarius Tyrolensis*; za: [13, s. 169].



13



14



15

Ryciny: 13 – Henryków, elewacja zachodnia, jeden z kapiteli, widok przed rozpoczęciem prac konserwatorskich (1998), 14 – Kamieniec Ząbk., „wzorcowy" kapitel między II a III przęsłem od strony wschodniej elewacji o wzbogaconym rysunku i formie bardzo zbliżonej do głowic z Henrykowa, widok przed rozpoczęciem prac konserwatorskich (1998), 15 – Kamieniec Ząbk., jeden z XVII-wiecznych kapiteli o uproszczonym rysunku liści z zachowaną polichromią, stan przed rozpoczęciem prac konserwatorskich (1998)

Figures: 13 – Henryków, west elevation, one of the capitals, view before commencement of conservation works (1998), 14 – Kamieniec Ząbkowicki, a „model" capital between the 2nd and 3rd span from the east elevation side, of an enriched outline and form, very similar to capitals from Henryków, view before commencement of conservation works (1998), 15 – Kamieniec Ząbkowicki, one of the 17th century capitals of a simplified outline of leaves, with preserved polychromy, state before the commencement of conservation works (1998)

16



Ryciny: 16 – Henryków, elewacja zachodnia, detal sztukatorski w polu naczółka parteru; widoczne dobrze zachowane pozostałości ugrowej gładzi na powierzchni detalu i resztki czarnej zaprawy barwionej w masie; stan w trakcie wykonywania prac konserwatorskich (1999), 17 – Kamieniec Ząbk. fragment kartusza pod oknem II p.; szkiełka powtykane w barwioną na czerwono zaprawę, stan przed konserwacją (1998), 18 – Kamieniec Ząbk., fragment lustra pod oknem I p.; lancetowate szkiełka powtykane w barwioną na czarno zaprawę, stan przed konserwacją (1998)

Figures: 16 – Henryków, west elevation. Stucco detail on the ground floor pediment surface; well preserved remains of an ochre finishing coat on the detail surface and remains of black mortar coloured en mass; state during conservation works (1999), 17 – Kamieniec Ząbkowicki, fragment of cartouche under a window on the second floor – pieces of glass stuck into red coloured mortar, state before conservation (1998), 18 – Kamieniec Ząbkowicki, fragment of apron's panel under a window on the first floor – lancet shaped pieces of glass embedded in black coloured mortar, state before conservation (1998)

17



18



urodziło się dziecko Kirchbergerowi. Ale odnotowano także pogrzeby: 26 czerwca 1683 r. murarza Paula Köppera, który zabił się spadając z muru, 17 listopada 1683 r. syna Kirchbergera[15], 12 lutego 1684 r. kamieniarza Georga Köpfa[16] oraz 8 stycznia 1685 r. Georga Teisenrittera[17].

Ponieważ obecność murarzy w Kamieńcu jest odnotowana od lutego 1683 r. do listopada 1684 r. można więc sądzić, że prace przy modernizacji klasztoru trwały dwa sezony budowlane, a następnie nieukończone prace przerwano, o czym świadczyłyby zarówno strzępia na wschodnim krańcu elewacji południowej skrzydła opackiego, jak i nieudolnie wymodelowane głowice pilastrów, z wyjątkiem jednej, którą, być może, sztukator z warsztatu Kirchbergera wykonał jako wzór dla lokalnego wykonawcy[18].

Opracowania dotyczące dziejów opactwa w Henrykowie zgodnie uznają barokową przebudowę klasztoru za dzieło Mathiasa Kirchbergera i jego warsztatu. Jednak analiza dostępnych przekazów historycznych budzi wątpliwości co do zakresu udziału południowoniemieckiego warsztatu budowlanego w realizacji tego przedsięwzięcia. Wiadomo, że budowę klasztoru w Henrykowie rozpoczęto położeniem kamienia węgielnego 22 czerwca 1682 r.[19] Wkrótce co najmniej część budowli była ukończona, co poświadcza zarówno data *1684* umieszczona we wnętrzu refektarza w skrzydle wschodnim, jak i zapis w żywotach opatów henrykowskich, gdzie został wymieniony rok 1685, jako data zakończenia budowy[20]. Jednak ostateczne sfinalizowanie przedsięwzięcia nastąpiło w 1698 r. – tak bowiem należy interpretować datę umieszczoną na kartuszu herbowym Heinricha Kahlerta w portalu, tzw. opackim.

Obecność Kirchbergera w Henrykowie potwierdzają zapisy w miejscowych księgach parafialnych, odnotowujących chrzty jego dzieci w 1684, 1686 i 1688 r. oraz pogrzeb córki w 1688 r.[21] W zapisach ksiąg parafialnych w Henrykowie występują w latach 1684–1689 także inni członkowie warsztatu budującego klasztor: murarz – polier Balthasar Singespieler, murarze: Simon Wiedemann i Georg Bauer oraz cieśla Caspar Mayer[22].

Rozpoczęcie prac w czerwcu 1682 r. i pierwszą informację potwierdzającą obecność Kirchbergera w Henrykowie (13 września 1684 r.) dzielą zatem dwa lata. Należy więc sądzić, że udział Kirchbergera i jego warsztatu sprowadzał się do wykonania prac elewacyjnych i wnętrzarskich. Zapewne ich pierwszą realizacją były sztukaterie refektarza w skrzydle wschodnim, opatrzone datą *1684*. Jak już wspomniano, warsztat Kirchbergera był zatrudniony od początku 1683 r. do jesieni 1684 r. w Kamieńcu. Zestawienie tych faktów wskazuje, że główne prace budowlane w Henrykowie zrealizował zapewne inny, być może lokalny zespół, z którego działalnością można wiązać koncepcję dwuwieżowej fasady zachodniej. Wysunięcie tej partii budowli przed linię fasady kościoła było jednak rezultatem powtórzenia układu wcześniejszej, średniowiecznej budowli, a nie świadomym zabiegiem, podyktowanym przez barokowe pojmowanie kompozycji architektonicznej[23]. Kompozycja dwuwieżowej fasady jest istotnym *novum*, zaczerpniętym z repertuaru architektury rezydencjonalnej. Wieże zapewne mieściły pierwotnie klatki schodowe[24]. Warto przy tym zauważyć, że narożne sześcioboczne wieżyczki występowały dość często we wszesnobarokowej architekturze polskiej, m.in.: w pałacach – w Kielcach, Piekoszowie, Kruszynie, Ossolińskich w Warszawie, ale także w klasztorach (Jasna Góra, krakowska Skałka, Wąchock). Odnotować także należy, analogiczne do henrykowskiego, rozwiązanie fasady z narożnymi sześciobocznymi wieżami łużyckiego klasztoru Marienstern w Panschwitz-Kuckau.

Zarówno w Kamieńcu, jak i w Henrykowie zwracają uwagę odbiegające od barokowego modusu proporcje wysokości poszczególnych kondygnacji. Utarło się przekonanie, że występujący tu bardzo wysoki parter, z jednoczesnym zredukowaniem wysokości pięter, a zwłaszcza piętra pierwszego, jest skutkiem braku umiejętności budowniczych. Rozwiązanie takie należy jednak tłumaczyć specyfiką układu przestrzenno-funkcjonalnego budowli konwentualnych, gdzie właśnie na parterze tradycyjnie znajdowały się najokazalsze pomieszczenia, takie jak refektarz i kapitularz, na wyższych kondygnacjach zaś lokowano mniej eksponowane pomieszczenia, gównie o funkcji mieszkalnej. W Kamieńcu rozwiązanie takie było wręcz zdeterminowane koniecznością nawiązania do zachowanego i podda-

---

[15] *17. Novembris sepultus est Augustinus Rochus, filius Mathiae Kürchberger, pt. architecti monasterii Camencensis*; za: [13, s. 169].

[16] *12. februarii sepultus est Georgius Köpff, ex Tyroli ordinus, pt. Camencensis caementarius*; za: [13, s. 169].

[17] *8. Januarii sepultus est Georgius Teisenritter, natione Bavarus, domo Thorhamensis, gui caementarium agens in Camenz, in Grunau postea defunctus, catholice obiit*; za: [13, s. 169].

[18] Wykonane z zaprawy na blaszanym szkielecie kapitele pilastrów fasady stanowią sprymitywizowaną mutację głowic kompozytowych. Liście akantu mają bardzo uproszczoną formę, którą starano się wzbogacić przez linearny rysunek imitujący żyłkowanie liści, wykonany czerwoną farbą. Tylko jeden z pilastrów (drugi od wschodu) ma poprawną głowicę, zbliżoną do klasycznych pierwowzorów, z pełnoplastycznymi liśćmi akantu, wyraźnie różniącą się od pozostałych.

[19] *Anno 1682. Lapis fundamentalis monasterii in festo S.S. Apostolorum Petri et Pauli 29. Junii, anno supra memorato, e, qua per est, solennitate, ab ipso Reverndissimo Domino exstruente, in majori ambitu ad introitum ecclesiae jactus est. Compendium vitae nominque D.D. Praelatorum Monasterii Heinrichoviensis vite sibi succedentium et c...*; za: [13, s. 164].

[20] *Anno 1685. Hoc anno extructum Neo monasterium a religiosis divino numine aspirante feliciter inhabitari coeptum est. Compendium vitae nominque D.D. Praelatorum Monasterii Heinrichoviensis vite sibi succedentium et c...*; za: [13, s. 164].

[21] *Anno 1684. 13. Septembris – Pater: Herr Mathias Kirchberger, allhiesigen Closters Baw- und Mawer- Meister. Patrini: Matthäus Singespieller, Mauerer...; Anno 1686, den 15. Juni ... Pater: Herr Mathias Kirchberger, Maurer-Meister alhiesigen Closter-Baws; Anno 1688. Den 18. Octobris ist Herrn Mathiae Kirchbergers Bawmeisters alhier sein Tochterlein Anna Catharina begraben worden*; za: [13, s. 166].

[22] W grudniu 1689 r. Mayer jest wymieniany jako *Zimmermeister in der Ney* [13, s. 167].

[23] Wysunięcie skrzydła zachodniego klasztoru przed fasadę kościoła jest powszechne w średniowiecznych klasztorach, m.in. układ taki występował wzorem Clairvaux i Altzelli nie tylko w śląskim Krzeszowie, Trzebnicy i Kamieńcu Ząbkowickim, ale także w innych europejskich klasztorach cysterskich [5].

[24] Pierwotnie krużganek otaczający wirydarz miał jedną kondygnację i pomieszczenia pięter miały układ amfladowy [12, s. 23].

nego tylko modernizacji średniowiecznego *claustrum*. Przyznać jednak trzeba, że zachodzi tu sprzeczność między hierarchią ważności wnętrza a kompozycją elewacji zewnętrznych, przejętą z barokowego pałacu, gdzie parter, mieszczący podrzędne pomieszczenia, traktowany był zazwyczaj jako cokół dla *bel etage*, gdzie lokowano wnętrza reprezentacyjne. Tej spójności w obu budowlach wyraźnie brak i po części jest to rezultat miernych zdolności autora projektu, ale należy także pamiętać, iż w XVII wieku mamy do czynienia z krystalizowaniem się dopiero klarownego obrazu architektury barokowej na Śląsku oraz z pierwszymi próbami adaptowania układów przejętych z architektury rezydencjonalnej do budownictwa klasztornego.

Artykulację architektoniczną elewacji, zastosowaną w obu budowlach, z ramowym podziałem na parterze i sieciowym systemem wyższych dwu pięter, utworzonym przez pilastry i płaski gurt międzykondygnacyjny, spotykamy m.in. na elewacjach klasztorów w Lubiążu i krzyżowców we Wrocławiu. Podobne rozwiązanie zastosowano także w kolegium jezuitów w Nysie[25]. Nie znamy ani autora projektu, ani wykonawców klasztoru w Lubiążu, ale pozostałe z wymienionych budowli powstały we współudziale budowniczych działających w Kamieńcu i Henrykowie. Przy budowie klasztoru wrocławskiego zatrudniony był w latach 1687–1700 Simon Wiedemann [6, s. 97], [7, s. 90], w Nysie zaś działał Caspar Mayer, Kirchberger natomiast od 1688 r. prowadził budowę nyskiego kościoła jezuitów, wraz z pełniącym początkowo funkcję poliera Michaelem Kleinem, który po śmierci Kirchbergera w 1700 r. zastąpił go na stanowisku kierownika budowy [6, s. 117]. Niewykluczone, że Klein należał także do zespołu działającego w Henrykowie i Kamieńcu. Wysoce prawdopodobny jest także udział Kirchbergera lub innego z członków jego warsztatu przy budowie kolegium w Nysie. Zaskakujące jest wyraźne podobieństwo systemu artykulacji elewacji obu klasztorów cysterskich do rozwiązania zastosowanego we wrocławskim klasztorze krzyżowców na elewacji zachodniej i elewacjach dziedzińca. Trudno dociec, czy wrocławskie elewacje zrealizowano według projektu Jana Baptysty Matheya, czy też są one rezultatem modyfikacji pierwotnego projektu, dokonanej przez Wiedemana. Dodać przy tym należy, że podobny układ mają także elewacje wzniesionego przez Matheya w latach 1689–1691 pałacu Thun-Hohenstein w Pradze. Być może, zbieżność ta wynika z niezależnego wzorowania się na dziełach Francesca Borrominiego[26].

Rozwiązanie detalu fasady nie ma analogii lokalnych i powstało zapewne pod wpływem architektury południowych Niemiec, której przykładem może być nieistniejący obecnie klasztor Riedler w Monachium. Wygląd fasady, zmodernizowanej w 1660 r., znamy jedynie z ryciny wykonanej ok. 1700 r. [10, s. 121, 122]. Być może, znaczna część przedstawionej tam dekoracji była malowana, niemniej jednak czytelne są wyraźne analogie zarówno w formach zwieńczeń okien, jak i kartusza umieszczonego między oknami parteru i pierwszego piętra w środkowej partii fasady.

Wyjątkowe w skali Śląska jest zastosowanie barwionych tynków, choć w owym czasie spotykane także w innych budowlach[27], nigdzie poza Henrykowem i Kamieńcem nie zostało zastosowane w tak bogatym repertuarze. Specyficzna jest technika opracowania powierzchni ściany przez wprowadzenie krążkowego narzutu. Ten sposób opracowania powierzchni tynku tak dalece odbiegał od rozwiązań typowych, że został nawet w jednej z publikacji mylnie określony jako sgraffito [8]. Narzut wykonywano prawdopodobnie przez przyciśnięcie do podłoża packą murarską kulistej bryły zaprawy o półstałej konsystencji[28]. Podobną technikę opracowania faktury tynku spotyka się na terenie austriackiego Voralbergu[29].

Jeszcze bardziej spektakularne jest wzbogacenie faktury tynku przez wciśnięcie kawałków kolorowego szkła. Zabieg ten, współcześnie budzący nie najlepsze skojarzenia, zyskał pewną popularność w kręgu barokowej architektury, pozostającej pod wpływem twórczości północnowłoskich wykonawców, kontynuujących manierystyczne koncepcje. Naśladując grotę we florenckich ogrodach Boboli ten sposób dekorowania tynków pojawił się w latach 1581–1588 w grocie rezydencji w Monachium, którą zapewne znał Kirchberger. W okresie baroku inkrustacja tynku minerałami, muszlami i szkłem stała się częstym zabiegiem stosowanym w architekturze ogrodowej, a także we wnętrzach typu sala terrena, pustelnia lub nawet we wnętrzach pałacowych[30].

---

[25] Do kręgu naśladownictw Henrykowa i Kamieńca należy klasztor w Wierzbnej, gdzie prace budowlane trwały od 1683 r. W 1684 r. pracami kierował Hans Brewer, potem zastąpił go Martin Urban, pracujący później dla cystersów krzeszowskich przy budowie tzw. Długiego Domu w Cieplicach. Wiązanie tej ostatniej budowli z koncepcją architektoniczną Henrykowa nie wydaje się uzasadnione [3].

[26] M.in. rzymski pałac Falconieri (1646–1649), także projekty Palazzo Pamphili przy Piazza Navona z lat 1645–1650.

[27] M.in. elewacje kaplicy św. Elżbiety przy katedrze wrocławskiej, pałac w Piotrkowicach.

[28] W rezultacie środkowa partia utworzonego w ten sposób krążka była bardziej zwarta i mocniej przylegała do podłoża, na krawędziach zaś zaprawa była mniej zwarta, przez co z upływem czasu łatwiej uległa erozji i w efekcie krawędzie krążków uległy zatarciu.

Narzut zrekonstruowany na elewacjach w Kamieńcu Ząbkowickim ma kształt soczewkowatych krążków o zatartych krawędziach. Kształt ten jest powtórzeniem formy, jaką narzut miał w momencie rozpoczęcia prac remontowych i był rezultatem destrukcji, spowodowanej działaniem czynników atmosferycznych. Pierwotnie, jak się wydaje, narzut miał formę dość regularnych krążków o wyraźnie widocznej krawędzi. Przemawia za tym zarówno zachowana do czasu remontu forma krążków na elewacji północnej, mniej narażonej na wpływy atmosferyczne (mniejsze zmiany temperatury, jak też słabsze oddziaływanie wiatrów, które wieją głównie z zachodu).

Projekt konserwacji i kolorystyki wykonany przez Wojciecha Brzezowskiego i Marzannę Jagiełło-Wenzel w 1994 r. przewidywał rekonstrukcję krążków o czytelnych krawędziach. Realizacja odbiega nieco od projektu. Różnica dotyczy przede wszystkim opracowania krążkowego narzutu, który wykonano według wskazówek nadzorującego prace remontowe Macieja Małachowicza, nadając im soczewkowaty kształt, bez podkreślenia krawędzi.

Na partiach elewacji wykonanych po pożarze w 1817 r. tynki wyraźnie się różnią od barokowych, gdyż narzucono na nie krążki z zaprawy bardziej płynnej, bez gładzenia ich packą, przez co krawędzie są nieregularne, a powierzchnia „placków" ma dość wyraźną fakturę.

[29] Wg informacji Marzanny Jagiełło-Kołaczyk.

[30] M.in. Villa Pamphili w Rzymie projektu Algardiego (po 1650), pawilon ogrodowy w Gorzanowie, mur ogrodu pałacu Troja pod Pragą, tarasy ogrodowe pałacu w czeskich Zakupach, sala terrena pałacu Červeny Kamen (po 1588), architektura ogrodowa pałacu Hellbrunn w Salzburgu, tzw. pustelnia Denhoffa w Kruszynie, ermitaż Magdalenenklause w Nymphenburgu proj. Effnera (1717–1719), gabinet w wieży pałacu w Luboradzu.

Istotnym dopełnieniem obu budowli była kolorystyka elewacji, operująca zestawieniami intensywnych kolorów, typowych dla siedemnastowiecznej architektury monarchii habsburskiej i południowych krajów niemieckich. Jej przywrócenie jest szczególnie istotne dla dopełnienia obrazu barokowej architektury śląskiej, w której zbliżone rozwiązania stosowano dość często w XVII w., ale późniejsze przemiany kanonów estetycznych i odrzucenie wyrazistych kolorystyk skazały je na zapomnienie.

Analizując uwarunkowania, które wpłynęły na realizację elewacji klasztoru w Henrykowie, odnotować należy potencjalny wpływ zleceniodawcy na wybór koncepcji. Opat Heinrich Viktorin Kahlert pochodził z Broumova w północnych Czechach[31]. Po odbyciu nowicjatu w Krzeszowie za czasów Bernarda Rosy, w latach 1660–1663 studiował w Grazu, gdzie w 1662 r. otrzymał doktorat z teologii. Niewątpliwie w tym czasie poznał klasztory benedyktyńskie w Admont i St. Paul, a także opactwa w Seckau i Vorau, a także cysterskie opactwa Dolnej Austrii w Heiligenkreuz i Lilienfeld. Od roku 1669 był przeorem w Cieplicach[32]. Już w piętnaście miesięcy po wyborze na opata klasztoru w Henrykowie przystąpił do budowy nowej siedziby konwentu, a dwuwieżowa fasada zachodnia była, być może, wzorowana na zbliżonych rozwiązaniach, które widział w klasztorach austriackich.

Klasztory w Kamieńcu i Henrykowie stanowią reprezentatywne ogniwo pośrednie w ewolucji, jaką przechodziły budowle konwentualne, zrywające z tradycyjnym, obowiązującym od średniowiecza typem architektonicznym i stopniowo coraz wyraźniej naśladujące rozwiązania przestrzenne typowe dla architektury rezydencjonalnej. W Kamieńcu nawiązywano jeszcze dość wyraźnie do tradycyjnego *claustrum*, ale klasztor henrykowski reprezentuje już zupełnie wyraźną zależność od rozwiązań pałacowych, zarówno w ukształtowaniu fasady skrzydła zachodniego, jak i w rozplanowaniu budowli towarzyszących, tworzących barokowy *cour d'honneur*.

Ryciny: 8 – W. Brzezowski, pozostałe – P. Wanat.

Figures: 8 – W. Brzezowski, the remaining – P. Wanat.

[31] A nie z Břevnova, jak podaje Konstanty Kalinowski [6, s.116].

[32] Grüger podaje, że Kahlert był zleceniodawcą barokowej odbudowy spalonej w 1671 r. siedziby opatów krzeszowskich, tzw. Długiego Domu w Cieplicach [4, s. 63]. Kalinowski, powołując się na Grundmanna, wymienia jednak datę późniejszą: lata 1689–1692 [6, s. 147].

Bibliografia

[1] Dziurla H., *Studium historyczno-architektoniczne zespołu pocysterskiego w Henrykowie.*, mps, PP PKZ Wrocław 1965.

[2] Frömrich G., *Kurze Geschichte der ehemaligen Cisterzienser Abtei Kamenz in Schlesien.* Glatz 1817.

[3] Gromadzki J., *Architektura przeoratu cystersów krzeszowskich w Wierzbnej*, [w:] *Krzeszów uświęcony łaską*, Wrocław 1997.

[4] Grüger H., *Heinrichau. Geschichte eines schlesischen Zisterzienserklosters. 1227–1977*, Kolonia 1978.

[5] Hoegger P., *Der Grundriss von Kloster Wąchock. Zur Typologie der Zisterziensischen Konventanlagen im 12. und 13. Jahrhundert*, [w:] *Krzeszów uświęcony łaską*, Wrocław 1997.

[6] Kalinowski K., *Architektura barokowa na Śląsku w drugiej połowie XVII wieku*, Wrocław 1974.

[7] Kalinowski K., *Architektura doby baroku na Śląsku*, Warszawa 1977.

[8] Kanold P., Faadenschmuck am Schlosse zu Heinrichau in Schlesien, „Die Denkamlpflege", 12, s. 95.

[9] Lieb N., *München. Die Geschichte seiner Kunst*, Monachium 1971.

[10] E. Łużyniecka, *Średniowieczny klasztor cysterski w Henrykowie. Wyniki badań architektoniczno-archeologicznych, 1980–1982, 1989*, [w:] *Szlak cysterski w Polsce. Wokół księgi henrykowskiej*, Wrocław 1995.

[11] Małachowicz M., Dokumentacja projektowa: *Budynek poklasztorny w Kamieńcu Ząbkowickim*. Projekt techniczny. Kolorystyka i badania architektoniczne, WAP, mps, Wrocław 1992.

[12] *Monasticon cisterciense Poloniae*, red. A.M. Wyrwa, K. Kaczmarek, J. Strzelczyk, t. 2, Poznań 1999.

[13] Patzak B., *Beiträge zur Baugeschichte der Zisterzienser Kloster Heinrichau und Kamenz*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens", 1918, nr 52.

[14] Wanat P., *Badania stratygraficzne wystroju sztukatorskiego klasztoru cysterskiego w Henrykowie*, Wojew. Komserw. Zabyt. we Wrocławiu Oddział w Wałbrzychu (WKZ), mps, Wrocław 1999.

[15] Wanat P., Dokumentacja konserwatorska: *Prace konserwatorskie przy barokowych sztukateriach i elementach ozdobnych elewacji głównej Pałacu Opata – klasztoru pocysterskiego w Kamieńcu Ząbkowickim*, WKZ, mps, Wrocław 1998.

Baroque elevations of the monasteries in Henryków and Kamieniec Ząbkowicki

The Cistercian monasteries in Henryków and Kamieniec Ząbkowicki, being a decisive link in the shaping of the Baroque visage of Silesian architecture, were reconstructed in the eighties of the 17th century by the workshop of Mathias Kirchberger, who came from the Bavarian and Tirol borderlands. The variety of coloured plaster mass applied in the elevations of both monasteries is uniquely rich. Their surfaces have been worked out differently and in this manner they have been enriched. Apart from the plaster coating in the form of rings covering the wall surfaces, some parts of the architectonic plaster decoration have been additionally ornamented with pieces of glass. During the period of Baroque, inlaying of plaster with minerals, shells and glass – being a continuation of the ideas of mannerism – was a frequent operation used in garden architecture, also in interiors, i.e. *sala terrena*, hermitage or even in palace interiors. However, the use of this technique in exterior elevations is an exception.

Stratigraphic examinations, carried out recently, have shown a rich original colouring of the elevations of both buildings, operating with compositions of intensive colours, typical of the 17th century architecture of the Habsbourg monarchy and the south lands of Germany. Its restoration is especially important in completing the picture of Silesian Baroque architecture, where similar solutions were often used in the 17th century, while later changes in aesthetic canons – the rejection of expressive colouring – sentenced them to oblivion.

The monasteries in Kamieniec and Henryków constitute a representative intermediate link in the evolution of monastic buildings, breaking off with the traditional architectonic type obligatory from the Middle Ages, and bit by bit more and more distinctly imitating spatial solutions typical to residential architecture. In Kamieniec reference to the traditional *claustrum* is fairly clear, but the monastery in Henryków very plainly presents dependence on palace-like solutions, both in the shaping of the west wing facade as well as in planning out of the accompanying buildings, creating a Baroque *cour d'honneur*.



Architectus

2002
Nr 1(11)

Barbara Gronostajska

Historia powstania oranżerii

Im większy jest rozwój cywilizacji, tym bardziej ludzie oddalają się od przyrody, stają się zamknięci we wnętrzach mieszkalnych i biurowych oraz środkach transportu, a przez to całkowicie odizolowani od swobodnie rosnącej zieleni, otwartych przestrzeni i czystego powietrza. Konieczne były dziesięciolecia, aby bardziej konserwatywni architekci dali się przekonać swoim postępowym kolegom, że wprowadzenie szkła może zmienić wygląd i funkcję budynków. W ostatnim dziesięcioleciu w wielu krajach wybudowano, stosując nowoczesną technologię, budynki mieszkalne z zastosowaniem dużych powierzchni szklanych. Ludzie żyjący „pod szkłem", według autorów tych projektów, mają bezpośredni kontakt z otoczeniem, żyją bliżej natury, mają możność korzystania z niekonwencjonalnych metod pozyskiwania energii. Budynki wykonane w całości lub częściowo w szkle są bardziej atrakcyjne, nie tylko dla mieszkańców, lecz również dla osób oglądających je z zewnątrz. Propagatorem idei naturalnego współżycia człowieka z przyrodą był fiński architekt Alvar Aalto. Traktował on architekturę jako ogniwo pośrednie między człowiekiem a środowiskiem naturalnym [4].

Coraz częściej można zauważyć, jak do istniejących domów dobudowuje się mniejsze lub większe szklarnie i werandy, często zupełnie nieharmonizujące z istniejącą formą budynku. Niektóre balkony czy loggie obudowuje się szkłem, w celu uzyskania miejsca dla roślin oraz do rekreacji; mogą być one wtedy używane przez cały rok. Mając to na uwadze można już na etapie pracy projektowej, wprowadzić element *zielonej izby*[1].

Współczesne działania związane z projektowaniem obiektów mieszkaniowych nie zawsze uwzględniają humanitarne aspekty życia w mieszkaniu-osiedlu. Jakość życia w przestrzeniach zurbanizowanych nieustannie się pogarsza. Jest to związane z niewłaściwym ukształtowaniem architektury i niedostatecznymi walorami estetycznymi nowego budownictwa osiedlowego, co powoduje pogorszenie warunków życia w miastach. A przecież już w 1849 r. Ruskin pisał: „możliwe, że nie jesteśmy zdolni tworzyć architektury solidnej, pięknej czy ekspresyjnej, ale stać nas przecież na architekturę uczciwą". Ruskin uważał, że architektura, oprócz cech użytkowych, powinna wpływać na doskonalenie człowieka poprzez polepszenie jego samopoczucia, radość z pracy, mieszkania itp. Nie jest obojętne dla organizmu ludzkiego, czy większość czasu spędzamy w warunkach przyjaznych, czy też nieprzyjaznych człowiekowi. To, co niekorzystnie odbija się na zdrowiu to choroby cywilizacyjne, np. stale wzrastająca liczba osób niepełnosprawnych, dolegliwości fizyczne i psychiczne. Niezmiernie istotne jest dlatego stworzenie przyjaznych warunków, w których człowiek czułby się dobrze, mógłby realizować i rozwijać swoje zainteresowania. Jednym z elementów polepszających jakość życia jest między innymi zieleń. Wiele jest przykładów na to jak monotonne osiedla, pozbawione indywidualizmu, w których jest utracona skala człowieka, występuje bałagan przestrzenny, nabierają uroku przez wprowadzenie zieleni.

Ludzkość już od zarania dziejów kierowała swoją działalność na przystosowanie przyrody do własnych potrzeb, lecz początkowo jej aktywność była skupiona na zdominowaniu przyrody przez człowieka, a nie na stworzeniu symbiozy między nimi. Zagadnienia ochrony przyrody, ekologii, umiejętnego współżycia z przyrodą to problemy współczesne. Sposobów rozwiązania tych problemów jest bardzo wiele. Jednym z nich jest *zielona izba*, jako zamknięta przestrzeń ograniczona szklanymi przegrodami, powiązana bezpośrednio lub pośrednio z budynkiem, przeznaczona do celów mieszkalno-rekreacyjnych, wyposażona w odpowiednio dobraną roślinność. Istnieje wiele różnych rozwiązań *zielonej izby*. Powinny być one dostosowane do hierarchii funkcji wyznaczonych jej przez użyt-

[1] Ogród zimowy, z niem. *wintergarten*, zielona izba, z ang. *green house* – przeszklony fragment budynku, sąsiadujący najczęściej z pokojem dziennym, stanowiący jego przedłużenie, przeznaczony do celów mieszkalno-rekreacyjnych (np. basen) oraz uprawy roślin. Zaopatrzony w odpowiednie instalacje może służyć do pozyskania energii metodami niekonwencjonalnymi.

kownika. Oddziaływanie *zielonej izby* na człowieka, jego zdrowie, ekologię nie jest obecnie w pełni doceniane. Wynika to głównie z braku pełniejszej informacji o związkach przyczynowo-skutkowych między warunkami życia a zdrowiem i rozwojem człowieka oraz o możliwościach wprzęgnięcia do tych zależności oddziaływań, jakie stwarza zielona izba. Zielona izba stanowi współczesną kontynuację znanych z historii *conservatory* – cieplarni – oranżerii[2], palmiarni[3].

Początki cieplarni sięgają czasów starożytnych, przy czym pierwsze rozwiązania rozpoczynają się od stosunkowo prymitywnych form. Już w I wieku n.e. Rzymianie, podbijając nowe terytoria, poznali i polubili egzotyczne warzywa i owoce rosnące w ciepłych krajach, zapragnęli więc uprawiać je we własnym kraju. Najpierw nauczyli się uprawiać małe ogórki (korniszony) i melony w specjalnych pojemnikach, które w czasie zimnych wieczorów wnoszono do ciepłych mieszkań, chroniących je przed zimnem. Nieco później Tyberiusz w swoich ogrodach założył stacjonarne cieplarnie do uprawy ogórków. Były to „wgłębienia w ziemi", przykrywane cienkimi płytami z przezroczystych minerałów, takich jak mika czy selenit. Cieplarnie te były ogrzewane fermentującym nawozem lub poprzez palenie wyschniętego nawozu. Nieco później do ich budowy Rzymianie zaczęli stosować szkło [3]. Technologia pokrywania szkłem upraw roślinnych jest relatywnie nowa. W wiekach średnich takie metody uprawiania warzyw i owoców zostały zapomniane, rośliny zaś zostały pozostawione swemu własnemu losowi.

Dopiero wiek XVI przyniósł zmiany; w tym okresie rośliny zabezpieczano przed zimnem drewnianymi lub kamiennmi osłonami, nazywanymi *pomieszczeniami zimowymi*. Pomieszczenia te, wyposażone w piece węglowe, utrzymywały rośliny w cieple. Pierwsze nowocześniejsze pomieszczenie użyte do ochrony roślin opisuje Olivier de Sevres [7]. Było to proste, drewniane pomieszczenie wybudowane w Heildelbergu w późnych latach XVI w., ogrzewane piecem węglowym i wentylowane przez otwieranie i zamykanie przysłon [3], [6]. W XVII wieku w pomieszczeniach takich uprawiano głównie drzewka pomarańczowe.

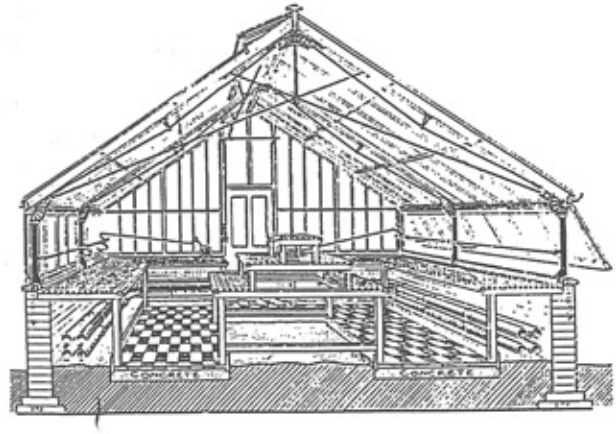
Później takie proste pomieszczenia zastąpiono obiektami bardziej odpowiednimi do uprawy roślin, w całości zbudowanymi ze struktur drewnianych, ceglanych lub kamiennych, z oknami umieszczonymi wertykalnie w południowych ścianach. Tego typu obiektów po raz pierwszy użyto w Holandii. Wraz z rozpowszechnieniem mody na nie, projektowano obiekty o coraz bardziej wymyślnych formach, np. Francuzi robili okna w kształcie łuków, Niemcy na coraz większą skalę wprowadzali natomiast okna barokowe.

Pierwsze oranżerie były ogrzewane żelaznymi piecami, opalanymi torfem, a z czasem drewnem. Następnie wprowadzono bardziej wymyślne sposoby ogrzewania. Ogrzewanie przez promieniowanie ciepła zastąpiono ogrzewaniem przez jego konwekcję. Ogrzewanie takie wpływało korzystnie na rozwój roślin, nie powodowało bowiem usychania delikatnych liści [7].

W tym okresie w reprezentacyjnych ogrodach polskich powstawały również oranżerie, popularnie nazywane pomarańczarniami. Należały do nich m.in. budowle w Łazienkach i Łańcucie.

W Łazienkach znajduje się tzw. Stara i Nowa Pomarańczarnia. Stara Pomarańczarnia jest połączona z Teatrem; została zaprojektowana przez Dominika Merliniego w 1776 r. Elewacja została utrzymana w surowym stylu klasycznym. Właściwa fasada znajduje się od południa, ma jedną kondygnację i jest bardzo rozciągnięta, jednolita, bez akcentów, złożona z półkoliście zamkniętych okien –drzwi, podzielonych pilastrami. Od strony północnej znajdowała się część o dwóch kondygnacjach; dolna kondygnacja miała charakter cokołu z małymi oknami, uległo to zmianom w trakcie przeróbek. Wraz z utworzeniem Ogrodu Botanicznego zbudowano na terenie Łazienek w roku 1822 nową oranżerię, w roku 1828 nową ananasarnię. Autorem był Jakub Kubicki, uczeń Merliniego [8], [12].

Oranżeria zamkowa w Łańcucie została wybudowana w latach 1799–1802 według projektu Chrystiana Piotra Aignera i ozdobiona sztukaterią Fryderyka Baumana. Stanowiła ona jedną z kilku zamkowych oficyn. Jest to budynek jednopiętrowy *z dachem do środka załamanym, gontami pokrytym – z trzema nad dachem wyprowadzonymi kominami. Oranżeria 130 stóp długości mająca, wzniosłością równa się zamkowi* – pisał Horodyski, oczarowany nie tylko budynkiem, ale także zestawem i wspaniałością roślin zgromadzonych na parterze pomarańczarni. Pomieszczenie, w którym znajdowały się rośliny miało *sufit i ściany bielone, posadzka z cegły i okien dużych, przez całą ścianę zaszklonych*. Budynek był piętrowy i na piętrze znajdowały się cztery pokoje i pięć garderób. Paleniska



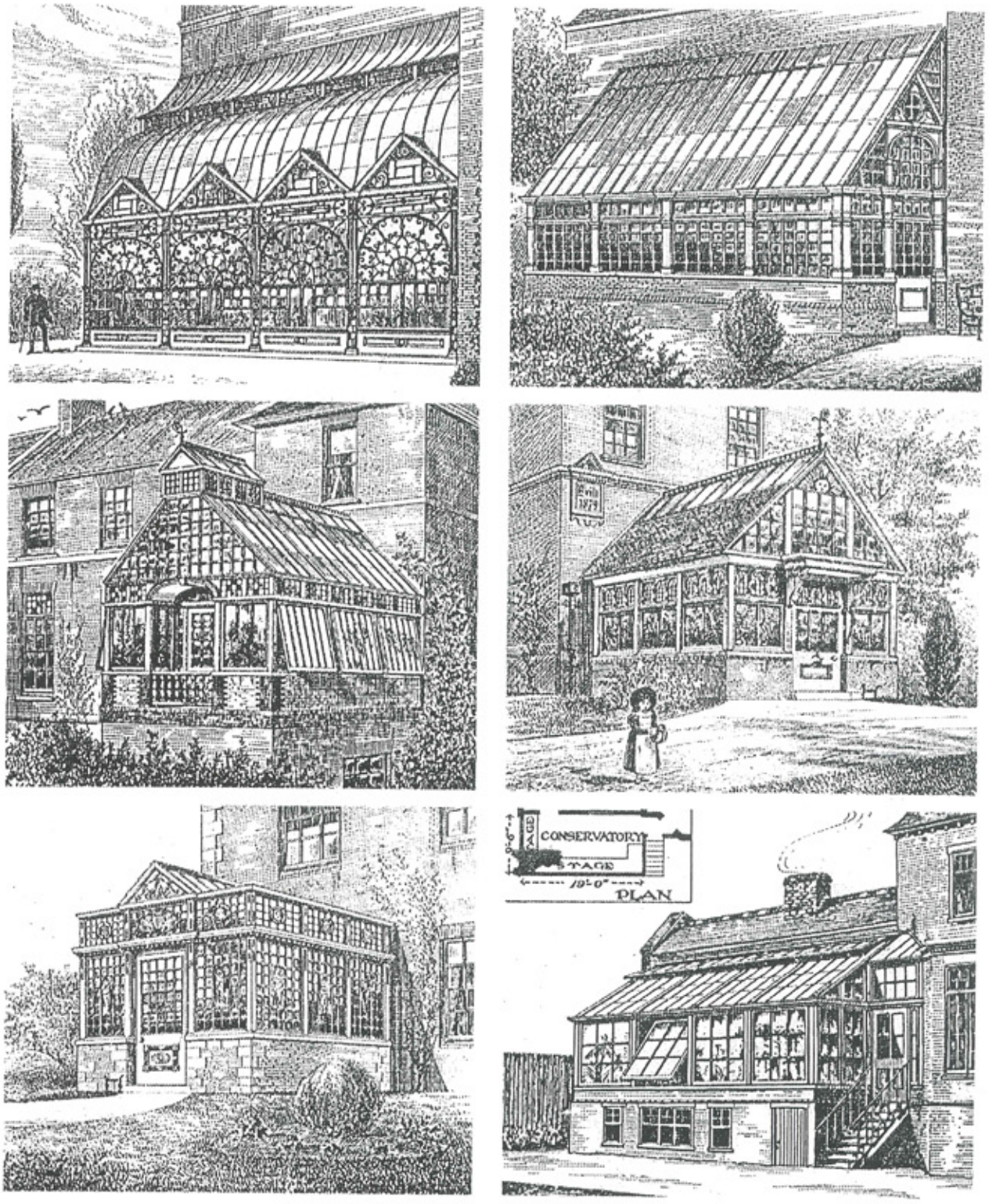
Ryc. 1. Przekrój XIX-wiecznej cieplarni o prostej architekturze

Fig. 1. Cross-section of a 19th century greenhouse of a simple architecture

[2] Oranżeria (pomarańczarnia) – ozdobna parterowa budowla ogrodowa, wolno stojąca lub wbudowana w taras, ze ścianą z dużymi oknami lub oszklona w całości; przeznaczona do uprawy lub przechowywania w zimie roślin egzotycznych; popularna w barokowych ogrodach.

[3] Palmiarnia – budowla szklana (szklarnia) wysokości 18–25 m i o umiarkowanej temperaturze; służy do upraw palm wysoko rosnących, też sagowców, bananów, figowców, dracen, licznych gatunków epifitów, np. storczyków.

Dokładne zdefiniowanie cieplarni, oranżerii, palmiarni czy zielonej izby jest praktycznie niemożliwe, można je traktować jako synonimy



Ryc. 2. Przykłady cieplarni przydomowych z końca XIX w.

Fig. 2. Examples of greenhouses adjacent to homesteads, from the end of the 19th century

kanałów ogrzewczych znajdowały się poniżej korytarza, zlokalizowanego w północnej części budynku, a prowadzącego do oranżerii. W roku 1959 gruntownie wyremontowano całą oranżerię i przebudowano wówczas pokoje na piętrze [14].

W Łańcucie, na terenie Ogrodu Włoskiego, znajdował się drugi, niezachowany, budynek oranżerii. Sam ogród był oparty na siatce prostokątów, z których jeden stanowił oranżerię. Znajdował się on w północnej części; na jego zapleczu teren był obniżony z zejściem schodami. Budynek oranżerii, z wejściem głównym od północy, mieścił w części centralnej halę przeznaczoną do uprawy roślin i ogrzewaną w zimie dwoma korytarzami grzewczymi. Hala ta miała z czterech stron połączenie z ogrodem. Łączyła się także z apartamentem dolnym w zachodnim skrzydle. Parter apartamentu składał się z przedpokoju, sypialni,



Ryc. 3. Palmiarnia w Lubiechowie
Fig. 3. Palm house in Lubiechów



Ryc. 4. Palmiarnia w Królewskim Ogrodzie Botanicznym w Kew
Fig. 4. Palm house in Kew Garden



Ryc. 5. Cieplarnia w Kew
Fig. 5. Hothouse in Kew Garden



6



10



7



11



8



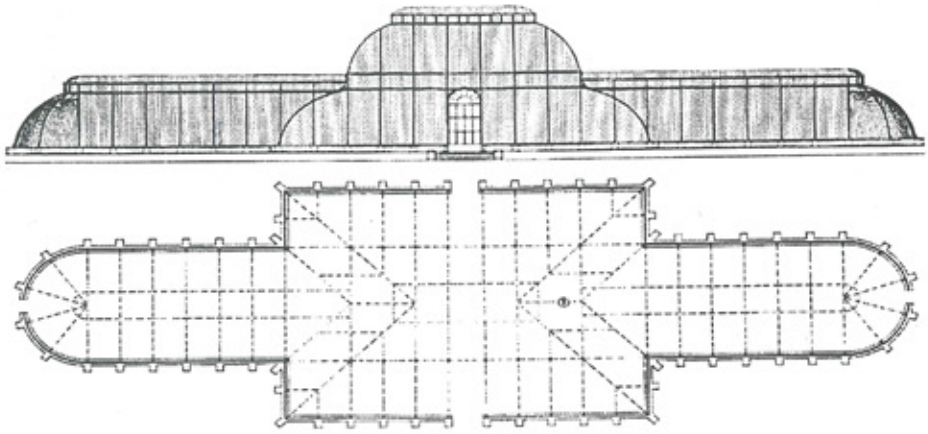
12

9



Ryciny: 6. Pięknie ozdobiona oranżeria z grzebieniem wieńczącym szczyt. 7. Palmiarnia w Ogrodzie Botanicznym w Berlinie – Dahlem. 8. Cieplarnia subtropikalna w Berlinie. 9. Cieplarnia w Kew – detal wnętrza. 10. Szklarnia w Ogrodzie Botanicznym w Kopenhadze. 11. Przykład współczesnej oranżerii – zielonej izby. 12. Cieplarnia w Ogrodzie Botanicznym we Wrocławiu. Stan istniejący – zachowane jedno skrzydło

Figures: 6. Magnificently decorated orangery with a crest crowning the gable. 7. Palm house in the Botanical Garden of Berlin – Dahlem. 8. Subtropical hothouse in Berlin. 9. Hothouse in Kew Garden. 10. Glasshouse in the Botanical Garden in Copenhagen. 11. An example of contemporary orangery – the greenhouse. 12. Hothouse in the Botanical Garden of Wrocław. Existing state – one wing preserved



Ryc. 13. Palmiarnia w Kew – przekrój i rzut

Fig. 13. Palm house in Kew Garden – cross-section and projection

gabinetu i garderoby. Analogiczne pomieszczenia znajdowały się na piętrze [1], [2].

Po okresie Restauracji w Anglii w 1660 r. oranżerie zaczęto nazywać cieplarniami lub zielonymi izbami. Oprócz drzewek pomarańczowych zaczęto uprawiać w nich inne drzewka cytrusowe, mirty oraz rośliny egzotyczne (winorośl, ananas). W wiekach XVIII i XIX uprawa tych ostatnich stała się modna i nabrała tak dużego znaczenia, że zaczęto budować dla nich oddzielne pomieszczenia [13].

W XVIII wieku holenderski naukowiec Herman Boerhaave zaprojektował szklarnie o pochyłych szklanych dachach, umożliwiających wprowadzanie większej ilości światła do ich wnętrza. Pomysł jego wykorzystano w 1730 r. w Leyden Botanical Garden, gdzie obok takich dachów zastosowano również szklane ściany [3].

W XIX wieku zaczęto w nowy sposób wykorzystywać cieplarnie; były one nie tylko przeznaczone do uprawy roślin, ale również stanowiły dodatkowe pomieszczenia do zabawy i rozrywki. Często rośliny w cieplarniach uprawiano w doniczkach i w okresie letnim wynoszono je na zewnątrz, uzyskując przez to większą przestrzeń cieplarni na cele rozrywkowe [10], [11].

Wiek XIX był wiekiem złotym w rozwoju architektonicznym i ilościowym cieplarni. Rozwój brytyjskiego przemysłu, określany rewolucją przemysłową i związana z tym poprawa warunków socjalnych, w połączeniu z zamiłowaniem Anglików do ogrodnictwa, przyczynił się do zwiększenia zainteresowania szklarniami nie tylko wśród wysoko urodzonych, ale również wśród klasy średniej. Budowane teraz wille, nawet na niedużych działkach, były wyposażone w cieplarnie, jako symbol wyższego poziomu życia i zmieniającego się statusu społecznego ich mieszkańców.

Techniczne ulepszenia w produkcji szkła oraz konstrukcji żeliwnych i stalowych stworzyły nowe możliwości architektoniczne. Nowe metody produkcji umożliwiły wytwarzanie tafli szklanych o długości do 6 stóp (193 cm), a więc trzy razy większe od dotychczas produkowanych. Wprowadzono również bardziej elastyczne, lżejsze szkielety żeliwne, dzięki czemu konstrukcje stały się bardziej eleganckie. Nastąpiły również zmiany w technologii ogrzewania. Prymitywne piece zastąpiono bojlerami, które umieszczano na zewnątrz cieplarni. Ciepło dostarczano przepuszczając ciepłą wodę przez rury, które były rozmieszczone w różnych częściach budynku. Dzięki temu można było kontrolować ilość dostarczonego ciepła, a tym samym rozkład temperatury w cieplarni oraz wyeliminować dym z ich wnętrza. Przykład projektu takiej cieplarni o bardzo powściągliwym stylu przedstawiono na ryc. 1. Wszystkie te ulepszenia stworzyły możliwość uprawy tropikalnych i subtropikalnych roślin [9].

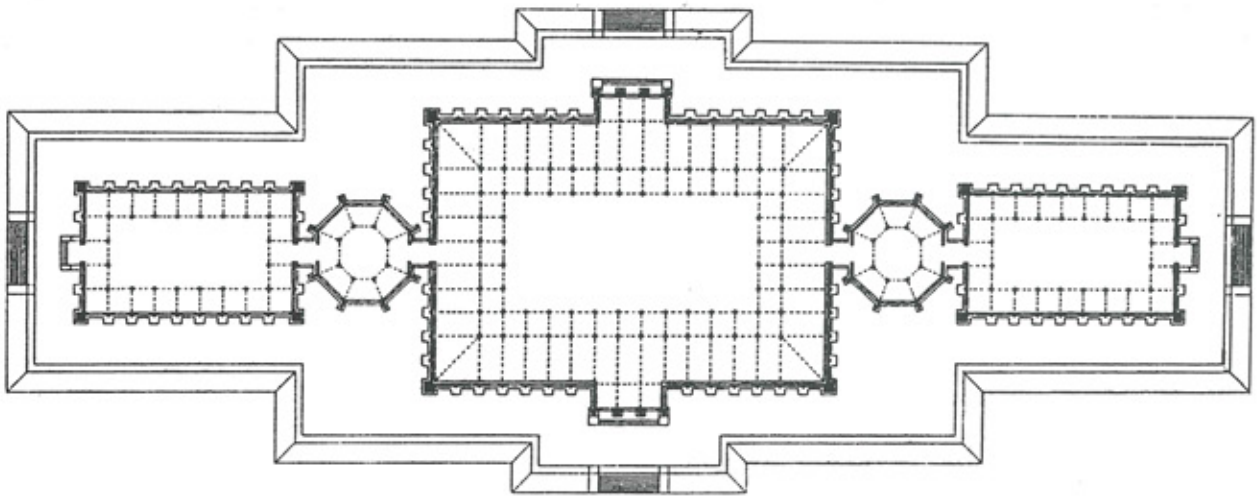
W XIX wieku, oprócz ogromnych cieplarni typu Pałac Kryształowy w Londynie, powstawały małe cieplarnie przydomowe, często dobudowywane do istniejących obiektów (ryc. 2). Budowano je jako niewielkie pomieszczenia w formie przeszklonych izb. Pomieszczenia te stały się tak popularne, że w 1880 r. ukazał się katalog, w którym przedstawiono przykłady rozwiązań cieplarni przydomowych. Autorami tych projektów byli dwaj architekci, E. W. Godwin oraz B. Adams. Jedną z ciekawszych oranżerii zrealizowanych w owym czasie przedstawiono na ryc. 6.

Do dużych obiektów tego typu, które do dziś oszałamiają świat, należy Pałac Kryształowy w Londynie, palmiarnia ogrodu botanicznego w Kew (ryc. 2, 5) oraz wiele innych obiektów, jak np. szklarnia w ogrodzie botanicznym w Kopenhadze (rys. 10) czy w Berlinie (rys. 7, 8), o których nie sposób nie wspomnieć.

Pałac Kryształowy budowany w latach 1852–1854 był zaprojektowany przez Josefa Paxtona na Międzynarodową Wystawę w Londynie w 1854 r. Elementy metalowe tej wielkiej budowli wystawowej były prefabrykowane. Cała konstrukcja została oparta na elementach modułowych, dostosowanych do wymiarów tafli szklanych, które wynosiły 122 × 25 cm. Odstępy między podporami oraz wysokości słupów były wielokrotnością rozmiarów tafli szklanych i wynosiły 732 cm.

Założenia architektoniczne tego obiektu to długi wąski prostokąt z nawą główną, dwiema nawami bocznymi, przecięty transeptem. Długość nawy głównej wynosiła 563 m (biegła z północy na południe), jej szerokość zaś 124 m. W nawach bocznych znajdowały się galerie łączone mostkami, na które prowadziło osiem klatek schodowych. Powierzchnia obiektu wynosiła 72 000 m^2, a wraz z galeriami 92 000 m^2. W 1936 roku Pałac Kryształowy spłonął [15].

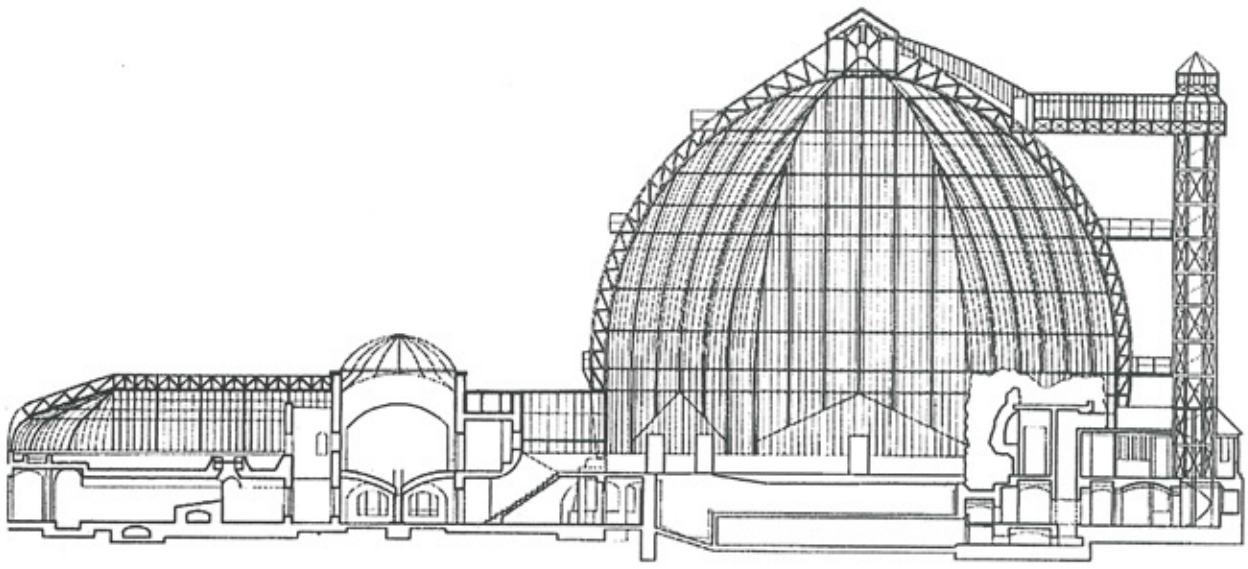
Palmiarnię oraz oranżerię w Królewskim Ogrodzie Botanicznym w Kew (ryc. 13) zaprojektował Richard Turner



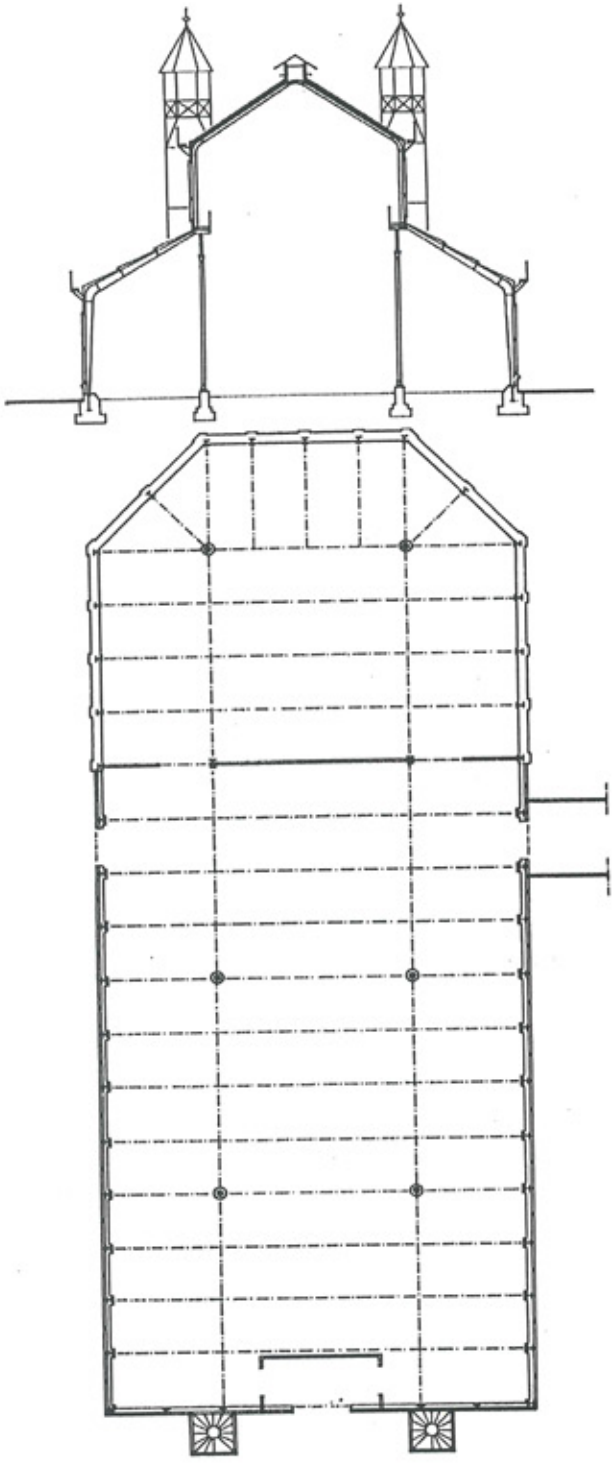
Ryc. 14. Cieplarnia w Kew – rzut
Fig. 14. Hothouse in Kew Garden – projection

i Decimus Burton. Palmiarnie zbudowano w latach 1844 –1848. Jest to obiekt długości 110,5 m, szerokości 30,5 m i wysokości 19 m. Palmiarnia została usytuowana na lekko podniesionym tarasie w centrum Ogrodu Botanicznego i jest jedną z najbardziej okazałych i imponujących cieplarni na świecie. Ufundowana została przez księcia Fryderyka, ojca Jerzego III. Główna oś jest skierowana na jezioro i przebiega w kierunku północ–południe. Założenia architektoniczne budynku to centralnie usytuowany prostokąt o podwyższonym dachu. Do krótszych boków prostokąta są dołączone symetryczne skrzydła zakończone apsydami. Wewnątrz w dwóch rzędach znajdują się odlane i kute z żelaza kolumny, na których spoczywa półkolista koleba oraz ćwierćkoliste nawy. W środkowej części znajduje się galeria widokowa, na którą można się dostać spiralnymi schodami. Na zewnątrz konstrukcja opiera się na cokole obiegającym dookoła budynek. Szkło użyte do budowli zostało zabarwione na zielono tlenkiem miedzi. Do ogrzewania użyto systemu centralnego ogrzewania ciepłą wodą. Zastosowano dwa piece oraz użyto 8500 m rur grzewczych, położonych pod podłogą. Stwarza to odpowiedni dla roślin mikroklimat. Wzdłuż fasady natomiast ułożono płyty perforowane, które ograniczają straty ciepła, dzięki temu, gdy temperatura zewnętrzna wynosi –10 °C, wewnątrz temperatura może wynosić 27 °C [6], [7]. W obiekcie tym po raz pierwszy użyto szkła giętego o wymiarach 24,13 × 97,2 cm, które umożliwiało uzyskanie najlepszych parametrów oświetleniowych. Cały obiekt sprawia wrażenie bardzo lekkiego.

Drugim obiektem znajdującym się w tym samym Ogrodzie Botanicznym jest cieplarnia, projektu Decimusa Burtona, o wymiarach: 177 m długości, 42 m szerokości i 18 m wysokości. Jest ona jedną z największych szklarni w Anglii, dwukrotnie większą od znajdującej się w tym samym ogrodzie palmiarni i ma powierzchnię 4500 m^2. W obiekcie tym zastosowano cięższą konstrukcję, której głównymi elementami są wiązary żeliwne, oparte na podwójnych słu-



Ryc. 15. Palmiarnia w Berlinie – przekrój
Fig. 15. Palm house in Berlin – cross-section



Ryc. 16. Cieplarnia subtropikalna w Berlinie – rzut i przekrój
Fig. 16. Subtropical hothouse in Berlin – projection and cross-section

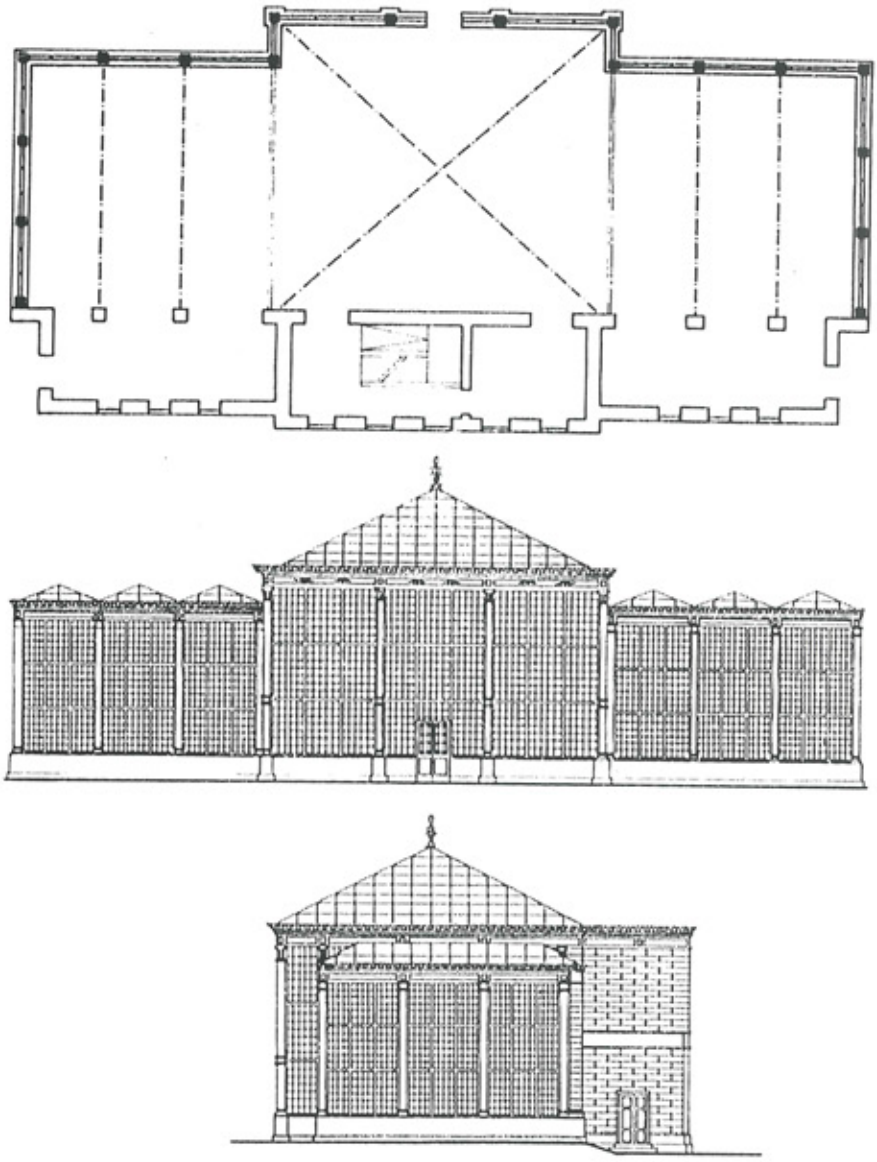
pach. Konstrukcji takich używano wówczas głównie do budowy takich obiektów jak dworce kolejowe. Tu po raz pierwszy użyto jej do obiektu przeszklonego. Bardzo nowoczesnym rozwiązaniem było zastosowanie otwieranego dachu na $^1/_3$ jego całej powierzchni (ryc. 5, 9, 14).

Szklarnię w Ogrodzie Botanicznym w Kopenhadze (ryc. 10) zaprojektował J.C. Jacobsen; wybudowano ją w latach 1872–1874 w stylu barokowych letnich rezydencji, o charakterystycznym dwuosiowym układzie. Cieplarnia składa się z wysokiego pawilonu środkowego oraz niższych dwóch skrzydeł bocznych, zakończonych okrągłymi pawilonami. Środkowy pawilon to dwa walce o różnych promieniach podstawy i różnej wysokości, przykryte stożkowym dachem z charakterystyczną latarnią wieńczącą całość przykrycia. Obiekt znajduje się na podniesionym tarasie, pod którym przestrzeń wykorzystano na dodatkowe szklarnie; prowadzą do niego szerokie schody. Środkowa, okrągła część stanowi dominujący element z roślinnością tropikalną (szklarnia tropikalna o temperaturze 18–20 °C) oraz obejściem widokowym z kręconymi, zdobionymi ornamentami żeliwnymi schodami. Środkowy walec wspiera się na kolumnach o korynckich głowicach, dwa symetryczne skrzydła to szklarnia chłodna (5 °C) i szklarnia ciepła (8–12 °C). Długość szklarni wynosi 94 m, szerokość części środkowej 30 m, bocznych natomiast 10 m. Połączenie stali, szkła oraz żeliwnych słupów sprawia wrażenie filigranowej konstrukcji.

Innymi przykładami ciekawych rozwiązań jest duża palmiarnia oraz subtropikalna cieplarnia w Ogrodzie Botanicznym w Berlinie – Dahlem (ryc. 7, 15). Palmiarnia długości 60 m, wysokości 23 m, o skomplikowanym rzucie, składającym się z licznych powiązanych ze sobą części, gdzie umieszczono odpowiednio dobrane rośliny, została wybudowana w latach 1903–1907 według projektu Alfreda Koernera. Do jej budowy użyto najnowszych, jak na tamte czasy, rozwiązań konstrukcji stalowych, stosowanych masowo głównie do budowy dworców kolejowych, hal fabrycznych czy sal wystawowych. Konstrukcja składa się ze stalowych kratownic, łączonych nitami. Szkło, co jest ciekawostką, jest mocowane od strony wewnętrznej tak, że cała konstrukcja jest widoczna na zewnątrz. Obok palmiarni, w tym samym kompleksie, jest usytuowana nieduża subtropikalna cieplarnia (ryc. 8, 16) również projektu Koernera, wybudowana nieco później, bo w 1909 r. Jej wymiary to 44 m długości, 20 m szerokości i 15,8 m wysokości. Budowla ma charakterystyczny układ bazylikowy, trzynawowy z apsydą na zakończeniu oraz dwiema połączonymi wieżami od frontu. Układ taki umożliwiał oddzielenie roślin wysokich od niskich, by te ostatnie nie stały w cieniu dużych. Konstrukcja została wykonana ze stali. W ścianach bocznych, pionowych znajdują się otwierane okna, umożliwiające wentylację w lecie. Otwierane przeszklenia są umieszczone w drewnianych ramach, wzmocnionych stalowymi elementami w narożnikach oraz po przekątnej. Charakterystyczne są ornamentowe detale.

Niedaleko Drezna, w parku zamkowym Pillnitz jest położona Palmiarnia o prostej i eleganckiej stalowej konstrukcji. Jest wczesnym przykładem tego typu architektury. Pochodzi z roku1856. Wysoka przestrzeń centralna o wymiarach 12 × 12 m jest przeznaczona dla palm i przykrywa ją sześciokątny, piramidowy dach. Konstrukcja dachu wspiera się na wysmukłych, żeliwnych słupach z delikatnie zdobionymi głowicami, ustawionych w płaszczyźnie wielkich, szklanych ścian. Ściany spoczywają na kamiennym cokole. Do centralnej części przylegają niskie skrzydła boczne, przykryte dachem jednospadowym, ograniczone masywnym murem.

W Polsce nie ma przykładów szklarni o tak imponujących rozmiarach i nowatorskich rozwiązaniach konstruk-



Ryc. 17. Cieplarnia we Wrocławiu – rzut i przekrój

Fig. 17. Hothouse in Wrocław – projection and cross-section

cyjnych, warto natomiast wspomnieć o szklarni w Ogrodzie Botanicznym we Wrocławiu (ryc. 17), w Lubiechowie czy w Krakowie. Szklarnia w Ogrodzie Botanicznym we Wrocławiu została wybudowana w 1861 r. w stylu klasycystycznym, autorem jest nieznany architekt. Do dziś zachowało się tylko jedno skrzydło. Cała budowla jest oprawiona przezroczystymi szybami w ten sposób, iż jest uwidoczniony szkielet nośny. Detale są wykonane w stylu klasycystycznym. Założenie budynku to trzy kwadraty, z których część środkowa jest podniesiona i nieco wysunięta ku przodowi. Stanowi ona główną przeszkloną halę całego obiektu. Obiekt, z którego wyrastają stalowe, cienkie pilastry stanowiące konstrukcje, jest otoczony cokołami. Środkowa część jest przykryta dachem piramidowym, boczne natomiast skrzydła pofałdowanym dachem płaskim. Długość szklarni wynosi 31 m, szerokość 16 m i wysokość 11 m. Do obiektu przylega od strony północnej masywny, murowany budynek, co powoduje że szklarnia główną elewacją skierowana jest na południe.

Oranżeria w Krakowie, z roku 1872, ma prostą, pudełkowato-skrzynkową formę dość dużej wysokości, przykrytą kopułą. W ścianach podzielonych na rytmiczne, wertykalne rastry umieszczono słupy połączone górą łukami. Budowla jest wykonana z użyciem szkła i stali.

Nieopodal Wałbrzycha, w Lubiechowie, znajduje się Palmiarnia zbudowana w latach 1911–1914. Budynek był otoczony ogrodem w stylu japońskim, cały teren natomiast otoczono murem; do wnętrz wchodzono jedną z trzech bram wejściowych. Na dachu Palmiarni umieszczono małą galeryjką widokową. Centralna część wysokości czterech pięter jest otoczona jednokondygnacyjnymi przybudówkami – oranżeriami. Wśród rosnących roślin ukryto ławki, altanki, groty (ryc. 3) [5].

Są to tylko nieliczne przykłady oranżerii, gdyż większość z nich uległa zniszczeniu lub rozbiórce i zastąpiono je nowymi rozwiązaniami z lekkich profili stalowych, bardziej dostosowanych do szklenia bezkitowego. Ostatnio na szeroką skalę w krajach bardziej uprzemysłowionych są stosowane profile aluminiowe, szklone również bezkitowo, z zastosowaniem specjalnych uszczelek szkłem szklarniowym, przepuszczającym szersze pasmo promieni słonecznych. Ogrzewanie również przeszło olbrzymią ewolucję, ale to już oddzielny temat.

Wnioski

Z przedstawionego krótkiego rysu historycznego oranżerii (ryc. 3–12) wynika, że już od bardzo dawna ludzkość próbowała wpływać na otoczenie, aby przystosować go do uprawy interesujących i użytecznych roślin. Okres średniowiecza takie tendencje wyraźnie przyhamował, lecz w czasach późniejszych, zwłaszcza po rewolucji przemysłowej, nastąpił gwałtowny rozwój cieplarni – oranżerii, palmiarni, zielonych izb, których funkcje nie ograniczały się tylko do celów użytkowych i estetycznych, ale również reprezentacyjnych. Dzisiaj, gdy stoimy przed nowymi wyzwaniami XXI w. można zauważyć coraz większe zainteresowanie tego typu przeszklonymi obiektami. Powstają zarówno wielkie obiekty o różnorodnych funkcjach, niekoniecznie przynależące do ogrodów botanicznych, jak i niewielkie przydomowe cieplarnie – zielone izby. W tym miejscu można wspomnieć o inicjatywie dyrekcji wrocławskiego Ogrodu Botanicznego, która miała plany wybudowania nowej, dużej cieplarni. Prawdopodobnie pomysł upadł lub został odłożony na lepsze czasy. W Polsce spotkać można już na rynku kilka firm oferujących gotowe, katalogowe oranżerie o różnych kształtach, wielkości i formie architektonicznej, a także wykonywane według indywidualnych projektów. Oranżeria – zielona izba – ma wiele niezaprzeczalnych walorów (ryc. 11). Należą do nich:

– pozyskiwanie energii z promieniowania cieplnego (wykorzystanie efektu szklarniowego),

– zmniejszenie strat ciepła,

– zmniejszenie poziomu dźwięków docierających do wnętrza mieszkania, dopełnienie i powiększenie oraz urozmaicenie pokoju dziennego i stworzenie elementu pośredniego między wnętrzem mieszkania a przestrzenią zewnętrzną,

– stworzenie odpowiedniego mikroklimatu mieszkania, poprzez poprawę warunków cieplno-wilgotnościowych oraz wzbogacenie mieszkania w tlen i zjonizowane powietrze,

– walory estetyczne.

Pełniona przez zieloną izbę funkcja wynika bezpośrednio z powiązania jej z mieszkaniem. Najczęściej można wyodrębnić następujące rozwiązania zielonej izby:

– element całkowicie powiązany z pokojem dziennym,

– element wydzielony z pokoju dziennego,

– wydzielona dobudówka, dostawiona do budynku,

– element przeszklony, przykrywający całą kubaturę budynku.

Mogą też być stosowane różne kombinacje przedstawionych rozwiązań.

Bibliografia

[1] Baniukiewicz E., *Park w Łańcucie*, *Arkady*, Warszawa 1972.
[2] Ciołek G., *Zarys historii kompozycji ogrodowej w Polsce*, PWN, Warszawa 1955.
[3] Cliff S., Tressider J., *Living under glass, Thames*, London 1986.
[4] Cowan H., *Solar energy applications in the design of building*, Londyn 1980.
[5] Jankowski K., *Zamek Książ*, Laumann, Wrocław 1994.
[6] Kohlmaier G., Barna von Sartory, *Das Glashaus*, Prestel, Monachium 1981.
[7] Koppelkamm S., Ku, *Das Palmenhaus bei w stliche Paradiese*, Ernst, Berlin 1988.
[8] Majdecki L., *Historia ogrodów*, PWN, Warszawa 1972.
[9] Nyles Challis, *Exotic gardening in cold climates*, 1994.
[10] Reiners H., Timm U., *Der Wintergarten*, Callwey, Monachium 1990.
[11] Reusch H., *Aus der Geschichte der Sonnenenergie*, „Sonnenenergie und Wrmepumpe" 1989, nr 3, 5.
[12] Stępniewska B., *Tendencje kształtowania zieleni w XIX i XX wieku w Europie*, Wrocław 1996.
[13] Szymański J., *Ogrody zimowe*, „Dom i Ogród", 1992, nr 5.
[14] Tatarkiewicz W., *Łazienki warszawskie*, *Arkady*, Warszawa 1972.
[15] Werner E., *Der Kristall-Palast zu London 1851*, Werner, Düsseldorf 1970.

The story of the origin of greenhouses

The beginnings of greenhouses reach back to ancient times. The first solutions were of fairly primitive forms. The Romans, conquering new territories, became acquainted and fond of exotic vegetables and fruits, which grew in warm countries – so they wished to grow them in their own country. However, changes came in the 16th century. At this time plants were protected against the cold with the help of wooden or stone shelters, called „winter quarters". These accommodations furnished with coal stoves kept the plants in warmth. Later, such simple accommodations were replaced by objects more suitable to plant cultivation. They were built wholly of wood, bricks or stone, with vertical windows in the south walls. During this period, hothouses – popularly called orangeries – in Polish representative gardens began to be constructed. There were such constructions in the palaces of Łazienki and Łańcut.

In the 19th century a new manner of use was found for greenhouses. They were assigned not only to the cultivation of plants but they also became an additional accommodation for recreation and amusement. Plants in greenhouses were often cultivated in pots and they were carried out during the summer, in this manner there was more room for recreation purposes. The 19th century was a golden age for the architectonic and quantitative development of hothouses. The development of British industry, called the industrial revolution, and the improvement of financial conditions related to this – caused an increase of interest with greenhouses not only among the wellborn but also among the middle class. Villas built at this time, even on small building plots, had greenhouses as symbols of a higher level of life and the changing social status of their inhabitants.

To large objects of this type, which to this day astonish the world, belong the Crystal Palace in London, the Palm house in Kew Garden (London) and many other objects, such as for instance the greenhouse of the Botanical Garden in Copenhagen or in Berlin. Apart from the huge greenhouse such as was the Crystal Palace in London, small orangeries often adjoining houses began to be built. They were small accommodations in the form of glazed rooms.

Today, standing before new challenges of the 21st century, we may observe an increasing interest with these types of glazed objects. Huge objects of various functions are constructed, not necessarily belonging to botanical gardens, but also small hothouses adjacent to dwelling places – the greenhouses.



Architectus

2002
Nr 1(11)

Anna Gajda

Wybrane place w przestrzeni Wrocławia

Wstęp

Place wrocławskie są elementem krystalizującym i organizującym przestrzeń miasta. Nieliczne stanowią wielką księgę czasu i historii; ich korzenie sięgają średniowiecza [10]. Do analiz wybrano place: Katedralny, usytuowany w najstarszej części miasta – Ostrowie Tumskim, Uniwersytecki i Rynek. Ponadto wybrano także plac Powstańców Warszawskich na Sępolnie, położony skrajnie od śródmieścia.

Wybrane place i ich cechy

Wybrane place wrocławskie są miejscami i szczególnymi, i stanowiącymi niejako rdzeń miasta. Są funkcjonalnie określoną przestrzenią i, jako ważne elementy układu urbanistycznego, wywołują odczucia zarówno emocjonalne, jak i estetyczne. Kojarzone z różnorodnymi funkcjami – administracyjnymi, religijnymi, handlowymi, reprezentacyjnymi, kulturalnymi, ludycznymi czy rekreacyjno-wypoczynkowymi – nadają charakter przestrzeni miejskiej.

Wybrano właśnie te place jako obszary kulturowe, gdyż, po pierwsze, znajdują się one w najstarszej części miasta, na Starym Mieście i powstały jako jedne z pierwszych. Po drugie, są obszarami związanymi z daną przestrzenią kulturową, którą wespół tworzą. Plac Katedralny na Ostrowie Tumskim jest zalążkiem powstania Wrocławia, a także obrzędów liturgicznych oraz spotkań chrześcijańskich. Rynek o kształcie prostokąta jest jednym z największych założeń urbanistycznych tego typu [1], a także jednym z najstarszych i najpiękniejszych średniowiecznych rynków Europy. Jest miejscem imprez kulturalno-rozrywkowych. Plac Uniwersytecki natomiast, jak sama nazwa wskazuje, leży na obszarze Uniwersytetu Wrocławskiego, przy jego głównym największym barokowym gmachu. Plac ten charakteryzuje się nieregularnym kształtem posadzki, a także bardzo interesującym efektem przestrzennym, wywołanym układem kompozycyjnym. Efekt ten polega na skróceniu perspektywy optycznej placu [4]. Po trzecie zaś, place te są bogate w budowle zabytkowe – zabytkową architekturę i detale architektoniczne. Są miejscami zbornymi młodzieży, osób starszych oraz turystów krajowych i zagranicznych. Stanowią również miejsce spotkań towarzyskich, spacerów, a także plenerów rysunkowych. Po czwarte, każdy z nich był w mniejszym bądź większym stopniu świadkiem wydarzeń historycznych, które wpłynęły na ich kształt i charakter. Przykładem może być plac Katedralny czy Rynek. Ten pierwszy, w wyniku walk z germanizacją w XIX w. powstał w miejscu, gdzie przebiegała odnoga Odry [10].

Plac Powstańców Warszawskich na Sępolnie został wybrany, gdyż ma wiele cech wytworzonych przez wzajemne zależności form, wartości poznawcze, obyczajowe, kulturowe, wypoczynkowo-rekreacyjne i estetyczne. Plac ten, choć obecnie zaniedbany, jest umieszczony w ciekawie rozwiązanym zespole urbanistycznym o walorach kompozycyjnych i funkcjonalnych [8]. Obszar ten ma znaczenie wnętrza zamkniętego, często określanego mianem makrownętrza, jedynego o tych wymiarach i kształcie we Wrocławiu, z którego korzystają mieszkańcy.

Pozostałe place, tj. Katedralny, Uniwersytecki, a przede wszystkim Rynek, stanowią przestrzeń otwartą, która jest wypełniona wartościami odpowiadającymi potrzebom życia publicznego.

Według Aleksandra Wallisa [11] obszar kulturowy można podzielić na trzy ważne części. Pierwsza jest świątynią, zwłaszcza gotycką bądź barokową katedrą, druga zaś harmonijnie wykształconym zabytkowym centrum miasta. Trzecia natomiast jest dobrze zaprojektowanym i zagospodarowanym wnętrzem mieszkalnym.



a



b

Ryc. 1. Rynek – widoki pierzei śródrynkowych: a) południowo-wschodnia, b) północno-wschodnia, c) północno-zachodnia, d) południowo-zachodnia

Fig. 1. The Town Square. Views of the frontages: a) south-east, b) north-east, c) north-west, d) south-west

d

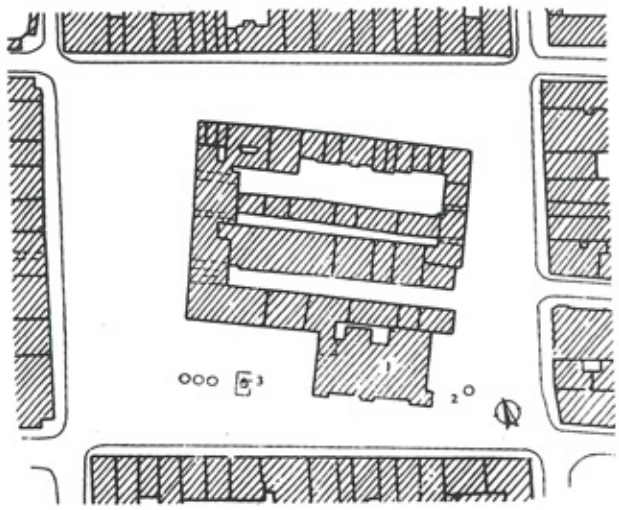






Ryc. 2. Rzut Rynku: 1 – Ratusz, 2 – pręgierz, 3 – pomnik Aleksandra hrabiego Fredry

Fig. 2. Projection of the Town Square: 1 – Town Hall, 2 – Pillory, 3 – Monument of Count Aleksander Fredro



Przyjmując ów podział za punkt wyjścia, można te obszary uszeregować następująco:

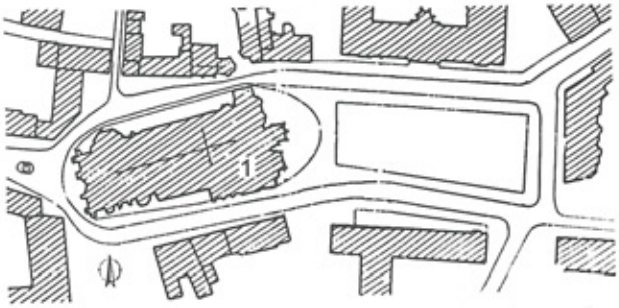
Pierwszy jest związany z placem Katedralnym wraz z całym Ostrowem Tumskim, który pełni rolę „gminy religijnej". Tu mieści się zespół obiektów sakralnych – Muzeum Archidiecezjalne, Księgarnia Archidiecezjalna oraz gmach Wyższego Seminarium Duchownego wraz z Papieskim Wydziałem Teologicznym. Teren ten był położony w samym centrum politycznym, gospodarczym i kulturalnym ówczesnego ośrodka miejskiego, jakim był Ostrów Tumski. Dziś Ostrów Tumski jest przede wszystkim obszarem Archidiecezji Wrocławskiej, wyraźnie wyodrębnionym z reszty miasta.

Drugim obszarem jest Rynek. Po podpisaniu aktu lokacyjnego na prawie magdeburskim u schyłku XII w. stał się on centrum miasta. Oprócz Rynku, również, choć w mniejszym stopniu, plac Uniwersytecki ma charakter zabytkowego centrum.

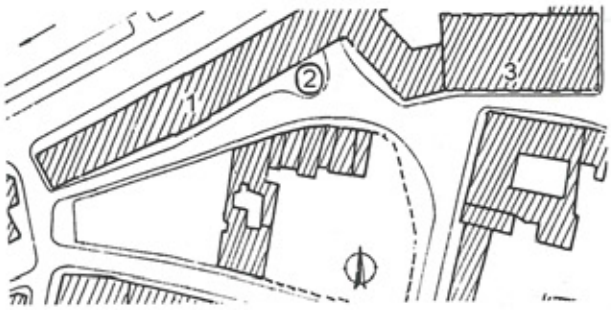
Trzeci obszar obejmuje plac na Sępolnie; jest on ściśle związany i zespolony z mieszkańcami tego miejsca. Plac



Ryc. 3. Plac Katedralny
Fig. 3. Plac Katedralny (Cathedral Place)



Ryc. 4. Rzut placu Katedralnego: 1 – Katedra
Fig. 4. Projection of Plac Katedralny: 1 – Cathedral



Ryc. 5. Rzut placu Uniwersyteckiego: 1 – gmach Uniwersytetu Wrocławskiego, 2 – fontanna *Szermierz*, 3 – barokowy kościół katolicko-rzymski

Fig. 5. Projection of Plac Universytecki (University Place): 1 – University of Wrocław, 2 – the *Szermierz* (Fencer) Fountain, 3 – Baroque University Church

ten, wraz z całym zespołem mieszkaniowym, ma charakter „miasteczka", usytuowanego w wielkomiejskiej przestrzeni Wrocławia, o specyficznym klimacie i różnorodnej zieleni.

Place te istnieją jako struktura osiedleńcza, mająca nie tylko swoje prawa, współzależności czy aspiracje, ale także swoją „godność". Można by się tu zastanowić, co stanowi owa godność. Jest to symbol (często historyczny lub kulturowy), cecha charakterystyczna identyfikowana z danym miejscem.

Symbolem godności placu Katedralnego jest katedra św. Jana Chrzciciela. Plac ten był świadkiem walki przeciwko germanizacji, walki wyrażanej zarówno poprzez polskie procesje, jakie się odbyły w katedrze, jak i poprzez spotkania literackie oraz zebrania o tematyce historycznej i politycznej. Dla placu Uniwersyteckiego symbolem godności jest główny gmach Uniwersytetu Wrocławskiego, z wieżyczką i salą muzyczną, a przede wszystkim z Aulą Leopoldiną wewnątrz budynku, która jest prawdziwą perłą barokowej architektury. W budynku tym odbywają się coroczne wrześniowe festiwale oratoryjno-kantatowe *Wratislavia Cantans* oraz koncerty chórów akademickich.

Dla Rynku, który jest niewątpliwie salonem miasta, określany także mianem serca miasta, symbolem godności był i jest wciąż ratusz. Ratusz, jako siedziba reprezentantów władzy samorządowej, odzwierciedlał w średniowieczu wielkość miasta i jego zamożność. Zegar umieszczony na jego wieży odmierzał czas, strażnik zaś, który czuwał na jego szczycie ostrzegał o niebezpieczeństwie w razie pożaru [7].

Jaki symbol godności ma plac Powstańców Warszawskich na Sępolnie? Otóż osiedle to jest samo w sobie symbolem. Uznane za zabytkowe, powstało w latach 20.–30. XX wieku, jest przykładem niezmiernie trafnego przedsięwzięcia planistyczno-modernistycznego [3]. Jest stawiane w czołówce europejskich rozwiązań urbanistycznych. Układ przestrzenny Sępolna nawiązuje do angielskich przedmieść ogrodowych, a głównym jego motywem jest zieleń i jej przenikanie [8].

Każdy z wymienionych wrocławskich placów jest miejscem skupiającym i w jakimś wymiarze jednoczącym lokalną społeczność.

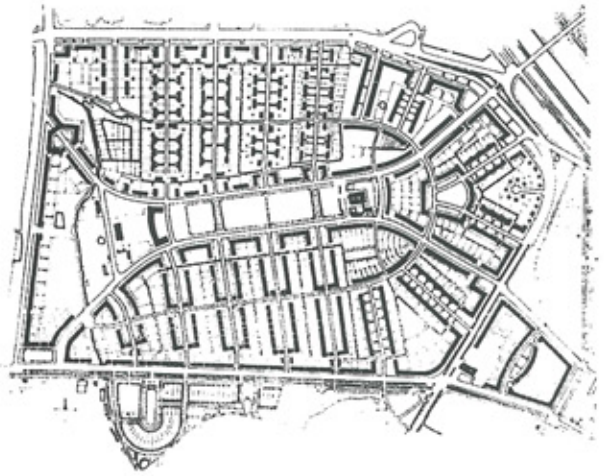
Plac Katedralny od dawna jednoczy wiernych podczas różnych obrzędów liturgicznych i związanych z nimi procesjami. Rynek gromadzi ludzi poprzez organizowanie tu



Ryc. 6. Plac Uniwersytecki
Fig. 6. Plac Uniwersytecki (University Place)



Ryc. 7. Widok na fragment placu-skweru Powstańców Warszawskich na osiedlu Sępolno (dawny kościół ewangelicki)
Fig. 7. View of a fragment of the Powstańców Warszawy (Warsaw Insurgents) Square in the housing estate of Sępolno (the former Evangelical Church)



Ryc. 8. Rzut osiedla Sępolno wraz z placem-skwerem Powstańców Warszawskich: 1 – dawny kościół ewangelicki; za: [2]
Fig. 8. Projection of the Sępolno housing estate with the Powstańców Warszawy Square: 1 – the former Evangelical Church; after: [2]

licznych imprez charytatywnych. Przykładem jest coroczna styczniowa Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Innymi imprezami są letnie teatry uliczne, koncerty i zabawy podczas Dni Wrocławia, happeningi, a także zabawy sylwestrowe czy liczne wystawy, np. Wrocławskiego Stowarzyszenia Plastyków Nieprofesjonalnych wystawiających swoje prace malarstwa amatorskiego pod Pręgierzem. Plac Uniwersytecki jest miejscem spotkań i pogawędek studentów, a także spacerów i zwiedzania przez przyjezdnych z różnych zakątków Polski i świata.

Plac na Sępolnie jest natomiast miejscem, z którym utożsamiają się przede wszystkim mieszkańcy tej okolicy. Tu, podczas ładnego dnia, gromadzi się młodzież szkolna, matki z dziećmi, a nawet całe rodziny, prowadzą rozmowy, czytają literaturę piękną, spacerują, odpoczywają i relaksują się z dala od zgiełku panującego w centrum miasta.

Wnioski i konkluzje

Wybrane place są jednym z głównych składników struktury miejskiej Wrocławia, przyczyniają się w dużym stopniu do tworzenia jego wizerunku. Wydarzeniem, które przyczyniło się do wykreowania wybranych placów, a zwłaszcza placu Katedralnego czy Rynku wraz ze Starówką, był zorganizowany w 1997 r. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który ściągnął rzesze turystów z różnych zakątków świata [5]. Place z Rynkiem na czele pełniły i nadal pełnią rolę miejsca kultu, tzn. funkcję nadrzędną w stosunku do innych form przestrzeni miejskiej. Jako jedne z elementów fizjonomii miasta stanowią jego wizytówkę. Były i wciąż są obszarami, w których tętni życie zbiorowe. Każdy z nich odgrywa jedną z najważniejszych ról w przestrzeni miejskiej Wrocławia.

Ryciny: 8 – Artur Kwaśniewski, pozostałe – autorka.

Figures: 8 – A. Kwaśniewski, the remaining – by the author.

Bibliografia

[1] Antkowiak Z., *Wrocław od A do Z*, Wrocław 1991.
[2] *Atlas architektury Wrocławia*, pod red. J. Harasimowicza, t. 2, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1998.
[3] Dziedzic D., *Wrocław. Krajobraz społeczny i gospodarczy*, Wrocław 1992.
[4] Eysymontt R., *Plac Uniwersytecki – niektóre aspekty rozplanowania zabudowy w okresie średniowiecza, renesansu i baroku*, [w:] *Architektura Wrocławia. Urbanistyka do roku 1945*, Praca zbiorowa pod red. J. Rozpędowskiego, Wrocław1995.
[5] Furtak-Cegielna M., *Rynek wrocławski w społecznym odbiorze mieszkańców*, mpis, Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej (promotor E. Bagiński), Wrocław 1999.
[6] Gajda A., *Rozmieszczenie placów w przestrzeni miejskiej Wrocławia*, mpis, Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej (promotor E. Bagiński), Wrocław 2001.
[7] Kaczmarek M., *Wrocław, dziedzictwo wieków*, Wrocław 1997.
[8] Kononowicz W., *Z problemów urbanistyki dwudziestolecia międzywojennego. Osiedle ogrodowe Sępolno we Wrocławiu*, [w:] „Roczniki Sztuki Śląskiej", XV, Wrocław 1991.
[9] Maga-Jagielnicka R., *Walory kompozycyjne przestrzeni jako wartość kulturowa (z zakresu wartościowania przestrzeni miejskiej)*, [w:] *Wrocław i strefa przymiejska jako układ osadniczy (w interdyscyplinarnych badaniach planistów przestrzennych)*. Praca zbiorowa pod red. E. Bagińskiego, Wrocław 2000.
[10] Małachowicz E., *Wrocław na wyspach*, Wrocław 1992.
[11] Wallis A., *Informacja i gwar w miejskim centrum*, Warszawa 1978.

Some public squares in Wrocław

The selected public squares in Wroclaw, such as: Plac Katedralny (Cathedral Square), Plac Uniwersytecki (University Square), Rynek (the Town Square), and Powstańców Śląskich (Silesian Isurgents) in Sępolno, are very important functional and compositional elements in the physiognomy of the city.

Plac Katedralny fulfils the role of a religious cult. The Town Square, as the main urbanistic interior of the city, is characterized by different functions, e.g. culture and amusement, tourism, but above all representative functions (public gatherings). Plac Uniwersytecki plays the function of integrating many scientific institutions, due to its localization in the area of the University of Wroclaw. Plac Powstańców Warszawy (the Warsaw Insurgents Square) is a recreation area with the function of relaxation – in a closed off macro-interior.

These public squares organize and crystallize the space of Wrocław. They are its visiting card.



Architectus

2002
Nr 1(11)

Ewa Cisek

Niderlandzki „begijnhof" – wspólnotowy model mieszkaniowej zabudowy gniazdowej

Kolory są tu mocne i posępne, formy symetryczne, fasady utrzymane stale jak nowe, pozbawione wszelkiej sztuki. Czujemy, że narodowi temu było pilno urządzić się jak najprędzej na tych zdobytych bagnach, że chodziło mu jedynie o uwieńczenie swojego trudu raczej niż wygody i, że nigdy, nawet w dniach największej pomyślności, nie myślał budować tu pałaców...

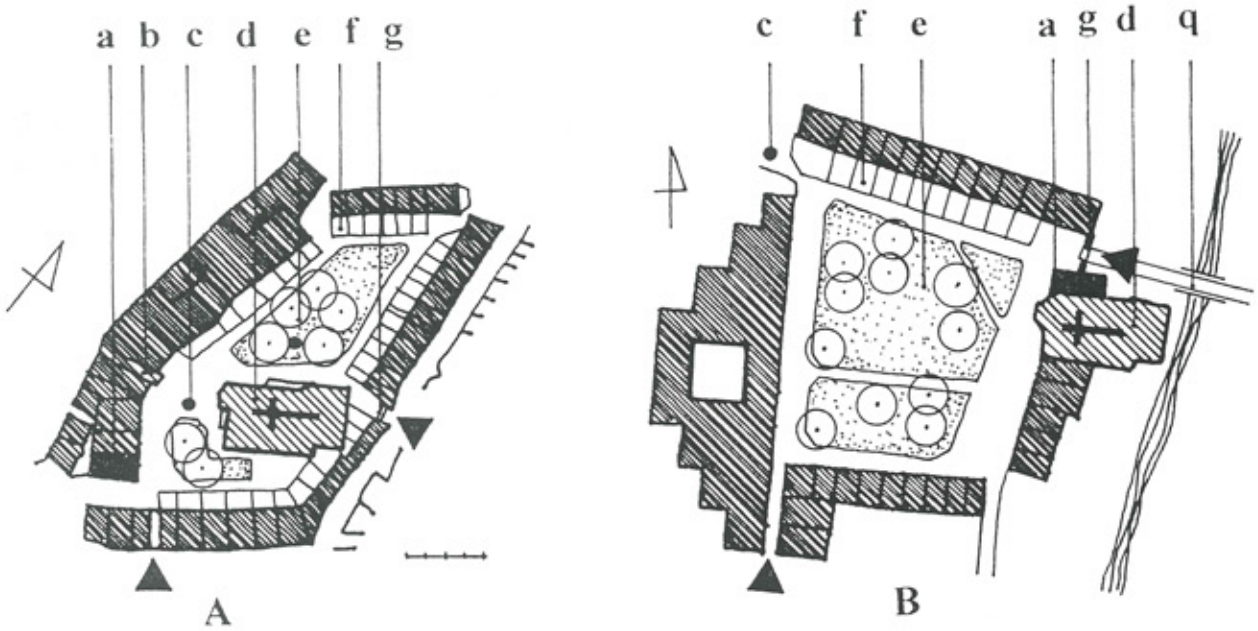
Eugéne Fromentin, *Mistrzowie dawni*

Zabudowa gniazdowa sięga swoim rodowodem osady plemiennej o charakterze wspólnotowym, która w swej pierwotnej postaci stanowiła przestrzenne wyobrażenie najważniejszego archetypu: koła z zaznaczonym centrum. Dzięki domkniętej formie założenia, zapewniającej poczucie bezpieczeństwa, układy grupowe mogą tworzyć przestrzeń wspólnot lub asocjacji.

Model wspólnotowy występuje obecnie w zespołach mieszkaniowych społeczności żyjących we wspólnotach: religijnej i plemiennej (np. afrykańskie *impluvium* w południowym Senegalu), rodzinnej (np. niektóre tradycyjne założenia norweskie) lub sąsiedzkiej (np. australijskie *union*), gdzie mieszkańcy całkowicie rezygnują z działek indywidualnych na rzecz przestrzeni wspólnie użytkowanej. Czynnikami integrującymi są silne więzi terytorialne, wynikające ze wspólnego podporządkowania się jednostek tradycji i interesom ogółu. Model ten jest cechą grup społecznych zamkniętych i stabilnych. Niektóre założenia budowane w przeszłości dla wspólnot religijnych, z czasem przekształciły się w zespoły zabudowy wielorodzinnej, tworząc przestrzeń wspólnot sąsiedzkich. Doskonałym przykładem tego typu rozwiązań są niderlandzkie *begijnhofy* – podwórza beginek.

Hofjes – niewielkie dziedzińce wypełnione zielenią, otoczone domami zwróconymi szczytami do centrum układu, były budowane od XIII w. z inicjatywy kościoła katolickiego, zamożnych mieszczan lub rady miejskiej dla ubogich i osób starszych. Stanowiły one rodzaj przytułków, wydzielonych, poprzez domkniętą formę założenia, od reszty miasta. W takim odosobnieniu chętnie mieszkały też kobiety, które – choć nie składały pełnych ślubów – wiodły życie zakonne, mając często do dyspozycji własną kaplicę w obrębie zespołu. Nazywano je beginkami – zamieszkałe przez nie *hofjes* natomiast – *begijnhofami*. Tego typu założenia mieszkaniowe powstawały na obszarze należącym obecnie do północnej Belgii i Holandii, który aż do końca XVI w. pozostawał w granicach jednego państwa.

Beginki prowadziły proste życie, oparte na pracy i modlitwie, tworząc religijną kongregację niezamężnych kobiet, żyjących we wspólnocie katolickiej, niebędącej jednak zakonem. Ta forma życia religijnego miała przypuszczalnie swoje początki wśród wdów po krzyżowcach, które po utracie mężów poświęcały się ascezie. Mieszkając w odosobnieniu, zajmowały się działalnością charytatywną. Pewne wyobrażenie o życiu średniowiecznych *Pins Ladys* daje XVII-wieczne malowidło z Museum Hof van Busleyden w Mechelen, przedstawiające Groot Begijnhof w Leuven, uzupełnione 46 miniaturami, tzw. *cabinet-piece*. Nieznany autor obrazów ukazał beginki przy pracy, głównie manualnej: uprawiające wspólny ogród w obrębie dziedzińca, opiekujące się chorymi i usługujące ubogim. Skromne, proste habity *beguines* noszą obecnie siostry zakonu św. Benedykta, które od 1930 r. zamieszkują w dawnym begijnhofie w Brugii. To właśnie we Flandrii te świeckie, religijne stowarzyszenia kobiet działały najdłużej, większość bowiem zgromadzeń beginek przestała istnieć w XVI w., w czasie



Ryc. 1. Begijnhof – plan: A – Amsterdam, B – Brugia. Elementy kształtujące kompozycję: a) najstarszy, zachowany dom założenia, b) kaplica begijnhof, c) element małej architektury, d) begijnhofkerk, e) wspólny ogród, f) półprywatne przedogródki, g) kamienny portal wejściowy, q) most na fosie

Fig. 1. Begijnhof – plan: A – Amsterdam, Holland, B – Brugge, Belgium. Elements shaping the composition: a) the oldest preserved founding house, b) the Chapel of the Begijnhof, c) a small element of architecture, d) Begijnhofkerk, e) communal garden, f) half-private front gardens, g) stone entrance portal, q) bridge on the moat

reformacji. Tereny zajęte przez begijnhofy nosiły nazwę beginaży. Założenie składało się przeważnie z indywidualnych domów, skupionych wokół wewnętrznego dziedzińca-ogrodu, kościoła i pomieszczeń do wspólnej pracy. Do czasów obecnych przetrwało ponad 20 takich beginaży. Są to założenia w Brugii, Diksmuide, Kortrijk, Gent, Oudenaarde, Aalst, Dendermonde, Antwerpii, Hoogstraten, Turnhout, Herentals, Lier, Mechelen, Tongeren, St Truiden, Hasselt, Diest, Zontleeuw, Tienen, Leuven, Aarschot i Amsterdamie.

Niderlandzkie *hofjes*, skrupulatnie odnawiane i restaurowane, stanowią po dziś dzień atrakcyjne miejsce zamieszkania. Część z nich zaadaptowano na cele mieszkaniowe: tworzą zespoły zabudowy wielorodzinnej, kompleksy mieszkań dla studentów lub dla ludzi starszych. W niektórych rozwiązaniach jeden z domów założenia pełni funkcję muzeum, przypominając o pierwotnym przeznaczeniu zespołu lub mieści się w nim część wspólna – socjalna.

Podwórza Beginek mają kształt nieregularnego czworoboku, wpisanego w tkankę miejską, tworząc kompozycję o układzie hierarchicznym (ryc. 1 i 2). Zabudowa skupiona wokół wyraźnie zdefiniowanych dziedzińców wewnętrznych stanowi element unikatowy – formę dominującą, o cechach silnie wyróżniających się, w odróżnieniu od otoczenia – zabudowy wzdłuż uliczek, dopełniającej całość. Rozwiązania te wskazują na pozytywne aspekty elementów unikatowych: są one równocześnie elementami porządkującymi, wprowadzającymi ład przestrzenny, likwidującymi monotonię, homogeniczność i bliskie podobieństwo funkcjonalne zabudowy. Powtarzalność i tworzenie rytmu, poprzez stosowanie jednostek mieszkalnych usytuowanych wzdłuż ulicy, złamane są przez dodanie elementu unikatowego – formy mocnej zabudowy gniazdowej. Wielkość dziedzińca wewnętrznego wynikała z liczby skupionych wokół niego domów. Wśród rozwiązań występują niewielkie, kameralne wnętrza, np. Klein Begijnhof w Mechelen oraz zespoły w Oudenaarde i w Tongeren. W Groot Begijnhof, nad brzegiem rzeki Dijle w Leuven, mieszkało ok. 300 beginek. Ten duży zespół, składający się z 72 jednostek mieszkaniowych, był niegdyś jednym z najokazalszych beginaży w Belgii. Beginaż w Brukseli z kościołem Eglise-St-Jean-Baptiste-au-Beguinage był największym zgromadzeniem beginek, liczącym ok. 1200 kobiet.

Do każdego zespołu prowadziła jedna lub dwie bramy. Wejście akcentowano często kamiennym portalem o niepowtarzalnej formie, nadającym każdemu z *hofjes* indywidualny charakter (ryc. 3). Dawne siedziby beginek w amsterdamskiej dzielnicy Jordaan są ukryte za niepozornie wyglądającymi wejściami lub bramami. Należy do nich St Andrieshofje – niewielkie podwórko otoczone zabudową mieszkaniową, z wejściem zdobionym błękitno-białymi kaflami z Delft oraz Raep Hofje – zbudowany dzięki finansowej pomocy rodziny Raep, o czym świadczy wyrzeźbiona nad bramą rzepa (*raep*). Kamienny portal prowadził do innego świata – wydzielonej i uporządkowanej świętej przestrzeni – *sacrum*. Człowiek przekraczający tę granicę wkraczał do starannie utrzymanego ogrodu – oazy świętości i spokoju. O tym, co znajdowało się za kamiennymi bramami świadczyły umieszczone na nich implikacje. Odnaleźć je można nad wejściami do zespołów zlokalizowanych głównie w północnych prowincjach Belgii. Begijnhof w Diest, w Brabancji, zachował oryginalny barokowy portal z wnęką, z posągiem Maryi Panny i napisem: *Wejdź do mego ogrodu, siostro i oblubienico moja*. Na bramie wiodącej



Ryc. 2. Begijnhof w Amsterdamie – rzut aksonometryczny
Fig. 2. Begijnhof in Amsterdam – axonometric view

do begijnhofu w Brugii, we Flandrii, umieszczono wiele mówiącą nazwę przybytku: *Winnica Maryi*. Skojarzenie ogród – *sacrum* leży u podstaw całego układu przestrzennego założenia. Siedziba danej społeczności zamieszkującej zespół zaczynała się już na zielonym dziedzińcu, wejściami zaś do poszczególnych jednostek mieszkaniowych była w zasadzie brama wiodąca do wspólnego ogrodu. Ogród ten, o charakterze użytkowym warzywno-zielarskim, stawał się miejscem zarówno pracy, jak i modlitwy. Tak zakomponowany plac wewnątrz zespołu tworzył przestrzeń mityczną (wg Mircea Eliade). Krąg – ogrodzenie utworzone z jednostek mieszkaniowych, jest tu wyrażane *ideą krążenia*, która z jednej strony oznacza utrwalenie i skupienie, z drugiej zaś wydzielenie świętego obszaru – *sacrum* od amorficznego otoczenia – *profanum*. Granicę tę podkreślał często kamienny most, rozpięty nad fosą, kanałem lub rzeką, który należało przekroczyć, aby wejść do zespołu. Przestrzeń dziedzińca wewnętrznego nie była jednorodna; widoczne w niej były rozdarcia i pęknięcia, czego podkreśleniem było otwarcie w górę za pomocą elementu pionowego – *axis mundi,* stanowiącego *hierofanię mityczną*. Zaakcentowany punkt środkowy stawał się miejscem przecięcia płaszczyzn kosmicznych, kanałem łączącym rzeczywistość ziemską z transcendencją. Pojawiające się w begijnhofach formy tej świętej osi to: rzeźba, drzewo – ogród lub kaplica – *Begijnhofkerk*. Założenia z centralnie umieszczonym elementem, kaplicy–kościoła, zachowały się we flandryjskim Kortrijk, brabanckim Diest i holenderskim Amsterdamie. Zespół w Kortrijk skupiał domy wokół kościoła Saint Maartenskerk. Obecnie wewnętrzny dziedziniec otacza XVII-wieczna, barokowa zabudowa z ogrodami na zapleczu, tworząca mały kompleks o miejskim charakterze, w ograniczonej przestrzeni placu. W niektórych rozwiązaniach *sacrum* wewnętrzne jest ukształtowane tylko przez ogród z wertykalnym rytmem drzew. W begijnhofie w Brugii *Begijnhofkerk* jest ukryty w pierzei zabudowy, wnętrze zespołu zaś wypełnia zielony kobierzec z wysmukłymi wiązami, między którymi rozlewa się wiosną potok żonkili (ryc. 4). W obrębie dziedzińca dodatkowo zaznacza się wyraźne strefowanie przestrzeni. W centrum placu znajduje się wspólny ogród, dawne miejsce pracy beginek, obecnie przestrzeń rekreacyjna. Część budynków ma półprywatne, ogrodzone przedogródki. Furtki prowadzące do indywidualnych domów stanowią próg przestrzenny między przestrzenią półpubliczną placu a częścią półprywatną, związaną z poszczególnymi jednostkami mieszkaniowymi. Pierścień ogrodzonych przedogródków otacza również wewnętrzny ogród begijnhofu w Amsterdamie (ryc. 5). W założeniu tym część wspólna – zlokalizowana w centrum dziedzińca wewnętrznego, została wyniesiona w sto-



3



4



5



6



7



8

Ryciny: 3. Kamienny portal wejściowy begijnhofu w Lier, Belgia. 4. Begijnhof w Brugii. Część założenia z ogrodzonymi przedogródkami zamieszkują samotne kobiety. 5. Pierścień ogrodzonych przedogródków otacza wewnętrzny wspólny ogród begijnhofu w Amsterdamie. 6. Zabudowana przestrzeń dziedzińca wewnętrznego begijnhofu w Lier, Belgia. 7. Ogrodzone ogródki zlokalizowane z tyłu zabudowy. Lier. 8. Mieszkanka begijnhofu

Figures: 3. The stone portal of a Begijnhof in Lier, Belgium. 4. A Begijnhof in Brugge, Belgium. Part of the complex was bequeathed to sisters from the convent of St. Benedict, the other houses, with enclosed front gardens, are occupied by single women. 5. A ring of enclosed front gardens surrounds the inner communal garden of a Begijnhof in Amsterdam. 6. Buildings standing in the inner courtyard of a Begijnhof in Lier. 7. Enclosed back gardens. Lier. 8. The inhabitants of Begijnhofs are mostly retired employees or single people



Ryc. 9. Charakterystyczne zindywidualizowanie jednostek mieszkaniowych w obrębie zespołu. Lier, Belgia

Fig. 9. A characteristic feature of the Dutch hofjes is the individualisation of the habitation units within the complex. Lier



Ryc. 10. Zespół zabudowy wielorodzinnej *De Poesje* w Antwerpii, arch. Roger Groothaert, realizacja 1998 r.

Fig. 10. *De Poesje*, a multifamily complex in Antwerp (arch. Roger Groothaert, realization in 1998)



Ryc. 11. Zespół *De Poesje*, Antwerpia. Część wejściowa do zespołu jest zaakcentowana obniżeniem wysokości zabudowy

Fig. 11. *De Poesje* complex. The entrance part into the complex is accentuated by lowering the height of this building

sunku do przyległej przestrzeni półprywatnej. Część zachowanych begijnhofów, wskutek intensywnej przebudowy, zatraciła czytelność punktu centralnego. W założeniu w Lier przestrzeń wewnętrzna dziedzińca została niemal całkowicie zabudowana, tworząc małe miasteczko z brukowanymi uliczkami, kościołem, pracowniami dla artystów i prywatnymi, ogrodzonymi ogrodami, zlokalizowanymi między domami (ryc. 6 i 7). Dawny kompleks został uzupełniony zabudową szeregową. Obecnie zespół ten jest zamieszkany przez osoby starsze i ludzi sztuki (ryc. 8).

O tym jak pierwotnie wyglądały begijnhofy świadczą jedynie nieliczne relikty – fragmenty dawnej zabudowy. Domy otaczające dziedziniec były początkowo drewniane, kryte strzechą, zwrócone ostrymi szczytami do centrum założenia. Najstarszy zachowany dom beginek, z drewnianą, prostą fasadą, tzw. *Hounten Huis*, został wzniesiony ok. 1420 r. w begijnhofie w Amsterdamie, zanim jeszcze, z obawy przed pożarami, władze wprowadziły zakaz używania drewna jako materiału budowlanego. Większość domów zachowała do czasów obecnych XVII-wieczny i późniejszy wygląd.

Cechą charakterystyczną wszystkich niderlandzkich *hofjes* jest zindywidualizowanie jednostek mieszkaniowych w obrębie zespołu (ryc. 9). Każdy z domów jest inny i niepowtarzalny. Różnią się między sobą szerokością i wyglądem fasady, głównie szczytu (*gelve*) oraz rozwiązaniem funkcjonalnym wnętrza. Różnorodność ta wynikała m.in. ze specyficznych warunków, w jakich powstawały te założenia oraz z różnego statusu majątkowego pierwszych mieszkanek. Domy budowano na drewnianych palach, którymi umacniano bagniste i niestabilne podłoże. Budulec stanowiły pierwotnie drewno, potem kamień i łupek. Następnie wprowadzono lżejsze materiały – cegłę i piaskowiec. Dzięki nim konstrukcja budynków nie była zbyt ciężka, co umożliwiało budowniczym zmniejszanie liczby kosztownych pali. Domy wokół cienistych dziedzińców stawiano rzędem. Wspólne ściany niosły cały ciężar stropu i podłóg. Te frontowe – nie były ścianami nośnymi, starano się więc, by były możliwie najlżejsze. Szerokość domów była niewielka. Oszczędzało to wydatków związanych z palowaniem gruntu, a także zmniejszało ciężar ścian szczytowych. Do tego dochodził mniejszy podatek od nieruchomości, pobierany w zależności od szerokości fasady. Wymogi konstrukcyjne i użyte materiały sprawiały, że elewacje domów były proste i lekkie. Lekkości tej przydawały także okna – duże, wyraźnie się odcinające od ceglanej faktury muru. Ich znaczne rozmiary sprawiały, że szczytowe ściany stawały się jeszcze lżejsze, ilość światła zaś wpadająca do wąskich, głębokich pokoi wystarczająca. Pomieszczenia często były szerokości fasady. Każdy dom miał zindywidualizowany rzut, z centralnie usytuowanym, przy jednej ze ścian, prostym biegiem schodów. Wąskie i smukłe ściany szczytowe nadawały elewacji gotycką wertykalność, podkreślając równocześnie kształt wewnętrznego dziedzińca.

Begijnhofy w północnej Belgii zachowały po części XVII-wieczny wygląd; współczesne modernizacje infrastruktury miejskiej starają się nie naruszyć tamtego dziedzictwa, przeciwnie – często przywracają im utracony blask. Begijnhof w Brugii (Flandria, Belgia) zał. w 1245 r. należy do najlepiej zachowanych obiektów tego typu (ryc. 4). Miasto, które niezniszczone przetrwało obie wojny, stanowi perłę średniowiecznej architektury w Europie Zachodniej. Zespół nad kanałem Minnewater to zwarta, niska zabudowa, otaczająca zadbany ogród. Część założenia została przekazana siostrom zakonu św. Benedykta, reszta domów o wąskich, bardziej zróżnicowanych i bogatszych formach szczytów, z ogrodzonymi przedogródkami, jest zamieszkana przez starsze, samotne panie. Biało otynkowane, ceglane budynki z czarną stolarką okienną i szarym, kamiennym detalem, emanują naturalną prostotą, zmuszając potencjalnego obserwatora do zadumy i refleksji. Surowe elewacje, pozbawione wszelkich ozdób, przypominają o pierwotnym przeznaczeniu domów. Duże, prostokątne okna, wyraźnie odcinające się od ceglanej faktury muru, sprawiają, że wąskie, głębokie pomieszczenia są nasycone światłem. Fasady w obrębie założenia są tak zróżnicowane, jak różne są indywidualności ludzkie je zamieszkujące. Biel, czerń i szarość, dopełnione zielenią ogrodu, to kolorystyka pojawiająca się również w XIII-wiecznym begijnhofie w Diest (Brabancja, Belgia). W zespole tym dwa domy zaadaptowano na cele niemieszkalne: muzeum – *Engelenkonwent* i restaurację – *Gasthof 1618*, gdzie w tradycyjny sposób są przyrządzane dawne słodycze, w przeszłości wyrabiane przez beginki. Nieco odmienny w charakterze jest Groot Begijnhof w Leuven. Jednostki mieszkaniowe z czerwonej cegły otaczają szerokim łukiem zielone skwery i brukowane uliczki. To duże założenie zostało zakupione w 1961 r. przez miejscowy uniwersytet i zaadaptowane na kwatery dla studentów. Kamienny detal wokół okien i drzwi oraz rytmicznie powtarzające się lukarny stanowią jedyną ozdobę surowych elewacji.

Begijnhof w Antwerpii, zaadaptowany na mieszkania dla osób samotnych, stanowi zespół mieszkaniowy dla elity legitymującej się arystokratycznym pochodzeniem.

Begijnhof w Amsterdamie, zał. w 1346 r., to najstarsze i najpiękniejsze założenie tego typu w Holandii (ryc. 1A, 2, 5). Odrestaurowana zabudowa jest skupiona wokół XV-wiecznego *begijnhofkerk* – katolickiego kościoła beginek, skonfiskowanego podczas konwersji amsterdamskiej. W bezcennej dla *ladys* świątyni powstał wówczas magazyn, w XVII w. natomiast przekazano go gminie prezbiteriańskiej, zmieniając jego nazwę na Engelse Kerk. Mimo wielu przeróbek zachował do dziś oryginalną, średniowieczną wieżę. W obrębie zespołu znajduje się również kaplica, tajny kościół, w którym beginki i inni katolicy zbierali się potajemnie na modlitwę, aż do przywrócenia w 1795 r. tolerancji religijnej. Niewielki dziedziniec jest z trzech stron zamknięty przez XVII-wieczną i późniejszą zabudowę, odgradzającą go od tętniącego życiem miasta. Teresa Fisher napisała o tym założeniu: „Atmosfera świętości cechuje wiele amsterdamskich *hofjes*, lecz żaden z nich nie napawa czcią bardziej od tej cienistej oazy spokoju. Brukowane podwórze, otoczone czarującymi kamieniczkami, przypominającymi domki dla lalek, sprawia wrażenie obrazu filmowego". Wąskie fasady kamieniczek to przykład typowego budownictwa holenderskiego. Domy pochodzą z różnych okresów, stąd różnorodność, głównie w rozwiązaniu szczytów: trójkątnych, schodkowych, wysmukłych z wolutami i w kształcie dzwonu. Nie brak też fasad z XIX-wiecznym

gzymsem i dachem mansardowym. Obok bieli i czerni pojawia się czerwień. Ramy okienne, pomalowane na biało, wyraźnie odcinają się od barwnej faktury ściany. Ceglane fasady nakazywały projektantom prostotę i oszczędność w zdobieniu. Kamienne detale wbudowywano w ceglany mur jedynie w narożniki oraz wokół okien i drzwi, akcentując tym samym część wejściową. Wejścia do budynków podkreślają dodatkowo kamienne ganki. Mieszkańcy upiększają surowe elewacje barwnymi kwiatami, sadzonymi w skrzynkach na okiennych parapetach. Na jednej ze ścian widnieje zbiór emblematów, zdjętych z innych budynków. Malowane i rzeźbione tablice ścienne służyły w przeszłości do oznaczenia domów, zanim w XIX w. wprowadzono numerację. Ich biblijna tematyka nawiązuje do religijnego charakteru zgromadzenia. Obecnie zespół jest zamieszkany przez samotne kobiety, których roczny dochód nie przekracza 35 000 guldenów.

Pozostałe amsterdamskie *hofjes* są zlokalizowane w dzielnicy Jordaan. W wieku XVII stała się ona dzielnicą biedoty, potem zyskała wyższy status dzielnicy robotniczej. Nazwa dzielnicy Jordaan pochodzi przypuszczalnie od franc. *jardin* (ogród). Wiele ulic otrzymało nazwy kwiatów i roślin. Działalność charytatywną kontynuowali w XVII i XVIII w. bogaci kupcy i organizacje protestanckie, wznosząc dziesiątki przytułków dla ludzi biednych i starych. Niektóre nadal służą pierwotnym celom, inne są zamieszkałe. *Hofjes* stały się zaczątkiem holenderskiego systemu opieki społecznej. Za niepozornie wyglądającymi bramami kryją się wypełnione zielenią podwórza mieszkalne: St Adrieshofje, Regenboogsliefdehofje oraz zaadaptowany na mieszkania dla studentów szkół artystycznych – Claes Claershofje (Ansloshofje). Renowacji tego ostatniego dokonała *Sichting Diogenes* – fundacja, która obecnie wynajmuje domy młodym artystom: Jednym z najlepiej zachowanych budynków założenia jest *Huis met de Schrijvende Hand* (Dom pod piszącą ręką) z XVII w., należący niegdyś do nauczyciela.

Na układzie gniazdowym Begijnhofu wzorowano się również w XIX w., budując zespoły mieszkaniowe dla ludzi starszych. W Amsterdamie jest ich wyjątkowo dużo. Hofje Zons' został zbudowany na miejscu tajnego kościoła, zwanego *Arką Noego*, którego istnienie upamiętnia na dziedzińcu wewnętrznym kamienna tablica z Arką. Nazwa założenia pochodzi od pierwotnej nazwy świętego przybytku – *Kleine Zon* (Małe słońce). Obecnie zespół jest zamieszkany przez studentki. Do najwspanialszych jednak hofjes tego typu należy *Van Brienen Hofje*, z zadbanym wewnętrznym ogrodem, zbudowany w 1804 r. by, jak głosi tablica nad wejściem: „ udzielać pomocy i schronienia wszystkim potrzebującym". Wśród rozwiązań pojawiają się również duże, monumentalne założenia, jak ponury i ciemny *Amstel Hof*.

Inspiracja koncentryczną formą średniowiecznego założenia jest nadal żywa. Za przykład może posłużyć zespół zabudowy wielorodzinnej *De Poesje* przy Vleeshouwers straat w Antwerpii (arch. Roger Groothaert, realizacja 1998 r.), zaprojektowany na mieszkania socjalne, z rozbudowaną częścią wspólnego użytkowania (ryc. 10). Do wnętrza założenia prowadzi szeroki, kolumnowy podcień. Część wejściowa jest zaakcentowana obniżeniem wysokości pierzei (ryc. 11). Wypełniony zielenią dziedziniec wewnętrzny skupia zabudowę o zróżnicowanej wysokości i szerokości fasad. Domy są zwrócone szczytami do wnętrza założenia. Wertykalne podziały elewacji nadają wnętrzu gotycki charakter i podkreślają mocną formę dziedzińca.. Mieszkania na parterze mają nieogrodzone przedogródki. W centralnej części wewnętrznego placu przestrzeń dzieli się na obszary statyczne, związane z zielenią i rekreacją oraz kinetyczne – pieszojezdnie. O poszczególnych kategoriach przestrzeni informuje zmiana wzoru posadzki. W zespole tym występują podstawowe elementy więzi, na które wskazują ekolodzy społeczni, takie jak: ograniczona wielkość grupy mieszkańców, jasno określony i strzeżony teren działań (terytorium), punkt integracji (centrum) oraz zorganizowana opieka nad potomstwem.

Ruth Aman – szwajcarska architekt i psycholog określiła układ gniazdowy zabudowy mieszkaniowej następująco: „...indywidualne przestrzenie życia złączone w budowlę zbiorową. Otwarty dziedziniec, w obrębie założenia, stanowi natomiast przeciwieństwo zamkniętej przestrzeni domu, niezmiennie przyciąga ludzi w celu wspólnego działania, wymiany doświadczeń i tworzenia nowej jakości". Odpowiada to pierwotnym uczuciom człowieka, daje poczucie bezpieczeństwa w sensie fizycznym i psychicznym. Niderlandzkie *hofjes* – poprzez swoją domkniętą formę, zróżnicowanie jednostek mieszkaniowych w obrębie zespołu, małą skalę i obecność *sacrum* nadającą niepowtarzalny klimat każdemu założeniu – w pełni odpowiadają tym potrzebom, stanowiąc do dzisiaj atrakcyjne miejsce zamieszkania.

Wszystkie ryciny – autorki.

All the figures by the author.

Bibliografia

[1] Cisek Ewa, *Zabudowa mieszkaniowa gniazdowa zdefiniowana przez symbol, formę, funkcję i uwarunkowania kulturowe*, praca doktorska, Politechnika Wrocławska, Wrocław 1997.

[2] Delmelle Joseph, *Abdijen en Begijnhoven in Belgie*, Bruksela 1973.

[3] Eliade Mircea, *Sacrum, mit, historia*, PIW, Warszawa 1996.

[4] Fischer Teresa, *Amsterdam*, GeoCenter, Warszawa 1997.

[5] Fromentin Eugéne, *Mistrzowie dawni*, Ossolineum, Wrocław 1956.

Belgian and Dutch Begijnhof – model of a community dwelling centre

Hofjes are small green courtyards surrounded by houses with gables turned towards the centre – they have been built since the 13th century for the poor and the old. They were autonomous complexes, isolated from the rest of the town. Women, who had chosen religious life, lived in them willingly (even if they had not taken all their vows). Often, they had their own chapel. These women were called begins, and the hofjes where they lived – Beginhofs. Renovated and restored, Belgian and Dutch hofjes are

attractive places to live in up to this day. Some of them were adapted for housing: blocks of flats, student flats and flats for elderly people. The territory occupied by a Begijnhof was named a beginage. It consisted of individual houses concentrated around an internal courtyard – a garden, a chapel and rooms for collective work. A stone portal of a unique form accentuated the entrance to the complex. The abode of the community already began in the green courtyard – the communal garden. A characteristic feature of all the Dutch hofjes is the individualisation of particular houses in the complex. The main difference among them is their width, the look of the facades and the functional solution of the interiors. The best preserved objects of this type are Begijnhofs in: Brugge, Lier, Diest, Leuven, Kortrijk, Diksmuide, Gent, Oudenaarde, Aalst, Dendermonde, Antwerpen, Hoogstraten, Turnhout, Herentals, Mechelen, Tongeren, St. Truiden, Hasselt, Zontleeuw, Tiennen, Aarschot, and Amsterdam. The complex of blocks of flats named „De Poesje" in Antwerp (arch. Roger Groothaert, 1998) is a contemporary version of a Begijnhof designed as a social dwelling place with an extended area of common use. Hofjes create a spatial area where basic elements of a neighbourly bond may be observed: a limited number of dwellers, a defined territory of action, a point of integration (the central place), and organized care of the offspring.



Architectus

2002
Nr 1(11)

Bogusław Wowrzeczka

Współczesne modele parków technologicznych w Wielkiej Brytanii

„Przyspieszenie wzrostu gospodarczego polega na wyzwalaniu odpowiednich warunków stymulujących rozwój wiedzy i mechanizmów, przenoszenia jego rezultatów do praktyki gospodarczej. Do szczególnie popularnych w ostatnich latach przedsięwzięć należy tworzenie ośrodków wspierania, transferu i komercjalizacji technologii, stymulowania procesów innowacyjnych oraz szeroko rozumianej przedsiębiorczości, nazwanych parkami technologicznymi"[1].

Parki naukowo-technologiczne narodziły się w latach 50. XX wieku w USA, jako przedsięwzięcie przedsiębiorczych naukowców. Zauważyli oni, że ścisłe związanie instytucji akademickich z firmą daje określone korzyści, wynikające z wykorzystania nowych odkryć naukowych i wysoko wyspecjalizowanych pracowników.

Obecnie na świecie istnieje około 500 parków naukowo-technologicznych: 210 w Europie, 160 w Ameryce Północnej, ponad 80 w Azji, około 20 w Europie Wschodniej i w Rosji, 15 w Australii, 10 w Ameryce Południowej, 5 w Afryce.

Mimo wielu inicjatyw utworzenia parku technologicznego, podejmowanych w ostatnich 10 latach w Polsce, w celu jak dotychczas nie funkcjonuje żaden o standardach światowych. Przedmiotem rozważań jest określenie standardów programowo-przestrzennych współczesnych parków technologicznych. Trudność zadania wynika z powodu dużego zróżnicowania funkcjonujących obecnie typów parków technologicznych.

Określenie – nawet w dość ogólny sposób – współczesnych wzorców urbanistycznych parków umożliwiłoby stworzenie podstaw do projektowania tego typu przedsięwzięć w kraju, po dostosowaniu ich do polskich wymagań i warunków. W najbliższych latach jest konieczne określenie polskich standardów zabudowy zespołów parków technologicznych, które odpowiadałyby wymaganiom Unii Europejskiej.

Podstawą do wyodrębnienia typów–modeli parków i określenia cech programowo-przestrzennych była analiza około 30 parków technologicznych w Wielkiej Brytanii. Parki brytyjskie zostały wybrane z następujących powodów:

– duże doświadczenie w kształtowaniu tego typu założeń (pierwsze parki powstały w Wielkiej Brytanii w latach 60. XX wieku),

– występujące zróżnicowanie form organizacyjno-przestrzennych parków na określonym obszarze,

– wykorzystanie parków technologicznych jako podstawowego czynnika w restrukturyzacji przemysłu oraz stymulowania rozwoju gospodarczego.

W Polsce ze względu na zróżnicowany stopień rozwoju gospodarczego regionów i konieczności restrukturyzacji gospodarki również istnieje potrzeba różnicowania form parków technologicznych na różnych obszarach. Dlatego wzorce brytyjskie mogą stanowić pewną podstawę do dalszych rozważań i ich adaptacji do warunków polskich.

[1] Cytat z referatu Andrzeja Jaśkiewicza, *Modelowa koncepcja parku technologicznego*, wygłoszonego na konferencji w Poznaniu [6].

Definicja parku naukowo-technologicznego

Kraje rozwinięte gospodarczo posługują się indywidualnymi definicjami parków naukowo-technologicznych. Definicje te określają podstawowe cele parków i mogą się między sobą różnić, ze względu na specyfikę powstawania i rozwoju parków technologicznych w poszczególnych krajach. Nie istnieje obecnie powszechnie akceptowana, międzynarodowa definicja parku naukowo-technologicznego.

Każda z organizacji krajowych, grupujących parki naukowo-technologiczne, posługuje się stworzoną dla własnych celów terminologią i definicją parku.

Parkami technologicznymi, najogólniej ujmując określamy przedsięwzięcia służące tworzeniu ośrodków wspierania transferu i komercjalizacji technologii, stymulowaniu procesów innowacyjnych oraz szeroko rozumianej przedsiębiorczości.

Obecnie jest rozpowszechniona brytyjska definicja parków naukowo-technologicznych Stowarzyszenia Parków Naukowych w Wielkiej Brytanii (UKSPA), [4]: Park naukowy (*science park*) to termin określający przedsięwzięcie oparte na nieruchomości, które:

– ma formalne i operacyjne powiązania ze szkołą wyższą, jednostką naukowo-badawczą,

– jest nastawione na tworzenie i rozwój przedsiębiorstw bazujących na wiedzy oraz wspieranie innych organizacji mających siedzibę na terenie parku,

– pełni funkcje menedżerskie i jest aktywnie zaangażowane w transfer technologii i umiejętności biznesowych do organizacji na terenie parku.

W tym ujęciu mieszczą się także inne nazwy, takie jak park badawczy, centrum innowacji, centra rozwoju wysokich technologii, jeśli odpowiadają wymienionym kryteriom.

Klasyfikacja parków naukowo-technologicznych

Parki, jak to wynika z przedstawionych definicji, mają następujące cechy wspólne:

– są oparte na nieruchomości, co oznacza konkretny teren i(lub) budynki,

– są przeznaczone dla obiektów badawczych, naukowych i produkcyjnych związanych z wiedzą i technologią,

– są formalnie powiązane z publicznymi instytucjami naukowymi, badawczymi i kształcącymi,

– są zarządzane pod kątem wspierania transferu technologii, tworzenia i rozwoju nowych innowacyjnych przedsiębiorstw.

Podstawą klasyfikacji parków naukowo-technologicznych są możliwe kombinacje czterech głównych elementów infrastruktury parku, kształtowanych w procesie ewolucji rozwoju nowych form przemysłu: parku, laboratoriów badawczych, instytucji transferu technologii oraz inkubatora. Poszczególne elementy infrastruktury mają następujące znaczenie:

1. *Park* – tereny lub budynki o wysokim standardzie warunków środowiska, odpowiednim do prowadzenia badań oraz produkcji prototypowej.

2. *Ośrodki i instytucje badawcze* – uniwersytety i inne instytucje akademickie, publiczne i prywatne, instytuty badawcze oraz usługowe ośrodki badawcze.

3. *Organizacje transferu technologii* – ośrodki, które wykonują różnorodne usługi związane z transferem badań, a także szkolenia i usługi informatyczne, które mają na celu pomoc w rozwoju działalności badawczej, wdrażaniu nowych technologii i uruchamianiu działalności produkcyjnej.

4. *Inkubatory* – instytucje przeznaczone do przyjmowania i obsługi nowo tworzonych firm zorientowanych na działalność proinnowacyjną.

Kombinacja elementów strukturalnych tworzy trzy podstawowe struktury organizacyjno-przestrzenne parków naukowo-technologicznych:

1. *Parki lub centra innowacji*. Głównym elementem centrów innowacyjnych są inkubatory dla nowo powstających firm. Centra innowacji prowadzą także działalność badawczą oraz zajmują się transferem technologii i szkoleniem pracowników w zakresie techniczno-organizacyjnym. Centra nie dysponują terenami i obiektami przewidzianymi na ekspansję znajdujących się w inkubatorze firm i prowadzenie działalności produkcyjnej. Ograniczone są również możliwości przyjmowania instytucji badawczych z zewnątrz.

2. *Parki naukowe*. Park naukowy lub badawczy stanowi złożony kompleks funkcji, działający na określonym terenie, w bezpośrednim sąsiedztwie uniwersytetu. Jest kombinacją badań, przemysłu i kapitału, organizowaną przez niezależnych przedsiębiorców, którymi mogą być również pracownicy naukowi uniwersytetu. Park organizacyjnie jest związany formalną umową kooperacyjną z ośrodkiem badawczym uniwersytetu. Służy to promocji przedsięwzięć opartych na badaniach naukowych i nowych technologiach. Główny mechanizm kooperacji polega na transferze wysoko wykwalifikowanych pracowników do nowych firm dzierżawców. W niektórych krajach parki mogą być terenem inwestycji dla już istniejących firm. Parki naukowe pełnią funkcje wspomagające zarówno inkubator technologiczny, jak i inne jednostki strukturalne parku. Na stosunkowo dużym obszarze parku są skoncentrowane instytuty badawcze i firmy zorientowane na nowe technologie. W parku znajdują się tereny dla przedsiębiorstw, które po okresie dojrzewania w inkubatorze chcą rozwinąć swoją działalność. Tereny te mogą występować w bezpośrednim sąsiedztwie parku. Parki naukowe wpływają głównie na rozwój lokalnej gospodarki. Istnieją odmiany parków, które nie mają na swoim terenie inkubatorów oraz instytucji zajmujących się transferem technologii. Są to parki badawczo-rozwojowe, których głównym zadaniem jest skoncentrowanie na danym obszarze możliwie największej liczby instytucji badawczych: prywatnych i państwowych i stworzenie im optymalnych warunków do pracy twórczej. Parki tego typu mają duże znaczenie i wpływają na gospodarkę regionu.

3. *Parki technologiczne*. Większy, niż parki naukowe, park technologiczny (lub *technopolis*) jest strefą aktywności ekonomicznej, w której skład wchodzą uniwersytety, centra badawcze, jednostki produkcyjne i usługowe. Ich działalność jest oparta na badaniach naukowych i postępie technologicznym. Parki technologiczne działają na określonym obszarze (ograniczonym), ale są połączone siecią z infrastrukturą dużych firm i publicznych instytucji badawczych na poziomie krajowym i międzynarodowym. W Japonii i Francji przybierają formę technopolii – aglomeracji naukowo-produkcyjnych, występujących na dużych obszarach zurbanizowanych. W Stanach Zjednoczonych parki technologiczne wyróżniają się tworzeniem specjalnych struktur, tzw. centrów doskonałości (*centres of competence*), w zakresie dziedzin określających profil parku.

Tabela 1

Występowanie i dostępność elementów strukturalnych w parkach naukowo-technologicznych[2]

Lp.	Typ parku	Element strukturalny						
		Szkoła wyższa, uniwersytet	Powierzchnie badawcze	Powierzchnie produkcyjne	Inkubator	Instytucje transferu technologii	Powierzchnie rozwojowe i parkowe	Instytucje kapitału wysokiego ryzyka
1	Park (centrum innowacyjne)	○	○	•	•	•	○	○
2a	Park naukowy i badawczy	•	•	○	•	•	•	○
2b	Park badawczo-rozwojowy	○	•	○	—	○	—	—
3	Park technologiczny (technopolia)	•	•	•	•	•	•	•

Oznaczenia: • – element konieczny lub zintegrowany,
○ – element dostępny pośrednio poprzez współpracujące ośrodki badawczo-produkcyjne,
— – element nie występuje.

Zróżnicowanie typów parków naukowo-technologicznych wynika z występowania lub dostępności na ich obszarze elementów strukturalnych: uniwersytetu, powierzchni badawczych, powierzchni produkcyjnych – do produkcji prototypowej lub małoseryjnej, instytucji transferu technologii, powierzchni parkowych do celów rekreacji, i dalszego rozwoju firm (uzbrojonych w infrastrukturę), inkubatora – jego typ zależy od typu parku oraz instytucji dysponującej kapitałem do finansowania przedsięwzięć o dużym stopniu ryzyka (tab. 1).

Należy zauważyć, że występowanie poszczególnych elementów strukturalnych w różnych typach parków może być płynne i może to dotyczyć przykładowo centrów (parków innowacyjnych), które w niektórych krajach, pełniąc rolę inkubatorów, mogą być lokalizowane na ich terenie i zarządzane przez uniwersytet. Również w pewnych typach parków badawczych mogą występować ograniczenia w lokalizacji inkubatorów na ich terenie.

Występujące różne odmiany i podtypy parków utrudniają jednoznaczną klasyfikację ich elementów strukturalnych.

[2] Tabela powstała na podstawie dokumentu OCDE „Technology incubators: nurturing small firms", ze zmianami wprowadzonymi przez autora [5].

Występowanie parków w Wielkiej Brytanii

Koncepcja parku naukowego przyszła do Wielkiej Brytanii ze Stanów Zjednoczonych w późnych latach 60. i na początku lat 70. XX w. Pierwszym parkiem był park badawczy Heriot-Watt University w Edynburgu, który powstał w 1965 r. Na Uniwersytecie w Cambridge powstał drugi park naukowy.

Obecnie w Wielkiej Brytanii istnieje 55 parków naukowych. Większość z nich jest stowarzyszona w organizacji skupiającej parki naukowe – UKSPA (United Kingdom Science Park Association).

Parki zatrudniają około 25 000 pracowników i zajmują powierzchnię około 1mln m^2. Liczba firm, które funkcjonują na terenie parków wynosi około 1370. Parki angielskie są ogólnie średniej wielkości i nie występują, tak jak we Francji, obszary technopolii (wielkość parku wynosi około 45 ha). Zagęszczenie parków na obszarze UK i Irlandii odzwierciedla następujące zestawienie członków UKSPA w poszczególnych regionach:

Szkocja – 10,
Północna Irlandia – 2,
Północna Anglia – 12,
Walia – 3,
Środkowa Anglia – 8,
Wschodnia Anglia – 5,
Londyn i Płd. -Wsch. Anglia – 17,
Płd.-Zach. Anglia – 5,
Irlandia – 1.

Wśród parków naukowych w UK można wyróżnić następujące: najstarsze parki, np. Herriot Watt, Cambridge i Harwell; parki takie jak Oxford, które działają na arenie międzynarodowej; parki typu inkubatorów, takie jak St. John's Innovation Center-Cambridge; tradycyjne parki naukowe.

Starsze, tradycyjne parki mają dosyć ścisłe wymagania i selekcję użytkowników oraz są bardziej zorientowane na inkubację nowych firm. Dlatego też przeciętnie w firmach zlokalizowanych w parkach naukowo-technologicznych pracuje około 30–35 pracowników, co w porównaniu z USA jest wielkością czterokrotnie mniejszą.

Ze względu na te cechy, parki angielskie stanowią bardzo dobre źródło informacji i mogą służyć za przykład takim krajom jak Polska w implementacji parków naukowo-technologicznych. Te cechy to przede wszystkim umiarkowana wielkość i nastawienie na inkubację firm rodzimego pochodzenia.

Wyniki analiz różnych typów parków technologicznych w Wielkiej Brytanii zebrano w tabelach 2–5.

Tabela 2

Zestawienie analizowanych przykładów parków (centrów) innowacyjnych i ich cechy charakterystyczne

Lp.	Nazwa parku – profil	Rok powstania	Powierzchnia terenu (w ha)	Powierzchnia całkowita (w m^2)	Liczba firm	Lokalizacja	Powiązania z ośrodkami badawczymi uniwersytet – odległość	Liczba zatrudnionych	Typ inwestora
1	St. John's Innovation Centre	1987	8,0	12 500	50	Na terenie miasta	Uniwersytet Cambridge	1000	Uniwersytet Cambridge
2	Stirling University Innovation Park	•	5,67	9670	40	Przedmieścia, kampus	Uniwersytet Stirling Usytuowanie na kampusie	•	Uniwersytet Stirling
3	Manchester Science Park	1984	6,0	9000	18	Na terenie miasta	Uniwersytet Manchester	•	Spółka joint venture
4	Manchester Incubator	1999	•	~ 6000	9	Na terenie miasta	Uniwersytet Manchester Usytuowanie na kampusie	•	Uniwersytet Manchester Spółka z o.o.
5	Birmingham Research Park	1986	3,0	6000	32	Na terenie miejskim	Uniwersytet Birmingham Usytuowanie na kampusie	250	Uniwersytet i miasto Birmingham (sp. z o.o.)
6	Hillington Innovation Centre	•	0,65	4220	•	Na terenie miejskim	Uniwersytet Paisley	•	Spółka z o.o. Publiczny i prywatny
7	Sheffield Science & Technology Park	1988	•	1850	25	Na terenie miasta	Uniwersytet Sheffield	120	Spółka z o.o. Publiczny i prywatny
8	Brunel Science Park	1986	3,0	6476	28	Na obrzeżach kampusu	Uniwersytet Brunel	250	Uniwersytet Brunel
9	Elvingston Science Park	•	•	1500	9	Poza obszarem miasta	Uniwersytet Napier	•	Joint venture Prywatny i publiczny
10	Sussex Innovation Centre	1996	•	ponad 1600	27	Kampus uniwersytetu	Uniwersytet Sussex	146	Uniwersytet Sussex i Brighton
11	North-East of England BIC	1994	3,5	•	•	Na terenie miejskim	•	•	Inwestor publiczny

Tabela 3

Zestawienie analizowanych przykładów parków naukowych i ich cechy charakterystyczne

Lp.	Nazwa – profil	Rok powstania	Powierzchnia terenu (w ha)	Powierzchnia całkowita (w m^2)	Liczba firm	Lokalizacja	Powiązania z ośrodkami badawczymi uniwersytet – odległość	Liczba zatrudnionych	Typ inwestora
1	The University of Warwick Science Park	1983	21,0	38 000	85	Przedmieścia	Bezpośrednio przy Kampusie Uniwersytetu Warwick	680	Inwestor prywatny i publiczny
2	Cheshire Innovation Park	2000	26,0	63 000	•	Poza obszarem Zurbanizowanym	–	•	Koncern Shell
3	Heriot-Watt Research Park	1971	36,0	•	•	Przedmieścia	Bezpośrednio przy Kampusie Uniwersytetu Heriot	1000	Uniwersytet Heriot-Watt
4	Aston Science Park	1983	9,0	22 000	77	Wewnątrz miasta	Bezpośrednio przy Uniwersytecie Aston	1280	Inwestor prywatny i publiczny
5	The Oxford Science Park	1991	30,0	70 000	50	Poza obszarem Zurbanizowanym	Z Uniwersytetem Oxford 5 mil	•	Joint venture Prywatny
6	Wolverhampton Science Park	1993	16,2	8830	24	Przedmieścia – regeneracja	Z Uniwersytetem Wolverhampton	2000	Spółka z o.o. Publiczny i prywatny
7	York Science Park	1989	8,9	12 285	9	Na przedmieściach	Z Uniwersytetem York Bezpośrednio przy Kampusie	•	Spółka z o.o. Prywatny i publiczny
8	Innovation Science Park London	1999	8,0	29 727	•	Przedmieścia	Uniwersytet Londyński	•	Spółka z o.o. Prywatny i publiczny
9	West Scotland Science Park	1983	25,0	15 000	27	Przedmieścia	Uniwersytet Glasgow 5 mil	675	Spółka prywatna
10	Tamar Science Park	1995	13,2	3000	13	Przedmieścia	Uniwersytet Plymouth	•	Spółka z o.o. Prywatny i publiczny
11	Highfields Science Park	1984	8,0	13 683	•	Przedmieścia	Bezpośrednio przy Uniwersytecie Nottingham	•	Spółka z o.o. Prywatny i publiczny

Tabela 4

Zestawienie analizowanych przykładów parków naukowo-technologicznych i ich cechy charakterystyczne

Lp.	Nazwa – profil	Rok powstania	Powierzchnia terenu (w ha)	Powierzchnia całkowita (w m^2)	Liczba firm	Lokalizacja	Powiązania z ośrodkami badawczymi uniwersytet – odległość	Liczba zatrudnionych	Typ inwestora
1	Aberdeen Science and Technology Park	1989	24,0	•	12	Poza obszarem miejskim	Uniwersytet Aberdeen	•	Spółka z o.o. Inwestor prywatny
2	Cambridge Science Park	1970	61,5	111 480	60	Przedmieścia Cambridge	Uniwersytet Cambridge	4000	Uniwersytet Inwestor prywatny
3	Surrey Research Park	1979	28,5	75 000	110	Przedmieścia Guilford	Uniwersytet Surrey (1 mila)	3500	Uniwersytet Inwestor prywatny
4	Granta Park – Cambridge	1999	34,8	55 740	13	Poza obszarem miejskim	–	•	Joint venture Inwestor prywatny
5	Norwich Research Park	1995	400,0	•	8	Poza obszarem miejskim	Uniwersytet East of Anglia	2000	Spółka z o.o.
6	Aberdeen Offshore Technology Park	1984	28,9	55 000	46	Teren pomiejski	Uniwersytet Aberdeen	550	Spółka joint venture prywatna
7	National Technology Park	1984	268,0	139 050	90	Poza obszarem miejskim	Z Uniwersytetem Limeric	5400	Spółka rządowa
8	Coventry University Technology Park	1998	9,4	10 000	•	Obszar miejski rewitalizowany	Z Uniwersytetm w Coventry	•	Spółka z o.o. Inwestor prywatny
9	Granfield Technology Park	1990	40,5	31 360	28	Poza obszarem miejskim	Bezpośrednio przy Uniwersytecie Granfield	•	Spółka z o.o. Prywatny i publiczny
10	Warwick Technology Park	1992	28,0	•	8	Poza obszarem miejskim	Z Uniwersytetem Warwick	•	Joint venture Inwestor prywatny

Tabela 5

Standardy urbanistyczne parków naukowo-technologicznych

Lp.	Rodzaj standardu (wskaźnika)	Typ parku		
		Technologiczny	Naukowy	Centrum innowacyjne
1	Lokalizacja	Przedmieścia, tereny wiejskie	Miasto, przedmieścia (kampus)	Obszar miejski
2	Średnia powierzchnia (w ha)	20–100	2–20	0,5–5
3	Średnia zatrudnienia w firmie	50–75 osób	25–35 osób	6–9 osób
4	Średnia powierzchnia całkowita (w m^2)	75.000	20 000–30 000	5500
5	Stopień uprofilowania	Zróżnicowany	Duży	Mały, z wyjątkiem specjalistycznych
6	Średnie zatrudnienie	3000	1000	300
7	Średnia liczba firm	40–50	40–50	30–40
8	Przeważający typ inwestora	Inwestor prywatny, rządowy, spółka	Uniwersytet, prywatny inwestor	Uniwersytet, urząd miejski, prywatny inwestor
9	Liczba pracowników na 1 ha	30	50	60
10	Powierzchnia użytkowa na 1 pracownika	25	20–30	Od 7–10
11	Gęstość zabudowy, powierzchnia całkowita/powierzchnia terenu	15%	15–30%	30–60
12	Współczynnik zabudowy terenu (w %) Powierzchnia zabudowy/powierzchnia terenu	10%	10–20%	20–50%
13	Liczba miejsc postojowych/pow. użytkowej	1/35–100 m^2	1/23 m^2	1/17 m^2
14	Wielkość działek (w ha)	Średnio 0,2–3,0	0,1–2,0	0,5–1.5
15	Wielkość modułu do wynajęcia	50–1500	120–600	120–600
16	Powierzchnie do wynajęcia w inkubatorze	100–1000	15–120	Średnio 15–120
17	Powierzchnia obiektu do wynajęcia	800–12.000	Co najmniej 500 m^2	–
18	Czas wynajmu powierzchni w inkubatorze	Co najmniej 0,5 roku, maks. 6 lat	Brak limitu czasu, śred. 2–3 miesiące	Brak limitu czasu, średnio od 1–5
19	Średnia liczba kondygnacji	1–3	2–3	5
20	Strefowanie obiektów w planie	obiekty z małymi jednostkami powierzchni, obiekty średniej wielkości (laboratoria), obiekty duże	inkubator o małych powierzchniach, obiekty średniej wielkości (laboratoria ponad 500 m^2)	Inkubator z małymi jednostkami do wynajęcia

Zdefiniowanie typów parków naukowo-technologicznych w Wielkiej Brytanii

Podstawowym wnioskiem wynikającym z badań jest stwierdzenie, że można wyodrębnić typowe wzorce programowo-przestrzenne parków naukowo-technologicznych, które mimo wzajemnego przenikania, uzupełniania i możliwości przekształcania linowego w hierarchicznie wyższą formę organizacji przestrzennej dążą do doskonalenia wzorców podstawowych parków, które mogą tworzyć w sposób niezależny lub powiązany zgrupowania obszarów nowoczesnej technologii. Można więc stwierdzić, że ewolucja parków następuje na dwóch obszarach:

– wewnętrznym, tworząc coraz doskonalsze formy określonego typu – modelu parku,

– zewnętrznym, doskonaląc wzorce dynamicznego wzrostu i przekształcania się w wyższą formę organizacji przestrzennej – parku.

Pierwsze parki naukowo-technologiczne, takie jak Cambridge, charakteryzowały się małą intensywnością zabudowy, otaczającymi je terenami rekreacji i zieleni oraz obecnością w pobliżu uniwersytetu. Takie wyobrażenie parku technologicznego jest dosyć rozpowszechnione i w pewnym stopniu prawdziwe.

Analiza przykładów umożliwia jednak stwierdzenie, że istnieją różne modele parków technologicznych, a niektóre z nich bardzo dobrze nadają się do sytuowania na terenach gęsto zurbanizowanych. Analiza wykazała, że istnieją 3 podstawowe modele parków naukowo-technologicznych. W praktyce jednak wiele rozwiązań, które analizowano, stanowi kombinację dwóch, a nawet trzech modeli.

1. Park technologiczny zorientowany na inwestycje i przeznaczony dla dużych firm reprezentuje tradycyjny model przestrzenny parku (ryc. 1):

– duża powierzchnia, co najmniej 20,0 ha,

– mała intensywność zabudowy,

– strategiczna lokalizacja,

– powiązanie ze znanym uniwersytetem lub instytutem badawczym,

– występująca na terenie duża różnorodność powierzchni parceli,

– występowanie obiektów i powierzchni do wynajęcia o wysokim standardzie wyposażenia i rozwiązań architektonicznych.

Układ przestrzenny i standard parku jest podobny do parków biznesu; elementem, który go wyróżnia spośród innych tego typu założeń jest sposób jego zarządzania. Spośród parków analizowanych w pracy modelowi temu odpowiadają m.in. parki: Cambridge Science Park, University of Surrey Research Park i Warwick Technology Park.

2. Park naukowy zorientowany na rozwój małych, lokalnych firm o zaawansowanej technologii. Park tego typu prezentuje model o następujących cechach (ryc. 2):

– wielkość ograniczona od 2 do 20 ha,

– zróżnicowana lokalizacja zarówno na obszarach zurbanizowanych, jak i podmiejskich,

– występują związki z lokalnym uniwersytetem, ale nie zawsze ścisłe,

– istotną rolę w lokalizacji odgrywa prestiż miejsca (np. w bezpośrednim sąsiedztwie uniwersytetu) oraz dostępność odpowiedniej wielkości powierzchni lub parceli. Wiele firm odchodzi z parków z powodu braku odpowiedniego miejsca do rozwoju.

Z przykładów analizowanych w pracy odpowiadają temu modelowi następujące parki: Oxford Science, Aston Science i University of Warwick Science.

3. Park innowacyjny (centrum innowacyjne) zorientowany na firmy rozpoczynające swoją działalność związaną z zaawansowaną technologią. Istnieje wiele odmian tego modelu, a także występuje on jako element programu w parkach naukowych i technologicznych. Podstawowe cechy takiego modelu są następujące (ryc. 3):

– niewielka skala, chociaż istnieją centra innowacyjne o powierzchni 80 ha; podstawowa wielkość parku innowacyjnego mieści się w granicach 0,5–5,0 ha,

– wysoki standard wyposażenia obiektów, elastyczne formy jego użytkowania i warunki wynajmu, zgodne z wymaganiami firm o zaawansowanej technologii.

– szeroko rozbudowany program usług wspierających nowe firmy w obsłudze administracyjnej, marketingu i promocji,

– rozbudowana współpraca z ośrodkiem uniwersyteckim, w celu komercjalizacji badań oraz tworzenia firm „odpryskowych",

– lokalizacja w strefach zurbanizowanych jako obiektu lub zespołu wolno stojącego, ale ściśle związanego przestrzennie i funkcjonalnie z jednostką macierzystą, np. uniwersytetem; często występują w formie pojedynczych, wielokondygnacyjnych obiektów, a nawet adaptowanych dawnych obiektów poprzemysłowych,

– wysoki standard otoczenia i budynków oraz dostępność komunikacyjna są elementem kreacji wizerunku nowych firm.

Z przykładów analizowanych w pracy najpełniej odpowiadają temu wizerunkowi University of Manchester Science Park i University of Birmingham Research Park, z parków natomiast zlokalizowanych na obrzeżach miasta, które stale się rozwijają – St. John's Innovation Centre i Brunel Science Park.

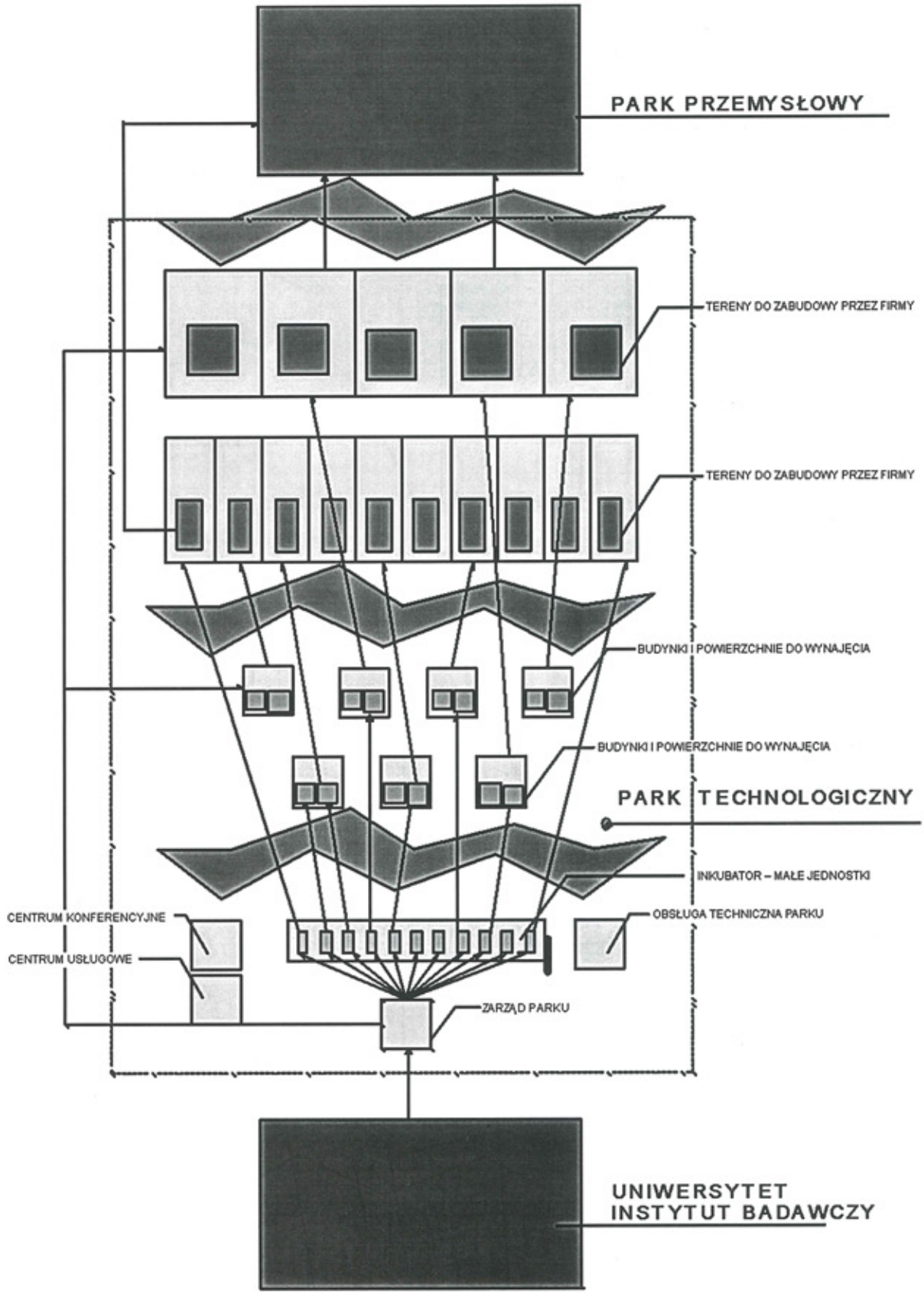
Wiele centrów innowacyjnych (inkubatorów) mieści się w omawianych modelach parków technologicznych i naukowych: Barclays Centre w University of Warwick Science Park, w Aston Science Park oraz w Cambridge Science Park.

Duży stopień uogólnienia modeli parków technologicznych w przedstawionej charakterystyce wynika z różnorodności odmian parków technologicznych, które można klasyfikować według wybranych kryteriów do określonych modeli parków.

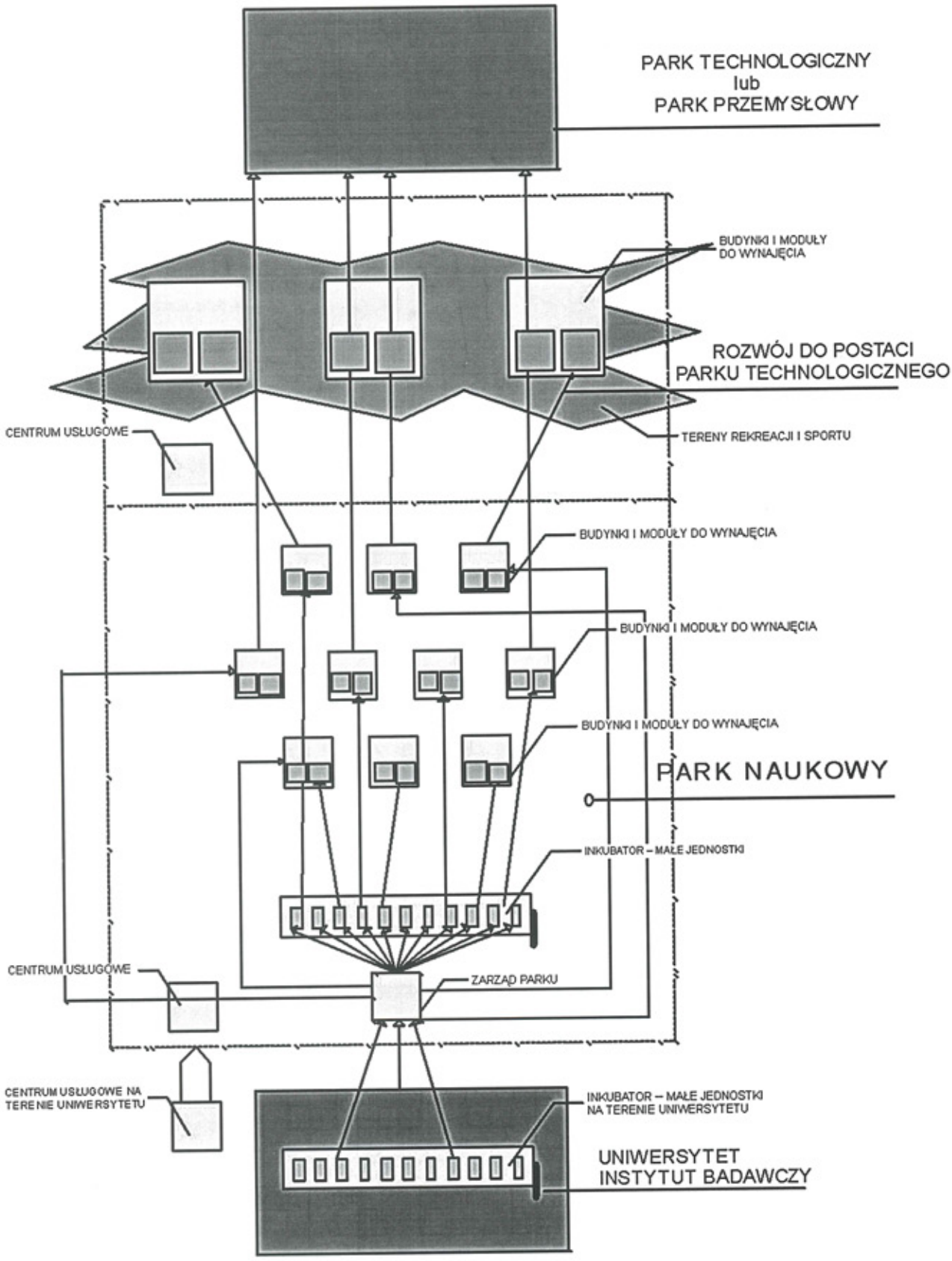
Występująca różnorodność nazw parków odzwierciedla w pewnym stopniu złożoność zagadnienia; np. centra innowacyjne występują pod nazwami: inkubator biznesu, inkubator technologiczny, centrum innowacyjne technologii, inkubator technologiczny biznesu.

To samo dotyczy pozostałych modeli parków.

Analiza przykładów brytyjskich umożliwia interesujące spostrzeżenia: na określonych terytoriach współistnieją różne formy organizacyjno-przestrzenne parków techno-

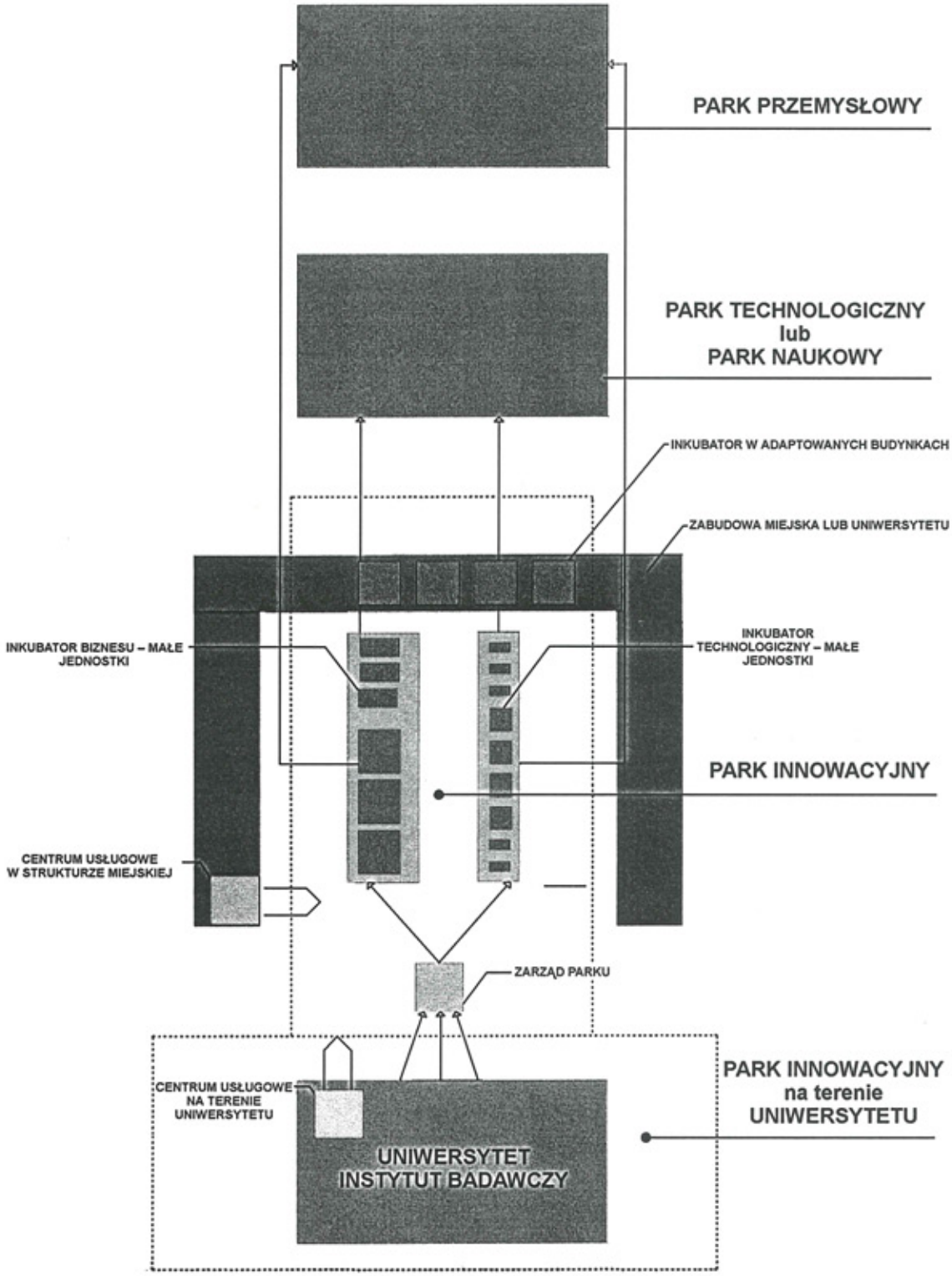


Ryc. 1. Struktura liniowa, równolegle hierarchiczna parku technologicznego
Fig. 1. Linear structure: parallel hierarchic of the technological park



Ryc. 2. Struktura liniowa, równolegle hierarchiczna parku naukowego

Fig. 2. Linear structure: parallel hierarchic of the scientific park



Ryc. 3. Struktura liniowa parku – centrum innowacyjnego
Fig. 3. Linear structure of the park – innovation centre

logicznych, wzajemnie się uzupełniając i odpowiadając na określone potrzeby ekonomiczne obszaru. Symbioza istnienia różnych modeli parków na wspólnym terytorium potwierdza tezę, że nie jest konieczne tworzenie tylko jednego typu parku, zawierającego wszystkie pozostałe (tzw. parku inteligentnego), ale że mogą one istnieć i działać jako wyodrębnione formy organizacji przestrzennej obszarów o zaawansowanej technologii.

Bibliografia

[1] Allesh J., *Innovation centres and science parks in Germany*, Amsterdam 1985.

[2] Benko G., *Geografia technopolii*, PWN, Warszawa 1993.

[3] Kunen D., *Study Tallies global Stats for Park Development*, University of Maryland, 1999.

[4] Gasidło K., *Parki technologiczne. Próba analizy przestrzenno-funkcjonalnej*, Gliwice 1992, mpis referatu wygłoszonego na konferencji „Parki technologii", Wrocław, 1993.

[5] OECD, Technology Incubators: Noturing Small Firms, Report, Publication Service OECD, Paryż 1999.

[6] *Parki naukowe i technologiczne. Polska perspektywa*, Konferencja, Poznań 1999.

[7] Sołowij S., Piskozub J., Włosowicz R., Wowrzeczka B., Wręczycki Z., *Efekt przestrzenny restrukturyzacji i rozwoju terenów przemysłowych we Wrocławiu*. Etap II, Możliwości przestrzennej lokalizacji parku technologicznego we Wrocławiu, [w:] Raport Instytutu Architektury i Ubanistyki Politechniki Wrocławskiej, Seria SPR nr I-1/S-199/93, Wrocław 1993.

[8] Włosowicz R., Wowrzeczka B., Wręczycki Z., *Parki technologii*. Etap I, II. Uwarunkowania i geneza powstania oraz rozwoju, [w:] Raport Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, seria SPR nr I-1/S-269/95, Wrocław 1995.

[9] Włosowicz R., *Parki technologiczne w Europie*, [w:] Raport Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, Seria SPR nr I-1/S-430/00, Wrocław, 2000.

[10] *Technology parks in London*, LPAC, Londyn 1995.

[11] Yoshizawa Junichi i in., *Survey of trends in development of science and technology parks*, NISTEP, Report No. 38.

Contemporary models of technological Parks – Great Britain

Technological parks originated in the fifties of the 20th century, in the USA, as a venture of enterprising scientists. They observed that a close association of academic institutions with a firm gives definite advantages resulting from the application of new scientific discoveries and engagement of highly specialized employees.

Despite many initiatives undertaken in Poland during the last 10 years, with the aim of creating a technological park, not one, of world standard, is functioning. The subject under consideration is the definition of programme standards and spatial standards of contemporary technological parks. The difficulty of the assignment results from the large differentiation of the types of technological parks functioning at present.

The analysis of British examples gives us interesting observations: various organizational and spatial forms of technological parks coexist in particular territories, supplementing each other and answering to specified economic needs of the area. The symbiosis of various park models on common territory conforms to the thesis that it is not necessary to create only one type of park which contains all the others (the so-called "Intelligent Park") but, that they may exist and act as separate forms of a spatial organization of advanced technology areas.



Architectus

2002
Nr 1(11)

Eugeniusz Bagiński

Człowiek i miejsce
Szkic o mobilności współczesnego człowieka

Człowiek jako istota rozumna (*homo sapiens*) może, ma prawo – nie tylko teoretycznie – wybrać dowolne miejsce na Ziemi, gdzie chciałby się osiedlić, na dłuższy lub krótszy czas zamieszkać. Może również, ma prawo, pomnażać, ale i redukować rzeczy i przedmioty, które są mu potrzebne lub są mu już zbędne, nieużyteczne. Pośród wielu innych praw, których nie ma potrzeby tu wymieniać, te dwa wybrane są znaczącą częścią egzystencji człowieka. Prześledźmy je, choćby w zarysie.

Egzystencja człowieka była i jest związana z miejscem [1], [2], [6], zarówno w makro-, jak i mikroskali. Miejscem w makroskali może być: kraj, region, jakaś jednostka osadnicza. W mikroskali tym miejscem może być: dom, mieszkanie, lokum, ale i szałas, lepianka, jurta, igloo. „Miejsca są – według Walmsleya i Lewisa – (...) ważnymi zjawiskami w świecie codziennych przeżyć. W gruncie rzeczy doświadczenia i świadomość świata koncentrują się na miejscach. Mimo to niewiele wiemy o tym jak miejsca zyskują znaczenie (*meaning*)" [7, s. 254]. Dlatego też miejsce wybrane, zajęte czy przydzielone człowiekowi (w drodze zasiedzenia, odziedziczenia, spadku) nie może być niczym ekwiwalentnym zastąpione. Bo niejako z definicji trzeba gdzieś mieszkać, zwłaszcza w naszej strefie klimatycznej. Pomijając tu kwestie standardu mieszkaniowego, powinno się mieć miejsce egzystencjalnie niezbędne. Ale mieć miejsce czy mieć do tego prawo – niekoniecznie i nie zawsze pozostaje w związku z prawem jego wyboru. Wybór bowiem bywa iluzoryczny, choć teoretycznie pozostaje prawem, lecz nie zawsze wykonalnym, zwłaszcza tam, gdzie występuje głód mieszkaniowy, duże bezrobocie, jak np. w Polsce. Do tego dochodzą i inne uwarunkowania ekonomiczne, kulturowe, rodzinne, dające się wprawdzie redukować, mogące jednak ograniczać przemieszczenia z miejsca na miejsce.

Łatwiej dochodzi do zmiany miejsca zamieszkania (domu, mieszkania) w mikroskali. Ruchliwość w ramach danej jednostki osadniczej jest łatwiejsza, w mniejszym stopniu obciążona kosztami, ryzykiem zmiany środowiska społecznego, więzi rodzinnych, koleżeńskich, partnerskich, sąsiedzkich. Wzorem innych, bardziej rozwiniętych cywilizacyjnie i zamożniejszych krajów, i w Polsce zwiększać się będzie mobilność ludzka w sensie przemieszczeń z miejsca na miejsce. Jest bowiem bardzo prawdopodobne, że różnicujący się rynek pracy, redukcja (konieczna!) bezrobocia, poprawa sytuacji mieszkaniowej (też konieczna) wyzwolą tę mobilność. Tam, gdzie jest małe lub znikome bezrobocie i sytość mieszkaniowa, jednym z głównych motywów mobilności jest podążanie za „dobrą" pracą, podejmowaną selektywnie. Tam przemieszczanie się z miejsca na miejsce nie budzi zwykle lęku. Dom, mieszkanie, stosunkowo łatwo zmienić w drodze kupna–sprzedaży czy wynajmu. To nie hamuje decyzji o zmianie miejsca zamieszkania. Perspektywa intratnej, dobrze wynagradzanej i ambitnej pracy może stać się impulsem do zwiększonej aktywności, zwłaszcza ludzi młodych, łatwiej podejmujących decyzje zmian miejsca zamieszkania.

Wróćmy do drugiego (z podniesionych w tym szkicu) prawa: pomnażania i redukowania rzeczy i przedmiotów. Te dwa prawa są – nie pozornie, lecz rzeczywiście – ze sobą spójne, wzajemnie się warunkują. Im więcej się bowiem posiada (przedmiotów, rzeczy), tym trudniej się przemieszczać. Dlatego, między innymi, trzeba redukować, zmniejszać sprzęt, rzeczy i przedmioty mniej lub mało użyteczne, zwłaszcza technicznie przestarzałe. Co wcale nie znaczy, że nie odtwarza się ich w „innej generacji", czasami w dwujnasób lub nawet wielokrotnie. W krajach zamożnych, których krąg się poszerza, jest zauważalna duża rotacja potrzeb na przedmioty terenochłonne w szczególności. Między innymi dlatego są powiększane mieszkania, domy, które muszą pomieścić mnogość różnego rodzaju sprzętu i przedmiotów.

Jak więc jest z ową mobilnością, częstą zmianą miejsca zamieszkania, skoro współczesny człowiek, wręcz zniewolony współczesną cywilizacją, nieustannie pomnaża swój stan posiadania? Obłożył się wszelkim dobytkiem, mnogo-

ścią sprzętu domowego, przydomowego (w ogródkach, w altankach, dodatkowych pomieszczeniach składowych); zwiększa liczbę samochodów, przyczep kampingowych, specjalnych pojazdów letniskowych, weekendowych, jachtów, łodzi, niekiedy również awionetek, samolotów sportowych i transportowych. To wszystko jest nie tylko przestrzeniochłonne, ale i kłopotliwe i kosztowne podczas przemieszczania. Oczywiście dotyczy to głównie ludzi najzamożniejszych. Wprawdzie ci najzamożniejsi niekoniecznie się przenoszą, co urządzają drugą lub kolejną, letnią czy zimową, rezydencję, nawet z powtórzeniem wyposażenia.

Zwiększa się jednak także mobilność ludzi średnio zamożnych z niemałym dobytkiem. Mniej zamożni, o przeciętnych w danej strefie cywilizacyjnej dochodach, mogą mieć (i często mają) więcej powodów do poszukiwania „dobrej" pracy. Korzysta się w tym celu przede wszystkim z samochodu. Rośnie armia ludzi dojeżdżających i wracających codziennie do stałego miejsca zamieszkania. Tu głównie pojawiają się bariery: tłok na drogach, autostradach, straty (niekiedy bardzo duże) czasu. To może sprzyjać czy wymuszać zmiany miejsca zamieszkania.

Czy jest wyjście z tego „zaklętego kręgu"? Mobilności ludzkiej z powodu poszukiwania miejsc pracy pewno nie uda się uniknąć. A ileż to innych sfer aktywności współczesny człowiek generuje sam, a jak często różne okazje oferuje się jemu, „podsuwa": z dziedziny turystyki, sportu, rekreacji, rozrywki, kultury, zakupów. Nawet najnowocześniejsze środki przekazu i informacji (np. internet) nie wykluczają, lecz przeciwnie, mogą wyzwalać inne rodzaje i formy aktywności. Wydaje się, że mobilność ludzka będzie rosła wraz ze wzrostem zamożności, stanem posiadania, podwyższenia wykształcenia, chęcią „wszechpoznawania".

Mobilność ludzka, a głównie wzrastający stan posiadania, mogą być powodem lub zgoła koniecznością miniaturyzacji przedmiotów, sprzętu, urządzeń, maszyn. Jakie są jednak tego możliwości i granice? Komputery, różnego rodzaju silniki, nawet o wielkiej mocy, już są i pewno będą coraz mniejsze [3], [4], ale z kolei jest ich coraz więcej. Kaku [3] pisze, że miniaturyzacji nie można ciągnąć w nieskończoność i jakby dla kontrastu dodaje (s. 49), że na jedną osobę przypadać będzie około 100 komputerów, jeszcze przed 2020 r. Wiadomo, że poza mnogością komputerów przybywać będzie także innych sprzętów, urządzeń, instalacji. Miniaturyzacji nie tylko nie można ciągnąć w nieskończoność, ale co gorsza niektóre przedmioty, choćby z racji swego przeznaczenia, nie dają się pomniejszać. Na przykład łóżko, czy miejsce do spania, szafa ubraniowa, nie mówiąc już o pianinie, fortepianie. Owszem, obserwuje się tendencje wprowadzania do mieszkań łóżek piętrowych, składanych, wsuwanych jako swoiste szuflady, ale ich wymiarów – długości i szerokości – nie można ograniczyć. Podobnie jest ze sprzętem gospodarstwa domowego (chłodziarki, zamrażarki, zmywarki, kuchenki, szafki i inne) po prostu nie daje się zmniejszyć, traciłby lub ograniczałby swoją użytkowość.

Niejako w kontraście do tego – ograniczonej możliwości miniaturyzacji – rozszerza się zakres potrzeb. Współczesny człowiek gromadzi tyle wszystkiego, że przymuszony jest zwiększać mieszkanie, dom, otoczenie przydomowe choćby dla samochodów (pierwszego, drugiego, trzeciego...), przyczepy kampingowej, karawaningowej i na inne przestrzennochłonne rzeczy. Motyw ten – zagęszczania z różnych powodów przestrzeni – pojawiać się będzie zawsze tam, gdzie w grę wchodzi miejsce egzystencji człowieka. Ale o paradoksie, człowiek – rozpierając się ze swoim stanem posiadania – w konsekwencji zmniejsza przestrzeń „życiową". Przecież nie do tego dąży – przeciwnie. Czy do pogodzenia jest ta swoista antynomia? Czy człowiek zechce – może będzie przymuszony – ustąpić część przestrzeni na rzecz tego, co zgromadził i gromadzi dalej. Samoograniczenie jest mało prawdopodobne, autorefleksja jest również wątpliwa, muszą tu zadziałać, i pewno tak będzie, inne mechanizmy [5] wymuszą ograniczenie, aż do racjonowania, może reglamentacji przestrzeni.

Przestrzeń (ta dwuwymiarowa), jest wszak ograniczona, nie da się nieskończenie zagęszczać – to teza aż nazbyt oczywista – już weryfikuje ją obecna rzeczywistość. Przyszłość może przyśpieszać ową weryfikację, w miarę wzrostu zaludnienia i stanu posiadania. Głoszona przez Papieża cywilizacja: „być przed mieć" musi zyskiwać coraz więcej zwolenników, bo – powtórzmy – miejsca na „przestrzeń życiową" będzie ubywać. Tej, choć pesymistycznej, refleksji nie można się wyzbywać. Nie mogą zapominać o tym przede wszystkim planiści przestrzenni, urbaniści, architekci. Od nich, jako profesjonalistów, oczekuje się inwencji w przestrzennym „urządzaniu świata", by w haśle „człowiek i miejsce" można było dopatrywać się symbiozy, a nie konfliktu. Wprawdzie wspomniani profesjonaliści tworzą jedynie ramę przestrzenną, konkretne miejsca natomiast człowiek wybiera sam, mniej lub bardziej swobodnie, ale ma do tego prawo.

Na zakończenie jeszcze jedna refleksja–pytanie. Czy współczesny człowiek, goniący za wszechposiadaniem, w tym rzeczy przestrzennochłonnych, nie będzie musiał ustąpić im część (jaka?) miejsca? Co poniekąd już robi ograniczając swoje przywileje na rzecz tego, co wokół nagromadził [2, s. 110]. Rozszerzając nieco tę refleksję o kontekst etyczny należałoby za J. Kruciną przestrzec „...aby osiągnięcia techniczne i wartości etyczne zamiast odbiegać od siebie, spotykały się i możliwie ze sobą zrastały. Oznacza to, że człowiek pozostawać musi zawsze duchowo większy od swoich wyrobów. Bo urok tych osiągnięć maleje wobec niebezpieczeństwa niemożności zapanowania człowieka nad swoimi wytworami" [5, s. 44].

Cytowany tekst dobrze się wpisuje w rozważania nad tematem: „człowiek i miejsce". Nad miejscami kurczącymi się człowiek bowiem nie panuje tak jak by chciał, jak powinien. Miejsca, które urządza zagospodarowuje w makro- i mikroskali często go przerastają. Nierzadko człowiek, zwłaszcza wielkich miast, (choć nie tylko) „protestuje wobec uciążliwych miejsc gdzie przyszło mu mieszkać, egzystować" [1, s. 36 i n.]. Można by, parafrazując Krucinę powiedzieć, że wiele jest takich miejsc (osiedla, domy, mieszkania, ulice, place), których człowiek jest twórcą, lecz nie zapanował w pełni nad nimi. „Zamiast być większym, zamiast przekraczać wytwory swego umysłu i swoich rąk, człowiek staje się cieniem samego siebie, namiastką swego własne-

go oryginału" [5, s. 44]. Źle by było, a niestety się tak zdarza, że wiele miejsc w zagospodarowywanej przez człowieka przestrzeni jest nie na miarę jego potrzeb, preferencji, oczekiwań i wyobrażeń. Czy i to nie może być jednym z powodów mobilności człowieka? Gdyby nawet zawężały się możliwości zmiany miejsca zamieszkania z wielu różnych powodów, to i tak człowiek z natury rzeczy będzie poszukiwał „dobrego" miejsca, tak jak „dobrej" pracy.

Bibliografia

[1] Bagiński E., *Wrocław w opinii swoich mieszkańców*, Wrocław 1998.
[2] Bagiński E., *Wokółmiejska przestrzeń Wrocławia*, [w:] *Wrocław i strefa przymiejska jako układ osadniczy*, Praca zbiorowa, Wrocław 2000.
[3] Kaku M., *Wizje, czyli jak nauka zmieni świat w XXI wieku*, Warszawa 2000.
[4] Kasprzak W., Pelc K., *Wyzwania technologiczne – prognozy i strategie*, Kraków 1999.
[5] Krucina J. ks., *Sumienie społeczeństwa*. Wrocław 1995.
[6] Michałowski L., *Gdańsk w oczach jego młodych mieszkańców – studium miejsca*, „Studia Regionalne i Lokalne" 2001, nr 1 (5).
[7] Walmsley D.J., Lewis G.J., *Geografia człowieka. Podejście behawioralne*, Warszawa 1997.

Man and locality
An outline of the mobility of contemporary man

Problems concerning the mobility of man have been analysed, accentuating the locality in a macro- and a micro-scale. The right of man to change (choose) the place of habitation has been underlined, as well as the right to both augment and to diminish things, objects, and appliances. As a result of congestion in spatial investments (due to building), limitations in translocation from place to place may issue. On the other hand, and this was stressed, one of the important reasons of mobility of contemporary man is the search for „good" work – which may be found in areas of greater investments. Also, it has been pointed out that the unceasing aspiration of man to increase his possessions, especially terrain absorbing objects, will demand their minimalization. The reduction and minimalization of things and objects is closely bound with the decisions of changing the habitation locality.



Architectus

2002
Nr 1(11)

Joanna Świtlińska-Robutka

Analiza kompozycji przestrzennej Przedmieścia Oławskiego we Wrocławiu

Wprowadzenie

Kompozycja przestrzenna jest najczęściej oceniana bardzo subiektywnie. Potrzebna jest konstrukcja teoretyczna, która umożliwiłaby opisanie stanu struktury przestrzennej oraz jej oddziaływania. Opracowania wykonane przez autorów *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Wrocław* [9] przybliżyły tematykę typów założeń kompozycyjnych, jakie występują we Wrocławiu. Kompozycja nie jest jednak celem samym w sobie, ma istotne znaczenie dla rozwoju miasta, a zwłaszcza dla środowiska mieszkalnego człowieka [3], dla podniesienia walorów przestrzeni miejskiej.

Wyodrębniony zespół kompozycyjny opisano według metodologii stworzonej przez autorów *Studium uwarunkowań...* [9], dostosowany do skali opisywanego zespołu kompozycyjnego.

Powołując się na cytowaną metodę w analizowanym obszarze można wyodrębnić zespół kompozycyjny, definiowany jako: jednospójny obszar, stanowiący całość przestrzenną, która wyodrębnia się od otoczenia poprzez cztery elementy [2]:

Granice – są to formy przestrzenne zamykające obszar zajęty przez rozważaną całość przestrzenną wraz z jej geometrycznym kształtem.

Układ geometryczny – układ linii, powierzchni, brył, jaki tworzy rozważana całość przestrzenna.

Hierarchia ważności – wewnętrzne relacje ważności między częściami całości przestrzennej.

Tworzywo – obiekty, z jakich jest budowana całość przestrzenna.

Przyjęta na podstawie *Studium* teoria kompozycji uwzględnia pięć funkcji:

– informacyjna – sygnalizuje użytkownikom miasta, w jaki sposób ono funkcjonuje, gdzie znajdują się jego najważniejsze elementy,

– prestiżu – podkreśla obiekty ważne dla miasta,

– nastroju – odwołuje się do emocji odbiorców, kreuje ich odczucia,

– symboliczna – uruchamia u odbiorców różnego rodzaju skojarzenia, określa sens znaków,

– estetyczna – walory estetyczne poszczególnych obiektów i ich układów, piękno samo w sobie.

Położenie i historia Przedmieścia Oławskiego

Analizą objęto zespół kompozycyjny Przedmieście Oławskie. Obszar ten od północy jest ograniczony rzeką Oławą, południowa granica przebiega wzdłuż terenów kolejowych, od zachodu jest ograniczony ulicą Pułaskiego, od wschodu zaś ulicą Na Niskich Łąkach. Przedmieście Oławskie należy do zespołów śródmiejskich Wrocławia. Jest zespołem o charakterze mieszkaniowym, w którym funkcję ośrodków usługowych pełnią ulice handlowe – są to przede wszystkim ulice Traugutta i Kościuszki. Zabudowa mieszkaniowa jest ukształtowana w formie kamienic mieszczańskich, uzupełnionych budynkami plombowymi, z lokalami usługowymi w parterze.

W XIX wieku rozpoczął się etap intensywnej zabudowy Przedmieścia Oławskiego. W ramach pierwszego planu regulacyjnego z 1856 r. uregulowano istniejące na Przedmieściu Oławskim ulice oraz wytyczono nowe, jak np. Stanisława Worcella i Józefa Haukego-Bosaka. Pod koniec lat osiemdziesiątych ukształtował się ostatecznie plan ulic tego przemysłowego przedmieścia.



Ryc. 1. Schemat ulic
Fig. 1. Road scheme

Ważnym przedsięwzięciem urbanistycznym było wytyczenie placu Tauentziena, obecnie Tadeusza Kościuszki, oraz przylegającej do niego ul. Kościuszki, jako ważnej arterii drogowej. W rozwidleniu dróg (dzisiejsze ulice Romualda Traugutta i Kazimierza Pułaskiego, dawne Folwarczna i Szubieniczna) [5] powstał szpital dla trędowatych z kościółkiem św. Łazarza. Wzmianki o kościele św. Łazarza występują już w 1260 r., obecna świątynia, gotycka, jednonawowa z prezbiterium, powstała w drugiej połowie XIV w. Naprzeciw, tuż przy ul. Kazimierza Pułaskiego, dla przybyłych w 1711 r. do Wrocławia szpitalników bonifratrów, J.B. Peinter wznósł w latach 1714–1722 kościół, z przylegającym czworobocznym szpitalem 1717–1726, przedłużonym o skrzydło, wzdłuż ul. Pułaskiego w 1864 r. Ulica Traugutta stała się natomiast ośrodkiem dynamicznie rozwijających się zakładów przemysłowych. Na Przedmieściu Oławskim powstały fabryki włókiennicze i liczne zakłady rzemieślnicze. Na jego terenie zachowały się w zupełnie niezłym stanie zespoły kamienic czynszowych, jak np. zespół domów przy ulicach: Mierniczej (o bardzo jednorodnym detalu) czy też Komuny Paryskiej. Na badanym terenie znajdujemy kilkadziesiąt obiektów zabytkowych, wpisanych do rejestru lub wykazu zabytków:

Zespół klasztorny o.o. bonifratrów:

1. Kościół pw. Świętej Trójcy (1715–1722); Rejestr Zabytków[1] (RZ) nr 20, z 23.10.1961 r.

2. Klasztor (1717–1736); RZ nr 21, z 23.10.1961 r.

Kościół pw. św. Maurycego z plebanią; RZ nr 86, z 06.02.1962 r., RZ nr 256, z 30.12.1970 r.

Kościół pw. św. Łazarza; RZ nr 75, z 06.02.1962 r.

Letni pałac biskupi; RZ nr 182, z 5.02.1962 r.

Wprowadzono dwie strefy ochrony archeologicznej W[2], w rejonie dawnego tzw. Przedmieścia św. Maurycego, wzdłuż ulicy Traugutta, zabudowań przy dawnej drodze prowadzącej do bramy Sakwowej oraz wzdłuż ul. Komuny Paryskiej.

[1] Rejestr Zabytków Województwa Wrocławskiego Oddziału Wojewódzkiego Państwowej Służby Ochrony Zabytków we Wrocławiu.

[2] Strefa W ochrony archeologicznej – priorytet wymagań konserwatorskich ponad działalnością inwestycyjną.

Analiza zespołu kompozycyjnego

1. Granica od strony północnej – rzeka Oława, element płaski, bardzo mocny; granica od strony południowej – typu nic, liniowy element wertykalny słaby; granica od strony zachodniej – element płaski mocny ul. Pułaskiego oraz jezdnia łącząca ul. Pułaskiego z ul. Walońską; granica od strony wschodniej – ul. Na Niskich Łąkach.

Granice w zespole kompozycyjnym są elementami rozwiniętym częściowo. Wyodrębniają zespół kompozycyjny wyraźnie od strony północnej oraz zachodniej. Nieczytelny natomiast jest przebieg granic od strony południowej.

2. Podstawowym elementem konstytuującym są główne ulice: Kościuszki, Traugutta i Komuny Paryskiej, które układają się promieniście od wejścia wschodniego – od ul. Krakowskiej w kierunku zachodnim, tworząc trzy wejścia na skrzyżowaniu ulic Pułaskiego i Kościuszki, Pułaskiego i Komuny Paryskiej oraz Pułaskiego i Traugutta.

Mniejsze ulice przecinają główne tworząc kwartały zabudowy. Tworzywo wypełnia obszary zgodnie z zasadą, iż budynki wielorodzinne otaczają obszary zabudowy tworząc wnętrza. Występuje tu układ zwany [9] obrzeżnym układem zabudowy. Ulice mniej ważne w hierarchii przecinają ulice główne, tworząc układ wachlarzowaty, z niewielkimi zakłóceniami w okolicy ul. Brzeskiej. Układ geometryczny w zespole jest w pełni rozwinięty i jego czytelność może być oceniona bardzo wysoko.

Propozycje działań projektowych: Brakuje elementów zieleni wysokiej i niskiej podkreślających układ geometryczny. W działaniach projektowych należy zachować istniejący układ.

3. Obszary hierarchicznie ważne są następujące:

– plac Zgody,

– plac przed kościołem i szpitalem o.o. bonifratrów,

– plac przed Szpitalem im. Tadeusza Marciniaka (podjazd),

– skwer u zbiegu ulic Komuny Paryskiej i Kościuszki,

– teren u zbiegu ulic Kościuszki i Traugutta,

– główne ulice w zespole Kościuszki, Traugutta i Komuny Paryskiej.

4. Dominanty:

– letni pałac biskupi, obecnie Dom Aktora,

– Szpital im. Marciniaka,

– zespół – kościół i szpital o.o. bonifratrów.

Hierarchia ważności wykształcona słabo, można jednak wyróżnić obszary ważniejsze i mniej ważne. Kolej-



Ryc. 2. Ulica Kazimierza Pułaskiego
Fig. 2. Kazimierz Pułaski street

ność według hierarchii ważności jest następująca: plac Zgody, Szpital im. T. Marciniaka – dominanta oraz teren przed nim, plac przed szpitalem o.o. bonifratrów z dominantą budynku szpitala oraz subdominantą – kościołem św. Łazarza, placyki przy zbiegu ulic Komuny Paryskiej i Kościuszki oraz Traugutta i Kościuszki, ulica Traugutta, ulica Kościuszki.

Propozycje projektowe: W hierarchii ważności należy zwiększyć rangę wejść do zespołu kompozycyjnego, zwłaszcza na skrzyżowaniu ulic Kościuszki i Pułaskiego poprzez wykreowanie placu. Plac ten podkreśli wejście do zespołu. Proponuje się wzniesienie kamienicy symetrycznej do istniejącej u zbiegu ulic Pułaskiego i Kościuszki. Linia zabudowy powinna podkreślać kształt projektowanego placu.

Należy dążyć do zaakcentowania wejścia od ul. Krakowskiej. Proponuje się utworzenie subdominanty na istniejącym placyku u zbiegu ulic Kościuszki i Traugutta. Podkreślenie dominującego charakteru placu Zgody nastąpić może poprzez utworzenie zielonego wnętrza, jakie tworzy on wśród kamienic.

5. Główny typ tworzywa w zespole to kamienica mieszczańska z XIX w., występująca w skali od małej do podstawowej. Kamienice wypełniają obszary, otaczając je zewnętrznie. We wnętrzach znajduje się zabudowa skła-



Ryc. 3. Fragment detalu
Fig. 3. Architectonic detail

dowo-przemysłowa, będąca ewidentnym zakłóceniem tworzywa.

Mimo zakłóceń jest czytelny zamysł utworzenia wnętrz wspólnych dla kilku kamienic. Dzięki temu zamysłowi układ kompozycyjny nie jest przypadkowy, jak to się często zdarza w zabudowie blokowej, o bardziej jednorodnym tworzywie. Trudność może nastręczać wyczyszczenie wnętrz kwartałów z zabudowy składowo-przemysłowej i zastąpienie jej zielenią, wraz z placykami zabaw dla dzieci, boiskami do gier lub miejscami spotkań mieszkańców.

Stopień spełnienia funkcji kompozycji w całym zespole kompozycyjnym

1. Funkcja informacyjna. Elementy wpływające na czytelność funkcji informacyjnej są następujące:
– wejścia do zespołu,
– układ geometryczny,
– podkreślenie miejsc hierarchicznie ważnych w zespole.

Wejścia do zespołu kompozycyjnego ocenić można jako częściowo rozwinięte. Wejścia ułatwiają orientację i zapraszają do środka. Układ geometryczny wyraźny na terenie całego zespołu i, podobnie jak układ hierarchiczny, jest wykształcony w znacznym stopniu, co ułatwia orientację. Brakuje miejsca hierarchicznego przy wejściu od strony ul. Krakowskiej, wejście natomiast od ul. Komuny Paryskiej jest szczątkowe.

Ciągłość tworzywa jest rozwinięta w stopniu znacznym, osie widokowe, jakimi są główne ulice w zespole, umożliwiają naprowadzenie użytkowników w kierunku miejsc hierarchicznie ważnych. Stopień realizacji funkcji informacyjnej jest dobry.

2. Funkcja prestiżu. Elementy wpływające na czytelność funkcji prestiżu są następujące:
– wejścia do zespołu kompozycyjnego, podkreślające jego rangę,
– uwzględnienie przez kompozycję miejsc hierarchicznie ważnych,
– osie widokowe.

Właściwie każda ulica w zespole kompozycyjnym pełni rolę osi widokowej; podkreślają one rangę ich zamknięć. Oś widokowa ulicy Romualda Traugutta podkreśla rangę zarówno placu Zgody, jak i placu przy kościele o.o. bonifratrów.

Wejścia do zespołu:

– przy zbiegu ulic Kościuszki i Pułaskiego – brakuje symetrii akcentującej,

– potrzebne jest także wytworzenie miejsca hierarchicznie ważnego na skrzyżowaniu tych ulic,

– na skrzyżowaniu ulic Traugutta i Pułaskiego miejsce takie jest zaakcentowane szczątkowo,

– brakuje symetrycznego zamknięcia kwartału zawierającego szpital o.o. bonifratrów.

Szpital im. Marciniaka (podjazd – przesunięta linia zabudowy); budynek z wysuniętym ryzalitem podkreśla rangę miejsca, w którym się znajduje. Zaburzenia tworzywa oraz zły stan techniczny znacznie zaburzają prestiż. Uzupełnienia, jakimi są budynki plombowe, nie zawsze spełniają swoją rolę (nie nawiązują do otoczenia). Konieczne są uzupełnienia tam, gdzie występują budynki o najgorszym stanie technicznym (*proponuje się w miarę możności kapitalne remonty, z pozostawieniem elewacji zamiast wyburzania*). Podnosi to znacznie standard budynku, bez naruszania ciągłości i typu tworzywa. Stopień realizacji funkcji prestiżu ocenić można jako częściowo rozwinięty.

3. Funkcja nastroju. Elementami wpływającymi na czytelność funkcji nastroju są: skala, osie widokowe oraz detal. W zespole jest to skala mała, zachowana z małymi wyjątkami. Uzupełnienia tworzywa często nie spełniają warunków i nie nawiązują do sąsiedniej zabudowy. Podstawowym elementem pomagającym ocenić nastrój jest relacja do oczekiwanej wielkości obiektu, ponieważ zmiana skali powoduje intensyfikację wrażeń: powiększenie skali powoduje zmianę negatywną – przestrach, pomniejszenie skali wywołuje wesołość.

Osie widokowe w zespole są krótkie i dają wrażenie kameralności. Detal natomiast, z małymi wyjątkami, jest znakomity, zwłaszcza ul. Miernicza, fragmenty ulic Prądzyńskiego, Więckowskiego oraz pojedyncze kamienice przy ul. Kościuszki i Brzeskiej. Proporcje są zachowane, nie można ocenić wysoko jakości tworzywa oraz kolorystyki, ze względu na stan techniczny budynków. Rodzaj detalu wpływa pozytywnie na realizacje funkcji nastroju. Detale występujące przy ul. Mierniczej (gęsta dekoracja rzeźbiarska, duża liczba portali) podkreślają nastrój panujący w tym rejonie, określony jako „impresyjność". Kamienice zatracają swoją pierwotną formę na rzecz bogatego detalu. Tworzywo w zespole kompozycyjnym jest bardzo cenne, ale traci swą wartość, ze względu na wieloletnie zaniedbania – brak remontów i renowacjii. Ogólnie można stwierdzić, że funkcja nastroju jest spełniona w znacznym stopniu. Występują głównie nastroje znużenia, częściowo np. „straszność". W niektórych fragmentach odnajduje się impresyjność, ekspresyjność, pogodę.

Ryciny – autorki.

4. Funkcja symboliczna określa sens znaków umożliwiających różne skojarzenia. Funkcję symboliczną w zespole ocenić można jako częściowo rozwiniętą.

Skojarzenia, jakie budzi zespół kompozycyjny w większości nie są pozytywne. (W odniesieniu do tego zespołu funkcjonuje pejoratywne określenie Trójkąt Bermudzki), ale zgoła bezbłędnie identyfikują i wyróżniają zespół z otoczenia. Stopień realizacji funkcji symbolicznej można określić jako częściowy.

5. Funkcja estetyczna w zespole występuje w stopniu dość znacznym, choć można by oczekiwać więcej od zespołu tak stosunkowo jednorodnego. Zaburzenie tworzywa stanowi zabudowa składowo-przemysłowa. Zabudowę uzupełniają budynki plombowe, w większości dopełniające jej kształt. Pozytywnie na funkcję estetyczną wpływa bogactwo i oryginalność detalu, lecz stan techniczny budynków znacznie obniża tę ocenę.

Dokładne opisanie zespołu urbanistycznego od strony kompozycyjnej wydaje się niezbędne w czasie prowadzenia prac przedprojektowych do miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Teren Przedmieścia Oławskiego jest przygotowywany do przeprowadzenia przynajmniej częściowej rewitalizacji. Celowe jest nadanie niepowtarzalnego stylu, podniesienia prestiżu oraz dążenie do uzyskania kompozycji o jak najlepszej jakości. Obecnie teren ten jest określany jako jedna z najbardziej zaniedbanych części Wrocławia.

Niezbędne opracowania planistyczne nie tylko mogą wskazać kierunki uatrakcyjnienia tego rejonu, ale zarazem zabezpieczą go przed niekontrolowaną dewastacją. Jest to potrzeba coraz bardziej nagląca, obszar ten cieszy się bowiem coraz większym zainteresowaniem inwestorów, ze względu na atrakcyjne usytuowanie i dobre skomunikowanie. Konieczna jest likwidacja obszarów zaburzeń kompozycji oraz uzupełnienie braków w zabudowie.

*

Kompozycja przestrzenna podlega codziennemu doświadczeniu mieszkańców całego miasta, najczęściej jego fragmentów. Mieści się w percepcji przestrzennej mieszkańców; jest odbierana przez nich na wiele różnych sposobów. Raz jest to przestrzeń użytkowa, z niezbędnym wyposażeniem w infrastrukturę społeczną i techniczną. Innym razem jest postrzegana jako przestrzeń takich, a nie innych doznań estetycznych, ładu, piękna, ale gdzieniegdzie nieładu, brzydoty. Zawsze jednak mieszkańcy oceniają swoje miejsce zamieszkania, będące ich własnym środowiskiem mieszkalnym [1]. Kompozycja przestrzenna tworzona w kategoriach technicznych architektoniczno-urbanistycznych powinna być akceptowana nie tylko przez profesjonalistów, ale nade wszystko przez mieszkańców.

Figures – by the author.

Bibliografia

[1] Bagiński E., *Teoretyczno-metodologiczny szkic badań nad środowiskiem mieszkalnym człowieka (dotyczy miejskiego środowiska mieszkalnego)*; [w:] *Zarys metod i technik badawczych w planowaniu przestrzennym*, Praca zbiorowa pod red. E. Bagińskiego, Wrocław 1996.

[2] Barski J., Brzuchowska J., Iwaszko-Niziałkowska K., Maga-Jagielnicka R., Mironowicz I., Ossowicz T., *Metoda analizy kompozycji przestrzennej Wrocławia*, [w:] *Techniki i metody badawcze w planowaniu przestrzennym*, Praca zbiorowa pod red. E. Bagińskiego, Wrocław 1997.

[3] Iwaszko-Niziałkowska K., *Problemy oceny kompozycji jako elementu atrakcyjności przestrzeni miasta*, [w:] *Techniki i metody badawcze* (...), Wrocław 1997.
[4] Kononowicz W. i in., *Studium historyczno-urbanistyczno-konserwatorskie wraz z wytycznymi konserwatorskimi dla obszaru miasta Wrocławia*, Raport Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, Seria: Sprawozdania nr 477, Wrocław 1997.
[5] *Miejscowy plan ogólny zagospodarowania przestrzennego miasta Wrocławia*, Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego, Wrocław 1998.
[6] Mironowicz I, Ossowicz T., *Koncepcja teoretyczna analizy kompozycyjnej układów przestrzennych*, [w:] *Techniki i metody badawcze* (...), Wrocław 1997.
[7] Turowski J., *Środowisko mieszkalne ludności miejskiej*, Wrocław 1979.
[8] Ziółkowski J., *Urbanizacja, miasto, osiedle*, Warszawa 1965.
[9] Zipser T. i in., *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Wrocław*, Wrocław 1996.

Compositional analysis of the Oławskie Suburb in Wrocław

The Oławskie Suburb region is described as one of the most neglected parts of Wrocław. At present, works are being carried out with the aim of preparing a general revitalization. The housing construction in this terrain has the form of 19th century tenement houses, in a bordering arrangement of building. Despite many years of neglect, the compositional intention with which this area was conceived is effectively perceived: excellent detail, clear vistas, legible dominants and geometric system. The analysis confirms the thesis, that this area merits attention and effort should be made to endow it with new spatial values.

Architectus

2002
Nr 1(11)

Magdalena i Krzysztof Śliwowie

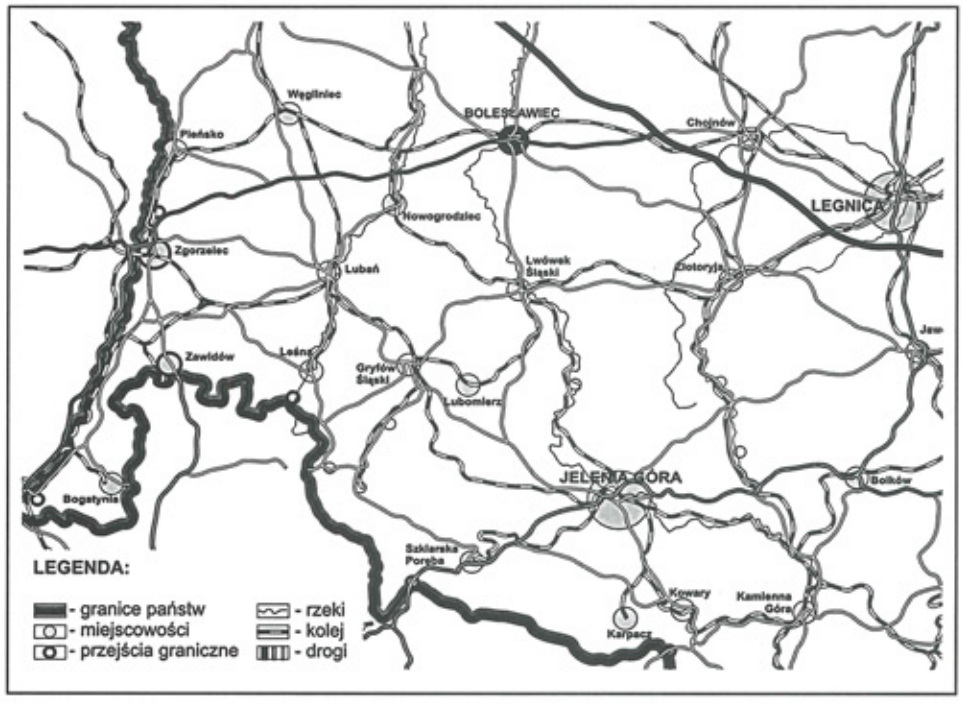
Rozwój społeczno-przestrzenny Bolesławca po 1945 r.

Takie miasto jak Bolesławiec może być przedmiotem zainteresowania ze względu na bogatą historię, atrakcyjne walory architektoniczne i krajobrazowe oraz położenie. Historia Bolesławca, chociaż bardzo interesująca, jest przedstawiona szkicowo i tylko w takim zakresie, jaki potrzebny jest do zrozumienia pewnych procesów społeczno-przestrzennych, zachodzących w mieście od 1945 r.

Bolesławiec istnieje już 750 lat. W 1163 roku książę Bolesław Wysoki założył gród na prawym brzegu Bobru. Miał to być gród broniący wstępu do jego dzielnicy. Zapewne nazwa osady, a później miasta, pochodzi od imienia Bolesława Wysokiego [9, s. 26]. Wraz z Kamienną Górą, Jelenią Górą, Lwówkiem, Szprotawą i Żaganiem tworzył ciąg nadbobrzańskich osad obronnych. W połowie XIII wieku Bolesławiec rozwijał się pod względem ekonomicznym i administracyjnym bardzo intensywnie (nie gorzej niż Wrocław, Legnica czy Głogów).

Znacznym walorem Bolesławca zawsze było jego korzystne położenie – na rozstaju dwóch szlaków handlowych, prowadzących z zachodu na wschód i z południa na północ. Pierwszy zwany Główną Drogą, łączył Lipsk z Krakowem, przez Zgorzelec, Legnicę i Wrocław. Drugi szlak wiódł z Lwówka do Szprotawy, dalej do Żagania i albo do Niemiec, albo do Głogowa i następnie do Poznania. Dzisiaj Bolesławiec jest położony na skrzyżowaniu równie ważnych szlaków komunikacyjnych: do Drezna, Wrocławia, Szczecina, Pragi (ryc. 1).

Po 1945 roku Bolesławiec był miastem powiatowym, należącym do województwa wrocławskiego aż do 1975 r. Po reformie administracyjnej w 1975 r. i zniesieniu powia-



Rys. 1. Położenie Bolesławca w regionie

Fig. 1. Location of Bolesławiec in the region



Rys. 2. Podział administracyjny woj. dolnośląskiego
Fig. 2. Administrative division of the province of Lower Silesia

tów, Bolesławiec stracił na znaczeniu, od tego czasu należał do województwa jeleniogórskiego, aż do 1998 r. Obecnie Bolesławiec wchodzi w skład województwa dolnośląskiego. Na mocy Rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie utworzenia powiatów (Dz.U. z 10 sierpnia 1998 r.), powiat bolesławiecki obejmuje miasto Bolesławiec oraz gminy: Bolesławiec, Gromadka, Nowogrodziec, Osiecznica, Warta Bolesławiecka (ryc. 2).

W roku 1939 Bolesławiec liczył 22 119 mieszkańców. Jest zaliczany do miast małych, będących już przedprożem miast średnich [1]. Do takiego zbioru miast należy Bolesławiec z liczbą ludności nieprzekraczającej 50 tys. osób. Niektóre dane o mieście zestawiono w tab. 1.

Tabela 1

Dane statystyczne dotyczące Bolesławca

Powierzchnia	23 km^2
Liczba mieszkańców	44 104
Gęstość zaludnienia	1916
Liczba bezrobotnych, w tym:	3659
mężczyzn	1796
kobiet	1863

Źródło: [10].

Wojna spowodowała ogromne migracje ludności, które wcale nie zakończyły się wraz z jej ustaniem. W wyniku zmian granic państwa, z byłych terenów wschodniej Polski, które przyłączono do Związku Radzieckiego przesiedlono niemal całą ludność polską na tzw. ziemie odzyskane, w tym również do Bolesławca. Osiedlała się tu również ludność z centralnej Polski. Na ziemie odzyskane udawała się ludność z przeludnionych wsi Polski centralnej i południowej, szukając tu pracy poza rolnictwem lub obejmując gospodarstwa rolne. Do tej ludności dołączyły grupy reemigrantów, którzy spędzili za granicą wiele lat, wyjechawszy tam w poszukiwaniu pracy. W wypadku Bolesławca byli to głównie reemigranci z byłej Jugosławii i Bukowiny (Rumunia).

Pierwsze lata powojenne to ciekawy proces stabilizacji i adaptacji, prób tworzenia się nowych społeczności lokalnych. Każda z tych grup miała swoje cechy charakterystyczne. Grupy te różniły się od siebie obyczajowością, stopniem religijności, stopniem świadomości społecznej. Różniły się niekiedy językiem, aspiracjami, stosunkiem do pracy i szkoły, stopniem kultury materialnej. W tym procesie adaptacji i stabilizacji, eliminacji uprzedzeń i antagonizmów regionalnych, ważną rolę odgrywały szkoły, miejsca pracy, kościół katolicki. Na korzyść działała również mała liczba mieszkańców, dzięki czemu nikt nie pozostawał anonimowy. Mieszkańcy Bolesławca mieli do wykonania wspólne zadanie – odbudowę bardzo zniszczonego miasta. Z czasem pojawiły się małżeństwa mieszane. Do żywiołowych migracji przyczyniło się również szybkie tempo uprzemysłowienia kraju.

Najwcześniej w powiecie bolesławieckim pojawili się Polacy powracający z obozów pracy. Wkrótce jednak zaczęli napływać osadnicy, w tym okresie przede wszystkim z centralnej Polski. Pierwsze zorganizowane transporty z Kresów Wschodnich przybyły dopiero wiosną 1946 r. Napływ osadników hamowały znaczne zniszczenia wojenne. Liczba ludności powiatu bolesławieckiego zaczęła rosnąć szybciej od czasu przybywania przesiedleńców z byłych terenów wschodnich Polski i ZSRR, a także Jugosławii. Równolegle trwało wysiedlanie Niemców. Ludność autochtoniczna stanowiła niewielki procent ogólnej liczby ludności [6, s. 261]. Do Bolesławca przybywali ludzie ze wszystkich województw Polski.

Powiat bolesławiecki był jedynym na Dolnym Śląsku, gdzie dominowała ludność przybyła z innych państw (tab. 2). Powiat bolesławiecki miał też bardzo małą gęstość zaludnienia, tj. około 25 osób/km^2, ale do tego przyczynił się głównie duży odsetek lasów w strukturze użytkowania gruntów [5, s. 79].

W latach 1946 i 1947 w powiecie boelsławieckim osiedliło się ponad 15 000 reemigrantów z Jugosławii (głównie z Bośni). W protokole końcowym Komisji Przesiedleńczej Polsko-Jugosławiańskiej wykazano: 15 301 osób, 2930 rodzin, które pozostawiły w Jugosławii 1917 domów oraz inwentarz żywy [3].

Liczba mieszkańców w okresie powojennym dość szybko wzrastała. W latach 1946–1980 w całym województwie jeleniogórskim najbardziej rozwijał się Bolesławiec, który zwiększył liczbę swej ludności 11-krotnie. Podobnie rozwijał się Zgorzelec (6-krotnie zwiększając liczbę ludności) i Bogatynia (tab. 3), [8, s. 13]. Ale tak intensywny wzrost nie utrzymywał się zbyt długo. W następnym dziesięcioleciu Bolesławiec powiększył liczbę ludności tylko o 11%. Od roku 1997 liczba ludności zaczęła się zmniejszać; w 1997 r. wynosiła 44 184 osoby. Obecnie (stan na koniec 2000 r.) Bolesławiec zamieszkują 44 104 osoby.

Granice administracyjne uległy znacznym zmianom w porównaniu ze stanem przedwojennym. Na mapie z roku 1932 jest widoczna granica miasta przebiegająca wzdłuż rzeki Bóbr. W roku 1973 do miasta dołączono wieś Bolesławice, znajdującą się po lewej stronie rzeki. Po włączeniu wsi do miasta liczba ludności zwiększyła się o około 1,7 tys. osób [4, s. 24].



Rys. 3. Panorama Bolesławca
Fig. 3. Panorama of Bolesławiec

Tabela 2
Ludność Bolesławca w 1950 r. według pochodzenia terytorialnego (w liczbach bezwzględnych)

Miejsce pochodzenia	Liczba osób
Ludność ogółem	8733
W tym autochtoni	236
Ludność napływowa ogółem	8497
Warszawa	288
województwo warszawskie	403
województwo bydgoskie	371
województwo poznańskie	802
Łódź	101
województwo łódzkie	328
województwo kieleckie	596
województwo lubelskie	458
województwo białostockie	214
województwo olsztyńskie	12
województwo gdańskie	65
województwo koszalińskie	1
województwo szczecińskie	1
województwo wrocławskie	22
województwo opolskie	32
województwo katowickie	327
województwo krakowskie	438
województwo rzeszowskie	347
Zza granicy	3691
Z byłych terenów wschodniej Polski i ZSRR	2143
Z innych państw	1430
Nie wiadomo skąd	118

Źródło: [5, s. 264].

Tabela 3
Liczba ludności w wybranych miastach województwa jeleniogórskiego (w tys.)

Miasto \ Lata	1946	1950	1960	1970	1980	1990
Bogatynia	2,9	5,3	10,6	11,9	15,8	18,9
Bolesławiec	3,5	8,8	24,2	32,2	39,8	44,1
Lwówek Śl.	3,4	3,4	5,5	6,7	7,8	9,3
Świeradów	3,0	2,9	4,3	4,3	4,4	4,9
Zgorzelec	5,3	13,6	16,0	28,5	33,3	36,1

Źródło: [1, s. 25] oraz [3, s. 11]

Na dynamikę rozwoju społeczno-gospodarczego miasta zwykle wpływał przemysł. Tak było w wypadku Bolesławca. W mieście istniały niezwykle korzystne warunki do jego rozwoju [2]. Dużą rolę w rozwoju miasta odegrały znajdujące się poza jego granicami (w niewielkiej odległości) następujące zakłady przemysłowe:

– Zakłady Górnicze *Konrad* w Iwinach, które dobrze prosperują do dzisiaj.

– Kopalnia w Osiecznicy jest jedynym w Polsce producentem piasków kwarcowych dla przemysłu szklarskiego o wysokich parametrach jakościowych. Jest to możliwe między innymi dzięki bardzo wysokiej jakości złoża. Produkuje się również wysokiej jakości wyroby dla chemii budowlanej i ceramiki.

– Zakłady Chemiczne *Wizów* S.A. w Bolesławcu wytwarzające kwas siarkowy, klinkier i cement portlandzki. Uruchomiono również produkcję kwasu i soli fosforowych.

– Kopalnia surowców mineralnych Surmin–Kaolin S.A. zajmuje się produkcją kaolinów dla przemysłu: ceramicznego, włókna szklanego, papierniczego i piasków.

Jeszcze w latach 80. XX w. prawie połowa ogółu zatrudnionych była związana z przemysłem. Według struktury gałęziowej w 1988 r. w Bolesławcu dominowały następujące gałęzie przemysłu:

– przemysł mineralny: szklarski (szkła budowlanego, opakowań szklanych), ceramiki szlachetnej (kamionkowy), materiałów budowlanych (kruszyw i surowców mineralnych, betonów, materiałów ogniotrwałych),

– przemysł chemiczny: nawozów sztucznych,

– przemysł elektromaszynowy: elektrotechniczny i elektroniczny, metalowy (konstrukcji i wyrobów metalowych),

– przemysł lekki: dziewiarsko-pończoszniczy, filcowy, odzieżowy,

– przemysł spożywczy: mięsny, mleczarski, młynarski i makaronowy, piekarski.

Struktura przemysłu Bolesławca była związana z występowaniem w nieodległym zasięgu miasta odpowiednich surowców. Do najważniejszych bogactw naturalnych, występujących w granicach administracyjnych miasta, na-

leżą pokłady żwirów, wyścielające dolinę Bobru. Duże znaczenie gospodarcze mają iły, wydobywane w miejscowościach położonych nad Kwisą, nazywane w języku potocznym glinką kamionkową, stosowaną do produkcji słynnej kamionki bolesławieckiej, kaolin do wyrobu szlachetnej ceramiki oraz piaski szklarskie. W położonym w odległości kilku kilometrów od Bolesławca Lubiechowie, w dawnej podziemnej kopalni rudy miedzi, wydobywa się anhydryt, ważny surowiec dla budownictwa. W okolicach Bolesławca działa też kilka kamieniołomów piaskowca, który cieszy się dużym powodzeniem, zwłaszcza u zagranicznych odbiorców.

Powiat bolesławiecki należy do największych jednostek samorządowych, jego powierzchnia zajmuje 1303 km^2, zajmuje drugie miejsce (po powiecie kłodzkim) – pod względem wielkości – w województwie dolnośląskim. Pod względem liczby mieszkańców jest natomiast na dziewiątym miejscu w województwie. Stosunkowo mała liczba mieszkańców i mała gęstość zaludnienia wynika z dużej lesistości powiatu.

Zasięg oddziaływania miasta sięga poza granice kraju, władze samorządowe Bolesławca współpracują bowiem z trzema miastami europejskimi: miastem Hobro w Danii oraz Siegburg i Pirna w Niemczech. Współpraca z zaprzyjaźnionymi miastami obejmuje wymianę doświadczeń, wizyty oficjalnych delegacji władz samorządowych, zespołów kulturalnych i sportowych, grup młodzieży szkolnej i ludzi związanych z biznesem. Poza tym Bolesławiec należy do obszaru Euroregionu *Nysa*. Euroregion jest organizacją stwarzającą na płaszczyźnie regionalnej podstawy dobrowolnej współpracy transgranicznej między gminami polskimi a pobliskimi powiatami Niemiec i Czech. Współpraca ta jest realizowana z uwzględnieniem równości prawa wszystkich stron i rekomendacji Europejskiego Układu Ramowego o ponadgranicznej współpracy między gminami i stowarzyszeniami terytorialnymi [7, s. 8].

Bibliografia

[1] Bagiński E., *Małe miasta w strukturze osiedleńczej Polski*, Wrocław 1998.

[2] Bobowski Z., *Życie gospodarcze w okresie powojennym*, [w:] *Bolesławiec. Zarys monografii miasta*. Praca zbiorowa pod redakcją T. Bugaja i K. Matwijowskiego. Wrocław 2001.

[3] Bugaj T., *Reemigracja ludności polskiej z Jugosławii i jej osiedlanie na Dolnym Śląsku (1946–1947)*, [w:] „Rocznik Jeleniogórski", t. XX, Wrocław 1982.

[4] Jethon R., *Miejscowy plan ogólny zagospodarowania przestrzennego miasta Bolesławiec*, Powiatowy Zespół Urbanistyczny, Bolesławiec 1974.

[5] Kociszewski J., *Ludność (1946–1960)*, [w:] *Atlas Śląska Dolnego i Opolskiego*, Wrocław 1997.

[6] Kościk E., *Rozwój demograficzny w okresie powojennym*, [w:] *Bolesławiec. Zarys monografii miasta*, Praca zbiorowa pod red. T. Bugaja i K. Matwijowskiego, Wrocław 2001.

[7] Korzeń J. z zespołem, *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Bolesławiec*, Jelenia Góra 1998.

[8] Maciejuk M., *Procesy urbanizacyjne w województwie jeleniogórskim w okresie powojennym*, [w:] „Rocznik Jeleniogórski", t. XX, Wrocław 1982.

[9] Żerelik R., *Dzieje Bolesławca w średniowieczu*, [w:] *Bolesławiec. Zarys monografii miasta*. Praca zbiorowa pod red. T. Bugaja i K. Matwijowskiego, Wrocław 2001.

[10] Rocznik statystyczny województwa dolnośląskiego, Wrocław 2000.

Some facts concerning the social and spatial development of the town of Bolesławiec, after 1945

Certain facts related to social and spatial changes in Bolesławiec, after the year 1945, have been described. The history of the town, from the moment of its founding, has been outlined, its attractive localization being considered in particular. Then, an attempt has been made to describe the process of settlement of people, right after the Second World War, from various geographical regions. Attention has been given to re-emigrants from the former Jugoslavia and Romania, who constituted the majority of the population. Also, the significance of industry has been taken into consideration in the social and spatial development of the town. A short description of the town's importance in the region has also been given.



Architectus

2002
Nr 1(11)

Anna Jurkowska

Idea projektowania uniwersalnego w planowaniu przestrzennym

Dostosowanie przestrzeni miejskiej do możliwości ludzi niepełnosprawnych uznano w większości krajów świata za obowiązek. W Polsce dopiero na początku lat osiemdziesiątych zwrócono uwagę na konieczność zapewnienia osobom niepełnosprawnym możliwości samodzielnego poruszania się w obszarach zurbanizowanych [2]. Dzisiaj takie projektowanie przestrzeni miejskiej, by mogli z niej korzystać wszyscy użytkownicy, jest już oczywiste. W 1994 roku w ustawie o zagospodarowaniu przestrzennym i ustawie Prawo Budowlane pojawiły się na ten temat pierwsze regulacje prawne.

Następuje stopniowa zmiana spojrzenia na niepełnosprawność; przestaje ona być postrzegana jako stan chorobowy i wyrok skazujący na beznadziejną wegetację pod opieką innych osób. Dostrzega się nareszcie i w Polsce, że osoby niepełnosprawne chcą i mogą się w życiu realizować, kształcić, mogą podejmować pracę zgodną z ich wykształceniem i pełnić te same role społeczne jak osoby pełnosprawne. Niestety, wiele jest jeszcze barier kulturowych, społecznych, i urbanistyczno-architektonicznych, które spowalniają integrację społeczną tych osób z resztą społeczeństwa. Niestety, owa integracja nie tylko przebiega powoli, ale i napotyka na wiele trudności.

O ile wykorzenienie uprzedzeń społecznych w stosunku do osób niepełnosprawnych jest procesem długotrwałym i trudnym, o tyle usuwanie barier przestrzennych i udostępnianie w coraz większym stopniu miejskiego środowiska mieszkalnego [1], [4] przez projektantów różnych dziedzin, w tym planistów przestrzennych i urbanistów, jest możliwe.

Jednym ze sposobów dostosowywania przestrzeni miejskiej do potrzeb osób niepełnosprawnych jest wprowadzanie zasad „projektowania uniwersalnego" do architektury, planowania przestrzennego i projektowania przedmiotów codziennego użytku.

Definicja i cele projektowania uniwersalnego

„Powinno się ciągle poszukiwać rozwiązań, które ułatwiają życie osobom niepełnosprawnym. Nowe pomysły i praktyczne rozwiązania powinny być poszukiwane, aby zbliżyć społeczeństwo do ideału pełnego uczestnictwa w życiu społecznym i równości statusu ludzi niepełnosprawnych" [3, s. 3]. Ta idea przyświecała twórcom idei „projektowania uniwersalnego", zwanego również „projektowaniem dla wszystkich".

Definicja projektowania uniwersalnego (*universal design*) i jego główne zasady zostały sformułowane w Stanach Zjednoczonych, w The Center for Universal Design w Północnej Karolinie i zostały uznane za pryncypialne we wszystkich przedsięwzięciach planistycznych, podejmowanych zarówno przez odpowiednie władze w Stanach Zjednoczonych, jak i w wielu państwach Europy Zachodniej.

Norwegia była pierwszym krajem europejskim, który przyjął zasady projektowania uniwersalnego za podstawę przedsięwzięć planistycznych i projektowych, dlatego warto na jej przykładzie poznać bliżej zasady obowiązujące w projektowaniu uniwersalnym. Norwescy specjaliści w dziedzinach: architektury, planowania przestrzennego i projektowania przemysłowego, zgromadzeni w Norweskim Narodowym Urzędzie ds. Niepełnosprawności opracowali w 1997 r. raport podejmujący próbę wprowadzenia idei projektowania uniwersalnego [3]. Oto definicja i założenia sformułowane przez The Center for Universal Design: „Projektowanie uniwersalne to projektowanie produktów i elementów środowiska w taki sposób, by mogły być używane przez wszystkich ludzi w najszerszym możliwym zakresie, bez konieczności adaptacji lub specjalnych rozwiązań. Celem projektowania uniwersalnego jest ułatwienie życia wszystkim poprzez tworzenie produktów oraz elementów zurbanizowanego środowiska bardziej użytecznych dla wszystkich ludzi, bez ponoszenia dodatkowych, nieraz wysokich kosztów. Koncepcje projektowania uniwersalnego dotyczą ludzi w każdym wieku i o odmiennych zdolnościach" [2, s. 4].

Projektowanie uniwersalne kładzie nacisk na to, by wszystkie budynki, produkty, inne elementy środowiska mieszkalnego były tak zaprojektowane, by mogli się nimi posługiwać wszyscy: dzieci i ludzie starsi, ludzie o różnych zdolnościach i możliwościach, pełnosprawni i niepełnosprawni. Ideałem, do którego powinno się dążyć jest sytuacja, kiedy wszyscy będą mieli takie same możliwości uczestniczenia w różnych dziedzinach życia: nauce, pracy, spędzaniu wolnego czasu, aby mogli korzystać ze zdobyczy cywilizacji i udogodnień, jakie dostarcza środowisko miejskie na tych samych prawach.

Koncepcje projektowania uniwersalnego muszą znaleźć swe odbicie zarówno w planowaniu przestrzennym, jak i w architekturze oraz projektowaniu produktów codziennego użytku. Choć w ciągu ostatnich kilku lat obserwujemy coraz większą dbałość o dostępność budynków i elementów miejskiego środowiska mieszkalnego [4] oraz coraz lepsze rozwiązania techniczne, nadal zauważyć można wiele błędów w tej dziedzinie. Związane jest to przede wszystkim z brakiem zrozumienia dla zasad współuczestnictwa w życiu społecznym i równych szans dla wszystkich. Spotyka się rozwiązania, które segregują użytkowników, gdyż osoby niepełnosprawne muszą używać osobnych wejść, są ograniczanie do specjalnie dla nich wyznaczonych miejsc w kinach, teatrach, stadionach sportowych.

Projektuje się domy i osiedla dla ludzi starszych lub niepełnosprawnych, odgradzając ich w ten sposób i uniemożliwiając współegzystowanie z innymi.

Do tej pory dostępność budynków i środowiska dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich była dziedziną, na którą położono największy nacisk, zaniedbując lub całkowicie pomijając potrzeby osób z innymi rodzajami niepełnosprawności. Dzieje się tak z kilku powodów. Po pierwsze, potrzeby ludzi z niesprawnością narządu ruchu są łatwo dostrzegalne. Wiadomo, że schody czy choćby jeden stopień uniemożliwia im wejście do budynku. Badania w tym zakresie są prowadzone od dłuższego czasu, rozwiązania są bardziej konkretne niż w innych dziedzinach. Osoby z upośledzoną zdolnością motoryczną stanowią największą grupę wśród osób niepełnosprawnych. Do tej grupy należą bowiem również osoby ze schorzeniami kardiologicznymi i kłopotami z układem oddechowym, które mają trudności z pokonywaniem schodów i stromych pochyłości.

Nadal jednak wiele pozostaje do zrobienia, zarówno w kwestii dostępności dla osób z upośledzoną sprawnością motoryczną, jak i w kwestii likwidacji barier środowiskowych wobec ludzi z upośledzeniem narządów wzroku i słuchu oraz dla osób z ograniczonymi możliwościami poruszania się w przestrzeni, ze względu na upośledzenie umysłowe.

Nową kategorią użytkowników przestrzeni są osoby z tzw. niepełnosprawnością środowiskową (*environmental disability*). Do tej kategorii należą osoby o małej tolerancji różnych substancji w otoczeniu – osoby chore na astmę i alergie, które reagują silnie na zanieczyszczenia środowiska oraz na substancje naturalne (np. pyłki roślinne). Ich szczególne wymagania w stosunku do przestrzeni miejskiej nie były w ogóle uwzględniane.

Często wymagania różnych grup niepełnosprawnych są sprzeczne. Klasycznym przykładem jest konflikt dotyczący obniżenia poziomu chodnika między wymaganiami osób poruszających się na wózkach inwalidzkich a wymaganiami osób niewidzących, dla których wyraźny krawężnik jest wyznacznikiem granicy chodnika i jezdni.

Potrzeby osób niepełnosprawnych stanowią zagadnienie centralne, ale nie jedyne w projektowaniu uniwersalnym. Należy wziąć pod uwagę również potrzeby innych: dzieci, starszych czy ludzi pochodzących z różnych kultur i tradycji. Tu również pojawiać się mogą konflikty i różne wymagania, które należy jednak wziąć pod uwagę, jeśli chcemy rzeczywiście projektować dla wszystkich.

Szacuje się, że w Norwegii oraz innych krajach Europy Zachodniej osoby niepełnosprawne stanowią 19% populacji i mają stałe problemy związane z zaspokajaniem podstawowych potrzeb życiowych. Niepełnosprawność jest ściśle związana z wiekiem; 70% niepełnosprawnych to osoby ponad 45-letnie [3]. Liczba osób niepełnosprawnych będzie rosnąć w stosunku do stanu obecnego, gdyż zwiększa się udział ludzi starszych w populacji społeczeństw zachodnich, również w Polsce.

Trwała niepełnosprawność wpływa na możliwości edukacji, pracy i uczestnictwa w życiu publicznym. Są także osoby z mniejszymi trudnościami w chodzeniu, widzeniu, słyszeniu, spowodowanymi przez proces starzenia, które nie figurują w statystykach dotyczących niepełnosprawnych. Ponadto większość ludzi doświadczyła w ciągu swojego życia czasowej niepełnosprawności, spowodowanej chorobą lub kontuzją.

Dostępność środowiska mieszkalnego, budynków czy środków komunikacji nie służy jedynie osobom niepełnosprawnym. Ułatwia także codzienne czynności innym, np. rodzicom z małymi dziećmi, osobom z ciężkim bagażem itd.

Budynki i otoczenie o jasnym, nieskomplikowanym układzie, gdzie łatwo znaleźć drogę, ułatwiają poruszanie się nie tylko osobom mającym trudności z orientacją w przestrzeni, ale stanowią przyjazne środowisko dla wszystkich. Wyraźne i logiczne oznakowanie jest również pomocne, np. dla osób, które nie znają miejscowego języka.

Osoby niepełnosprawne traktuje się inaczej, oddzielając je od reszty społeczeństwa, traktując jako grupę specjalną, ale złożoną z tych samych skategoryzowanych jednostek, które mają te same potrzeby. Uważa się je za osoby inne od pozostałych, bardzo często gorsze i niezdolne do pełnienia swoich ról w społeczeństwie.

Socjolog Christoffer Lasch w swojej książce *The culture of narcissism* twierdzi, że ludzie społeczeństw zachodnich stają się coraz bardziej narcystyczni, zapatrzeni w siebie i pojawia się związany z tym strach przed starością i słabościami [2]. Strach ten powoduje barierę w integracji osób niepełnosprawnych, starszych i chorych ze „zdrową" częścią społeczeństwa. Są przecież dowodem na istnienie słabości, chorób i starości, o których większość społeczeństwa stara się nie myśleć . Stąd niepewność i strach w kontaktach z tymi osobami, brak akceptacji dla ich obecności w miejscach publicznych, ich odmienności, trudności w poruszaniu się czy wolniejszych reakcji. Projektowanie uniwersalne to przede wszystkim uświadomienie sobie faktu, że projektujemy nie tylko dla osób innych, osób niepełnosprawnych, ale projektujemy również dla siebie, ponieważ wszyscy się starzejemy i stajemy się mniej sprawni, a także każdy z powodu kontuzji czy choroby może czasowo zaznać niepełnosprawności.

Zasada równych szans

Zasada równych szans oznacza, że każdy, włączając w to osoby niepełnosprawne, powinien mieć takie same możliwości uczestnictwa w różnych dziedzinach życia: pracy, edukacji, rozrywce i spędzaniu wolnego czasu, w największym możliwym zakresie i nie powinien być uzależniony w tej kwestii od specjalistycznych rozwiązań i środków.

Zasada równych szans oznacza także równe traktowanie, to znaczy, że każdy ma to samo prawo do korzystania z różnych urządzeń i usług. Jest to pod wieloma względami dalszy krok w rozwoju praw obywatelskich, z silnym naciskiem na pełną możliwość uczestniczenia osób niepełnosprawnych w życiu publicznym, na tych samych prawach, co osoby sprawne. Zauważyć tu można jasne odniesienie do równych praw co do płci i pochodzenia społecznego.

Zwrot w definicji „w najszerszym możliwym zakresie" otwiera możliwość dyskusji na temat różnych aspektów idei równych praw. Dana osoba może być uzależniona od specjalnych rozwiązań, by mieć równe szanse z innymi w procesie edukacji lub w pracy. Niektóre osoby mogą wymagać np. specjalnych środków transportu, by uczestniczyć w procesie edukacji lub dojeżdżać do pracy. Niektórzy mogą potrzebować specjalnych urządzeń, by móc wykonywać swoją pracę. Jeśli zostaną pozbawieni tych środków, jeśli np. mają do dyspozycji tylko transport publiczny, ta zasada równych szans może zostać naruszona.

Niepełnosprawność w relacji z fizycznym otoczeniem jest często definiowana jako różnica między indywidualnymi zdolnościami do funkcjonowania w środowisku a wymogami tego środowiska. Ta niezgodność może być bądź zredukowana, bądź pokonana przez ogólne rozwiązania, w myśl zasady projektowania uniwersalnego oraz dodatkowo poprzez specjalistyczne i wyrównujące środki, jeśli są potrzebne.

Projektowanie uniwersalne oraz zasada równych praw kładą nacisk na potrzebę szerokiej współpracy pomiędzy specjalistami różnych dziedzin, współpracy między organizacjami i na całościowe spojrzenie na fizyczne, ekonomiczne i społeczne aspekty planowania. Specjaliści w dziedzinie planowania przestrzennego, architekci, projektanci krajobrazu i produktów przemysłowych powinni mieć większą świadomość całości środowiska, w którym ich projekt czy produkt jest tylko częścią. Skoro celem są równe szanse dla wszystkich, to wszystkie produkty powinny być postrzegane jako części łańcucha, a jak wiadomo łańcuch jest tak silny, jak najsłabsze jego ogniwo.

Od teorii do praktyki

Przejście od teorii do rozwiązań praktycznych, gdzie w procesie planowania i projektowania wszystkie grupy użytkowników są wzięte pod uwagę, jest swego rodzaju wyzwaniem dla projektantów. Oto siedem głównych zasad, sformułowanych przez The Center for Universal Design w Północnej Karolinie, które mogą się okazać pomocne w uporaniu się z tym zadaniem:

1. Równe możliwości użytkowania – obiekt (produkt) jest możliwy do użycia i dostępny dla każdej grupy użytkowników.
2. Elastyczność użytkowania – łatwa adaptowalność obiektu (produktu) do indywidualnych potrzeb i możliwości.
3. Prostota użytkowania – używanie obiektu (produktu) jest jasne i zrozumiałe, niezależnie od doświadczenia, wiedzy, zdolności językowych czy poziomu umysłowego użytkownika.
4. Zrozumiała informacja – obiekt (produkt) dostarcza zrozumiałej informacji niezależnie od otaczających warunków czy zdolności percepcji użytkownika.
5. Tolerancja błędu – obiekt (produkt) minimalizuje prawdopodobieństwo i niepomyślne skutki przypadkowego lub niezamierzonego użycia.
6. Mały wysiłek fizyczny – obiekt (produkt) może być używany efektywnie i komfortowo gdy się użyje minimalnego wysiłku.
7. Przestrzeń potrzebna do użytkowania – odpowiedni rozmiar i wolna przestrzeń gwarantują możliwość używania obiektu (produktu) niezależnie od rozmiaru ciała, wzrostu lub mobilności.

Oprócz tych siedmiu zasad istnieje wiele innych czynników, które powinny być wzięte pod uwagę w procesie projektowania; a mogą być nimi m.in. uwarunkowania społeczne, ekonomiczne, estetyczne, kulturowe.

Planowanie przestrzenne

„Proces planowania to wpływanie na przyszłość poprzez działania oparte na wiedzy, doświadczeniu i interpretacji przeszłości" [3, s. 26].

Planowanie przestrzenne obejmuje wiele dziedzin i dyscyplin naukowych. Jeśli idzie o przestrzenny wymiar planowania, to elementem kluczowym – w którym podejście uniwersalne i dbałość o dostęp dla wszystkich użytkowników są szczególnie ważne – jest transport publiczny. Zapewnia on bowiem dostęp do wszystkich usług publicznych, miejsc pracy, placówek edukacji, obiektów kultury, sztuki i rozrywki. Od uczynienia dostępnymi środków transportu publicznego powinno się więc zacząć wprowadzanie zmian, zgodnych z ideą projektowania uniwersalnego. Jak wynika z raportu [3] w Norwegii, podobnie jak w Polsce, stosuje się raczej rozwiązania doraźne i oparte na zastosowaniu dodatkowych elementów, często kosztownych i mało efektywnych, zamiast rozwiązań radykalnych, zmierzających do uczynienia całego systemu transportowego (a nie jego poszczególnych elementów), dostępnym wszystkim grupom użytkowników. Również, podobnie jak u nas, tamtejsze władze miejskie, odpowiedzialne za zagadnienia transportu, zrzucają odpowiedzialność za udostępnienie osobom niepełnosprawnym środków transportu publicznego na instytucje zajmujące się opieką społeczną.

Koncepcje uniwersalności i pełnej dostępności dla wszystkich powinny znaleźć odzwierciedlenie także na poziomie planowania w skali ogólnej i długoterminowej, to znaczy w strategiach rozwoju, studiach kierunków rozwoju i zagospodarowania przestrzennego gmin czy miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego. Norwegowie zwracają tu uwagę na kilka najważniejszych zagadnień:

1. Tereny mieszkaniowe, zaplanowane na obszarze o dużej pochyłości, będą wykluczać osoby o obniżonej sprawności ruchowej, którym sprawi trudność pokonywanie stromizny.

2. Tereny dostępne tylko za pomocą samochodów wykluczają dostęp, np. dzieciom, osobom nieposiadającym samochodu lub niemogącym go używać.

3. System transportu publicznego powinien być tak zaplanowany, by pojazdy były łatwo dostępne, by oznakowanie przystanków i rozkłady jazdy były zrozumiałe dla wszystkich, dojścia zaś do przystanków i odległość między nimi dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Sposób funkcjonowania transportu publicznego wpływa również na poziom zanieczyszczenia powietrza, co ma szczególne znaczenie dla osób chorych na astmę i alergie. Rozwiązania, których wynikiem jest duże zanieczyszczenie powietrza mogą wykluczyć te osoby z uczestnictwa w życiu publicznym.

W planowaniu natomiast, zarówno w aspekcie ekonomicznym, jak i społecznym pamiętać trzeba, że społeczeństwo składa się z różnych grup, o różnych potrzebach i dokładne rozpoznanie właśnie ich potrzeb sprawi, że środki przeznaczone dla poszczególnych grup będą zgodne z ich oczekiwaniami. Usługi i produkty oferowane społeczeństwu powinny być dostępne tym różnym grupom użytkowników. Aby to osiągnąć, powinno się podjąć następujące przedsięwzięcia:

– poznanie różnych grup społecznych i środków, jakie będą dla nich najlepsze,

– metody wprowadzania tych środków,

– sposób prezentacji celów i rozwiązań w różnych rodzajach planów zagospodarowania przestrzennego,

– partycypacja zainteresowanych grup w procesie planowania.

Nie zawsze jest możliwe, by proponowane rozwiązania projektowe objęły wszystkie grupy społeczne. Należy wtedy również proponować koncepcje dodatkowe, zapewniające inne możliwości .

Współudział mieszkańców (partycypacja) w procesie planowania jest obecnie możliwy jedynie w niewielkim stopniu, wyznaczonym przez przepisy prawne, dotyczące zatwierdzania projektów planistycznych, np. miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Jest to współuczestnictwo konieczne do zatwierdzania decyzji i unikania konfliktów. Partycypacja dostarcza wiadomości o rzeczywistych potrzebach różnych grup społecznych. Wiedza ta jest niezbędna, by osiągnąć dobry rezultat przedsięwzięć planistycznych. Ważne jest również to, by współuczestnictwo zaczynało się już na wczesnym etapie procesu planowania oraz na wszystkich jego poziomach: od planów ogólnych, typu *master plan*, do planów szczegółowych.

Zwracanie uwagi na potrzeby różnych grup ludzi na późniejszym etapie zwiększa prawdopodobieństwo konieczności zastosowania rozwiązań dodatkowych i specjalnych niż rozwiązań, z których wszyscy będą korzystać. Współudział na wczesnym etapie zwiększa możliwość zaproponowania rozwiązań bardziej uniwersalnych.

Nie bez znaczenia jest sposób, w jaki odbywa się uczestnictwo zainteresowanych grup społecznych w procesie planowania. Grupy takie należy informować i zapraszać do współudziału w procesie planowania oraz należy stworzyć warunki, by osoby zainteresowane mogły bez przeszkód dotrzeć do miejsca spotkań. Miejsce spotkań powinno być dostępne dla wszystkich, a każdy zainteresowany, niezależnie od zdolności czy przygotowania zawodowego, powinien mieć możność uczestniczenia w pracach planistycznych, w szerokim ich rozumieniu.

Bibliografia

[1] Bagiński E., *Teoretyczno-metodologiczny szkic badań nad środowiskiem mieszkalnym człowieka* (dotyczy miejskiego środowiska człowieka), [w:] Zarys metod i technik badawczych w planowaniu przestrzennym, Praca zbiorowa pod red. E. Bagińskiego, Wrocław 1996.

[2] Schwartz L., *Niepełnosprawni jako uczestnicy ruchu drogowego*, [w:] Materiały Konferencji Krajowej Polskiej Akademii Nauk *Niezmotoryzowani w ruchu drogowym*, Warszawa 1980.

[3] Universal design – planning and design for all, The Norwegian State Council on Disability, www.independentliving.org/cgi-bin/cgiwrap/indliv/forum.cgi?forum=access

[4] Ziółkowski J., *Urbanizacja – miasto – osiedle*, PWN, Warszawa 1965.

The idea of "universal designing" in spatial planning

The adaptation of urban space to the potentiality of disabled persons has been recognized as a duty in many countries. The introduction of the principles of "universal designing" into architecture, spatial planning into designing, as well as into objects of everyday use, gives an opportunity of creating such a habitation environment which all users will be able to exploit on the grounds of equal rights.

"Universal designing" is the designing of products and elements of the environment in such a way that they may be used by all people in as wide a range as possible, without the need of adaptation or special solutions. "Universal designing" is against all unnecessary and discriminating specific solutions, whether they are directed to individual disabled persons or social groups. Equal status, equal treatment and equal values for everyone – this is the key assumption.

"Universal designing" emphasises the fact that all buildings, products and other elements of the habitation environment should be designed in such a way that everyone can use them: children, elderly people, people of different capabilities and possibilities, fully capable and disabled. The ideal which should be aspired to, is the situation when all people have the same potentialities of taking part in different spheres of life: learning, working and the spending of free time.



Architectus

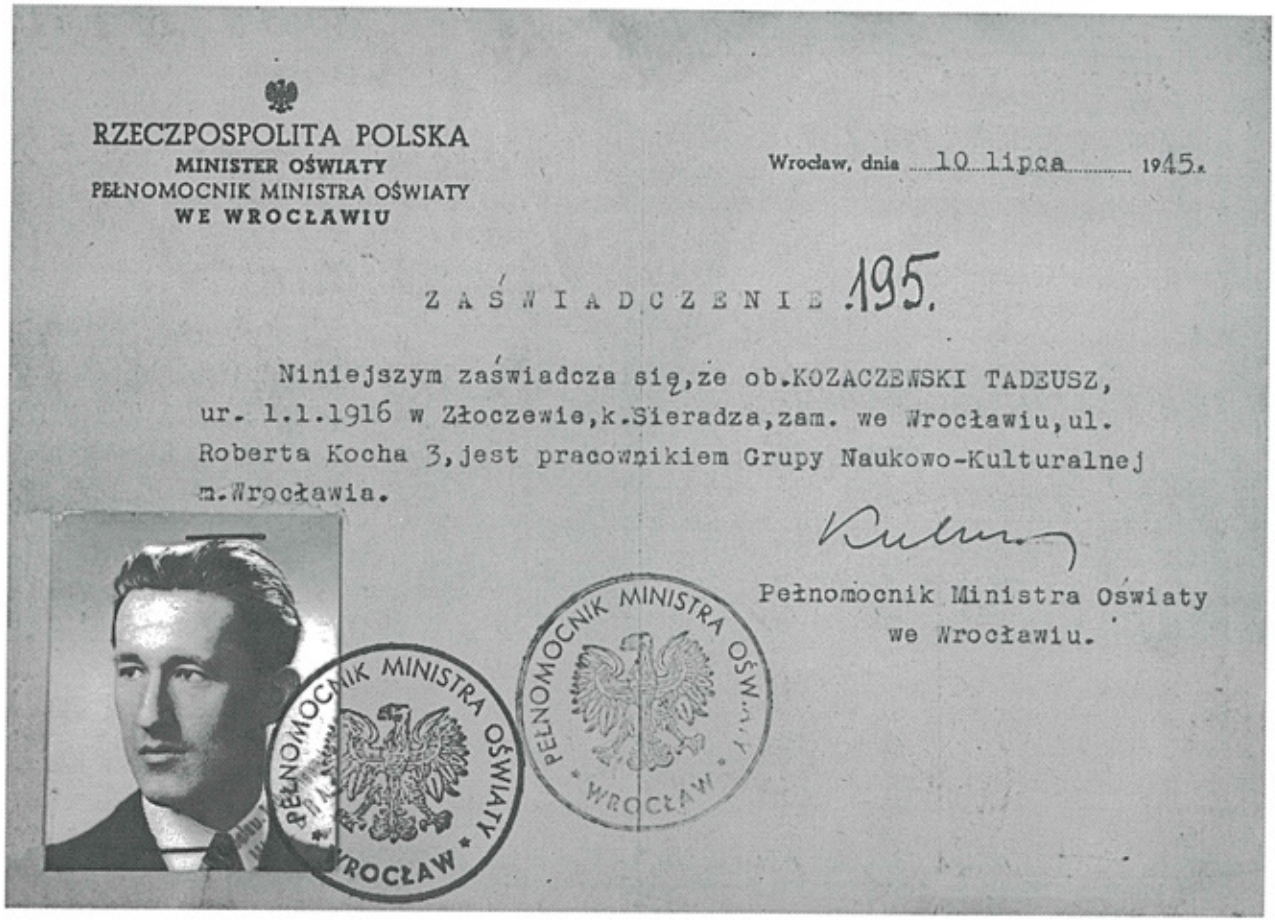
2002
Nr 1(11)

Nasi mistrzowie

Tadeusz Kozaczewski (1916–1992)

Przed dziesięciu laty, 22 lipca 1992 r. odszedł od nas Profesor dr hab. arch. Tadeusz Kozaczewski – wieloletni pracownik Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, nauczyciel wielu pokoleń studentów, badacz architektury i urbanistyki Śląska. Z tej okazji pragniemy przypomnieć Jego życie i działalność.

Profesor Tadeusz Kozaczewski urodził się 1 stycznia 1916 r. w Złoczewie k. Sieradza. Gimnazjum ukończył w Kaliszu. Po maturze poszedł do Podchorążówki w Zegrzu pod Warszawą. Tam zastała Go wojna. W kampanii wrześniowej walczył pod Legionowem, gdzie został ranny 13 IX 1939 r. Po wyjściu ze szpitala podjął pracę w firmie niemieckiej



RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTER OŚWIATY
PEŁNOMOCNIK MINISTRA OŚWIATY
WE WROCŁAWIU

Wrocław, dnia 10 lipca 1945 r.

ZAŚWIADCZENIE 195.

Niniejszym zaświadcza się, że ob. KOZACZEWSKI TADEUSZ, ur. 1.1.1916 w Złoczewie, k. Sieradza, zam. we Wrocławiu, ul. Roberta Kocha 3, jest pracownikiem Grupy Naukowo-Kulturalnej m. Wrocławia.

Pełnomocnik Ministra Oświaty
we Wrocławiu.

PEŁNOMOCNIK MINISTRA OŚWIATY * WROCŁAW *

PEŁNOMOCNIK MINISTRA OŚW... * WROCŁAW *



Vilbra. W firmie tej była jednostka AK, do której wstąpił pod pseudonimem *Pingwin*. Zgodnie z wiedzą wojskową zajął się szkoleniem młodych żołnierzy w Puszczy Kampinoskiej, gdzie pozostał do końca wojny. Brał udział w przygotowaniu powstania warszawskiego.

Po wojnie Tadeusz Kozaczewski przyjechał do Wrocławia. Zgłosił się do Pełnomocnika Ministra Oświaty we Wrocławiu i od 10 VII 1945 r. został pracownikiem Grupy Naukowo-Kulturalnej (zaświadczenie nr 195), której zadaniem było odbudowywanie Klinik, a potem Uczelni.

Studia na Politechnice Wrocławskiej Profesor rozpoczął z pierwszym rocznikiem powojennym 15 XI 1945 r. i ukończył 7 VII 1950 r., z tytułem mgra inż. architekta. Będąc na II roku studiów zaczął prowadzić własne badania naukowe (w pałacu w Siemkowicach k. Wielunia). Jako student III roku został asystentem w Katedrze Historii Architektury Powszechnej na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej, u prof. Tadeusza Broniewskiego. W Katedrze tej pozostał do końca. Działalność projektową rozpoczął także w czasie studiów, przy organizowaniu Wystawy Ziem Odzyskanych, otwartej we Wrocławiu 22 lipca 1948 r.

W roku 1951 był jednym z założycieli Centralnego Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego, w którym pracował do 1953 r., a od 1 V 1952 r. pełnił w nim funkcję kierownika działu produkcji. W okresie od października 1953 r. do listopada 1955 r. był głównym projektantem w Pracowni Urbanistycznej *Miastoprojektu*. Tam opracował m.in. projekt dwóch obwodnic Wrocławia – śródmiejską i zewnętrzną. Ich poprowadzenie w odbudowującym się Wrocławiu było znacznie łatwiejsze niż obecnie. Niestety, do ich realizacji





Dyplomanci z roku 1950. Candidates for a degree in the year 1950: 1 – Tadeusz Król, 2 – Tadeusz Biesiekierski, 3 – Stanisław Rospond, 4 – Tadeusz Kozaczewski, 5 – Witold Skowronek, 6 – Jadwiga Grabowska-Hawrylak, 7 – Stanisław Będkowski, 8 – Emil Holzer

nie doszło, gdyż ówczesnym decydentom zabrakło wyobraźni. Uznali, iż przy niewielkim ruchu samochodowym istniejące ulice na długo będą zapewniały łatwy przejazd przez miasto.

Działalność projektową Profesor łączył z pracą konserwatorską oraz działalnością naukowo-badawczą. W działalności projektowej ważną rolę odgrywały projekty odbudowy zabytków Wrocławia, zwłaszcza średniowiecznych, które Profesor poprzedzał badaniami architektoniczno-archeologicznymi. W latach 1955–1957 wykonał projekty odbudowy dawnego pałacu arcybiskupiego, kościoła św. Marcina, kościoła św.św. Piotra i Pawła, budynku plebanii katedralnej oraz kościoła św. Jakuba na Psim Polu. Przez krótki czas (30 XI 1959–29 II 1960 r.) pełnił funkcję kierownika Oddziału Wrocławskiego PP Pracownie Konserwacji Zabytków. Swoje doświadczenia z konserwacji i odbudowy zabytkowych budowli przekazywał studentom Wydziału Architektury na wykładach, które zainaugurował w 1956 r.

Główną działalnością Tadeusza Kozaczewskiego była praca naukowo-badawcza nad średniowieczną architekturą i urbanistyką Wrocławia i Śląska, w której miał wiele znaczących osiągnięć. Prace rozpoczął od badań zamku w Urazie i odkrycia rotundy w Strzelinie. We Wrocławiu prowadził badania architektoniczno-archeologiczne w kościele św. Marcina, dworze biskupim, kościele NMP na Piasku, kościele św. Jakuba, kościele s.s. klarysek, domu Panien Trzebnickich, kościele św. Marii Magdaleny, kościele św. Idziego. Wiele lat poświęcił na badania wiejskich kościołów średniowiecznych, które były znacznie mniej przebudowane niż budowle w miastach. Opierając się na wieloletnich badaniach architektoniczno-archeologicznych i studiach historycznych udowodnił, że architektura murowana na Śląsku istniała przed tzw. kolonizacją niemiecką, przed najazdem tatarskim w 1241 r. Obecnie nikt tego nie neguje, ale dla Profesora były to lata polemik z literaturą niemiecką oraz z zachowawczymi poglądami naukowców polskich. Jego zdaniem Civitas Vratislaviensis, wymieniona w dokumencie z 1204 r., to miasto lokacyjne na „prawie polskim".

Wyniki badań zostały opublikowane w licznych artykułach oraz zaowocowały uzyskaniem tytułu doktora nauk technicznych 18 V 1960 r. (pierwszym na Wydziale Architektury i jednym z najwcześniejszych na Politechnice Wrocławskiej) oraz docenta habilitowanego 25 VI 1963 r. 1 maja 1964 r. Profesor Kozaczewski został kierownikiem Zakładu Historii Architektury Starożytnej i Średniowiecznej w Katedrze Historii Architektury Powszechnej, od 1 V 1966 r. natomiast, po odejściu prof. Tadeusza Broniewskiego na emeryturę, został kierownikiem katedry i pełnił tę funkcję do czasu reorganizacji Politechniki Wrocławskiej. Katedra weszła w skład powstałego 31 VIII 1968 r. Instytutu Historii Architektury Sztuki i Techniki jako Zakład Historii Architektury Powszechnej, którego Profesor był kierownikiem. Jednocześnie w latach 1964–1966 pełnił funkcję prodziekana Wydziału Architektury. 25 października 1973 r. otrzymał tytuł naukowy profesora.

Wśród licznych prac badawczych prowadzonych przez Profesora ważne miejsce zajmowały badania architektoniczno-urbanistyczne w Głogowie, rozpoczęte w 1963 r. na terenie całkowicie zniszczonego Starego Miasta. Wyniki uzyskane po kilku latach prac umożliwiły odtworzenie rozwoju osadnictwa i architektury tego miasta od czasu jego powstania. Takie wyniki były niemożliwe do uzyskania w ośrodkach zabudowanych. Głogów stał się istotnym etapem prac Profesora, prowadzonych nad urbanistyką średniowieczną. Rozpoczął je od Wrocławia i Środy Śląskiej, następnie rozszerzył na miasta całego Śląska. Badania terenowe, planistyczne i historyczne pozwoliły Profesorowi wystąpić z całkowicie nową koncepcją kształtowania miast śląskich w XIII w. Studia nad miastami niemieckimi i czeskimi, prowadzone podczas kilkumiesięcznych zagranicznych pobytów stypendialnych pokazały, że podobne procesy zachodziły na terenach sąsiadujących ze Śląskiem.



Profesor doceniał znaczenie kontaktów interdyscyplinarnych. Wyniki swoich badań prezentował na odczytach stowarzyszeń naukowych i sympozjach naukowych. Należał do Stowarzyszenia Historyków Sztuki i Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, był założycielem w 1964 r. Lubuskiego Towarzystwa Naukowego. Współpracował z archeologami i historykami, w ramach Katedry, jako pierwszy we Wrocławiu, stworzył zespół, w którego skład wchodzili specjaliści z tych dziedzin.

Jako pracownik Uczelni Profesor wiele czasu poświęcał pracy ze studentami, nie tylko na wykładach i ćwiczeniach. Przez wiele lat prowadził własne Koło Naukowe. Poprzez spotkania, dyskusje i udział w prowadzonych przez Niego pracach naukowo-badawczych wykształcił liczne grono uczniów. Zachęcał ich do prowadzenia własnych badań, podpowiadał tematy, służył radą i pomocą. Część uczniów Profesora pozostała na Wydziale, inni przeszli do

różnych placówek zajmujących się historią i konserwacją architektury.

Tadeusz Kozaczewski był człowiekiem niezmiernie pracowitym, wymagającym w stosunku do siebie i współpracowników. Bardzo starannie przygotowywał się do prac wykopaliskowych. Studiował źródła archiwalne, artykuły i rozważał wszelkie możliwe wersje i interpretacje. Ta „dedyktywistyczna" praca dawała doskonałe rezultaty – prawie zawsze już w pierwszym wykopie trafiał na właściwe miejsce i pozostałości poszukiwanej budowli. Nie liczył pieniędzy, ani straconego przy biurku czasu; ważne były tylko wyniki pracy, zawsze znaczące, choć często niedoceniane przez innych badaczy. Ta pozorna łatwość odkopywania budowli, których poprzedni badacze niejednokrotnie bezskutecznie poszukiwali, nie przysparzała Profesorowi sympatii młodszych badaczy. Nieżyczliwy stosunek niektórych z nich, zwłaszcza odmienne poglądy na problemy urbanistyczne, doprowadziły do izolacji Profesora w środowisku, a później spowodowały, że nie mógł uzyskać pieniędzy na badania. Profesor zajął się pracą teoretyczną, jednak niemożność sprawdzenia hipotez w terenie rodziła frustracje. W okresie 1976–1986 r. nie przyjmowano żadnego Jego artykułu do druku. Niestety, sytuacja ta miała wpływ na Jego zdrowie i coraz częstsze pobyty w szpitalu.

Po przejściu na emeryturę 1 X 1986 r. nadal pracował naukowo. Otrzymane z Uczelni dotacje finansowe umożliwiły przygotowanie i opublikowanie kilku artykułów i większych opracowań, z których najważniejszym był czterotomowy katalog *Wiejskie kościoły parafialne XIII wieku na Śląsku*. Materiały do niego gromadził przez cały okres swojej działalności, nie doczekał, niestety, wydania wszystkich tomów. Mimo ciężkich chorób nękających Go przez kilka ostatnich lat życia, pisał do ostatniej chwili i pozostawił parę niepublikowanych i niedokończonych prac. Zmarł w wieku 76 lat.

Medale i odznaczenia

1. 1944 r. – Order *Polonia Restituta*,
2. 1954 r. – Medal X-lecia PRL,
3. 1955 r. – Medal 10-lecia Politechniki Wrocławskiej,
4. 1957 r. – Złoty Krzyż Zasługi,
5. 1966 r. – Odznaka Tysiąclecia (OKFJN),
6. 1970 r. – Złota Odznaka Politechniki Wrocławskiej,
7. 1978 r. – Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski,
8. 1980 r. – Złoty Medal 35-lecia Politechniki Wrocławskiej,
9. 1982 r. – Medal Komisji Edukacji Narodowej,
10. 1985 r. – Medal 40-lecia Politechniki Wrocławskiej.

Wykaz publikacji

1. *Zamek średniowieczny w Urazie*, [w:] Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego (dalej WTN) nr 8, dod. 7, Wrocław 1953.
2. *Rotunda w Strzelinie*, [w:] Spraw. WTN nr 8, dod. 4, Wrocław 1953.
3. *Strzelin przedlokacyjny*, [w:] Zeszyty Naukowe Politechniki Wrocławskiej (dalej ZN PWr), nr 13, Architektura I, Wrocław 1956.
4. *Jednonawowe kościoły romańskie na Dolnym Śląsku*, [w:] ZN PWr nr 16, Arch. II, Wrocław 1957.
5. *Zamek piastowski na Ostrówku w Opolu*, [w:] Z.N. P.Wr., nr 16, Arch. II, Wrocław 1957.
6. *Murowany dwór biskupi na Ostrowiu Tumskim we Wrocławiu z I poł. XIII w.*, [w:] ZN PWr nr 16, Arch. II, Wrocław 1957.
7. *Romański kościół NMP na Piasku we Wrocławiu*, [w:] ZN PWr nr 16, Arch. II, Wrocław 1957.
8. *Kościół św. Marcina we Wrocławiu*, [w:] ZN PWr nr 20, Arch. III, Wrocław 1957.
9. *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych na dziedzińcu Uniwersytetu we Wrocławiu w latach 1954–1956*, [w:] Spraw. WTN nr 12, Wrocław 1957.
10. *Kościół franciszkański św. Jakuba we Wrocławiu w świetle najnowszych badań*, [w:] Spraw. WTN nr 12, Wrocław 1957.
11. *Mury obronne Wrocławia*, [w:] ZNPWr nr 20, Arch. III, Wrocław 1957.
12. Recencja pracy Zygmunta Świechowskiego, *Architektura na Śląsku do połowy XIII w.*, wraz z Tadeuszem Broniewskim, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", R. XIII, nr 3, Wrocław 1958.
13. *Początki i rozwój Wrocławia do roku 1263*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki" (dalej KAiU), 1959, t. IV, z. 3–4.
14. *Kościół klarysek, dwór księżnej Anny a dom kupców*, [w:] ZN PWr nr 36, Arch. IV, Wrocław 1960.
15. *O niektórych niewyjaśnionych problemach kościoła poklasztornego w Trzebnicy*, „Biuletyn Historii Sztuki", R. 24, nr 1.
16. *Z zagadnień urbanistycznych Środy Śląskiej*, KAiU, 1962, t. VII, z. 4.
17. *Wielkość i rozplanowanie miast średniowiecznych w Polsce*, [w:] Spraw. WTN nr 18, Wrocław 1963.
18. *Pierwotny kościół franciszkański we Wrocławiu*, [w:] Rozprawy Komisji Historii Sztuki WTN, t. III, Wrocław 1963.
19. *Z badań nad zabytkami architektury w Środzie Śląskiej*, [w:] ZN PWr nr 67, Arch. V, Wrocław 1963.
20. *Środa Śląska*, [w:] Śląsk w zabytkach sztuki, Wrocław 1965.
21. *Pierwotny kościół św. Marii Magdaleny we Wrocławiu (wyniki badań)*, wraz z Tadeuszem Broniewskim, KAiU, 1967, t. XII, z. 3–4.
22. *Sprawozdanie z badań architektoniczno-archeologicznych prowadzonych w Głogowie w latach 1963–1965*, [w:] Ze studiów nad średniowiecznym Głogowem i Krosnem, Prace Lubuskiego Towarzystwa Naukowego (dalej LTN) VII, Komisja Historii z. 3, Zielona Góra 1970.

23. *Sprawozdanie z badań architektoniczno-archeologicznych prowadzonych w Głogowie w 1966 r.*, [w:] Ze studiów nad średniowiecznym Głogowem i Krosnem, Prace LTN, VII, Komisja Historii, z. 3, Zielona Góra 1970.

24. *Założenie franciszkańskie w Głogowie z połowy XIII wieku*, [w:] Ze studiów nad średniowiecznym Głogowem i Krosnem, Prace LTN VII, Komisja Historii, z. 3, Zielona Góra 1970.

25. *O Krakowie lokacyjnym*, [w:] Spraw. WTN nr 26 A, Wrocław 1971.

26. *Wyniki badań architektonicznych przeprowadzonych w kościele św. Idziego we Wrocławiu*, KAiU, 1972.

27. *Średniowieczny układ miejski w Sobótce*, Prace Naukowe Instytutu Historii Architektury Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej (dalej IHASiT PWr), nr 2, Seria: Studia i Materiały nr 1, Wrocław 1972.

28. *Program budowy średniowiecznego miasta śląskiego*, [w:] Wielkość i program budowy miasta średniowiecznego, Prace Nauk. IHASiT PWr nr 4, Seria: Monografie nr 3, Wrocław 1972.

29. *O programie budowy średniowiecznego miasta czeskiego*, [w:] Wielkość i program budowy miasta średniowiecznego, Prace Nauk. IHASiT PWr nr 4, Seria: Monografie nr 3, Wrocław 1972.

30. *O Krakowie lokacyjnym inaczej (studium urbanistyczne)*, [w:] Wielkość i program budowy miasta średniowiecznego, Prace Nauk. IHASiT PWr nr 4, Seria: Monografie nr 3, Wrocław 1972.

31. Rozplanowanie, układ przestrzenny i rozwój miasta średniowiecznego, Prace Nauk. IHASiT PWr nr 5, Seria: Monografie nr 4, Wrocław 1973.

32. *Głogów – miasto średniowieczne*, KAiU, 1973, t. XVIII, z. 1.

33. *Fundacje klasztorne Henryka Brodatego i Henryka Pobożnego*, „Sobótka", Wrocław 1973, z. 4.

34. *O programie, wielkości i układzie przestrzennym małego śląskiego miasta średniowiecznego*, [w:] Sztuka i ideologia XIII w., Warszawa 1974.

35. *Drewniane sklepienia trzynastowiecznych kościołów kamiennych północnych rejonów Śląska*, z Hanną Kozaczewską-Golasz, KAiU, 1974, t. XIX, z. 3.

36. *Przyczyny rozwoju budownictwa murowanego na śląsku*, „Sobótka", 1975, nr 1.

37. *Wielkość, program i układ przestrzenny wsi z nawsiem w XIII w. na Śląsku*, KAiU, 1975, t. XX, z. 2.

38. *Forum Vratislaviense, civitas Vratislaviensis, civitas Vratislavia*, KAiU, 1975, t. XX, z. 4.

39. *Forum trzebnickie z 1203 r., Problemy urbanistyczne*, KAiU, 1975, t. XX, z. 4.

40. *Kościół pocysterski pw. NM. Panny w Kamieńcu Ząbkowickim*, z Hanną Kozaczewską-Golasz, Prace Nauk. IHASiT PWr nr 19, Seria: Studia i Materiały nr 9, Wrocław 1988.

41. *Przejście od miasta wczesnośredniowiecznego do miasta średniowiecznego*, „Sobótka" 1989, nr 4.

42. *Trzynastowieczny kościół NP Marii w Złotoryji*, z Hanną Kozaczewską-Golasz, Prace Nauk. IHASiT PWr nr 22, Seria: Studia i Materiały nr 11, Wrocław 1989.

43. *Pierwotne założenie kościoła cystersów w Henrykowie*, Prace Nauk. IHASiT PWr nr 22, Seria: Studia i Materiały nr 11, Wrocław 1989.

44. *Portal z Dawidem i Betsabee w kościele klasztornym w Trzebnicy*, Prace Nauk. IHASiT PWr nr 22, Seria: Studia i Materiały nr 11, Wrocław 1989.

45. *Wiejskie kościoły parafialne XIII wieku na Śląsku (miejscowości B–G)*, Prace Nauk. IHASiT PWr nr 23, Seria: Monografie nr 11, Wrocław 1990, (II wyd. 1995 r., miejscowości A–G).

46. *Wiejskie kościoły parafialne XIII wieku na Śląsku (miejscowości H–O)*, Prace Nauk. IHASiT PWr nr 28, Seria: Monografie nr 16, Wrocław 1994.

47. *Wiejskie kościoły parafialne XIII wieku na Śląsku (miejscowości P–S)*, Prace Nauk. IHASiT PWr nr 29, Seria: Monografie nr 17, Wrocław 1994.

48. *Wiejskie kościoły parafialne XIII wieku na Śląsku (miejscowości S–Z) i na Łużycach*, Prace Nauk. IHASiT PWr nr 30, Seria: Monografie nr 18, Wrocław 1994.

49. *Murowane domy XIII wieku we Wrocławiu*, [w:] *Architektura Wrocławia*, t. 1, Dom, Wrocław 1995.

Prace niepublikowane

1. *Trzynastowieczny murowany dwór biskupi we Wrocławiu* (mps 1957 r.).

2. *O niektórych różnicach i zbieżnościach w rozplanowaniu miast czeskich i śląskich*, 1969.

3. *XIII-wieczne portale na Śląsku (50 portali)*, Raport IHHSiT PWr, Wrocław 1974.

4. *Portale architektury XIII w. na Śląsku*, cz. 1, Raport IHHSiT PWr, Wrocław 1984.

5. *Przestrzenny rozwój miast na Śląsku od czasów plemiennych do końca XIII w.*, 1991.

6. *Wielonawowe założenia sakralne w XIII w. na Śląsku*, nieuk., 1991.

7. *Głogów średniowieczny do k. XIII w.*, cz. 1, 2, Raport IHHSiT PWr, Wrocław 1992.

Opracowała Hanna Kozaczewska-Golasz

Architectus

2002
Nr 1(11)

Nasi mistrzowie

Olgierd Czerner

Pochodzi z rodziny śląsko-małopolskiej. Najstarszy znaleziony Czerner jest zapisany w księdze chrztów z 1689 r. parafii Słupice, położonej na południowych stokach Ślęży. Pradziad i dziad Olgierda pochodzili ze wsi Sudzice, na południe od Raciborza, ojciec Karol ze Śląska Cieszyńskiego. Tam się przenieśli ci rolnicy z Sudzic za pracą w kopalni węgla kamiennego.



Ryc. 1. Olgierd Czerner w 1941 r.

Matka Jadwiga, z domu Czerwińska, wywodzi się po ojcu z rodziny rzemieślniczej, ale od drugiej połowy XIX w. pierwszych poszukiwaczy ropy naftowej w Polsce i w Ameryce. Urodziła się w Schodnicy, studiowała medycynę we Lwowie i tam poznała swego przyszłego męża.

Pradziad Stanisław Czerwiński był powstańcem 1863 r., zesłańcem na Sybir, jest pochowany na starym cmentarzu w Dobczycach. Ojciec brał udział w trzech powstaniach Górnośląskich, po dyplomie w Politechnice Lwowskiej (inżynier mechanik) zawsze pracował w przemyśle węglowym i jest pochowany w Cieszynie. Matka walczyła w obronie Przemyśla i Lwowa w 1918 r., była Lwowskim Orlęciem. Rodzice wzięli ślub w 1925 r. w Bieszczadach, w Turce nad Stryjem, lecz zaraz przenieśli się na Śląsk.

Olgierd urodził się jako drugi syn 15 kwietnia 1929 r. w Świętochłowicach, w czerwonym ceglanym „familoku". Rodzice zmieniali miejsca pobytu w poszukiwaniu lepszych warunków pracy, a więc był to od 1934 r. Knurów i Mysłowice, a w 1938 r. przenieśli się na umiłowane przez ojca Zaolzie. Zawsze jednak na wakacje jeździło się w dalekie, bliskie jednak matce, Bieszczady, do babci Anny, do Turki nad Stryjem. Tamte góry porośnięte leszczyną, zakola Stryja, połoniny z pasącymi się owcami, końmi i bydłem, drewniane miasteczka pełne Żydów w czarnych chałatach i z pejsami – to zachowane na trwałe widoki. Z mieszkania na Zaolziu, bliskiego domu dziadka Ferdynanda, górnika strzałowego, opowiadającego często o pracy w kopalni, trzeba było uciekać w 1939 r. Zatrzymał się z rodzicami i rodzeństwem, bratem i siostrą, w Krakowie, gdzie rodzice w latach trzydziestych kupili niewielką czynszową kamienicę.

Lata okupacji przeżył w Krakowie i w jego bliższej i dalszej okolicy, gdzie gospodarzyli na roli liczni krewni matki. Twarde okupacyjne życie, skromne i biedne warunki przeplatały się z nieco lepszymi u rodziny po dworach. Poznał wiejskie gospodarowanie, poznał życie, które zdawało się płynąć w dziewiętnastowiecznych waunkach, przy naftowej lampie i konnej komunikacji. Miał okazję zetknąć się też z ludźmi walczącymi z okupantem, chowającymi się po lasach, przysiółkach, dworach i chłopskich chałupach. W Krakowie chodził do szkoły handlowej, a także zaczął przerabiać program gimnazjum, od 1943 r. zaś uczęszczał na komplety. Zarazem musiał pracować, mimo młodego wieku, przy kopaniu rowów przeciwczołgowych w okolicach Miechowa, Brzeska, Kazimierzy Wielkiej, dzięki czemu mógł się uchronić przed wywózką na roboty do Niemiec. Gdy Kraków wyzwolono, mógł się wykazać świadectwem umożliwiającym zapisanie się do trzeciej klasy w znanym Gimnazjum Jana III Sobieskiego, gdzie w lipcu 1945 r. uzyskał małą maturę. Pojechał za rodzicami, którzy już byli na Górnym Śląsku i po dwu latach, w 1947 r. w Bytomiu zdał maturę.

Tak jak ojciec w czasie wojny mawiał, że po wojnie *pojedziecie syncy do Wrocławia*, pojechał za studiującym tutaj już od 1945 r. bratem Andrzejem i w 1947 r. zaczął naukę na Wydziale Architektury. W rodzinie nigdy nie było architekta, teraz miał być pierwszy. Na studiach utrzymy-



2



3



4

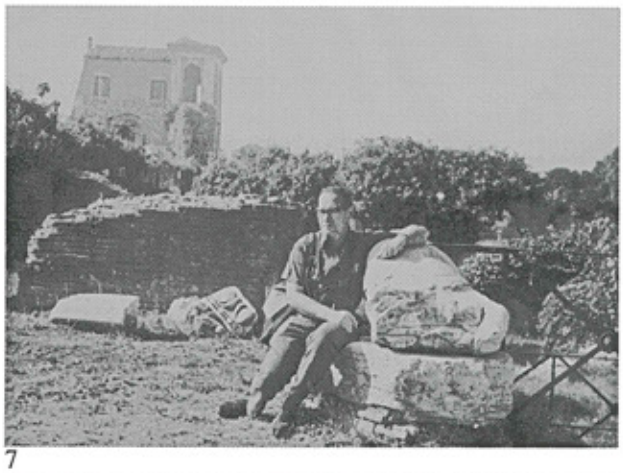


5

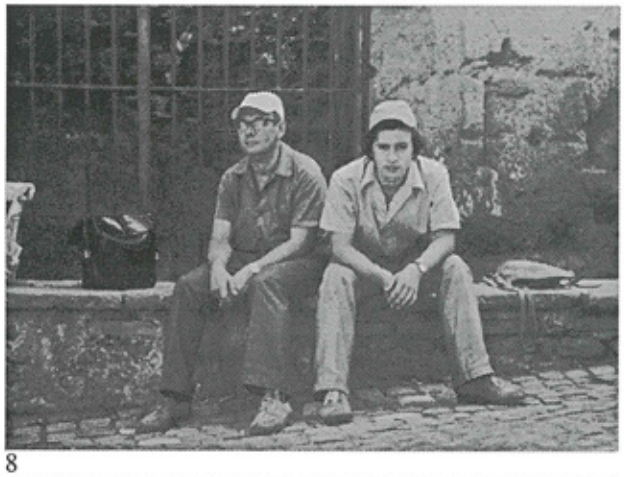


6

Ryciny: 2. Jako konserwator Wrocławia z prowadzącymi budowę. W jasnym płaszczu Stanisław Tyśnicki, 1958. 3. XV rocznica wyzwolenia Wrocławia; oprowadza Władysława Gomułkę po Rynku, 1960. 4. W towarzystwie prof. prof. Stanisława Lorenza (z prawej) i Alfreda Majewskiego w komisji odbioru prac konserwatorskich zamku w Baranowie, 1964. 5. Z prof. Władysławem Czaplińskim, 1966, 6. W rozmowie z prof. Kazimierzem Michałowskim we Wrocławiu; z tyłu: żona prof. Michałowskiego, prof. Henryk Mierzecki, 1966. 7. Na Palatynie w Rzymie, 1968. 8. Z synem Rafałem pod murem teatru Marcellusa w Rzymie, 1974. 9. Nadzoruje wprowadzanie – nawiniętego na wały – płótna *Panoramy Racławickiej* do Muzeum Architektury, 1981. 10. Z prezydentem Czechosłowacji Ludwikiem Swobodą i przewodniczącym Rady Państwa Marianem Spychalskim przed wrocławskim Ratuszem, 1982. 11. Przewodnicząc Komisji Nadzoru Konserwatorskiego *Panoramy Racławickiej*; pozostałe osoby, od lewej: prof. Jerzy Wolski, prof. Zofia Medwecka, prof. Wacław Zaleski, 1985. 12. W Lozannie, po wyborze na wiceprezydenta Międzynarodowej Rady Zabytków i Zespołów Zabytkowych (ICOMOS), 1990.



7



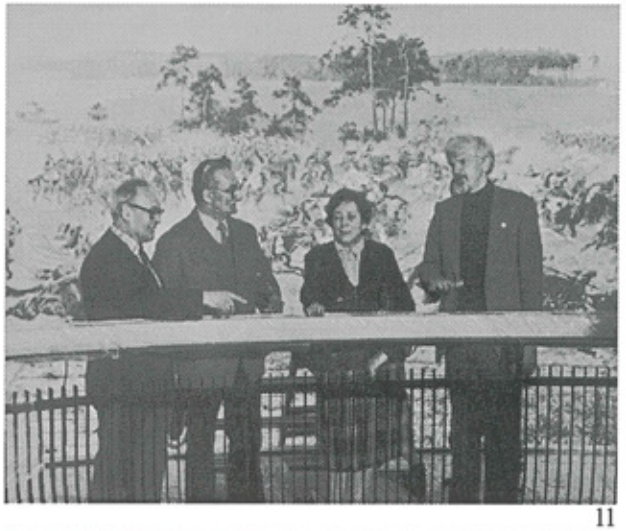
8



10



9



11



12

wał się ze środków otrzymywanych od rodziców. Wkrótce jednak ojciec ciężko zachorował, został inwalidą, więc trzeba się było spieszyć i szukać zajęcia. Jeszcze w trakcie studiów, będąc na trzecim roku, rozpoczął wpierw niepłatne zajęcia przy nauce projektowania, od 1951 r. natomiast jako zastępca asystenta w nowo utworzonej Katedrze Historii Architektury Polskiej, kierowanej przez prof. Bohdana Guerquina. Dyplom ukończenia studiów uzyskał w styczniu 1952 r.

Zaczął się specjalizować w historii architektury polskiej i w konserwacji zabytków. Próbował równolegle z zajęciem na uczelni podjąć prace projektowe i badawcze w Pracowni Konserwacji Zabytków (tam przygotowywał plany uporządkowania staromiejskich zespołów Lubomierza, Lubania, Oleśnicy, Gryfowa, badał i mierzył fundamenty zburzonych wrocławskich przyrynkowych kamienic, natrafiając we wrocławskim Rynku na romańskie kolumny pod nrem 17; stało się to wówczas wielką sensacją). W *Miastoprojekcie* projektował domy przy pl. Solnym. Z Jerzym Hawrotem projektował przebieg i zabudowę wewnętrznej obwodnicy, z profesorem Tadeuszem Broniewskim zaś przedłużenie głównego gmachu Uniwersytetu Wrocławskiego. Przełomem w jego pozauczelnianych zajęciach było objęcie od 1 czerwca 1955 r. stanowiska konserwatora zabytków Wrocławia. Gdy miasto wkrótce uzyskało prawa jednostki wojewódzkiej, stanowisko to stało się wówczas bardzo samodzielne.

Konserwatorem był przez dziesięć bardzo trudnych lat. Wiele zamierzeń blokowały władze, regulujące i ograniczające działania związków wyznaniowych, przede wszystkim kościoła rzymsko-katolickiego. Niemniej jednak za jego kadencji odrestaurowano elewacje kościoła św. Idziego, odbudowano kościół św. Marcina, odbudowano i oddano do użytku kościół NM Panny na Piasku, zrekonstruowano wieżę i dachy kościoła św. Wincentego, odbudowano sklepienia i dachy kościoła św. Wojciecha, dachy kościoła św. Bernardyna, dachy i zachodni szczyt kościoła św. Marii Magdaleny, odrestaurowano kościół św. Krzysztofa, odrestaurowano kościół św. Barbary, częściowo kościół św. Klary i kościół św. Macieja, odbudowano sklepienia kościoła Bożego Ciała. Odbudował i przekazał użytkownikom takie gmachy jak obecny Wydziału Filologicznego Uniwersytetu, dla wydawnictw kartograficznych klasztorek przy ul. św. Jadwigi na Piasku, letni pałac biskupi przy pl. Zgody, przekształcając go w Dom Aktora, pałac w Leśnicy (późniejszy dom kultury). Za jego kadencji odbudowano ciągi zrujnowanych kamienic przy ul. Białoskórniczej i ul. Psie Budy. Ułatwiając kolegom podejmowanie badań licznych zabytków sam odsłonił romańskie resztki kościoła NM Panny na Piasku i tamże fragmenty gotyckiego lektorium. Jerzemu Hawrotowi pomagał badać kościół św. Salwatora w Krakowie. Z żoną i Edmundem Małachowiczem odbudowali kościół św. Mikołaja w Brzegu.

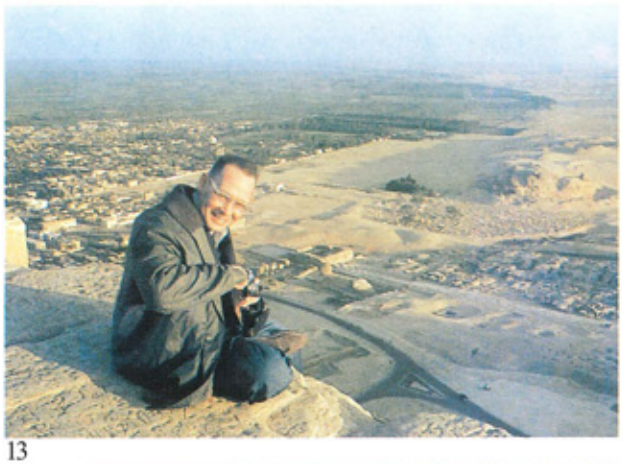
Prowadził coraz bardziej samodzielne zajęcia dydaktyczne na uczelni, a także kierował studenckimi pomiarami w terenie. Zmierzył zamki w Bolkowie, Chojnik w Sobieszowie, domy i kościoły w Paczkowie, Lwówku Śląskim, Gryfowie oraz liczne drobniejsze zabytki. Uważano go za najlepszego geodetę wśród architektów. W roku 1960 uzyskał stopień doktora nauk technicznych, w 1969 r. zaś doktora habilitowanego. Jego pierwsze publikacje dotyczyły budownictwa drewnianego, późniejsze architektury obronnej, od połowy lat sześćdziesiątych natomiast średniowiecznej architektury sakralnej. Jednocześnie coraz częściej wypowiadał się na temat teorii i praktyki konserwatorskiej. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych zaczął tego uczyć na Wydziale Architektury.

W roku 1954 ożenił się z architektką Barbarą, syn (później też architekt) przyszedł na świat w 1958 r., córka filozofka – w 1966 r.

Przełomem dla Olgierda stał się rok 1965. Jesienią objął stanowisko p.o. dyrektora Muzeum Miasta Wrocławia, a także kierownika Muzeum Architektury, które energicznie organizował, a zarazem nadal restaurował średniowieczny poklasztorny zespół, w którym się ono mieści. Od 1 stycznia 1970 r. Muzeum się usamodzielniło, został jego dyrektorem. Udało mu się przyciągnąć do gmachu Muzeum, na jego wystawy i odbywane w nim imprezy, zarówno wytrawnych koneserów, jak i młodych ludzi. Wróciło życie do kompletnie zrujnowanego w trakcie wojny zespołu.

W tymże roku uczestniczył w założycielskim kongresie Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków i Zespołów (tzw. ICOMOS), pozarządowej międzynarodowej organizacji, mającej swą centralę w Paryżu. Od tego czasu brał czynny udział w jej działaniach, jeździł na wszystkie jej zgromadzenia generalne i różne fachowe konferencje, w latach 1985–1993 był prezydentem Polskiego Komitetu Narodowego, w latach 1990–1993 wiceprezydentem międzynarodowym. W roku 1986 uczestniczył w Toledo w niewielkiej międzynarodowej grupie, przygotowującej projekt tekstu Karty Miast Historycznych, uchwalonej w Waszyngtonie w 1987 r. W roku 1999 został wyróżniony członkostwem honorowym.

Z tytułu zasług dla ochrony zabytków przyznano mu w 1977 r. nagrodę indywidualną I stopnia Ministra Kultury i Sztuki, ponownie nagrodę zespołową z tytułu odratowania *Panoramy Racławickiej* w 1985 r. Był wielokrotnie członkiem Rady Ochrony Zabytków i Rady ds. Muzeów przy Ministrze Kultury i Sztuki. Jest współzałożycielem Fundacji Kultury Polskiej. Stał się przez lata znaną i cenioną postacią w świecie osobistości kultury w Polsce. Po Stanisławie Lorentzu objął ICOMOS, współpracował z Kazimierzem Michałowskim, przejmował w PAN działania z rąk Jana Zachwatowicza, współpracował z Aleksandrem Gieysztorem, przyjaźnił się w końcowych latach ich życia z Heleną Syrkusową i Bohdanem Lachertem, znał Tadeusza Kantora, kupował od niego dla Wrocławia obrazy i gościł go w Muzeum z *Umarłą klasą*, znał Piotra Skrzyneckiego (w Muzeum Architektury odbył się pierwszy we Wrocławiu występ *Piwnicy pod Baranami*). Znał i zna wielu najwybitniejszych polskich architektów, ale też Kisho Kurokawę z Japonii, Richarda Englanda z Malty, Sherbana Cantacuzzino z Wielkiej Brytanii, Jerzego Sołtana (teraz z USA), Wojtka Madeyskiego i Maxa Abramovitza z USA, Stefana Du Chateau z Francji, najwybitniejszych konserwatorów we Francji (np. Yvesa Boireta), Włoszech (np. Roberta di Stefano), Niemczech (np. Hansa Nadlera) i USA (np. Elliota Carrola). Wiele wysiłku włożył w przyciągnięcie konserwatorów Ukrainy do międzynarodowej współpracy, co mu się udało.



13



14



15



16



17



18

Ryciny: 13. Na piramidzie Cheopsa, 1965. 14. W swoim gabinecie w Muzeum Architektury, 1980. 15. Na wrocławskim Rynku z Elliotem Carrolem, konserwatorem Kapitolu w Waszyngtonie. 16. W rozmowie z ukraińskimi konserwatorami, 1991. 17. Podczas roboczej wizyty na Sri Lance, 1992. 18. Z wiceministrem kultury Białorusi w Mińsku, 1993.

Sprawą przywrócenia *Panoramy Racławickiej* zajął się już w 1956 r. jako konserwator i prowadził do 1968 r. Ponownie powierzono mu to zadanie w 1980 r. Został wiceprzewodniczącym Społecznego Komitetu *Panoramy Racławickiej*, a zarazem władze państwowe powierzyły mu obowiązek prowadzenia całej sprawy, a także przewodniczenia państwowej Komisji Nadzoru Konserwatorskiego *Panoramy Racławickiej*. Wszystkie fachowe, zasadnicze decyzje, pozostawały w jego rękach.

Działania w Muzeum zmierzały do tworzenia jego kolekcji, zagospodarowywania gmachu, gdyż kościół odrestaurowano dopiero w 1974 r., tworzenia stałych wystaw, organizowania wystaw czasowych, również poza Wrocławiem i za granicą. Starał się uczestniczyć w życiu międzynarodowym, wyjeżdżał na stypendia do Włoch i do USA, na krócej do wielu krajów świata, nawiązał liczne kontakty osobiste, a dla Muzeum instytucjonalne, starając się w ciężkich czasach niemożności wyjazdowych udostępniać je kolegom na uczelni. Organizował pierwsze polskie wystawy w Berlinie Zachodnim, w trudno dostępnej wówczas Hiszpanii,w dalekiej Australii. W roku 1996 był komisarzem polskiej ekspozycji na Międzynarodowym Biennale Architektury w Wenecji; korzystał z coraz bardziej wzrastającej międzynarodowej pozycji Muzeum Architektury i umiejętno-



19



20



21



22



23

Ryciny: 19. Z żoną Barbarą i synem Rafałem w wirydarzu Muzeum Architektury, 1993, 20. Jako komisarz polskiej wystawy na Biennale Architektury w Wenecji z konsulem RP otwiera ekspozycję, 1996, 21. Z prezydentem Wrocławia, Bohdanem Zdrojewskim z okazji 30-lecia Muzeum Architektury, 1998, 22. Rozwija karton *Bóg Ojciec* Stanisława Wyspiańskiego w Muzeum Architektury, 1998, 23. Z prof. Edmundem Małachowiczem w ogrodach Wersalu, 1999, 24. Z Jego Eminencją Henrykiem Kardynałem Gulbinowiczem otwiera wystawę, 1999, 25. Z Andrzejem Zakrzewskim, Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, 1999, 26. Od prof. Krzysztofa Pawłowskiego, prezesa Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS otrzymuje wydawnictwo specjalne z okazji 70. rocznicy urodzin, 27. Jako recenzent honorowego doktoratu Mihaila Zadora w Collegium Maius Uniwersytetu Jagielońskiego, 2000, 28. Stała wystawa architektoniczna rzemiosła artystycznego w Muzeum Architektury projektowana przez Olgierda Czernera, 29. U Lemów w Krakowie, 2001



24 ↑



25 ↑



26 ↑ 29 ↓



27 ↑ 28 ↓





ści jego kadry. Czasem bywał obciążany obowiązkiem reprezentacji Polski w Komitecie Światowego Dziedzictwa UNESCO (zwłaszcza w okresie awantury, spowodowanej umieszczeniem klasztoru na terenie dawnego obozu zagłady Auschwitz w Oświęcimiu) czy w ICCROM w Rzymie.

W programie Muzeum coraz bardziej liczyły się problemy polskiej architektury XX w. Po przygotowaniu dla Paryża wystawy i towarzyszącego jej trójjęzycznego wielkiego katalogu, został zaproszony do udziału w przygotowywanych za granicą wydawnictwach encyklopedycznych poruszających problemy architektury i twórczość architektów XX w. W kraju wydał w 1976 r. dużą książkę o wrocławskim Rynku, a potem o ikonografii Wrocławia, nie licząc wielu artykułów. Jakiś czas był naczelnym redaktorem fachowego czsopisma „Ochrona Zabytków". Bardzo aktywnie od 1974 r. działał w Komitecie Architektury i Urbanistyki PAN, prowadził jego sekcję Historii Architektury i Urbanistyki do 1994 r. Od roku 1985 przewodniczy Komisji Architektury i Urbanistyki przy Oddziale PAN we Wrocławiu. W Muzeum Architektury, we współpracy z PAN, organizował ogólnopolskie konferencje poświęcone architekturze II Rzeczypospolitej (w 1978 r.) i architektom II Rzeczpospolitej (w 1988 r.), a także problemom wrocławskim. We współpracy z UNESCO i ICOMOS międzynarodowym w 1993 r. zorganizował konferencję o światowym zasięgu *Sztuka Cmentarna*, uwieńczoną pokonferencyjną, obszerną, wielojęzyczną publikacją.

W latach siedemdziesiątych współpracował przy restytucji Zamku Królewskiego w Warszawie. Jest z tego tytułu wyróżniony specjalnym medalem. W roku 1987 podjął się (początkowo wspólnie z synem Rafałem i dłuższy czas z architektem Stanisławem Radomskim) restauracji kolegiaty NM Panny w Głogowie, na Ostrowie Tumskim. Ta wielka świątynia pozostawała całe powojenne lata w ruinie, mocno nadwątlona. Obecnie, od 2000 roku, jest już pod dachem, ale czeka na dalsze prace.

Ciągle nadal związany z Politechniką Wrocławską w 1971 r. objął, po profesorze Tadeuszu Broniewskiem, wykłady z historii architektury nowożytnej powszechnej. Liczne wcześniejsze podróże, bezpośrednie zetknięcia się z najlepszymi obiektami światowej architektury, wykonane zdjęcia, bardzo mu to ułatwiły. W marcu 1977 r. nadano mu tytuł profesora w dziedzinie nauk technicznych. W roku 1996 został profesorem zwyczajnym. Za osiągnięcia dydaktyczne został odznaczony w 1978 r. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia, w 1999 r. Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Dotychczas wypromował sześciu doktorów, oceniał liczne prace doktorskie i habilitacyjne, a także wnioski o nadanie tytułu profesorskiego.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych zaczął przygotowywać książkę o architekturze Lwowa, powstałej w okresie od zarania do 1939 r. Ukazała się ona dopiero w 1997 r. pod tytułem *Lwów na dawnej rycinie i planie*. Przyniosła mu uznanie fachowego świata, również na Ukrainie. Potem jeszcze poświęcił lwowskiej problematyce kilka artykułów naukowych. Ciągle też śledził prace konserwatorskie podejmowane we Wrocławiu, uzupełnianie jego staromiejskiej zabudowy. Napisał o tym kilka krytycznych i analitycznych artykułów, publikowanych zarówno za granicą, jak i w kraju.

Po nieudanej próbie powołania w Krakowie w latach 1986–1990 międzynarodowego podyplomowego studium konserwatorskiego, starał się dopomóc w zorganizowaniu krajowych studiów specjalistycznych na wrocławskim Wydziale Architektury. Ostateczny pozytywny tego wynik jest już niewątpliwą zasługą młodszego pokolenia pracowników. Sam wrócił w programie tej specjalności do wykładów z *Teorii konserwacji zabytków*. Prowadzi też wykład wybieralny dla studentów innych wydziałów, zatytułowany *Muzea świata*.

Od bardzo wielu lat jest członkiem Stowarzyszenia Architektów Polskich. Pełnił w nim przed laty rożne funkcje. Jest też członkiem Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków (członek honorowy), Towarzystwa Opieki nad Zabytkami (członek honorowy). Był w przeszłości wyróżniony odznaką Budowniczego Wrocławia, a także Nagrodą Miasta Wrocławia.

Na pytanie o swoje obecne *credo* napisał: *Pamiętam Polskę małych, utopionych w zieleni wsi, nieraz z krytymi słomą chałupami, białymi dworami i kościółkami, pamiętam Polskę małych miasteczek, w przeważającej mierze z drewnianą zabudową lub z rozsiadłymi, attykowymi kamienicami, Polskę renesansowych i barokowych pałaców poprzedzonych bogatymi bramami i kolistymi gazonami, Polskę w Krakowie, pamiętam też Polskę zadymionego Śląska, z licznymi wieżami wyciągowymi kopalń i ciągami kopcących baterii wielkich pieców. Teraz Polska jest inna, ale ja zawsze szukam tych jej fragmentów, które mnie wiążą z przeszłością, które mnie skłaniają do zadumy nad Jej chwałą i potknięciami. Schylę się zawsze po najmniejszy choćby okruch z przeszłości, aby go uratować przed zniszczeniem. Pamiętam też jednak, że wielkie i głębokie były kiedyś moje przeżycia, gdy przy zapadającym słońcu wszedłem na najwyższą piramidę w Gizie, zajrzałem w głąb Wielkiego Kanionu czy spojrzałem z wieży World Trade Center na Nowy Jork, a z Rysów na Morskie Oko. Jakby mi było wtedy bliżej do Boga. Zawsze spotykałem, w przeważającej mierze sprzyjających mi ludzi, wśród górników, hutników i rolników, na wsi, w lesie, w szpitalu, w rodzinie i na tarzańskiej perci, wśród rybaków, wśród budowlańców, kamieniarzy i konserwatorów, wśród koleżanek i kolegów, wśród studentów. Bardzo im dziękuję! I jeszcze jedno: łatwo być w życiu głupim i pochopnie działającym, trudniej być roztropnym, skutecznym i zachować umiar.*

Architectus

2002
Nr 1(11)

Recenzje

Francis Fukuyama, *Wielki wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego.*
Seria: Politeja, Warszawa 2000
Tytuł oryginału: *The great disruption*, przekład z ang. Hanna Komorowska i Krzysztof Dorosz.
Pierwsze wydanie w języku angielskim – w 1999 r.

Na wstępie jest konieczne zastrzeżenie, może nawet usprawiedliwienie – nie sposób szczegółowo ustosunkować się do wszystkich kwestii poruszanych w książce. Stąd pewne kompromisowe wyjście, by zająć się (i poinformować Czytelnika) głównymi wątkami tego obszernego i arcyinteresującego dzieła.

Autor rozpoczyna swe rozważania od uargumentowanej konstatacji, że nastąpił – jak zresztą wynika z tytułu pierwszego podrozdziału książki – „Koniec ery industrialnej". Jest to jednocześnie – według autora – początek „ery informacji", co wiąże się również z nadejściem internetu. Choć, jak pisze, wychodzenie z „epoki industrialnej" zaczęło się co najmniej o jedno pokolenie wcześniej przed internetem. Obserwacje swoje odnosi głównie do Stanów Zjednoczonych, a także do najbogatszych krajów Europy Zachodniej i Azji (Japonii, Korei Południowej, Singapuru). Podaje jednak wiele przykładów i porównań różnych sytuacji i wątków, wynikających z kontekstu poruszanej w książce problematyki, odnoszących się do innych krajów.

Głównym tematem jest – zgodnie z tytułem książki – Wielki Wstrząs. Wielki Wstrząs, jaki przeszedł, według autora, przez większość „świata uprzemysłowionego w latach 1960–1990" – s.17. Jednakże podtytuł książki jest wyraźnym zaakcentowaniem tego, że Wielki Wstrząs dotyczy właśnie „odbudowy porządku społecznego". Odnosi to autor, do „wartości zasad", do „kapitału społecznego", a w szczegółach (w uproszczeniu recenzenta) do różnych przejawów życia społecznego, jak m.in.: przestępczości, małżeństw i rozwodów, przyrostu naturalnego, zaufania, wartości moralnych – to zresztą tylko niektóre paragrafy części I. Jest to szerokie tło dla części II – „O pochodzeniu moralności"; obydwie części książki, wraz z podrozdziałami (i szczegółowymi paragrafami), są analityczną podbudową i kanwą części III – „Wielka Rekonstrukcja".



Ten logiczny układ treści, wraz z interesującą i wnikliwą narracją autora zachęca, by nie powiedzieć, wciąga, czytelnika. Jednak wielkie bogactwo źródeł i informacji oraz

bardzo licznych odwołań do innych autorów znacznie spowalnia czytanie książki. Jest to naturalnie wielka jej zaleta i znakomite świadectwo erudycji autora. Świadczy o tym zarówno sama treść książki, jak i wspomniana już liczba odwołań, przypisów (choć obszernych, lecz wnikliwych), których aż 456 zajmuje 26 stron pisanych bardzo drobnym drukiem; podobna jest liczba pozycji literatury, wyłącznie anglojęzycznej. Do tego dochodzi 12-stronicowy aneks z interesującymi wykresami obrazującymi: wskaźniki przyrostu naturalnego w 11 krajach w latach 1950 –1996; wskaźniki rozwodów 1950–1996; dzieci urodzone przez samotne matki w latach 1950–1996. Krótkie notki dotyczące przestępstw, kradzieży, rozwodów, podaje autor dla: Kanady, Danii, Holandii, Nowej Zelandii, Finlandii, Francji, Irlandii, Włoch, Japonii, Szwecji, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Walii, Australii, Korei Południowej. Jest to zsyntetyzowane (w statystykach) „pole obserwacji", szczegółowo w książce poddane analizie. Zestawiwszy to z wykresami i diagramami zamieszczonymi w różnych rozdziałach książki, można uchwycić – w zarysie – problematykę tego jednak bardzo obszernego i wnikliwie opracowanego dzieła.

Właściwie recenzję (jak i w ogóle czytanie) książki można by zacząć od końca, bo tu jest skumulowana cała kwintesencja – naturalnie, co już wspomniano, poprzedzona gruntowymi analizami. Książka, zarówno ze względu na wielowątkowość problematyki, jak i na objętość, a także na wagę treści, nie daje się za jednym razem przeczytać. Z konieczności wymaga ona wielokrotnego „brania do ręki", przy różnych okazjach. Raz jako źródło współczesnej wiedzy i nauki, innym razem jako interesujące kompendium wielu szczegółowych i uogólnionych informacji z różnych dziedzin.

Ta książka, która wyszła spod pióra profesora filozofii politycznej, politologa (na Uniwersytecie George'a Masona w Waszyngtonie) ma wiele wyraźnie wyeksponowanych wątków jak: filozofia, politologia, demografia, socjologia, psychologia, antropologia kulturowa, geografia, ekonomia. Dostarcza wielu faktów, analiz i syntez bliskich planowaniu przestrzennemu, urbanistyce, architekturze, nie mówiąc już o refleksjach i inspiracjach, wynikających z treści książki dla teoretyków i praktyków dyscyplin zajmujących się planowaniem i projektowaniem przestrzennym. Głównie ten aspekt wypada wyeksponować, ze względu na charakter czasopisma i na jego potencjalnych Czytelników.

Byłoby to jednak zbyt duże i nieuzasadnione zawężenie, książka bowiem powinna trafić do wielu innych odbiorców.

Książka jest na pewno wydarzeniem na rynku wydawniczym i chwała za to przede wszystkim Wydawcy. W dodatku książka została wydana na pięknym papierze, edytorsko zgoła nienagannie, w twardej oprawie, z interesującą obwolutą.

Po tylu dostrzeżonych walorach można by oszczędzić uwag krytycznych, lecz jednak... Zdarzają się powtórzenia niektórych faktów, analiz, interpretacji. Mimo że są prawdopodobnie przez autora zamierzone, w celu ich uwypuklenia, to jednak wydają się zbędne. Nie podważa to w żadnym razie wybitnej wartości tej książki.

Eugeniusz Bagiński

Ark. wyd. 25,25. Ark. druk. $21^{3}/_{4}$. Papier kredowy 90 g, A1.
Drukarnia Oficyny Wydawniczej Politechniki Wrocławskiej. Zam. nr 376/2002.

Wskazówki dla autorów

Redakcja pisma Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej *Architectus*, chcąc usprawnić prace redakcyjne i edytorskie, prosi wszystkich autorów o przestrzeganie zaproponowanych zasad w przygotowywaniu tekstów i materiałów ilustracyjnych. Zasady te należą do powszechnie obowiązujących; pewne wymogi dodatkowe wynikają zaś z przyjętej wcześniej koncepcji redakcyjnej opracowywanego periodyku.

Opracowanie tekstów

Redakcja przyjmuje prace dotyczące teorii architektury, urbanistyki, kształtowania zieleni, estetyki itp.,

a) prace syntetyczne – 10–15 stron tekstu omawiającego zagadnienia ogólne; maksymalnie 10 ilustracji, w tym najwyżej 2 strony barwnych,

b) prace analityczne – 5–6 stron tekstu dotyczącego problemów szczegółowych; maksymalnie 1 strona ilustracji,

Zamierzenia – artykuły omawiające autorskie projekty i realizacje, 2–3 strony tekstu; maksymalnie 5 ilustracji, w tym 2 barwne.

Varia – omówienie działalności jednostek organizacyjnych Wydziału, informacje, wspomnienia; maksymalnie 3 strony tekstu, ewentualnie 5 ilustracji.

Polemiki – recenzje poprzednio opublikowanych artykułów, dyskusje dotyczące programów nauczania i problemów studenckich itp., maksymalnie 2 strony tekstu.

Tekst artykułu powinien być napisany na komputerze w edytorze Microsoft Word for Windows wersja 2000 (nie nowsza). Cały tekst powinien być podzielony na pliki na dyskietkach FDD 1,44 MB, ZIP 100 MB lub CD.

Można również dostarczyć ilustracje w wersji elektronicznej, zapisane w powszechnie stosowanych formatach graficznych TIFF, PCX, BMP, JPG (nieskompresowany) z rozdzielczością co najmniej 300 dpi. Ilustracje, które mają być w tekście kolorowe, powinny być zapisane z paletą kolorów CMYK.

Przypisy, bibliografia, podpisy pod ilustracje, tabele, streszczenia powinny być zapisane w oddzielnych plikach. Do wydruku powinien być załączony wykaz plików.

Czcionki nietypowe mogą być zakodowane (należy podać wykaz stosowanych kodów).

Nie należy stosować żadnych wyróżnień w tekście. Na marginesie jednego z wydruków mogą być umieszczone sugestie dotyczące wyróżnień. Strony wydruku powinny być ponumerowane. Nie należy wyrównywać prawego marginesu; wyrazy na końcu wiersza należy dzielić automatycznie (nie ręcznie).

Do Redakcji należy dostarczyć dyskietki z plikami tekstowymi oraz dwa egzemplarze tekstu wydrukowanego na drukarce (tekst wydrukowany na drukarce powinien pochodzić z pliku dostarczonego na dyskietce). Poprawki na wydruku należy zaznaczyć długopisem i powtórzyć je na marginesie.

Zaleca się – w razie potrzeby – stosowanie przypisów rzeczowych (komentujących i uzupełniających fragmenty tekstu) i terminologicznych; przypisy bibliograficzne powinny być jedynie komentarzem pozycji literatury zamieszczonych w bibliografii.

Bibliografia powinna zawierać nazwisko i imię autora, tytuł książki, oznaczenie kolejności wydania, numer tomu (części), miejsce wydania, rok wydania; można także podać nazwę wydawcy (po miejscu wydania).

Prace zbiorowe powinny się zaczynać tytułem książki.

Artykuły ze zbiorów prac powinny zawierać nazwisko autora, tytuł artykułu, formułę [w:], tytuł pracy zbiorowej; pozostałe dane jak poprzednio.

Po opracowaniu redakcyjnym artykułu i akceptacji tekstów przeznaczonych do druku autorzy nie dokonują żadnych zmian w tekście, można jedynie poprawić błędy, które wynikają z formatowania i nanoszenia koniecznych poprawek redakcyjnych w tekście.

Autorzy są zobowiązani do wykonania korekty autorskiej w terminie 3-dniowym od jej otrzymania.

Opracowanie ilustracji

Oryginały kreskowe formatu maksymalnie A3 należy przygotować na kalce technicznej, dopuszczalne są również czytelne i wysokiej jakości kserokopie oraz wydruki komputerowe. Na każdej rycinie należy napisać ołówkiem numer ryciny, nazwisko autora oraz początek tytułu.

Ilustracje barwne mogą być dostarczone w formie kolorowych odbitek, wyjątkowo przeźroczy. Fotografie czarno-białe muszą być kontrastowe i wykonane na błyszczącym papierze. Na odwrocie fotografii należy napisać numer ryciny, nazwisko autora, początek tytułu.

Jeśli autor artykułu zamieszcza reprodukcję ilustracji z cudzego dzieła, to powinien uzyskać zgodę twórcy ilustracji; zgoda ta nie jest potrzebna wówczas, gdy twórca ten zmarł co najmniej 50 lat temu.

Mając na uwadze spójność kolejnych tomów Redakcja zastrzega sobie prawo ustalania kolejności druku artykułów. Artykuły nie przyjęte do publikacji Redakcja zwraca, zachowując kopię. Autorzy artykułów otrzymują jeden egzemplarz pisma, w którym zamieszczono artykuł.



Cena zł 14,–

Zamówienia na prenumeratę
można składać w następujących instytucjach:
Księgarnia Naukowa OR PAN-BIS, ul. Twarda 51/55, 00-818 Warszawa
„Ruch" S.A. w Warszawie, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy,
ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa
oraz we wszystkich placówkach „Ruchu" na terenie całego kraju

Wydawnictwa Politechniki Wrocławskiej
są do nabycia w następujących księgarniach:
„Politechnika"
Wybrzeże Wyspiańskiego 27, 50-370 Wrocław
budynek A-1 PWr., tel. (0-71) 320-25-34,
„Tech"
plac Grunwaldzki 13, 50-377 Wrocław
budynek D-1 PWr., tel. (0-71) 320-32-52
Prowadzimy sprzedaż wysyłkową